

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Pismo urzędowe Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej

ROK LXXIII, lipiec – grudzień 2020

REDAKTOR
Ks. dr Jacek Froniewski

PROJEKT OKŁADKI
I OPRACOWANIE GRAFICZNE SERII
Robert Leonhard

PRZYGOTOWANIE NUMERU DO DRUKU
Andrzej Duliba

KOREKTA
Bożena Sobota

STOLICA APOSTOLSKA

I

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK

1
LIST APOSTOLSKI
w XVI stulecie śmierci św. Hieronima

Scripturae sacrae affectus

Umiłowanie Pisma Świętego, żywa i głęboka miłość spisanego słowa Bożego, to dziedzictwo, jakie św. Hieronim pozostawił Kościołowi przez swoje życie i dzieła. Szesnaście wieków od śmierci świętego te wyrażenia zaczerpnięte z jego liturgicznego wspomnienia[1] dają nam klucz niezbędny do zrozumienia jego wybitnej postaci w dziejach Kościoła i jego wielkiego umiłowania Chrystusa. Ta miłość rozlewa się jak rzeka w wielu potokach, w jego dziele niestrudzonego uczonego, tłumacza, egzegety, głębokiego znawcy i namiętnego propagatora Pisma Świętego; wyśmienitego interpretatora tekstów biblijnych; żarliwego i niekiedy porywczego obrońcy prawdy chrześcijańskiej; ascetycznego i bezkompromisowego eremity, jak również doświadczonego przewodnika duchowego, w jego wielkoduszności i czułości. Dziś dla nas, chrześcijan dwudziestego pierwszego wieku, żyjących tysiąc sześćset lat później, jego postać jest nadal bardzo aktualna.

---

[1] „Boże, Ty dałeś świętemu Hieronimowi żywe i głębokie umiłowanie Pisma Świętego, spraw, aby Twój lud obficie karmił się Twoim słowem i znajdował w nim źródło życia", Kolekta Mszy św., wspomnienie św. Hieronima, w: *Mszał rzymski*, Poznań 1986.

Wprowadzenie

Hieronim zakończył bieg swego życia ziemskiego 30 września 420 r. w Betlejem, w założonej przez siebie wspólnocie przy Grocie Narodzenia Pańskiego. W ten sposób powierzył siebie temu Panu, którego zawsze poszukiwał i poznawał w Piśmie Świętym, temu samemu, którego jako Sędziego już spotkał, rozgorączkowany, w pewnej wizji, być może w Wielkim Poście 375 r. W tym wydarzeniu, które stanowiło decydujący punkt zwrotny w jego życiu, moment nawrócenia i zmiany perspektywy, poczuł się postawiony przed trybunałem Sędziego: „Zapytany o stan swój, odpowiedziałem, że jestem chrześcijaninem. A ów, który siedział na przedzie, rzekł: «Kłamiesz! Jesteś cyceronianinem, nie chrześcijaninem»”[2]. Istotnie, od najmłodszych lat Hieronim miłował czyste piękno klasycznych tekstów łacińskich, w porównaniu z którymi pisma biblijne zdawały się mu początkowo surowe i niegramatyczne, zbyt szorstkie jak na jego wyrafinowany gust literacki.

Ten epizod jego życia sprzyja decyzji, by całkowicie oddać się Chrystusowi i Jego słowu, poświęcając swoje życie na czynienie Bożych pism bardziej dostępnymi dla innych, przez swą niestrudzoną pracę tłumacza i komentatora. To wydarzenie nadaje jego życiu nowy, bardziej zdecydowany kierunek: stawać się sługą słowa Bożego, zakochanym w „ciele Pisma Świętego”. Tak więc w nieustannym poszukiwaniu charakteryzującym jego życie udoskonala swoje młodzieńcze studia i formację otrzymaną w Rzymie, na nowo porządkując swoją wiedzę w najbardziej dojrzałej służbie Bogu i wspólnocie kościelnej.

Z tego względu św. Hieronim staje się jedną z wielkich postaci starożytnego Kościoła, w okresie nazywanym złotym wiekiem patrystyki, prawdziwym mostem między Wschodem a Zachodem: jest przyjacielem z młodości Rufina z Akwilei, spotyka Ambrożego i prowadzi bogatą korespondencję z Augustynem. Na Wschodzie zna Grzegorza z Nazjanzu, Dydyma Aleksandryjskiego, Epifaniusza z Salaminy. Chrześcijańska tradycja ikonograficzna czyni go świętym, ukazując go wraz z Augustynem, Ambrożym i Grzegorzem Wielkim, wśród czterech wielkich doktorów Kościoła Zachodniego.

Już moi poprzednicy zechcieli w różnych okolicznościach przypomnieć jego postać. Sto lat temu, w piętnaste stulecie jego śmierci,

[2] *List 22, 30*: CSEL 54, 190.

Benedykt XV poświęcił mu encyklikę *Spiritus Paraclitus* (15 września 1920 r.), przedstawiając go światu jako „*doctor maximus explanandis Scripturis*"[3]. W ostatnich latach Benedykt XVI ukazał w dwóch kolejnych katechezach jego osobowość i twórczość[4]. Obecnie, w szesnaste stulecie jego śmierci, ja również pragnę przypomnieć św. Hieronima i aktualność jego przesłania i nauki, zaczynając od jego wielkiego umiłowania Pisma Świętego.

Zatem można go przedstawić w doskonałym powiązaniu, jako pewnego przewodnika i uprzywilejowanego świadka, z XII Zgromadzeniem Synodu Biskupów, poświęconym słowu Bożemu[5], oraz z adhortacją apostolską *Verbum Domini* mojego poprzednika Benedykta XVI, wydaną właśnie we wspomnienie Świętego, 30 września 2010 r.[6]

Z Rzymu do Betlejem

Życie i osobisty szlak św. Hieronima przebiegają drogami Cesarstwa Rzymskiego, między Europą a Wschodem. Urodzony około 345 r. w Strydonie, na granicy Panonii z Dalmacją, na terenie dzisiejszej Chorwacji lub Słowenii, otrzymuje solidne wykształcenie w rodzinie chrześcijańskiej. Według ówczesnego zwyczaju zostaje ochrzczony jako dorosły, będąc studentem retoryki w Rzymie, w latach 358–364. To właśnie w tym okresie staje się nienasyconym czytelnikiem klasyki łacińskiej, studiującym pod okiem najwybitniejszych mistrzów ówczesnej retoryki.

Po ukończeniu studiów odbywa długą podróż do Galii, która prowadzi go do cesarskiego miasta Trewir, znajdującego się obecnie w Niemczech. To właśnie tam po raz pierwszy spotyka się ze wschodnim doświadczeniem monastycznym, szerzonym przez św. Atanaze-

---

[3] Benedykt XV, Encyklika *Spiritus Paraclitus* (15 września 1920): AAS 12 (1920), 385–423.

[4] Por. Audiencje generalne z 7 i 14 listopada 2007, „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, nr 1 (299)/2008, s. 50–52.

[5] Synod Biskupów, *Orędzie do Ludu Bożego XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (4 października 2008)*, „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 2009, nr 1 (309), s. 24 nn.

[6] Por. Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Verbum Domini* o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła (30 września 2010): AAS 102 (2010) 681–787 [dalej VD].

go. W ten sposób dojrzewa głębokie pragnienie, które towarzyszy mu w Aquilei, gdzie wraz z kilkoma przyjaciółmi inicjuje „chór błogosławionych”[7], okres życia wspólnego.

Około roku 374, przemierzając Antiochię, postanawia udać się na pustynię Chalkis, aby praktykować w coraz bardziej radykalny sposób życie ascetyczne, w którym wiele miejsca przeznacza na naukę języków biblijnych, najpierw greckiego, a następnie hebrajskiego. Powierza się pewnemu bratu pochodzenia żydowskiego, który został chrześcijaninem i wprowadza go w poznanie nowego języka hebrajskiego i dźwięków, które nazywa „syczącymi i przydechowymi”[8].

Wraz z późniejszym życiem eremity Hieronim wybiera pustynię w jej najgłębszym znaczeniu: jako miejsce fundamentalnych wyborów egzystencjalnych, intymności i spotkania z Bogiem, gdzie przez kontemplację, doświadczenia wewnętrzne, walkę duchową dochodzi do poznania kruchości, z większą świadomością ograniczeń własnych i innych ludzi, doceniając znaczenie łez[9]. Tak na pustyni dostrzega konkretną obecność Boga, konieczność relacji człowieka z Nim, Jego miłosierne pocieszenie. W tym kontekście chciałbym przypomnieć anegdotę z tradycji apokryficznej. Hieronim pyta Pana Boga: „Czego chcesz ode mnie?” – On odpowiada: „Jeszcze nie dałeś mi wszystkiego”. – „Ale Panie, dałem ci to i to, i tamto…” – „Czegoś brakuje”. – „Czego?” – „Daj mi twoje grzechy, abym mógł mieć radość przebaczenia ich na nowo”[10].

Odnajdujemy go w Antiochii, gdzie został wyświęcony na kapłana przez biskupa Paulina, następnie w Konstantynopolu, ok. 379 r., gdzie poznaje Grzegorza z Nazjanzu i gdzie kontynuuje studia, poświęca się tłumaczeniu z języka greckiego na łacinę ważnych dzieł (*Homilie* Orygenesa i *Kronika* Euzebiusza z Cezarei), oddycha atmosferą Soboru, który odbywał się w tym mieście w 381 r. W tych latach to właśnie w studium ujawniają się jego pasja i szczodrość. To błogosławiony niepokój, który prowadzi go i sprawia, że jest niestrudzony i pełen pasji w swoich badaniach: „Ile razy zwątpiłem, ile razy ustawałem i z gorącego pragnienia, żeby się nauczyć, znów zaczynałem”, prowa-

[7] *Chronicum* 374: PL 27, 697–698.

[8] *List 125, 12*: CSEL 56, 131.

[9] Por. *List 122, 3*: CSEL 56, 63.

[10] Por. *Homilia w Domu św. Marty (10 grudnia 2015)*. Anegdota jest cytowana w: A. Louf, *Sotto la guida dello Spirito*, Magnano (BI) 1990, s. 154–155.

dzony przez „gorzkie nasienie" takich studiów do zbierania „słodkich owoców"[11].

W 382 r. Hieronim powraca do Rzymu, oddając się do dyspozycji papieża Damazego, który docenia jego wielkie zalety i czyni go swoim bliskim współpracownikiem. Hieronim prowadzi tu nieustanną działalność, nie zapominając o wymiarze duchowym: na Awentynie, dzięki wsparciu rzymskich arystokratek, takich jak Marcella, Paula i jej córka Eustochia, pragnących radykalnych wyborów ewangelicznych, tworzy krąg oparty na lekturze i dokładnym studiowaniu Pisma Świętego. Hieronim jest egzegetą, nauczycielem, przewodnikiem duchowym. W tym okresie podejmuje się rewizji wcześniejszych łacińskich tłumaczeń Ewangelii, być może także innych części Nowego Testamentu; kontynuuje pracę jako tłumacz homilii i komentarzy biblijnych Orygenesa, prowadzi niezwykle żywą działalność epistolarną, toczy publiczne spory z autorami heretyckimi, czasami dopuszczając się przesady i nieumiarkowania, ale zawsze szczerze poruszony pragnieniem obrony prawdziwej wiary i depozytu Pisma Świętego.

Ten intensywny i owocny okres zostaje przerwany przez śmierć papieża Damazego. Hieronim, zmuszony do opuszczenia Rzymu, w towarzystwie idących za nim przyjaciół i niektórych kobiet, pragnących kontynuować rozpoczęte przez niego doświadczenia duchowe i studia biblijne, wyjeżdża wpierw do Egiptu – gdzie spotyka wielkiego teologa Dydyma Aleksandryjskiego – a następnie do Palestyny, aby ostatecznie osiedlić się w Betlejem w 386 r. Podejmuje na nowo studia filologiczne, zakotwiczone w konkretnych miejscach, które były scenerią studiowanych opowiadań.

Znaczenie przypisywane miejscom świętym jest podkreślone nie tylko przez jego wybór życia w Palestynie, od 386 r. aż do śmierci, ale także przez posługę dla pielgrzymek. Właśnie w Betlejem, miejscu dla niego uprzywilejowanym, w pobliżu Groty Narodzenia Pańskiego, zakłada dwa „bliźniacze" klasztory, męski i żeński, z hospicjami dla pielgrzymów, którzy przybywają do miejsc świętych i okazuje tym samym swoją wielkoduszność w goszczeniu tych, którzy odwiedzali tę ziemię, by zobaczyć i dotknąć miejsc historii zbawienia, łącząc w ten sposób poszukiwania kulturowe i duchowe[12].

---

11 Por. *List 125, 12*: CSEL 56, 131.

12 Por. VD 89: AAS 102 (2010), 761–762.

To właśnie wsłuchując się w Pismo Święte, Hieronim odnajduje samego siebie, oblicze Boga i oblicze swoich braci, oraz udoskonala swoje upodobanie do życia wspólnotowego. Stąd jego pragnienie, by żyć z przyjaciółmi jak za czasów Akwilei i zakładać wspólnoty monastyczne, realizując cenobityczny ideał życia zakonnego, gdzie klasztor postrzega się jako „siłownię", w której kształtuje się ludzi, „którzy ze wszystkich byli najmniejsi, aby mogli być ze wszystkich pierwszymi", szczęśliwych w ubóstwie i zdolnych do nauczania swoim sposobem życia. Uważa, że życie „poddane kierownictwu jednego ojca w towarzystwie wielu", ma znaczenie formacyjne, aby nauczyć się pokory, cierpliwości, milczenia i łagodności, świadomości, że „prawda nie lubi kątów i nie szuka zauszników"[13]. Wyznaje też, że „tęskni za celami klasztoru, [...] pragnie naśladować gorliwość tych mrówek, gdzie pracuje się wspólnie i gdzie nie istnieje nic, co byłoby czyjąkolwiek własnością, lecz wszystko należy do wszystkich"[14].

Hieronim nie szuka w studium przelotnego zadowolenia jako celu samego w sobie, ale traktuje je jako ćwiczenie życia duchowego, środek dotarcia do Boga. Zatem również jego formacja klasyczna zostaje podporządkowana bardziej dojrzałej służbie dla wspólnoty kościelnej. Pomyślmy o pomocy udzielonej papieżowi Damazemu, o nauczaniu, które głosił kobietom, zwłaszcza w języku hebrajskim, od pierwszego kręgu na Awentynie, do tego stopnia, że Paula i Eustochia weszły w „zmagania tłumaczy"[15] i, co było wówczas niesłychane – miały zapewnioną możliwość czytania i śpiewania Psalmów w języku oryginału[16].

Jego kultura zostaje oddana na służbę i jest przywoływana jako niezbędna dla każdego ewangelizatora. Tak oto przypomina swojemu przyjacielowi Nepocjanowi: „Mowa kapłanów niech się opiera na czytaniu Pisma Świętego. Chcę, żebyś był nie deklamatorem, krzykaczem plotącym bez sensu, ale świadomym tajemnicy (*mysterii*) i w sakramentach (*sacramentorum*) Boskich bardzo wykształconym. Potokiem słów i szybkością mowy wywoływać podziw u niedoświadczonego pospólstwa jest oznaką ludzi nieuczonych. Człowiek bezczelny tłumaczy

[13] Por. *List 125, 9.15.19*: CSEL 56, 128.133–134.139; św. Hieronim, *Żywoty mnichów*, tłum. B. Degórski, Kraków–Tyniec 1995, s. 190.

[14] *Vita Malchi monchi captivi 7, 3*: PL 23, 59–60; *Opere storiche e agiografiche*, a cura di B. Degórski, „Opere di Girolamo" XV, Roma 2014, s. 196–199.

[15] Pref. *Esther 2*: PL 28, 1505.

[16] Por. *List 108, 26*: CSEL 55, 344–345.

często to, czego sam nie wie, a przekonawszy innych, sobie również przypisuje wiedzę"[17].

W Betlejem, aż do swej śmierci w 420 r., Hieronim przeżywa najbardziej owocny i intensywny okres swego życia, całkowicie oddany studium Pisma Świętego, zaangażowany w monumentalne dzieło przekładu całego Starego Testamentu z oryginału hebrajskiego. Jednocześnie komentuje księgi prorockie, psalmy, dzieła św. Pawła i pisze podręczniki do studiowania Biblii. Cenna praca zespolona w jego dziełach jest owocem konfrontacji i współpracy, od kopiowania i zestawiania ze sobą manuskryptów, po refleksję i dyskusję: „Nigdy nie ufałem własnym siłom, by studiować tomy Boże, [...] mam w zwyczaju zadawać pytania, nawet odnośnie do tego, co, jak sądziłem, wiedziałem, a tym bardziej odnośnie do tego, czego nie byłem pewien"[18]. Zdając sobie zatem sprawę z własnych ograniczeń, prosi o nieustanne wsparcie w modlitwie wstawienniczej w intencji powodzenia jego przekładu tekstów świętych „w tym samym Duchu, w którym zostały napisane"[19], nie zapominając również o przekładaniu dzieł autorów niezbędnych dla pracy egzegetycznej, takich jak Orygenes, aby „dostarczyć materiału tym, którzy pragną czynić postępy w poznaniu rzeczy"[20].

Studium Hieronima ukazuje się jako wysiłek podejmowany we wspólnocie i w służbie dla wspólnoty, będąc wzorcem synodalności również dla nas, dla naszych czasów i dla różnych instytucji kulturalnych Kościoła, tak aby zawsze były „miejscem, gdzie wiedza staje się służbą, gdyż bez wiedzy, która rodzi się ze współpracy i prowadzi do współdziałania, nie ma prawdziwego i integralnego rozwoju ludzkiego"[21]. Fundamentem tej komunii jest Pismo Święte, którego nie możemy czytać sami: „Biblia została napisana przez lud Boży i dla ludu Bożego, pod natchnieniem Ducha Świętego. Jedynie w tej komunii z ludem Bożym możemy rzeczywiście dotrzeć z naszym «my» do istoty prawdy, którą Bóg chce nam przekazać"[22].

Solidne doświadczenie życia, karmione słowem Bożym, sprawia, że Hieronim, za sprawą obszernej wymiany korespondencji, sta-

[17] *List 52, 8*: CSEL 54, 428–429; por. VD 60; AAS 102 (2010), 739.
[18] Pref. *Paralipomenon* LXX, 1.10-15: SCh 592, 340.
[19] Pref. in *Pentateuchum*: PL 28, 184.
[20] *List 80, 3*: CSEL 55, 105.
[21] *Messaggio in occasione della XXIV solenne Seduta pubblica delle Pontificie Accademie* (4 grudnia 2019), „L'Osservatore Romano", 6 grudnia 2019, s. 8.
[22] VD 30: AAS 102 (2010), 709.

je się przewodnikiem duchowym. Staje się towarzyszem w drodze, przekonany, że „nie ma takiej sztuki, której można by się nauczyć bez mistrza – jak pisze do Rustyka – wszystko to pragnę ci wpoić, trzymając cię za rękę, podobnie jak doświadczony marynarz po wielu zatonięciach usiłuje pouczyć niedoświadczonego żeglarza”[23]. Z tego spokojnego zakątka świata śledzi ludzkość w epoce wielkich wstrząsów, naznaczonej wydarzeniami, takimi jak złupienie Rzymu w 410 r., które głęboko go poruszyło.

W listach prowadzi spory doktrynalne, zawsze broniąc prawdziwej wiary, okazując się człowiekiem relacji przeżywanych z mocą i łagodnością, z pełnym zaangażowaniem, bez form przesłodzonych, doświadczając, że „umiłowanie nie ma ceny”[24]. W ten sposób przeżywa on swoje uczucia z ożywieniem i szczerością. To zaangażowanie w sytuacje, w których żyje i pracuje, przejawia się również w tym, że ofiaruje swoją pracę tłumacza i komentatora jako *munus amicitiae* [posługę przyjaźni]. Jest to przede wszystkim dar dla przyjaciół, odbiorców i adresatów jego dzieł, których prosi, by czytali je raczej przyjaznym niż krytycznym okiem, a następnie dla czytelników, jemu współczesnych i wszystkich czasów[25].

Ostatnie lata życia spędza na osobistej i wspólnotowej modlitewnej lekturze Pisma Świętego, na kontemplacji, w służbie braciom przez swoje dzieła. Wszystko to w Betlejem, obok groty, w której Dziewica zrodziła Słowo, ze świadomością, że „szczęśliwy, kto w swoim sercu nosi krzyż, zmartwychwstanie, miejsce narodzenia Chrystusa i miejsce Jego wniebowstąpienia! Szczęśliwy, kto w swoim sercu ma Betlejem i w czyim sercu Chrystus rodzi się każdego dnia!”[26].

Klucz mądrościowy do jego portretu

Dla pełnego zrozumienia osobowości św. Hieronima konieczne jest połączenie dwóch charakterystycznych wymiarów jego egzystencji jako człowieka wierzącego: z jednej strony absolutne i bezwzględne poświęcenie się Bogu, z wyrzeczeniem się wszelkich przyjemności ludzkich dla miłości Chrystusa ukrzyżowanego

[23] *List 125, 15.2*: CSEL 56, 133.120.

[24] *List 3, 6*: CSEL 54, 18.

[25] Pref. *Josue*, 1, 9-12: SCh 592, 316.

[26] *Homilia in Psalmum 95*: PL 26, 1181; por. Orygenes – Hieronim, *Homilie o Księdze Psalmów*, tłum. S. Kalinkowski, Kraków 2004, s. 155.

(por. 1 Kor 2, 2; Flp 3, 8.10); z drugiej zaś strony, trud wytrwałego studiowania, ukierunkowanego wyłącznie na coraz pełniejsze rozumienie tajemnicy Pana. I właśnie to podwójne świadectwo, składane po mistrzowsku przez Hieronima, jest proponowane jako wzór: przede wszystkim dla mnichów, by ci, którzy żyją ascezą i modlitwą, byli zachęcani do oddania się żmudnej pracy badawczej i intelektualnej; potem dla uczonych, którzy muszą pamiętać, że wiedza jest wartościowa pod względem religijnym tylko wówczas, gdy opiera się na wyłącznym umiłowaniu Boga, na ogołoceniu z wszelkich ambicji ludzkich i wszelkich dążeń światowych.

Wymiary takie znalazły wyraz w historii sztuki, w której św. Hieronim jest często obecny: wielcy mistrzowie malarstwa zachodniego pozostawili nam jego podobizny. Możemy wyodrębnić gatunki ikonograficzne według dwóch odrębnych sposobów przedstawiania go. Jeden ukazuje go przede wszystkim jako mnicha i pokutnika, z ciałem wyrzeźbionym postem, ukrytego na terenach pustynnych, klęczącego lub leżącego krzyżem na ziemi, w wielu przypadkach ściskającego w prawej ręce kamień, żeby bić się w pierś, i z oczami zwróconymi ku Ukrzyżowanemu. W tę linię wpisuje się wzruszające arcydzieło Leonarda da Vinci zachowane w Pinakotece Watykańskiej. Inny sposób przedstawiania Hieronima, to ukazanie go jako uczonego, siedzącego przy biurku, zamierzającego tłumaczyć i komentować Pismo Święte, otoczonego woluminami i zwojami, zaangażowanego w misję obrony wiary myślą i pismem. W tej postawie – by zacytować inny znakomity przykład – przedstawiał go niejednokrotnie Albrecht Dürer.

Dwa przywołane wyżej aspekty można znaleźć złączone ze sobą na płótnie Caravaggia, w Galerii Borghese w Rzymie: w tej samej scenie jest bowiem przedstawiony stary asceta, niedbale okryty czerwoną tkaniną, który trzyma na stole czaszkę, symbol próżności spraw doczesnych; ale jednocześnie mocno ukazany jest także charakter uczonego, którego oczy utkwione są w księdze, podczas gdy jego ręka zanurza pióro w kałamarzu, w geście charakterystycznym dla pisarza.

W podobny sposób – który nazwałbym mądrościowym – musimy rozumieć podwójny profil drogi życiowej Hieronima. Kiedy jako prawdziwy „Lew Betlejemski" przesadzał w tonie swoich wypowiedzi, czynił to w poszukiwaniu prawdy, której był gotów stać się bezwarunkowym sługą. I jak sam to wyjaśnia w pierwszym ze swoich pism pt. *Żywot św. Pawła tebańskiego, pustelnika*, lwy są zdolne do „po-

tężnych ryków", ale także do łez[27]. Z tego powodu to, co pojawia się w jego postaci jako dwie przeciwstawne cechy, to w istocie elementy, z pomocą których Duch Święty pozwolił mu na dojrzewanie w wewnętrznej jedności.

Umiłowanie Pisma Świętego

Szczególną cechą osobowości duchowej św. Hieronima pozostaje bez wątpienia jego żarliwe umiłowanie słowa Bożego, przekazanego Kościołowi w Piśmie Świętym. O ile wszyscy doktorzy Kościoła – a w szczególności ci z pierwszych wieków chrześcijaństwa – wyraźnie czerpali treść swego nauczania z Biblii, to Hieronim czynił to w sposób bardziej systematyczny i w pewnym sensie wyjątkowy.

W ostatnich czasach egzegeci odkryli narracyjny i poetycki geniusz Biblii, podkreślany właśnie ze względu na jej wyrazistość. Natomiast Hieronim podkreślił w Piśmie Świętym raczej pokorny charakter objawiania się Boga, wyrażony w surowej i niemal prymitywnej naturze języka hebrajskiego, w porównaniu z wyrafinowaniem łaciny cycerońskiej. Poświęcił się więc Pismu Świętemu nie ze względu na gust estetyczny, ale – jak dobrze wiadomo – tylko dlatego, że prowadziło go ono do poznania Chrystusa, ponieważ nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa[28].

Hieronim uczy nas, że nie tylko Ewangelie powinny być studiowane i nie tylko tradycja apostolska, obecna w Dziejach Apostolskich i listach, powinna być komentowana, ponieważ cały Stary Testament jest niezbędny do wniknięcia w prawdę i bogactwo Chrystusa[29]. Świadczą o tym same karty Ewangelii: mówią nam o Jezusie jako Nauczycielu, który, aby wyjaśnić swoją tajemnicę, odwołuje się do Mojżesza, proroków i psalmów (por. Łk 4, 16-21; 24, 27.45-47). Także przepowiadanie Piotra i Pawła w Dziejach Apostolskich jest również znacząco zakorzenione w Piśmie Świętym Starego Testamentu; bez nich nie można w pełni zrozumieć postaci Syna Bożego, Mesjasza Zbawiciela.

---

[27] Por. *Vita S. Pauli primi eremitae*, 16, 2: PL 23, 28; *Opere storiche e agiografiche*, dz. cyt., s. 111.

[28] Por. *In Isaiam Prol*.: PL 24, 17; św. Hieronim, *Komentarz do Księgi Izajasza. Prolog*, CCL 73, Turnholti 1963, s. 1: *Ignoratio Scripturarum, ignoratio Christi est*, tłum. za: *Liturgia godzin*, t. 4 [dalej: LG], Poznań 1988, s. 1226.

[29] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* (18 listopada 1965) 14 [dalej: KO].

Starego Testamentu nie należy uważać za obszerny wykaz cytatów, które udowadniają wypełnienie się proroctw w osobie Jezusa z Nazaretu. Natomiast – bardziej radykalnie – jedynie w świetle postaci starotestamentalnych można w pełni poznać sens wydarzenia Chrystusa, dokonanego w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Stąd potrzeba ponownego odkrycia w praktyce katechetycznej i kaznodziejskiej, a także w traktatach teologicznych, niezbędnego wkładu Starego Testamentu, który należy odczytywać i przyswajać jako cenny pokarm (por. Ez 3, 1-11; Ap 10, 8-11)[30].

Całkowite poświęcenie się Hieronima Pismu Świętemu przejawia się w żarliwej formie wyrazu, podobnej do starożytnych proroków. To od nich nasz Doktor czerpie wewnętrzny ogień, który staje się słowem żywiołowym i wstrząsającym (por. Jr 5, 14; 20, 9; 23, 29; Ml 3, 2; Syr 48, 1; Mt 3, 11; Łk 12, 49), koniecznym do wyrażenia żarliwej gorliwości sługi dla sprawy Bożej. W ślad za Eliaszem, Janem Chrzcicielem, a także Apostołem Pawłem, oburzenie kłamstwem, obłudą i fałszywymi doktrynami rozpala dyskurs Hieronima, czyniąc go prowokacyjnym i pozornie srogim. Polemiczny wymiar jego pism jest lepiej rozumiany, gdy czyta się je jako rodzaj zapożyczenia i urzeczywistnienia najbardziej autentycznej tradycji prorockiej. Hieronim jest zatem wzorcem nieustępliwego świadectwa prawdy, które sięga po surowość wyrzutów, by doprowadzić do nawrócenia. W intensywności wyrażeń i obrazów przejawia się odwaga sługi, który nie chce się przypodobać ludziom, ale wyłącznie swojemu Panu (por. Ga 1, 10), dla którego strawił całą energię duchową.

Studium Pisma Świętego

Namiętna miłość św. Hieronima do Pisma Świętego przepojona jest posłuszeństwem. Przede wszystkim wobec Boga, który wyraził Siebie słowami wymagającymi słuchania pełnego czci[31], a w konsekwencji posłuszeństwa również wobec tych, którzy w Kościele reprezentują żywą tradycję interpretacji orędzia objawionego. „Posłuszeństwo wierze” (Rz 1, 5; 16, 26) nie jest jednak jedynie biernym odbiorem tego, co jest znane. Wręcz przeciwnie, wymaga ono czynnego zaangażowania w osobiste poszukiwanie. Można uznać św. Hieronima za wier-

[30] Por. tamże.

[31] Por. tamże 7.

nego i pracowitego „sługę" słowa Bożego, całkowicie oddanego krzewieniu wśród swoich braci w wierze bardziej adekwatnego rozumienia powierzonego im świętego „depozytu" (por. 1 Tm 6, 20; 2 Tm 1, 14). Bez zrozumienia tego, co zostało napisane przez natchnionych autorów, samo słowo Boże pozbawione jest skuteczności (por. Mt 13, 19) i nie może wypływać zeń miłość do Boga.

Jednakże karty biblijne nie zawsze są bezpośrednio dostępne. Jak mówi Księga Izajasza (29, 11), nawet dla tych, którzy potrafią „czytać" – to znaczy, którzy mają wystarczającą formację intelektualną – święta księga wydaje się „zapieczętowana", hermetycznie zamknięta dla interpretacji. Trzeba zatem, aby wkroczył kompetentny świadek i przyniósł uwalniający klucz, klucz Chrystusa Pana, jedynego, który może złamać pieczęcie i otworzyć księgę (por. Ap 5, 1-10), aby odsłonić cudowne wylanie łaski (por. Łk 4, 17-21). Wielu, nawet wśród praktykujących chrześcijan, otwarcie deklaruje, że nie umie czytać (por. Iz 29, 12), nie z powodu analfabetyzmu, lecz dlatego, że nie są przygotowani do rozumienia języka biblijnego, jego sposobów wyrażania i starożytnych tradycji kulturowych, wobec czego tekst biblijny okazuje się nieczytelny, jakby był napisany w nieznanym alfabecie i w niezrozumiałym języku.

Konieczne jest zatem pośrednictwo tłumacza, który wypełniałby swoją funkcję „diakonalną", oddając się na służbę tym, którzy nie mogą zrozumieć znaczenia tego, co zostało proroczo napisane. Można w tym względzie przywołać obraz diakona Filipa, którego Pan pobudził do spotkania z eunuchem czytającym Izajasza (53, 7-8) na swoim rydwanie, ale nie majacym możliwości zrozumienia sensu tego tekstu. „Czy ty rozumiesz, co czytasz?", zapytał Filip, a eunuch odpowiedział: „Jakżeż mogę [rozumieć], jeśli mi nikt nie wyjaśni?" (Dz 8, 30-31)[32].

Hieronim jest naszym przewodnikiem, ponieważ podobnie jak Filip (por. Dz 8, 35) prowadzi każdego czytelnika do tajemnicy Jezusa, jak i dlatego, że w sposób odpowiedzialny i systematyczny podejmuje pośrednictwo egzegetyczne i kulturowe niezbędne do poprawnego i owocnego odczytywania Pisma Świętego[33]. Kompetencje w dziedzinie języków, w których zostało przekazane słowo Boże, uważna analiza i ocena rękopisów, systematyczne badania archeologiczne, jak

[32] Por. św. Hieronim, *List 53, 5*: CSEL 54, 451, w: *Le lettere*, red. S. Cola, II, Roma 1997, 54.

[33] Por. KO 12.

również znajomość historii interpretacji, jednym słowem wszystkie narzędzia metodologiczne, które były dostępne w jego epoce historycznej, były przez niego wykorzystywane stosownie i mądrze, by zwrócić się ku właściwemu zrozumieniu natchnionego Pisma.

Taki wzorcowy wymiar działalności św. Hieronima jest niezwykle ważny także w Kościele dnia dzisiejszego. Jeśli – jak naucza nas *Dei Verbum* – Biblia jest „niejako duszą świętej teologii”[34] i jakby duchową kwintesencją chrześcijańskiej praktyki religijnej[35], konieczne jest, aby interpretowanie Biblii było wsparte specyficznymi umiejętnościami.

Temu celowi służą z pewnością ośrodki doskonalenia badań biblijnych (jak Papieski Instytut Biblijny w Rzymie, a w Jerozolimie École Biblique i Studium Biblicum Franciscanum) oraz patrystycznych (jak Augustinianum w Rzymie), ale również każdy wydział teologiczny musi się starać, żeby nauczanie Pisma Świętego było zaprogramowane w taki sposób, żeby zapewnić studentom kompetentne umiejętności interpretacji, zarówno w egzegezie tekstów, jak i w syntezie teologii biblijnej. Bogactwo Pisma Świętego jest niestety przez wielu nieznane lub pomniejszane, ponieważ nie zapewniono im niezbędnych podstaw wiedzy. Dlatego też oprócz zwiększenia liczby studiów kościelnych dla kapłanów i katechetów, które lepiej wykorzystywałyby kompetencje w zakresie rozumienia Pisma Świętego, należy promować formację obejmującą wszystkich chrześcijan, tak aby każdy z nich mógł otworzyć świętą księgę i czerpać z niej bezcenne owoce mądrości, nadziei i życia[36].

W tym miejscu chciałbym przypomnieć to, co mój Poprzednik wyraził w adhortacji apostolskiej *Verbum Domini*: „Sakramentalność słowa staje się zatem zrozumiała przez analogię do rzeczywistej obecności Chrystusa pod konsekrowanymi postaciami chleba i wina. [...] Na temat sposobu, w jaki należy odnosić się zarówno do Eucharystii, jak i słowa Bożego, św. Hieronim pisze: «Czytamy Pisma Święte. Myślę, że Ewangelia jest ciałem Chrystusa; myślę, że Pisma Święte to Jego nauczanie. A kiedy On mówi: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego (J 6, 53), to chociaż te słowa można rozumieć w odniesieniu do Tajemnicy [eucharystycznej], niemniej jednak ciało Chrystusa i Jego krew są prawdziwie słowem Pisma, są nauczaniem Bożym»”[37].

[34] Tamże 24.

[35] Por. tamże 25.

[36] Por. tamże 21.

[37] VD 56; por. *In Psalmum 147*: CCL 78, 337-338; S. Girolamo, *59 Omelie sui Salmi (119–149)*, red. Capone, Opere di Girolamo IX/2, Roma 2018, 171.

Niestety, w wielu rodzinach chrześcijańskich nikt nie czuje się zdolny – jak to zostało natomiast zapisane w Torze (por. Pwt 6, 6) – do przekazania swoim dzieciom słowa Bożego, z całym jego pięknem, z całą jego mocą duchową. Z tego powodu ustanowiłem Niedzielę Słowa Bożego[38], zachęcając do modlitewnego czytania Biblii i poznawania słowa Bożego[39]. Każdy inny wyraz religijności będzie dzięki temu ubogacony sensem, będzie umiejscowiony w hierarchii wartości i będzie ukierunkowany na to, co stanowi szczyt wiary: pełne przylgnięcie do tajemnicy Chrystusa.

Wulgata

„Najsłodszym owocem żmudnego siewu"[40] studiowania języka greckiego i hebrajskiego dokonanego przez Hieronima jest tłumaczenie Starego Testamentu na język łaciński na podstawie oryginału hebrajskiego. Do tego czasu chrześcijanie Cesarstwa Rzymskiego mogli czytać całą Biblię jedynie w języku greckim. Podczas gdy księgi Nowego Testamentu zostały napisane w języku greckim, dla ksiąg starotestamentowych istniała pełna wersja, tak zwana Septuaginta (czyli wersja siedemdziesięciu), opracowana przez wspólnotę żydowską Aleksandrii ok. II wieku przed Chrystusem. Dla czytelników posługujących się łaciną w ich języku nie było jednak pełnej wersji Biblii, a jedynie kilka częściowych i niepełnych tłumaczeń z języka greckiego. Zasługą Hieronima, a następnie jego spadkobierców, jest podjęcie rewizji i nowego przekładu całego Pisma Świętego. Po rozpoczęciu w Rzymie, za zachętą papieża Damazego, poprawiania tłumaczenia Ewangelii i psalmów Hieronim podjął w swojej samotni w Betlejem tłumaczenie wszystkich ksiąg starotestamentowych, bezpośrednio z języka hebrajskiego: dzieło, które trwało latami.

Do wykonania tej pracy tłumaczeniowej Hieronim wykorzystał swoją znajomość języka greckiego i hebrajskiego, a także solidne wykształcenie łacińskie oraz posłużył się narzędziami filologicznymi, jakimi dysponował, w szczególności *Hexapla* Orygenesa. Ostateczny tekst łączył w sobie kontynuację formuł, które weszły już do powszechnego

38 Por. Franciszek, List apostolski w formie motu proprio *Aperuit illis* (30 września 2019).

39 Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), nr 152.175: AAS 105 (2013), 1083–1084.1093 [dalej: EG].

40 Por. *List 52, 3*: CSEL 54, 417.

użytku, z większą wiernością oryginałowi hebrajskiemu, nie rezygnując z elegancji języka łacińskiego. W rezultacie powstał prawdziwy pomnik, który naznaczył historię kultury Zachodu, kształtując jego język teologiczny. Tłumaczenie Hieronima, po przezwyciężeniu pewnych początkowych odrzuceń, od razu stało się wspólnym dziedzictwem zarówno uczonych, jak i ludu chrześcijańskiego, stąd jego nazwa Wulgata[41]. Europa w średniowieczu nauczyła się czytać, modlić się i rozumować, korzystając ze stron Biblii przetłumaczonej przez Hieronima. „Pismo Święte stało się zatem swego rodzaju «ogromnym słownikiem» (P. Claudel) i «atlasem ikonograficznym» (M. Chagall), z którego czerpała chrześcijańska kultura i sztuka"[42]. Literatura, sztuka, a nawet język potoczny nieustannie czerpały z Hieronimowej wersji Biblii, pozostawiając nam kolejne skarby piękna i pobożności.

To właśnie z uwagi na ten niepodważalny fakt Sobór Trydencki określił w dekrecie *Insuper* „autentyczny" charakter Wulgaty, oddając hołd wielowiekowemu wykorzystywaniu jej przez Kościół, i potwierdzając jej wartość jako narzędzia do studiowania, kaznodziejstwa i publicznych dysput[43]. Nie oznaczało to jednak umniejszania znaczenia języków oryginalnych, ponieważ Hieronim nie tylko nie zakazywał podejmowania w przyszłości nowych przedsięwzięć w zakresie pełnego tłumaczenia, ale też nieustannie o nich przypominał. Święty Paweł VI, z upoważnienia Ojców Soboru Watykańskiego II, chciał, aby prace nad rewizją tłumaczenia Wulgaty zostały zakończone i udostępnione całemu Kościołowi. I tak oto św. Jan Paweł II w konstytucji apostolskiej *Scripturum thesaurus*[44] ogłosił w 1979 r. wydanie typiczne zwane Neowulgatą.

Tłumaczenie jako inkulturacja

Przez to tłumaczenie Hieronimowi udało się „inkulturować" Biblię do języka i kultury łacińskiej, a ta jego praca stała się trwałym wzorcem dla działania misyjnego Kościoła. Istotnie, „gdy jakaś wspólnota przyjmuje orędzie zbawienia, Duch Święty zapładnia jej kulturę przemieniającą mocą Ewangelii"[45] i w ten sposób powstaje swego rodzaju

[41] Por. VD 72: AAS 102 (2010), 746–747.

[42] Św. Jan Paweł II, List do artystów (4 kwietnia 1999), 5: AAS 91 (1999), 1159–116.

[43] Por. Denzinger-Schönmetzer, *Enchiridion Symbolorum*, 1506.

[44] Św. Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Scripturum thesaurus* (25 kwietnia 1979): AAS LXXI (1979), 557–559.

[45] EG 116: AAS 105 (2013), 1068.

obieg zamknięty: tak jak tłumaczenie Hieronima jest dłużnikiem języka i kultury klasyków łacińskich, których ślady są wyraźnie widoczne, tak i ono, wraz ze swoim językiem i swoją treścią symboliczną i wyobraźnią, stało się z kolei twórczym elementem kultury.

Dzieło translatorskie Hieronima uczy nas, że pozytywne wartości i formy każdej kultury stanowią ubogacenie dla całego Kościoła. Różne sposoby, w jakie słowo Boże jest głoszone, rozumiane i przeżywane w każdym nowym tłumaczeniu, ubogacają samo Pismo Święte, ponieważ według znanego wyrażenia Grzegorza Wielkiego wzrasta ono wraz z czytelnikiem[46], otrzymując na przestrzeni wieków nowe akcenty i nowe brzmienia. Włączenie Biblii i Ewangelii do różnych kultur sprawia, że Kościół coraz częściej jawi się jako «*sponsa ornata monilibus suis*» (Iz 61, 10) [oblubienica strojna w swe klejnoty]. I jednocześnie zaświadcza, że Biblia musi być stale przekładana na język i mentalność każdej kultury i każdego pokolenia, także na globalną zsekularyzowaną kulturę naszych czasów[47].

Słusznie przypomniano, że możliwe jest wskazanie analogii między tłumaczeniem, jako aktem otwartości językowej, a innymi formami gościnności[48]. Z tego powodu tłumaczenie nie jest pracą, która dotyczy jedynie języka, lecz odpowiada w istocie szerszej decyzji etycznej, która wiąże się z całą wizją życia. Bez tłumaczenia różne wspólnoty językowe nie byłyby w stanie porozumieć się ze sobą; zamknęlibyśmy jedni przed drugimi bramy historii i zaprzeczylibyśmy możliwości budowania kultury spotkania[49]. Bez tłumaczenia bowiem nie udziela się gościnności, a wręcz przeciwnie, umacniają się praktyki wrogości. Tłumacz jest budowniczym mostów. Ileż pochopnych sądów, ile potępień i konfliktów wynika z tego, że nie znamy języka innych i nie przykładamy się, z wytrwałą nadzieją, do tej niekończącej się próby miłości, jaką jest tłumaczenie!

Także Hieronim musiał przeciwstawić się dominującej myśli swoich czasów. Podczas gdy u zarania Cesarstwa Rzymskiego znajomość języka greckiego była stosunkowo powszechna, w jego czasach była już ona rzadkością. On jednak stał się jednym z najlepszych znawców języka greckiego i chrześcijańskiej literatury greckiej, a podjął jeszcze bardziej żmudną, samotną podróż, kiedy poświęcił się studium języka hebrajskiego. Jeśli – jak zostało napisane – „granice mego języka

[46] *Hom. in Ezech. I,* 7: PL 76, 843D.

[47] EG 116: AAS 105 (2013), 1068.

[48] Por. P. Ricoeur, *O tłumaczeniu*, Gdańsk 2008.

[49] Por. EG 24: AAS 105 (2013), 1029-1030.

wskazują granice mego świata"[50], to możemy powiedzieć, że wielojęzyczności św. Hieronima zawdzięczamy bardziej powszechne rozumienie chrześcijaństwa, a jednocześnie bardziej spójne z jego źródłami.

Wraz z obchodami kolejnego stulecia śmierci św. Hieronima, nasze spojrzenie zwraca się ku niezwykłej żywotności misyjnej wyrażonej przez tłumaczenie słowa Bożego na ponad trzy tysiące języków. Wielu misjonarzom zawdzięczamy cenne dzieło, polegające na publikowaniu gramatyk, słowników i innych narzędzi językowych, które dają podstawy ludzkiej komunikacji i są nośnikiem „misyjnego marzenia o dotarciu do wszystkich"[51]. Należy docenić całą tę pracę i w nią zainwestować, przyczyniając się do przezwyciężenia granic niekomunikatywności i braku spotkania. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Jak już powiedziano, nie ma zrozumienia bez tłumaczenia[52]: nie zrozumielibyśmy ani siebie samych, ani też innych.

Hieronim a Stolica Piotrowa

Hieronim miał zawsze szczególny stosunek do Rzymu: Rzym był duchowym portem, do którego nieustannie powracał; w Rzymie uformował się jako humanista i ukształtował jako chrześcijanin; jest *homo romanus*. Ta więź odzwierciedla się w bardzo szczególny sposób w języku tego Miasta, łacinie, której był mistrzem i miłośnikiem, ale przede wszystkim jest związana z Kościołem Rzymskim, a w szczególności ze Stolicą Piotrową. Tradycja ikonograficzna w sposób anachroniczny przedstawia go w purpurze kardynalskiej, aby wskazać jego przynależność do prezbiterium Rzymu u boku papieża Damazego. To właśnie w Rzymie rozpoczęła się rewizja tłumaczenia przygotowanego przez Hieronima. I nawet kiedy zazdrość i niezrozumienie zmusiły go do opuszczenia miasta, zawsze pozostawał mocno związany ze Stolicą Piotrową.

Dla Hieronima Kościół Rzymski jest żyzną glebą, na której ziarno Chrystusa przynosi obfite owoce[53]. W burzliwych czasach, w których niepodzielną tunikę Kościoła często rozdzierały podziały między

[50] L. Wittgenstein, *Tractatus Logico-Philosophicus* 5.6, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1970.

[51] EG 31: AAS 105 (2013), 1033.

[52] Por. G. Steiner, *Po wieży Babel: problemy języka i przekładu*, tłum. O. i W. Kubińscy, Warszawa 2018.

[53] Por. *List 15, 1*: CESL 54, 63.

chrześcijanami, Hieronim spoglądał na Stolicę Piotrową jako na pewny punkt odniesienia: „Ja, postępując tylko za Chrystusem, łączę się w komunii ze Stolicą Piotra. Wiem, że na tej Opoce zbudowany jest Kościół". W pełni sporów z arianami napisał do Damazego: „Ktokolwiek nie gromadzi z Tobą, rozprasza, kto nie należy do Chrystusa, należy do Antychrysta"[54]. Dlatego też może również powiedzieć: „Z tym trzymam, kto jednoczy się ze stolicą Piotra"[55].

Hieronim często angażował się w ostre spory z powodu wiary. Jego umiłowanie prawdy i jego żarliwa obrona Chrystusa być może doprowadziły go do przesady w słownej gwałtowności w jego listach i pismach. Był on jednak nastawiony pokojowo: „Chcę pokoju i nie tylko chcę, lecz o niego proszę, ale o pokój Chrystusowy, pokój prawdziwy, pokój bez nieprzyjaźni, pokój, w którym by nie było ukrytej wojny, pokój, który by nie ujarzmiał ludzi jako przeciwników, lecz łączył jako przyjaciół"[56].

Nasz świat potrzebuje bardziej niż kiedykolwiek lekarstwa, jakim jest miłosierdzie i jedność. Pozwólcie, że powtórzę raz jeszcze: dawajmy świadectwo braterskiej komunii, które stanie się pociągające i oświecające[57]. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali" (J 13, 35). O to właśnie Jezus prosił Ojca w przejmującej modlitwie: „aby wszyscy stanowili jedno [...] w nas [...], aby świat uwierzył" (J 17, 21).

Umiłować to, co miłował Hieronim

Na zakończenie tego listu chciałbym jeszcze raz skierować apel do wszystkich. Wśród wielu pochwał składanych św. Hieronimowi przez potomnych jest i ta, że nie był on uważany tylko za jednego z największych miłośników owej „biblioteki", którą karmi się przez cały czas chrześcijaństwo, poczynając od skarbu Pisma Świętego. Można do niego odnieść to, co on sam napisał o Nepocjanie: „Przez ciągłe czytanie i długotrwałe rozmyślanie uczynił serce swe biblioteką Chrystusową"[58]. Hieronim nie szczędził wysiłków, aby wzbogacić swoją bibliotekę, w której zawsze widział laboratorium niezbędne dla

[54] *List 15, 2*: CESL 54, 62-64.
[55] *List 16, 2*; CESL 54, 69.
[56] *List 82, 2*; CSEL 55, 109.
[57] Por. EG 99: AAS 105 (2013), 1061.
[58] *List 60, 10*: CESL 54, 561.

zrozumienia wiary i życia duchowego. Także i w tym jest godnym podziwu przykładem dla współczesności. On jednak poszedł dalej. Dla niego studia nie ograniczały się do lat młodzieńczych jego formacji; były stałym zaangażowaniem, priorytetem każdego dnia jego życia. Krótko mówiąc, możemy powiedzieć, że przyswoił on całą bibliotekę i stał się szafarzem wiedzy dla wielu innych. Postumian, który w IV wieku podróżował po Wschodzie, aby odkryć ruchy monastyczne, był naocznym świadkiem stylu życia Hieronima, z którym przebywał kilka miesięcy, i tak go opisał: „Pozostaje zawsze zajęty lekturą, cały pogrążony w książkach. Nie spoczywa ani za dnia, ani w nocy; wciąż albo coś czyta, albo pisze”[59].

W związku z tym, często myślę o doświadczeniu, jakie może mieć dziś młody człowiek, wchodząc do księgarni w swoim mieście lub na stronę internetową i szukając tam książek religijnych. Jest to dział, który – jeśli istnieje – w większości przypadków jest nie tylko marginalny, ale brakuje w nim znaczących dzieł. Patrząc na te półki albo na te strony w sieci, trudno młodemu człowiekowi zrozumieć, że poszukiwania religijne mogą być ekscytującą przygodą, która łączy myśl i serce; że pragnienie Boga rozpalało wielkie umysły na przestrzeni wieków aż do dnia dzisiejszego; że dojrzewanie życia duchowego udzielało się teologom i filozofom, artystom i poetom, historykom i naukowcom. Jednym z dzisiejszych problemów, nie tylko religijnych, jest analfabetyzm: brakuje nam umiejętności hermeneutycznych, które uczyniłyby nas wiarygodnymi tłumaczami naszej własnej tradycji kulturowej. W szczególności chcę rzucić wyzwanie ludziom młodym: wyjdźcie na poszukiwanie waszego dziedzictwa. Chrześcijaństwo czyni was spadkobiercami niezrównanego dziedzictwa kulturowego, które musicie objąć w posiadanie. Bądźcie pasjonatami tej historii, która jest waszą. Ośmielcie się spojrzeć na tego niespokojnego młodzieńca Hieronima, który jak postać z przypowieści Jezusa sprzedał wszystko, co posiadał, aby nabyć „drogocenną perłę” (Mt 13, 46).

Istotnie, Hieronim jest „Biblioteką Chrystusa”, niewyczerpaną biblioteką, która szesnaście wieków później nadal nas uczy, co oznacza miłość Chrystusa, miłość, która jest nierozerwalnie związana ze spotkaniem z Jego słowem. Z tego powodu obecna rocznica stanowi wezwanie do umiłowania tego, co miłował Hieronim, do ponownego od-

[59] *Sulpicius Severus, Dialogus I, 9, 5*: SCh 510, 136-138; Sulpicjusz Sewer, *Pisma o św. Marcinie z Tours. Żywot, Listy, Dialogi*, Kraków 1995, s. 119.

krycia jego pism i do tego, by dać się poruszyć wpływem duchowości, którą można opisać w jej najistotniejszym rdzeniu jako niespokojne i pełne pasji pragnienie pełniejszego poznania Boga Objawienia. Jakże nie słuchać w naszych czasach tego, do czego Hieronim nieustannie namawiał swoich współczesnych: „Pismo Boże często czytaj; a raczej świętej lektury nigdy z rąk swych nie wypuszczaj"[60]?

Jaśniejącym przykładem jest Dziewica Maryja, przywoływana przez Hieronima, zwłaszcza w Jej dziewiczym macierzyństwie, ale także w Jej postawie rozmodlonej czytelniczki Pisma Świętego. Maryja rozważała w swoim sercu (por. Łk 2, 19.51), „ponieważ jako święta czytała Pismo Święte i znała proroków, porównywała to, co Jej powiedział anioł Gabriel, z tym, co przepowiedzieli prorocy [...]. Widziała nowo narodzonego swego Syna, swego jedynego Syna, spoczywającego i płaczącego w żłóbku, ale Tym, którego prawdziwie widziała, był Syn Boży. To, co widziała, porównywała z tym, co czytała i słyszała"[61]. Powierzmy się Jej, która lepiej niż ktokolwiek inny może nas nauczyć, jak czytać, rozważać, modlić się i kontemplować Boga niestrudzenie uobecniającego się w naszym życiu.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 30 września 2020,
we wspomnienie św. Hieronima,
w ósmym roku mego Pontyfikatu

Franciszek

---

[60] *List 52, 7*: CESL 54, 426.
[61] *Homilia de nativitate Domini IV*: PL Suppl. 2, 191.

2
ENCYKLIKA
o braterstwie i przyjaźni społecznej

Fratelli tutti

1. „*Fratelli tutti*"[1], napisał św. Franciszek z Asyżu, zwracając się do wszystkich braci i sióstr i proponując im formę życia mającą posmak Ewangelii. Wśród jego rad chcę podkreślić jedną, w której zachęca do miłości wykraczającej poza granice geografii i przestrzeni. W niej nazywa błogosławionym tego, który tak kocha „swego brata będącego daleko od niego, jak gdyby był z nim"[2]. W tych kilku prostych słowach wyjaśnił istotę otwartego braterstwa, które pozwala rozpoznać, docenić i miłować każdą osobę niezależnie od bliskości fizycznej, niezależnie od miejsca na świecie, w którym się urodziła lub w którym mieszka.

2. Ten Święty, znany z miłości braterskiej, prostoty i radości, który zainspirował mnie do napisania encykliki *Laudato si'*, ponownie motywuje mnie do poświęcenia tej nowej encykliki braterstwu i przyjaźni społecznej. Święty Franciszek, który czuł się bratem słońca, morza i wiatru, wiedział, że jest jeszcze bardziej zjednoczony z tymi, którzy tak samo żyją w ciele jak on. Wszędzie rozsiewał pokój i podążał u boku ubogich, opuszczonych, chorych, odrzuconych, ostatnich.

Bez granic

3. Jest taki epizod w jego życiu, który ukazuje nam jego serce bez granic, zdolne do wyjścia poza dystanse wynikające z pochodzenia, narodowości, koloru skóry czy religii. To jego wizyta u sułtana Malik-al-Kamila w Egipcie, wizyta, która wymagała od niego wielkiego wysiłku ze względu na jego ubóstwo, niewielkie środki, jakimi dys-

[1] Św. Franciszek z Asyżu, *Napomnienia* 6, 1; *FF* 155.

[2] Tamże 25; *FF* 175.

ponował, ze względu na oddalenie i na różnice językowe, kulturowe i religijne. Taka podróż, w tamtym historycznym momencie naznaczonym wyprawami krzyżowymi, ukazała jeszcze bardziej wielkość miłości, którą chciał żyć, pragnąc objąć wszystkich. Wierność swemu Panu była proporcjonalna do jego miłości wobec braci i sióstr. Nie lekceważąc trudności i niebezpieczeństw, św. Franciszek poszedł na spotkanie z sułtanem z taką samą postawą, jakiej wymagał od swoich uczniów: aby, nie negując własnej tożsamości, „pośród saracenów i innych niewiernych [...] nie wdawać się w kłótnie ani w spory, lecz być poddanymi wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu ze względu na Boga”[3]. W tamtym kontekście było to żądanie niezwykłe. Uderza nas, jak osiemset lat temu Franciszek zalecał, by unikać wszelkich form agresji czy sporów, a także by żyć pokornie i po bratersku „w poddaniu”, także wobec tych, którzy nie podzielają ich wiary.

4. Nie prowadził wojny dialektycznej, narzucając doktryny, ale przekazywał miłość Boga. Zrozumiał, że „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4, 16). W ten sposób był płodnym ojcem, który wzbudził marzenie o braterskim społeczeństwie, ponieważ „tylko ten, kto godzi się zbliżyć do innych osób w ich własnym ruchu, nie po to, by utrzymać je w swoim, ale by pomóc im być bardziej sobą, naprawdę staje się ojcem”[4]. W tamtym świecie pełnym wież strażniczych i murów obronnych, miasta przeżywały krwawe wojny między potężnymi rodami, podczas gdy rozszerzały się ubogie rejony wykluczonych przedmieść. Tam Franciszek otrzymał w swym wnętrzu prawdziwy pokój, uwolnił się od wszelkich pragnień panowania nad innymi, stał się jednym z ostatnich i starał się żyć w harmonii ze wszystkimi. To jemu zawdzięczamy inspirację do napisania tych stron.

5. Zagadnienia związane z braterstwem i przyjaźnią społeczną zawsze należały do moich trosk. W ciągu ostatnich kilku lat nawiązywałem do nich wielokrotnie i w różnych miejscach. W tej encyklice pragnąłem zebrać wiele z tych wypowiedzi, umieszczając je w szerszym kontekście refleksji. Ponadto, o ile przy redakcji *Laudato si’* inspiracją był dla mnie mój brat Bartłomiej, Patriarcha Prawosławny,

3 Św. Franciszek z Asyżu, *Reguła niezatwierdzona* 16, 3.6; *FF* 42–43.

4 E. Leclerc OFM, *Exilio y ternura*, Madrid 1987, s. 205.

który z wielką siłą postulował troskę o rzeczywistość stworzoną, to w tym przypadku czułem się w sposób szczególny zachęcony przez Wielkiego Imama Ahmada Al-Tayyeba, którego spotkałem w Abu Zabi, aby przypomnieć, że Bóg „stworzył wszystkich ludzi równymi w prawach, obowiązkach i godności, i powołał ich, aby żyli razem jako bracia i siostry”[5]. Nie był to jedynie akt dyplomatyczny, lecz refleksja dokonana w dialogu i wspólnym zaangażowaniu. Niniejsza encyklika podejmuje i rozwija wielkie tematy poruszone w tym dokumencie, który wspólnie podpisaliśmy. Włączyłem w nią także, w moim własnym języku, liczne listy i dokumenty, które otrzymałem od wielu osób i grup z całego świata.

6. Następne strony nie mają na celu podsumowania nauki o miłości braterskiej, lecz skupiają się na wymiarze uniwersalnym tej miłości i jej otwartości na wszystkich. Przekazuję tę encyklikę społeczną jako skromny wkład w refleksję, abyśmy w obliczu różnorodnych i aktualnych sposobów eliminowania lub lekceważenia innych, potrafili odpowiedzieć nowym marzeniem o braterstwie i przyjaźni społecznej, które nie ograniczają się jedynie do słów. Chociaż napisałem ją wychodząc od moich przekonań chrześcijańskich, które mnie ożywiają i karmią, starałem się to uczynić w taki sposób, aby ta refleksja była otwarta na dialog ze wszystkimi ludźmi dobrej woli.

7. Właśnie, kiedy pisałem tę encyklikę, wybuchła niespodziewanie pandemia Covid-19, ujawniając nasze złudne zabezpieczenia. Niezależnie od różnic w sposobie, w jaki poszczególne kraje odpowiedziały na tę sytuację, ujawniła się wyraźnie niezdolność do wspólnego działania. Pomimo że jesteśmy hiper-połączeni, ujawniło się rozbicie, które utrudniało rozwiązywanie problemów dotyczących nas wszystkich. Jeśli ktoś uważa, że należało jedynie usprawnić to, co już czyniliśmy, lub że jedynym przesłaniem jest to, że musimy udoskonalić istniejące już systemy i reguły, zaprzecza rzeczywistości.

8. Bardzo pragnę, abyśmy w tym czasie, w którym przyszło nam żyć, uznając godność każdej osoby ludzkiej, byli w stanie na nowo ożywić wśród wszystkich światowe pragnienie braterstwa. Wśród wszyst-

[5] *Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia, Abu Zabi (4 lutego 2019)*; „L’Osservatore Romano”, 4–5 lutego 2019, s. 6.

kich: „Oto piękna tajemnica, aby marzyć i uczynić nasze życie piękną przygodą. Nikt nie może stawić czoła życiu w sposób odosobniony. [...] Potrzebujemy wspólnoty, ażeby nas wspierała, pomogła nam, takiej, w której pomagamy sobie nawzajem patrzeć w przyszłość!”[6]. Snujmy marzenia jako jedna ludzkość, jako wędrowcy stworzeni z tego samego ludzkiego ciała, jako dzieci tej samej ziemi, która wszystkich nas gości, każdego z bogactwem jego wiary czy jego przekonań, każdego z jego własnym głosem, wszystkich jako braci!

Rozdział pierwszy

MROKI ZAMKNIĘTEGO ŚWIATA

9. Nie dokonując wyczerpującej analizy ani nie uwzględniając wszystkich aspektów rzeczywistości, w której żyjemy, proponuję jedynie zwrócenie uwagi na niektóre tendencje obecnego świata, które stają na przeszkodzie rozwojowi powszechnego braterstwa.

Rozpadające się marzenia

10. Przez dziesięciolecia wydawało się, że świat wyciągnął wnioski z wielu wojen i porażek, zmierzając powoli ku różnym formom integracji. Na przykład rozwinęło się marzenie o zjednoczonej Europie, zdolnej do uznania wspólnych korzeni i radowania się z obecnej w niej różnorodności. Przypomnijmy „mocne przeświadczenie ojców założycieli Unii Europejskiej, którzy pragnęli, by przyszłość była oparta na zdolności do wspólnego działania na rzecz przezwyciężenia podziałów oraz popierania pokoju i komunii wśród wszystkich narodów kontynentu”[7]. Nabrało mocy także dążenie do integracji latynoamerykańskiej i rozpoczęto podejmowanie pewnych kroków w tym kierunku. W innych krajach i regionach podejmowano próby wprowadzania pokoju oraz zbliżenia, które przynosiły owoce, a także inne próby, które zapowiadały się obiecująco.

[6] Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania międzyreligijnego i ekumenicznego z młodzieżą, Skopje, Macedonia Północna (7 maja 2019)*; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2019, nr 6 (413), s. 27.

[7] Franciszek, *Przemówienie w Parlamencie Europejskim, Strasburg (25 listopada 2014)*; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 12 (367), s. 9.

11. Ale historia pokazuje, że lubi się powtarzać. Rozpalają się odwieczne konflikty, które uznawano już za przezwyciężone. Odradzają się zamknięte, ostre, gniewne i agresywne nacjonalizmy. W niektórych krajach idea jedności ludu i narodu, przeniknięta przez różne ideologie, tworzy nowe formy egoizmu i zatracenia zmysłu społecznego, zakamuflowane pod maską rzekomej obrony interesów narodowych. Przypomina nam to, że „każde pokolenie musi utożsamiać się ze zmaganiami i osiągnięciami poprzednich pokoleń i kierować je ku jeszcze wznioślejszym celom. Taka jest droga. Dobra, podobnie jak miłości, sprawiedliwości i solidarności nie osiąga się raz na zawsze; trzeba je zdobywać każdego dnia. Nie można zadowalać się tym, co już się osiągnęło w przeszłości, i poprzestać na korzystaniu z tego – ta sytuacja prowadziłaby nas do ignorowania faktu, że wielu naszych braci nadal cierpi z powodu sytuacji niesprawiedliwości, które od nas wszystkich wymagają działania”[8].

12. „Otwarcie na świat” jest wyrażeniem, które dziś zostało przyswojone przez gospodarkę i finanse. Odnosi się wyłącznie do otwartości na interesy zagraniczne lub do swobody inwestowania przez potęgi gospodarcze bez przeszkód i komplikacji we wszystkich krajach. Lokalne konflikty i brak zainteresowania dobrem wspólnym są instrumentalizowane przez gospodarkę globalną w celu narzucenia jednorodnego modelu kulturowego. Kultura ta jednoczy świat, ale dzieli osoby i narody, ponieważ „społeczeństwo coraz bardziej zglobalizowane zbliża nas, ale nie czyni nas braćmi”[9]. Jesteśmy bardziej niż kiedykolwiek osamotnieni w tym zmasowanym świecie, który daje pierwszeństwo interesom indywidualnym, a osłabia wymiar wspólnotowy istnienia. Przybywa w nim raczej rynków, na których ludzie odgrywają rolę konsumentów lub obserwatorów. Rozwój tego globalizmu zazwyczaj umacnia tożsamość najsilniejszych, którzy chronią samych siebie, ale usiłuje rozmyć tożsamości regionów najsłabszych i najuboższych, czyniąc je bardziej nieodpornymi i uzależnionymi od innych. W ten sposób polityka staje się coraz

[8] Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami władz, społeczeństwa obywatelskiego i korpusu dyplomatycznego, Santiago – Chile (16 stycznia 2018)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2018, nr 2 (400), s. 10.

[9] Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009) 19; *AAS* 101 (2009), 655 [dalej: CiV].

bardziej krucha w obliczu ponadnarodowych potęg gospodarczych, które stosują zasadę „dziel i rządź".

Koniec świadomości historycznej

13. Z tego samego powodu podsyca się proces utraty zmysłu historycznego, co powoduje dalszy rozpad. Dostrzegamy kulturowe przenikanie pewnego rodzaju „dekonstrukcjonizmu", według którego ludzka wolność próbuje budować wszystko od zera. Pozostaje niezmienna jedynie potrzeba konsumpcji bez ograniczeń i akcentowanie wielu form indywidualizmu bez treści. Tego dotyczy moja rada, jaką dałem młodym: „jeśli jakaś osoba składa wam propozycję i mówi, byście pomijali historię czy nie doceniali doświadczenia osób starszych, pogardzali wszystkim, co minione, a patrzyli jedynie w przyszłość, którą ona wam oferuje, czyż nie jest to łatwy sposób pozyskania was dla jej propozycji, abyście robili tylko to, co ona wam mówi? Ta osoba potrzebuje, byście byli puści, wykorzenieni, nieufni wobec wszystkiego, abyście ufali jedynie jej obietnicom i podporządkowali się jej planom. Tak działają ideologie różnych kolorów, które niszczą (lub dekonstruują) wszystko, co inne, i w ten sposób mogą panować bez oporów. Potrzebują do tego ludzi młodych, którzy gardzą historią, odrzucają bogactwo duchowe i ludzkie, przekazywane przez pokolenia, którzy pomijają wszystko, co ich poprzedziło"[10].

14. Są to nowe formy kolonizacji kulturowej. Nie zapominajmy, że „narody, które są wyobcowane ze swej tradycji i, z powodu manii naśladowczej, narzucającej się przemocy, niewybaczalnego zaniedbania czy apatii, tolerują wyrywanie im duszy, tracą, wraz z obliczem duchowym, także spójność moralną i wreszcie niezależność ideologiczną, ekonomiczną i polityczną"[11]. Skutecznym sposobem rozmycia świadomości historycznej, krytycznego myślenia, walki o sprawiedliwość i dążeń integracyjnych jest pozbawianie wielkich słów ich znaczenia lub manipulowanie nimi. Co oznaczają dziś niektóre wyrażenia, takie jak demokracja, wolność, sprawiedliwość, jedność? Zostały one zmanipulowane i wypaczone, by mogły być wykorzystywane jako na-

[10] Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Christus vivit* (25 marca 2019) 181 [dalej: CV].

[11] Card. Raúl Silva Henríquez SDB, *Homilía en el Tedeum en Santiago de Chile* (18 września 1974).

rzędzia dominacji, jako puste tytuły, które mogą służyć do usprawiedliwiania jakichkolwiek działań.

Bez projektu dla wszystkich

15. Najlepszym sposobem, by panować i posuwać się naprzód bez ograniczeń, jest sianie rozpaczy i budzenie ciągłej nieufności, nawet jeśli jest to zakamuflowane pod maską bronienia pewnych wartości. Dzisiaj w wielu krajach stosowany jest polityczny mechanizm jątrzenia, rozdrażniania i polaryzacji. Na różne sposoby odmawia się innym prawa do istnienia i wyrażania swoich opinii. W tym celu stosowane są strategie ośmieszania ich, posądzania, osaczania. Nie bierze się pod uwagę prawdy i wartości prezentowanych z ich strony, a w ten sposób społeczeństwo staje się uboższe i podległe despotyzmowi najsilniejszych. Polityka prowadzona w ten sposób nie jest już zdrową dyskusją na temat projektów długofalowych na rzecz rozwoju wszystkich i dobra wspólnego, lecz jedynie doraźnymi rozwiązaniami marketingowymi, które znajdują największe korzyści w zniszczeniu drugiego. W tej nikczemnej grze dyskwalifikacji, debata jest manipulowana, tak aby nieustannie podlegała kontrowersji i konfrontacji.

16. W tym konflikcie interesów, który stawia nas wszystkich przeciw wszystkim, w którym zwycięstwo staje się synonimem zniszczenia, jak można podnieść głowę, by rozpoznać bliźniego lub stanąć obok tego, kto upadł w drodze? Projekt o wielkich celach na rzecz rozwoju całej ludzkości brzmi dziś jak majaczenie. Dystanse między nami rosną, a ciężka i powolna wędrówka w kierunku zjednoczonego i bardziej sprawiedliwego świata doznaje nowego i drastycznego cofnięcia.

17. Troska o świat, który nas otacza i nas wspiera, oznacza zatroszczenie się o nas samych. Ale musimy stać się „nami”, zamieszkującymi wspólny dom. Taka troska nie interesuje potęg gospodarczych, które potrzebują szybkich zysków. Często głosy podnoszone w obronie środowiska naturalnego człowieka są uciszane lub wyśmiewane, przedstawiając jako racjonalne to, co jest jedynie interesem partykularnym. W tej kulturze, którą tworzymy, pustej, nastawionej na doraźność i pozbawionej wspólnego projektu, „można przewidywać, że wobec wyczerpywania się niektórych zasobów dojdzie do stworzenia

korzystnego scenariusza dla nowych wojen, maskowanych szlachetnymi roszczeniami”[12].

Globalne odrzucenie

18. Wydawać by się mogło, że część ludzkości można poświęcić na rzecz selekcji, która faworyzuje grupę społeczną, zasługującą na życie bez ograniczeń. W gruncie rzeczy „ludzie nie są już postrzegani jako podstawowa wartość, którą należy szanować i chronić, szczególnie jeśli są ubodzy lub niepełnosprawni, jeśli «nie są jeszcze potrzebni» – jak dzieci nienarodzone – lub «nie są już potrzebni» – jak osoby starsze. Staliśmy się niewrażliwi na wszelkie formy marnotrawstwa, począwszy od marnowania żywności, które jest jednym z najbardziej zasługujących na potępienie”[13].

19. Brak dzieci, powodujący starzenie się społeczeństw, wraz z pozostawieniem osób starszych w bolesnej samotności, wyrażają pośrednio, że wszystko kończy się wraz z nami, że liczą się tylko nasze osobiste interesy. Tak więc „przedmiotem odrzucania nie są tylko pokarm czy dobra zbywające, ale często same istoty ludzkie”[14]. Widzieliśmy, co stało się z osobami starszymi w niektórych częściach świata z powodu koronawirusa. Nie powinni umierać w ten sposób. Ale w rzeczywistości coś podobnego wydarzyło się już wcześniej z powodu fal upałów i innych okoliczności: ludzie byli w okrutny sposób odrzucani. Nie zdajemy sobie sprawy, że izolowanie osób starszych i pozostawianie ich pod opieką obcych, bez właściwego i bliskiego towarzyszenia rodziny, okalecza i zubaża samą rodzinę. Co więcej, doprowadza do pozbawienia ludzi młodych niezbędnego kontaktu z ich korzeniami i mądrością, której młodzież nie może osiągnąć o własnych siłach.

20. To odrzucenie wyraża się na wiele sposobów, na przykład w obsesji na punkcie obniżania kosztów pracy, bez brania pod uwagę poważnych konsekwencji, jakie to powoduje, gdyż bezrobocie, jako

---

[12] Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015) 57; *AAS* 107 (2015), 869 [dalej: LS].

[13] Franciszek, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (11 stycznia 2016)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2016, nr 2 (380), s. 14.

[14] Franciszek, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (13 stycznia 2014)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 2 (359), s. 18.

bezpośredni skutek, poszerza granice ubóstwa[15]. Ponadto, odrzucenie to przybiera odrażające formy, które uważaliśmy za już przezwyciężone, takie jak rasizm, który nieustannie się skrywa i pojawia na nowo. Przejawy rasizmu odnawiają w nas wstyd, ukazując, że rzekome postępy społeczeństwa nie są tak realne ani pewne raz na zawsze.

21. Istnieją zasady ekonomiczne, które okazały się skuteczne dla rozwoju, chociaż nie w tej samej mierze dla integralnego rozwoju człowieka[16]. Wzrosło bogactwo, ale pozbawione równości, co prowadzi do powstawania „nowych form ubóstwa"[17]. Kiedy mówimy, że współczesny świat ograniczył ubóstwo, czynimy to, mierząc je kryteriami z dawnych czasów, których nie da się porównać z dzisiejszą rzeczywistością. W innych czasach bowiem, na przykład, brak dostępu do energii elektrycznej nie był uważany za oznakę ubóstwa ani nie był powodem wielkiego udręczenia. Ubóstwo jest zawsze analizowane i rozumiane w kontekście rzeczywistych możliwości danego momentu historycznego.

Prawa człowieka nie dość powszechne

22. Często stwierdzamy, że w rzeczywistości prawa człowieka nie są równe dla wszystkich. Poszanowanie tych praw jest „wstępnym warunkiem rozwoju społecznego i gospodarczego kraju. Kiedy szanowana jest godność człowieka, a jego prawa są uznawane i zapewniane, rozwija się także kreatywność i przedsiębiorczość, a ludzka osobowość może rozwijać różnorodne inicjatywy na rzecz dobra wspólnego"[18]. Ale „przyglądając się uważnie naszym współczesnym społeczeństwom, stwierdza się liczne sprzeczności, które skłaniają nas do zastanowienia się, czy naprawdę równa godność wszystkich istot ludzkich, uroczyście proklamowana 70 lat temu, jest uznawana, szanowana, chroniona i promowana w każdych okolicznościach. Utrzymują się dziś na świecie liczne formy niesprawiedliwości, umac-

---

15 Por. Franciszek, *Discorso alla Fondazione „Centesimus Annus pro Pontifice" (25 maja 2013)*; *Insegnamenti* I, 1 (2013), 238.

16 Por. św. Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio* (26 marca 1967) 14; *AAS* 59 (1967), 264 [dalej: PP].

17 CiV 22.

18 Franciszek, *Przemówienie do przedstawicieli rządu i władz państwowych, Tirana, Albania (21 września 2014)*; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2014, nr 10 (365), s. 10.

niane przez zawężające wizje antropologiczne oraz przez model gospodarczy oparty na zysku, który nie waha się wykorzystywać, odrzucać, a nawet zabijać człowieka. Podczas gdy pewna część ludzkości żyje w dostatku, pozostała część doświadcza tego, że jej godność jest nieuznawana, pogardzana bądź deptana, a jej podstawowe prawa są ignorowane lub pogwałcane”[19]. Co nam to mówi na temat równości praw, opartej na tej samej ludzkiej godności?

23. Podobnie organizacja społeczeństw na całym świecie jest nadal daleka od wyraźnego ukazania, iż kobiety mają dokładnie taką samą godność i prawa jak mężczyźni. Słowa mówią jedno, ale decyzje i rzeczywistość wykrzykują inne przesłanie. Faktem jest, że „podwójnie biedne są kobiety narażone na sytuacje wykluczenia, złego traktowania i przemocy, ponieważ często mają mniejsze możliwości obrony swoich praw”[20].

24. Przyznajmy również, iż także dzisiaj, „pomimo że wspólnota międzynarodowa przyjęła liczne porozumienia w celu położenia kresu niewolnictwu we wszystkich jego formach i zainicjowała różne strategie, by zwalczyć to zjawisko, dziś nadal miliony osób – dzieci, mężczyzn i kobiet w każdym wieku – są pozbawiane wolności i zmuszane do życia w warunkach zbliżonych do niewolnictwa. [...] Dziś, podobnie jak w przeszłości, u podstaw niewolnictwa leży koncepcja osoby ludzkiej, która dopuszcza możliwość traktowania jej jak przedmiot. [...] Osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boga, siłą, podstępem czy przymusem fizycznym lub psychicznym pozbawiana jest wolności, staje się towarem, czyjąś własnością; jest traktowana jako środek, a nie cel”. Sieci kryminalne „umiejętnie korzystają z nowoczesnych technologii informatycznych, aby wabić dzieci i młodych ludzi w każdym zakątku świata”[21]. Szaleństwo nie zna granic, kiedy uprzedmiotawia się kobiety, zmuszane następnie do aborcji.

---

[19] Franciszek, *Przesłanie do uczestników międzynarodowej konferencji na temat, Prawa człowieka we współczesnym świecie – osiągnięcia, zaniedbania,* negacje (10 grudnia 2018); „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2019, nr 1 (409), s. 25.

[20] Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013) 212; *AAS* 105 (2013), 1108 [dalej: EG].

[21] Franciszek, *Orędzie na 48. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2015 roku (8 grudnia 2014)* 3–4; *AAS* 107 (2015), 69–71; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 12 (367), s. 6.

Odrażające jest posuwanie się do porywania ludzi w celu sprzedaży ich organów. Wszystko to sprawia, że handel ludźmi i inne aktualne formy niewolnictwa stają się problemem globalnym, który musi być traktowany poważnie przez całą ludzkość, ponieważ „tak jak organizacje przestępcze używają sieci globalnych, aby osiągnąć swoje cele, tak też działania zmierzające do zwalczania tego zjawiska wymagają wspólnego i równie globalnego wysiłku różnych podmiotów tworzących społeczeństwo”[22].

Konflikt i lęk

25. Wojny, zamachy, prześladowania z powodów rasowych lub religijnych, a także liczne wykroczenia przeciw ludzkiej godności są oceniane na różne sposoby w zależności od tego, czy są one zgodne z określonymi interesami, głównie gospodarczymi, czy też nie. To, co jest prawdą, gdy jest wygodne dla możnego, przestaje nią być, gdy mu się to nie opłaca. Te rodzaje przemocy „mnożą się w wielu regionach świata, tak dalece, że noszą cechy tego, co można określić «trzecią wojną światową w kawałkach»”[23].

26. To nic dziwnego, jeśli zauważymy brak horyzontów, które mogłyby nas połączyć, ponieważ w każdej wojnie tym, co okazuje się zniszczone, jest „sam projekt braterstwa, wpisany w powołanie rodziny ludzkiej”, i z tego względu „każda sytuacja zagrożenia wywołuje nieufność i skupienie się na własnej sytuacji”[24]. W ten sposób nasz świat rozwija się w bezsensownej dychotomii, wyobrażając sobie „zapewnienie stabilności i pokoju opartych na fałszywym bezpieczeństwie wspieranym mentalnością strachu i nieufności”[25].

27. Paradoksalnie istnieją dawne obawy, które nie zostały przezwyciężone przez rozwój technologiczny; co więcej, potrafiły się ukryć

---

[22] Tamże 5, *AAS* 107 (2015), 72, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2016, nr 1 (379), s. 7.

[23] Franciszek, *Orędzie na 49. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2016 roku (8 grudnia 2015)* 2; *AAS* 108 (2016), 49; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2016, nr 1 (379), s. 4.

[24] Franciszek, *Orędzie na 53. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2020 roku (8 grudnia 2019)* 1; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2020, nr 1 (419), s. 5.

[25] Franciszek, *Przemówienie o broni nuklearnej, Nagasaki – Japonia (24 listopada 2019)*; „L'Osservatore Romano”, 25–26 listopada 2019, s. 6.

i umocnić swoją pozycję za nowymi technologiami. Także dziś, za murem starożytnego miasta, znajduje się otchłań, terytorium tego, co nieznane, pustynia. To, co stamtąd pochodzi, nie jest wiarygodne, bo nie jest znane, nie należy do wioski. Jest to terytorium tego, co „barbarzyńskie", przed którym trzeba się bronić za wszelką cenę. W konsekwencji powstają nowe bariery samoobrony, tak że nie istnieje już świat jako taki, a jedynie „mój" świat; do tego stopnia, że wielu ludzi nie jest już uważanych za istoty ludzkie ze swą niezbywalną godnością, a stają się jedynie „nimi". Ponownie pojawia się „pokusa tworzenia kultury murów, wznoszenia murów, murów w sercu, murów na ziemi, aby uniemożliwić to spotkanie z innymi kulturami, z innymi ludźmi. A ten kto wznosi mur, kto buduje mur, stanie się w końcu niewolnikiem w obrębie zbudowanych przez siebie murów, bez horyzontów. Ponieważ brakuje mu tej odmienności"[26].

28. Samotność, lęki i niepewność wielu osób, które czują się porzucone przez system, stwarzają podatny grunt dla mafii. Narzucają się one bowiem jako „obrońcy" zapomnianych, często przez różne formy pomocy, realizując zarazem swoje przestępcze interesy. Istnieje pedagogia typowo mafijna, która w fałszywym duchu wspólnotowym tworzy więzy zależności i podporządkowania, od których bardzo trudno się uwolnić.

Globalizacja i postęp bez wspólnego kursu

29. Wraz z Wielkim Imamem Ahmadem Al-Tayyebem nie lekceważymy pozytywnych zmian w nauce, technologii, medycynie, przemyśle i opiece społecznej, zwłaszcza w krajach rozwiniętych. Podkreślamy jednak, że „obok tych wielkich i cennych osiągnięć historycznych, jakimi są w istocie, istnieje również zepsucie moralne, które wpływa tak na działania międzynarodowe, jak i osłabienie wartości duchowych i odpowiedzialności. Wszystko to przyczynia się do ogólnego poczucia frustracji, izolacji i rozpaczy [...]. Rodzą się ogniska napięć i gromadzona jest broń i amunicja, a wszystko to w sytuacji światowej, zdominowanej niepewnością, rozczarowaniem, obawami o przyszłość i kontrolowanej przez krótkowzroczne interesy gospodarcze. Stwier-

[26] Franciszek, *Przemówienie do profesorów i studentów Collegio San Carlo w Mediolanie (6 kwietnia 2019)*; „L'Osservatore Romano", 8–9 kwietnia 2019, s. 6.

dzamy również [...] poważne kryzysy polityczne, niesprawiedliwość i brak uczciwego podziału zasobów naturalnych. [...] W obliczu takich kryzysów, które prowadzą do śmierci z głodu milionów dzieci, wycieńczonych ubóstwem i głodem – na poziomie międzynarodowym panuje milczenie, z którym nie można się pogodzić"[27]. W tym kontekście, choć jesteśmy urzeczeni wieloma postępami, nie dostrzegamy prawdziwie ludzkiego kursu.

30. W dzisiejszym świecie poczucie przynależności do tej samej wspólnoty ludzkiej słabnie, a marzenie o wspólnym budowaniu sprawiedliwości i pokoju wydaje się być utopią z innej epoki. Widzimy, że panuje obojętność wygodnictwa, zimna i zglobalizowana, zrodzona z głębokiego rozczarowania, które kryje się za złudzeniem iluzji: wiarą, że możemy być wszechwładni, z zapomnieniem, że wszyscy znajdujemy się na tej samej łodzi. To rozczarowanie, które porzuca wielkie braterskie wartości, prowadzi do „swego rodzaju cynizmu. Taka pokusa stoi przed nami, jeśli idziemy drogą wskazaną przez zawód lub rozczarowanie. [...] Izolacja i zamknięcie w sobie, bądź w kręgu własnych spraw, nie są nigdy drogą do wzbudzenia nadziei i dokonania odnowy, lecz jest nią bliskość, kultura spotkania. Izolacja – nie; bliskość – tak. Kultura zderzenia – nie; kultura spotkania – tak"[28].

31. W tym świecie, biegnącym bez wspólnego kursu, oddychamy atmosferą, w której „dystans między obsesyjnym dążeniem do własnego dobrobytu a wspólnym szczęściem ludzkości zdaje się powiększać – skłania wręcz do myślenia, że między jednostką a społecznością ludzką następuje już prawdziwy rozłam. [...] Czym innym jest poczucie, że jest się zmuszonym żyć razem, a czym innym docenianie bogactwa i piękna nasion życia wspólnego, których trzeba razem szukać i które należy pielęgnować"[29]. Technologia stale się rozwija, ale „jakże wspaniale by było, gdyby rozwojowi innowacji naukowych i technologicznych towarzyszyło także zwiększenie sprawiedliwości

---

[27] *Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia,* dok. cyt., s. 6.

[28] Franciszek, *Przemówienie do przedstawicieli świata akademickiego i kultury, Cagliari – Włochy (22 września 2013)*; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2013, nr 11 (357), s. 27–28.

[29] Franciszek, *List „Humana communitas" z okazji 25. rocznicy powstania Papieskiej Akademii „Pro Vita" (6 stycznia 2019)* 2.6; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2019, nr 2 (410), s. 46–47.

i integracji społecznej! Jakże by było wspaniale, gdybyśmy, odkrywając nowe odległe planety, odkrywali na nowo potrzeby brata i siostry na mojej orbicie”[30].

Pandemie i inne wstrząsy dziejowe

32. To prawda, że globalna tragedia, jaką jest pandemia Covid-19, obudziła na pewien czas świadomość, że jesteśmy światową wspólnotą płynącą na tej samej łodzi, w której nieszczęście jednego szkodzi wszystkim. Pamiętamy, że nikt nie ocala się sam, że można się ocalić tylko razem. Dlatego powiedziałem, że „burza odsłania naszą słabość i obnaża fałszywe i zbędne pewniki, z którymi tworzyliśmy nasze plany, projekty, zwyczaje i priorytety. [...] Kiedy przyszła burza, opadła zasłona stereotypów, którymi przykrywaliśmy nasze «ja», wiecznie zatroskane o własny obraz; odsłania się na nowo owa (błogosławiona) wspólna przynależność, od której nie możemy się uchylić – przynależność jako bracia”[31].

33. Świat nieubłaganie zmierzał w kierunku gospodarki, która wykorzystując postęp technologiczny, dążyła do zmniejszenia „kosztów ludzkich”, a niektórzy chcieli, abyśmy uwierzyli, że wolność rynku wystarczy, aby można było sądzić, że wszystko jest bezpieczne. Ale ciężki i nieoczekiwany cios tej pandemii, która wymknęła się spod kontroli, zmusił nas do myślenia bardziej o wszystkich ludziach, niż o korzyściach niektórych z nich. Dzisiaj możemy przyznać, że „karmiliśmy się marzeniami o świetności i wielkości, a doszliśmy do konsumowania rozrywki, zamknięcia i samotności. Zachłannie rzuciliśmy się na połączenia i utraciliśmy smak braterstwa. Dążyliśmy do szybkiego i pewnego rezultatu, a uciska nas niecierpliwość i niepokój. Będąc więźniami świata wirtualnego, zatraciliśmy gust i smak rzeczywistości”[32]. Cierpienie, niepewność, strach i świadomość naszych własnych ograniczeń, które wzbudziła pandemia, wzywają do ponownego przemyślenia naszego stylu życia, naszych relacji, organizacji naszych społeczeństw, a przede wszystkim sensu naszego życia.

---

[30] Franciszek, *Videomessaggio al TED 2017 di Vancouver* (26 kwietnia 2017); „L'Osservatore Romano”, 27 kwietnia 2017, s. 7.

[31] Franciszek, *Homilia z okazji nadzwyczajnej modlitwy błagalnej o ustanie pandemii (27 marca 2020)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2020, nr 4 (421), s. 4.

[32] Franciszek, *Homilia podczas Mszy św., Skopje – Macedonia Północna (7 maja 2019)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2019, nr 6 (413), s. 24.

34. Jeśli wszystko jest ze sobą powiązane, trudno myśleć, aby ta globalna katastrofa nie miała żadnego związku z naszym sposobem odniesienia do rzeczywistości, dążenia do absolutnego panowania nad naszym życiem i nad wszystkim, co istnieje. Nie chcę powiedzieć, że jest to jakiś rodzaj Bożej kary. Nie wystarczy też stwierdzić, że szkody wyrządzone przyrodzie ostatecznie odbijają się na nas. Sama rzeczywistość jęczy i buntuje się. W tym kontekście przychodzą na myśl słynne frazy Wergiliusza, które przywołują „łzy rzeczy" i ludzkich dziejów[33].

35. Szybko jednak zapominamy o lekcjach historii, „nauczycielki życia"[34]. Po zakończeniu kryzysu zdrowotnego najgorszą reakcją byłoby popadnięcie jeszcze bardziej w gorączkę konsumpcjonizmu i w nowe formy postaw samozachowawczego egoizmu. Daj Boże, aby w końcu nie było już „innych", a tylko „my". Aby nie było to kolejne poważne wydarzenie dziejowe, z którego nie potrafimy wyciągnąć lekcji. Obyśmy nie zapomnieli o osobach starszych, które zmarły z powodu braku respiratorów, po części jako skutek demontażu rok po roku systemów opieki zdrowotnej. Oby tak wielkie cierpienie nie było daremne, obyśmy przeszli do nowego sposobu życia i odkryli raz na zawsze, że potrzebujemy siebie nawzajem i jesteśmy dłużnikami jedni drugich, aby ludzkość mogła odrodzić się ze wszystkimi swymi twarzami, rękami i głosami, niezależnie od granic, jakie stworzyliśmy.

36. Jeśli nie uda nam się odzyskać wspólnej pasji tworzenia wspólnoty przynależności i solidarności, której należy poświęcić czas, trud i dobra, łudząca nas globalna iluzja rozpadnie się i pozostawi wielu w poczuciu mdłości i pustki. Ponadto, nie można naiwnie ignorować faktu, że „obsesja na tle konsumpcyjnego stylu życia, zwłaszcza gdy bardzo niewielu jest w stanie tak żyć, może sprowokować jedynie przemoc i wzajemne zniszczenie"[35]. „Ratuj się, kto może" – szybko przełoży się na „wszyscy przeciwko wszystkim", a to będzie gorsze niż pandemia.

---

[33] „*Sunt lacrimae rerum et mentem mortalia tangunt*", cyt. za: Wergiliusz, *Eneida*, I, 462.

[34] „*Historia* […] *magistra vitae*", cyt. za: Marek Tulliusz Cyceron, *De Oratore* II, 36.

[35] LS 204.

Brak godności ludzkiej na granicach

37. Zarówno pewne populistyczne reżimy polityczne, jak i liberalne stanowiska gospodarcze twierdzą, że za wszelką cenę należy unikać napływu imigrantów. Jednocześnie uważa się, że należy ograniczyć pomoc dla krajów ubogich, aby sięgnęły dna i zdecydowały się na ograniczenie wydatków. Nie bierze się pod uwagę, że za tymi abstrakcyjnymi stwierdzeniami, trudnymi do podtrzymania, kryje się wiele rozdartych istnień ludzkich. Wielu ucieka przed wojną, prześladowaniami i klęskami żywiołowymi. Inni, zgodnie z wszelkimi prawami, „szukają szans dla siebie i swoich rodzin. Marzą o lepszej przyszłości i chcą stworzyć warunki, aby do tego dążyć”[36].

38. Niestety, inni są „pociągnięci kulturą zachodnią, mając niekiedy nierealistyczne oczekiwania, które narażają ich na poważne rozczarowania. Handlarze ludźmi, pozbawieni skrupułów, często powiązani z kartelami narkotykowymi i przemytem broni, wykorzystują słabość migrantów, którzy na swej drodze nazbyt często napotykają przemoc, handel ludźmi, wyzysk psychologiczny, a także fizyczny i niemożliwe do opisania cierpienia”[37]. Emigrujący „doświadczają oddzielenia od środowiska, z którego pochodzą, a często także wykorzenienia kulturowego i religijnego. Zerwanie kontaktu dotyczy również wspólnot, z których pochodzą, a które tracą członków najbardziej energicznych i przedsiębiorczych, oraz rodzin, szczególnie w przypadku migracji jednego lub obojga rodziców, pozostawiających swoje dzieci w kraju pochodzenia”[38]. Dlatego też „przed prawem do emigracji trzeba realizować prawo do nieemigrowania, to znaczy do możliwości pozostania na własnej ziemi”[39].

39. Co gorsza, „w niektórych krajach docelowych zjawiska migracyjne wywołują alarm i obawy, często podsycane i wykorzystywane do celów politycznych. W ten sposób rozprzestrzenia się mentalność

[36] CV 91.

[37] Tamże 92.

[38] Tamże 93.

[39] Benedykt XVI, *Orędzie na 99. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy (12 października 2012)*; *AAS* 104 (2012), 908; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2012, nr 12 (348), s. 6.

ksenofobiczna, mentalność zamknięcia i skupienia się na sobie”[40]. Migrantów uważa się za nie dość godnych, by uczestniczyć jak wszyscy inni w życiu społecznym, i zapomina się, że mają taką samą przyrodzoną godność, jak każda inna osoba. Dlatego też muszą oni „odgrywać pierwszoplanową rolę w swoim odkupieniu”[41]. Nie mówi się wprost, że nie są ludźmi, ale w praktyce, przez decyzje i sposób ich traktowania, wyraża się przekonanie, że są oni mniej wartościowi, mniej ważni, mniej ludzcy. To niedopuszczalne, aby chrześcijanie podzielali tę mentalność i te postawy, sprawiając niekiedy, że pewne preferencje polityczne przeważają nad głębokimi przekonaniami własnej wiary: niezbywalnej godności każdej osoby ludzkiej, bez względu na jej pochodzenie, kolor skóry czy wyznanie, oraz najwyższego prawa miłości braterskiej.

40. „Migracje bardziej niż dotychczas będą tworzyć podstawę przyszłości świata”[42]. Ale dziś dotyka je „utrata poczucia braterskiej odpowiedzialności, będącego podstawą każdego społeczeństwa obywatelskiego”[43]. Na przykład, Europie poważnie grozi pójście tą drogą. Jednakże „wspomagana przez swoje wielkie dziedzictwo kulturowe i religijne dysponuje narzędziami pozwalającymi bronić centralnej roli osoby ludzkiej i znajdować właściwą równowagę między oboma obowiązkami moralnymi: obowiązkiem ochrony praw swoich obywateli oraz obowiązkiem zapewnienia pomocy i gościnności imigrantom”[44].

41. Rozumiem, że niektórzy żywią wątpliwości i obawy przed migrantami. Pojmuję to jako część naturalnego instynktu samoobrony. Ale prawdą jest też, że człowiek i naród owocują tylko wtedy, gdy potrafią twórczo otworzyć się na innych. Zachęcam do wyjścia poza te reakcje pierwotne, ponieważ „problem jest wówczas, gdy determinują

---

40 CV 92.

41 Franciszek, *Orędzie na 106. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy (13 maja 2020)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2020, nr 6 (423), s. 6.

42 Franciszek, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (11 stycznia 2016)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2016, nr 2 (380), s. 16.

43 Franciszek, *Przemówienie do korpusu* dyplomatycznego (13 stycznia 2014); *AAS* 106 (2014), 84; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 2 (360), s. 18.

44 Franciszek, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (11stycznia 2016)*; *AAS* 108 (2016), 123; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2016, nr 2 (380), s. 15.

one nasz sposób myślenia i działania tak bardzo, że stajemy się nietolerancyjni, zamknięci, a może nawet – nie zdając sobie z tego sprawy – stajemy się rasistami. W ten sposób lęk pozbawia nas pragnienia i zdolności do spotkania się z bliźnim”[45].

Złudzenie komunikacji

42. Paradoksalnie, podczas gdy narastają postawy zamknięcia i nietolerancji izolujące nas od innych, dystanse międzyludzkie skracają się lub znikają do tego stopnia, że przestaje istnieć prawo do prywatności. Wszystko staje się rodzajem spektaklu, który można śledzić, podglądać, a życie zostaje wystawione na nieustanną kontrolę. W komunikacji cyfrowej dąży się do pokazania wszystkiego, a każda jednostka staje się obiektem spojrzeń, które rewidują, obnażają i rozpowszechniają, często anonimowo. Szacunek dla drugiego człowieka całkiem się rozpada, a w ten sposób właśnie, podczas gdy tego człowieka odsuwam, ignoruję i trzymam na dystans, mogę bezwstydnie wtargnąć w jego życie, aż do skrajności.

43. Z drugiej strony, ruchy cyfrowej nienawiści i zniszczenia nie stanowią – jak wmawiają nam niektórzy – najlepszej formy pomocy wzajemnej, ale jedynie słabe zjednoczenia przeciw jakiemuś nieprzyjacielowi. Raczej „media cyfrowe mogą narazić na ryzyko uzależnienia, izolacji i postępującej utraty kontaktu z rzeczywistością, utrudniając rozwój autentycznych relacji międzyludzkich”[46]. Potrzeba gestów fizycznych, mimiki, milczenia, mowy ciała, a nawet zapachu, drżenia rąk, rumieńca, potu, ponieważ to wszystko mówi i należy do komunikacji międzyludzkiej. Kontakty wirtualne, które zwalniają ze żmudnego pielęgnowania przyjaźni, ze stabilnej wzajemności, a także z dojrzewającej z czasem zgodności, mają pozory kontaktów towarzyskich. Nie budują prawdziwie „nas”, ale zazwyczaj maskują i wzmacniają ten sam indywidualizm, który wyraża się w ksenofobii i pogardzie dla słabych. Połączenie cyfrowe nie wystarcza do budowania mostów, nie jest w stanie zjednoczyć ludzkości.

[45] Franciszek, *Orędzie na 105. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy (27 maja 2019)*; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2019, nr 7–8 (414), s. 4.
[46] CV 88.

Bezwstydna agresywność

44. Ludzie, broniąc swej konsumpcyjnej i wygodnej izolacji, wybierają stałe i obsesyjne przywiązanie. Sprzyja to wzniecaniu nietypowych form agresji, obelg, znęcania się, dyskwalifikacji, słownego biczowania, aż po zniszczenie drugiej osoby z wściekłością, która nie mogłaby zaistnieć w realnym kontakcie, ponieważ wszyscy zniszczylibyśmy się nawzajem. Agresywność społeczna znajduje w urządzeniach mobilnych i komputerach możliwość niezrównanej ekspansji.

45. Pozwoliło to ideologiom na porzucenie wszelkiego wstydu. To, czego jeszcze kilka lat temu nie można było powiedzieć o kimkolwiek bez ryzyka utraty szacunku całego świata, dziś może być wyrażone w surowy sposób także przez pewne władze polityczne i pozostać bezkarne. Nie można ignorować faktu, że „w świecie cyfrowym działają ogromne interesy ekonomiczne, zdolne do posługiwania się formami kontroli zarówno subtelnymi, jak i inwazyjnymi, tworząc mechanizmy manipulowania sumieniami i procesem demokratycznym. Działalność wielu platform internetowych często polega na ułatwianiu spotkań osób podobnie myślących, utrudniając konfrontację między zróżnicowanymi stanowiskami. Te zamknięte obiegi ułatwiają rozpowszechnianie fałszywych informacji i wiadomości, podsycając uprzedzenia i nienawiść”[47].

46. Należy uznać, że w fanatyzmach, które prowadzą do niszczenia innych, mają udział również osoby religijne, nie wyłączając chrześcijan, którzy „mogą stać się częścią sieci przemocy słownej, tworzonej za pośrednictwem Internetu i na różnych forach lub przestrzeniach wirtualnej wymiany opinii. Nawet w **mediach** katolickich może dojść do przekroczenia granic, tolerowania obmowy i oszczerstwa, i wydaje się, że szacunek dla reputacji innych osób nie jest ujęty w jakiekolwiek normy etyczne”[48]. Czyniąc tak, co wnosimy do wspólnoty braterskiej, którą proponuje nam Ojciec nas wszystkich?

Informacje bez mądrości

47. Prawdziwa mądrość zakłada spotkanie z rzeczywistością. Ale dzisiaj wszystko można wytworzyć, zamaskować, zmodyfikować.

[47] Tamże 89.

[48] Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018) 115.

Sprawia to, że bezpośrednie spotkanie z ograniczeniami, jakie niesie rzeczywistość, jest nie do zniesienia. W konsekwencji uaktywnia się mechanizm „selekcji" i powstaje nawyk natychmiastowego oddzielania tego, co mi się podoba od tego, co mi się nie podoba, rzeczy pociągających od niewygodnych. Według tej samej logiki wybieramy osoby, z którymi postanawiamy żyć w świecie. Zatem ludzie lub sytuacje, które zraniły naszą wrażliwość lub były nieprzyjemne, są po prostu eliminowane w sieciach wirtualnych, przez budowanie wirtualnego kręgu, który izoluje nas od świata, w którym żyjemy.

48. Usiąść i słuchać drugiego człowieka – zachowanie charakterystyczne dla spotkania między ludźmi – to wzór postawy otwartości tego, kto przezwycięża swój narcyzm i akceptuje drugiego, zwraca na niego uwagę i przyjmuje go do własnego kręgu. Ale „dzisiejszy świat jest przeważnie światem głuchym [...]. Czasami prędkość współczesnego świata, szaleńczy pośpiech, nie pozwala nam dobrze słuchać tego, co mówi inny człowiek. A kiedy jest w połowie zdania, przerywamy mu już i chcemy odpowiedzieć, kiedy jeszcze nie skończył. Nie możemy stracić zdolności do słuchania. Święty Franciszek z Asyżu usłyszał głos Boga, usłyszał głos ubogiego, usłyszał głos chorego, usłyszał głos przyrody. A to wszystko przekształca go w pewien styl życia. Chciałbym, aby ziarno św. Franciszka rosło w wielu sercach"[49].

49. Kiedy brakuje ciszy i słuchania, gdy wszystko zamienia się w pośpieszne i niespokojne kliknięcia oraz SMS-y, zagrożona jest podstawowa struktura mądrej komunikacji międzyludzkiej. Tworzy się nowy styl życia, w którym buduje się to, co chce się mieć przed sobą, wyłączając wszystko to, czego nie da się kontrolować ani poznać powierzchownie i natychmiast. Ta dynamika, ze względu na swoją wewnętrzną logikę, uniemożliwia spokojną refleksję, która mogłaby doprowadzić nas do wspólnej mądrości.

50. Możemy wspólnie szukać prawdy w dialogu, w cichej rozmowie lub w gorącej dyskusji. Jest to żmudny proces, składający się także z ciszy i cierpienia, zdolny do cierpliwego zebrania obszernego doświadczenia osób i narodów. Przytłaczający nawał informacji, który nas zalewa, nie oznacza większej mądrości. Nie wytwarza się jej przez

[49] Z filmu Wima Wendersa *Papież Franciszek i jego przesłanie* (2018).

niecierpliwe poszukiwania w Internecie ani nie jest też sumą informacji, których wiarygodność nie jest zapewniona. W ten sposób nie dojrzewa się w spotkaniu z prawdą. Rozmowy w końcu obracają się tylko wokół najnowszych danych, są jedynie horyzontalne i ogólnikowe. Nie zwraca się natomiast dłuższej i przenikliwej uwagi na istotę życia, nie rozpoznaje się tego, co jest niezbędne do nadania sensu egzystencji. Tak więc wolność staje się iluzją, która jest nam sprzedawana i mylona ze swobodą nawigowania w sieci. Problem w tym, że drogą braterstwa, lokalną jak również uniwersalną, mogą podążać tylko osoby wolne, gotowe na prawdziwe spotkanie.

Podporządkowanie i pogarda dla samego siebie

51. Niektóre kraje, mocne z punktu widzenia ekonomii, przedstawiane są jako modele kulturowe dla krajów słabo rozwiniętych, nie starając się, aby każdy z nich wzrastał we właściwym sobie stylu, rozwijając swoje zdolności innowacyjne na podstawie wartości wynikających z własnej kultury. Ta powierzchowna i smutna tęsknota prowadząca do kopiowania i kupowania zamiast tworzenia, powoduje bardzo niską samoocenę narodową. W warstwach zamożnych wielu krajów ubogich, a czasem w tych, którym udało się wydostać z ubóstwa, można dostrzec niezdolność do zaakceptowania własnych cech i procesów i popadanie w pogardę dla własnej tożsamości kulturowej jakby była ona przyczyną wszystkich nieszczęść.

52. Niszczenie poczucia własnej wartości jest łatwym sposobem, by nad kimś zapanować. Z tendencji do homogenizacji świata, wyłaniają się interesy władz czerpiących korzyści z czyjejś niskiej samooceny. Dzieje się tak właśnie wówczas, gdy przez media i sieci próbuje się stworzyć nową kulturę w służbie najpotężniejszych. Korzystają na tym spekulacje finansowe i wykorzystywanie, w których zawsze przegrywają ubodzy. Z drugiej strony, lekceważenie kultury danego narodu sprawia, że wielu przywódców politycznych nie jest w stanie zrealizować skutecznego projektu, który można by swobodnie przyjąć i utrzymać.

53. Zapomina się, że „nie ma gorszej alienacji, niż doświadczać, że nie mamy korzeni, nie należymy do nikogo. Gleba będzie żyzna, naród przyniesie owoce i będzie zdolny do rodzenia jutra tylko o tyle, o ile

zrodzi relacje przynależności między swoimi członkami, o tyle, o ile stworzy więzi integracyjne między pokoleniami i różnymi tworzącymi go wspólnotami; a także w takim stopniu, na ile przełamie spirale, które zaślepiają zmysły, oddalając stale jednych od drugich”[50].

Nadzieja

54. Pomimo tych gęstych mroków, których nie należy lekceważyć, na kolejnych stronach pragnę przypomnieć wiele dróg nadziei. Bóg bowiem nadal sieje ziarno dobra w ludzkości. Aktualna pandemia umożliwiła nam dostrzec i docenić wielu towarzyszy i towarzyszek drogi, którzy zareagowali na lęk, poświęcając swe życie dla innych. Byliśmy zdolni do uznania, że istnienia ludzkie są splecione i podtrzymywane przez zwykłych ludzi, którzy bez wątpienia współtworzyli decydujące wydarzenia naszej wspólnej historii: lekarzy, pielęgniarzy i pielęgniarki, farmaceutów, pracowników supermarketów, sprzątaczki, opiekunki, przewoźników, mężczyzn i kobiety pracujących dla zapewnienia usług społecznych i bezpieczeństwa, wolontariuszy, księży, zakonnice… zrozumieli, że nikt nie zbawia się sam[51].

55. Zachęcam do nadziei, która „mówi nam o rzeczywistości zakorzenionej w głębi istoty ludzkiej, niezależnie od konkretnych okoliczności i uwarunkowań historycznych, w jakich żyje. Mówi nam o pragnieniu, o dążeniu, o pożądaniu pełni, spełnionego życia, o chęci dotknięcia czegoś wielkiego, czegoś, co wypełnia serce i wznosi ducha ku wielkim rzeczom, jak prawda, dobro i piękno, sprawiedliwość i miłość. […] Nadzieja jest odważna, potrafi spoglądać dalej, poza osobistą wygodę, poza małe pewności i zadowolenia, które zawężają widnokrąg, aby otwierać się na wielkie ideały, czyniące życie piękniejszym i godniejszym”[52]. Podążajmy w nadziei.

[50] Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami władz, społeczeństwa obywatelskiego i korpusem dyplomatycznym, Tallin (25 września 2018)*; „L’Osservatore Romano”, 27 września 2018, s. 7.

[51] Franciszek, *Modlitwa na dziedzińcu bazyliki watykańskiej (27 marca 2020)*; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2020, nr 4 (421), s. 5; Franciszek, *Orędzie na 4. Światowy Dzień Ubogich (13 czerwca 2020)* 6; „L’Osservatore Romano”, 14 czerwca 2020, s. 8.

[52] Franciszek, *Pozdrowienia. Ośrodek Kulturalny im. Ks. Félixa Vareli, Hawana–Kuba (20 września 2015)*; „L’Osservatore Romano”, 21–22 września 2015, s. 6.

Rozdział drugi

CUDZOZIEMIEC NA DRODZE

56. Wszystko, o czym wspomniałem w poprzednim rozdziale, jest czymś więcej niż jałowym opisem rzeczywistości, ponieważ „radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszystkich uciśnionych, są również radością i nadzieją, smutkiem i lękiem uczniów Chrystusa i nie można znaleźć nic prawdziwie ludzkiego, co nie odbijałoby się echem w ich sercach”[53]. Zamierzając szukać światła pośród tego, co przeżywamy, zanim określimy niektóre kierunki działania, pragnę poświęcić rozdział przypowieści opowiedzianej przez Jezusa Chrystusa dwa tysiące lat temu. Bo choć ta encyklika skierowana jest do wszystkich ludzi dobrej woli, to jednak, niezależnie od ich przekonań religijnych, przypowieść ta wyraża się w taki sposób, że każdego z nas może pobudzić do stawiania sobie pytań.

„A oto powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Go na próbę, zapytał: «Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?». Jezus mu odpowiedział: «Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?». On rzekł: «Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego». Jezus rzekł do niego: «Dobrze odpowiedziałeś. To czyń, a będziesz żył». Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: «A kto jest moim bliźnim?». Jezus nawiązując do tego, rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, wędrując, przyszedł również na to miejsce. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: ‘Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał’. Kto z tych trzech okazał się według ciebie bliźnim tego, który wpadł w ręce

[53] Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7 grudnia 1965) 1 [dalej: KDK].

zbójców?». On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź, i ty czyń podobnie!»” (Łk 10, 25-37).

Kontekst

57. Przypowieść ta ma wielowiekowy kontekst. Wkrótce po opisie stworzenia świata i człowieka Biblia przedstawia wyzwanie, jakim są relacje między nami. Kain eliminuje swojego brata Abla i wówczas rozbrzmiewa pytanie Boga: „Gdzie jest brat twój, Abel?” (Rdz 4, 9). Jego odpowiedź jest taka, jaką często dajemy: „Czyż jestem stróżem brata mego?” (tamże). Zadając to pytanie, Bóg podaje w wątpliwość wszelki rodzaj determinizmu czy fatalizmu, którym próbuje się usprawiedliwić obojętność jako jedyną możliwą odpowiedź. Przeciwnie, On uzdalnia nas do tworzenia odmiennej kultury, która prowadzi nas do przezwyciężenia wrogości i do zatroszczenia się o siebie nawzajem.

58. Księga Hioba odnosi się do faktu, że mamy tego samego Stwórcę, co jest podstawą do przestrzegania pewnych wspólnych praw: „Jak mnie, tak jego we wnętrzu uczynił, On sam nas w łonie utworzył” (Hi 31, 15). Wiele wieków później św. Ireneusz wyrazi to, posługując się obrazem melodii: „Kto miłuje prawdę, nie powinien przypisywać jednego dźwięku jednemu artyście i twórcy, a drugiego dźwięku innemu [...], był to bowiem jeden i ten sam artysta, który je stworzył”[54].

59. W tradycjach żydowskich nakaz miłości i opieki nad drugim człowiekiem zdawał się ograniczać do relacji między członkami tego samego narodu. Dawne przykazanie „będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19, 18) było powszechnie rozumiane jako odnoszące się do współobywateli. Jednakże, szczególnie w judaizmie, który rozwijał się poza granicami Izraela, granice się poszerzały. Pojawiła się zachęta, by nie czynić innym tego, czego nie chcesz, by czyniono tobie (por. Tb 4, 15). Mędrzec Hillel (I wiek przed Chr.) powiedział na ten temat: „To cała Tora. Reszta jest komentarzem”[55]. Pragnienie naśladowania postawy Bożej doprowadziło do przezwyciężenia skłonności ograniczania się do będących najbliżej nas: „Mi-

[54] Św. Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses* II, 25, 2; *PG* 7 1, 798-s.

[55] Talmud Babiloński, *Szabat* 31 a.

łosierdzie człowieka – nad jego bliźnim, a miłosierdzie Pana – nad całą ludzkością" (Syr 18, 13).

60. W Nowym Testamencie nakaz Hillela został wyrażony w sposób pozytywny: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem to jest [istota] Prawa i Proroków" (Mt 7, 12). Wezwanie to jest powszechne, zmierza do ogarnięcia wszystkich, jedynie ze względu na ich człowieczeństwo, ponieważ Najwyższy Ojciec Niebieski „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi" (Mt 5, 45). Dlatego też pojawia się żądanie: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny" (Łk 6, 36).

61. Już w najstarszych tekstach Biblii można znaleźć motywację do poszerzania serca, aby nie wykluczać obcego. Wynika to z ciągłego przypominania narodowi żydowskiemu o tym, że mieszkał w Egipcie jako cudzoziemiec:

„Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał przybysza, bo wy sami byliście przybyszami w ziemi egipskiej" (Wj 22, 20).

„Nie będziesz uciskał przybysza, gdyż znacie życie przybysza, bo sami byliście przybyszami w Egipcie" (Wj 23, 9).

„Jeżeli w waszym kraju osiedli się przybysz, nie będziecie go uciskać. Przybysza, osiadłego wśród was, będziecie uważać za tubylca. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej" (Kpł 19, 33-34).

„Gdy będziesz zbierał winogrona, nie szukaj powtórnie pozostałych winogron; niech zostaną dla przybysza, sieroty i wdowy. Pamiętaj, że i ty byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej" (Pwt 24, 21-22).

W Nowym Testamencie rozbrzmiewa z mocą wezwanie do braterskiej miłości:

„Całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego" (Ga 5, 14).

„Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć. Kto zaś swojego brata nienawidzi, żyje w ciemności" (1 J 2, 10-11).

„My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci" (1 J 3, 14).

„Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi" (1 J 4, 20).

62. Także ta propozycja miłości może zostać źle zrozumiana. Nie bez przyczyny wobec pokusy tworzenia zamkniętych i odizolowanych grup przez wczesne wspólnoty chrześcijańskie św. Paweł zachęcał swoich uczniów, aby mieli miłość nawzajem do siebie i „miłość do wszystkich" (1 Tes 3, 12), a we wspólnocie św. Jana żądano, aby dobrze przyjmowano braci, „zwłaszcza przybywających skądinąd" (por. 3 J 5). Ten kontekst pomaga zrozumieć znaczenie przypowieści o miłosiernym Samarytaninie: miłość nie dba o to, czy ranny brat jest stąd czy stamtąd. Bo to właśnie „miłość zrywa izolujące nas i oddzielające łańcuchy, i przerzuca mosty; miłość pozwala nam budować dużą rodzinę, w której wszyscy możemy czuć się jak u siebie [...]. Miłość ma posmak współczucia i godności"[56].

Porzucony

63. Jezus opowiada, że był tam człowiek poraniony, leżący przy drodze, który został napadnięty. Mijały go różne osoby, ale poszły dalej, nie zatrzymały się. Byli to ludzie pełniący ważne funkcje w społeczeństwie, którym nie zależało na dobru wspólnym. Nie potrafili stracić kilku minut na opiekę nad rannym czy chociaż, by poszukać pomocy. Jeden zatrzymał się, zbliżył się do niego, osobiście go leczył, zapłacił z własnej kieszeni i zaopiekował się nim. Przede wszystkim dał mu coś, czego tak często nam brakuje w tym pełnym pośpiechu świecie: dał mu swój czas. Z pewnością miał swoje plany, jak wykorzystać ten dzień, według swych potrzeb, zobowiązań czy pragnień. Potrafił jednak odłożyć wszystko na bok wobec tego rannego i, nie znając go, uznać, że jest on godzien, by poświęcić mu czas.

64. Z kim się utożsamiasz? To pytanie jest surowe, bezpośrednie i decydujące. Do którego z nich jesteś podobny? Musimy uznać ota-

[56] Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania z osobami wspomaganymi przez kościelne dzieła charytatywne, Tallin – Estonia (25 września 2018)*; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2018, nr 10 (406), s. 35.

czającą nas pokusę obojętności wobec innych, zwłaszcza najsłabszych. Trzeba powiedzieć, że rozwinęliśmy się pod wieloma aspektami, ale jesteśmy analfabetami w towarzyszeniu, opiece i wspieraniu najsłabszych i najbardziej wrażliwych w naszych rozwiniętych społeczeństwach. Przyzwyczailiśmy się do odwracania wzroku, do przechodzenia obok, do ignorowania sytuacji, chyba że dotyczą nas bezpośrednio.

65. Człowiek zostaje napadnięty przy drodze, a wielu ucieka, jakby nic nie widzieli. Często są ludzie, którzy potrącą kogoś swoim samochodem i uciekają. Zależy im tylko na uniknięciu kłopotów, nie jest dla nich ważne, że człowiek umiera z ich winy. Są to jednak oznaki pewnego ogólnego stylu życia, który przejawia się na różne sposoby, być może bardziej wyrafinowane. Ponadto, ponieważ wszyscy jesteśmy bardzo skoncentrowani na własnych potrzebach, dostrzeżenie kogoś cierpiącego denerwuje nas, przeszkadza nam, ponieważ nie chcemy marnować naszego czasu z powodu czyichś problemów. Są to objawy chorego społeczeństwa, ponieważ usiłuje ono budować się na ludzkim cierpieniu.

66. Lepiej nie popaść w to nieszczęście. Spójrzmy na wzór miłosiernego Samarytanina. Jest to tekst, który zachęca nas do ożywienia naszego powołania jako obywateli naszej ojczyzny i całego świata, budowniczych nowych więzi społecznych. Jest to wezwanie, które jest zawsze nowe, nawet jeśli jest zapisane jako podstawowe prawo naszego istnienia: aby społeczeństwo zmierzało ku realizacji dobra wspólnego i, wychodząc od tego celu, coraz bardziej odbudowywało swój porządek polityczny i społeczny, swoją sieć relacji, swój projekt ludzki. Miłosierny Samarytanin swoimi gestami odzwierciedlał, że „życie każdego z nas jest związane z życiem innych: życie nie jest czasem, który przemija, ale czasem spotkania”[57].

67. Przypowieść ta jest bardzo pouczającym obrazem, który ukazuje podstawowy wybór, jakiego musimy dokonać, aby odbudować świat, który sprawia nam ból. W obliczu tak wielkiego cierpienia, w obliczu tak wielu ran, jedynym wyjściem jest być jak miłosierny Samarytanin. Każdy inny wybór stawia nas albo po stronie zbójców, albo po stronie tych, którzy przechodzą obok, nie okazując współczucia dla

[57] Franciszek, *Videomessaggio al TED 2017 di Vancouver* (26 kwietnia 2017), art. cyt., s. 7.

cierpienia człowieka poranionego przy drodze. Przypowieść ta ukazuje nam, za pomocą jakich inicjatyw można odbudować wspólnotę, począwszy od mężczyzn i kobiet, którzy utożsamiają się z kruchością innych, którzy nie pozwalają na budowanie społeczeństwa wykluczenia, ale stają się bliźnimi, podnosząc upadłych i przywracając ich społeczeństwu, aby dobro było wspólne. Jednocześnie przypowieść przestrzega nas przed pewnymi postawami ludzi, którzy patrzą jedynie na siebie samych i nie biorą odpowiedzialności za nieuniknione wymagania ludzkiej rzeczywistości.

68. Powiedzmy jasno, że to opowiadanie nie przekazuje nauczania o ideałach abstrakcyjnych ani nie wpisuje się jedynie w moralność etyczno-społeczną. Ukazuje nam istotną cechę człowieka, o której tak często zapominamy: zostaliśmy stworzeni do pełni, którą można osiągnąć tylko w miłości. Żyć obojętnie w obliczu cierpienia, to nie jeden z możliwych wyborów; nie możemy pozwolić, aby ktoś został „pozostawiony na obrzeżach życia”. To nas musi oburzać do tego stopnia, że wyjdziemy poza nasz spokój, by poruszyć się ludzkim cierpieniem. To jest godność.

Historia, która się powtarza

69. Narracja jest prosta i spójna, ale zawiera całą dynamikę tej wewnętrznej walki, jaka zachodzi w kształtowaniu naszej tożsamości, w każdej egzystencji podjętej na drodze realizacji ludzkiego braterstwa. Gdy wyruszamy w drogę, nieuchronnie spotykamy człowieka poranionego. Dzisiaj jest coraz więcej osób poranionych. Integracja lub wykluczenie cierpiących podczas drogi określa wszystkie projekty gospodarcze, polityczne, społeczne i religijne. Każdego dnia stajemy przed wyborem: czy być miłosiernymi Samarytanami, czy też obojętnymi podróżnikami, mijającymi z daleka. A jeśli poszerzymy spojrzenie na całą naszą historię i na cały świat, to wszyscy jesteśmy lub byliśmy podobni do tych postaci: wszyscy mamy coś z osoby poranionej, coś ze złoczyńcy, coś z tych, którzy mijają z daleka i coś z miłosiernego Samarytanina.

70. To ciekawe, że różnice pomiędzy bohaterami tej przypowieści ulegają całkowitej przemianie w bolesnym spotkaniu z człowiekiem, który upadł, upokorzonym. Nie ma już różnicy między mieszkańcem

Judei a mieszkańcem Samarii, nie ma już kapłana ani kupca; są po prostu dwa rodzaje osób: ci, którzy są obarczeni cierpieniem, i ci, którzy mijają ich z daleka; ci, którzy się pochylają rozpoznając człowieka, który upadł, i ci, którzy odwracają wzrok i przyspieszają kroku. Istotnie opadają nasze różnorodne maski, nasze etykiety i nasze przebrania: oto godzina prawdy. Czy pochylimy się, by dotknąć i opatrzyć rany innych? Czy pochylimy się, aby wziąć jedni drugich na ramiona? Jest to wyzwanie aktualne, którego nie powinniśmy się lękać. W chwilach kryzysu wybór staje się naglący: można powiedzieć, że w tej chwili każdy, kto nie jest bandytą, i każdy, kto nie przechodzi obok, jest albo ranny, albo niesie na swych ramionach jakiegoś rannego.

71. Historia miłosiernego Samarytanina się powtarza: coraz wyraźniej widać, że obojętność społeczna i polityczna czyni z wielu miejsc świata opustoszałe drogi, gdzie spory wewnętrzne i międzynarodowe oraz grabież szans pozostawiają wielu zmarginalizowanych, leżących na ziemi, na skraju drogi. W swojej przypowieści Jezus nie proponuje dróg alternatywnych, takich jak na przykład: co stałoby się z tym ciężko rannym człowiekiem lub z tym, który mu pomógł, gdyby w ich sercach znalazły miejsce gniew lub pragnienie zemsty? Ufa On temu, co najlepsze w człowieku i w tej przypowieści zachęca go, by przylgnął do miłości, by ratował rannych i budował społeczeństwo godne tego imienia.

Postacie

72. Przypowieść zaczyna się od zbójców. Punktem wyjścia wybranym przez Jezusa jest dokonana już napaść. Nie każe nam się zatrzymywać i użalać nad faktem, nie kieruje naszego spojrzenia ku zbójcom. Znamy ich. Widzieliśmy postęp w świecie gęstych cieni porzucenia, przemocy używanej dla nikczemnych interesów władzy, gromadzenia i dzielenia. Pytanie mogłoby brzmieć: czy zostawimy rannego leżącego na ziemi, aby każdy z osobna szukał schronienia przed przemocą lub ścigał zbójców? Czy ranny będzie usprawiedliwieniem naszych niepokonalnych podziałów, naszej okrutnej obojętności, naszych wewnętrznych waśni?

73. Następnie przypowieść każe nam przyjrzeć się tym, którzy przechodzą z daleka. Ta niebezpieczna obojętność mijania z oddali –

zawiniona lub nie – będąca wytworem pogardy lub smutnego rozproszenia uwagi, czyni z postaci kapłana i lewity równie smutne odzwierciedlenie tego dystansu, który wyraźnie odcina nas od rzeczywistości. Istnieje wiele sposobów mijania z oddali, wzajemnie się uzupełniających. Jeden to skupienie się na sobie samym, ignorowanie innych, obojętność. Innym jest patrzenie jedynie na zewnątrz. W odniesieniu do tego ostatniego sposobu mijania z daleka, w niektórych krajach, czy też w pewnych ich sektorach, istnieje pogarda dla ubogich i ich kultury, i życie ze spojrzeniem skierowanym na zewnątrz, tak jakby importowany projekt państwa miał zająć ich miejsce. Można w ten sposób usprawiedliwić obojętność niektórych, ponieważ ci, którzy mogliby poruszyć ich serca swoimi prośbami, po prostu nie istnieją. Są poza ich horyzontem zainteresowań.

74. W tych, którzy mijają z oddali, jest pewien szczegół, którego nie możemy lekceważyć: byli to ludzie religijni. Co więcej poświęcali się oddawaniu czci Bogu: kapłan i lewita. Zasługuje to na szczególną uwagę: wskazuje na to, iż fakt wiary w Boga i oddawania Mu czci nie gwarantuje życia, jakie podoba się Bogu. Osoba wierząca może nie być wierna temu, czego ta sama wiara od niej wymaga, a jednak może czuć się blisko Boga i uważać się za godniejszą od innych. Istnieją jednak sposoby przeżywania wiary, które ułatwiają otwarcie serca na braci, a to będzie gwarancją autentycznego otwarcia na Boga. Świętemu Janowi Chryzostomowi udało się bardzo jasno wyrazić to wyzwanie dla chrześcijan: „Chcesz czcić ciało Chrystusa? Nie dopuść, aby było nagie. Uczciwszy Je jedwabnymi szatami (w świątyni), nie pozwól, by na zewnątrz umierało z zimna z powodu nagości”[58]. Paradoks polega na tym, że niekiedy ci, którzy deklarują się jako niewierzący, mogą żyć wolą Bożą lepiej niż osoby wierzące.

75. Ukrytymi sprzymierzeńcami „przydrożnych zbójców” są często ci, którzy „idą drogą, patrząc w inną stronę”. Zamyka się krąg między tymi, którzy wykorzystują i zwodzą społeczeństwo, aby je wyeksploatować, a tymi, którzy sądzą, iż zachowują przejrzystość w sprawowaniu swych funkcji, ale jednocześnie żyją z tego systemu i jego zasobów. Istnieje smutna obłuda w sytuacjach, gdy bezkarność przestępstwa, wykorzystywania instytucji dla korzyści osobistych lub

[58] Franciszek, *Homiliae in Mattheum* 50, 3–4; *PG* 58, 508.

korporacyjnych i innego zła, którego nie potrafimy wyeliminować, łączy się z nieustannym dyskwalifikowaniem wszystkiego, z ciągłym zasiewaniem podejrzeń, szerząc nieufność i wątpliwości. Na fałszywe: „wszystko jest złe", odpowiada się: „nikt nie może tego naprawić", „cóż ja mogę zrobić?". W ten sposób podsyca się rozczarowanie i beznadzieję, a to nie sprzyja duchowi solidarności i hojności. Pogrążanie ludu w zniechęceniu to zamknięcie doskonałego błędnego koła: tak działa niewidzialna dyktatura skrytych interesów, które zawładnęły zasobami i zdolnościami do wyrażania opinii i myślenia.

76. Spójrzmy wreszcie na tego rannego. Czasami czujemy się jak on, mocno poranieni, leżący na ziemi przy drodze. Czujemy się też opuszczeni przez nasze instytucje, bezbronne i źle wyposażone albo też ukierunkowane na służbę interesom nielicznych, zarówno za granicą, jak i w kraju. Ponieważ „w zglobalizowanym społeczeństwie istnieje elegancki styl patrzenia w inną stronę, co praktykuje się często: pod pozorem politycznej poprawności lub ideologicznych mód patrzy się na cierpiącego człowieka, nie dotykając go, pokazuje się go w transmisjach na żywo, wręcz wygłasza się mowy na pozór tolerancyjne i pełne eufemizmów"[59].

Zacząć od nowa

77. Każdego dnia otrzymujemy nową szansę, nowy etap. Nie powinniśmy oczekiwać wszystkiego od tych, którzy nami rządzą – to byłoby infantylne. Cieszymy się przestrzenią współodpowiedzialności zdolną do inicjowania i generowania nowych procesów i transformacji. Bądźmy aktywni w rehabilitacji i wspieraniu zranionych społeczeństw. Dzisiaj stajemy przed wielką szansą wyrażenia tego, że jesteśmy braćmi, bycia kolejnymi miłosiernymi Samarytanami biorącymi na siebie ból porażki zamiast wzniecania nienawiści i urazy. Jak przygodnego wędrowca naszych dziejów trzeba nam jedynie bezinteresownego, czystego i prostego pragnienia, aby być ludem, by być stałymi i niestrudzonymi w trudzie włączania, integrowania i podnoszenia tego, kto upadł; nawet jeśli wiele razy jesteśmy pogrążeni i skazani na powtarzanie logiki ludzi przemocy, tych, którzy żywią ambicje tylko dla

59 Franciszek, *Przesłanie do uczestników spotkania ruchów ludowych, Modesto – Stany Zjednoczone (10 lutego 2017)*; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2017, nr 3–4 (391), s. 19.

samych siebie, którzy szerzą zamęt i kłamstwa. Niech inni dalej myślą o polityce lub ekonomii w swoich grach o władzę. Umacniajmy to, co jest dobre, i oddawajmy się służbie dobru.

78. Można zaczynać od dołu i, przypadek po przypadku, walczyć o to, co jest najbardziej konkretne i lokalne, aż po najdalszy zakątek kraju i świata, z taką samą troską, z jaką podróżnik z Samarii podchodził do każdej rany poranionego człowieka. Szukajmy innych i bierzmy na siebie powierzoną nam odpowiedzialność za rzeczywistość, nie obawiając się cierpienia czy bezsilności, ponieważ w tym znajduje się całe dobro, jakie Bóg zasiał w sercu człowieka. Trudności, które wydają się ogromne, są okazją do wzrostu, a nie wymówką dla biernego smutku, który sprzyja poddaniu się. Ale nie czyńmy tego sami, pojedynczo. Jak Samarytanin szukał gospodarza, który mógłby zaopiekować się tym człowiekiem, tak i my jesteśmy wezwani do zaproszenia i spotkania się w „nas", które jest silniejsze niż suma małych indywidualności; pamiętajmy, że „całość jest czymś więcej niż część i czymś więcej niż ich prosta suma"[60]. Wyrzeknijmy się małostkowości i urazów jałowych partykularyzmów, niekończących się konfrontacji. Przestańmy ukrywać ból strat i weźmy odpowiedzialność za nasze winy, opieszałość i kłamstwa. Pojednanie wynagradzające odrodzi nas i pozwoli nam samym i innym uwolnić się od lęku.

79. Będący w drodze Samarytanin poszedł dalej, nie spodziewając się uznania ani wdzięczności. Poświęcenie się służbie było wielką satysfakcją w obliczu jego Boga i jego życia, a zatem obowiązkiem. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za tego poranionego, którym jest sam lud i wszystkie narody ziemi. Zatroszczmy się o kruchość każdego mężczyzny, kobiety, dziecka i starca, z tą postawą solidarności i troski, postawą bliskości miłosiernego Samarytanina.

Bliźni bez granic

80. Jezus zaproponował tę przypowieść, aby odpowiedzieć na pytanie: kto jest moim bliźnim? Słowo „bliźni" w społeczeństwie czasów Jezusa wskazywało na tego, kto jest najbliżej, kto jest tuż obok. Rozumiano, że pomoc powinna być kierowana najpierw do tego, kto należy

[60] EG 235.

do własnej grupy, do własnej rasy. Samarytanin był uważany przez niektórych ówczesnych Żydów za osobę godną pogardy, nieczystą i dlatego nie był zaliczany do grona bliskich, którym należy udzielić pomocy. Jezus, Judejczyk, całkowicie przekształca to podejście: nie wzywa nas do zastanawiania się, kim są ci bliscy względem nas, ale byśmy my stawali się bliskimi, bliźnimi.

81. Zaproszenie polega na tym, by być przy osobie potrzebującej pomocy, nie oglądając się na to, czy należy do naszego kręgu. W tym przypadku, to Samarytanin **stał się bliźnim** poranionego Judejczyka. By stać się bliskim i obecnym, przekroczył wszystkie bariery kulturowe i historyczne. Wniosek Jezusa jest wezwaniem: „Idź, i ty czyń podobnie!" (Łk 10, 37). To znaczy, że wzywa nas do odsunięcia na bok wszelkich różnic i do stawania się w obliczu cierpienia bliskim każdego człowieka. Wtedy już nie mówię, że mam „bliźnich", którym muszę pomóc, ale czuję się powołany, by stać się bliźnim innych osób.

82. Problem polega na tym, że Jezus wyraźnie zwraca uwagę, iż ranny był Judejczykiem (mieszkańcem Judei), a ten, który się zatrzymał i pomógł mu, był Samarytaninem (mieszkańcem Samarii). Ten szczegół jest wyjątkowo ważny, by zastanowić się nad miłością otwierającą się na wszystkich. Samarytanie zamieszkiwali region, który został skażony obrzędami pogańskimi, a dla Żydów to czyniło ich nieczystymi, odrażającymi, niebezpiecznymi. W istocie, starożytny tekst żydowski, który wspomina o znienawidzonych narodach, odwołuje się do Samarii, stwierdzając nawet, że „nie jest narodem" (Syr 50, 25), i dodaje, że to „głupi naród przebywający w Sychem" (Syr 50, 26).

83. To wyjaśnia, dlaczego Samarytanka, kiedy Jezus poprosił ją, by dała mu się napić, odpowiedziała stanowczo: „Jakżeż Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?" (J 4, 9). Rzeczą najbardziej obraźliwą, jaką wymyślili Ci, którzy szukali oskarżeń mogących zdyskredytować Jezusa, było nazwanie Go „opętanym" i „Samarytaninem" (J 8, 48). Dlatego też to miłosierne spotkanie Samarytanina i Judejczyka jest potężną prowokacją, która demaskuje wszelkie manipulacje ideologiczne, abyśmy mogli poszerzyć nasz krąg, abyśmy mogli nadać naszej zdolności do miłowania wymiar uniwersalny, zdolny do przekraczania wszelkich uprzedzeń, wszelkich barier historycznych czy kulturowych, wszelkich nikczemnych korzyści.

Apel cudzoziemca

84. Wreszcie, przypominam, że w innym miejscu Ewangelii Jezus mówi: „byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie" (Mt 25, 35). Jezus mógł wypowiedzieć te słowa, ponieważ miał serce otwarte, które utożsamiało się z dramatami innych. Święty Paweł napominał: „Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą" (Rz 12, 15). Kiedy serce przyjmuje taką postawę, jest w stanie utożsamić się z innym, nie zwracając uwagi na to, gdzie się urodził i skąd pochodzi. Wchodząc w tę dynamikę, doświadcza ostatecznie, że inni są „jego własnym ciałem" (por. Iz 58, 7).

85. Dla chrześcijan słowa Jezusa mają również inny transcendentny wymiar. Oznaczają one rozpoznanie samego Chrystusa w każdym bracie, który jest opuszczony lub wykluczony (por. Mt 25, 40.45). Rzeczywiście wiara napełnia niesłychanymi motywacjami uznanie drugiego, ponieważ każdy, kto wierzy, może uznać, że Bóg kocha każdego człowieka z nieskończoną miłością i że „nadaje mu nieskończoną godność"[61]. Ponadto wierzymy, że Chrystus przelał swoją krew za wszystkich i za każdego, a zatem nikt nie zostaje poza Jego wszechogarniającą miłością. A jeśli udamy się do ostatecznego źródła, jakim jest wewnętrzne życie Boga, to spotkamy wspólnotę trzech Osób, doskonałe źródło i wzór wszelkiego życia wspólnotowego. Teologia wciąż ubogaca się dzięki refleksji na temat tej wielkiej prawdy.

86. Czasami zasmuca mnie fakt, że nawet mając takie motywacje, Kościół potrzebował tak wiele czasu, by potępić z mocą niewolnictwo i różne formy przemocy. Dziś, wraz z rozwojem duchowości i teologii, nie mamy żadnych wymówek. Wciąż jednak są tacy, którzy utrzymują, iż czują się zachęcani lub przynajmniej upoważnieni przez swoją wiarę do wspierania różnych form zamkniętego i agresywnego nacjonalizmu, postaw ksenofobicznych, pogardy, a nawet znęcania się wobec tych, którzy są odmienni. Wiara, wraz z inspirującym ją humanizmem, musi podtrzymywać zmysł krytyczny w obliczu tych tendencji i pomóc szybko reagować, gdy zaczną do niej przenikać. Dlatego ważne jest, aby katecheza i kaznodziejstwo zawierały w sposób

[61] Św. Jan Paweł II, *Anioł Pański*, *Osnabrück – Niemcy (16 listopada 1980)*; „L'Osservatore Romano", 19 listopada 1980, Suplement, s. XIII; *Nauczanie papieskie*, III/2, Poznań–Warszawa 1986, s. 634.

bardziej bezpośredni i jasny społeczny sens życia, braterski wymiar duchowości, przekonanie o niezbywalnej godności każdej osoby oraz motywacje do miłowania i akceptacji wszystkich.

Rozdział trzeci

MYŚLEĆ I TWORZYĆ ŚWIAT OTWARTY

87. Człowiek jest tak stworzony, że się nie spełnia, nie rozwija i nie może znaleźć swej pełni inaczej, jak tylko „przez szczery dar z siebie samego”[62]. Podobnie nie osiąga dogłębnego poznania prawdy o sobie poza spotkaniem z innymi: „obcuję ze sobą tylko o tyle, o ile obcuję z kimś drugim”[63]. Wyjaśnia to, dlaczego nikt nie może doświadczyć wartości życia bez konkretnych twarzy, które powinien miłować. Oto tajemnica prawdziwej ludzkiej egzystencji, ponieważ „życie istnieje tam, gdzie jest więź, jedność, braterstwo; i jest życiem silniejszym od śmierci, kiedy jest zbudowane na prawdziwych relacjach i więziach wierności. Przeciwnie, nie ma życia tam, gdzie człowiek uważa, że należy tylko do siebie, i chce żyć jak wyspa – w tych postawach przeważa śmierć”[64].

Przekraczać granice

88. Miłość, wypływając z każdego serca, tworzy więzi i poszerza egzystencję wówczas, gdy sprawia, że osoba wychodzi ze swoich ograniczeń ku drugiemu[65]. Jesteśmy stworzeni dla miłości i w każdym z nas jest „prawo «ekstazy» – wyjścia z siebie, aby tym pełniej bytować w drugim”[66]. Dlatego też „człowiek musi się kiedyś zdobyć na to, by się od siebie oderwać”[67].

---

62 KDK 24.

63 G. Marcel, *Od sprzeciwu do wezwania,* Warszawa 1965, tłum. S. Ławicki, s. 49.

64 Franciszek, *Anioł Pański (10 listopada 2019)*; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2019, nr 12 (418), s. 32.

65 Por. św. Tomasz z Akwinu, *Scriptum super Sententiis* III, D. 27, q. 1, a. 1 ad 4; „*Dicitur amor extasim facere, et fervere, quia quod fervet extra se bullit et exhalat*”.

66 K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962, s. 114.

67 K. Rahner SJ, *Kleines Kirchenjahr*, w: *Gang durch den Festkreis*, Freiburg 1981, s. 30; K. Rahner, *Mały rok kościelny*, Kraków 1986, s. 31.

89. Z drugiej strony, nie mogę jednak ograniczać swojego życia do relacji z małą grupą ani nawet z własną rodziną, ponieważ nie da się zrozumieć siebie bez szerszej struktury relacji: nie tylko tej aktualnej, ale i tej, która mnie poprzedziła i kształtowała w trakcie mego życia. Mój związek z osobą, którą cenię, nie może pomijać faktu, że osoba ta nie żyje tylko dla swej relacji ze mną ani też ja nie żyję tylko moim odniesieniem do niej. Nasza relacja, jeśli jest zdrowa i prawdziwa, otwiera nas na innych, którzy powodują nasz wzrost i nas ubogacają. Najszlachetniejszy zmysł społeczny jest dziś łatwo niweczony w obrębie przeżyć egoistycznych, jawiących się pozornie jako głębokie relacje. Natomiast miłość, która jest autentyczna, która pomaga się rozwijać, i najszlachetniejsze formy przyjaźni mieszkają w sercach, które pozwalają się dopełniać. Więź oblubieńcza i więź przyjacielska nakierowane są na otwarcie serc wokół siebie, na uczynienie nas zdolnymi do wyjścia z własnych ograniczeń, aż po akceptację wszystkich. Grupy zamknięte i pary skupione na sobie, stanowiące jakby „my" przeciwstawione całemu światu, są zazwyczaj wyidealizowanymi formami egoizmu i zwykłego chronienia siebie.

90. Nie przypadkiem wiele małych społeczności, które przetrwały na terenach pustynnych, rozwinęło szczodrą zdolność do przyjmowania pielgrzymów w drodze, dając w ten sposób przykład wypełniania świętego obowiązku gościnności. Doświadczyły tego również średniowieczne wspólnoty klasztorne, co widać w Regule św. Benedykta. Chociaż mogłoby to zakłócić porządek i ciszę w klasztorach, Benedykt wezwał, aby „z największą troskliwością przyjmować ubogich i pielgrzymów"[68]. Gościnność jest konkretnym sposobem, by nie pozbawiać się tego wyzwania i tego daru, jakim jest spotkanie z ludzkością poza własnym kręgiem. Osoby te uznawały, że wszystkim wartościom, które mogłyby pielęgnować, powinna towarzyszyć ta zdolność do przekraczania siebie w otwarciu na innych.

Wyjątkowa wartość miłości

91. Ludzie mogą rozwijać pewne postawy, które ukazują jako wartości moralne: męstwo, wstrzemięźliwość, pracowitość i inne cnoty. Aby jednak właściwie ukierunkować akty różnych cnót moralnych, należy

[68] *Reguła* 53, 15: „*Pauperum et peregrinorum maxime susceptioni cura sollicite exhibeatur*".

także zastanowić się, w jakim stopniu realizują one dynamikę otwartości i jedności wobec innych osób. Tym dynamizmem jest miłość, którą zaszczepia Bóg. W przeciwnym razie być może mielibyśmy jedynie pozory cnót, a te nie byłyby zdolne do budowania wspólnego życia. Dlatego też św. Tomasz z Akwinu powiedział, cytując św. Augustyna, że wstrzemięźliwość skąpca nie jest prawdziwą cnotą[69]. Święty Bonawentura, innymi słowy, wyjaśnił, że inne cnoty, pozbawione miłości, ściśle rzecz biorąc nie wypełniają przykazań „tak jak Bóg je rozumie"[70].

92. Głębia duchowa ludzkiego życia jest naznaczona miłością, która w gruncie rzeczy jest „kryterium oceny decydującym ostatecznie o wartości lub bezwartościowości ludzkiego życia"[71]. Jednakże są wierzący, którzy uważają, że ich wielkość polega na narzucaniu swoich ideologii innym lub na obronie prawdy z użyciem przemocy albo na potężnych manifestacjach siły. My wszyscy wierzący musimy to uznać: miłość jest na pierwszym miejscu, miłość jest tym, co nigdy nie powinno być zagrożone, a największym niebezpieczeństwem jest jej brak (por. 1 Kor 13, 1-13).

93. Próbując sprecyzować, na czym polega doświadczenie miłowania, które Bóg czyni możliwym za sprawą swej łaski, św. Tomasz z Akwinu wyjaśnił to jako poruszenie, które skupia uwagę na drugim człowieku i „uważa go za jedno z samym sobą"[72]. Zainteresowanie uczuciowe skierowane ku drugiemu człowiekowi sprawia, że bezinteresownie dąży się do jego dobra. Wszystko to zaczyna się od szacunku, od uznania, które ostatecznie kryje się za słowem „miłość": umiłowany jest dla mnie „drogi", to znaczy uważam, że ma wielką wartość[73]. „Z miłości bowiem, która sprawia, że ktoś staje się nam miłym, udzielamy mu czegoś darmo"[74].

[69] Por. *Summa Theologiae* II-II, q. 23. art. 7; św. Augustyn, *Contra Iulianum* 4, 18; *PL* 44, 748; „Potrafią [miłośnicy pieniędzy] rezygnować jak z wielkich rozkoszy, a wszystko to z żądzy powiększania pieniędzy albo z lęku przed ich utratą" (tłum. ks. W. Eborowicz, Warszawa 1977).

[70] „*Secundum acceptionem divinam*"; *Scriptum super Sententiis* III, D. 27, a. 1, q. 1, concl. 4.

[71] Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005) 15; *AAS* 98 (2006), 230 [dalej: DCE].

[72] *Summa Theologiae* II-II, q. 27, art. 2, resp.

[73] Por. tamże I-II, q. 26, art. 3. resp.

[74] Tamże q. 110, art. 1, resp.

94. Miłość oznacza zatem coś więcej niż tylko serię działań dobroczynnych. Działania wynikają z jedności, która coraz bardziej kieruje się ku drugiej osobie, uważanej za cenną, godną, miłą i piękną, niezależnie od jej aspektu fizycznego i moralnego. Miłość do drugiego człowieka z powodu tego, kim jest, pobudza nas do poszukiwania tego, co najlepsze dla jego życia. Jedynie pielęgnując ten sposób nawiązywania relacji, umożliwimy przyjaźń społeczną, która nikogo nie wyklucza, oraz braterstwo otwarte na wszystkich.

Coraz większa otwartość miłości

95. Miłość sprawia, że ostatecznie dążymy do powszechnej komunii. Nikt nie dojrzewa ani nie osiąga swej pełni, izolując się. Ze względu na swoją dynamikę miłość wymaga coraz większej otwartości, większej zdolności do akceptowania innych, w niekończącym się procesie, który jednoczy wszystkie peryferie na drodze do pełnego poczucia wzajemnej przynależności. Jezus nam powiedział: „wy wszyscy jesteście braćmi" (Mt 23, 8).

96. Ta potrzeba wyjścia poza własne granice dotyczy również różnych regionów i krajów. Istotnie „nieustannie rosnąca liczba połączeń i komunikacji na naszej planecie, sprawia, że wśród krajów świata umacnia się świadomość jedności i dzielenia wspólnego losu. W ten sposób w dynamice historii, pomimo różnorodności grup etnicznych, kultur i społeczeństw, dostrzegamy ziarna powołania do tworzenia jednej wspólnoty, składającej się z braci, którzy się akceptują, troszcząc się o siebie nawzajem"[75].

Społeczeństwa otwarte, integrujące wszystkich

97. Istnieją peryferie znajdujące się blisko nas, w centrum miasta lub we własnej rodzinie. Miłość posiada również aspekt powszechnej otwartości, nie geograficzny, lecz egzystencjalny. Jest to codzienna zdolność do poszerzania mojego kręgu, docierania do tych, których na pierwszy rzut oka nie postrzegam jako należących do mojego świata zainteresowań, pomimo że są mi bliscy. Z drugiej strony, każdy brat cierpiący, opuszczony lub lekceważony przez moje społeczeństwo jest egzystencjalnym cudzoziemcem, nawet jeśli urodził się w tym sa-

[75] Franciszek, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2014 r. (8 grudnia 2013)* 1; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2014, nr 1 (358), s. 4.

mym kraju. Może i jest obywatelem posiadającym wszystkie potrzebne dokumenty, ale ludzie sprawiają, iż czuje się jak cudzoziemiec we własnym kraju. Rasizm jest wirusem, który łatwo mutuje i zamiast znikać, ukrywa się i stale się czai.

98. Chcę przypomnieć o tych „ukrytych uchodźcach", którzy są traktowani w społeczeństwie jak ciała obce[76]. Wiele osób niepełnosprawnych „czuje, że istnieją, ale bez przynależności i bez partycypacji". Jest jeszcze wiele spraw, „które nie pozwalają im być w pełni obywatelami". Celem jest nie tylko opieka nad nimi, ale także ich „aktywny udział w życiu wspólnoty obywatelskiej i kościelnej. Jest to droga niełatwa, a nawet żmudna, która pozwoli coraz lepiej formować sumienia potrafiące uznać każdego, jako osobę wyjątkową i niepowtarzalną". Myślę też o osobach starszych, „które – również z powodu swojej niepełnosprawności – postrzegane są niekiedy jako ciężar". Jednak każdy może wnieść „szczególny wkład we wspólne dobro przez swoją oryginalną biografię". Pozwolę sobie nalegać: „Trzeba mieć odwagę, by oddać głos tym, którzy są dyskryminowani z powodu niepełnosprawności, bo niestety, w niektórych krajach, dziś jeszcze występują trudności, by je uznać za osoby o takiej samej godności"[77].

Niewłaściwe rozumienie miłości powszechnej

99. Miłość, która wykracza poza granice, znajduje się u podstaw tego, co nazywamy „przyjaźnią społeczną" w każdym mieście i w każdym kraju. Gdy miłość ta jest autentyczna, wówczas owa przyjaźń w obrębie społeczeństwa umożliwia prawdziwą powszechną otwartość. Nie chodzi o fałszywy uniwersalizm kogoś, kto musi nieustannie podróżować, ponieważ nie może znieść i nie kocha własnego narodu. Kto z pogardą patrzy na swój naród, tworzy w swoim społeczeństwie kategorie pierwszej i drugiej klasy, kategorie osób z mniejszą lub większą godnością i prawami. W ten sposób zaprzecza, że jest w nim miejsce dla wszystkich.

---

[76] Por. Franciszek, *Anioł Pański (29 grudnia 2013)*; *AAS* 107(2015), 165; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2014, nr 2 (359), s. 34; Franciszek, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (12 stycznia 2015)*; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2015, nr 2 (369), s. 44–48.

[77] Franciszek, *Orędzie z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych (3 grudnia 2019)*; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2020, nr 1 (419), s. 10.

100. Nie proponuję jednak autorytarnego i abstrakcyjnego uniwersalizmu, wymuszonego lub zaplanowanego przez niektórych i przedstawianego jako rzekomy ideał, mającego na celu ujednolicenie, dominację i grabież. Istnieje model globalizacji, który „świadomie zmierza do jednowymiarowej jednolitości i stara się wyeliminować wszystkie różnice i tradycje w powierzchownym poszukiwaniu jedności. [...] Jeśli globalizacja usiłuje czynić wszystkich jednakowymi, jakby to była kula, to taka globalizacja niszczy bogactwo i specyfikę każdego człowieka i każdego narodu”[78]. To fałszywe uniwersalistyczne marzenie doprowadza do pozbawiania świata różnorodności jego kolorów, jego piękna, a ostatecznie także jego człowieczeństwa. Ponieważ „przyszłość nie jest jednobarwna, ale, o ile mamy odwagę, można na nią spojrzeć w wielorakości i różnorodności tego, co każdy może wnieść. Jakże bardzo nasza rodzina ludzka musi nauczyć się żyć razem w harmonii i pokoju, chociaż nie musimy być wszyscy jednakowi”[79].

Wyjście poza świat partnerstwa

101. Wróćmy teraz do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, która ma nam jeszcze wiele do zaproponowania. Przy drodze leżał poraniony człowiek. Osoby, które go mijały, nie skupiały się na wewnętrznym wezwaniu, by do niego podejść, ale na swej funkcji, na zajmowanej pozycji społecznej, na cieszącym się uznaniem społecznym zawodzie. Czuli się ważni dla społeczeństwa owych czasów, a najważniejsza wydawała im się rola, jaką winni w nim odegrać. Człowiek poraniony i porzucony przy drodze zaburzał ten plan, był zakłóceniem i kimś, kto nie odgrywał żadnej roli. Był „nikim”, nie należał do grupy ludzi godnych uwagi, nie odgrywał żadnej roli w tworzeniu historii. Tymczasem wielkoduszny Samarytanin przeciwstawiał się tym bezdyskusyjnym klasyfikacjom, mimo że sam pozostawał poza tymi wszystkimi kategoriami i był po prostu obcym bez własnego miejsca w społeczeństwie. W ten sposób, wolny od wszelkich etykiet i schematów, mógł przerwać swoją podróż, zmienić swoje plany, otworzyć się na zaskakujące spotkanie z rannym, który go potrzebował.

78 Franciszek, *Przemówienie podczas spotkanie poświęconego wolności religijnej, Filadelfia – Stany Zjednoczone (26 września 2015)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2015, nr 10 (376), s. 46.

79 Franciszek, *Przemówienie do młodych, Tokio – Japonia (25 listopada 2019)*; „L'Osservatore Romano”, 25–26 listopada 2019, s. 10.

102. Jaką reakcję mogłaby wywołać ta przypowieść dzisiaj, w świecie, w którym nieustannie pojawiają się i rozwijają grupy społeczne uparcie chwytające się tożsamości oddzielających je od reszty? W jaki sposób poruszyć tych, którzy skłonni są do organizowania się w taki sposób, aby nie dopuścić do obecności kogokolwiek obcego, kto mógłby zaburzyć tę tożsamość i tę organizację skupioną na sobie i broniącą siebie? Według tego schematu wykluczona jest możliwość stania się bliźnim, a bycie bliskim możliwe jest jedynie wobec tych, którzy pomogą nam osiągnąć osobiste korzyści. W ten sposób słowo „bliźni" traci wszelkie znaczenie, a nabiera sensu jedynie słowo „partner", wspólnik dla określonych interesów[80].

Wolność, równość i braterstwo

103. Braterstwo nie jest jedynie wynikiem poszanowania swobód indywidualnych ani nawet pewnej usankcjonowanej równości. Chociaż są to warunki sprzyjające, to nie wystarczają one, aby braterstwo wynikało z nich jako rezultat konieczny. Braterstwo może wnieść do wolności i równości pewien wkład pozytywny. Co dzieje się bez świadomie pielęgnowanego braterstwa, bez woli politycznej braterstwa, przekładających się na wychowanie do braterstwa, do dialogu, do odkrywania wzajemności i ubogacania się nawzajem jako wartości? Zdarza się, że wolność słabnie, okazując się bardziej stanem samotności, czystej autonomii w przynależności do kogoś lub czegoś, bądź po prostu posiadaniem i cieszeniem się życiem. To w żaden sposób nie wyczerpuje bogactwa wolności, która jest nastawiona przede wszystkim na miłość.

104. Także równości nie osiąga się przez abstrakcyjne określenie, że „wszyscy ludzie są równi", lecz jest ona wynikiem świadomego i pedagogicznego pielęgnowania braterstwa. Ci, którzy są zdolni do bycia jedynie partnerami, tworzą zamknięte światy. Jakie znaczenie może mieć w tym schemacie osoba, która nie należy do kręgu partnerów i przybywa, marząc o lepszym życiu dla siebie i swojej rodziny?

105. Indywidualizm nie czyni nas bardziej wolnymi, bardziej równymi, bardziej braćmi. Sama suma korzyści indywidualnych nie jest

---

[80] W tych rozważaniach inspiruję się myślą Paula Ricoeura: „*Le socius et le prochain*". *Histoire et vérité*, Paris 1967, s. 113–127; P. Ricoeur, *„Socjusz a bliźni". Podług nadziei*, Warszawa 1991, tłum. A. Krasiński, red. S. Cichowicz, s. 111–125.

w stanie stworzyć lepszego świata dla całej ludzkości. Nie może nas też uchronić od wielu nieszczęść, które stają się coraz bardziej globalne. Ale radykalny indywidualizm jest wirusem najtrudniejszym do pokonania. Zwodzi. Pozwala nam myśleć, że wszystko polega na tym, by dać wolną rękę własnym ambicjom, tak jakbyśmy, kumulując indywidualne ambicje i zabezpieczenia, mogli budować dobro wspólne.

Powszechna miłość promująca osoby

106. Istnieje pewne podstawowe założenie, które należy przyjąć, aby podążać drogą przyjaźni społecznej i powszechnego braterstwa: uświadomienie sobie wartości człowieka, tego, ile warta jest osoba zawsze i w każdych okolicznościach. Skoro każda osoba ma tak wielką wartość, to trzeba jasno i stanowczo powiedzieć, iż „sam fakt, że ktoś urodził się w miejscu posiadającym mniejsze zasoby albo mniej rozwiniętym, nie usprawiedliwia faktu, że niektóre osoby żyją poniżej godności”[81]. Jest to elementarna zasada życia społecznego, która jest często i na różne sposoby lekceważona przez tych, którzy widzą, że nie pasuje ona do ich światopoglądu lub nie służy ich celom.

107. Każde istnienie ludzkie ma prawo do godnego życia i do integralnego rozwoju, a tego podstawowego prawa nie może odmówić mu żadne państwo. Posiada je każdy, nawet jeśli jest mało skuteczny, nawet jeśli urodził się lub wychował z ograniczeniami; w rzeczywistości nie podważa to jego ogromnej godności jako osoby ludzkiej, opierającej się nie na okolicznościach, ale na wartości jego istnienia. Kiedy ta elementarna zasada nie jest chroniona, nie ma przyszłości dla braterstwa ani dla przetrwania ludzkości.

108. Istnieją społeczeństwa, które częściowo przyjmują tę zasadę. Akceptują, że istnieją szanse dla wszystkich, ale utrzymują, że wynika to stąd, iż wszystko zależy od każdego. Według tej niesprawiedliwej wizji nie miałoby sensu „inwestowanie, aby pozostający w tyle, słabi lub mniej uzdolnieni mogli znaleźć sobie drogę w życiu”[82]. Inwestowanie w osoby słabsze może nie być opłacalne, może oznaczać mniejszą wydajność. Wymaga to istnienia obecnego i aktywnego państwa oraz instytucji społeczeństwa obywatelskiego, które wykraczają poza

[81] EG 190.

[82] Tamże 209.

wolność mechanizmów efektywności pewnych systemów gospodarczych, politycznych czy ideologicznych, aby rzeczywiście wszystko było naprawdę ukierunkowane przede wszystkim na osoby i na dobro wspólne.

109. Niektórzy rodzą się w rodzinach o dobrych warunkach ekonomicznych, otrzymują dobre wykształcenie, dorastają dobrze wyżywieni lub naturalnie posiadają wybitne zdolności. Z pewnością nie będą potrzebowali aktywnego państwa i będą domagać się jedynie wolności. Ale oczywiście ta sama zasada nie dotyczy osoby niepełnosprawnej, kogoś, kto urodził się w domu ubogim, kogoś, kto dorastał, kształcąc się na niskim poziomie i z małymi szansami na odpowiednie leczenie swoich chorób. Jeśli społeczeństwo kieruje się przede wszystkim kryteriami wolnego rynku i skuteczności, nie ma w nim miejsca dla takich osób, a braterstwo będzie tylko kolejnym romantycznym wyrażeniem.

110. Faktem jest, że „samo ogłoszenie wolności gospodarczej, kiedy jednak warunki realne uniemożliwiają, aby wielu miało do niej dostęp, i kiedy ograniczony jest dostęp do pracy, staje się dyskursem pełnym sprzeczności”[83]. Słowa, takie jak: wolność, demokracja i braterstwo, pozbawione zostają sensu. Bowiem w rzeczywistości „tak długo, jak nasz system ekonomiczno-społeczny będzie powodował ofiary i choćby jedna osoba czuła się odrzucona, nie będziemy mogli świętować powszechnego braterstwa”[84]. Społeczeństwo ludzkie i braterskie jest w stanie zatroszczyć się o to, by w sposób skuteczny i stabilny zapewnić każdemu człowiekowi wsparcie w jego życiu, nie tylko po to, by zaspokoić jego podstawowe potrzeby, ale także po to, by mógł dać z siebie to, co najlepsze, nawet jeśli jego wydajność nie jest najwyższa, nawet jeśli jest powolny, nawet jeśli jego skuteczność jest niezbyt imponująca.

111. Osoba ludzka, z jej niezbywalnymi prawami, jest naturalnie otwarta na relacje. U samego jej źródła leży powołanie do wyjścia poza siebie w spotkaniu z innymi. Dlatego „trzeba uważać, by nie popaść w pewne błędy, które mogą wynikać z przeinaczenia idei

---

[83] LS 129.

[84] Franciszek, *Przesłanie na „Economy of Francesco” (11 maja 2019)*; „L’Osservatore Romano”, 12 maja 2019, s. 8.

praw człowieka i ich paradoksalnego nadużywania. Istnieje bowiem dzisiaj skłonność do roszczenia sobie coraz więcej praw indywidualnych – kusi mnie, by powiedzieć indywidualistycznych – w której kryje się koncepcja osoby ludzkiej oderwanej od wszelkiego kontekstu społecznego i antropologicznego, jako niemal «monada» (*monás*), coraz bardziej nieczuła [...]. Jeśli prawo każdego nie jest harmonijnie podporządkowane większemu dobru, to w ostateczności pojmowane jest ono jako prawo bez ograniczeń, a tym samym staje się źródłem konfliktów i przemocy”[85].

Krzewić dobro moralne

112. Nie możemy pominąć, iż pragnienie i dążenie do dobra innych oraz całej ludzkości oznacza również staranie o wzrastanie osób i społeczeństw w różnych wartościach moralnych, które prowadzą do integralnego rozwoju człowieka. Nowy Testament wspomina o owocu Ducha Świętego (por. Ga 5, 22), wyrażonym w greckim słowie *agathosyne*. Wskazuje ono na przywiązanie do dobra, na szukanie go. Co więcej, oznacza zapewnienie tego, co bardziej cenne, co najlepsze dla innych: ich dojrzewania, rozwoju w zdrowym życiu, kultywowania wartości, a nie tylko dobrobytu materialnego. Istnieje podobne łacińskie wyrażenie: *benevolentia*, które oznacza postawę pragnienia dobra dla drugiej osoby. Jest to silne pragnienie dobra, skłonność do tego wszystkiego, co dobre i doskonałe, co pobudza nas do napełniania życia innych rzeczami pięknymi, wzniosłymi, budującymi.

113. W tym kontekście jeszcze raz ze smutkiem podkreślam, że „zbyt długo pozostawaliśmy w stanie degradacji moralnej, drwiąc z etyki, dobroci, wierności, uczciwości. Nadeszła chwila, by uznać, że ta radosna powierzchowność na niewiele się nam zdała. To zniszczenie wszelkich podstaw życia społecznego prowadzi do wzajemnej konfrontacji w imię obrony swoich interesów”[86]. Powróćmy do promowania dobra, dla nas samych i dla całej ludzkości, tak abyśmy mogli wspólnie kroczyć w kierunku prawdziwego i integralnego rozwoju. Każde społeczeństwo potrzebuje zapewnienia przekazu wartości, ponieważ jeśli tak się nie dzieje, przekazywany jest egoizm, przemoc,

[85] Franciszek, *Przemówienie w Parlamencie Europejskim, Strasburg (25 listopada 2014)*; *AAS* 106 (2014), 997; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 12 (367), s. 10.
[86] LS 229.

korupcja w jej różnych formach, obojętność, a ostatecznie życie zamknięte na wszelką transcendencję i ograniczone korzyściami indywidualnymi.

Wartość solidarności

114. Chciałbym zwrócić uwagę na solidarność, która „jako cnota moralna i postawa społeczna, będąca owocem osobistego nawrócenia, wymaga zaangażowania ze strony wielu podmiotów, na których spoczywa odpowiedzialność o charakterze edukacyjnym i formacyjnym. Moja pierwsza myśl biegnie ku rodzinom, których powołaniem jest podstawowa i niezbywalna misja edukacyjna. Stanowią one pierwsze miejsce, w którym żyje się wartościami miłości i braterstwa, współistnienia i dzielenia się, troski i opieki nad innymi, i je przekazuje. Są one również uprzywilejowanym środowiskiem przekazywania wiary, począwszy od tych pierwszych prostych gestów pobożności, jakich matki uczą swoje dzieci. Jeśli chodzi o wychowawców i formatorów, którzy w szkole lub w różnych ośrodkach realizują trudne zadanie wychowywania dzieci i młodzieży, to powinni oni mieć świadomość, że ich odpowiedzialność dotyczy wymiaru moralnego, duchowego i społecznego osoby. Wartości, takie jak: wolność, wzajemny szacunek i solidarność, mogą być przekazywane począwszy od najmłodszych lat. [...] Także na osobach pracujących w dziedzinie kultury i środków społecznego przekazu spoczywa odpowiedzialność w zakresie wychowania i formacji, zwłaszcza we współczesnym społeczeństwie, w którym dostęp do narzędzi informacji i komunikacji jest coraz bardziej powszechny”[87].

115. W takich chwilach, kiedy wszystko zdaje się zanikać i tracić swoją spójność, dobrze jest odwołać się do solidności[88], która wynika ze świadomości, że jesteśmy odpowiedzialni za słabość innych, dążąc do wspólnego przeznaczenia. Solidarność wyraża się w sposób konkretny przez służbę, która może przybierać wiele różnych form przejmowania odpowiedzialności za innych. Służba „oznacza prze-

[87] Franciszek, *Orędzie na 49. Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2016 roku (8 grudnia 2015)*, 6; *AAS* 108 (2016), 57–58; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2016, nr 1 (379), s. 8.

[88] U etymologicznych korzeni słowa solidarność tkwi solidność. Solidarność, w etyczno-politycznym znaczeniu, jakie przyjęła w ciągu ostatnich dwóch stuleci, daje początek bezpiecznej i solidnej konstrukcji społecznej.

ważnie troskę o to, co słabe. Służenie oznacza troszczenie się o osoby słabe w naszych rodzinach, w naszym społeczeństwie, w naszym narodzie". W pełnieniu tej posługi każdy potrafi „pozostawić na boku swoje dążenia, oczekiwania, swoje pragnienia bycia wszechmocnym w obliczu konkretnego spojrzenia najsłabszych. [...] Służba zawsze patrzy w twarz brata, dotyka jego ciała, czuje jego bliskość, a nawet w pewnych przypadkach «znosi» ją i zabiega o rozwój brata. Dlatego służba nigdy nie jest ideologiczna, ponieważ nie służy się ideom, ale służy się osobom"[89].

116. Najmniejsi na ogół „stosują ten specjalny rodzaj solidarności, która tworzy się między ludźmi cierpiącymi, między ubogimi, a o której nasza cywilizacja zdaje się zapominać lub przynajmniej chce zapomnieć. Solidarność jest słowem, które nie zawsze się podoba; powiedziałbym, że parokrotnie zrobiliśmy z niej brzydkie słowo, którego nie można wymawiać; lecz słowo jest czymś o wiele większym niż parę sporadycznych aktów wielkoduszności. Znaczy mówienie i działanie w kategoriach wspólnoty, priorytetu życia wszystkich nad przywłaszczaniem sobie dóbr przez niewielu. To także walka ze strukturalnymi przyczynami ubóstwa, nierównością, brakiem zatrudnienia, ziemi i mieszkań, negowaniem praw społecznych i pracowniczych. To stawianie czoła niszczącym efektom imperium pieniądza [...]. Solidarność, pojmowana w swoim najgłębszym sensie, jest sposobem kształtowania historii i to właśnie robią ruchy ludowe"[90].

117. Gdy mówimy o trosce o wspólny dom, jakim jest planeta, odwołujemy się do tego minimum powszechnego sumienia oraz niepokoju o wzajemną troskę, które mogą jeszcze trwać w ludziach. Jeśli bowiem ktoś posiada nadmiar wody, a jednak troszczy się o nią, z myślą o ludzkości, to dlatego że osiągnął poziom moralny, który pozwala mu wyjść poza swoje granice i poza granice grupy, do której należy. To zachwycająco ludzkie! Jest to ta sama postawa, która jest konieczna do uznania praw każdego człowieka, nawet jeśli urodził się poza swoimi granicami.

89 Franciszek, *Homilia podczas Mszy św., Hawana – Kuba (20 września 2015)*; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2015, nr 10 (376), s. 22–23.

90 Franciszek, *Przemówienie do uczestników światowego spotkania ruchów ludowych (28 października 2014)*; *AAS* 106 (2014), 851–852; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2014, nr 11 (366), s. 44.

Przywrócić społeczną funkcję własności

118. Świat istnieje dla wszystkich, ponieważ my wszyscy, istoty ludzkie, rodzimy się na tej ziemi z taką samą godnością. Różnic koloru, religii, zdolności, miejsca pochodzenia, miejsca zamieszkania oraz wiele innych nie można przedkładać lub wykorzystywać do uzasadnienia przywilejów dla niektórych, kosztem praw wszystkich. Dlatego też jako wspólnota jesteśmy zobowiązani do zapewnienia, aby każdy człowiek żył godnie i miał odpowiednie szanse pełnego rozwoju.

119. W pierwszych wiekach wiary chrześcijańskiej wielu mędrców rozwinęło w swoich refleksjach wspólne przekonanie o powszechnym przeznaczeniu dóbr stworzonych[91]. Prowadziło to do myśli, że jeśli ktoś nie ma tego, co jest niezbędne do godnego życia, to dlatego że ktoś inny je sobie przywłaszczył. Święty Jan Chryzostom podsumował to, mówiąc, że „niedawanie ubogim części swoich dóbr jest okradaniem ubogich, jest pozbawianiem ich życia, a to, co posiadamy, nie jest nasze, lecz ich”[92]. Także według słów św. Grzegorza Wielkiego: „gdy dajemy potrzebującym to, co im niezbędne, dajemy im to, co do nich, a nie do nas należy”[93].

120. Ponownie czynię swoimi i proponuję wszystkim kilka słów św. Jana Pawła II, których siła nie została być może zrozumiana: „Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo”[94]. W tym kontekście przypominam, że „tradycja chrześcijańska nigdy nie uznała prawa do własności prywatnej za absolutne i nienaruszalne i podkreślała społeczną funkcję wszelkiej formy własności prywatnej”[95]. Zasada wspólnego używania dóbr stworzonych przez wszystkich jest

91 Por. św. Bazyli, *Homilia 21. quod rebus mundanis adhaerendum non sit* 3 i 5; *PG* 31, 545–549; *Regulae brevius tractatae* 92; *PG* 31, 1145–1148; św. Piotr Chryzolog, *Sermo 123*; *PL* 52, 536–540; św. Ambroży, *De Nabuthe* 27.52; *PL* 14, 738s; św. Augustyn, *In Iohannis Evangelium* 6, 25; *PL* 35, 1436s.

92 *De Lazaro concio* 2, 6; *PG* 48, 992D.

93 *Księga reguły pasterskiej* 3, 21; *PL* 77, 87.

94 Św. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991) 31; *AAS* 83 (1991), 831 [dalej: CA].

95 LS 93.

„pierwszą zasadą całego porządku społeczno-etycznego”[96] i jest to prawo naturalne, pierwotne i pierwszorzędne[97]. Wszystkie inne prawa dotyczące dóbr koniecznych do pełnej realizacji osób, w tym prawo do własności prywatnej oraz wszelkie inne, „nie mogą utrudniać, a wręcz przeciwnie, ułatwiać ich realizację”[98], jak twierdził św. Paweł VI. Prawo do własności prywatnej może być uznane jedynie za wtórne prawo naturalne i wywodzi się z zasady powszechnego przeznaczenia dóbr stworzonych, co ma bardzo konkretne konsekwencje, które muszą znaleźć odzwierciedlenie w funkcjonowaniu społeczeństwa. Często jednak zdarza się, że prawa wtórne stawiane są ponad prawa priorytetowe i pierwotne, co sprawia, że nie mają one żadnego praktycznego znaczenia.

Prawa bez granic

121. Nikt zatem nie może być wykluczony, niezależnie od tego, gdzie się urodził, a tym bardziej ze względu na przywileje, jakie posiadają inni, bo urodzili się w miejscach o większych szansach. Ograniczenia i granice państw nie mogą się do tego przyczyniać. Podobnie jak niedopuszczalne jest, aby jakaś osoba miała mniej praw, ponieważ jest kobietą, tak samo jak niedopuszczalne jest, aby miejsce urodzenia lub zamieszkania już samo z siebie determinowało mniejsze szanse na godne życie i rozwój.

122. Rozwój nie może być ukierunkowany na coraz większe gromadzenie dóbr przez nielicznych, ale musi zapewniać „prawa ludzkie, osobiste i społeczne, ekonomiczne i polityczne, łącznie z prawami narodów i ludów”[99]. Prawo niektórych do swobód przedsiębiorczości lub rynku nie może być stawiane ponad prawami narodów i godnością ubogich ani też ponad poszanowaniem środowiska, ponieważ „kto posiada jego część, ma ją jedynie po to, aby zarządzać nią dla dobra wszystkich”[100].

[96] Św. Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens* (14 września 1981) 19; *AAS* 73 (1981), 626.

[97] Por. Papieska Rada „Iustitia et Pax”, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 172.

[98] PP 22; *AAS* 59 (1967), 268.

[99] Św. Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987) 33; *AAS* 80 (1988), 557 [dalej: SRS].

[100] LS 95.

123. Istotnie, działalność przedsiębiorców jest „szlachetnym powołaniem zmierzającym do wytwarzania bogactwa i udoskonalania świata dla wszystkich”[101]. Bóg nas wspiera, oczekuje od nas rozwijania zdolności, które nam dał, napełniając wszechświat możliwościami rozwoju. W jego planach „każdy człowiek jest powołany do rozwijania samego siebie”[102], a to obejmuje podnoszenie zdolności ekonomicznych i technologicznych, które umożliwiają wzrost dóbr i zwiększenie bogactwa. W każdym jednak przypadku te zdolności przedsiębiorców, które są darem Boga, powinny być wyraźnie ukierunkowane na rozwój innych osób i na przezwyciężanie nędzy, szczególnie przez tworzenie zróżnicowanych możliwości pracy. Zawsze równolegle z prawem do własności prywatnej, istnieje ważniejsza i nadrzędna zasada podporządkowania wszelkiej własności prywatnej powszechnemu przeznaczeniu dóbr ziemi, a zatem prawo wszystkich do ich użytkowania[103].

Prawa narodów

124. Przekonanie o wspólnym przeznaczeniu dóbr ziemi wymaga dziś, aby miało ono zastosowanie także do krajów, ich terytoriów i zasobów. Jeżeli spojrzymy na to nie tylko z punktu widzenia zasadności własności prywatnej i praw obywateli danego narodu, ale także z punktu widzenia pierwszej zasady wspólnego przeznaczenia dóbr, to możemy powiedzieć, że każdy kraj jest także krajem cudzoziemca, ponieważ nie można odmówić potrzebującym pochodzącym z innego miejsca dóbr z danego terytorium. Bo, jak nauczali biskupi Stanów Zjednoczonych, istnieją podstawowe prawa, które „są uprzednie względem jakiegokolwiek społeczeństwa, ponieważ wypływają one z godności nadanej każdej osobie jako stworzonej przez Boga”[104].

125. Oznacza to również inny sposób rozumienia relacji i wymiany handlowej między krajami. Jeśli każda osoba ma niezbywalną godność, jeśli każda istota ludzka jest moim bratem lub siostrą i jeśli w istocie świat należy do wszystkich, to nie ma znaczenia, czy ktoś się urodził tutaj, czy mieszka poza granicami swojego kraju. Również mój kraj jest współodpowiedzialny za jego rozwój i może wywiązać się

[101] Tamże 129.

[102] PP 15; por. CiV 16.

[103] Por. LS 93; EG 189–190.

[104] United States Conference of Catholic Bishops, *Open Wide Our Hearts; The Enduring Call to Love, A Pastoral Letter Against Racism*, Washington, D.C. (listopad 2018).

z tego obowiązku na różne sposoby: przyjmując go wielkodusznie, gdy jest w naglącej potrzebie, wspierając go na ziemi ojczystej, nie wykorzystując lub nie pozbawiając całych krajów zasobów naturalnych, nie wspierając skorumpowanych systemów, które uniemożliwiają godny rozwój narodów. To, co odnosi się do narodów, ma zastosowanie także do różnych regionów każdego kraju, wśród których często występują poważne nierówności. Jednak niezdolność do uznania równej godności ludzkiej prowadzi niekiedy bardziej rozwinięte regiony niektórych krajów do marzeń o uwolnieniu się od „balastu" biedniejszych regionów w celu zwiększenia swego poziomu konsumpcji.

126. Mówimy o nowej sieci w stosunkach międzynarodowych, ponieważ nie sposób rozwiązać poważne problemy świata, myśląc jedynie w kategoriach form wzajemnej pomocy między jednostkami lub małymi grupami. Pamiętajmy, że „nierówność wpływa nie tylko na jednostki, ale także na całe kraje i zmusza do myślenia o etyce stosunków międzynarodowych"[105]. A sprawiedliwość wymaga uznania i poszanowania nie tylko praw indywidualnych, ale także praw społecznych i praw narodów[106]. Oznacza to zapewnienie „podstawowego prawa narodów do istnienia i postępu"[107], co czasem jest poważnie utrudnione przez presję spowodowaną długiem zewnętrznym. Spłata tego długu w wielu przypadkach nie tylko nie sprzyja rozwojowi, ale go ogranicza i silnie sankcjonuje. Chociaż podtrzymuje się zasadę, że każdy dług zaciągnięty zgodnie z prawem musi zostać spłacony, to sposób wypełniania tego obowiązku przez wiele krajów ubogich względem bogatych nie powinien prowadzić do zagrożenia egzystencji i rozwoju tych pierwszych.

127. Niewątpliwie chodzi tu o inną logikę. Jeśli nie podejmie się próby wejścia w tę logikę, moje słowa będą brzmiały jak fantazja. Jeżeli jednak przyjmiemy ten wielki fundament praw wynikający z samego faktu posiadania niezbywalnej godności ludzkiej, możemy podjąć wyzwanie marzenia i myślenia o innej ludzkości. Można tęsknić za planetą, która zapewni ziemię, dom i pracę dla wszystkich. To jest prawdziwa droga do pokoju, a nie głupia i krótkowzroczna stra-

[105] LS 51.
[106] Por. CiV 6.
[107] CA 35.

tegia siania strachu i nieufności w obliczu zagrożeń zewnętrznych. Prawdziwy bowiem i trwały pokój można osiągnąć tylko „wychodząc z globalnej etyki solidarności i współpracy w służbie przyszłości kształtowanej przez współzależność i współodpowiedzialność całej rodziny ludzkiej”[108].

Rozdział czwarty

SERCE OTWARTE NA CAŁY ŚWIAT

128. Stwierdzenie, że jako istoty ludzkie jesteśmy braćmi i siostrami, jeśli nie jest tylko abstrakcją, ale ucieleśnia się i staje się konkretne, stawia przed nami wiele wyzwań, które nas poruszają, zobowiązują do przyjęcia nowych perspektyw i wypracowania nowych reakcji.

Ograniczenie granic

129. Gdy bliźnim jest osoba migrująca, to dołączają się złożone wyzwania[109]. To prawda, że ideałem byłoby unikanie niepotrzebnych migracji, a drogą prowadzącą do tego celu jest stworzenie w krajach pochodzenia konkretnej możliwości godnego życia i wzrastania, tak aby można tam było znaleźć warunki dla własnego integralnego rozwoju. Dopóki jednak nie nastąpi żaden poważny postęp w tym kierunku, naszym obowiązkiem jest poszanowanie prawa każdego człowieka do znalezienia miejsca, w którym będzie on mógł nie tylko zaspokoić podstawowe potrzeby swoje i swojej rodziny, ale także w pełni realizować się jako osoba. Nasze wysiłki na rzecz przybywających imigrantów można streścić w czterech czasownikach: przyjmować, chronić, promować i integrować. Ponieważ „nie chodzi o to, by z góry narzucać programy pomocy, lecz razem iść drogą tych czterech działań, by budować miasta i kraje, które, zachowując swo-

[108] Franciszek, *Przemówienie o broni nuklearnej, Nagasaki – Japonia (24 listopada 2019)*; „L'Osservatore Romano”, 25–26 listopada 2019, s. 6.

[109] Por. Obispos Católicos de México y los Estados Unidos, *Carta pastoral sobre la migración „Juntos en el camino de la esperanza ya no somos extranjeros”*, Washington, D.C. (styczeń 2003).

je tożsamości kulturalne i religijne, będą otwarte na różnice i będą umiały je dowartościowywać w imię ludzkiego braterstwa”[110].

130. Wiąże się to z koniecznością podjęcia pewnych niezbędnych działań, zwłaszcza w przypadku osób uciekających przed poważnymi kryzysami humanitarnymi. Na przykład: zwiększenie liczby przyznawanych wiz i uproszczenie procedur; zastosowanie prywatnego i wspólnotowego sponsorowania, otwarcie korytarzy humanitarnych dla uchodźców znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji; zapewnienie odpowiedniego i godnego zakwaterowania; zapewnienie bezpieczeństwa osobistego i dostępu do podstawowych świadczeń; zapewnienie odpowiedniej opieki konsularnej, prawa do posiadania przy sobie w każdej chwili osobistych dokumentów tożsamości, równego dostępu do wymiaru sprawiedliwości, możliwość otwierania rachunków bankowych i zapewnienie środków niezbędnych do życia; zapewnienie swobody poruszania się i możliwości podejmowania pracy; ochrona małoletnich i zapewnienie im regularnego dostępu do edukacji; zapewnienie tymczasowej opieki lub programów przyjmowania; zapewnienie wolności religijnej; promowanie ich integracji społecznej; sprzyjanie łączeniu rodzin i przygotowanie wspólnot lokalnych do procesów integracyjnych[111].

131. Dla tych, którzy już dawno przybyli i są częścią tkanki społecznej, ważne jest zastosowanie koncepcji **obywatelstwa**, które „opiera się na równości praw i obowiązków, zgodnie z którymi wszyscy korzystają ze sprawiedliwości. Dlatego ważne jest, aby w naszych społeczeństwach stworzyć koncepcję **pełnego obywatelstwa** i odrzucić dyskryminujące użycie określenia **mniejszości**, które rodzi poczucie izolacji i niższości. Toruje ono drogę wrogości i niezgodzie; niweczy sukcesy i pozbawia praw religijnych i obywatelskich niektórych obywateli, którzy są w ten sposób dyskryminowani”[112].

---

110 Franciszek, *Audiencja generalna (3 kwietnia 2019)*; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2019, nr 4–5 (412), s. 32.

111 Por. Franciszek, *Orędzie na 104. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy (14 stycznia 2018)*; *AAS* 109 (2017), 918–923; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2017, nr 9 (395), s. 4.

112 *Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia,* dok. cyt., s. 7.

132. Poza różnymi niezbędnymi działaniami państwa nie mogą same wypracować odpowiednich rozwiązań, „ponieważ konsekwencje wyborów dokonywanych przez każdy z nich mają nieuchronny wpływ na całą wspólnotę międzynarodową". Dlatego też „odpowiedzi mogą być owocem jedynie wspólnej pracy"[113] przez opracowanie globalnego prawodawstwa (*governance*) dotyczącego migracji. Za wszelką cenę należy „wypracować średnio- i długoterminowe plany, bardziej kompleksowe niż reakcje na kryzys. Powinny one z jednej strony rzeczywiście wesprzeć integrację migrantów w krajach przyjmujących, a zarazem sprzyjać rozwojowi krajów pochodzenia, przez działania solidarnościowe, ale takie, które nie uzależniają pomocy od akceptacji strategii i działań obcych ideologicznie lub sprzecznych z kulturami narodów, do których jest ona skierowana"[114].

Wymiana darów

133. Przybycie osób odmiennych, pochodzących z innego środowiska życiowego i kulturowego, staje się darem, ponieważ „historie migrantów to także spotkania między ludźmi i między kulturami: dla wspólnot i społeczeństw, do których przybywają, są one szansą na ubogacenie i integralny ludzki rozwój wszystkich"[115]. Dlatego „proszę szczególnie ludzi młodych, by nie wpadli w sieci tych, którzy chcą ich przeciwstawić innym młodym przybywającym do ich krajów, opisując ich jako osoby niebezpieczne i tak, jakby nie posiadali oni takiej samej niezbywalnej godności, jaką ma każda istota ludzka"[116].

134. Z drugiej strony, kiedy serdecznie przyjmujemy kogoś obcego, to pozwalamy mu pozostać sobą, a jednocześnie dajemy mu możliwość nowego rozwoju. Różne kultury, które przez wieki rozwijały swoje bogactwo, muszą być zachowane, aby świat nie ulegał zubożeniu. Nie można zaprzestać pobudzać je, aby w spotkaniu z innymi rzeczywistościami pozwoliły na wydobycie z nich czegoś nowego.

---

[113] Franciszek, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (11 stycznia 2016)*; *AAS* 108 (2016), 124; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2016, nr 2 (380), s. 16.

[114] Tamże, s. 15.

[115] CV 93.

[116] Tamże 94.

Nie można lekceważyć niebezpieczeństwa, że staniemy się ofiarami sklerozy kulturowej. Zatem „potrzebujemy komunikować się ze sobą, odkrywać bogactwa każdego z nas, a także umacniać to, co nas łączy, oraz patrzeć na różnice jako na szansę rozwoju w szacunku dla wszystkich. Konieczny jest cierpliwy i ufny dialog, aby osoby, rodziny i wspólnoty mogły przekazywać wartości swojej kultury i przyjmować dobro pochodzące z doświadczeń innych”[117].

135. Przytoczę przykłady, o których wspomniałem jakiś czas temu: kultura latynoska jest „zaczynem wartości i możliwości, które mogą uczynić wiele dobrego dla Stanów Zjednoczonych [...]. Silna imigracja zawsze pozostawia ślad i przekształca kulturę danego miejsca. [...] W Argentynie silna imigracja włoska naznaczyła kulturę społeczeństwa, a w stylu kulturowym Buenos Aires jest bardzo zauważalna obecność około dwustu tysięcy Żydów. Imigranci, jeśli otrzymają pomoc w integracji, są błogosławieństwem, bogactwem i nowym darem, który zachęca dane społeczeństwo do rozwoju”[118].

136. Poszerzając perspektywę, wraz z Wielkim Imamem Ahmadem al-Tayyebem przypominamy, że „dobre stosunki między Wschodem a Zachodem są bez wątpienia niezbędne dla obu stron. Nie wolno ich zaniedbywać, tak aby każdy mógł zostać ubogacony kulturą drugiej strony przez owocną wymianę i dialog. Zachód może odkryć na Wschodzie środki zaradcze na te choroby duchowe i religijne, które są spowodowane dominującym materializmem. A Wschód może znaleźć na Zachodzie wiele elementów, które mogą pomóc uwolnić go od słabości, podziału, konfliktu i upadku naukowego, technicznego i kulturowego. Ważne jest zwracanie uwagi na różnice religijne, kulturowe i historyczne, które są istotnym elementem kształtowania charakteru, kultury i cywilizacji Wschodu. Równie ważne jest umocnienie podstawowych praw człowieka, aby pomóc zapewnić godne życie wszystkim mężczyznom i kobietom Wschodu i Zachodu, unikając polityki podwójnych standardów”[119].

---

117 Franciszek, *Spotkanie z przedstawicielami władz Bośni i Hercegowiny (6 czerwca 2015)*; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2015, nr 6 (373), s. 9.

118 *Latinoamérica. Conversaciones con Hernán Reyes Alcaide*, Buenos Aires 2017, s. 105.

119 *Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia,* dok. cyt., s. 7.

Owocna wymiana

137. Wzajemna pomoc między krajami ostatecznie przynosi korzyści wszystkim. Kraj, który rozwija się w oparciu o swoje podwaliny kulturowe, jest skarbem dla całej ludzkości. Potrzebujemy budzić świadomość, że dziś albo wszyscy się ocalimy, albo nikt się nie ocali. Ubóstwo, degradacja, cierpienia jakiegoś obszaru ziemi są milczącą pożywką dla problemów, które w końcu dotkną całą planetę. Jeśli niepokoimy się wyginięciem niektórych gatunków, to powinniśmy zadręczać się myślą, że wszędzie są osoby i ludy, które nie rozwijają swojego potencjału i swego piękna z powodu ubóstwa lub innych ograniczeń strukturalnych. Ponieważ to doprowadza do zubożenia nas wszystkich.

138. Zawsze było to oczywiste, a dziś jest bardziej niż kiedykolwiek, z tego powodu, że świat tak bardzo jest połączony wskutek globalizacji. Potrzebujemy światowego porządku prawnego, politycznego i gospodarczego, który „zwiększy i ukierunkuje współpracę międzynarodową na solidarny rozwój wszystkich narodów”[120]. Ostatecznie okaże się to korzystne dla całej planety, ponieważ „pomoc na rzecz rozwoju krajów ubogich” oznacza „wytwarzanie bogactwa dla wszystkich”[121]. Z punktu widzenia integralnego rozwoju oznacza to przyznanie „uboższym narodom realnego głosu we wspólnych decyzjach”[122] oraz możliwości własnego zaangażowania w dążenie do „dostępu państw dotkniętych ubóstwem i zacofaniem do rynku międzynarodowego”[123].

Gościnna bezinteresowność

139. Nie chciałbym jednak ograniczać tego podejścia do jakiejś formy utylitaryzmu. Istnieje bezinteresowność. Jest to zdolność do czynienia pewnych rzeczy tylko dlatego, że są one dobre same w sobie, nie oczekując uzyskania z tego konkretnego efektu, nie licząc na natychmiastowe otrzymanie czegoś w zamian. Pozwala to przyjąć cudzoziemca, nawet jeśli w danej chwili nie przynosi to żadnych wymiernych korzyści. Są jednak kraje, które chcą przyjmować jedynie naukowców lub inwestorów.

---

[120] CiV 67.

[121] Por. tamże 60.

[122] Por. tamże 67.

[123] *Kompendium nauki społecznej Kościoła* (2004), dz. cyt., nr 447.

140. Ten, kto nie żyje w braterskiej bezinteresowności, czyni ze swojego życia zachłanny handel, zawsze odmierzając to, co daje i co otrzymuje w zamian. Natomiast Bóg daje darmo, do tego stopnia, że pomaga nawet tym, którzy nie są wierni, i „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi" (Mt 5, 45). Dlatego Jezus zaleca: „Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu" (Mt 6, 3-4). Darmo otrzymaliśmy życie, nie zapłaciliśmy za nie. Zatem wszyscy możemy dawać bez oczekiwania czegoś w zamian, czynić dobro, nie żądając tego samego od osoby, której pomagamy. Dlatego właśnie Jezus zaleca: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!" (Mt 10, 8).

141. Miarą prawdziwej jakości różnych krajów świata jest zdolność do myślenia nie tylko jako kraj, ale także jako rodzina ludzka, a to okazuje się zwłaszcza w momentach krytycznych. W ostatecznym rozrachunku zamknięte nacjonalizmy wyrażają tę niezdolność do bezinteresowności, błędne przekonanie, że można się rozwijać z dala od nieszczęścia innych, a zamykając się przed innymi, można się lepiej chronić. Imigrant jest postrzegany jako uzurpator, który nic nie daje. W ten sposób dochodzi się do naiwnego myślenia, że ubodzy są niebezpieczni lub bezużyteczni, a możni są hojnymi dobroczyńcami. Tylko kultura społeczna i polityczna, która zawiera w sobie bezinteresowną gościnność, może mieć przyszłość.

Lokalne i powszechne

142. Należy przypomnieć, że „napięcie istnieje również między tym, co globalne, a tym, co lokalne. Należy zwrócić uwagę na wymiar globalny, aby nie ulec pokusie wąskiego, lokalnego spojrzenia. Jednocześnie nie jest rzeczą stosowną stracić z pola widzenia to, co lokalne, dzięki czemu stąpamy twardo po ziemi. Oba te wymiary, gdy są złączone, nie pozwalają popaść w jedną z tych krańcowych postaw. Pierwsza – gdy obywatele żyją w abstrakcyjnym i globalizującym uniwersalizmie [...]. Druga – gdy stają się folklorystycznym muzeum lokalnych pustelników, skazanych na powtarzanie wciąż tego samego, niezdolnych do reagowania na to, co odrębne, oraz do podziwiania piękna, jakie Bóg roztacza poza ich granicami"[124]. Musimy spojrzeć

---

[124] EG 234.

na wymiar globalny, który ocala nas przed domową małostkowością. Kiedy dom nie jest już ogniskiem domowym, ale zamknięciem, więzieniem, wymiar globalny ratuje nas, ponieważ jest jak ostateczna racja, która nas pociąga ku pełni. Jednocześnie musimy z otwartym sercem podjąć wymiar lokalny, ponieważ jest w nim coś, czego nie posiada wymiar globalny: bycie zaczynem, ubogacenie, uruchamianie mechanizmów pomocniczości. Dlatego też powszechne braterstwo i przyjaźń społeczna w obrębie każdego społeczeństwa są dwoma nierozdzielnymi i równie istotnymi biegunami. Rozdzielenie ich prowadzi do deformacji i szkodliwej polaryzacji.

Posmak lokalny

143. Rozwiązaniem nie jest otwarcie, które wyrzeka się swego skarbu. Podobnie jak nie ma dialogu z innymi bez tożsamości osobowej, tak też nie ma otwartości między narodami, jeśli nie wychodzi ona od umiłowania ziemi, narodu i własnych cech kulturowych. Nie spotykam się z innym, jeśli nie posiadam podłoża, na którym twardo stoję i jestem zakorzeniony, ponieważ to na tym fundamencie mogę przyjąć dar drugiego i ofiarować mu coś autentycznego. Można przyjąć osobę odmienną i uznać jej oryginalny wkład tylko wtedy, gdy jestem solidnie zakorzeniony w moim narodzie i w jego kulturze. Każdy miłuje i troszczy się ze szczególną odpowiedzialnością o swoją ziemię i o swój kraj, tak jak każdy musi miłować i dbać o swój dom, aby nie upadł, bo nie uczynią tego sąsiedzi. Również dobro świata wymaga, aby każdy chronił i miłował swoją własną ziemię. W przeciwnym razie konsekwencje katastrofy w jednym kraju dotkną całej planety. Opiera się to na pozytywnym znaczeniu prawa własności: strzegę i pielęgnuję to, co posiadam, aby mogło być wkładem w dobro wszystkich.

144. Ponadto jest to założenie zdrowej i wzbogacającej wymiany. Doświadczanie życia w danym miejscu i kulturze jest podstawą, która uzdalnia do dostrzegania tych aspektów rzeczywistości, jakich osoby nieposiadające tego doświadczenia, nie są w stanie tak łatwo pojąć. To, co powszechne, nie powinno stanowić homogenicznej, jednolitej i ustrukturyzowanej domeny jednej panującej formy kulturowej, która w końcu utraci cechy wielościanu i okaże się odrażająca. Jest to pokusa wyrażona w starożytnej opowieści o wieży Babel: budowa wieży, która miała dosięgnąć nieba, nie wyrażała jedności

pomiędzy różnymi ludami, zdolnymi do komunikowania się zgodnie ze swą różnorodnością. Przeciwnie, była zwodniczym, zrodzonym z pychy i ludzkiej ambicji usiłowaniem stworzenia jedności różnej od tej, jakiej chciał Bóg w swoim opatrznościowym projekcie dla narodów (por. Rdz 11, 1-11).

145. Istnieje fałszywe otwarcie na to, co uniwersalne, wypływające z pustej powierzchowności ludzi niezdolnych, by dogłębnie poznać swą ojczyznę, lub osób noszących nieukojoną urazę do własnego narodu. Za wszelką cenę „trzeba zawsze poszerzać spojrzenie, by rozpoznać większe dobro, przynoszące korzyści wszystkim. Ale trzeba to czynić, unikając pokusy ucieczki, wykorzenienia. Należy zapuścić korzenie w urodzajnej ziemi i w historii własnego miejsca, co jest darem Bożym. Pracuje się w tym, co małe, miejscowe, w łączności z tym, co blisko, ale z szerszą perspektywą. [...] Nie jest to ani sfera globalna, która prowadzi do rozpłynięcia się, ani odizolowana cząstkowość, skazująca człowieka na bycie jałowym”[125], lecz jest to wielościan, w którym poszanowana jest wartość każdego, a „całość jest czymś więcej niż część i czymś więcej niż ich prosta suma”[126].

Horyzont uniwersalny

146. Istnieją lokalne narcyzmy, które nie wyrażają zdrowej miłości do swojego narodu i kultury. Skrywają ducha zamkniętego, który z powodu pewnego braku bezpieczeństwa i lęku przed innymi woli tworzyć mury obronne, by ochronić siebie. Nie można w sposób zdrowy skupiać się na wymiarze lokalnym bez równoczesnego szczerego i przyjaznego otwarcia się na to, co uniwersalne, bez przyzwolenia, by wyzwaniem stawało się dla nas to, co dzieje się gdzie indziej, bez ubogacania się innymi kulturami i solidaryzowania się z dramatami innych narodów. To niewłaściwe przywiązanie do tego, co lokalne, zamyka nas obsesyjnie w kilku ideach, zwyczajach i pewnikach, gdyż w obliczu mnogości możliwości i piękna oferowanego przez cały świat jest ono niezdolne do podziwu oraz pozbawione autentycznej i hojnej solidarności. W ten sposób życie lokalne nie jest już autentycznie chłonne, nie pozwala się uzupełnić przez drugiego; dlatego też staje się ograniczone w swoich możliwościach rozwoju, staje się statycz-

[125] Tamże 235.

[126] Tamże.

ne i ułomne. W istocie bowiem każda zdrowa kultura jest z natury otwarta i przyjazna, a „kultura bez wartości uniwersalnych nie jest prawdziwą kulturą"[127].

147. Zauważmy, że im ciaśniejsze są horyzonty myśli i serca człowieka, tym mniej będzie on zdolny do interpretowania bliskiej mu rzeczywistości, w której jest zanurzony. Bez relacji i spotkania z tym, kto jest odmienny, trudno jest mieć jasne i pełne poznanie siebie samych i swojej ziemi, jako że inne kultury nie są wrogami, przed którymi trzeba się chronić, ale są różnorodnymi odbiciami niewyczerpanego bogactwa życia ludzkiego. Spoglądając na siebie z perspektywy innej, odmiennej osoby, każdy może lepiej rozpoznać specyfikę własnej osoby i swojej kultury: jej bogactwo, jej możliwości i ograniczenia. Doświadczenie dokonujące się w jednym miejscu należy rozwijać „w kontraście" i „w harmonii" względem doświadczeń innych osób, żyjących w odmiennych kontekstach kulturowych[128].

148. W istocie zdrowa otwartość nigdy nie przeczy tożsamości. Bowiem żywa kultura, ubogacając się elementami odmiennego pochodzenia, nie tworzy kopii czy zwykłego powtórzenia, lecz włącza to, co nowe, we właściwy sobie sposób. Powoduje to narodziny nowej syntezy, która ostatecznie przynosi korzyści wszystkim, ponieważ kultura, z której zaczerpnięty jest pewien wkład, okazuje się nim na nowo ubogacona. Z tego powodu zachęcałem ludy pierwotne, aby dbały o swoje korzenie i kultury przodków, ale chciałem wyjaśnić, że nie było moim „zamiarem proponowanie całkowicie zamkniętego, ahistorycznego, statycznego indygenizmu, który pozbawia się wszelkich form wymieszania", ponieważ „własna tożsamość kulturowa pogłębia się i ubogaca w dialogu z tymi, którzy się różnią, a autentycznym sposobem jej zachowania nie jest zubażająca izolacja"[129]. Świat rozwija się i napełnia nowym pięknem dzięki kolejnym syntezom dokonującym się między kulturami otwartymi, wolnymi od jakichkolwiek nacisków kulturowych.

---

[127] Św. Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli argentyńskiego świata kultury*, *Buenos Aires – Argentyna (12 kwietnia 1987)* 4; „L'Osservatore Romano", 14 kwietnia 1987, s. 7.

[128] Por. tenże, *Przemówienie do kardynałów i biskupów Kurii Rzymskiej (21 grudnia 1984)* 4; *AAS* 76 (1984), 506; *Nauczanie papieskie* VII/2, Poznań 2002, s. 788 nn.

[129] Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Querida Amazonia (2 lutego 2020)* 37 [dalej: QuA].

149. Aby ożywiać zdrową relację między miłością do ojczyzny a współudziałem z otwartym sercem w całej ludzkości, należy przypomnieć, że społeczeństwo światowe nie jest sumą różnych krajów, lecz raczej istniejącą między nimi komunią i wzajemnym włączeniem, uprzednim względem pojawienia się jakiejkolwiek grupy partykularnej. To właśnie w to powiązanie powszechnej jedności włącza się każda ludzka grupa i w niej odnajduje swe piękno. Zatem każda osoba rodząca się w określonym kontekście wie, że należy do większej rodziny, bez której nie jest możliwe pełne zrozumienie siebie.

150. Takie podejście wymaga ostatecznie radosnej akceptacji tego, że żaden człowiek, kultura ani osoba nie może uzyskać wszystkiego samodzielnie. Inni ludzie są nieodzowni do budowania pełnego życia. Świadomość ograniczeń czy fragmentaryczności nie tyle jest zagrożeniem, ile staje się kluczem do wymarzenia i wypracowania wspólnego projektu. Ponieważ „człowiek jest istotą-granicą, która nie ma granicy”[130].

Z własnego regionu

151. Dzięki wymianie regionalnej, która jest punktem wyjścia do otwarcia się krajów słabszych na cały świat, staje się możliwe, aby powszechność nie rozmywała cech wyróżniających. Odpowiednia i autentyczna otwartość na świat zakłada zdolność do otwarcia się na swego sąsiada w rodzinie narodów. Integracji kulturalnej, gospodarczej i politycznej z sąsiadującymi narodami powinien towarzyszyć proces edukacyjny, który promowałby wartość miłości sąsiada, będącej pierwszym krokiem koniecznym dla osiągnięcia zdrowej, powszechnej integracji.

152. W niektórych dzielnicach ludowych wciąż żywy jest duch „sąsiedztwa”, w którym każdy spontanicznie poczuwa się do towarzyszenia i pomagania sąsiadowi. W tych miejscach, zachowujących takie wartości wspólnotowe, relacje bliskości przeżywane są z nutą bezinteresowności, solidarności i wzajemności, opartych na poczuciu wspólnotowości mieszkańców dzielnicy[131]. Dobrze by było, aby mogło

[130] G. Simmel, *Brücke und Tür*. *Essays des Philosophen zur Geschichte, Religion, Kunst und Gesellschaft*, Stuttgart 1957, s. 6.

[131] Por. J. Hoyos-Vásquez SJ, *„Lógica de las relaciones sociales. Reflexión onto-lógica”*, en *Revista Universitas Philosophica* 15–16, Bogotá (grudzień 1990 – czerwiec 1991), 95–106.

to być przeżywane między sąsiadującymi krajami wraz ze zdolnością budowania serdecznego sąsiedztwa między ich narodami. Ale wizje indywidualistyczne przekładają się na relacje między krajami. Ryzyko życia w obawie jedni przed drugimi, postrzegając innych jako niebezpiecznych konkurentów lub wrogów, przenosi się na relacje z ludami danego regionu. Być może wychowano nas w tym lęku i nieufności.

153. Istnieją potężne kraje i wielkie przedsiębiorstwa, które korzystają z tej izolacji i wolą negocjować z każdym krajem z osobna. Przeciwnie, dla krajów małych lub ubogich otwiera się możliwość osiągnięcia porozumień regionalnych z sąsiadami, które im pozwalają na negocjowanie w ramach bloku i uniknięcie stawania się segmentami marginalnymi i zależnymi od wielkich mocarstw. Dzisiaj żadne odizolowane państwo narodowe nie jest w stanie zapewnić dobra wspólnego swoich mieszkańców.

Rozdział piąty

LEPSZA POLITYKA

154. Aby umożliwić rozwój światowej wspólnoty zdolnej do realizowania braterstwa w oparciu o ludy i narody żyjące w przyjaźni społecznej, potrzebna jest lepsza polityka, służąca prawdziwemu dobru wspólnemu. Niestety jednak polityka przybiera dziś często formy, które utrudniają drogę ku innemu światu.

Populizmy i liberalizmy

155. Pogarda dla słabych może się ukrywać w formach populistycznych, które wykorzystują ich dla swoich demagogicznych celów, lub w formach liberalnych służących interesom gospodarczym możnych. W obu przypadkach mamy do czynienia z trudnością myślenia o świecie otwartym, w którym byłoby miejsce dla wszystkich i który obejmowałby w sobie najsłabszych i szanowałby różne kultury.

Ludowy czy populistyczny

156. W ostatnich latach określenie „populizm” lub „populistyczny” wtargnęło do mediów i języka ogólnego. W ten sposób traci ono war-

tość, jaką mogłoby mieć i staje się jednym z biegunów podzielonego społeczeństwa. Doszło do tego, że próbuje się klasyfikować wszystkie jednostki, grupy, społeczeństwa i rządy w oparciu o podział dwubiegunowy: „populistyczny" lub „niepopulistyczny". Nie jest już możliwe, aby ktoś wypowiedział się na jakikolwiek temat bez próby sklasyfikowania go w jednym z tych dwóch biegunów, niekiedy po to, aby go niesprawiedliwie zdyskredytować albo też przesadnie wywyższać.

157. Postulat użycia populizmu jako klucza do interpretacji rzeczywistości społecznej posiada jeszcze jeden słaby punkt: nie uwzględnia zasadności pojęcia ludu. Próba usunięcia tej kategorii z języka może doprowadzić do wyeliminowania samego słowa demokracja („rządy ludu"). Jednakże dla stwierdzenia, że społeczeństwo jest czymś więcej niż tylko sumą jednostek, potrzebne jest słowo „lud". W rzeczywistości istnieją zjawiska społeczne kształtujące większość społeczeństwa; istnieją mega trendy i aspiracje wspólnotowe; a również to, że można myśleć o wspólnych celach, niezależnie od różnic, w celu zrealizowania wspólnego projektu. Wreszcie bardzo trudno jest planować coś wielkiego w dłuższej perspektywie, jeśli nie stanie się to marzeniem zbiorowym. Wszystko to znajduje wyraz w rzeczowniku „lud" oraz w przymiotniku „ludowy". Gdyby nie zostały one uwzględnione – wraz z solidną krytyką demagogii – odrzucilibyśmy podstawowy aspekt rzeczywistości społecznej.

158. Istnieje bowiem nieporozumienie. „Lud nie jest kategorią logiczną ani mistyczną, jeśli rozumiemy to w tym sensie, że wszystko, co czyni lud, jest dobre, lub w tym sensie, że lud jest kategorią anielską. Ależ nie! To kategoria mityczna... Kiedy wyjaśniasz, czym jest lud, używaj kategorii logicznych, ponieważ musisz to wyjaśnić: są konieczne, to oczywiste. Ale nie wyjaśnisz w ten sposób sensu przynależności do ludu. Słowo lud ma coś jeszcze, czego nie da się wytłumaczyć logicznie. Przynależność do ludu to przynależność do wspólnej tożsamości, na którą składają się więzi społeczne i kulturowe. I nie jest to coś automatycznego, ale wręcz przeciwnie: jest to powolny, trudny proces... ku wspólnemu projektowi"[132].

[132] A. Spadaro SJ, *Le orme di un pastore. Una conversazione con Papa Francesco*, w: *Jorge Mario Bergoglio – Papa Francesco. Nei tuoi occhi è la mia parola. Omelie e discorsi di Buenos Aires 1999–2013*, Milano 2016, XVI; por. EG 220–221.

159. Istnieją przywódcy ludowi, którzy potrafią zinterpretować uczucia ludu, jego dynamikę kulturową i wielkie tendencje danego społeczeństwa. Świadczona przez nich służba jednoczenia i prowadzenia może być podstawą trwałego projektu transformacji i rozwoju. Zakłada ona również zdolność ustępowania miejsca innym w dążeniu do dobra wspólnego. Przeradza się jednak w niezdrowy populizm, kiedy staje się czyjąś zdolnością do uzyskania poparcia, by zinstrumentalizować politycznie kulturę ludu pod dowolnym znakiem ideologicznym, w służbie swoich planów osobistych i utrzymania się przy władzy. Kiedy indziej dąży do zwiększenia popularności przez nasilanie niższych, egoistycznych skłonności niektórych grup ludności. Pogarsza się to, kiedy staje się, w sposób grubiański lub subtelny, podporządkowaniem instytucji i systemu prawnego.

160. Zamknięte grupy populistyczne wypaczają słowo „lud", ponieważ w istocie to, o czym mówią, nie jest prawdziwym ludem. W rzeczywistości kategoria „lud" jest otwarta. Lud żywy, dynamiczny, z przyszłością, to taki, który jest stale otwarty na nowe syntezy, włączając to, co inne. Nie czyni tego negując siebie, ale z gotowością do mobilizacji, stawiania sobie pytań, poszerzania, ubogacania przez innych, i w ten sposób może się rozwijać.

161. Innym wyrazem degradacji przywództwa ludowego jest dążenie do doraźnej korzyści. Odpowiada ono na popularne postulaty, żeby zapewnić sobie głosy lub poparcie, ale nie postępując naprzód w żmudnej i nieustannej pracy, dającej osobom środki do własnego rozwoju, tak aby ludzie mogli się utrzymywać własnym wysiłkiem i kreatywnością. W tym sensie jasno stwierdziłem, że „jestem daleki od proponowania nieodpowiedzialnego populizmu"[133]. Z jednej strony, przezwyciężenie nierówności wymaga rozwoju gospodarczego dzięki wykorzystaniu możliwości każdego regionu i tym samym zapewnienie zrównoważonej sprawiedliwości[134]. Z drugiej strony, „plany pomocy, stawiające czoło niektórym pilnym potrzebom, trzeba traktować jedynie jako prowizoryczne odpowiedzi"[135].

---

[133] EG 204.

[134] Por. tamże.

[135] Tamże 202.

162. Wielkim tematem jest kwestia pracy. Tym, co naprawdę ludowe – ponieważ promuje dobro ludu – jest zapewnienie wszystkim możliwości, by kiełkowało to, co Bóg zasiał w każdym z nich, ich zdolności, inicjatywy, siły. To najlepsza pomoc dla człowieka ubogiego, najlepsza droga do godnego życia. Dlatego kładę nacisk na fakt, że „finansowa pomoc ubogim powinna być zawsze rozwiązaniem doraźnym, aby zaradzić pilnym potrzebom. Prawdziwym celem powinno być zawsze umożliwienie im godnego życia przez pracę”[136]. Bez względu na to, jak bardzo zmieniają się mechanizmy produkcji, polityka nie może zrezygnować z celu, by organizacja społeczeństwa zapewniła każdej osobie możliwość wniesienia wkładu przez swe zdolności i zaangażowanie. Istotnie, „nie ma gorszego ubóstwa od tego, które pozbawia pracy i godności pracy”[137]. W prawdziwie rozwiniętym społeczeństwie praca jest nieodzownym wymiarem życia społecznego, ponieważ jest nie tylko sposobem zarabiania na chleb, ale także drogą rozwoju osobistego, tworzenia zdrowych relacji, wyrażania siebie, dzielenia się darami, budowania poczucia współodpowiedzialności za rozwój świata, a ostatecznie – życia jako lud.

Wartości i ograniczenia wizji liberalnych

163. Kategoria ludu, z którą ściśle związane jest pozytywne postrzeganie więzi społecznych i kulturowych, jest zazwyczaj odrzucana przez indywidualistyczne poglądy liberalne, w których społeczeństwo jest postrzegane jedynie jako suma współistniejących interesów. Mówią one o poszanowaniu wolności, ale bez korzeni wspólnej narracji. W niektórych kontekstach często oskarża się o populizm tych wszystkich, którzy bronią praw najsłabszych w społeczeństwie. Według tych poglądów, kategoria ludu oznacza mitologizację czegoś, co tak naprawdę nie istnieje. Stwarza to jednak niepotrzebną polaryzację, ponieważ zarówno pojęcie ludu, jak i pojęcie bliźniego nie są kategoriami czysto mitycznymi lub romantycznymi, które wykluczałyby lub lekceważyły organizację społeczną, naukę i instytucje społeczeństwa obywatelskiego[138].

---

[136] LS 128.

[137] Franciszek, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego (12 stycznia 2015)*; *AAS* 107(2015), 165; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2015, nr 2 (369), s. 47; por. Franciszek, *Przemówienie do uczestników światowego spotkania ruchów ludowych (28 października 2014)*; *AAS* 106 (2014), 851–859; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2014, nr 11 (366), s. 46.

[138] Coś podobnego można powiedzieć o biblijnej kategorii „Królestwa Bożego".

164. Miłosierdzie łączy w sobie oba wymiary – mityczny i instytucjonalny – ponieważ wiąże się ze skutecznym procesem transformacji historii, który wymaga włączenia wszystkiego: instytucji, prawa, techniki, doświadczenia, wkładu zawodowego, analizy naukowej, procedur administracyjnych itp. Ponieważ „w istocie ład publiczny jest warunkiem istnienia życia prywatnego: intymność życia rodzinnego jest możliwa tylko dzięki prawnej ochronie zapewniającej spokój oparty na prawie i na sile, a także na pewnym minimum dobrobytu osiągalnego dzięki podziałowi pracy, wymianie handlowej, sprawiedliwości społecznej, dzięki poczuciu obywatelskiemu"[139].

165. Prawdziwe miłosierdzie jest w stanie zawrzeć to wszystko w swoim poświęceniu, a skoro musi wyrażać się w spotkaniu osoby z osobą, to jest także w stanie dotrzeć do brata i siostry dalekich lub nawet lekceważonych, dzięki różnym środkom, które są w stanie wytworzyć instytucje społeczeństwa zorganizowanego, wolnego i kreatywnego. W konkretnym przypadku także miłosierny Samarytanin potrzebował gospody, która pozwoliłaby mu na zorganizowanie tego, czego sam wtedy nie był w stanie zapewnić. Miłość bliźniego jest realistyczna i nie marnuje niczego, co jest niezbędne do przemiany historii, ukierunkowanej na przyniesienie korzyści najmniejszym. Z drugiej strony, czasami mamy do czynienia z ideologiami lewicowymi lub doktrynami społecznymi, związanymi z nawykami indywidualistycznymi i nieskutecznymi procedurami, które docierają tylko do nielicznych. Tymczasem rzesze opuszczonych pozostają na łasce ewentualnej dobrej woli niektórych osób. Pokazuje to, że konieczne jest rozwijanie nie tylko duchowości braterstwa, ale jednocześnie bardziej skutecznej organizacji świata, aby pomóc rozwiązać palące problemy opuszczonych, którzy cierpią i umierają w krajach ubogich. To z kolei oznacza, że nie ma jedynego możliwego wyjścia, jedynej akceptowalnej metodologii, jedynej recepty ekonomicznej, która mogłaby być stosowana jednakowo przez wszystkich, oraz zakłada, że nawet najbardziej ścisła nauka może zaproponować różne drogi.

166. Wszystko to może na niewiele się zdać, jeśli utracimy zdolność dostrzegania potrzeby przemiany ludzkiego serca, nawyków

[139] P. Ricoeur, „*Le socius et le prochain*". *Histoire et vérité*, dz. cyt., s. 122; *Socjusz a bliźni*, tłum. A. Krasiński, „*Socjusz a bliźni*". *Podług nadziei*, dz. cyt., s. 120.

i stylu życia. Tak się dzieje, gdy propaganda polityczna, media i twórcy opinii publicznej uporczywie podsycają kulturę indywidualistyczną i naiwną w obliczu nieokiełznanych interesów gospodarczych i organizacji społeczeństwa, służącą tym, którzy mają już zbyt wiele władzy. Dlatego moja krytyka paradygmatu technokratycznego nie oznacza, że tylko starając się kontrolować jego nadużycia, możemy być pewni, ponieważ największe zagrożenie nie kryje się w rzeczach, w rzeczywistości materialnej, organizacjach, ale w sposobie, w jaki ludzie z nich korzystają. Problemem jest ludzka słabość, nieustanna ludzka skłonność do egoizmu, będąca częścią tego, co tradycja chrześcijańska nazywa „pożądliwością": skłonność człowieka do zamykania się w immanencji własnego „ja", własnej grupy, we własnych zachłannych interesach. Ta pożądliwość nie jest wadą jedynie naszej epoki. Istnieje od czasu, gdy człowiek jest człowiekiem i po prostu przemienia się, na przestrzeni wieków przybiera różne formy, wykorzystując narzędzia, które chwila dziejowa stawia do dyspozycji. Ale z Bożą pomocą można ją opanować.

167. Obowiązek wychowania, rozwój nawyków solidarności, zdolność do myślenia o życiu ludzkim w sposób bardziej integralny oraz duchowa głębia są konieczne, aby podnieść jakość ludzkich relacji, tak aby samo społeczeństwo reagowało na istniejące w nim nierówności, wynaturzenia i nadużycia ze strony sił gospodarczych, technologicznych, politycznych i medialnych. Istnieją wizje liberalne, które lekceważą tę ludzką kruchość i wyobrażają sobie świat odpowiadający pewnemu porządkowi, zdolny sam z siebie zapewnić przyszłość i rozwiązać wszystkie problemy.

168. Sam rynek nie rozwiązuje wszystkiego, chociaż czasami chcą, abyśmy uwierzyli w ten dogmat wiary neoliberalnej. To kiepski, powracający sposób myślenia, który zawsze proponuje te same recepty w obliczu wszelkich wyzwań. Neoliberalizm sam się powiela, uciekając się do magicznej teorii „redystrybucji" lub „skapywania" – nie nazywając jej wprost – jako jedynego sposobu na rozwiązanie problemów społecznych. Nie dostrzega, że rzekoma redystrybucja nie rozwiązuje nierówności, która jest źródłem nowych form przemocy zagrażających tkance społecznej. Z jednej strony, istnieje pilna potrzeba prowadzenia aktywnej polityki gospodarczej, mającej na celu „promowanie gospodarki sprzyjającej różnorodności produkcyjnej

i kreatywności przedsiębiorczości”[140], tak aby można było zwiększyć, a nie zmniejszyć liczbę miejsc pracy. Nadal sieją spustoszenie spekulacje finansowe, których podstawowym celem jest łatwy zysk. Co więcej, „bez wewnętrznych form solidarności i wzajemnego zaufania rynek nie może wypełnić swojej ekonomicznej funkcji. Dzisiaj zabrakło tego zaufania”[141]. Koniec historii był inny, a dogmatyczne receptury panującej teorii ekonomii nie okazały się nieomylne. Kruchość systemów światowych w obliczu pandemii pokazała, że nie wszystko można rozwiązać dzięki wolności rynku i że oprócz przywrócenia zdrowej polityki, która nie podlega dyktatowi finansowemu, „musimy na nowo postawić w centrum godność ludzką i na tym filarze należy budować alternatywne struktury społeczne, których potrzebujemy”[142].

169. Wydaje się, że w pewnych zamkniętych i jednobarwnych wizjach ekonomicznych, nie znajdują miejsca ruchy ludowe, które skupiają bezrobotnych, pracowników niepewnych zatrudnienia i pracujących nieformalnie oraz wielu innych, których nie da się łatwo przyporządkować do wyznaczonych kanałów. W rzeczywistości tworzą oni różne formy gospodarki ludowej i produkcji wspólnotowej. Należy myśleć o zaangażowaniu społecznym, politycznym i ekonomicznym w taki sposób, „byśmy tworzyli nowe formy uczestnictwa, które uwzględnią ruchy ludowe i będą ożywiały lokalne, krajowe i międzynarodowe struktury zarządzania strumieniem energii moralnej, który rodzi się z włączenia wykluczonych w budowanie wspólnego losu”, a z kolei trzeba sprawić „aby te ruchy, te doświadczenia solidarności, które rodzą się oddolnie, w najniższych warstwach planety, łączyły się ze sobą, były lepiej skoordynowane, spotykały się”[143]. Przy tym nie powinny wyrzekać się swojego charakterystycznego stylu, ponieważ „są siewcami zmian, promotorami procesu obejmującego miliony działań, wielkich i małych, twórczo splecionych jak słowa w wierszu”[144]. W tym sensie ruchy te są „poetami społecznymi”, któ-

---

[140] LS 129.

[141] CiV 35.

[142] Franciszek, *Przemówienie do uczestników światowego spotkania ruchów ludowych (28 października 2014)*; *AAS* 106 (2014), 858; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 11 (366), s. 48.

[143] Tamże.

[144] Franciszek, *Przemówienie do uczestników Światowego spotkania ruchów ludowych (5 listopada 2016)*; „L'Osservatore Romano”, 7–8 listopada 2016, s. 4–5.

rzy na swój sposób pracują, proponują, promują i wyzwalają. Dzięki nim możliwy będzie integralny rozwój człowieka, wymagający „przezwyciężenia polityki społecznej jako polityki **dla** ubogich, ale nigdy z biednymi i nigdy z ubogimi, a tym bardziej nie będącej częścią projektu, który może doprowadzić ludzi do siebie”[145]. Chociaż irytują one, chociaż niektórzy „myśliciele” nie wiedzą, jak je sklasyfikować, musimy mieć odwagę uznać, że bez nich „demokracja zanika, zamienia się w slogan, formalność; traci swój reprezentatywny charakter i staje się bezcielesna, ponieważ pozostawia lud w jego codziennej walce o godność, w budowaniu swego losu”[146].

Władza międzynarodowa

170. Chciałbym powtórzyć, że „kryzys finansowy lat 2007–2008 był okazją do rozwijania nowej, bardziej wrażliwej na zasady etyczne ekonomii oraz nowych regulacji spekulacyjnej działalności finansowej i wirtualnego bogactwa. Ale nie było nań reakcji, która doprowadziłaby do przemyślenia nadal rządzących światem przestarzałych kryteriów”[147]. Co więcej, wydaje się, że rzeczywiste strategie, które zostały następnie rozwinięte w świecie, były ukierunkowane na większy indywidualizm, większą dezintegrację, większą wolność dla prawdziwie możnych, którzy zawsze znajdują drogę wyjścia bez szwanku.

171. Podkreślam, że „dawanie każdemu tego, co mu się należy, zgodnie z klasyczną definicją sprawiedliwości, oznacza, że żadna osoba lub grupa osób nie może uważać siebie za wszechmocną, upoważnioną do deptania godności i praw innych osób lub grup społecznych. Faktyczna dystrybucja władzy – politycznej, gospodarczej, wojskowej, technologicznej itp. – między wiele podmiotów oraz stworzenie systemu prawnej regulacji roszczeń i interesów urzeczywistnia ograniczenie władzy. Jednakże w dzisiejszym świecie widzimy wiele fałszywych praw, a jednocześnie wiele sektorów pozbawionych ochrony, będących raczej ofiarami złego sprawowania władzy”[148].

---

[145] Tamże.

[146] Tamże.

[147] LS 189.

[148] Franciszek, *Przemówienie w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork (25 września 2015)*; *AAS* 107 (2015), 1037; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2015, nr 10 (376), s. 40.

172. Wiek XXI „jest świadkiem osłabienia władzy państw narodowych przede wszystkim dlatego, że wymiar ekonomiczno-finansowy o charakterze ponadnarodowym dąży do dominacji nad polityką. W tym kontekście niezbędne staje się dojrzewanie silniejszych i sprawnie zorganizowanych instytucji międzynarodowych, których władze byłyby desygnowane sprawiedliwie, na podstawie porozumień między rządami krajowymi, i wyposażone w możliwość sankcjonowania”[149]. Kiedy mówimy o możliwości istnienia jakiejś formy globalnego autorytetu, regulowanego przez prawo[150], niekoniecznie należy myśleć o autorytecie osobowym. Powinno się jednak przynajmniej przewidywać możliwość powołania do życia skuteczniejszych organizacji światowych, obdarzonych autorytetem, aby zapewnić globalne dobro wspólne, eliminację głodu i ubóstwa oraz pewną obronę podstawowych praw człowieka.

173. W tej perspektywie przypominam, że „potrzebna jest reforma zarówno Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i międzynarodowych struktur ekonomicznych i finansowych, aby pojęcie rodziny narodów nabrało konkretnego kształtu”[151]. Oznacza to niewątpliwie ścisłe określenie granic prawnych, aby zapobiec sytuacji, w której chodziłoby jedynie o władzę wybieraną wspólnie tylko przez kilka państw, a jednocześnie uniemożliwić narzucanie schematów kulturowych lub podważanie podstawowych wolności narodów słabszych z powodu różnic ideologicznych. Bowiem „wspólnota międzynarodowa jest wspólnotą prawną, opartą na suwerenności każdego z państw członkowskich, z wykluczeniem krępujących więzów podległości, które mogłyby podważać lub ograniczać ich niezależność”[152]. Natomiast „zadanie Narodów Zjednoczonych, na podstawie postulatów preambuły i pierwszych artykułów jej Karty Konstytucyjnej, można postrzegać jako rozwój i promocję suwerenności prawa, jak bowiem wiadomo sprawiedliwość jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia ideału powszechnego braterstwa. [...] Trzeba zapewnić niekwestionowaną praworządność i niestrudzone uciekanie się do negocjacji, pośrednictwa i arbitrażu, zgodnie z tym, co

149 LS 175.

150 CiV 67.

151 Tamże.

152 *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, dz. cyt., nr 434.

mówi *Karta Narodów Zjednoczonych*, będąca prawdziwą podstawową normą prawną”[153]. Trzeba uniknąć delegalizacji tej Organizacji, aby jej problemy i niedociągnięcia mogły być podejmowane i wspólnie rozwiązywane.

174. Do swobodnego wyznaczania pewnych wspólnych celów i zapewnienia, że niektóre podstawowe standardy będą spełnione na całym świecie, potrzebne są odwaga i hojność. By było to naprawdę użyteczne, należy popierać „wymóg dotrzymywania podpisanych zobowiązań („*pacta sunt servanda*”)[154], aby uniknąć „pokusy, by uciekać się raczej do prawa siły aniżeli do siły prawa”[155]. Wymaga to wzmocnienia „narzędzi normatywnych, służących pokojowemu rozwiązywaniu sporów, [...] w taki sposób, by wzmocnić ich znaczenie i moc zobowiązującą”[156]. Wśród tych narzędzi normatywnych należy preferować umowy wielostronne między państwami, ponieważ lepiej niż umowy dwustronne gwarantują one troskę o prawdziwie uniwersalne dobro wspólne i ochronę państw słabszych.

175. Dzięki Bogu wiele stowarzyszeń i organizacji społeczeństwa obywatelskiego przyczynia się do zmniejszenia słabości wspólnoty międzynarodowej, jej braku koordynacji w sytuacjach skomplikowanych, braku zainteresowania podstawowymi prawami człowieka i bardzo krytycznej sytuacji niektórych grup. W ten sposób konkretnego wyrazu nabiera zasada pomocniczości, która zapewnia udział i działanie wspólnot i organizacji niższego szczebla, które uzupełniają działania państwa. Często podejmują one godne podziwu wysiłki, mając na uwadze dobro wspólne, a niektórym z ich członków udaje się dokonać gestów prawdziwie heroicznych, ukazujących, do jakiego piękna zdolna jest jeszcze ludzkość.

---

153 Franciszek, *Przemówienie w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork (25 września 2015); AAS* 107 (2015), 1037.1041; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2015, nr 10 (376), s. 40–42.

154 *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, dz. cyt., nr 437.

155 Św. Jan Paweł II, *Orędzie na 37. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2004 roku* 5; *AAS* 96 (2004), 117; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2004, nr 2 (260), s. 5.

156 *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, dz. cyt., nr 439.

Miłość społeczna i polityczna

176. Dla wielu polityka jest dziś brzydkim słowem i nie można ignorować, że często za tym faktem kryją się błędy, korupcja i nieskuteczność niektórych polityków. Dochodzą do tego strategie, które mają na celu jej osłabienie, zastąpienie jej gospodarką lub zdominowanie jej jakąś ideologią. Ale czy jednak świat może funkcjonować bez polityki? Czy może istnieć skuteczna droga do powszechnego braterstwa i pokoju społecznego bez dobrej polityki?[157]

Polityka, jakiej potrzeba

177. Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że „polityka nie powinna być podporządkowana ekonomii, a ta z kolei nie powinna być uzależniona od opinii i od skutecznościowego paradygmatu technokracji"[158]. Chociaż należy odrzucić nadużywanie władzy, korupcję, brak poszanowania dla prawa i nieskuteczność, „nie można jednak usprawiedliwiać ekonomii bez polityki, niezdolnej do promowania innej logiki zarządzającej różnymi aspektami obecnego kryzysu"[159]. Przeciwnie, „potrzebujemy polityki o szerokiej wizji, rozwijającej nowe integralne podejście, łącząc w dialogu interdyscyplinarnym różne aspekty kryzysu"[160]. Mam na myśli „zdrową politykę, zdolną do reformowania instytucji, koordynowania ich i zapewnienia im dobrych praktyk pozwalających na przezwyciężenie presji i inercji"[161]. Nie można tego wymagać od ekonomii, nie można też zakładać, że przejmuje ona rzeczywistą władzę państwa.

178. W obliczu tak wielu małostkowych i doraźnych form polityki, przypominam, że „wielkość polityczna ukazuje się wtedy, gdy w trudnych chwilach działamy w oparciu o wielkie zasady i myślimy długofalowo o dobru wspólnym. Władzy politycznej bardzo trudno przyjąć ten obowiązek w planie narodowym"[162], a tym bardziej we wspólnym projekcie dla obecnej i przyszłej ludzkości. Myślenie o tych,

[157] Por. Commission Sociale de la Conférence des Évêques de France, *Déclaration, Réhabiliter la politique* (17 lutego 1999).

[158] LS 189.

[159] Tamże 196.

[160] Tamże 197.

[161] Tamże 181.

[162] Tamże 178.

którzy przyjdą, nie służy celom wyborczym, ale jest tym, czego wymaga prawdziwa sprawiedliwość, ponieważ, jak nauczali biskupi Portugalii, ziemia „jest kredytem, który każde pokolenie otrzymuje i musi przekazać następnemu pokoleniu”[163].

179. Globalne społeczeństwo ma poważne braki strukturalne, których nie można rozwiązywać za pomocą łatek lub szybkich, czysto okazjonalnych napraw. Są kwestie, które trzeba zmienić dzięki gruntownemu przemyśleniu i poważnym transformacjom. Może do tego doprowadzić jedynie zdrowa polityka, angażując najbardziej zróżnicowane sektory i najbardziej różnorodne dziedziny wiedzy. W ten sposób gospodarka zintegrowana w ramach projektu politycznego, społecznego, kulturalnego i ludowego, dążącego do dobra wspólnego, może „otworzyć nowe drogi dla różnych możliwości, które nie oznaczają powstrzymywania kreatywności człowieka i jego marzeń o postępie, a raczej ukierunkowują tę energię w nowy sposób”[164].

Miłość polityczna

180. Uznanie każdego człowieka za brata lub siostrę i dążenie do przyjaźni społecznej, która włączałaby wszystkich, nie są czystą utopią. Wymagają determinacji i umiejętności znalezienia skutecznych sposobów, które zapewniłyby jej realną możliwość. Jakiekolwiek zaangażowanie w tym duchu staje się wzniosłym wypełnianiem miłości. Człowiek może bowiem pomóc potrzebującemu, ale kiedy dołącza do innych w tworzeniu społecznych procesów braterstwa i sprawiedliwości dla wszystkich, wkracza na „pole największej miłości, miłości politycznej”[165]. Chodzi o postępowanie w drodze ku ładowi społecznemu i politycznemu, którego duszą jest miłość społeczna[166]. Ponownie zachęcam do rehabilitacji polityki, która jest „bardzo wzniosłym powołaniem, jest jedną z najcenniejszych form miłości, ponieważ szuka dobra wspólnego”[167].

[163] Conferência Episcopal Portuguesa, *Carta Pastoral, Responsabilidade solidária pelo bem comum* (15 września 2003) 20; por. *Laudato si'*, nr 159.

[164] LS 191.

[165] Pius XI, *Discorso alla Federazione Universitaria Cattolica Italiana (18 grudnia 1927)*; „L'Osservatore Romano”, 23 grudnia 1927, s. 3.

[166] Por. tenże, Encyklika *Quadragesimo anno* (15 maja 1931) 88; *AAS* 23 (1931), 206–207.

[167] EG 205.

181. Wszystkie zobowiązania wynikające z nauki społecznej Kościoła są ożywiane „miłością, która zgodnie z nauczaniem Jezusa stanowi syntezę całego Prawa (por. Mt 22, 36-40)”[168]. Oznacza to uznanie, że „miłość pełna drobnych gestów wzajemnej troski ma także wymiar obywatelski i polityczny, a przejawia się we wszystkich działaniach, które starają się budować lepszy świat”[169]. Z tego powodu miłość wyraża się nie tylko w relacjach bliskich i intymnych, ale także w „makro-relacjach: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych”[170].

182. Ta miłość polityczna zakłada osiągnięcie dojrzałości zmysłu społecznego, który wykracza poza wszelką mentalność indywidualistyczną: „miłość społeczna umożliwia nam umiłowanie dobra wspólnego i przyczynia się do rzeczywistego poszukiwania dobra wszystkich osób, uznając je nie tylko indywidualnie, ale także w łączącym je wymiarze społecznym”[171]. Każdy jest w pełni osobą, gdy przynależy do ludu, a jednocześnie nie ma prawdziwego ludu bez szacunku dla oblicza każdej osoby. Lud i osoba są pojęciami wzajemnie powiązanymi. Dzisiaj dąży się jednak do sprowadzenia osób do jednostek, które siły dążące do niegodziwych korzyści mogą łatwo zdominować. Dobra polityka poszukuje dróg budowania wspólnoty na różnych poziomach życia społecznego w celu zrównoważenia i reorientacji globalizacji, aby uniknąć jej dezintegracyjnych skutków.

Skuteczna miłość

183. Zaczynając od „miłości społecznej”[172], można podążać w kierunku cywilizacji miłości, do której wszyscy możemy czuć się powołani. Miłość, z jej uniwersalnym dynamizmem, może budować nowy świat[173], ponieważ nie jest uczuciem jałowym, ale najlepszym sposobem na osiągnięcie skutecznych dróg rozwoju dla wszystkich. Miłość społeczna jest „siłą zdolną wzbudzić nowe drogi podejmowania pro-

[168] CiV 2.

[169] LS 231.

[170] CiV 2.

[171] *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, dz. cyt., nr 207.

[172] Św. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (4 marca 1979), nr 15; *AAS* 71 (1979), 288.

[173] PP 44.

blemów współczesnego świata i głębokiego odnowienia od środka struktur, organizacji społecznych, systemów prawnych”[174].

184. Miłość jest podstawą każdego zdrowego i otwartego życia społecznego. Dziś jednak „łatwo stwierdza się jej niewielkie znaczenie dla interpretowania i kierowania odpowiedzialnością moralną”[175]. Jest ona czymś więcej niż tylko subiektywnym sentymentalizmem, jeśli wiąże się z zaangażowaniem na rzecz prawdy, tak że nie „staje się ona łupem emocji oraz przypadkowych opinii jednostek”[176]. To właśnie jej związek z prawdą ułatwia uniwersalizm miłości, a tym samym pozwala uniknąć „sprowadzenia do środowiska ciasnego i pozbawionego relacji”[177]. W przeciwnym razie nie będzie ona brana pod uwagę w „projektach i procesach budowania ludzkiego rozwoju o uniwersalnym charakterze, w dialogu wiedzy i czynu”[178]. Bez prawdy emocje zostają pozbawione treści relacyjnych i społecznych. Z tego powodu otwartość na prawdę chroni miłość przed wiarą fałszywą, która odbiera jej „horyzont ludzki i uniwersalny”[179].

185. Miłość potrzebuje światła prawdy, którego nieustannie poszukujemy, a „jest to światło zarówno rozumu, jak i wiary”[180], bez relatywizmów. Zakłada to również rozwój nauk i ich niezastąpiony wkład w znalezienie konkretnych i najpewniejszych sposobów na osiągnięcie oczekiwanych rezultatów. Gdy bowiem w grę wchodzi dobro innych, nie wystarczą dobre intencje, lecz chodzi o skuteczne osiągnięcie tego, czego oni i ich narody potrzebują, aby się spełnić.

Działanie miłości politycznej

186. Istnieje tak zwana miłość „**wyłoniona**”, to znaczy działania, które wypływają bezpośrednio z cnoty miłości, skierowane do osób i ludów. Jest też miłość „**nakazana**”, czyli akty miłości, które prowa-

[174] *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, dz. cyt., nr 207.
[175] CiV 2.
[176] Tamże 3.
[177] Por. tamże 4.
[178] Tamże.
[179] Tamże 3.
[180] Tamże.

dzą do tworzenia zdrowszych instytucji, bardziej sprawiedliwych przepisów i struktur wsparcia[181]. Tak więc „niezbędnym aktem miłości jest angażowanie się w organizowanie i budowanie społeczeństwa w taki sposób, aby bliźni nie znalazł się w nędzy”[182]. Miłością jest towarzyszenie osobie cierpiącej i jest także miłością czynienie wszystkiego, co w naszej mocy, nawet bez bezpośredniego kontaktu z tą osobą, aby zmienić warunki społeczne, które powodują jej cierpienie. Jeśli ktoś pomaga staruszkowi przeprawić się przez rzekę, a to jest wspaniała miłość, to polityk buduje mu most, i to również jest miłością. Jeśli ktoś pomaga komuś innemu, dając mu pożywienie, to polityk tworzy dla niego miejsce pracy i spełnia bardzo wzniosłą formę miłości, która nobilituje jego działania polityczne.

Ofiary miłości

187. Ta miłość, znajdująca się w samym centrum ducha polityki, jest zawsze miłością preferencyjną względem najmniejszych, motywującą wszystkie działania podejmowane na ich rzecz[183]. Tylko spojrzenie, którego perspektywa została przekształcona miłością, prowadzi do pojęcia godności drugiego człowieka; ubodzy są uznani i docenieni w ich niezmiernej godności, poszanowani w swoim własnym stylu i kulturze, a zatem prawdziwie włączeni w społeczeństwo. Takie spojrzenie jest rdzeniem prawdziwego ducha polityki. Zapoczątkowane w nim drogi różnią się od bezdusznego pragmatyzmu. Na przykład, „nie można zmierzyć się ze skandalem ubóstwa, promując strategie redukcyjne, które jedynie uspokajają ubogich i przemieniają ich w osoby oswojone i nieszkodliwe. Jakie to smutne, kiedy widzimy, że pozornie altruistyczne akcje służą sprowadzaniu innych do bierności”[184]. Potrzeba różnych dróg ekspresji i uczestnictwa w życiu społecznym. Temu procesowi służy edukacja, aby każdy człowiek mógł

---

181 Katolicka doktryna moralna, w ślad za nauczaniem św. Tomasza z Akwinu, rozróżnia pomiędzy aktem „wyłonionym” i aktem „nakazanym” (por. *Summa Theologiae* I-II, q. 8–17; M. Zalba SJ, *Theologiae moralis summa. Theologia moralis fundamentalis. Tractatus de virtutibus theologicis*, Madrid 1952, vol. 1, s. 69; A. Royo Marín, *Teología de la Perfección cristiana*, Madrid 1962, s. 192–196).

182 *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, dz. cyt., nr 208.

183 Por. SRS 42; CA 11.

184 Franciszek, *Przemówienie do uczestników światowego spotkania ruchów ludowych (28 października 2014)*; *AAS* 106 (2014), 852; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 11 (366), s. 45.

stać się kowalem swojego losu. Tutaj ukazuje swoją wartość zasada **pomocniczości**, nierozłącznie związana z zasadą **solidarności**.

188. Wypływa stąd pilna potrzeba znalezienia rozwiązania dla tego wszystkiego, co narusza podstawowe prawa człowieka. Politycy są wezwani do „otoczenia troską słabości, słabości ludów i osób. Otaczanie troską wymaga siły i czułości, wymaga walki i owocności w obliczu modelu zdominowanego przez funkcjonalizm i prywatność, który nieuchronnie prowadzi do «kultury odrzucania». [...] Oznacza zajęcie się teraźniejszością w najbardziej marginesowych i niepokojących sytuacjach i nadanie im godności”[185]. Oczywiście w ten sposób inicjuje się intensywne działanie, ponieważ „trzeba uczynić wszystko, aby ochronić status i godność osoby ludzkiej”[186]. Polityk jest twórcą, budowniczym o wielkich celach, o szerokiej, realistycznej i pragmatycznej wizji, także poza granicami własnego kraju. Największym niepokojem polityka nie powinien być spadek w sondażach, ale brak skutecznego rozwiązania „zjawiska wykluczenia społecznego i ekonomicznego, a także jego smutnych konsekwencji, jakimi są między innymi handel ludźmi, handel organami ludzkimi, wykorzystywanie seksualne chłopców i dziewcząt, praca niewolnicza, w tym prostytucja, handel narkotykami i bronią, terroryzm i międzynarodowa przestępczość zorganizowana. Skala tych sytuacji i liczba wplątanych w nie niewinnych ludzi jest tak wielka, że musimy unikać wszelkich pokus popadania w nominalistyczną retorykę uspokajającą sumienia. Musimy zadbać, aby nasze instytucje były naprawdę skuteczne w walce z tymi plagami”[187]. Czyni się to przez inteligentne wykorzystanie ogromnych zasobów rozwoju technologicznego.

189. Nadal jesteśmy daleko od globalizacji najbardziej podstawowych praw człowieka. Dlatego też polityka światowa nie może pominąć postawienia sobie, jako jednego z głównych i nadrzędnych celów, skutecznej eliminacji głodu. Bowiem „kiedy spekulacja finan-

[185] Franciszek, *Przemówienie w Parlamencie Europejskim, Strasburg (25 listopada 2014)*; *AAS* 106 (2014), 999; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 12 (367), s. 11.

[186] Franciszek, *Przemówienie do rządzących i korpusu dyplomatycznego, Bangi – Republika Środkowoafrykańska (29 listopada 2015)*; *AAS* 107 (2015), 1320.

[187] Franciszek, *Przemówienie w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork (25 września 2015)*; *AAS* 107 (2015), 1039; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2015, nr 10 (376), s. 41.

sowa warunkuje cenę artykułów spożywczych, traktując je jak każdy inny towar, miliony osób cierpią głód i umierają z głodu. Z drugiej strony, wyrzuca się tony żywności. To jest prawdziwy skandal. Głód jest zbrodnią, żywność jest niezbywalnym prawem”[188]. Wielokrotnie, wdając się w dyskusje semantyczne lub ideologiczne, pozwalamy, by także dziś bracia i siostry umierali z głodu i pragnienia, bez dachu nad głową i dostępu do opieki zdrowotnej. Wraz z tymi niezaspokojonymi podstawowymi potrzebami, handel ludźmi jest kolejną hańbą dla ludzkości, której polityka międzynarodowa nie powinna dłużej tolerować, niezależnie od przemówień i dobrych intencji. Jest to niezbędne minimum.

Miłość, która integruje i jednoczy

190. Miłość polityczna wyraża się również w otwartości na wszystkich. Zwłaszcza ten, komu przyszło rządzić, jest wezwany do wyrzeczeń umożliwiających spotkanie i do szukania zbieżności przynajmniej w niektórych dziedzinach. Powinien umieć wysłuchać opinii drugiego, pozwalając, aby wszyscy mieli swoją przestrzeń. Rządzący, przez wyrzeczenia i cierpliwość, może pomóc w stworzeniu tego pięknego wielościanu, w którym każdy odnajduje swe miejsce. W tej dziedzinie nie funkcjonują negocjacje o charakterze gospodarczym. To coś więcej, to wymiana darów na rzecz dobra wspólnego. Wydaje się to być naiwną utopią, ale nie możemy zrezygnować z tego bardzo wzniosłego celu.

191. Widząc, że relacje między osobami, grupami i narodami niszczone są przez wszelkiego rodzaju fundamentalistyczną nietolerancję, starajmy się żyć i uczyć wartości szacunku, miłości zdolnej do akceptacji wszelkiej różnicy, priorytetu godności każdej istoty ludzkiej względem wszelkich jej idei, uczuć, działań, a nawet jej grzechów. Podczas gdy w dzisiejszym społeczeństwie mnożą się fanatyzmy, zamknięta logika oraz podziały społeczne i kulturowe, dobry polityk czyni pierwszy krok, aby można było usłyszeć różne głosy. To prawda, że różnice generują konflikt, ale jednolitość rodzi duszność i powoduje kulturowy knebel. Nie gódźmy się na życie zamknięte w jakimś fragmencie rzeczywistości.

[188] Franciszek, *Przemówienie do uczestników światowego spotkania ruchów ludowych (28 października 2014)*; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 11 (366), s. 45.

192. W tym kontekście chcę przypomnieć, że wraz z Wielkim Imamem Ahmadem al-Tayyebem poprosiliśmy „przywódców świata, a także twórców polityki międzynarodowej i gospodarki światowej, by usilnie starali się o upowszechnianie kultury tolerancji i współistnienia w pokoju; interweniowania tak szybko, jak to możliwe, by powstrzymać przelewanie niewinnej krwi”[189]. A kiedy określona polityka sieje nienawiść lub strach wobec innych narodów w imię dobra własnego kraju, trzeba niepokoić się, reagować w porę i natychmiast skorygować kurs.

Więcej owocności niż osiągnięć

193. Każdy polityk, rozwijając niestrudzenie tę działalność, pozostaje również człowiekiem. Jest on powołany do życia miłością w swoich codziennych relacjach międzyludzkich. Jest on osobą i musi uświadomić sobie, że „współczesny świat, z powodu swej doskonałości technicznej ma skłonność do coraz większej racjonalizacji zaspokajania ludzkich pragnień, klasyfikowanych i rozdzielanych pomiędzy różne służby. Coraz rzadziej człowiek jest nazywany swoim własnym imieniem, coraz mniej będzie traktowany jako osoba, ten jedyny byt w świecie, który ma własne serce, swoje cierpienia, własne problemy, swoje radości i własną rodzinę. Będą znane tylko jego choroby, by je leczyć, jego brak pieniędzy, aby je zapewnić, jego potrzeba dachu nad głową, by go zakwaterować, jego pragnienie rozrywki i wypoczynku, aby je zorganizować”. Jednakże „miłowanie najmniejszego z ludzi jako brata, jak gdyby był jedynym na świecie, nie jest stratą czasu”[190].

194. Również w polityce jest miejsce na czułą miłość. „Czym jest czułość? To miłość, która staje się bliska i konkretna. Jest to ruch, który pochodzi z serca i dociera do oczu, uszu, rąk. [...] Czułość jest drogą, którą przemierzyli najodważniejsi i najsilniejsi mężczyźni i kobiety”[191]. W działalności politycznej „najmniejsi, najsłabsi, najubożsi muszą budzić w nas czułość: mają «prawo» poruszyć naszą duszę

[189] *Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia,* dok. cyt., s. 6.

[190] R. Voillaume, *Frères de tous*, Paris 1968, s. 12–13.

[191] Franciszek, V*ideomessaggio al TED 2017 di Vancouver* (26 kwietnia 2017); „L’Osservatore Romano”, 27 kwietnia 2017, s. 7.

i nasze serce. Tak, oni są naszymi braćmi i dlatego musimy ich kochać i traktować jak braci”[192].

195. Pomaga nam to zrozumieć, że nie zawsze chodzi o osiągnięcie wielkich sukcesów, które czasami nie są możliwe. W działalności politycznej musimy pamiętać, że „niezależnie od jakichkolwiek pozorów, każdy jest niezmiernie święty i zasługuje na naszą miłość i nasze poświęcenie. Stąd jeśli uda mi się pomóc żyć lepiej jednej jedynej osobie, to już wystarczy, aby uzasadnić dar mojego życia. Pięknie jest być wiernym ludem Boga. Osiągamy pełnię, gdy łamiemy bariery, a nasze serce napełnia się twarzami i imionami!”[193]. Wielkie cele, o których marzyliśmy w tych strategiach, osiąga się częściowo. Ponadto, kto kocha i przestał rozumieć politykę jedynie jako dążenie do władzy, „ma pewność, że nie zatraci się żaden z jego uczynków spełnionych z miłości, nie zatraci się żadna ze szczerych trosk o innych, nie zatraci się żaden akt miłości względem Boga, nie zatraci się żadne ofiarne zmęczenie, nie zatraci się żadna bolesna cierpliwość. To wszystko krąży po świecie jako życiowa siła”[194].

196. Z drugiej strony, zdolność do uruchomienia procesów, których owoce będą zbierali inni, z nadzieją pokładaną w ukrytej sile zasianego dobra, jest wielce szlachetna. Dobra polityka łączy miłość z nadzieją, z ufnością w zasoby dobra, które mimo wszystko znajdują się w sercach ludzi. Z tego powodu „autentyczne życie polityczne, które opiera się na prawie i na lojalnym dialogu między stronami, odnawia się dzięki przekonaniu, że każda kobieta, każdy mężczyzna i każde pokolenie niosą pewną obietnicę, która może wyzwolić nowe energie relacyjne, intelektualne, kulturowe i duchowe”[195].

197. Polityka postrzegana w ten sposób jest szlachetniejsza niż się wydaje od **marketingu**, od różnych form **makijażu** medialnego. Zasiewają one jedynie podziały, wrogość i przygnębiający sceptycyzm

[192] Franciszek, *Audiencja generalna* (18 lutego 2015); „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2015, nr 3–4 (370), s. 38.

[193] EG 274.

[194] Tamże 279.

[195] Franciszek, *Orędzie na 52. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2019 roku (8 grudnia 2018)* 5; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2019, nr 1 (409), s. 5–6.

niezdolny do odwołania się do wspólnego projektu. Zastanawiając się nad przyszłością, niekiedy muszą pojawić się pytania: „Po co? Do czego naprawdę zmierzam?”. Ponieważ po kilku latach, zastanawiając się nad własną przeszłością, pytanie nie będzie brzmiało: „Ilu mnie zaakceptowało, ilu na mnie zagłosowało, ilu miało o mnie pozytywne wyobrażenie?”. Pytania, być może bolesne, będą brzmiały: „Ile miłości włożyłem w swoją pracę, jak przyczyniłem się do postępu ludzi, jaki ślad zostawiłem w życiu społeczeństwa, jakie prawdziwe więzi zbudowałem, jakie pozytywne siły wyzwoliłem, ile zasiałem pokoju społecznego, co stworzyłem w powierzonym mi miejscu?”.

Rozdział szósty

DIALOG I PRZYJAŹŃ SPOŁECZNA

198. Zbliżać się do siebie, wyrażać swoje zdanie, słuchać jeden drugiego, patrzeć na siebie, poznawać się wzajemnie, starać się zrozumieć siebie nawzajem, szukać punktów styczności, wszystko to streszcza się w wyrażeniu „prowadzić dialog”. Potrzebujemy rozmowy, aby się spotkać i pomóc sobie nawzajem. Nie trzeba mówić, do czego służy dialog. Wystarczy, że pomyślę, jak wyglądałby świat bez cierpliwego dialogu licznych wielkodusznych osób, które zjednoczyły rodziny i wspólnoty. Wytrwały i odważny dialog nie jest newsem, w przeciwieństwie do nieporozumień i konfliktów, ale dyskretnie pomaga światu żyć lepiej, znacznie bardziej niż moglibyśmy sobie wyobrazić.

Dialog społeczny ku nowej kulturze

199. Niektórzy próbują uciec od rzeczywistości, chroniąc się w prywatne światy, a inni stawiają jej czoło z destrukcyjną przemocą, ale „między egoistyczną obojętnością a protestem odwołującym się do przemocy istnieje opcja, która jest zawsze możliwa – dialog. Dialog między pokoleniami, dialog z ludem, bo wszyscy jesteśmy ludem, umiejętność dawania i przyjmowania, pozostając otwartym na prawdę. Dany kraj się rozwija, kiedy jego różne bogactwa kulturowe podejmują konstruktywny dialog: kultura popularna, kultura uniwer-

sytecka, młodzieżowa, artystyczna i technologiczna, kultura gospodarcza i rodzinna oraz kultura mediów”[196].

200. Często myli się dialog z czymś zupełnie innym: gorączkową wymianą opinii na portalach społecznościowych, często ukształtowaną przez nie zawsze wiarygodne informacje medialne. Są to tylko monologi, które postępują równolegle, niekiedy narzucając się uwadze innych za sprawą swego podniesionego lub agresywnego tonu. Jednak monologi nie angażują nikogo, a w rezultacie ich treść jest często oportunistyczna i sprzeczna.

201. Donośne rozpowszechnianie faktów i twierdzeń w mediach często zamyka możliwości dialogu, ponieważ pozwala, by każda osoba obstawała niewzruszenie i jednoznacznie przy swoich ideach, interesach i wyborach, tłumacząc się błędami innych. Nad otwartym i pełnym szacunku dialogiem, w którym dąży się do osiągnięcia syntezy, przeważa zwyczaj szybkiej dyskwalifikacji przeciwnika, przez przypisywanie mu upokarzających epitetów. Najgorsze jest to, że ten język, zwyczajny w medialnym kontekście kampanii politycznych, stał się tak powszechny, że na co dzień używają go wszyscy. Debata jest często manipulowana przez pewne interesy, przez posiadających większą władzę, próbując nieuczciwie nakłonić opinię publiczną na swoją korzyść. Nie mam tu na myśli wyłącznie rządu aktualnie będącego u władzy, ponieważ taka manipulacyjna władza może mieć charakter gospodarczy, polityczny, medialny, religijny czy też każdy inny. Czasami jest ona uzasadniana lub usprawiedliwiana, gdy jej dynamika odpowiada własnym interesom gospodarczym lub ideologicznym, ale prędzej czy później zwraca się przeciwko tym samym interesom.

202. Brak dialogu sprawia, że nikt w poszczególnych sektorach nie troszczy się o dobro wspólne, lecz o uzyskanie korzyści, jakie daje władza, lub w najlepszym razie o narzucenie swojego sposobu myślenia. W ten sposób rozmowy sprowadzają się do zwykłych pertraktacji, aby każdy mógł zagarnąć całą władzę i jak największe możliwe korzyści, z pominięciem dążeń, które mogłyby rodzić dobro wspólne. Bohaterami przyszłości będą ci, którzy będą potrafili przełamać tę

[196] Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami rządu Brazylii, Rio de Janeiro (27 lipca 2013)*; *AAS* 105 (2013), 683–684.

chorobliwą logikę i postanowią wspierać z szacunkiem słowo pełne prawdy, niezależnie od korzyści osobistych. Daj Boże, aby ci bohaterowie po cichu ujawniali się w sercu naszego społeczeństwa.

Budować wspólnie

203. Autentyczny dialog społeczny zakłada zdolność poszanowania punktu widzenia drugiej osoby dzięki zaakceptowaniu możliwości posiadania przez nią pewnych przekonań lub uprawnionych interesów. Drugi człowiek, poczynając od swej tożsamości, ma coś do ofiarowania i jest pożądane, aby pogłębił i wyraził swoje stanowisko, tak aby debata publiczna była jeszcze pełniejsza. Prawdą jest, że gdy osoba lub grupa jest spójna z tym, co myśli, mocno trzyma się wartości i przekonań oraz rozwija pewną myśl, to w taki czy inny sposób przyniesie korzyści społeczeństwu. Ale tak naprawdę dzieje się to tylko w takim stopniu, w jakim rozwój ten odbywa się w dialogu i otwartości na innych. Istotnie, „w prawdziwym duchu dialogu posila się zdolność rozumienia znaczenia tego, co mówi i czyni ten drugi, chociaż nie można tego przyjąć jako własne przekonanie. W ten sposób można być uczciwym, nie zatajać tego, w co wierzymy, nie przestając rozmawiać, szukać punktów stycznych, a przede wszystkim współpracować i razem walczyć o dobro”[197]. Dyskusja publiczna, jeśli naprawdę daje przestrzeń wszystkim i nie manipuluje ani nie ukrywa informacji, jest stałym bodźcem, który pozwala lepiej dotrzeć do prawdy, a przynajmniej lepiej ją wyrazić. Uniemożliwia różnym sektorom zajmowanie wygodnego i samowystarczalnego stanowiska co do swojego sposobu widzenia rzeczy i swoich ograniczonych interesów. Pomyślmy, że „różnice są twórcze, tworzą napięcie, a na rozwiązaniu napięcia polega postęp ludzkości”[198].

204. Istnieje dziś przekonanie, że niezależnie od specjalistycznych osiągnięć naukowych konieczna jest komunikacja między dyscyplinami, ponieważ rzeczywistość jest jedna, choć można do niej podchodzić z różnych perspektyw i przy użyciu różnych metodologii. Nie można pomijać groźby, że postęp naukowy będzie uważany za jedyne możliwe podejście do zrozumienia pewnych aspektów życia, społeczeństwa i świata. Natomiast naukowiec, który skutecznie posuwa się naprzód

[197] QuA 108.

[198] Z filmu Wima Wendersa *Papież Franciszek i jego przesłanie* (2018).

w swoich analizach i który gotów jest także do uznania innych wymiarów badanej przez siebie rzeczywistości dzięki pracy innych dziedzin nauki i wiedzy, otwiera się na poznawanie rzeczywistości w sposób bardziej integralny i pełniejszy.

205. W tym zglobalizowanym świecie „**media** mogą nam pomóc poczuć się bliżsi jedni drugich, tworząc odnowione poczucie jedności ludzkiej rodziny, które pobudza do solidarności i do poważnego zaangażowania na rzecz bardziej godnego życia. [...] Mogą nam w tym pomóc, zwłaszcza dzisiaj, kiedy sieci komunikacji międzyludzkiej osiągnęły niezwykle wysoki poziom rozwoju. W szczególności **Internet** stwarza ogromne możliwości spotkania i solidarności między wszystkimi, i jest to rzecz dobra, jest to dar Boga”[199]. Trzeba jednak nieustannie weryfikować, czy dzisiejsze formy komunikacji rzeczywiście prowadzą nas do wielkodusznego spotkania, do szczerego poszukiwania całej prawdy, do służby, do bliskości z najmniejszymi, do budowania dobra wspólnego. Jednocześnie, jak nauczali biskupi Australii, „nie możemy zaakceptować cyfrowego świata zaprojektowanego tak, aby wykorzystać naszą słabość i wydobyć z ludzi to, co najgorsze”[200].

Fundament zgody

206. Relatywizm nie jest rozwiązaniem. Zakamuflowany pod rzekomą tolerancją, ułatwia interpretację wartości moralnych przez rządzących, na potrzebę tego, co jest dogodne w danej chwili. Jeśli ostatecznie „nie ma żadnych prawd obiektywnych ani stałych zasad poza zaspokojeniem własnych aspiracji i doraźnych potrzeb, [...] nie możemy myśleć, że programy polityczne lub moc prawa wystarczą. [...] Gdy deprawuje się kultura i nie uznaje się już żadnej prawdy obiektywnej lub powszechnie obowiązujących zasad, przepisy prawne będą rozumiane jedynie jako narzucone arbitralnie i jako przeszkody, których trzeba uniknąć”[201].

[199] Franciszek, *Orędzie na 48. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24 stycznia 2014)*; *AAS* 106 (2014), 113; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 2 (359), s. 6.

[200] Australian Catholic Bishops Conference, *Office for Social Justice, Making it real; genuine human encounter in our digital world* (listopad 2019), nr 5.

[201] LS 123.

207. Czy można zwracać uwagę na prawdę, poszukiwać prawdy, która odpowiada naszej najgłębszej rzeczywistości? Czym jest prawo bez osiągniętego na długiej drodze ku refleksji i mądrości przekonania, że każdy człowiek jest *sacrum* i jest nietykalny. Aby społeczeństwo mogło mieć przyszłość, konieczne jest, by dojrzał w nim zmysł poszanowania dla prawdy o godności ludzkiej, której się podporządkowujemy. Wówczas będziemy unikali zabicia kogokolwiek nie tylko, aby uniknąć społecznej pogardy i ze względu na prawo, ale i z przekonania. Jest to nieodzowna prawda, którą rozpoznajemy rozumem i akceptujemy sumieniem. Dane społeczeństwo jest szlachetne i godne szacunku również z powodu pielęgnowania poszukiwania prawdy i swego przywiązania do najbardziej podstawowych prawd.

208. Należy demaskować różne sposoby manipulacji, zniekształcania i ukrywania prawdy w sferze publicznej i prywatnej. To, co nazywamy „prawdą", to nie tylko przekazywanie faktów dokonywane przez dziennikarstwo. To przede wszystkim poszukiwanie najbardziej solidnych podstaw stojących za naszymi wyborami, a także naszych praw. Oznacza to zaakceptowanie, że ludzka inteligencja może wyjść poza to, co jest dogodne w danej chwili, i pojąć pewne prawdy, które się nie zmieniają, które były prawdziwe przed nami i zawsze będą prawdziwe. Badając ludzką naturę, rozum odkrywa wartości, które są uniwersalne, ponieważ z niej pochodzą.

209. W przeciwnym razie, czy nie mogłoby się zdarzyć, że podstawowe prawa człowieka, dziś uważane za niezbywalne, zostałyby zanegowane przez aktualnie sprawujących władzę, po osiągnięciu „zgody" uśpionej i zalęknionej ludności? Nie wystarczyłoby również zwykłe porozumienie między różnymi narodami, równie możliwe do zmanipulowania. Mamy już bardzo wiele dowodów, że jesteśmy zdolni do czynienia wielkiego dobra, ale jednocześnie musimy przyznać, że istnieje w nas zdolność do niszczenia. Obojętny i bezwzględny indywidualizm, w który popadliśmy, czyż nie jest również wynikiem lenistwa w poszukiwaniu najwyższych wartości, które wykraczają poza przygodne potrzeby? Do relatywizmu dołącza się ryzyko, że rządzącemu lub najzręczniejszemu uda się narzucić rzekomą prawdę. Z drugiej strony, „wobec norm moralnych, które zabraniają popełniania czynów wewnętrznie złych, nie ma dla nikogo żadnych przywilejów ani

wyjątków. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata, czy ostatnim «nędzarzem» na tej ziemi: wobec wymogów moralnych wszyscy jesteśmy absolutnie równi”[202].

210. To, co dzisiaj dzieje się z nami, co wciąga nas w przewrotną i pustą logikę, to sprowadzenie etyki i polityki do fizyki. Nie ma czegoś takiego jak dobro i zło samo w sobie, tylko rachunek zysków i strat. Oddalenie argumentacji moralnej skutkuje tym, że prawo nie może odnosić się do podstawowego rozumienia sprawiedliwości, ale staje się odzwierciedleniem dominujących idei. Tu wkraczamy w upadek: „równając w dół” za sprawą powierzchownej i wynegocjowanej zgody. Tak więc, ostatecznie triumfuje logika siły.

Ugoda i prawda

211. W społeczeństwie pluralistycznym dialog jest najwłaściwszym sposobem na uznanie tego, co należy zawsze potwierdzać i szanować, a co wykracza poza okazjonalne porozumienie. Mówimy o dialogu, który musi być ubogacony i rozjaśniony motywacjami, argumentami racjonalnymi, różnorodnymi perspektywami, wkładem różnych dziedzin wiedzy i punktów widzenia, a który nie wyklucza przekonania, że możliwe jest dojście do pewnych elementarnych prawd, które muszą być i zawsze będą utrzymywane. Przyjęcie, że istnieją pewne trwałe wartości, nawet jeśli nie zawsze łatwo je rozpoznać, nadaje etyce społecznej solidność i stabilność. Nawet jeśli je uznaliśmy i przyjęliśmy, dzięki dialogowi oraz uzgodnieniom, to jednak widzimy, że te podstawowe wartości nie mieszczą się w ramach jakichkolwiek ustaleń i uznajemy je za transcendentne względem naszych sytuacji i za niepodlegające nigdy negocjacji. Oby wzrastało nasze rozumienie ich znaczenia i wagi – i w tym sensie zgoda jest czymś dynamicznym – ale same w sobie są cenione jako stabilne ze względu na ich znaczenie wewnętrzne.

212. Jeśli coś jest zawsze dogodne dla dobrego funkcjonowania społeczeństwa, to czyż nie dlatego, że kryje się za tym odwieczna prawda, którą inteligencja może pojąć? W samej rzeczywistości

[202] Św. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor* (6 sierpnia 1993) 96; *AAS* 85 (1993), 1209.

człowieka i społeczeństwa, w jego naturze wewnętrznej istnieje wiele podstawowych struktur, które podtrzymują ich rozwój i przetrwanie. Stąd wypływają pewne wymagania, które można odkryć na drodze dialogu, choć nie są one ściśle tworzone na drodze porozumienia. Fakt, że pewne zasady są niezbędne dla samego życia społecznego, jest zewnętrznym wskaźnikiem, iż są one same w sobie dobre. Nie jest zatem konieczne przeciwstawianie sobie nawzajem celowości społecznej, zgody i realiów obiektywnej prawdy. Te trzy rzeczywistości mogą się harmonijnie łączyć, kiedy drogą dialogu ludzie odważą się dotrzeć do sedna sprawy.

213. Jeżeli w każdej sytuacji należy szanować godność innych, to dzieje się tak nie dlatego, że wymyślamy czy zakładamy tę godność, ale dlatego, że istotnie tkwi w nich wartość nadrzędna względem rzeczy materialnych i okoliczności, która wymaga, by byli traktowani w inny sposób. To, że każdy człowiek posiada niezbywalną godność, jest prawdą, która odpowiada ludzkiej naturze, niezależnie od wszelkich przemian kulturowych. Dlatego właśnie istota ludzka posiada tę samą nienaruszalną godność w każdej epoce historycznej i nikt nie może czuć się upoważniony przez okoliczności do zaprzeczenia temu przekonaniu lub działania wbrew niemu. Zatem inteligencja może badać istotę rzeczy drogą refleksji, doświadczenia i dialogu, aby uznać w tej rzeczywistości, która ją przekracza, podstawę pewnych uniwersalnych wymagań moralnych.

214. Dla agnostyków fundament ten może wydawać się wystarczający, aby nadać mocną i stabilną uniwersalną ważność podstawowym i niepodlegającym negocjacjom zasadom etycznym, które mogą zapobiec dalszym katastrofom. Dla wierzących natura ludzka będąca źródłem zasad etycznych została stworzona przez Boga, który ostatecznie nadaje mocne podstawy tym zasadom[203]. Nie tworzy to obsesji etycznych ani nie prowadzi do narzucenia jakiegokolwiek systemu moralnego, ponieważ podstawowe, powszechnie obowiązujące zasady moralne mogą zostawiać pole do powstania różnych norm praktycznych. Dlatego zawsze zostaje miejsce na dialog.

[203] Jako chrześcijanie wierzymy również, że Bóg udziela swojej łaski, aby móc działać jako bracia i siostry.

Nowa kultura

215. „Życie jest sztuką spotkania, nawet jeśli w życiu jest tyle konfliktów”[204]. Wielokrotnie wzywałem do rozwijania kultury spotkania, która wykraczałaby poza dialektyki, stawiające jednego przeciw drugiemu. Jest to taki styl życia, który dąży do tworzenia owego wielościanu mającego wiele aspektów, wiele stron, ale wszystkie one tworzą jedność bogatą w różne odcienie, ponieważ „całość przewyższa część”[205]. Wielościan przedstawia społeczeństwo, w którym różnice współistnieją ze sobą, uzupełniając się, ubogacając i oświetlając nawzajem, nawet jeśli wiąże się to z dyskusjami i nieufnością. Od wszystkich bowiem można się czegoś nauczyć, nikt nie jest bezużyteczny, nikt nie jest zbędny. Oznacza to włączenie peryferii. Ludzie tam żyjący mają inny punkt widzenia, widzą te aspekty rzeczywistości, które nie są dostrzegane z centrów władzy, gdzie podejmowane są najbardziej kluczowe decyzje.

Spotkanie, które stało się kulturą

216. Słowo „kultura” oznacza coś, co przeniknęło w lud, w jego najgłębsze przekonania i w jego styl życia. Jeśli mówimy o „kulturze” w ludzie, to jest to coś więcej niż idea czy abstrakcja. Obejmuje pragnienia, entuzjazm i w ostatecznym rachunku sposób życia, charakteryzujący tę ludzką grupę. Tak więc, mówienie o „kulturze spotkania” oznacza, że naszą pasją jako ludu jest pragnienie spotkania, poszukiwanie punktów stycznych, budowanie mostów, projektowanie czegoś, co angażowałoby wszystkich. Stało się to aspiracją i stylem życia. Podmiotem tej kultury jest lud, a nie jakaś część społeczeństwa, która dąży do uspokojenia reszty za pomocą profesjonalnych metod i mediów.

217. Pokój społeczny to ciężka, rzemieślnicza praca. Łatwiej byłoby ograniczyć swobody i różnice przy odrobinie sprytu i zasobów. Ale taki pokój byłby powierzchowny i kruchy, nie byłby owocem kultury spotkania, która by go wspierała. Integrowanie różnych rzeczywistości jest znacznie trudniejsze i powolne, aczkolwiek jest gwarancją

[204] Vinicius De Moraes, *Samba da Bênção*, na płycie *Um encontro no Au bon Gourmet*, Rio de Janeiro (2 sierpnia 1962).

[205] EG 237.

prawdziwego i solidnego pokoju. Nie osiąga się go przez łączenie jedynie ludzi nieskazitelnych, ponieważ „nawet osoby, które mogą być krytykowane za swoje błędy, mają coś do zaofiarowania i nie powinno się tego zaprzepaścić”[206]. Nie polega on też na pokoju, który osiąga się uciszając roszczenia społeczne albo zapobiegając stwarzaniu przez nie problemów, ponieważ nie jest to „zgoda «przy stoliku» lub kruchy pokój jedynie dla uprzywilejowanej mniejszości”[207]. Ważne jest uruchomienie *procesów* spotkania, procesów, które mogą budować lud zdolny przyjmować różnice. Uzbrójmy nasze dzieci w broń dialogu! Nauczmy je dobrej walki spotkania!

Chęć uznania drugiego

218. Oznacza ona nawyk uznawania prawa drugiej osoby do bycia sobą i do bycia odmienną. Wychodząc z takiego uznania stającego się kulturą, możliwe jest powstanie ugody społecznej. Bez takiego uznania pojawiają się subtelne metody sprawiające, że drugi człowiek traci wszelkie znaczenie, staje się nieistotny i nie przyznaje mu się żadnej wartości w społeczeństwie. Za odrzuceniem pewnych widocznych form przemocy, często kryje się inna, bardziej wyrafinowana forma przemocy: tych, którzy gardzą człowiekiem odmiennym, zwłaszcza gdy jego roszczenia są w jakiś sposób szkodliwe dla ich własnych interesów.

219. Kiedy jakaś część społeczeństwa domaga się, aby cieszyć się wszystkim, co świat ma do zaoferowania, tak jakby nie było ubogich, to w pewnym momencie ma to swoje następstwa. Ignorowanie istnienia i praw innych osób prędzej czy później prowadzi do jakiejś formy przemocy, często niespodziewanej. Marzenia o wolności, równości i braterstwie mogą pozostać na poziomie czystych formalności, ponieważ w rzeczywistości nie są one dla wszystkich. Dlatego też nie chodzi jedynie o dążenie do spotkania pomiędzy tymi, którzy dzierżą różne formy władzy gospodarczej, politycznej czy akademickiej. Rzeczywiste spotkanie społeczne wprowadza w prawdziwy dialog wielkie formy kulturowe, które reprezentują większość ludności. Często dobre propozycje nie są przyjmowane przez warstwy najbardziej zubożałe, ponieważ są one przedstawiane w obcej im szacie kulturowej, z którą

[206] Tamże 236.
[207] Tamże 218.

nie mogą się utożsamiać. Dlatego też realistyczny i integracyjny pakt społeczny musi być również „paktem kulturowym", który szanowałby i podejmował różne światopoglądy, kultury czy style życia współistniejące w społeczeństwie.

220. Na przykład, ludy pierwotne nie są przeciwne postępowi, chociaż mają inną wizję postępu, często bardziej humanistyczną niż współczesna kultura narodów rozwiniętych. Nie jest to kultura nastawiona na korzyści ludzi posiadających władzę, tych, którzy muszą stworzyć rodzaj raju na ziemi. Nietolerancja i pogarda dla rdzennych kultur ludowych jest prawdziwą formą przemocy, typową dla „moralistów" wyzbytych z dobra, którzy żyją osądzając innych. Nie jest jednak możliwa żadna autentyczna, głęboka i stabilna przemiana, jeśli nie dokonuje się w oparciu o różne kultury, zwłaszcza ubogich. Pakt kulturowy oznacza rezygnację z rozumienia tożsamości danego miejsca w sposób monolityczny i wymaga szacunku dla różnorodności, oferując jej drogi promocji i integracji społecznej.

221. Przymierze to wymaga także zaakceptowania możliwości rezygnacji z czegoś dla wspólnego dobra. Nikt nie może posiadać całej prawdy ani zaspokoić wszystkich swoich pragnień, ponieważ prowadziłoby to do chęci zniszczenia drugiego człowieka przez odmawianie mu jego praw. Poszukiwanie fałszywej tolerancji musi ustąpić miejsca realizmowi dialogującemu właściwemu osobom przekonanym, że muszą być wierne swoim zasadom, ale też uznającym, że drugi człowiek również ma prawo próbować być wierny swoim zasadom. Jest to autentyczne uznanie drugiego człowieka, które tylko miłość czyni możliwym, a które oznacza postawienie się w jego sytuacji, aby odkryć to, co wśród jego motywacji i zainteresowań jest autentyczne, a przynajmniej zrozumiałe.

Przywracanie uprzejmości

222. Konsumistyczny indywidualizm jest przyczyną wielu niesprawiedliwości. Inni stają się jedynie przeszkodą dla własnego przyjemnego spokoju. W końcu są oni traktowani jako uciążliwość i narasta agresja. Zjawisko to nasila się i osiąga niemożliwe do zniesienia poziomy w czasach kryzysu, w sytuacjach katastrofalnych, w chwilach trudnych, gdy na pierwszy plan wysuwa się mentalność „ratuj się, kto

może". Niemniej jednak nadal można zdecydować się na pielęgnowanie uprzejmości. Są ludzie, którzy to czynią i stają się gwiazdami pośród ciemności.

223. Święty Paweł wspomniał o pewnym owocu Ducha Świętego, posługując się greckim słowem *chrestotes* (Ga 5, 22), wyrażającym stan ducha, który nie jest przykry, szorstki, twardy, ale delikatny, wspierający, niosący pocieszenie. Osoba, która posiada tę cechę, pomaga innym uczynić ich egzystencję bardziej znośną, zwłaszcza gdy dźwigają oni ciężar swoich problemów, pilnych potrzeb i niepokojów. Jest to sposób traktowania innych, który przejawia się w różnych formach: jako uprzejmość w traktowaniu, jako troska o to, by nie zranić słowami lub gestami, jako staranie, aby ulżyć ciężarom innych. Wiąże się to z wypowiadaniem „słów otuchy, które koją, umacniają, dają pociechę, które pobudzają", a nie „słów, które poniżają, zasmucają, drażnią, gardzą"[208].

224. Dobroć jest wyzwoleniem od okrucieństwa, które niekiedy przenika ludzkie relacje, od lęku, który powstrzymuje nas od myślenia o innych, od rozpraszającego pośpiechu, który ignoruje fakt, że inni również mają prawo być szczęśliwi. Dzisiaj zazwyczaj nie ma czasu ani energii, aby zatrzymać się i dobrze traktować innych, aby powiedzieć „czy mogę?", „przepraszam", „dziękuję". Ale od czasu do czasu pojawia się cud człowieka uprzejmego, który odkłada na bok swoje lęki i pośpiech, aby zwrócić na kogoś uwagę, aby podarować uśmiech, aby powiedzieć słowo, które by dodało otuchy, aby umożliwić przestrzeń słuchania pośród wielkiej obojętności. Ten trud, przeżywany na co dzień, jest w stanie stworzyć takie zdrowe współistnienie, które przezwycięży nieporozumienia i zapobiegnie konfliktom. Pełnienie uprzejmości nie jest drobnym szczegółem ani postawą powierzchowną czy burżuazyjną. Ponieważ oznacza to poważanie i szacunek, kiedy staje się kulturą w społeczeństwie, głęboko przekształca styl życia, relacje społeczne oraz sposób dyskutowania i konfrontowania idei. Ułatwia poszukiwanie zgody i otwiera drogi tam, gdzie oburzenie niszczy wszystkie mosty.

[208] Franciszek, Adhortacja apostolska o miłości w rodzinie *Amoris laetitia* (19 marca 2016) 100.

Rozdział siódmy

DROGI NOWEGO SPOTKANIA

225. W wielu częściach świata pojawiają się drogi pokoju, które prowadzą do zabliźniania ran; potrzeba zatem twórców pokoju gotowych, by zainicjować w śmiały i pomysłowy sposób procesy uzdrawiania i nowego spotkania.

Zaczynać na nowo od prawdy

226. Nowe spotkanie nie oznacza cofnięcia się do okresu poprzedzającego konflikty. Z czasem wszyscy się zmieniliśmy. Cierpienie i spory nas zmieniły. Ponadto nie ma już miejsca na pustą dyplomację, na udawanie, na podwójne standardy, na tuszowanie, na dobre maniery, ukrywające rzeczywistość. Ci, którzy ostro się starli, rozmawiają ze sobą, mając za punkt wyjścia jasną i nagą prawdę. Muszą nauczyć się realizowania pamięci pokutnej, zdolnej do rozprawienia się z przeszłością, aby uwolnić przyszłość z własnych rozczarowań, niejasności czy projekcji. Jedynie z historycznej prawdy o faktach będzie mogło się zrodzić wytrwałe i permanentne dążenie, by zrozumieć siebie nawzajem i mieć odwagę wypracowania nowej syntezy dla dobra wszystkich. W rzeczywistości „proces pokojowy jest zaangażowaniem, które trwa w czasie. Jest to cierpliwe dzieło poszukiwania prawdy i sprawiedliwości, szanujące pamięć ofiar i otwierające krok po kroku wspólną nadzieję, silniejszą niż zemsta”[209]. Jak powiedzieli biskupi Konga w odniesieniu do powtarzającego się konfliktu, „nie wystarczą porozumienia pokojowe na papierze. Trzeba będzie pójść dalej, uwzględniając żądanie prawdy o źródłach tego powtarzającego się kryzysu. Ludzie mają prawo wiedzieć, co się stało”[210].

227. Istotnie, „prawda jest nieodłączną towarzyszką sprawiedliwości i miłosierdzia. Wszystkie trzy, połączone ze sobą, mają zasadnicze znaczenie dla budowania pokoju, a z drugiej strony, każde z nich zapobiega temu, aby pozostałe uległy zepsuciu. [...] Prawda nie powin-

[209] Franciszek, *Orędzie na 53. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2020 roku* (8 grudnia 2019) 2; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2020, nr 1 (419), s. 5.

[210] Conférence Épiscopale du Congo, *Message au Peuple de Dieu et aux femmes et aux hommes de bonne volonté*, Brazzaville (9 maja 2018).

na bowiem prowadzić do zemsty, ale raczej do pojednania i przebaczenia. Prawda to opowiedzenie rodzinom rozdartym cierpieniem, co stało się z ich zaginionymi krewnymi. Prawda to wyznanie, co się stało z małoletnimi zwerbowanymi przez ludzi dopuszczających się przemocy. Prawda to uznanie cierpienia kobiet, które stały się ofiarami przemocy i wykorzystywania. [...] Wszelka przemoc stosowana wobec osoby ludzkiej jest raną na ciele ludzkości; każda gwałtowna śmierć «pomniejsza» nas jako osoby. [...] Przemoc rodzi przemoc, nienawiść rodzi kolejną nienawiść, a śmierć dalszą śmierć. Musimy przerwać ten łańcuch, który zdaje się nieunikniony, a jest to możliwe tylko przez przebaczenie i konkretne pojednanie”[211].

Projektowanie i budowanie pokoju

228. Droga do pokoju nie wymaga homogenizacji społeczeństwa, ale z pewnością umożliwia nam wspólną pracę. Może zjednoczyć wielu we wspólnych poszukiwaniach, z których wszyscy czerpią korzyści. W obliczu pewnego wspólnego celu można wykorzystać różne propozycje techniczne, różne doświadczenia i działania na rzecz dobra wspólnego. Należy starać się o dobre rozpoznanie problemów, jakie przeżywa dane społeczeństwo, by zaakceptować istnienie różnych sposobów postrzegania trudności i ich rozwiązywania. Droga do lepszego współistnienia wymaga założenia, że druga osoba może wnieść choćby częściowo słuszną perspektywę, coś, co można ocalić, nawet jeśli popełniło się błąd lub źle działało. Ponieważ „drugiego nigdy nie można sprowadzić do tego, co mógł powiedzieć lub uczynić, ale trzeba widzieć obietnicę, którą w sobie niesie”[212], obietnicę, która zawsze pozostawia promyk nadziei.

229. Jak nauczali biskupi Republiki Południowej Afryki, prawdziwe pojednanie osiąga się w sposób proaktywny „przez tworzenie nowego społeczeństwa, społeczeństwa opartego na służbie innym, a nie na pragnieniu panowania; społeczeństwa opartego na dzieleniu się tym, co się posiada z innymi, a nie na egoistycznej przepychance

[211] Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania na modlitwie w intencji pojednania narodowego, Villavicencio – Kolumbia (8 września 2017)*; *AAS* 109 (2017), 1063–1064. 1066; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2017, nr 10 (396), s. 27–29.

[212] Franciszek, *Orędzie na 53. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2020 roku (8 grudnia 2019)* 3; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2020, nr 1 (419), s. 6.

każdego o jak największe bogactwo; społeczeństwa, w którym wartość bycia razem jako ludzie jest wreszcie ważniejsza niż wszelka mniejsza grupa czy to będzie rodzina, naród, rasa czy też kultura”[213]. Biskupi południowokoreańscy wskazali, że prawdziwy pokój „można osiągnąć tylko wtedy, gdy będziemy dążyli do sprawiedliwości przez dialog, dążąc do pojednania i wzajemnego rozwoju”[214].

230. Ciężki trud, by przezwyciężyć to, co nas dzieli, nie tracąc przy tym tożsamości każdego z nas, oznacza, że podstawowe poczucie przynależności pozostaje żywe we wszystkich. Ponieważ „nasze społeczeństwo zyskuje na tym, kiedy każda osoba, każda grupa społeczna **czuje się naprawdę jak u siebie w domu**. W rodzinie rodzice, dziadkowie, dzieci są u siebie w domu; nikt nie jest wykluczony. Jeśli ktoś ma problem, nawet poważny, nawet «jeśli sam jest sobie winny», inni przychodzą mu z pomocą, wspierają go; jego cierpienie jest cierpieniem wszystkich. [...] W rodzinach wszyscy wnoszą swój wkład we wspólny projekt, wszyscy zabiegają o wspólne dobro, ale nie niszczą jednostki; przeciwnie, wspierają ją, dodają siły. Kłócą się ze sobą, ale jest coś, co pozostaje nienaruszalne: to więź rodzinna. Kłótnie rodzinne kończą się pojednaniem. Radości i smutki każdego są radościami i smutkami wszystkich. To znaczy być rodziną! Gdybyśmy zdołali popatrzeć na przeciwnika politycznego lub sąsiada takimi samymi oczami, jakimi patrzymy na dzieci, żonę lub męża, ojca czy matkę! Jakże byłoby to piękne! Czy kochamy nasze społeczeństwo, czy też pozostaje ono czymś odległym, anonimowym, co nas nie obchodzi, nie dotyczy, nie angażuje?”[215].

231. Często bardzo potrzebne są negocjacje, a tym samym rozwijanie konkretnych dróg na rzecz pokoju. Ale skuteczne procesy trwałego pokoju, to przede wszystkim wypracowane przez ludzi przemiany osobiste, gdzie każdy człowiek może być skutecznym zaczynem przez własny styl życia na co dzień. Wielkich przemian nie dokonuje się przy

213 South African Bishops’ Conference, *Pastoral letter on christian hope in the current crisis* (maj 1986).

214 Catholic Bishops’ Conference of Korea, *Appeal of the Catholic Church in Korea for Peace on the Korean Peninsula* (15 sierpnia 2017).

215 *Spotkanie z przedstawicielami ekwadorskiego społeczeństwa obywatelskiego, Quito – Ekwador (7 czerwca 2015)*; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2015, nr 7–8 (374), s. 15.

biurkach ani w urzędach. Zatem „każdy odgrywa rolę fundamentalną, w jednym projekcie twórczym, aby napisać nową kartę historii, kartę pełną nadziei, pełną pokoju i pełną pojednania”[216]. Istnieje „architektura” pokoju, w której tworzeniu biorą udział różne instytucje społeczeństwa, każda z nich według swoich kompetencji, ale istnieje również „rzemiosło” pokoju, które angażuje nas wszystkich. Wychodząc od rozmaitych procesów pokojowych, które rozwijają się w różnych miejscach na świecie „nauczyliśmy się, że te drogi wprowadzania pokoju, pierwszeństwa rozumu przed zemstą, delikatnej harmonii między polityką a prawem, nie mogą obyć się bez zaangażowania osób. Nie wystarcza projektowanie ram prawnych oraz porozumień instytucjonalnych między politycznymi i gospodarczymi grupami dobrej woli. [...] Ponadto zawsze cenne jest włączanie do naszych procesów pokojowych doświadczenia warstw, których często nie zauważano, by właśnie one stały się wspólnotami, które nadają koloryt procesom zbiorowej pamięci”[217].

232. Nie istnieje kres w budowaniu pokoju społecznego w danym kraju, ale raczej jest to „zadanie, które nie pozwala spocząć i potrzebuje zaangażowania wszystkich. Praca ta wymaga od nas, by nie ustawać w wysiłku budowania jedności narodu i, pomimo przeszkód, różnic i odmiennych podejść do tego, w jaki sposób osiągnąć pokojowe współistnienie, wytrwać w walce o promowanie kultury spotkania, która wymaga umieszczenia w centrum wszelkich działań politycznych, społecznych i gospodarczych osoby ludzkiej, jej wzniosłej godności i poszanowania dobra wspólnego. Niech ten wysiłek pozwoli nam unikać wszelkiej pokusy zemsty i dążenia do interesów wyłącznie partykularnych i doraźnych”[218]. Gwałtowne demonstracje publiczne, z jednej lub z drugiej strony, nie pomagają w znalezieniu rozwiązań. Przede wszystkim dlatego, że, jak zauważyli biskupi Kolumbii, kiedy „zachęca się do mobilizacji obywatelskich, nie zawsze wyraźne okazu-

[216] Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania międzyreligijnego z młodzieżą, Maputo–Mozambik (5 września 2019)*; „L'Osservatore Romano”, 6 września 2019, s. 7.

[217] Franciszek, *Homilia wygłoszona podczas Mszy św., Cartagena – Kolumbia (10 września 2017)*; *AAS* 109 (2017), 1086; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2017, nr 10 (396), s. 34.

[218] Franciszek, *Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych i lokalnych oraz korpusu dyplomatycznego, Bogotà – Kolumbia (7 września 2017)*; *AAS* 109 (2017), 1029.

ją się ich źródła i cele, istnieją pewne formy manipulacji politycznej i można dostrzec sprzeniewierzenia na rzecz interesów partykularnych”[219].

Przede wszystkim z najmniejszymi

233. Krzewienie przyjaźni społecznej oznacza nie tylko zbliżenie grup społecznych oddalonych od siebie z powodu jakiegoś konfliktowego okresu w dziejach, ale także dążenie do odnowionych relacji z najbardziej zubożałymi i bezradnymi warstwami społecznymi. Pokój „to nie tylko brak wojny, ale niestrudzone starania – przede wszystkim tych, którzy zajmują stanowiska o większej odpowiedzialności – aby uznać, zapewnić i konkretnie odbudować często zapomnianą lub lekceważoną godność naszych braci, aby mogli poczuć się protagonistami losu własnego narodu”[220].

234. Często najubożsi członkowie społeczeństwa byli obrażani przez niesprawiedliwe uogólnienia. Jeśli niekiedy najbiedniejsi i odrzuceni reagują postawami, które wydają się antyspołeczne, ważne jest, aby zrozumieć, że reakcje te często mają związek z pogardą i brakiem integracji społecznej w przeszłości. Jak nauczali biskupi Ameryki Łacińskiej, „tylko bliskość, która czyni z nas przyjaciół, pozwala nam głęboko docenić wartości współczesnych ubogich, ich uzasadnione pragnienia oraz ich własny sposób przeżywania wiary. Opcja na rzecz ubogich powinna prowadzić nas do przyjaźni z nimi”[221].

235. Ci, którzy dążą do ustanowienia pokoju w danym społeczeństwie, nie mogą zapominać, że nierówności i brak integralnego rozwoju ludzkiego nie pozwalają na zrodzenie się pokoju. W rzeczywistości, „bez równych szans różne formy agresji i wojny znajdą żyzną glebę, która wcześniej czy później doprowadzi do wybuchu. Gdy społeczność – lokalna, krajowa czy światowa – pozostawia na peryferiach część siebie, nie będzie programów politycznych ani sił porządkowych czy

[219] Conferencia Episcopal de Colombia, *Por el bien de Colombia; diálogo, reconciliación y desarrollo integral* (26 listopada 2019) 4.

[220] Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami władz, korpusu dyplomatycznego i społeczeństwa obywatelskiego, Maputo – Mozambik (5 września 2019)*; „L’Osservatore Romano”, 6 września 2019, s. 6.

[221] V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007) 398; wyd. pol.: Gubin, 2014, s. 194.

bezpieczeństwa, które mogłyby w sposób nieograniczony zapewnić spokój”[222]. Jeśli zaś chodzi o zaczynanie od nowa, to zawsze trzeba wychodzić od najmniejszych.

Wartość i znaczenie przebaczenia

236. Niektórzy wolą nie mówić o pojednaniu, ponieważ utrzymują, że konflikt, przemoc i rozbicie stanowią część normalnego funkcjonowania społeczeństwa. Faktycznie, w każdej grupie społecznej istnieją mniej lub bardziej wyrafinowane walki o władzę pomiędzy różnymi grupami. Inni twierdzą, że doprowadzenie do przebaczenia, to ustąpienie miejsca, aby inni zdominowali sytuację. Z tego powodu uważają, że lepiej jest utrzymywać próbę sił, która pozwala na zachowanie równowagi sił pomiędzy różnymi grupami. Inni uważają, że pojednanie jest sprawą słabych, którzy nie są zdolni do pogłębionego dialogu i dlatego decydują się na ucieczkę od problemów, ukrywając niesprawiedliwości. Nie mogąc stawić czoła problemom, wybierają pozorny pokój.

Nieuchronny konflikt

237. Przebaczenie i pojednanie to tematy o wielkim znaczeniu w chrześcijaństwie i, na różne sposoby, w innych religiach. Ryzyko polega na niedostatecznym zrozumieniu przekonań ludzi wierzących i przedstawianiu ich w taki sposób, że ostatecznie prowadzą one do umacniania fatalizmu, bierności lub niesprawiedliwości, bądź też z drugiej strony – nietolerancji i przemocy.

238. Jezus Chrystus nigdy nie zachęcał do podsycania przemocy i nietolerancji. Sam otwarcie potępiał używanie siły, aby narzucać siebie innym: „Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was” (Mt 20, 25-26). Z drugiej strony, Ewangelia wymaga, by przebaczać „siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18, 22) i podaje przykład nielitościwego sługi, który otrzymał przebaczenie, ale nie potrafił przebaczyć innym (por. Mt 18, 23-35).

239. Czytając inne teksty Nowego Testamentu, możemy zauważyć, że w istocie pierwsze wspólnoty, zanurzone w świecie pogańskim

[222] EG 59.

pełnym rozkładu moralnego i aberracji, żyły w poczuciu cierpliwości, tolerancji i zrozumienia. Bardzo jasne w tej kwestii są niektóre teksty: zachęca się do upomnienia swoich przeciwników „z łagodnością" (2 Tm 2, 25). Albo napomina się: „nikogo nie lżyć, unikać sporów, odznaczać się uprzejmością, okazywać każdemu człowiekowi wszelką łagodność. Niegdyś bowiem i my byliśmy nierozumni" (Tt 3, 2-3). Księga Dziejów Apostolskich stwierdza, że uczniowie, prześladowani przez niektóre władze, „cieszyli się szacunkiem wszystkich ludzi" (por. Dz 2, 47; 4, 21.33; 5, 13).

240. Kiedy jednak zastanawiamy się nad przebaczeniem, pokojem i harmonią społeczną, napotykamy zaskakującą wypowiedź Jezusa Chrystusa: „Nie sądźcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy" (Mt 10, 34-36). Ważne, aby umieścić ją w kontekście rozdziału, w którym się ona znajduje. Jest jasne, że chodzi tu o wierność swemu wyborowi, pozbawioną wstydu, nawet jeśli wiąże się ona z przeciwnościami i to nawet wówczas, gdy osoby bliskie są temu wyborowi przeciwne. Dlatego też słowa te nie zachęcają do szukania konfliktów, lecz po prostu do znoszenia nieuchronnego konfliktu, tak aby szacunek do ludzi nie prowadził do osłabienia wierności w imię dążenia do rzekomego pokoju rodzinnego lub społecznego. Święty Jan Paweł II powiedział, że Kościół „nie zamierza potępiać każdej i jakiejkolwiek formy konfliktowości społecznej. Kościół dobrze wie, że w historii nieuchronnie powstają konflikty interesów pomiędzy różnymi grupami społecznymi i że wobec nich chrześcijanin musi często zająć stanowisko zdecydowane i konsekwentne"[223].

Wojny sprawiedliwe i przebaczenie

241. Nie chodzi tu o postulowanie przebaczenia, wyrzekając się swoich praw wobec skorumpowanej władzy, wobec przestępcy czy kogoś, kto poniża naszą godność. Jesteśmy wezwani, aby miłować każdego, bez wyjątku, ale miłować prześladowcę, nie oznacza przyzwole-

[223] CA 14.

nia, aby nadal takim pozostawał czy żeby myślał, że to, co czyni, jest dopuszczalne. Przeciwnie, kochać go właściwie, to starać się na różne sposoby, by zaniechał ciemiężenia; to odebrać mu tę władzę, której nie potrafi używać, i która go oszpeca jako człowieka. Przebaczanie nie oznacza pozwalania na dalsze pogwałcanie godności własnej i innych, ani na to, by przestępca nadal wyrządzał krzywdę. Ten, kto doznaje niesprawiedliwości, musi zdecydowanie bronić swoich praw i praw swojej rodziny właśnie dlatego, że musi strzec tej godności, która została im dana, godności, którą miłuje Bóg. Jeśli przestępca wyrządził krzywdę mnie lub drogiej mi osobie, nikt nie zabrania mi domagać się sprawiedliwości i zatroszczyć się, aby ten ciemiężyciel – lub ktokolwiek inny – nie skrzywdził mnie ponownie ani nie uczynił tej samej krzywdy innym. Powinienem tak postępować, a przebaczenie nie tylko nie neguje tej potrzeby, lecz jej też wymaga.

242. Ważne jest, aby nie czynić tego w celu podsycania gniewu, który szkodzi duszy osoby i duszy naszego narodu, lub z niezdrowej potrzeby zniszczenia drugiego, wyzwalając spiralę zemsty. Nikt nie osiąga pokoju wewnętrznego ani nie godzi się w ten sposób z życiem. Prawdą jest, że „żadna rodzina, żadna grupa sąsiedzka, żadna grupa etniczna, a tym bardziej kraj nie ma przyszłości, jeśli siłą, która je jednoczy, gromadzi i osłania różnice, jest zemsta i nienawiść. Nie możemy się godzić i zjednoczyć, by się mścić, aby uczynić temu, kto dopuścił się przemocy, to samo, co on nam uczynił, aby planować możliwości odwetu w formach pozornie legalnych”[224]. W ten sposób nic się nie zyskuje, a na dłuższą metę wszystko traci.

243. To prawda, że „nie jest to łatwe zadanie, by przezwyciężyć gorzkie dziedzictwo niesprawiedliwości, wrogości i nieufności, jakie pozostawił konflikt. Można tego dokonać, jedynie zwyciężając zło dobrem (por. Rz 12, 21) oraz przez kultywowanie tych cnót, które sprzyjają pojednaniu, solidarności i pokojowi”[225]. W ten sposób „dobroć daje spokój sumienia temu, kto pozwala, by w nim wzrastała, przynosi

[224] Franciszek, *Homilia podczas Mszy św. w intencji rozwoju narodów, Maputo – Mozambik (6 września 2019)*; „L'Osservatore Romano”, 7 września 2019, s. 8.

[225] Franciszek, *Przemówienie podczas uroczystości powitania, Colombo – Sri Lanka (13 stycznia 2015)*; „L'Osservatore Romano”, 14 stycznia 2015, s. 7.

głęboką radość nawet pośród trudności i nieporozumień. Nawet w obliczu doznanych zniewag dobroć nie jest słabością, ale prawdziwą siłą, zdolną wyrzec się zemsty”[226]. Trzeba rozpoznać we własnym życiu, że „ten surowy osąd, który noszę w sercu przeciwko mojemu bratu lub siostrze, ta niezaleczona rana, to nieprzebaczone zło, ten uraz, który tylko wyrządza mi ból, to kawałek wojny, który noszę w sobie, to ognisko w sercu, które musi zostać ugaszone, aby nie przerodziło się w pożar”[227].

Prawdziwe przezwyciężenie

244. Kiedy konfliktów się nie rozwiązuje, lecz ukrywa, lub zagrzebuje w przeszłości, pojawia się milczenie, które może oznaczać stawanie się współuczestnikami poważnych błędów i grzechów. Prawdziwe pojednanie nie ucieka jednak od konfliktu, lecz jest osiągane *w* konflikcie, przezwyciężanego przez dialog oraz przejrzyste, szczere i cierpliwe negocjacje. Walka pomiędzy różnymi sektorami, „gdy unika gwałtów i wzajemnej nienawiści, zamienia się powoli w rzeczowe, oparte na poszukiwaniu sprawiedliwości badanie”[228].

245. Wielokrotnie postulowałem „zasadę, nieodzowną dla budowania zgody społecznej: jedność przewyższa konflikt. [...] Nie oznacza to promowania synkretyzmu ani dominacji jednych nad drugimi, ale rozwiązanie na wyższym poziomie, zachowujące w sobie cenną konstruktywność dwóch odmiennych biegunów”[229]. Dobrze wiemy, że „za każdym razem, kiedy jako osoby i wspólnoty uczymy się dążyć do tego, co nas przewyższa i przekracza nasze interesy partykularne, wzajemne zrozumienie i zaangażowanie przekształcają się [...] w środowisko, gdzie konflikty, napięcia i różnice mogą tworzyć wieloraką jedność rodzącą nowe życie[230].

[226] Franciszek, *Przemówienie do dzieci podczas wizyty w Ośrodku Betania, Tirana – Albania (21 września 2014)*; *Insegnamenti* II, 2 (2014), 288; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2014, nr 10 (365), s. 19.

[227] Franciszek, *Videomessaggio al TED 2017 di Vancouver* (26 kwietnia 2017); „L'Osservatore Romano" (27 kwietnia 2017), s. 7.

[228] QuA 114.

[229] EG 228.

[230] Franciszek, *Przemówienie do przedstawicieli władz, społeczeństwa obywatelskiego i korpusu dyplomatycznego, Ryga – Łotwa (24 września 2018)*; „L'Osservatore Romano", 24–25 września 2018, s. 7.

Pamięć

246. Od tego, kto wiele wycierpiał w niesprawiedliwy i okrutny sposób, nie należy wymagać pewnego rodzaju „społecznego przebaczenia". Pojednanie jest czymś osobistym i nikt nie może narzucić go całemu społeczeństwu, nawet jeśli ma za zadanie jego promocję. W sferze ściśle osobistej, przez dobrowolną i wielkoduszną decyzję, ktoś może zrezygnować z domagania się kary (por. Mt 5, 44-46), chociaż społeczeństwo i jego sprawiedliwość słusznie do niej dążą. Jednakże nie można zadekretować „ogólnego pojednania", udając, że dekretem można zabliźnić rany lub przykryć niesprawiedliwości płaszczem zapomnienia. Kto może przypisywać sobie prawo do przebaczenia w imieniu innych? Wzruszające jest dostrzeżenie zdolności do przebaczenia u pewnych osób, które były w stanie wznieść się ponad doznaną krzywdę, ale również można zrozumieć po ludzku tych, którzy nie są w stanie tego uczynić. W każdym razie nigdy nie wolno proponować zapomnienia.

247. Nie można zapomnieć o *Shoah*. Jest „symbolem tego, jak daleko może posunąć się niegodziwość człowieka, gdy, podsycana błędnymi ideologiami, zapomina o fundamentalnej godności każdej osoby, zasługującej na absolutny szacunek bez względu na to, do jakiego należy narodu i jaką wiarę wyznaje"[231]. Wspominając tę zagładę, nie mogę pominąć powtórzenia następującej modlitwy: „Pamiętaj o nas w swoim miłosierdziu. Daj nam łaskę wstydu z powodu tego, co byliśmy w stanie uczynić jako ludzie, abyśmy wstydzili się tego skrajnego bałwochwalstwa, wzgardzenia naszym ciałem i zniszczenia tego ciała, które ulepiłeś z błota, które ożywiłeś Twoim tchnieniem życia. Nigdy więcej, Panie, nigdy więcej!"[232].

248. Nie wolno zapominać o bombardowaniach atomowych Hiroszimy i Nagasaki. Jeszcze raz „wspominam wszystkie ofiary i pochylam się przed siłą i godnością tych, którzy przeżywszy te pierwsze

[231] Franciszek, *Przemówienie podczas ceremonii powitalnej na lotnisku, Tel Awiw – Izrael (25 maja 2014)*; *Insegnamenti* II, 1 (2014), 604; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2014, nr 6 (362), s. 14.

[232] Franciszek, *Przemówienie w Instytucie Pamięci „Yad Vashem", Jerozolima (26 maja 2014)*; *AAS* 106 (2014), 228; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2014, nr 6 (362), s. 22.

chwile, znosili przez wiele lat w swoich ciałach najcięższe cierpienia, a w swoich myślach, zalążki śmierci, które stale wyczerpywały ich energię życiową. [...] Nie możemy pozwolić, by obecne i nowe pokolenia utraciły pamięć o tym, co się wydarzyło, tę pamięć, będącą gwarantem i bodźcem do budowania bardziej sprawiedliwej i braterskiej przyszłości”[233]. Nie wolno też zapominać o prześladowaniach, o handlu niewolnikami i morderstwach na tle etnicznym, które miały i mają miejsce w różnych krajach, a także o wielu innych wydarzeniach historycznych, które sprawiają, że wstydzimy się być ludźmi. Trzeba o nich nieustannie pamiętać, wciąż na nowo, niestrudzenie, nie ulegając zobojętnieniu.

249. Łatwo jest dziś popadać w pokusę pójścia naprzód, mówiąc, że minęło sporo czasu, i że musimy patrzeć w przyszłość. Nie, na miłość Boga! Bez pamięci nigdy nie można iść naprzód; nie można się rozwijać bez pełnej i jasnej pamięci. Musimy podtrzymywać „płomień zbiorowej świadomości, przekazując następnym pokoleniom świadectwo o potworności tego, co się wydarzyło”, płomień, który „ożywia i zachowuje w ten sposób pamięć o ofiarach, aby ludzkie sumienie stawało się coraz silniejsze w obliczu wszelkiej woli dominacji i zniszczenia”[234]. Potrzebują tego same ofiary – osoby, grupy społeczne lub narody – by nie ulec logice, która prowadzi do usprawiedliwiania represji i każdej przemocy w imię wielkiego, doświadczonego zła. Dlatego nie odnoszę się tylko do pamięci o okropnościach, ale także o tych, którzy w zatrutym i zdemoralizowanym kontekście potrafili odzyskać swoją godność i przez małe lub duże gesty wybrali solidarność, przebaczenie i braterstwo. Bardzo dobrze jest pamiętać o tym, co dobre.

Przebaczanie bez zapominania

250. Przebaczenie nie zakłada zapomnienia. Mówimy raczej, że kiedy jest coś, czemu w żaden sposób nie można zaprzeczyć, czego nie można zrelatywizować lub ukryć, to mimo wszystko możemy to przebaczyć. Gdy mamy do czynienia z czymś, co nigdy nie powinno być tolerowane, usprawiedliwiane czy rozgrzeszane, możemy to przeba-

[233] Franciszek, *Przemówienie przy Pomniku Pokoju, Hiroszima – Japonia (24 listopada 2019)*; „L’Osservatore Romano”, 25–26 listopada 2019, s. 8.

[234] Franciszek, *Orędzie na 53. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2020 roku (8 grudnia 2019)* 2; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2020, nr 1 (419), s. 5.

czyć. Gdy mamy do czynienia z czymś, o czym w żadnym wypadku nie wolno nam zapomnieć, możemy to przebaczyć. Dobrowolne i szczere przebaczenie jest wspaniałością, która odzwierciedla ogrom Bożego przebaczenia. Jeśli przebaczenie jest darmowe, to można przebaczyć także temu, kto opiera się poczuciu winy i nie jest zdolny, by prosić o przebaczenie.

251. Osoby, które prawdziwie przebaczają, nie zapominają, ale też wyrzekają się opanowania przez tę samą niszczycielską siłę, która wyrządziła im krzywdę. Przełamują błędne koło i powstrzymują inwazję sił zniszczenia. Postanawiają nie zaszczepiać w społeczeństwie energii zemsty, która wcześniej lub później spadnie na nich samych. Zemsta bowiem nigdy tak naprawdę nie zaspokaja niezadowolenia ofiar. Istnieją przestępstwa tak przerażające i okrutne, że sprawianie, by cierpieli ich sprawcy nie służy poczuciu, że przestępstwo zostało zrekompensowane. Nie wystarczyłoby także zabicie przestępcy ani nie można też znaleźć tortur, które mogłyby się równać z tym, czego mogła doznać ofiara. Zemsta niczego nie rozwiązuje.

252. Nie mówimy też o bezkarności. Ale sprawiedliwości należy szukać w sposób właściwy ze względu na umiłowanie samej sprawiedliwości, z szacunku dla ofiar, aby zapobiec nowym przestępstwom i w celu ochrony dobra wspólnego, a nie jako pozorne wyładowanie swego gniewu. Przebaczenie jest właśnie tym, co pozwala na szukanie sprawiedliwości bez popadania w błędne koło zemsty czy niesprawiedliwość zapomnienia.

253. W przypadku wzajemnych niesprawiedliwości należy jasno powiedzieć, że mogły one nie mieć tej samej wagi czy nie być porównywalne. Przemoc stosowana przez struktury i władzę państwa nie jest na tym samym poziomie co przemoc poszczególnych grup. W żadnym przypadku nie można twierdzić, że pamięta się tylko o niesprawiedliwych cierpieniach jednej ze stron. Jak nauczali biskupi Chorwacji, „jesteśmy winni każdej niewinnej ofierze ten sam szacunek. Nie może tu być różnic etnicznych, wyznaniowych, narodowych czy politycznych”[235].

[235] Hrvatska Biskupska Konferencija, *Pismo o 50. obljetnici završetka Drugog svjetskog rata* (1 maja 1995).

254. Proszę Boga, aby „przygotował nasze serca na spotkanie z braćmi niezależnie od różnic idei, języka, kultury, religii; by namaścił całą naszą istotę olejem swego miłosierdzia, leczącym rany błędów, nieporozumień i sporów; o łaskę, aby nas posyłał z pokorą i łagodnością na trudne, ale owocne drogi dążenia do pokoju”[236].

Wojna i kara śmierci

255. Istnieją dwie skrajne sytuacje, które mogą wręcz jawić się jako rozwiązania w szczególnie dramatycznych okolicznościach, nie zważając, że są fałszywymi reakcjami, że nie rozwiązują problemów, które zamierzają przezwyciężyć i że w ostateczności jedynie przyczyniają się do jeszcze większego zniszczenia tkanki społeczeństwa narodowego i światowego. Chodzi o wojnę i o karę śmierci.

Niesprawiedliwość wojny

256. „W sercu knujących zło jest podstęp, a radość u doradzających pokój” (Prz 12, 20). Są jednak ludzie dążący do rozwiązań wojennych, które często żerują na wynaturzeniu relacji, ambicjach hegemonicznych, nadużyciach władzy, lęku przed innymi i różnorodnością postrzeganą jako przeszkoda[237]. Wojna nie jest zmorą przeszłości, ale stała się stałym zagrożeniem. Świat napotyka coraz więcej trudności na obranej powolnej drodze do pokoju, która zaczęła już przynosić pewne owoce.

257. Ponieważ ponownie stwarzane są warunki do szerzenia się wojen, przypominam, że „wojna stanowi zaprzeczenie wszelkich praw i dramatyczną agresję wobec środowiska. Jeśli chcemy autentycznego integralnego ludzkiego rozwoju dla wszystkich, musimy wciąż starać się unikać wojny między państwami i narodami. W tym celu trzeba zapewnić niekwestionowaną praworządność i niestrudzone uciekanie się do negocjacji, pośrednictwa i arbitrażu, zgodnie z tym, co mówi *Karta Narodów Zjednoczonych*, będąca prawdziwą podstawową normą

[236] Franciszek, *Homilia podczas Mszy św., Amman – Jordania (24 maja 2014)*; *Insegnamenti* II, 1 (2014), 593; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 6 (362), s. 7.

[237] Por. Franciszek, *Orędzie na 53. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2020 roku (8 grudnia 2019)* 1; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2020, nr 1 (419), s. 4.

prawną"[238]. Chciałbym podkreślić, że doświadczenie 75 lat istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, a w szczególności doświadczenie pierwszych dwudziestu lat tego tysiąclecia, ukazuje zarówno skuteczność pełnego wdrożenia zasad międzynarodowych, jak i szkodliwość ich niestosowania. *Karta Narodów Zjednoczonych* przestrzegana i stosowana z zachowaniem przejrzystości i szczerości, jest obowiązkowym punktem odniesienia dla sprawiedliwości i nośnikiem pokoju. Wymaga to jednak, aby nie maskować fałszywych intencji i nie stawiać interesów partykularnych danego kraju lub grupy ponad światowym dobrem wspólnym. Jeśli norma uznawana jest za narzędzie, do którego należy się odwoływać, kiedy jest to korzystne, a unikać, kiedy takim nie jest, to uwalniają się niekontrolowane siły, które poważnie szkodzą społeczeństwom, osobom najsłabszym, braterstwu, środowisku i dobrom kultury, przynosząc nieodwracalne straty globalnej wspólnocie.

258. Tak łatwo wybrać wojnę, posługując się wszelkiego rodzaju wymówkami, pozornie humanitarnymi, obronnymi lub prewencyjnymi, uciekając się także do manipulacji informacją. Faktycznie w ostatnich dekadach wszystkie wojny były rzekomo „usprawiedliwione". Katechizm Kościoła Katolickiego mówi o możliwości uprawnionej **obrony** przy użyciu siły zbrojnej, co oznacza wykazanie, że istnieją pewne „ścisłe warunki uprawnienia moralnego"[239]. Łatwo jest jednak popaść w zbyt szeroką interpretację tego możliwego prawa. Próbuje się w ten sposób usprawiedliwić także ataki „prewencyjne" lub działania wojenne, które łatwo pociągają za sobą „poważniejsze zło i zamęt, niż zło, które należy usunąć"[240]. Chodzi o to, że od czasu rozwoju broni jądrowej, chemicznej i biologicznej, a także ogromnych i coraz większych możliwości, jakie dają nowe technologie, wojnie dano niemożliwą do skontrolowania moc niszczycielską, która uderza w wielu niewinnych cywilów. Doprawdy „ludzkość nigdy nie miała tyle władzy nad sobą samą i nie ma gwarancji, że dobrze ją wykorzysta"[241]. Nie możemy już zatem myśleć o wojnie jako o rozwiązaniu, ponieważ ryzyko prawdo-

[238] Franciszek, *Przemówienie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork (25 września 2015)*; *AAS* 107 (2015), 1041–1042; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2015, nr 10 (376), s. 42.

[239] Katechizm Kościoła Katolickiego 2309.

[240] Tamże.

[241] LS 104.

podobnie zawsze przeważy nad przypisywaną jej hipotetyczną użytecznością. W obliczu tej sytuacji, bardzo trudno jest dziś utrzymać racjonalne kryteria, które wypracowano w poprzednich wiekach, by mówić o możliwości „wojny sprawiedliwej”. Nigdy więcej wojny![242]

259. Należy dodać, że wraz z rozwojem globalizacji to, co może wydawać się rozwiązaniem doraźnym lub praktycznym dla danego regionu Ziemi, prowadzi do powstania ciągu gwałtownych czynników, często ukrytych, które ostatecznie wymierzone są w całą planetę i otwierają drogę dla nowych i jeszcze gorszych wojen w przyszłości. W naszym świecie istnieją obecnie nie tylko „kawałki” wojny w tym czy innym kraju, ale przeżywamy „wojnę światową w kawałkach”, ponieważ losy krajów są silnie ze sobą powiązane na arenie światowej.

260. Jak powiedział św. Jan XXIII, „w naszej epoce potęgi atomowej byłoby nonsensem uważać wojnę za odpowiedni środek przywrócenia naruszonych praw”[243]. Mówił o tym w czasie silnych międzynarodowych napięć, wyrażając w ten sposób wielkie pragnienie pokoju, które upowszechniało się w okresie zimnej wojny. Umocnił on przekonanie, że motywy pokoju są silniejsze niż jakiekolwiek rachunki interesów prywatnych i niż wszelkie zaufanie pokładane w użyciu broni. Jednak możliwości, jakie stwarzał koniec zimnej wojny, nie zostały odpowiednio wykorzystane ze względu na brak wizji przyszłości i wspólnej świadomości dotyczącej naszego wspólnego losu. Natomiast ustąpiono przed dążeniami do realizacji interesów prywatnych, nie biorąc odpowiedzialności za powszechne dobro wspólne. W ten sposób ponownie otwarto drogę dla zdradliwego widma wojny.

261. Każda wojna pozostawia świat w gorszej sytuacji, niż go zastała. Wojna jest porażką polityki i ludzkości, haniebną kapitulacją, porażką w obliczu sił zła. Nie poprzestawajmy na dyskusjach teoretycznych, pochylajmy się nad ranami, dotykajmy ciała tych, którzy zostali poszkodowani. Przyjrzyjmy się wielu niewinnym cywilom wymordowanym jako „przypadkowe ofiary”. Zapytajmy poszkodowanych. Zwróćmy uwagę na uchodźców, na tych, którzy ucierpieli

[242] Także św. Augustyn, który opracował ideę „wojny sprawiedliwej”, dzisiaj już nie popieranej, powiedział; „największym tytułem do chwały jest właśnie unicestwienie wojny słowem, zamiast zabijania ludzi mieczem, i przez pokój, a nie wojnę, zabiegać o pokój lub jego utrzymanie” (*Epistula* 229, 2; *PL* 33, 1020).

[243] Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963) 127; *AAS* 55 (1963), 291.

na skutek promieniowania atomowego lub ataków chemicznych, na kobiety, które straciły swoje dzieci, na dzieci okaleczone lub pozbawione swego dzieciństwa. Zwróćmy uwagę na prawdę o tych ofiarach przemocy, spójrzmy na rzeczywistość ich oczyma i wysłuchajmy ich historii z otwartym sercem. W ten sposób będziemy mogli dostrzec otchłań zła w samym sercu wojny i nie będzie nam przeszkadzać, że potraktują nas jako naiwnych, bo wybraliśmy pokój.

262. Nie wystarczą też zasady, jeśli myślimy, że rozwiązanie dzisiejszych problemów polega na odstraszaniu innych, siejąc strach, grożąc im użyciem broni nuklearnej, chemicznej lub biologicznej. Ponieważ „jeśli wziąć pod uwagę główne zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa z ich wielorakimi wymiarami w tym wielobiegunowym świecie XXI wieku, takie na przykład, jak terroryzm, konflikty asymetryczne, bezpieczeństwo informatyczne, problematykę środowiskową, ubóstwo, pojawia się niemało wątpliwości odnośnie do nieadekwatności odstraszania nuklearnego, by skutecznie odpowiedzieć na te wyzwania. Obawy te są jeszcze większe, gdy weźmiemy pod uwagę katastrofalne konsekwencje humanitarne i środowiskowe, wypływające z każdego użycia broni nuklearnej z jej niszczycielskimi, masowymi i niekontrolowanymi skutkami w czasie i przestrzeni. […] Musimy zadać sobie także pytanie, jak trwała jest równowaga oparta na strachu, gdy faktycznie pogłębia lęk i podważa relację zaufania między narodami. Międzynarodowy pokój i stabilność nie mogą opierać się na fałszywym poczuciu bezpieczeństwa, na groźbie wzajemnego zniszczenia lub całkowitej zagłady, na zwyczajnym utrzymaniu równowagi sił. […] W tym kontekście ostateczny cel całkowitej eliminacji broni jądrowej staje się zarówno wyzwaniem, jak i imperatywem moralnym i humanitarnym. […] Coraz większa współzależność i globalizacja oznaczają, że wszelka reakcja na zagrożenie związane z bronią jądrową musi być wspólna i skoordynowana, oparta na wzajemnym zaufaniu. Może być ono zbudowane tylko przez dialog szczerze ukierunkowany na wspólne dobro, a nie na ochronę ukrytych lub indywidualnych interesów”[244]. Natomiast z pieniędzy wykorzystywanych na broń i inne wydatki wojskowe, stwórzmy Światowy Fundusz[245] na rzecz ostatecznego wyeliminowania głodu i rozwój krajów najuboższych, aby ich

244 Franciszek, *Messaggio alla Conferenza dell' ONU per la negoziazione di uno strumento giuridicamente vincolante sulla proibizione delle armi nucleari (23 marca 2017)*; *AAS* 109 (2017), 394–396.

245 Por. PP 51.

mieszkańcy nie uciekali się do przemocy lub rozwiązań podstępnych i nie byli zmuszani do opuszczania swoich krajów w poszukiwaniu bardziej godnego życia.

Kara śmierci

263. Jest jeszcze jeden sposób na wyeliminowanie drugiego; sposób, który nie jest wymierzony w kraje, ale w człowieka. To kara śmierci. Święty Jan Paweł II jasno i stanowczo deklarował, że jest ona nieadekwatna na poziomie moralnym i nie jest już niezbędna na poziomie karnym[246]. Nie do pomyślenia jest wycofanie się z tego stanowiska. Dziś mówimy wyraźnie, że „kara śmierci jest niedopuszczalna"[247] i Kościół angażuje się z determinacją, postulując jej zniesienie na całym świecie[248].

264. W Nowym Testamencie, żądając od pojedynczych osób, by nie brały sprawiedliwości w swoje ręce (por. Rz 12, 17.19), uznaje się potrzebę, by władze nakładały kary na tych, którzy czynią zło (por. Rz 13, 4; 1 P 2, 14). Prawdą jest, że „życie w zbiorowości, skupiające się wokół zorganizowanych wspólnot, potrzebuje zasad współżycia, których dobrowolne naruszenie wymaga stosownej odpowiedzi"[249]. Oznacza to, że prawowita władza publiczna może i powinna „wymierzać kary proporcjonalne do ciężaru popełnionych przestępstw"[250] oraz że sądownictwo musi mieć zagwarantowaną „niezbędną niezależność w ramach systemu prawnego"[251].

---

[246] Por. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* (25 marca 1995) 56; *AAS* 87 (1995), 463–464 [dalej: EV].

[247] Franciszek, *Przemówienie do uczestników spotkania z okazji 25. rocznicy promulgacji Katechizmu Kościoła Katolickiego (11 października 2017)*; *AAS* 106 (2014), 840; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2017, nr 11 (397), s. 18.

[248] Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Lettera ai Vescovi circa la nuova redazione del n. 2267 del Catechismo della Chiesa Cattolica sulla pena di morte* (1 sierpnia 2018); „L'Osservatore Romano", 3 sierpnia 2018, s. 8.

[249] Franciszek, *Przemówienie do delegacji Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego (23 października 2014)*; *AAS* 106 (2014), 840; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2014, nr 11 (366), s. 38.

[250] *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, dz. cyt., nr 402.

[251] Św. Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników kongresu włoskiego Stowarzyszenia Sędziów (31 marca 2000)* 4; *AAS* 92 (2000), 633; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2000, nr 6 (224), s. 51.

265. Od pierwszych wieków Kościoła niektórzy wyraźnie sprzeciwiali się karze śmierci. Na przykład Laktancjusz argumentował, że „nie należy czynić żadnego rozróżnienia: zabicie człowieka zawsze będzie przestępstwem”[252]. Papież Mikołaj I napominał: „Starajcie się uwolnić od kary śmierci nie tylko każdego niewinnego człowieka, ale także wszystkich winnych”[253]. Przy okazji procesu pewnych morderców, którzy zabili dwóch księży, św. Augustyn poprosił sędziego, aby nie odbierał życia mordercom, i usprawiedliwiał to w następujący sposób: „Nie chcemy rzecz jasna w ten sposób zapobiec odebraniu tym nikczemnym ludziom swobody popełniania kolejnych przestępstw, ale pragniemy raczej, aby sprawiedliwości stało się zadość, nie odbierając im życia i nie okaleczając żadnej części ich ciała, oraz, by przez zastosowanie środków przymusu, jak jest to możliwe zgodnie z prawem, zostali zawróceni ze swego niezdrowego szaleństwa ku spokojnemu życiu, w swym zdrowym osądzie, lub by odsunięci od swej niegodziwej przemocy, zostali wyznaczeni do jakiejś pożytecznej pracy. Jest to również nazywane sankcją karną, ale któż by nie zrozumiał, że chodzi bardziej o dobrodziejstwo, niż udrękę, ponieważ nie pozostawia się miejsca na zuchwałość wściekłości ani nie pozbawia się lekarstwa skruchy? [...] Niech twoje oburzenie ich przestępstwami zostanie złagodzone względami ludzkimi. Oburzaj się nieprawością, tak jednak, aby nie zapominać o człowieczeństwie. Nie dawaj upustu żądzy zemsty przeciw okrucieństwom grzeszników, ale raczej bądź poruszony ranami, jakie te czyny zadały ich duszy, by realizować pragnienie ich uzdrowienia”[254].

266. Lęki i urazy łatwo prowadzą do rozumienia kary w sposób mściwy, jeśli nie okrutny, a nie jako część procesu uzdrawiania i reintegracji społecznej. Dziś „zarówno pewne sektory polityki, jak i niektóre środki przekazu podżegają niekiedy do przemocy i do zemsty, publicznej i prywatnej, nie tylko na tych, którzy są winni popełnienia przestępstwa, ale także tych, na których pada podejrzenie, uzasadnione bądź nie, o złamanie prawa. [...] Pojawia się tendencja do umyślnego tworzenia wrogów – stereotypowych postaci skupiających w sobie wszystkie te cechy, które społeczeństwo postrzega lub interpretuje

[252] Laktancjusz, *Divinae Institutiones* VI, 20, 17; *PL* 6, 708.
[253] Nicolaus I, *Epistula* 97 (*Responsa ad consulta Bulgarorum*) 25; *PL* 119, 991.
[254] Św. Augustyn, *Epistula ad Marcellinum* 133, 1.2; *PL* 33, 509.

jako groźne dla siebie. Mechanizmy tworzenia tych wizerunków są takie same, jak te, które w swoim czasie umożliwiły szerzenie się idei rasistowskich”[255]. Sprawia to, że szczególnie groźna jest narastająca w pewnych krajach praktyka stosowania aresztu prewencyjnego, więzienia bez procesu, a zwłaszcza kary śmierci.

267. Chciałbym podkreślić, że „nie sposób sobie wyobrazić, aby współcześnie państwa nie mogły dysponować innymi środkami niż kara śmierci, by bronić życia innych osób przed niegodziwym napastnikiem”. Szczególnie poważne są tak zwane egzekucje pozasądowe lub pozaprawne, które są „rozmyślnymi zabójstwami, popełnianymi przez niektóre państwa i przez ich funkcjonariuszy, często ukazywanymi jako starcia z przestępcami lub przedstawianymi jako niepożądane skutki rozmyślnego, koniecznego i proporcjonalnego użycia siły w celu wyegzekwowania prawa”[256].

268. „Argumentów przeciwko karze śmierci jest wiele i są one dobrze znane. Kościół słusznie uwydatnił niektóre z nich, takie jak możliwość zaistnienia pomyłki sądowej oraz użytek, jaki czynią z niej reżimy totalitarne i dyktatorskie, dla których stanowią one narzędzie zwalczania dysydentów politycznych lub prześladowania mniejszości religijnych i kulturowych – a wszystkie te ofiary w świetle prawa obowiązującego w ich krajach są «przestępcami». Wszyscy chrześcijanie i ludzie dobrej woli są zatem dziś wzywani do walki nie tylko o zniesienie kary śmierci, legalnej czy też nie, i to we wszystkich jej formach, ale także o poprawę warunków więziennych w duchu poszanowania godności ludzkiej osób pozbawionych wolności. A ja łączę to z dożywociem. [...] Dożywocie to ukryta kara śmierci”[257].

269. Pamiętajmy, że „nawet zabójca nie traci swej osobowej godności i Bóg sam czyni się jej gwarantem”[258]. Zdecydowane odrzucenie kary śmierci pokazuje, jak bardzo możliwe jest uznanie niezbywalnej godności każdego człowieka i przyznanie, że ma on swoje miejsce na

[255] Franciszek, *Przemówienie do delegacji Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego (23 października 2014)*; *AAS* 106 (2014), 840–841; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 11 (366), s. 38.

[256] Tamże.

[257] Tamże, s. 38–39.

[258] EV 9.

tym świecie. Ponieważ, jeśli nie odmówię jej najgorszemu z przestępców, to nie odmówię jej nikomu, dam wszystkim możliwość dzielenia się ze mną tą planetą, pomimo wszystkiego, co może nas oddzielać.

270. Chrześcijan, którzy wątpią i ulegają pokusie jakiejkolwiek przemocy, zachęcam, aby pamiętali o tej proklamacji z Księgi Izajasza: „Swe miecze przekują na lemiesze" (2, 4). Dla nas to proroctwo ucieleśnia się w Jezusie Chrystusie, który wobec ucznia pobudzonego przemocą powiedział stanowczo: „Włóż miecz na swoje miejsce, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną" (Mt 26, 52). Było to echo owej starożytnej przestrogi: „Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego – o życie brata. [Jeśli] ktoś przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego" (Rdz 9, 5-6). Ta reakcja Jezusa, która spontanicznie wypłynęła z Jego serca, przekracza dystans wieków i dociera do dnia dzisiejszego jako nieustanne przypomnienie.

Rozdział ósmy

RELIGIE W SŁUŻBIE BRATERSTWA NA ŚWIECIE

271. Różne religie, wychodząc z uznania wartości każdej osoby ludzkiej jako stworzenia, powołanego do bycia dzieckiem Bożym, wnoszą cenny wkład w budowanie braterstwa i obronę sprawiedliwości w społeczeństwie. Dialog między osobami różnych religii nie odbywa się wyłącznie ze względu na dyplomację, uprzejmość czy tolerancję. Jak nauczali biskupi Indii, „celem dialogu jest nawiązanie przyjaźni, pokoju i harmonii oraz dzielenie się wartościami i doświadczeniami duchowymi oraz moralnymi w duchu prawdy i miłości"[259].

Ostateczny fundament

272. Jako wierzący uważamy, że bez otwarcia się na Ojca wszystkich ludzi, nie może być solidnych i stabilnych motywów apelu o bra-

[259] Catholic Bishops' Conference of India (CBCI), *Response of the Church in India to the present day challenges* (9 marca 2016).

terstwo. Jesteśmy przekonani, że „jedynie z tą świadomością dzieci, które nie są sierotami, możemy żyć ze sobą w pokoju”[260]. Ponieważ „rozum sam z siebie potrafi pojąć równość między ludźmi i ustanowić obywatelskie współżycie między nimi, ale nie jest zdolny ustanowić braterstwa”[261].

273. W tej perspektywie chciałbym przypomnieć pewien pamiętny tekst. „Jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi. Faktycznie, ich klasowe, grupowe i narodowe korzyści nieuchronnie przeciwstawiają jednych drugim. Jeśli się nie uznaje prawdy transcendentnej, triumfuje siła władzy i każdy ciąży do maksymalnego wykorzystania dostępnych mu środków, do narzucenia własnej korzyści czy własnych poglądów, nie bacząc na prawa innych. [...] Tak więc nowoczesny totalitaryzm wyrasta z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej, będącej widzialnym obrazem Boga niewidzialnego i właśnie dlatego z samej swej natury podmiotem praw, których nikt nie może naruszać: ani jednostka czy grupa, ani też klasa, naród lub państwo. Nie może tego czynić nawet większość danego społeczeństwa, zwracając się przeciwko mniejszości”[262].

274. Wychodząc od naszych doświadczeń wiary i mądrości gromadzonych przez wieki, a także czerpiąc naukę z wielu naszych słabości i upadków, wiemy, jako wyznawcy różnych religii, że uobecnianie Boga jest dobrem dla naszych społeczeństw. Poszukiwanie Boga szczerym sercem, o ile nie przesłaniamy Go naszymi interesami ideologicznymi lub instrumentalnymi, pomaga nam postrzegać siebie nawzajem jako towarzyszy drogi, prawdziwych braci. Wierzymy, że „kiedy w imię ideologii dąży się do wykluczenia Boga ze społeczeństwa, kończy się to oddawaniem czci bożkom, a człowiek szybko gubi samego siebie, jego godność jest deptana, jego prawa są gwałcone. Dobrze wiecie, do jakich okrucieństw może prowadzić pozbawienie wolności sumienia i wolności religijnej, oraz że z tego typu

---

[260] Franciszek, *Homilia podczas Mszy św. w Domu św. Marty (17 maja 2020)*; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2020, nr 7–8 (424), s. 41.

[261] CiV 19.

[262] CA 44.

rany rodzi się człowieczeństwo głęboko zubożone, gdyż pozbawione nadziei i odniesień ideowych”[263].

275. Należy uznać, że „jedną z najważniejszych przyczyn kryzysów współczesnego świata jest znieczulone ludzkie sumienie, oddalenie od wartości religijnych oraz dominujący indywidualizm, któremu towarzyszą filozofie materialistyczne, deifikujące człowieka oraz wprowadzające wartości doczesne i materialne w miejsce zasad najwyższych i transcendentalnych”[264]. Niedopuszczalne jest, aby w debacie publicznej głos zabierali jedynie możni i naukowcy. Potrzebna jest też przestrzeń do refleksji wypływającej z kontekstu religijnego, zbierającego wielowiekowe doświadczenia i mądrość. „Klasyczne teksty religijne ofiarują sens dla wszystkich epok, posiadają motywującą siłę”, ale faktycznie „są pogardzane przez krótkowzroczność racjonalizmów”[265].

276. Z tych powodów, choć Kościół szanuje autonomię sfery politycznej, nie ogranicza swojej misji do sfery prywatnej. Wręcz przeciwnie, nie może i nie powinien pozostawać na uboczu w budowaniu lepszego świata ani też zaniedbywać „budzenia sił duchowych”[266], które mogą wzbogacić całe życie społeczne. Prawdą jest, że duchowni różnych religii nie mogą angażować się w politykę partyjną właściwą świeckim, ale nie mogą też wyrzec się politycznego wymiaru egzystencji[267], który zakłada stałe zwracanie uwagi na dobro wspólne i troskę o integralny rozwój człowieka. Kościół „pełni rolę publiczną, która nie zacieśnia się do jego działalności opiekuńczej lub edukacyjnej”, ale działa „w służbie promocji człowieka i powszechnego braterstwa”[268]. Nie zabiega on o władzę doczesną, ale raczej ofiarowuje siebie, jako „rodzina wśród rodzin – tym jest Kościół – otwarta na dawanie [...] współczesnemu światu świadectwa wiary, nadziei i miłości wzglę-

263 Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania ze zwierzchnikami innych religii i wyznań chrześcijańskich, Tirana – Albania (21 września 2014)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 10 (365), s. 14.

264 *Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia,* dok. cyt., s. 6.

265 EG 256.

266 DCE 28.

267 „Człowiek jest zwierzęciem politycznym” (Arystoteles, *Polityka*, 1253 a 1–3).

268 CiV 11.

dem Pana i tych, których miłuje ze szczególnym upodobaniem. Dom z otwartymi drzwiami. Kościół jest domem z otwartymi drzwiami, ponieważ jest matką”[269]. I jak Maryja, Matka Jezusa, „chcemy być Kościołem, który służy, który wychodzi z domu, który wychodzi ze swoich świątyń, ze swych zakrystii, aby towarzyszyć życiu, podtrzymywać nadzieję, być znakiem jedności [...], aby przerzucać mosty, obalać mury, siać pojednanie”[270].

Tożsamość chrześcijańska

277. Kościół docenia działanie Boga w innych religiach i „nie odrzuca niczego, co w tych religiach jest prawdziwe i święte. Ze szczerym szacunkiem przypatruje się owym sposobom działania i życia, owym nakazom i doktrynom, w których [...] często odbija się promień tej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi”[271]. Jednakże jako chrześcijanie nie możemy ukrywać faktu, że „jeżeli muzyka Ewangelii przestanie rozbrzmiewać w naszym wnętrzu, to utracimy radość płynącą ze współczucia, czułość rodzącą się z ufności, zdolność pojednania mającą swoje źródło w świadomości, że zawsze jesteśmy tymi, którym przebaczono i którzy są posłani. Jeżeli muzyka Ewangelii przestanie rozbrzmiewać w naszych domach, na naszych placach, w miejscach pracy, w polityce i w gospodarce, to stłumimy melodię, która pobudzała nas do walki o godność każdego człowieka”[272]. Inni czerpią z odmiennych źródeł. Dla nas tym źródłem ludzkiej godności i braterstwa jest Ewangelia Jezusa Chrystusa. Z niej „wypływa dla myśli chrześcijańskiej i dla działania Kościoła prymat przypisywany relacji, spotkaniu ze świętą tajemnicą drugiego człowieka, powszechna komunia z całą ludzkością jako powołanie wszystkich”[273].

278. Kościół powołany do urzeczywistniania się w każdej sytuacji i obecny na przestrzeni wieków w każdym miejscu Ziemi – a to znaczy

[269] Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania ze wspólnotą katolicką, Rakowski – Bułgaria (6 maja 2019)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2019, nr 6 (413), s. 16.

[270] Franciszek, *Homilia podczas Mszy św. w Santiago de Cuba (22 września 2015)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2015, nr 10 (376), s. 25.

[271] Sobór Watykański II, Deklaracja *Nostra aetatae* o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich 2.

[272] Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania ekumenicznego, Ryga – Łotwa (24 września 2018)*; „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 2018, nr 10 (406), s. 29.

[273] Franciszek, *Lectio divina alla Pontificia Università Lateranense (26 marca 2019)*; „L'Osservatore Romano”, 27 marca 2019, s. 10.

„katolicki" – wychodząc z własnego doświadczenia łaski i grzechu, może obejmować piękno zaproszenia do powszechnej miłości. „Obchodzi nas bowiem wszystko, co ludzkie. [...] Gdziekolwiek zbierają się kongresy międzynarodowe dla ustanowienia praw i obowiązków człowieka, chętnie, jeśli to możliwe, bierzemy udział w obradach, poczytując to sobie za zaszczyt"[274]. Dla wielu chrześcijan ta droga braterstwa ma także Matkę, której imię brzmi Maryja. To powszechne macierzyństwo otrzymała pod krzyżem (por. J 19, 26), a Jej uwaga skierowana jest nie tylko na Jezusa, ale także na „resztę jej potomstwa" (Ap 12, 17). Mocą Zmartwychwstałego pragnie zrodzić nowy świat, w którym wszyscy bylibyśmy braćmi, w którym byłoby miejsce dla każdego odrzuconego z naszych społeczeństw, w którym jaśniałyby sprawiedliwość i pokój.

279. Jako chrześcijanie prosimy, aby w krajach, w których jesteśmy mniejszością, zagwarantowano nam wolność, podobnie jak my ją okazujemy niechrześcijanom tam, gdzie są mniejszością. Istnieje podstawowe prawo człowieka, o którym nie wolno zapominać na drodze braterstwa i pokoju: jest to wolność religijna dla wyznawców wszystkich religii. Ta wolność pokazuje, że możemy „znaleźć między różnymi kulturami i religiami dobre porozumienie. Świadczy także, że ważnych rzeczy, które są nam wspólne, jest wiele i że możliwe jest znalezienie sposobu współistnienia pokojowego, uporządkowanego i spokojnego, w duchu akceptacji różnic i radości z tego, że jesteśmy braćmi jako dzieci jednego Boga"[275].

280. Jednocześnie prosimy Boga o umocnienie jedności w Kościele, jedności ubogaconej różnorodnościami, które jednają się dzięki działaniu Ducha Świętego. „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało" (1 Kor 12, 13), gdzie każdy wnosi swój własny, szczególny wkład. Jak stwierdził św. Augustyn, „ucho widzi w oku, a oko słyszy w uchu"[276]. Istnieje także pilna potrzeba nieustannego dawania świadectwa spotkania między różnymi wyznaniami chrześcijańskimi. Nie możemy zapomnieć o pra-

[274] Św. Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam* (6 sierpnia 1964) 101; *AAS* 56 (1964), 650.

[275] Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania z władzami palestyńskimi, Betlejem – Palestyna (25 maja 2014)*; „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 2014, nr 6 (362), s. 10.

[276] *Enarrationes in Psalmos*, 130, 6; 130, 6; *PL* 37, 1707.

gnieniu wyrażonym przez Jezusa: aby „wszyscy byli jedno” (J 17, 21). Wsłuchując się w Jego zachętę, z bólem stwierdzamy, że proces globalizacji wciąż nie ma proroczego i duchowego wkładu w jedność wszystkich chrześcijan. Niemniej jednak, „choć wciąż jesteśmy w drodze do pełnej komunii, już teraz mamy obowiązek dawania wspólnego świadectwa miłości Boga do wszystkich ludzi, pracując razem w służbie ludzkości”[277].

Religia i przemoc

281. Między religiami możliwa jest droga pokoju. Punktem wyjścia musi być spojrzenie Boga. Bo „Bóg nie patrzy oczami, Bóg patrzy sercem. A miłość Boża jest taka sama dla każdego człowieka, niezależnie od wyznawanej przez niego religii. Jeśli jest ateistą, jest to ta sama miłość. Kiedy nadejdzie ostatni dzień i będzie wystarczająco dużo światła na ziemi, aby zobaczyć rzeczy takimi, jakimi są, będziemy mieli wiele niespodzianek!”[278].

282. Również „ludzie wierzący muszą znaleźć przestrzenie do rozmowy i wspólnego działania na rzecz dobra wspólnego i promocji najuboższych. Nie chodzi o to, by uczynić nas wszystkich bardziej *light,* czy o ukrywanie własnych przekonań, do których jesteśmy przywiązani, abyśmy mogli spotkać się z innymi o odmiennych poglądach. [...] Ponieważ im głębsza, silniejsza i bogatsza jest tożsamość, tym bardziej ubogaci innych swoim szczególnym wkładem”[279]. Jako wierzący czujemy się wezwani do powrotu do naszych źródeł, aby skupić się na tym, co istotne: uwielbieniu Boga i na miłości bliźniego, tak aby pewne aspekty naszego nauczania, wyrwane z kontekstu, nie doprowadzały do umacniania pogardy, nienawiści, ksenofobii, negacji innego człowieka. Prawdą jest, że przemoc nie znajduje podstaw w fundamentalnych przekonaniach religijnych, lecz w ich wypaczeniach.

283. Szczere i pokorne oddawanie czci Bogu „nie prowadzi do dyskryminacji, nienawiści i przemocy, ale do poszanowania świętości ży-

---

[277] *Wspólna deklaracja Papieża Franciszka i Ekumenicznego Patriarchy Konstantynopola Bartłomieja I, Jerozolima (25 maja 2014)* 5; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2014, nr 6 (362), s. 15.

[278] Z filmu Wima Wendersa *Papież Franciszek i jego przesłanie* (2018).

[279] QuA 106.

cia, poszanowania godności i wolności innych osób i angażowania się z miłością na rzecz pomyślności wszystkich”[280]. Rzeczywiście „kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1J 4, 8). Dlatego też „terroryzm jest godny pożałowania i zagraża bezpieczeństwu ludzi, czy to na Wschodzie, czy na Zachodzie, na Północy czy Południu, i szerzy panikę, terror i pesymizm, ale nie jest on spowodowany religią, nawet gdy terroryści posługują się nią instrumentalnie. Jest to raczej spowodowane nagromadzeniem błędnych interpretacji tekstów religijnych oraz polityką związaną z głodem, ubóstwem, niesprawiedliwością, uciskiem i arogancją. Dlatego konieczne jest zaprzestanie wspierania ruchów terrorystycznych przez ich finansowanie, dostarczanie broni oraz strategii i próby usprawiedliwiania tych ruchów, używając nawet mediów. Trzeba to wszystko uznać za zbrodnie międzynarodowe, zagrażające bezpieczeństwu i pokojowi na świecie. Taki terroryzm musi być potępiony we wszystkich jego formach i przejawach”[281]. Przekonania religijne odnoszące się do sakralnego sensu życia ludzkiego pozwalają nam „uznać podstawowe wartości naszego wspólnego człowieczeństwa. W ich imię możemy i musimy współpracować, budować i prowadzić dialog, przebaczać i rozwijać się, pozwalając, aby z połączenia różnych głosów powstawała szlachetna i harmonijna pieśń zamiast fanatycznego krzyku nienawiści”[282].

284. Niekiedy fundamentalistyczna przemoc jest wyzwalana w niektórych grupach jakiejkolwiek religii z powodu braku roztropności jej przywódców. Jednakże, „przykazanie pokoju jest głęboko wpisane w reprezentowane przez nas tradycje religijne. […] Jako przywódcy religijni jesteśmy wezwani do bycia prawdziwymi «dialogującymi», do działania w budowaniu pokoju nie jako pośrednicy, ale jako autentyczni mediatorzy. Pośrednicy starają się udzielać rabatów wszystkim stronom, aby coś uzyskać dla siebie. Natomiast mediatorem jest ten, kto niczego nie zatrzymuje dla siebie, ale szczodrze się poświęca, aż po wyczerpanie się, wiedząc, że jedynym zyskiem jest pokój. Każdy z nas jest powołany do by-

[280] Franciszek, *Homilia podczas Mszy św., Kolombo – Sri Lanka (14 stycznia 2015)*; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2015, nr 2 (369), s. 12.

[281] *Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia,* dok. cyt., s. 7.

[282] Franciszek, *Przemówienie do przedstawicieli władz, Sarajewo – Bośnia i Hercegowina (6 czerwca 2015)*; „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 2015, nr 6 (373), s. 10.

cia budowniczym pokoju, jednoczącym, a nie dzielącym, gaszącym nienawiść i nie zachowującym jej, otwierającym drogi dialogu, a nie budującym nowe mury!”[283].

Apel

285. Podczas tego braterskiego spotkania, które wspominam z radością, z Wielkim Imamem Ahmadem al-Tayyebem „stanowczo oświadczamy, że religie nigdy nie mogą nakłaniać do wojny, postaw nienawistnych, wrogości i ekstremizmu ani też nie mogą nakłaniać do przemocy, ani do przelewania krwi. Te tragiczne realia są konsekwencją odstępstwa od nauk religijnych. Wynikają one z politycznej manipulacji religiami i interpretacji dokonywanych przez grupy religijne, które na przestrzeni dziejów wykorzystywały siłę uczuć religijnych w sercach ludzi [...]. Bóg Wszechmogący nie potrzebuje niczyjej obrony i nie chce, aby Jego imię było używane do terroryzowania ludzi”[284]. Dlatego pragnę podjąć tutaj apel o pokój, sprawiedliwość i braterstwo, który sformułowaliśmy wspólnie:

„W imię Boga, który stworzył wszystkich ludzi równymi w prawach, obowiązkach i godności, i który powołał ich, aby żyli razem jako bracia i siostry, by napełniali ziemię i szerzyli na niej wartości dobroci, miłości i pokoju;

W imię niewinnej duszy ludzkiej, której Bóg zabronił zabijać, stwierdzając, że każdy, kto zabija człowieka, jest jak ten, który zabija całą ludzkość, oraz że każdy, kto ratuje osobę, jest jak ten, który ratuje całą ludzkość;

W imię ubogich, żyjących w nędzy, usuniętych na margines i najbardziej potrzebujących, którym Bóg nakazał pomagać, jako obowiązek wszystkich osób, szczególnie bogatych i dysponujących środkami;

W imię sierot, wdów, uchodźców i osób wygnanych ze swoich domów i swoich krajów; w imię wszystkich ofiar wojen, prześladowań i niesprawiedliwości; w imię słabych, tych, którzy żyją w strachu, jeńców wojennych i osób torturowanych w jakiejkolwiek części świata, bez różnicy;

[283] *Discorso ai partecipanti all’ Incontro internazionale per la pace promosso dalla Comunità di Sant’ Egidio (30 września 2013)*; *Insegnamenti* I, 2 (2013), 301–302.

[284] *Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia,* dok. cyt., s. 6.

W imię ludów, które utraciły swe bezpieczeństwo, pokój i możliwość życia razem, stając się ofiarami zniszczenia, katastrofy i wojny;

W imię *ludzkiego braterstwa*, które obejmuje wszystkich ludzi, jednoczy ich i czyni równymi;

W imię tego *braterstwa*, rozdartego przez politykę ekstremizmu i podziału, przez systemy nieskrępowanego zysku lub przez nienawistne tendencje ideologiczne, które manipulują działaniami i przyszłością kobiet i mężczyzn;

W imię wolności, którą Bóg dał wszystkim istotom ludzkim, czyniąc je wolnymi i wyróżniając je tym darem;

W imię sprawiedliwości i miłosierdzia, będących podstawą dobrobytu i kamieniem węgielnym wiary;

W imię wszystkich ludzi dobrej woli, obecnych w każdej części świata;

W imię Boga i wszystkiego, co do tej pory zostało powiedziane, [...] deklarujemy akceptację kultury dialogu jako drogi; wzajemnej współpracy jako kodeksu postępowania; wzajemnego porozumienia jako metody i standardu"[285].

* * *

286. W tej przestrzeni refleksji nad powszechnym braterstwem czułem się zainspirowany szczególnie przez św. Franciszka z Asyżu, a także przez innych braci, którzy nie są katolikami: Martina Luthera Kinga, Desmonda Tutu, Mahatmę Gandhiego i wielu innych. Ale chcę zakończyć wspomnieniem innej osoby o głębokiej wierze, która, wychodząc z intensywnego doświadczenia Boga, przebyła drogę przemiany, aby poczuć, że jest bratem wszystkich. Chodzi mi o błogosławionego Karola de Foucauld.

287. Kierując się ideałem całkowitego poświęcenia się Bogu, utożsamił się z najmniejszymi, opuszczonymi w głębi afrykańskiej pustyni. W tym kontekście wyraził swoje pragnienie, aby postrzegać każdego człowieka jak brata[286] i prosił przyjaciela: „Proś Boga, abym był prawdziwie bratem wszystkich"[287]. Chciał być w końcu „bratem

[285] Tamże.

[286] Por. K. de Foucauld, *Medytacje o Pater noster*, w: *Milczenie i ogień; listy i zapiski*, tłum. Teresa M. Micewicz, Warszawa 1993, s. 41–46.

[287] Tenże, *Lettres à Henry de Castries* (Paris 1938), s. 113.

wszystkich"[288]. Ale tylko utożsamiając się z najmniejszymi, stał się bratem wszystkich. Niech Bóg zainspiruje ten ideał w każdym z nas. Amen.

Modlitwa do Stwórcy

Panie i Ojcze rodzaju ludzkiego, który stworzyłeś wszystkie istoty ludzkie z równą godnością, zaszczep w nasze serca ducha braterstwa. Natchnij nas marzeniem nowego spotkania, dialogu, sprawiedliwości i pokoju. Pobudź nas do tworzenia zdrowszych społeczeństw i bardziej godnego świata, bez głodu, bez ubóstwa, bez przemocy, bez wojen.

Niech nasze serce otworzy się na wszystkie ludy i narody ziemi, by rozpoznać dobro i piękno, które zasiałeś w każdym z nich, aby zacieśnić więzi jedności, wspólnych projektów, wspólnych nadziei. Amen.

Ekumeniczna modlitwa chrześcijańska

Boże nasz, Trójco miłości, z potężnej komunii Twego boskiego życia wewnętrznego rozlej pośród nas rzekę braterskiej miłości. Daj nam tę miłość, która się odzwierciedlała w gestach Jezusa, w jego nazareńskiej rodzinie i w pierwszej wspólnocie chrześcijańskiej.

Daj nam, chrześcijanom, żyć Ewangelią i rozpoznawać Chrystusa w każdym człowieku, by zobaczyć Go ukrzyżowanego w udrękach opuszczonych i zapomnianych tego świata i zmartwychwstałego w każdym bracie, który powstaje.

Przybądź, Duchu Święty, ukaż nam swoje piękno odzwierciedlone we wszystkich ludach ziemi, by odkryć, że każdy jest ważny, że wszyscy są potrzebni, że są różnymi obliczami tej samej ludzkości umiłowanej przez Boga. Amen.

W Asyżu, u grobu św. Franciszka,
dnia 3 października 2020,
w wigilię święta Biedaczyny,
w ósmym roku mego Pontyfikatu

Franciscus

[288] Tenże, *A madame de Bondy* (Paris 1966), s. 93. Tak określał go również św. Paweł VI, chwaląc jego zaangażowanie; PP 12; *AAS* 59 (1967), 263.

3
LIST APOSTOLSKI
z okazji 150. rocznicy ogłoszenia Świętego Józefa Patronem Kościoła powszechnego

Patris corde

Patris corde – ojcowskim sercem: tak Józef umiłował Jezusa, nazywanego we wszystkich czterech Ewangeliach „synem Józefa”[1].

Mateusz i Łukasz, dwaj Ewangeliści, którzy ukazali jego postać, niewiele mówią, ale wystarczająco dużo, aby zrozumieć, jakim był ojcem, oraz misję powierzoną mu przez Opatrzność.

Wiemy, że był skromnym cieślą (por. Mt 13, 55), zaręczonym z dziewicą Maryją (por. Mt 1, 18; Łk 1, 27); „człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1, 19), zawsze gotowym na wypełnianie woli Boga objawiającej się w Jego Prawie (por. Łk 2, 22.27.39) i w czterech snach (por. Mt 1, 20; 2, 13.19.22). Po długiej i żmudnej podróży z Nazaretu do Betlejem zobaczył Mesjasza rodzącego się w stajni, bo gdzie indziej „nie było dla nich miejsca” (Łk 2, 7). Był świadkiem oddawania Jemu czci przez pasterzy (por. Łk 2, 8-20) i Magów (por. Mt 2, 1-12), którzy reprezentowali odpowiednio lud Izraela i ludy pogańskie.

Miał odwagę podjąć się prawnego ojcostwa Jezusa, któremu nadał imię objawione przez Anioła: „nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 21). Jak wiadomo, wśród ludów starożytnych nadawanie imienia osobie lub rzeczy oznaczało nabycie ich na własność, jak to uczynił Adam w opisie Księgi Rodzaju (por. 2, 19-20).

W świątyni, czterdzieści dni po narodzeniu, Józef wraz z Matką ofiarował Dziecię Panu i ze zdumieniem wysłuchał proroctwa, które Symeon wygłosił w odniesieniu do Jezusa i Maryi (por. Łk 2, 22-35). Aby bronić Jezusa przed Herodem, zamieszkał w Egipcie jako obcy (por. Mt 2, 13-18). Po powrocie do ojczyzny zamieszkał w ukryciu, w małej, nieznanej wiosce Nazaret w Galilei – skąd, jak mówiono, „nie powstaje

[1] Łk 4, 22; J 6, 42; por. Mt 13, 55; Mk 6, 3.

żaden prorok" i „nie może być nic dobrego" (por. J 7, 52; 1, 46) – daleko od Betlejem, swego miasta rodzinnego, i od Jerozolimy, gdzie wznosiła się świątynia. Kiedy właśnie podczas pielgrzymki do Jerozolimy zgubili dwunastoletniego Jezusa, On i Maryja szukali Go w udręce i znaleźli w świątyni, kiedy rozmawiał z nauczycielami Prawa (por. Łk 2, 41-50).

Po Maryi, Matce Bożej, żaden święty nie zajmuje w Magisterium papieskim tyle miejsca, co Józef, Jej oblubieniec. Moi poprzednicy pogłębili orędzie zawarte w kilku danych przekazanych przez Ewangelię, aby wyraźniej podkreślić jego centralną rolę w historii zbawienia: bł. Pius IX ogłosił go «Patronem Kościoła katolickiego»[2], czcigodny Pius XII przedstawił go jako «Patrona robotników»[3], a św. Jan Paweł II jako «Opiekuna Zbawiciela»[4]. Ludzie przyzywają go jako «patrona dobrej śmierci»[5].

Dlatego też w 150. rocznicę ogłoszenia go przez bł. Piusa IX, 8 grudnia 1870 r., Patronem Kościoła katolickiego chciałbym podzielić się z wami kilkoma osobistymi refleksjami na temat tej niezwykłej postaci, tak bliskiej ludzkiej kondycji każdego z nas, aby – jak mówi Jezus – „usta wyrażały to, co obfituje w sercu" (por. Mt 12, 34). Pragnienie to narastało w ciągu minionych miesięcy pandemii, w których możemy doświadczyć, pośród dotykającego nas kryzysu, że „nasze życia są tkane i wpierane przez zwykłe osoby – zazwyczaj zapominane – które nie występują w tytułach gazet i magazynów ani na wielkiej scenie ostatniego show, lecz niewątpliwie dziś zapisują decydujące wydarzenia na kartach naszej historii – są nimi lekarze, pielęgniarki i pielęgniarze, pracownicy supermarketów, sprzątacze, opiekunowie i opiekunki, kierowcy samochodów dostawczych, siły porządkowe, wolontariusze, kapłani, zakonnice i wielu innych, którzy zrozumieli, że nikt nie ratuje się sam. […] Ileż osób codziennie praktykuje cierpliwość i napełnia innych nadzieją, starając się nie siać paniki, ale współodpowiedzialność. Iluż ojców, matek, dziadków i babć, nauczycieli pokazuje naszym dzieciom, przez małe, codzienne gesty, jak stawiać czoło kryzysowi i go pokonywać, dostosowując

---

2 S. Rituum Congreg., *Quemadmodum Deus* (8 grudnia 1870): ASS 6 (1870–1871), 194 [dalej: QD].

3 Pius XII, *Przemówienie do członków ACLI z okazji uroczystości św. Józefa Robotnika (1 maja 1955)*: AAS 47 (1955), 406.

4 Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptoris custos* (15 sierpnia 1989): AAS (1990), 5–34 [dalej RC].

5 Katechizm Kościoła Katolickiego 1014.

zwyczaje, podnosząc wzrok i zachęcając do modlitwy. Ileż osób modli się, ofiarowuje i wstawia w intencji dobra wszystkich"[6]. Wszyscy mogą znaleźć w św. Józefie, mężu, który przechodzi niezauważony, człowieku codziennej obecności, dyskretnej i ukrytej, orędownika, pomocnika i przewodnika w chwilach trudnych. Święty Józef przypomina nam, że ci wszyscy, którzy są pozornie ukryci lub na „drugiej linii", mają wyjątkowy czynny udział w historii zbawienia. Im wszystkim należy się słowo uznania i wdzięczności.

1. Ojciec umiłowany

Wielkość św. Józefa polega na tym, że był on oblubieńcem Maryi i ojcem Jezusa. Jako taki „stał się sługą powszechnego zamysłu zbawczego", jak mówi św. Jan Chryzostom[7].

Święty Paweł VI zauważa, że jego ojcostwo wyrażało się konkretnie w tym, że „uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji; posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w Świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy; przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu"[8].

Ze względu na tę rolę w historii zbawienia św. Józef jest ojcem, który zawsze był miłowany przez lud chrześcijański, o czym świadczy fakt, że na całym świecie poświęcono mu wiele kościołów; że wiele instytutów zakonnych, bractw i grup kościelnych inspiruje się jego duchowością i nosi jego imię; że od wieków odbywają się na jego cześć różne święte misteria. Wielu świętych było jego gorliwymi czcicielami, wśród nich Teresa z Avila, która przyjęła go jako swego adwokata i pośrednika, często powierzała mu siebie i otrzymywała wszystkie łaski, o które prosiła; zainspirowana swoim doświadczeniem, Święta zachęcała innych do tej pobożności[9].

W każdej książeczce do nabożeństwa można znaleźć jakąś modlitwę do św. Józefa. Szczególne wezwania kierowane są do niego

[6] Franciszek, *Modlitwa na placu św. Piotra o ustanie pandemii (27 marca 2020 r.)*, „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 2020, nr 4 (421), s. 5.

[7] Św. Jan Chryzostom, In Matth. Hom. V 3: PG 57, 57 n.

[8] Paweł VI, Homilia (19 marca 1966), *Insegnamenti* IV (1966), 110.

[9] Por. Teresa z Avila, *Libro della vita*, 6, 6-8.

w każdą środę, a zwłaszcza przez cały marzec, miesiąc tradycyjnie jemu poświęcony[10].

Ufność ludu do św. Józefa streszcza się w wyrażeniu: „*Ite ad Ioseph*", które odwołuje się do czasu głodu w Egipcie, kiedy ludzie prosili faraona o chleb, a on odpowiedział: „Udajcie się do Józefa i, co on wam powie, czyńcie" (Rdz 41, 55). Chodziło o Józefa, syna Jakuba, który został sprzedany z zazdrości przez swoich braci (por. Rdz 37, 11-28) i który – według narracji biblijnej – stał się później rządcą Egiptu (por. Rdz 41, 41-44).

Jako potomek Dawida (por. Mt 1, 16-20), z którego korzenia miał się narodzić Jezus, zgodnie z obietnicą daną Dawidowi przez proroka Natana (por. 2 Sm 7), oraz jako oblubieniec Maryi z Nazaretu, św. Józef jest łącznikiem między Starym a Nowym Testamentem.

2. Ojciec czuły

Józef widział, jak Jezus wzrastał z dnia na dzień „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi" (Łk 2, 52). Podobnie jak Pan uczynił to z Izraelem, tak i on „uczył Go chodzić, biorąc Go za rękę: był dla Niego, jak ojciec, który podnosi dziecko do policzka, pochyla się nad nim, aby go nakarmić" (por. Oz 11, 3-4).

Jezus widział w Józefie czułość Boga: „Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją" (Ps 103, 13).

Józef z pewnością słyszał, jak rozbrzmiewały w synagodze podczas modlitwy psalmami słowa, że Bóg Izraela jest Bogiem czułości[11], że jest dobry dla wszystkich, a „Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła" (Ps 145, 9).

Historia zbawienia wypełnia się „w nadziei, wbrew nadziei" (por. Rz 4, 18) poprzez nasze słabości. Zbyt często myślimy, że Bóg polega

[10] Codziennie, od ponad czterdziestu lat, po jutrzni, odmawiam modlitwę do św. Józefa, zaczerpniętą z XIX-wiecznej francuskiej książeczki do nabożeństwa Zgromadzenia Zakonnic Jezusa i Maryi, która wyraża pobożność, ufność i pewną prowokację wobec św. Józefa: „Chwalebny Patriarcho, święty Józefie, w którego mocy jest uczynienie możliwym tego, co niemożliwe, spiesz mi na pomoc w chwilach niepokoju i trudności. Weź pod swoją obronę sytuacje bardzo poważne i trudne, które Ci powierzam, by miały szczęśliwe rozwiązanie. Mój ukochany Ojcze, w Tobie pokładam całą ufność moją. Niech nie mówią, że przyzywałem Ciebie na próżno, a skoro z Jezusem i Maryją możesz wszystko uczynić, ukaż mi, że Twoja dobroć jest tak wielka, jak Twoja moc. Amen".

[11] Por. Pwt 4, 31; Ps 69, 17; 78, 38; 86, 5; 111, 4; 116, 5; Jr 31, 20.

tylko na tym, co w nas dobre i zwycięskie, podczas gdy w istocie większość Jego planów jest realizowana poprzez nasze słabości i pomimo nich. Paweł mówi: „Aby zaś nie wynosił mnie zbytnio ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali»" (2 Kor 12, 7-9).

Jeśli taka jest perspektywa ekonomii zbawienia, to musimy nauczyć się akceptować naszą słabość z głęboką czułością[12].

Zły sprawia, że patrzymy na naszą kruchość z osądem negatywnym, podczas gdy Duch z czułością wydobywa ją na światło dzienne. Czułość jest najlepszym sposobem dotykania tego, co w nas kruche. Wskazywanie palcem i osąd, który stosujemy wobec innych, są bardzo często oznaką naszej niezdolności do zaakceptowania własnej słabości, własnej kruchości. Jedynie czułość uchroni nas od dzieła oskarżyciela (por. Ap 12, 10). Dlatego ważne jest spotkanie z Bożym miłosierdziem, zwłaszcza w sakramencie pojednania, doświadczając prawdy i czułości. Paradoksalnie, nawet Zły może powiedzieć nam prawdę, ale czyni to, aby nas potępić. Wiemy jednak, że Prawda, która pochodzi od Boga, nas nie potępia, lecz akceptuje nas, obejmuje, wspiera, przebacza nam. Prawda zawsze ukazuje się nam jako miłosierny ojciec z przypowieści (Łk 15, 11-32): wychodzi nam na spotkanie, przywraca nam godność, stawia nas z powrotem na nogi, wyprawia dla nas ucztę, z uzasadnieniem: „ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się" (w. 24).

Także przez niepokój Józefa przenika wola Boga, Jego historia, Jego plan. W ten sposób Józef uczy nas, że posiadanie wiary w Boga obejmuje również wiarę, że może On działać także przez nasze lęki, nasze ułomności, nasze słabości. Uczy nas także, że pośród życiowych burz nie powinniśmy bać się oddać Bogu ster naszej łodzi. Czasami chcielibyśmy mieć wszystko pod kontrolą, ale On zawsze ma szersze spojrzenie.

3. Ojciec posłuszny

Tak jak Bóg uczynił to z Maryją, gdy objawił Jej swój plan zbawienia, podobnie objawił swoje plany Józefowi przez sny, które w Biblii,

[12] Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013) 88; 288: AAS 105 (2013), 1057, 1136–1137.

jak i u wszystkich ludów starożytnych, były uważane za jeden ze środków, za pomocą których Bóg ujawnia swoją wolę[13].

Józef jest głęboko zaniepokojony w obliczu niewytłumaczalnej ciąży Maryi: nie chce Jej „oskarżać publicznie"[14], ale postanawia „oddalić Ją potajemnie" (Mt 1, 19). W pierwszym śnie anioł pomaga mu rozwiązać jego poważny dylemat: „Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów" (Mt 1, 20-21). Jego reakcja była natychmiastowa: „Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański" (Mt 1, 24). Dzięki posłuszeństwu przezwyciężył swój dramat i ocalił Maryję.

W drugim śnie anioł nakazuje Józefowi: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić" (Mt 2, 13). Józef nie wahał się, był posłuszny, nie zastanawiając się nad trudnościami, które napotka: „Wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda" (Mt 2, 14-15).

W Egipcie Józef ufnie i cierpliwie oczekiwał od anioła obiecanego powiadomienia, by powrócić do swojego kraju. Gdy tylko Boży posłaniec, w trzecim śnie, poinformowawszy go, że ci, którzy usiłowali zabić Dziecię, nie żyją, kazał mu wstać, zabrać ze sobą Dziecię i Matkę, i wrócić do ziemi Izraela (por. Mt 2, 19-20), po raz kolejny był bez wahania posłuszny: „Wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela" (Mt 2, 21).

Jednak w drodze powrotnej, „gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce ojca swego Heroda, bał się tam iść. Otrzymawszy zaś we śnie nakaz – a to zdarza się już po raz czwarty – udał się w strony Galilei. Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł" (Mt 2, 22-23).

Ewangelista Łukasz ze swej strony relacjonuje, że Józef podjął długą i niewygodną podróż z Nazaretu do Betlejem, zgodnie z rozporządzeniem cesarza Cezara Augusta, związanym ze spisem ludności, żeby dać się zapisać w mieście, z którego pochodził. I właśnie w tych okolicznościach narodził się Jezus (por. 2, 1-7) i został zapisany w rejestrze Imperium, tak jak wszystkie inne dzieci.

---

[13] Por. Rdz 20, 3; 28, 12; 31, 11.24; 40, 8; 41, 1-32; Lb 12, 6; 1 Sm 3, 3-10; Dn 2, 4; Hi 33, 15.

[14] W takich przypadkach przewidywane było nawet ukamienowanie (por. Pwt 22, 20-21).

Zwłaszcza św. Łukasz zadał sobie trud, by pokazać, że Rodzice Jezusa przestrzegali wszystkich przepisów Prawa: obrzędów obrzezania Jezusa, oczyszczenia Maryi po porodzie, ofiarowania pierworodnego Bogu (por. 2, 21-23)[15].

W każdych okolicznościach swojego życia Józef potrafił wypowiedzieć swoje „*fiat*", jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Getsemani.

Józef, jako głowa rodziny, uczył Jezusa, by był poddany swoim rodzicom (por. Łk 2, 51), zgodnie z przykazaniem Bożym (por. Wj 20, 12).

W ukryciu, w Nazarecie, w szkole Józefa, Jezus nauczył się wypełniać wolę Ojca. Wola ta stała się Jego codziennym pokarmem (por. J 4, 34). Nawet w najtrudniejszym momencie swojego życia, przeżywanym w Getsemani, wolał czynić wolę Ojca, a nie swoją własną[16], i stał się „posłuszny aż do śmierci [...] na krzyżu" (Flp 2, 8). Z tego powodu autor Listu do Hebrajczyków podsumowuje: Jezus „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał" (5, 8).

Z tych wszystkich wydarzeń wynika, że „Bóg wezwał św. Józefa, aby służył bezpośrednio osobie i misji Jezusa przez sprawowanie swego ojcostwa: właśnie w ten sposób Józef współuczestniczy w pełni czasów w wielkiej tajemnicy odkupienia i jest prawdziwie sługą zbawienia"[17].

4. Ojciec przyjmujący

Józef przyjął Maryję nie stawiając warunków uprzednich. Ufa słowom anioła. „Szlachetność jego serca sprawia, że podporządkowuje miłości to, czego nauczyło go prawo. A dziś na tym świecie, w którym oczywista jest psychologiczna, słowna i fizyczna przemoc w stosunku do kobiet, Józef jawi się jako mężczyzna okazujący szacunek, delikatny, który – choć nie ma wszystkich informacji – opowiada się za reputacją, godnością i życiem Maryi. A wobec jego wątpliwości, jak postąpić najlepiej, Bóg pomógł mu w wyborze, oświetlając jego osąd"[18].

15 Por. Kpł 12, 1-8: Wj 13, 2.

16 Por. Mt 26, 39; Mk 14, 36; Łk 22, 42.

17 RC 8: AAS 82 (1990), 14.

18 *Homilia wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej w Villavicencio – Kolumbia (8 września 2017)*: AAS 109 (2017), 1061; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 2017, nr 10 (396), s. 25.

Wiele razy zachodzą w naszym życiu wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań.

Życie duchowe ukazywane nam przez Józefa nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje. Jedynie na podstawie tego przyjęcia, tego pojednania, możemy również wyczuć wspanialszą historię, jej głębsze znaczenie. Zdaje się, jakby to było echo żarliwych słów Hioba, który odpowiada na zachętę swojej żony do buntu ze względu na całe zło, jakiego doznał: „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?" (Hi 2, 10).

Józef nie jest człowiekiem biernie zrezygnowanym. Jego uczestnictwo jest mężne i znaczące. Akceptacja jest sposobem, w jaki przejawia się w naszym życiu dar męstwa, który otrzymujemy od Ducha Świętego. Jedynie Pan może dać nam moc, aby przyjąć życie takim, jakim jest, aby uczynić miejsce także dla tej przeciwstawnej, nieoczekiwanej, rozczarowującej części naszego istnienia.

Przyjście Jezusa między nas jest darem Ojca, aby każdy mógł się pojednać z rzeczywistością swojej historii, nawet jeśli jej do końca nie rozumie.

Podobnie, jak Bóg powiedział do naszego Świętego: „Józefie, synu Dawida, nie bój się" (Mt 1, 20), zdaje się powtarzać także i nam: „Nie lękajcie się!". Musimy odłożyć na bok nasz gniew i rozczarowanie, a uczynić miejsce, bez żadnej światowej rezygnacji, ale z męstwem pełnym nadziei, na to, czego nie wybraliśmy, a jednak istnieje. Akceptacja życia w ten sposób wprowadza nas w ukryty sens. Życie każdego z nas może zacząć się na nowo w cudowny sposób, jeśli znajdziemy odwagę, by przeżywać je zgodnie z tym, co mówi nam Ewangelia. I nie ma znaczenia, czy obecnie wszystko zdało się przybrać zły obrót i czy pewne rzeczy są teraz nieodwracalne. Bóg może sprawić, że kwiaty zaczną kiełkować między skałami. Nawet jeśli nasze serce coś nam wyrzuca, On „jest większy od naszego serca i zna wszystko" (1 J 3, 20).

Po raz kolejny powraca realizm chrześcijański, który nie odrzuca niczego, co istnieje. Rzeczywistość, w swojej tajemniczej nieredukowalności

walności i złożoności jest nośnikiem sensu istnienia z jego światłami i cieniami. To właśnie sprawia, że apostoł Paweł mówi: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra" (Rz 8, 28). A św. Augustyn dodaje: „nawet i ze złego" (*etiam illud quod malum dicitur*)[19]. W takiej ogólnej perspektywie wiara nadaje sens każdemu wydarzeniu radosnemu lub smutnemu.

Nie chcemy zatem myśleć, że wierzyć to znaczy znajdować łatwe, pocieszające rozwiązania. Wiara, której uczył nas Chrystus, jest raczej tą wiarą, którą widzimy u św. Józefa, nie szukającego dróg na skróty, ale stawiającego czoła „z otwartymi oczyma" temu, co się jemu przytrafia, biorąc za to osobiście odpowiedzialność.

Akceptacja Józefa zachęca nas do akceptacji innych, bez wykluczenia, takimi jakimi są, zastrzegając szczególne umiłowanie dla słabych, ponieważ Bóg wybiera to, co słabe (por. 1 Kor 1, 27), jest „ojcem dla sierot i dla wdów opiekunem" (Ps 68, 6) i nakazuje miłować cudzoziemców[20]. Wyobrażam sobie, że postawa Józefa była dla Jezusa źródłem inspiracji dla przypowieści o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu (por. Łk 15, 11-32).

5. Ojciec z twórczą odwagą

Jeśli pierwszym etapem prawdziwego wewnętrznego uzdrowienia jest przyjęcie własnej historii, to znaczy uczynienie w sobie miejsca także na to, czego nie wybraliśmy w naszym życiu, musimy dodać jeszcze jedną ważną cechę: twórczą odwagę. Ujawnia się ona szczególnie wtedy, gdy napotykamy na trudności. W obliczu trudności można bowiem zatrzymać się i zejść z pola walki lub jakoś coś wymyślić. Czasami to właśnie trudności wydobywają z każdego z nas możliwości, o posiadaniu których nawet nie mieliśmy pojęcia.

Wiele razy, czytając „Ewangelie dzieciństwa", zastanawiamy się, dlaczego Bóg nie zadziałał bezpośrednio i wyraźnie. Ale Bóg interweniuje przez wydarzenia i ludzi. Józef jest człowiekiem, przez którego Bóg troszczy się o początki historii odkupienia. Jest on prawdziwym „cudem", dzięki któremu Bóg ocala Dziecię i Jego Matkę. Bóg działa, ufając w twórczą odwagę tego człowieka, który przybywając do Betle-

[19] *Enchiridion de fide, spe et caritate* 11, 3: PL 40, 236; *Podręcznik dla Wawrzyńca, czyli o wierze, nadziei i miłości* XI, 3, w: *Pisma katechetyczne*, tłum. W. Budzik, Warszawa 1952, s. 84.

[20] Por. Pwt 10, 19; Wj 22, 20-22: Łk 10, 29-37.

jem i nie znajdując miejsca, gdzie Maryja mogłaby porodzić, przystosowuje stajnię i urządza tak, aby stała się jak najbardziej gościnnym miejscem dla przychodzącego na świat Syna Bożego (por. Łk 2, 6-7). W obliczu zagrożenia ze strony Heroda, który chce zabić Dziecko, po raz kolejny we śnie Józef zostaje ostrzeżony, by bronić Dziecięcia, i w środku nocy organizuje ucieczkę do Egiptu (por. Mt 2, 13-14).

Czytając powierzchownie te opisy, zawsze odnosimy wrażenie, że świat jest na łasce silnych i możnych, ale „dobra nowina" Ewangelii polega na ukazaniu, iż pomimo despotyzmu i przemocy władców ziemskich, Bóg zawsze znajduje sposób, by zrealizować swój plan zbawienia. Także nasze życie czasem zdaje się być zdane na łaskę silnych, ale Ewangelia mówi nam, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu, który potrafi przekształcić problem w szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności.

Jeśli czasami Bóg zdaje się nam nie pomagać, nie oznacza to, że nas opuścił, ale że pokłada w nas ufność i w tym, co możemy zaplanować, wymyślić, znaleźć.

Jest to ta sama odwaga twórcza, jaką wykazali się przyjaciele paralityka, którzy, by przedstawić go Jezusowi, spuścili go z dachu (por. Łk 5, 17-26). Trudność nie powstrzymała śmiałości i uporu owych przyjaciół. Byli przekonani, że Jezus może uzdrowić chorego i „nie mogąc z powodu tłumu w żaden sposób go przynieść, wyszli na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa. On widząc ich wiarę rzekł: «Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy»" (ww. 19-20). Jezus docenia twórczą wiarę, z jaką ci ludzie starają się przyprowadzić do Niego swego chorego przyjaciela.

Ewangelia nie podaje żadnych informacji na temat tego, jak długo Maryja i Józef pozostali z Dzieciątkiem w Egipcie. Na pewno jednak musieli jeść, znaleźć dom, pracę. Nie potrzeba wiele wyobraźni, aby wypełnić milczenie Ewangelii na ten temat. Święta Rodzina musiała zmierzyć się z konkretnymi problemami, jak wszystkie inne rodziny, jak wielu naszych braci i sióstr migrantów, którzy także i dziś narażają swe życie, zmuszeni przez nieszczęścia i głód. W tym sensie uważam, że św. Józef jest doprawdy szczególnym patronem tych wszystkich, którzy są zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi z powodu wojny, nienawiści, prześladowań i nędzy.

Na końcu każdej historii, której Józef jest bohaterem, Ewangelia zauważa, że wstaje on, zabiera ze sobą Dziecię i Jego Matkę i czyni to, co Bóg mu nakazał (por. Mt 1, 24; 2, 14.21). Istotnie, Jezus i Maryja, Jego Matka, są najcenniejszym skarbem naszej wiary[21].

W planie zbawienia nie można oddzielać Syna od Matki, od Tej, która „postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża"[22].

Musimy zawsze zadawać sobie pytanie, czy z całych sił strzeżemy Jezusa i Maryi, którzy w tajemniczy sposób są powierzeni naszej odpowiedzialności, naszej trosce, naszej opiece. Syn Wszechmogącego Boga przychodzi na świat, przyjmując stan wielkiej słabości. Staje się tym, który potrzebuje Józefa, by był broniony, chroniony, otoczony opieką, wychowywany. Bóg ufa temu człowiekowi, podobnie jak Maryja, która odnajduje w Józefie tego, który nie tylko chce ocalić Jej życie, ale który zawsze będzie się troszczył o Nią i o Dziecko. Zatem święty Józef nie może nie być Opiekunem Kościoła, ponieważ Kościół jest kontynuacją Ciała Chrystusa w dziejach, a jednocześnie w macierzyństwie Kościoła zacienione jest macierzyństwo Maryi[23]. Józef, chroniąc Kościół, nieprzerwanie chroni Dziecię i Jego Matkę, a także my, kochając Kościół, wciąż kochamy Dziecię i Jego Matkę.

To Dziecię jest Tym, który powie: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40). Tak więc każdy potrzebujący, każdy ubogi, każdy cierpiący, każdy umierający, każdy obcy, każdy więzień, każdy chory to „Dziecię", którego Józef nadal strzeże. Dlatego św. Józef jest przyzywany jako opiekun nieszczęśliwych, potrzebujących, wygnańców, cierpiących, ubogich, umierających. I właśnie dlatego Kościół nie może nie kochać przede wszystkim ostatnich, ponieważ Jezus umiłował ich szczególnie, sam utożsamił się z nimi. Od Józefa musimy nauczyć się tej samej troski i odpowiedzialności: kochać Dziecię i Jego Matkę; kochać sakramenty i miłosierdzie; kochać Kościół i ubogich. Każde z nich jest zawsze Dziecięciem i Jego Matką.

---

[21] Por. QD: ASS 6 (1870–1871), 193; bł. Pius IX, List apostolski *Inclytum Patriarcham* (7 lipca 1871), 331–335: ASS 6 (1870–1871), 324–327.

[22] Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium* 58 [dalej KK].

[23] Por. Katechizm Kościoła Katolickiego 963–970.

6. Ojciec – człowiek pracy

Jednym z aspektów, który charakteryzuje św. Józefa i który był podkreślany od czasu pierwszej encykliki społecznej, *Rerum novarum* Leona XIII, jest jego związek z pracą. Święty Józef był cieślą, który uczciwie pracował, aby zapewnić utrzymanie swojej rodzinie. Od niego Jezus nauczył się wartości, godności i radości tego, co znaczy móc spożywać chleb, który jest owocem własnej pracy.

W naszych czasach, w których praca zdaje się stanowić ponownie pilne zagadnienie społeczne, a bezrobocie osiąga niekiedy zdumiewający poziom, nawet w tych krajach, gdzie od dziesięcioleci doświadcza się pewnego dobrobytu, konieczne jest zrozumienie z odnowioną świadomością znaczenia pracy, która nadaje godność i której nasz Święty jest przykładnym patronem.

Praca staje się uczestnictwem wręcz w dziele zbawienia, okazją do przyspieszenia nadejścia królestwa Bożego, rozwijania swoich przymiotów i cech, oddając je na służbę społeczeństwa i wspólnoty. Praca staje się okazją nie tylko do spełnienia samego siebie, ale przede wszystkim dla tej podstawowej komórki społeczeństwa, jaką jest rodzina. Rodzina, w której brakuje pracy, jest bardziej narażona na trudności, napięcia, pęknięcia, a nawet na pełną beznadziei i powodującą rozpacz pokusę rozpadu. Jak moglibyśmy mówić o godności ludzkiej, nie starając się, aby wszyscy i każdy z osobna mieli możliwość godnego utrzymania?

Osoba pracująca, niezależnie od tego, jakie byłoby jej zajęcie, współpracuje z samym Bogiem, staje się poniekąd twórcą otaczającego nas świata. Kryzys naszych czasów, będący kryzysem gospodarczym, społecznym, kulturowym i duchowym, może stanowić dla wszystkich wezwanie do odkrycia na nowo wartości, znaczenia i konieczności pracy, aby dać początek nowej „normalności", w której nikt nie byłby wykluczony. Praca św. Józefa przypomina nam, że sam Bóg, który stał się człowiekiem, nie pogardził pracą. Utrata pracy dotykająca tak wielu braci i sióstr, a która nasiliła się w ostatnim czasie z powodu pandemii COVID-19, musi być wezwaniem do rewizji naszych priorytetów. Prośmy św. Józefa Robotnika, abyśmy mogli znaleźć drogi, które kazałyby nam powiedzieć: żaden młody, żadna osoba, żadna rodzina bez pracy!

7. Ojciec w cieniu

Polski pisarz Jan Dobraczyński w książce *Cień Ojca*[24] opowiedział w formie powieści o życiu św. Józefa. Przez sugestywny obraz cienia określił postać Józefa, który w stosunku do Jezusa jest cieniem Ojca Niebieskiego na ziemi: osłania Go, chroni, nie odstępuje od Niego, podążając Jego śladami. Przychodzi na myśl to, co Mojżesz przypomina Izraelowi: „Widziałeś też i na pustyni: Pan niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście" (Pwt 1, 31). Tak Józef sprawował ojcostwo przez całe swe życie[25].

Nikt nie rodzi się ojcem, ale staje się ojcem. I nie staje się nim jedynie dlatego, że wydaje dziecko na świat, lecz ponieważ odpowiedzialnie podejmuje o nie troskę. Za każdym razem, gdy ktoś podejmuje odpowiedzialność za życie drugiego, w pewnym sensie sprawuje względem niego ojcostwo.

W społeczeństwie naszych czasów dzieci często zdają się być osierocone przez ojców. Także dzisiejszy Kościół potrzebuje ojców. Stale aktualna jest przestroga skierowana przez św. Pawła do Koryntian: „Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców" (1 Kor 4, 15); a każdy kapłan czy biskup powinien móc dodać jak Apostoł: „ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie" (tamże). Zaś Galatom mówi: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje!" (4, 19).

Być ojcem oznacza wprowadzać dziecko w doświadczenie życia, w rzeczywistość. Nie zatrzymywać go, nie zniewalać, nie brać w posiadanie, ale czynić je zdolnym do wyborów, do wolności, do wyruszenia w drogę. Być może z tego powodu, obok miana ojca, tradycja umieściła przy Józefie także miano „przeczystego". Nie jest to jedynie określenie emocjonalne, ale synteza postawy będącej przeciwieństwem posiadania. Czystość to wolność od posiadania we wszystkich dziedzinach życia. Tylko wówczas, gdy miłość jest czysta, jest naprawdę miłością. Miłość, która chce posiadać, w końcu zawsze staje się niebezpieczna, krępuje, tłumi, czyni człowieka nieszczęśliwym. Sam Bóg umiłował człowieka miłością czystą, pozostawiając mu nawet wolność popeł-

---

24 J. Dobraczyński, *Cień Ojca*, Warszawa 1977.

25 Por. RC 7–8: AAS 82 (1990), 12–16.

niania błędów i występowania przeciwko Niemu. Logika miłości jest zawsze logiką wolności, a Józef potrafił kochać w sposób niezwykle wolny. Nigdy nie stawiał siebie w centrum. Potrafił usuwać siebie z centrum, a umieścić w centrum swojego życia Maryję i Jezusa.

Szczęście Józefa nie polega na logice ofiary z siebie, ale daru z siebie. Nigdy w tym człowieku nie dostrzegamy frustracji, a jedynie zaufanie. Jego uporczywe milczenie nie rozważa narzekań, ale zawsze konkretne gesty zaufania. Świat potrzebuje ojców, odrzuca panów, odrzuca tych, którzy chcą wykorzystać posiadanie drugiego do wypełnienia własnej pustki; odrzuca tych, którzy mylą autorytet z autorytaryzmem, służbę z serwilizmem, konfrontację z uciskiem, miłosierdzie z opiekuńczością, siłę ze zniszczeniem. Każde prawdziwe powołanie rodzi się z daru z siebie, który jest dojrzewaniem zwyczajnej ofiarności. Także w kapłaństwie i w życiu konsekrowanym wymagana jest tego rodzaju dojrzałość. Tam, gdzie powołanie, czy to małżeńskie, do celibatu czy też dziewicze, nie osiąga dojrzałości daru z siebie, zatrzymując się jedynie na logice ofiary, to zamiast stawać się znakiem piękna i radości miłości, może wyrażać nieszczęście, smutek i frustrację.

Ojcostwo, które wyrzeka się pokusy, by według swego życia układać życie dzieci, zawsze otwiera szeroko przestrzenie na całkowitą nowość. Każde dziecko zawsze przynosi ze sobą tajemnicę, zupełną nowość, która może być ujawniona tylko z pomocą ojca, który szanuje jego wolność. Ojca, który jest świadomy, że zrealizuje swoją funkcję wychowawczą i że w pełni przeżyje swoje ojcostwo tylko wówczas, gdy stanie się „bezużyteczny", gdy zobaczy, że dziecko staje się autonomiczne i samodzielnie kroczy po drogach życia, gdy postawi się w sytuacji Józefa, który zawsze wiedział, że to Dziecko nie jest jego własnym, lecz zostało jedynie powierzone jego opiece. Przecież to właśnie sugeruje Jezus, gdy mówi: „Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie" (Mt 23, 9).

Za każdym razem, kiedy znajdujemy się w sytuacji spełniania ojcostwa, musimy zawsze pamiętać, że nigdy nie jest to spełnianie posiadania, ale „znak", który odnosi do pewnego wznioślejszego ojcostwa. W pewnym sensie wszyscy jesteśmy zawsze w położeniu Józefa: jesteśmy cieniem jedynego Ojca niebieskiego, który „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych" (Mt 5, 45); jest to cień, który podąża za Synem.

* * *

„Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę” (Mt 2, 13), mówi Bóg do św. Józefa.

Celem tego Listu apostolskiego jest wzbudzenie większej miłości dla tego wielkiego Świętego, abyśmy byli zachęceni do modlitwy o jego wstawiennictwo i do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania.

Istotnie, specyficzną misją świętych jest nie tylko spełnianie cudów i łask, ale wstawiennictwo za nami przed Bogiem, podobnie jak Abraham[26] i Mojżesz[27], podobnie jak Jezus, „jeden pośrednik” (1 Tm 2, 5), który jest u Boga Ojca naszym „rzecznikiem” (1 J 2, 1), „bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nami” (por. Hbr 7, 25; por. Rz 8, 34).

Święci pomagają „wszystkim wiernym do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu”[28]. Ich życie jest konkretnym dowodem na to, że można żyć Ewangelią.

Jezus powiedział: „uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 29), a święci są z kolei wzorem życia do naśladowania. Święty Paweł wyraźnie zachęcał: „bądźcie naśladowcami moimi!” (1 Kor 4, 16)[29]. Święty Józef mówi o tym przez swoje wymowne milczenie.

W obliczu przykładu tak wielu świętych św. Augustyn zadawał sobie pytanie: „Nie stać cię na to, na co stać było tych mężczyzn i te kobiety?”. I tak doszedł do ostatecznego nawrócenia, wołając: „Późno Cię umiłowałem, Piękności tak dawna, a tak nowa!”[30].

Nie pozostaje nic innego, jak tylko błagać św. Józefa o łaskę nad łaskami: o nasze nawrócenie.

Do niego kierujemy naszą modlitwę:

Witaj, opiekunie Odkupiciela,
i oblubieńcze Maryi Dziewicy.
Tobie Bóg powierzył swojego Syna;
Tobie zaufała Maryja;
z Tobą Chrystus stał się człowiekiem.

---

26 Por. Rdz 18, 23-32.

27 Por. Wj 17, 8-13; 32, 30-35.

28 Por. KK 42.

29 Por. 1 Kor 11, 1; Flp 3, 17; 1 Tes 1, 6.

30 Św. Augustyn, *Wyznania*, VIII,11, 27: PL 32, 761; X, 27, 38: PL 32, 795.

O święty Józefie, okaż się ojcem także i nam,
i prowadź nas na drodze życia.
Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i odwagę,
i broń nas od wszelkiego zła. Amen.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, dnia 8 grudnia 2020,
w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny,
w ósmym roku mojego Pontyfikatu

Franciszek

II
KONGREGACJE

1
ODPOWIEDZI
Kongregacji Nauki Wiary
na przedłożone pytania
na temat ważności chrztu
udzielanego z użyciem formuły
„My ciebie chrzcimy
w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”

PYTANIA

Pierwsze: Czy chrzest udzielony z użyciem formuły: «My ciebie chrzcimy w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego» jest ważny?

Drugie: Czy osoby, dla których sprawowano chrzest z użyciem powyższej formuły muszą zostać ochrzczone w formie bezwzględnej?

ODPOWIEDZI

Na pierwsze: NIE.

Na drugie: TAK.

Jego Świątobliwość Papież Franciszek na audiencji udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi Prefektowi w dniu 8 czerwca 2020 roku zatwierdził niniejsze odpowiedzi i nakazał ich opublikowanie.

KONGREGACJA NAUKI WIARY

NOTA DOKTRYNALNA na temat zmiany formuły sakramentalnej chrztu

W ostatnim czasie miały miejsce celebracje sakramentu chrztu, którego udzielano z użyciem słów: „W imieniu taty i mamy, rodziców chrzestnych, dziadków, krewnych, przyjaciół, w imieniu wspólnoty my ciebie chrzcimy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego". Jak się zdaje, ta celowa zmiana formuły chrztu została wprowadzona po to, by podkreślić wspólnotową wartość chrztu, wyrazić udział rodziny i wszystkich obecnych i aby uniknąć idei skoncentrowania władzy sakralnej w osobie kapłana na niekorzyść rodziców i wspólnoty, którą to ideę miałaby przekazywać formuła obecna w Rytuale Rzymskim[1]. W ten sposób powraca, uzasadniana wątpliwymi motywacjami natury pastoralnej[2], znana od dawna pokusa zastąpienia formuły przekazanej przez Tradycję innymi tekstami, uznawanymi za bardziej stosowne. Już św. Tomasz z Akwinu na pytanie: „Czy wielu może naraz udzielać chrztu jednej i tej samej osobie" („*utrum plures possint simul baptizare unum et eundem"*), udzielał odpowiedzi przeczącej, widząc w tym praktykę sprzeczną z naturą szafarza[3].

Sobór Watykański II stwierdza, że „gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci"[4]. Stwierdzenie konstytucji o liturgii *Sacrosanctum concilium*,

---

1 W rzeczywistości przy uważnej analizie „Obrzędów chrztu dzieci" okazuje się, że w sprawowaniu sakramentu rodzice, chrzestni i cała wspólnota mają do odegrania aktywną rolę, prawdziwy urząd liturgiczny w pełnym tego słowa znaczeniu (por. Rituale Romanum ex *Decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum auctoritate Pauli PP. VI promulgatum, Ordo Baptismi Parvulorum, Praenotanda* 4–7), który, wedle zapisów soborowych stanowi jednak, że „każdy, kto wykonuje swą funkcję – czy to duchowny, czy wierny świecki – powinien w pełni wykonywać wyłącznie tylko to, co należy do niego z natury rzeczy i na podstawie przepisów liturgicznych": Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium* 28 (4 grudnia 1963) [dalej: KL].

2 Za uciekaniem się do motywacji pastoralnej często kryje się, choćby nieświadomie, podejście subiektywistyczne i chęć manipulacji. Już w ubiegłym wieku Romano Guardini przypominał, że w modlitwie osobistej wierzący może podążać za impulsem serca, jednak w działaniu liturgicznym „winien otworzyć się na inny impuls, potężniejszego i głębszego pochodzenia, który przychodzi z bijącego od stuleci serca Kościoła. Tu nie liczy się to, co w danym momencie mu się podoba czy też wydaje się pożądane..." (R. Guardini, *Vorschule des Betens*, Einsiedeln–Zurich, ^{2}1948, s. 258; tłum. włoskie: *Introduzione alla preghiera*, Brescia 2009, s. 196).

3 Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae* III q. 67, a. 6 c.

4 KL 7.

zaczerpnięte z tekstu św. Augustyna, ma na celu nakierowanie celebracji sakramentalnej na obecność Chrystusa, nie tylko w tym sensie, że to On wówczas przekazuje swoją moc (*virtus)*, przez co czyni go skutecznym, ale przede wszystkim po to, by ukazać, iż to Pan jest protagonistą sprawowanego wydarzenia.

Kościół bowiem, sprawując sakrament, działa jako Ciało nierozłącznie związane ze swą Głową, ponieważ to Chrystus-Głowa działa w Ciele Kościoła, które zrodził przez Misterium Paschalne[5]. Doktryna o boskim ustanowieniu sakramentów, uroczyście stwierdzona przez Sobór Trydencki[6], została w ten sposób naturalnie rozwinięta i autentycznie zinterpretowana przez wspomniane stwierdzenie *Sacrosanctum concilium*. Dwa Sobory uzupełniają się więc i współbrzmią, ogłaszając absolutną nadrzędność siedmiu sakramentów wobec działania Kościoła. Sakramenty bowiem, jako ustanowione przez Chrystusa, są Kościołowi powierzone, by ich strzegł. Wyraźnie wynika stąd, że Kościół, choć uczyniony przez Ducha Świętego tym, który ma interpretować słowo Boże i może w pewnym stopniu określać obrzędy wyrażające łaskę sakramentalną udzieloną przez Chrystusa, nie rozporządza jednak samymi fundamentami swego istnienia – słowem Bożym i zbawczymi gestami Chrystusa.

Dlatego też zrozumiałe jest, że na przestrzeni wieków Kościół troskliwie strzegł formy sprawowania sakramentów, przede wszystkim w tych elementach, które poświadczone są w Piśmie Świętym i które z całkowitą oczywistością pozwalają rozpoznać gesty Chrystusa w rytualnym działaniu Kościoła. Sobór Watykański II ustanowił także, iż nikomu, „choćby nawet był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować lub zmieniać w liturgii"[7]. Zmiana formy sprawowania jakiegokolwiek sakramentu z własnej inicjatywy stanowi nie tylko nadużycie liturgii, rozumiane jako przekroczenie normy stanowionej, ale jest raną (*vulnus*) zadaną w danym czasie wspólnocie Kościoła i rozpoznawalności działania Chrystusa, mogącą w skrajnych przypadkach sprawiać, że sakrament będzie nieważny, ponieważ natura działania służebnego wymaga, by wiernie przekazać to, co się otrzymało (por. 1 Kor 15, 3).

W sprawowaniu sakramentów podmiotem jest bowiem Kościół-Ciało Chrystusa wraz ze swą Głową, który objawia się w konkretnym

[5] Por. KL 5.

[6] Por. Sess. VII, DH 1601.

[7] KL 22 § 3.

zgromadzeniu wiernych[8]. Owo zgromadzenie wiernych działa jednak służebnie – nie kolegialnie – ponieważ żadna grupa nie może uczynić z siebie Kościoła, lecz staje się Kościołem na mocy powołania, które nie może pochodzić z wnętrza samego zgromadzenia. Szafarz jest zatem znakiem-obecnością Tego, który gromadzi, a jednocześnie punktem łączności każdego zgromadzenia liturgicznego z całym Kościołem. Innymi słowy, szafarz jest zewnętrznym znakiem tego, że sakrament nie podlega naszemu nim rozporządzaniu, a jego charakter odnosi się do Kościoła powszechnego.

W tym świetle należy rozumieć nakaz sformułowany przez Sobór Trydencki mówiący o konieczności, by szafarz przynajmniej posiadał intencję czynienia tego, co czyni Kościół[9]. Intencja ta nie może jednak pozostawać jedynie na poziomie wewnętrznym, z czym wiąże się ryzyko subiektywizacji, ale wyraża się w akcie zewnętrznym, który jest czyniony z zastosowaniem materii i formy sakramentu. Akt ten musi ukazywać łączność pomiędzy tym, czego dokonuje szafarz, sprawując sakrament, a tym, co wypełnia Kościół w komunii z działaniem samego Chrystusa. Dlatego też rzeczą zasadniczą jest, by działanie sakramentalne sprawowane było nie we własnym imieniu, lecz w osobie Chrystusa, który działa w swoim Kościele oraz w imieniu Kościoła.

Stąd też, w rozpatrywanym przypadku sakramentu chrztu, szafarz nie tylko nie posiada władzy rozporządzania wedle własnego uznania formułą sakramentu, z uwagi na wyłożone powyżej względy natury chrystologicznej i eklezjologicznej, ale nie może także zadeklarować, iż działa w imieniu rodziców, chrzestnych, członków rodziny czy przyjaciół, a nawet w imieniu wszystkich zgromadzonych wiernych, ponieważ szafarz działa jako znak-obecność działania samego Chrystusa, które wypełnia się w rytualnym geście Kościoła. Kiedy szafarz wypowiada słowa: „Ja ciebie chrzczę...", nie mówi tego jako urzędnik pełniący powierzoną mu funkcję, lecz działa **służebnie** jako znak-obecność Chrystusa, który działa w swym Ciele, udzielając łaski i ukazując w tym konkretnym zgromadzeniu liturgicznym „rzeczywistą naturę prawdziwego Kościoła"[10], ponieważ „czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi, lecz kultem Kościoła, będącego «sakramentem

[8] Por. *Catechismus Catholicae Ecclesiae* 1140: „*Tota communitas, corpus Christi suo Capiti unitum, elebrat*" i 1141: „*Celebrans congregatio communitas est baptizatorum*".

[9] Por. Sess. VII, DH 1611.

[10] KL 2.

jedności», a Kościół to lud święty, zjednoczony i zorganizowany pod zwierzchnictwem biskupów”[11].

Wprowadzanie zmian do formuły sakramentu oznacza ponadto niezrozumienie samej natury posługi Kościoła, która jest zawsze służbą Bogu i Jego ludowi, a nie wykonywaniem władzy, sięgającym manipulowania tym, co zostało Kościołowi powierzone aktem przynależnym do Tradycji. W każdym szafarzu chrztu musi być zatem zakorzeniona nie tylko świadomość, iż ma on obowiązek działać w komunii z całym Kościołem, ale także owo przekonanie, które św. Augustyn przypisuje św. Janowi Chrzcicielowi, który poznał: „że Chrystus będzie posiadał taką właściwość, iż choć wielu szafarzy będzie chrzcić, czy to będą sprawiedliwi, czy niesprawiedliwi, świętość chrztu będzie przypisywana tylko Temu, na którego zstąpiła gołębica i o którym powiedziano: «On jest Tym, który chrzci Duchem Świętym» (J 1, 33)”. A zatem, jak komentuje Augustyn: „Czy to będzie chrzcił Piotr, On jest Tym, który chrzci; czy to będzie chrzcił Paweł, On jest Tym, który chrzci; czy to będzie chrzcił Judasz, On jest Tym, który chrzci”[12].

W siedzibie Kongregacji Nauki Wiary,
dnia 24 czerwca 2020 roku,
w uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela

Luis F. kard. Ladaria SI
Prefekt

† Giacomo Morandi
Arcybiskup tytularny Cerveteri
Sekretarz

[11] Tamże 26.

[12] S. Augustinus, *In Evangeliium Ioannis tractatus*, VI, 7.

2
INSTRUKCJA
Kongregacji ds. Duchowieństwa

Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła

WPROWADZENIE

1. Refleksja eklezjologiczna Soboru Watykańskiego II oraz znaczące zmiany społeczne i kulturowe ostatnich dziesięcioleci spowodowały, iż niektóre Kościoły partykularne zreorganizowały formę duszpasterstwa wspólnot parafialnych. Proces ten pozwolił wprowadzić nowe doświadczenia, podkreślające w większym stopniu wymiar wspólnoty oraz wdrożyć, pod przewodnictwem duszpasterzy, harmonijną syntezę charyzmatów i powołań kościelnych w służbie głoszenia Ewangelii, która lepiej odpowiada dzisiejszym potrzebom ewangelizacji.

Papież Franciszek na początku swojej posługi przypomniał o znaczeniu „kreatywności", która oznacza „szukanie nowych dróg", a mianowicie „szukanie drogi, aby była głoszona Ewangelia"; w związku z tym, Ojciec Święty zakończył: „Kościół, także Kodeks Prawa Kanonicznego, daje nam wiele, wiele możliwości, wiele swobody w tym względzie"[1].

2. Sytuacje opisane w niniejszej Instrukcji stanowią cenną okazję do duszpasterskiego nawrócenia w sensie misyjnym. Są bowiem zaproszeniami skierowanymi do wspólnot parafialnych, aby wyszły poza swoje struktury, oferując narzędzia reformy, również strukturalnej, ukierunkowanej na komunię i współpracę, spotkanie i bliskość, miłosierdzie i troskę o głoszenie Ewangelii.

[1] Franciszek, Przemówienie do proboszczów Rzymu (16 września 2013).

I. Nawrócenie duszpasterskie

3. Nawrócenie duszpasterskie jest jednym z podstawowych tematów „nowego etapu ewangelizacji”[2], którym Kościół jest dzisiaj wezwany do promowania, aby wspólnoty chrześcijańskie stały się w coraz większym stopniu siłą pobudzającą do spotkania z Chrystusem.

Dlatego Ojciec Święty przypomniał: „Jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić i przyprawiać o wyrzuty sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przygarniającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia. Mam nadzieję, że zamiast lęku przed pomyleniem się, będziemy się kierować lękiem przed zamknięciem się w strukturach dostarczających nam fałszywej ochrony, lękiem przed przepisami czyniącymi nas nieubłaganymi sędziami, lękiem przed przyzwyczajeniami, w których czujemy się spokojni, podczas gdy obok nas znajduje się zgłodniała rzesza ludzi, a Jezus powtarza nam bez przerwy: «Wy dajcie im jeść!» (Mk 6, 37)”[3].

4. Kościół inspirowany tą świętą troską, „trwając przy własnej tradycji, a równocześnie świadomy swojej powszechnej misji, jest zdolny wchodzić w związek z różnymi formami kultury, przez co ubogaca się zarówno on sam, jak i różne kultury”[4]. Istotnie, owocne i twórcze spotkanie Ewangelii z kulturą prowadzi do prawdziwego postępu: z jednej strony słowo Boże wciela się w historię ludzi, odnawiając ją; z drugiej strony, „Kościół […] może być, i jest, wzbogacany również przez ewolucję ludzkiego życia społecznego”[5], aby pogłębić misję powierzoną mu przez Chrystusa i właściwiej ją dostosować do czasów, w których żyje.

5. Kościół głosi, że Słowo „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). To Słowo Boże, które ma upodobanie mieszkać pomiędzy ludźmi, w swoim niewyczerpanym bogactwie[6] zostało przyjęte

---

2 Por. tenże, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013) 287, AAS 105 (2013), 1136 [dalej: EG].

3 Tamże, nr 49, AAS 105 (2013), 1040.

4 Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7 grudnia 1965) 58, AAS 58 (1966), 1079 [dalej: KDK].

5 Tamże, nr 44, AAS 58 (1966), 1065.

6 Por. Efrem Syryjczyk, *Komentarze do Diatessaronu* 1, 18–19, SC 121, 52–53.

na całym świecie przez różne ludy, wzbudzając najszlachetniejsze aspiracje, w tym pragnienie Boga, godność życia każdego człowieka, równość ludzi i szacunek dla odmienności w jednej rodzinie ludzkiej, dialog jako narzędzie uczestnictwa, tęsknotę za pokojem, gościnność jako wyraz braterstwa i solidarności, odpowiedzialną ochronę stworzenia[7].

Jest zatem nie do pomyślenia, aby taka nowość, której rozprzestrzenianie się aż po krańce świata jest wciąż niedokończone, osłabła lub, co gorsza, zaniknęła[8]. Aby słowo Boże mogło być dalej głoszone, wspólnoty chrześcijańskie muszą dokonać decydującego wyboru misyjnego „zdolnego przemienić wszystko, aby zwyczaje, style, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednią drogą bardziej dla ewangelizowania współczesnego świata, niż do zachowania stanu rzeczy”[9].

II. Parafia we współczesnym kontekście

6. To nawrócenie misyjne, które naturalnie prowadzi również do reformy struktur, szczególnie dotyczy parafii, wspólnoty zgromadzonej wokół stołu słowa i Eucharystii.

Parafia ma długą historię i od początku odgrywała fundamentalną rolę w życiu chrześcijan, w rozwoju i duszpasterstwie Kościoła; już w pismach św. Pawła można dostrzec niejako pierwsze wzmianki o niej. Niektóre bowiem teksty św. Pawła pokazują ustanawianie małych wspólnot jako Kościołów domowych, określanych zazwyczaj przez Apostoła słowem „dom” (por. np. Rz 16, 3-5; 1 Kor 16, 19-20; Flp 4, 22). W tych „domach” można dostrzec narodziny pierwszych „parafii”.

7. Dlatego parafia od początku była odpowiedzią na szczególną potrzebę duszpasterską, aby przybliżyć Ewangelię Ludowi Bożemu przez głoszenie wiary i celebrację sakramentów. Sama etymologia słowa „parafia” czyni zrozumiałym sens tej instytucji: parafia jest domem pośród domów[10] i odpowiada logice wcielenia Jezusa Chrystu-

[7] Por. Franciszek, Encyklika *Laudato sì* (24 maja 2015) 68, AAS 107 (2015), 847.

[8] Por. Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam Suam* (6 sierpnia 1964), AAS 56 (1964), 639.

[9] EG 27, AAS 105 (2013), 1031.

[10] Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles laici* (30 grudnia1988) 26, AAS 81 (1989), 438 [dalej: ChL].

sa, żywego i działającego we wspólnocie ludzkiej. Dlatego, widzialnie reprezentowana przez budynek kultu, jest znakiem stałej obecności Zmartwychwstałego Pana pośród Jego Ludu Bożego.

8. Terytorialna konfiguracja parafii wezwana jest jednak dziś do konfrontacji ze szczególną cechą współczesnego świata, w którym zwiększona mobilność i kultura cyfrowa poszerzyły granice istnienia. Istotnie, z jednej strony życie ludzi utożsamia się coraz mniej z określonym i niezmiennym środowiskiem, tocząc się raczej w „globalnej i zbiorowej wiosce"; z drugiej strony kultura cyfrowa nieodwracalnie zmieniła rozumienie przestrzeni, a także język i zachowanie ludzi, zwłaszcza młodszych pokoleń.

Co więcej, łatwo przewidzieć, że ciągły rozwój technologii jeszcze bardziej zmodyfikuje sposób myślenia i rozumienia, jaki człowiek będzie miał o sobie i życiu społecznym. Szybkość dokonujących się zmian, modyfikacja modeli kulturowych, łatwość poruszania się i szybkość komunikacji zmieniają postrzeganie przestrzeni i czasu.

9. Parafia, jako żywa wspólnota wierzących, włączona jest we wspomniany kontekst, w którym związek z terytorium jest coraz mniej zauważalny, miejsca przynależności stają się wielorakie, a relacje międzyludzkie są wystawione na ryzyko rozpadu w wirtualnym świecie bez zaangażowania ani odpowiedzialności za własne relacje.

10. Dziś zauważa się, że zmiany kulturowe i odmienne odniesienie do terytorium sprzyjają w Kościele, dzięki obecności Ducha Świętego, nowemu rozeznaniu wspólnotowemu, „które polega na widzeniu rzeczywistości oczami Boga, z myślą o jedności i komunii"[11]. Dlatego należy pilnie zaangażować cały Lud Boży w przyjęcie zaproszenia Ducha Świętego, aby przeprowadzić procesy „odmłodzenia" oblicza Kościoła.

III. Znaczenie parafii dzisiaj

11. Kierowana takim rozeznaniem parafia jest wezwana do tego, aby zgodnie z wymaganiami czasu dostosować swoją posługę do potrzeb wiernych i historycznych przemian. Potrzebny jest odnowio-

[11] Franciszek, *Audiencja generalna (12 czerwca 2019)*, „L'Osservatore Romano" nr 134 (13 czerwca 2019), s. 1.

ny dynamizm, który pozwoliłby na nowo odkryć powołanie każdego ochrzczonego do bycia uczniem Jezusa i misjonarzem Ewangelii, w świetle dokumentów Soboru Watykańskiego II i późniejszego Magisterium.

12. Ojcowie Soboru pisali bowiem z dalekowzrocznością: „duszpasterstwo winno być zawsze prowadzone w duchu misyjnym”[12]. Kontynuując tę naukę, Jan Paweł II twierdził: „parafia musi zostać udoskonalona i zintegrowana w wielu innych formach, ale nadal pozostaje niezastąpionym organizmem o pierwszorzędnym znaczeniu w widzialnych strukturach Kościoła”, aby „uczynić ewangelizację osią wszystkich działań duszpasterskich, potrzebą priorytetową, najważniejszą i uprzywilejowaną”[13]. Później Benedykt XVI nauczał że „parafia jest latarnią, która promieniuje światłem wiary, a tym samym spełnia najgłębsze i najprawdziwsze pragnienia serca człowieka, nadając sens i nadzieję życiu ludzi i rodzin”[14]. Wreszcie papież Franciszek przypomina, że „dzięki całej swojej działalności parafia zachęca i formuje swoich członków, aby byli ludźmi zaangażowanymi w ewangelizację[15].

13. Dla promowania fundamentalnej roli misyjnej wspólnoty chrześcijańskiej w świecie[16] ważne jest przemyślenie nie tylko nowego doświadczenia parafii, ale także posługi i misji kapłanów, którzy wraz z wiernymi świeckimi mają za zadanie być „solą i światłem świata” (por. Mt 5, 13-14), „lampą na świeczniku” (por. Mk 4, 21), ukazującą oblicze wspólnoty ewangelizacyjnej zdolnej do odpowiedniego odczytania znaków czasu i skłaniającej do dawania spójnego świadectwa życia ewangelicznego.

14. Poczynając od rozważania znaków czasu pod natchnieniem Ducha Świętego, należy także tworzyć nowe znaki: parafia, nie będąc

---

[12] Sobór Watykański II, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus* (28 października 1965) 30, AAS 58 (1966), 688 [dalej: DB].

[13] Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników posiedzenia plenarnego Kongregacji ds. Duchowieństwa (20 października 1984)* 3 i 4, w: *Insegnamenti* VII/2 (1984), 984 i 985; por. także tenże, Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae* (16 października 1979) 67, AAS 71 (1979), 1332.

[14] Benedykt XVI, *Homilia podczas wizyty pasterskiej w rzymskiej parafii Świętej Maryi Patronki Ewangelizacji (10 grudnia 2006)*, w: *Insegnamenti* II/2 (2006), 795.

[15] EG 28, AAS 105 (2013), 1032.

[16] Por. KDK 4, AAS 58 (1966), 1027.

już, jak kiedyś, głównym miejscem agregacji i socjalizacji, jest wezwana do szukania innych sposobów bliskości niż zwykłe działania. Zadanie to nie stanowi jakiegoś ciężaru do niesienia, ale jest wyzwaniem, które należy przyjąć z entuzjazmem.

15. Uczniowie Pana, podążając za swoim Mistrzem, w szkole Świętych i pasterzy, nauczyli się, czasem poprzez bolesne doświadczenia, jak czekać na czasy i drogi Boga, karmić się pewnością, że On jest zawsze obecny do końca czasów i że Duch Święty – serce, którym pulsuje życie Kościoła – gromadzi dzieci Boże rozproszone po całym świecie. Z tego powodu wspólnota chrześcijańska nie powinna obawiać się inicjować procesy i im towarzyszyć w miejscach, na których żyją ludzie reprezentujący różne kultury, mając całkowitą pewność, że dla uczniów Chrystusa „nie można znaleźć nic prawdziwie ludzkiego, co nie odbijałoby się echem w ich sercach”[17].

IV. Misja, główne kryterium odnowienia

16. W dokonujących się przemianach, pomimo hojnego zaangażowania, parafia czasami nie jest w stanie odpowiednio sprostać licznym oczekiwaniom wiernych, zwłaszcza biorąc pod uwagę różnorodne typy wspólnot[18]. Prawdą jest, że cechą charakterystyczną parafii jest jej zakorzenienie tam, gdzie wszyscy żyją na co dzień. Jednak szczególnie dzisiaj terytorium nie jest już tylko ograniczoną przestrzenią geograficzną, ale środowiskiem, w którym każdy wyraża swoje życie przez relacje, wzajemną służbę i dawne tradycje. To na tym „egzystencjalnym terytorium” rozgrywają się wyzwania Kościoła pośród społeczności. Opieka duszpasterska sprawowana wyłącznie w granicach terytorialnych parafii wydaje się być przestarzała, gdyż parafianie często nie rozumieją już takiej formy, która wydaje się bardziej naznaczona nostalgią za przeszłością, niż inspirowana odwagą na przyszłość[19].

---

[17] Tamże 1, AAS 58 (1966), 1025–1026.

[18] Por. EG 72–73, AAS 105 (2013), 1050–1051.

[19] Por. Synod biskupów, XV Zgromadzenie Ogólne zwyczajne (3–28 października 2018): „Młodzi, wiara i rozeznanie powołaniowe”. Dokument końcowy, nr 129: „W tym kontekście wizja działań parafialnych zamknięta w samych tylko granicach terytorialnych, niezdolna do przyciągnięcia różnorodnymi propozycjami wiernych, a zwłaszcza młodych, doprowadziłaby parafię do niedopuszczalnej stagnacji i niepokojącego braku innowacyjności duszpasterskiej”; „L’Osservatore Romano” nr 247 (29–30 października 2018), s. 10.

Z drugiej strony należy podkreślić, że na poziomie kanonicznym zasada terytorialna pozostaje w pełni obowiązująca, gdy wymaga tego prawo[20].

17. Ponadto samo powtarzanie czynności duszpasterskich niemających wpływu na życie konkretnych ludzi staje się sterylną próbą przetrwania, często przyjmowaną z ogólną obojętnością. Jeśli parafia nie żyje duchowym dynamizmem właściwym ewangelizacji, naraża się na ryzyko bycia strukturą skupiającą się na sobie i sklerotyczną, która proponuje doświadczenia pozbawione już ewangelicznego i misyjnego smaku, być może przeznaczone tylko dla małych grup.

18. Odnowa ewangelizacji wymaga nowej uwagi i różnorodnych propozycji duszpasterskich, aby słowo Boże i życie sakramentalne mogły dotrzeć do każdego w sposób odpowiadający jego sytuacji życiowej. Istotnie, przynależność w czasach współczesnych do wspólnoty kościelnej w coraz większym stopniu pomija miejsce urodzenia i dojrzewania jej członków, a jest raczej nastawiona na wspólnotę adopcyjną[21], w której wierni mają szersze doświadczenie Ludu Bożego, jako Ciała podzielonego na wiele członków, z których każdy działa dla dobra całego organizmu (por. 1 Kor 12, 12-27).

19. Poza miejscami i racjami związanymi z przynależnością wspólnota parafialna stanowi także środowisko ludzkie, w którym odbywa się działalność ewangelizacyjna Kościoła, celebruje się sakramenty i świadczy dzieła miłosierdzia, w dynamice misyjnej, która – oprócz tego, że jest nieodłącznym elementem działalności duszpasterskiej – staje się kryterium weryfikacji jej autentyczności. We współczesnej dobie, czasami charakteryzującej się marginalizacją i samotnością, wspólnota parafialna jest powołana, aby być żywym znakiem bliskości Chrystusa przez sieć braterskich relacji skierowanych na nowe formy ubóstwa.

20. W świetle tego, co zostało powiedziane do tej pory, konieczne jest określenie perspektyw, które pozwolą odnowić „tradycyjne" struktury parafialne w kluczu misyjnym. Jest to serce pożądanego

[20] Por. np. KPK 102; 1015–1016; 1108, § 1.
[21] Por. ChL 25, AAS 81 (1989), 436–437.

nawrócenia duszpasterskiego, które musi dotyczyć głoszenia słowa Bożego, życia sakramentalnego, świadczenia miłosierdzia, lub istotnych obszarów, w których parafia wzrasta i dostosowuje się do Tajemnicy, w którą wierzy.

21. Lektura Dziejów Apostolskich pozwala nam uświadomić sobie fundamentalne znaczenie słowa Bożego, jego wewnętrznej mocy, która dokonuje nawrócenia serc. Stanowi ono pokarm, który karmi uczniów Pana i czyni ich świadkami Ewangelii w różnych okolicznościach życia. Pismo Święte zawiera proroczą moc, która czyni go ciągle żywym. Konieczne jest zatem, aby parafia uczyła czytać i rozważać słowo Boże przez różnorodne sposoby jego głoszenia[22], stosując jasne i zrozumiałe formy przekazu, które mówiłyby o Panu Jezusie zgodnie z wciąż nowym świadectwem kerygmatu[23].

22. Następnie, celebrowanie tajemnicy eucharystycznej jest „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego"[24], a zatem stanowi zasadniczy moment w tworzeniu wspólnoty parafialnej. W celebracji Eucharystii Kościół uświadamia sobie znaczenie swojego imienia: zgromadzenie Ludu Bożego, który oddaje chwałę, prosi, wstawia się i dziękuje. Przez jej sprawowanie wspólnota chrześcijańska przyjmuje żywą obecność Pana Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, otrzymując przesłanie o całej Jego tajemnicy zbawienia.

23. Dlatego Kościół odczuwa potrzebę ponownego odkrycia inicjacji chrześcijańskiej, która rodzi nowe życie, ponieważ jest wpisana w tajemnicę życia samego Boga. W rzeczywistości jest bowiem drogą do przebycia, która wymaga ciągłości, nie jest związana jedynie z celebracjami lub wydarzeniami, ponieważ nie jest determinowana na pierwszym miejscu przez obowiązek odprawienia „rytuału przejścia", ale jedynie przez perspektywę stałego naśladowania Chrystusa. W tym kontekście może być przydatne wyznaczenie dróg mistagogicznych, odnoszących się w sposób rzeczywisty do życia[25]. Również katecheza powinna być przedstawiana jako ciągłe głoszenie Tajemnicy

[22] Por. EG 174, AAS 105 (2013), 1093.

[23] Por. tamże 164–165, AAS 105 (2013), 1088–1089.

[24] Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (21 listopada 1964) 11, AAS 57 (1965), 15 [dalej: KK].

[25] Por. EG 166–167, AAS 105 (2013), 1089–1090.

Chrystusa, aby Jego pełnia wzrastała w sercu ochrzczonych (por. Ef 4, 13) przez osobiste spotkanie z Panem życia.

Jak przypomniał papież Franciszek, należy „zwrócić uwagę na dwa zafałszowania świętości, które mogłyby nas sprowadzić na manowce: gnostycyzm i pelagianizm. Są to dwie herezje, które powstały w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, ale wciąż są alarmująco aktualne”[26]. W przypadku gnostycyzmu chodzi o wiarę abstrakcyjną, wyłącznie intelektualną, opartą na wiedzy, która pozostaje daleka od życia, podczas gdy pelagianizm skłania człowieka do polegania wyłącznie na własnych siłach, ignorując działanie Ducha Świętego.

24. W tajemniczym splocie między działaniem Boga a działaniem człowieka głoszenie Ewangelii odbywa się za pośrednictwem mężczyzn i kobiet, którzy uwiarygodniają to, co głoszą przez życie, w sieci relacji międzyludzkich, budzących zaufanie i nadzieję. W obecnych czasach, często naznaczonych obojętnością, zamknięciem jednostki w sobie i odrzuceniem drugiego, ponowne odkrycie braterstwa ma fundamentalne znaczenie, ponieważ ewangelizacja jest ściśle związana z jakością relacji międzyludzkich[27]. W ten sposób wspólnota chrześcijańska uznaje słowo Jezusa za własne, co pobudza do „wypłynięcia na głębię” (Łk 5, 4) z nadzieją, że zaproszenie Mistrza do rzucenia sieci gwarantuje „obfity połów ryb”[28].

---

[26] Franciszek, Adhortacja apostolska o powołaniu do świętości w świecie współczesnym *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018) 35, AAS 110 (2018), 1120 [dalej: GeE]. Odnośnie gnostycyzmu i pelagianizmu powinno się jeszcze mieć na uwadze słowa papieża Franciszka: „Światowość ta może się umacniać na dwa powiązane ze sobą sposoby. Jednym z nich jest fascynacja gnostycyzmem, wiarą zamkniętą w subiektywizmie, gdzie interesuje jedynie określone doświadczenie albo seria rozumowań i wiedzy, uważanych za przynoszące otuchę i oświecenie, ale gdzie podmiot ostatecznie zostaje zamknięty w immanencji swojego własnego rozumu lub swoich uczuć. Drugim jest zwracający się ku sobie i prometejski neopelagianizm tych, którzy w ostateczności liczą tylko na własne siły i stawiają siebie wyżej od innych, ponieważ zachowują określone normy albo ponieważ są niewzruszenie wierni wobec pewnego katolickiego stylu z przeszłości”, EG 94, AAS 105 (2013), 1059–1060; por. także Kongregacja Doktryny Wiary, List *Placuit Deo* (22 lutego 2018), AAS 110 (2018), 429.

[27] Por. *List do Diogeneta* V, 1–10, w: *Patres Apostolici*, wyd. F.X. Funk, t. 1, Tubingae 1901, s. 398.

[28] Por. Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001) 1, AAS 93 (2001), 266.

25. „Kultura spotkania" jest środowiskiem, który promuje dialog, solidarność i otwartość na wszystkich, podkreślając centralną rolę osoby. Konieczne jest zatem, aby parafia była „miejscem" sprzyjającym byciu razem i rozwojowi trwałych relacji osobowych, które pozwalają każdemu doświadczyć poczucia przynależności i bycia akceptowanym.

26. Wspólnota parafialna jest wezwana do rozwijania prawdziwej „sztuki bliskości". Jeśli zapuści ona głębokie korzenie, parafia naprawdę stanie się miejscem, w którym zostaje przezwyciężona samotność, obecna w życiu wielu ludzi, a także „sanktuarium, gdzie spragnieni przychodzą i piją, by dalej kroczyć drogą, oraz centrum stałego misyjnego posyłania"[29].

V. „Wspólnota wspólnot": parafia integrująca, ewangelizująca i okazująca wrażliwość na ubogich

27. Przedmiotem misji i ewangelizacji Kościoła jest zawsze Lud Boży jako całość. Istotnie, Kodeks Prawa Kanonicznego podkreśla, że parafia nie utożsamia się z budynkiem lub jakimiś strukturami, ale z określoną wspólnotą wiernych, nad którą pasterską pieczę, powierza się proboszczowi jako jej własnemu pasterzowi[30]. W związku z tym papież Franciszek przypomniał, że „parafia jest formą obecności Kościoła na terytorium, jest środowiskiem słuchania słowa, wzrostu życia chrześcijańskiego, dialogu, przepowiadania, ofiarnej miłości, adoracji i celebracji", i stwierdził, że jest ona „wspólnotą wspólnot"[31].

28. Różne członki, przez które wyraża się parafia, są wezwane do komunii i jedności. W zakresie, w jakim każdy przyjmuje swoją komplementarność, oddając ją na rzecz wspólnoty, z jednej strony można ujrzeć realizowaną w pełni posługę proboszcza i prezbiterów współpracujących jako pasterze, a z drugiej strony specyfikę różnych charyzmatów diakonów, osób konsekrowanych i świeckich, do budowania przez każdego jednego Ciała (por. 1 Kor 12, 12).

[29] EG 28, AAS 105 (2013), 1032.
[30] Por. KPK 515; 518; 519.
[31] EG28, AAS 105 (2013), 1031–1032.

29. Dlatego parafia jest wspólnotą powołaną przez Ducha Świętego, aby głosić słowo Boże i prowadzić do zrodzenia w źródle chrzcielnym nowych dzieci; zgromadzona przez swojego duszpasterza celebruje pamiątkę męki, śmierci i zmartwychwstania Pana oraz świadczy o wierze w miłość, żyjąc nieustannie duchem misyjnym, aby nikt nie był pozbawiony zbawczego przesłania, które daje życie.

Mając to na uwadze papież Franciszek stwierdził: „Parafia nie jest strukturą ułomną; właśnie dlatego, że ma wielką elastyczność, może przyjąć bardzo odrębne formy, wymagające otwarcia i misyjnej kreatywności ze strony duszpasterza i wspólnoty. Chociaż z pewnością nie jest jedyną instytucją ewangelizacyjną, jeśli zachowuje zdolność do reformowania się i stałego przystosowania, nadal będzie «samym Kościołem zamieszkującym pośród swych synów i córek». Zakłada to, że rzeczywiście utrzymuje kontakt z rodzinami i z życiem ludu i nie staje się strukturą ociężałą, odseparowaną od ludzi albo grupą wybranych zapatrzonych w samych siebie [...]. Musimy jednak przyznać, że wezwanie do rewizji i odnowy naszych parafii nie przyniosło jeszcze wystarczających owoców, aby były bliżej ludzi i stanowiły środowiska żywej komunii i uczestnictwa i ukierunkowały się całkowicie na misję”[32].

30. Parafii nie może być obcy „duchowy i eklezjalny sanktuariów styl” – prawdziwych i właściwych „placówek misyjnych” – charakteryzujący się przyjęciem, życiem modlitwy i ciszą, która pokrzepia ducha, a także sprawowaniem sakramentu pojednania i wrażliwością na potrzeby ubogich. Pielgrzymki, które wspólnoty parafialne odbywają do różnych sanktuariów, są cennymi narzędziami do wzrastania w braterskiej wspólnocie, a po powrocie do domu sprawiają, że ich codzienne życie staje się bardziej otwarte i gościnne[33].

31. W tej perspektywie wydaje się czymś oczywistym, że sanktuarium może obejmować wszystkie te cechy i posługi, które również analogicznie powinna posiadać parafia, reprezentując dla wielu wiernych upragnione środowisko ich wewnętrznych poszukiwań i miejsce, w którym się spotykają z obliczem miłosiernego Chrystusa i gościnnego Kościoła.

---

[32] Tamże.

[33] Por. Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Christus vivit* (25 marca 2019) 238, Watykan 2019 [dalej: CV].

W sanktuariach mogą oni odkryć „namaszczenie od Świętego” (1 J 2, 20), to znaczy własną konsekrację chrzcielną. W tych miejscach uczą się celebrować z zapałem tajemnicę obecności Boga pośród Jego Ludu, poznają piękno misji ewangelizacyjnej każdego ochrzczonego, odkrywają wezwanie do świadczenia miłosierdzia w miejscach, w których żyją[34].

32. „Sanktuarium” otwarte dla wszystkich oraz parafia, również powołana, by dotrzeć do wszystkich bez wyjątku, przypominają, że biedni i wykluczeni muszą zawsze mieć uprzywilejowane miejsce w sercu Kościoła. Benedykt XVI powiedział: „Biedni są uprzywilejowanymi odbiorcami Ewangelii”[35]. Z kolei papież Franciszek napisał: „Nowa ewangelizacja jest zaproszeniem do uznania zbawczej mocy ich egzystencji i do postawienia jej w centrum drogi Kościoła. Jesteśmy wezwani do odkrycia w nich Chrystusa, do użyczenia im naszego głosu w ich sprawach, ale także do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przekazać przez nich”[36].

33. Bardzo często parafia jest pierwszym miejscem osobistego spotkania osób ubogich ze wspólnotą Kościoła. W sposób szczególny kapłani, diakoni i osoby konsekrowane powinni odnosić się ze współczuciem do „zranionego ciała”[37] braci, odwiedzać ich w chorobie, wspierać ludzi i rodziny bez pracy, otwierać drzwi potrzebującym. Wspólnota parafialna, zwracając wzrok ku ostatnim, ewangelizuje i pozwala się ewangelizować ubogim, odnajdując w ten sposób zaangażowanie społeczne do przepowiadania we wszystkich swoich różnorodnych środowiskach[38], bez zapominania o „najwyższej zasadzie” miłości, według której będziemy sądzeni[39].

---

[34] Por. tenże, Bulla *Misericordiae vultus* (11 kwietnia 2015) 3, AAS 107 (2015), 400–401.

[35] Benedykt XVI, *Przemówienie do biskupów brazylijskich (11 maja 2007)* 3, w: *Insegnamenti* III/1 (2007), 826.

[36] EG 198, AAS 105 (2013), 1103.

[37] Por. Franciszek, Rozważanie w czasie codziennej Mszy Świętej w Domu Świętej Marty (30 października 2017).

[38] Por. EG 186–216, AAS 105 (2013), 1098–1109.

[39] Por. GeE 95–99, AAS 110 (2018), 1137–1138.

VI. Od nawrócenia osób do przekształcenia struktur

34. W tym procesie odnowy i przekształceń, parafia powinna unikać ryzyka nadmiernej i biurokratycznej organizacji wydarzeń oraz świadczenia posług, które nie wyrażają dynamiki ewangelizacji, ale kryterium samozachowawcze[40].

Papież Franciszek, cytując Pawła VI, szczerze stwierdził: „Kościół powinien pogłębić świadomość samego siebie, medytować nad swoją tajemnicą [...]. Istnieją struktury kościelne, które mogą warunkować ewangelizacyjny dynamizm; podobnie dobre struktury służą, kiedy jest życie, które je ożywia, podtrzymuje i ocenia. Bez nowego życia i autentycznego ewangelicznego ducha, bez «wierności Kościoła swojemu powołaniu», każda nowa struktura w krótkim czasie ulega degradacji"[41].

35. Przekształcenie struktur, które parafia wyznacza sobie za cel, wymaga wcześniejszej zmiany mentalności i odnowy wewnętrznej, szczególnie tych, którzy są odpowiedzialni za duszpasterstwo. Pasterze, aby być wiernymi misji otrzymanej od Chrystusa, a zwłaszcza proboszczowie, „szczególni współpracownicy biskupa"[42], powinni koniecznie dostrzec potrzebę reformy duszpasterstwa o charakterze misyjnym.

36. Pamiętając o tym, jak bardzo wspólnota chrześcijańska docenia własną historię i przywiązania, żaden pasterz nie może zapominać, że wiara Ludu Bożego wiąże się ze wspomnieniami rodzinnymi i wspólnotowymi. Bardzo często święte miejsce przywołuje na pamięć ważne momenty życia minionych pokoleń, ludzi i wydarzenia, które wpływały na historie osobiste i rodzinne. Aby uniknąć niepotrzebnych nieporozumień, ważne jest, aby procesy reorganizacji wspólnot parafialnych, a niekiedy diecezjalnych, przebiegały elastycznie i stopniowo.

Papież Franciszek, odnosząc się do reformy Kurii Rzymskiej, podkreślił, że stopniowość „jest owocem niezbędnego rozeznania, które

[40] Por. EG 27, AAS 105 (2013), 1031; tamże 189, AAS 105 (2013), 1099: „Zmiana w strukturach nieprowadząca do nowych przekonań i postaw sprawi, że te same struktury wcześniej czy później staną się skorumpowane, ociężałe i nieskuteczne".

[41] Tamże 26, AAS 105 (2013), 1030–1031.

[42] DB 30, AAS 58 (1966), 688.

zakłada proces historyczny, rytmiczność badań i etapów, weryfikację, poprawki, eksperymentowanie, zatwierdzanie *ad experimentum* [na próbę]. W tych wypadkach nie jest to zatem niezdecydowanie, ale chodzi o elastyczność niezbędną do tego, aby móc doprowadzić do prawdziwej reformy”[43]. Chodzi o to, aby uniknąć niepotrzebnego „przyśpieszenia”, chcąc przeprowadzać reformy zbyt pochopnie i według ogólnikowych kryteriów, które choć logicznie opracowane „przy stole”, zapominają o konkretnych ludziach zamieszkujących dane terytorium. Każdy projekt bowiem musi brać pod uwagę konkretne życie wspólnoty, być wprowadzony elastycznie i poprzedzony niezbędnym etapem wcześniejszych konsultacji oraz etapem wdrażania i weryfikacji.

37. Oczywiście odnowienia takiego nie może dokonać jedynie proboszcz ani nie powinno ono być narzucone z góry, wykluczając Lud Boży. Zmiana duszpasterska struktur implikuje świadomość, że „Święty Lud wierny Bogu jest namaszczony łaską Ducha Świętego; dlatego w trakcie refleksji, oceniania i rozeznawania musimy być bardzo uważni na to namaszczenie. Ilekroć jako Kościół, jako pasterze, jako osoby konsekrowane zapominamy o tej prawdzie, podążamy złą drogą. Ilekroć chcemy zastąpić, uciszyć, unicestwić, zignorować lub zredukować do małych elit Lud Boży w jego całości oraz odmiennościach, budujemy wspólnoty, tworzymy programy duszpasterskie, koncepcje teologiczne, duchowość i struktury bez korzeni, bez historii, bez twarzy, bez pamięci, bez ciała, w rzeczywistości bez życia. W chwili, gdy odcinamy się od życia Ludu Bożego, popadamy w pustkę i wypaczamy naturę Kościoła”[44].

W tym sensie nie tylko samo duchowieństwo ma dokonać przemiany, do której wzywa Duch Święty, ale ma być ono zaangażowane w nawrócenie dotyczące wszystkich członków Ludu Bożego[45]. Dlatego konieczne jest „świadome i klarowne poszukiwanie przestrzeni komunii i uczestnictwa, po to by Namaszczenie całego Ludu Bożego znalazło swoje konkretne pośrednictwo, aby się objawić”[46].

[43] Franciszek, *Prezentacja życzeń z racji świąt Bożego Narodzenia dla Kurii Rzymskiej (22 grudnia 2016)*, AAS 109 (2017), 44.

[44] Tenże, *List do pielgrzymującego Ludu Bożego w Chile (31 maja 2018)*; dostępne w internecie: <www.vatican.va/content/francesco/es/letters/2018/documents/papa-francesco_20180531_lettera-popolodidio-cile.html>.

[45] Por. tamże.

[46] Tamże.

38. W związku z tym wydaje się oczywiste, że właściwe byłoby przezwyciężenie zarówno autoreferencyjnej koncepcji parafii, jak i „klerykalizacji duszpasterstwa". Poważne potraktowanie faktu, że udziałem Ludu Bożego „stała się godność i wolność dzieci Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni"[47], zachęca do promowania praktyk i modeli, w wyniku których każdy ochrzczony, dzięki darowi Ducha Świętego i otrzymanych charyzmatów, staje się aktywnym protagonistą ewangelizacji, w stylu i zgodnie z zasadami organicznej komunii, zarówno z innymi wspólnotami parafialnymi, jak ogólnym duszpasterstwem diecezjalnym. Rzeczywiście, cała wspólnota jest podmiotem odpowiedzialnym za misję, ponieważ Kościół nie utożsamia się jedynie z hierarchią, ale stanowi siebie jako Lud Boży.

39. Zadaniem pasterzy będzie utrzymanie żywej dynamiki, mocą której każdy ochrzczony będzie mógł odkryć, że jest aktywnym protagonistą ewangelizacji. Wspólnota prezbiterów, nieustannie uczestnicząca w formacji permanentnej[48], powinna mądrze realizować sztukę rozeznania, która pozwala wzrastać i dojrzewać życiu parafialnemu przy respektowaniu różnych powołań i posług. Stąd prezbiter, jako członek i sługa Ludu Bożego, który został mu powierzony, nie może go zastąpić. Wspólnota parafialna jest upoważniona do proponowania form posługi, głoszenia wiary i świadectwa miłosierdzia.

40. Fundamentalne znaczenie Ducha Świętego – bezinteresownego daru Ojca i Syna dla Kościoła – prowadzi do głębokiego przeżywania wymiaru bezinteresowności, zgodnie z nauczaniem Jezusa: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!" (Mt 10, 8). Nauczał On swoich uczniów postawy wielkodusznej służby, aby każdy z nich był darem dla innych (por. J 13, 14-15), ze szczególnym uwzględnieniem ubogich. Stąd wynika między innymi potrzeba „nie targowania się" jeśli chodzi o życie sakramentalne i nie sprawiania wrażenia, że sprawowanie sakramentów – zwłaszcza Najświętszej Eucharystii – i innych posług mogłyby podlegać opłatom.

Z drugiej strony pasterz, który hojnie służy trzodzie, jest zobowiązany do formowania wiernych, aby każdy członek wspólnoty czuł się

[47] KK, nr 9, AAS 57 (1965), 13.

[48] Por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, Dar powołania do kapłaństwa. *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* (8 grudnia 2016) 80–88, Watykan 2016, s. 37–42.

odpowiedzialny i bezpośrednio zaangażowany w zaspokajanie potrzeb Kościoła, przez różne formy pomocy i solidarności, których parafia potrzebuje do pełnienia swojej posługi duszpasterskiej ze swobodą i skutecznością.

41. Misja promowania ewangelizacji, do wypełniania której powołana jest przede wszystkim parafia, dotyczy zatem całego Ludu Bożego, różnych jego członków: prezbiterów, diakonów, konsekrowanych i świeckich, każdego zgodnie z własnym charyzmatem i powierzonymi mu zadaniami.

VII. Parafia i inne wewnętrzne podziały w diecezji

42. Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w sensie misyjnym nabiera zatem kształtu i wyraża się w stopniowym procesie odnowy struktur, a w konsekwencji w różnorodnym powierzeniu opieki duszpasterskiej i uczestnictwie w jej realizacji, angażując wszystkich członków Ludu Bożego.

43. W terminologii obecnie używanej, zmienionej przez dokumenty Magisterium, która dotyczy wewnętrznego podziału terytorium diecezjalnego[49], już od kilku dziesięcioleci są dodane do wyrażeń określających parafie i wikariaty rejonowe, przewidzianych w obowiązującym Kodeksie Prawa Kanonicznego[50], takie wyrażenia jak „jednostki duszpasterskie" czy „okręgi duszpasterskie". Określają one *de facto* formy organizacji duszpasterstwa diecezji wyrażające nową relację między wiernymi a terytorium.

44. Jeśli chodzi o „jednostki" lub „okręgi duszpasterskie", nie można oczywiście sądzić, że rozwiązaniem wielu współczesnych problemów jest po prostu nowe nazewnictwo już istniejących struktur. W centrum procesu odnowy, unikając znacznych zmian, a angażując się raczej do jego promowania i ukierunkowania, należy wyodrębnić struktury, dzięki którym można we wszystkich członkach wspólnoty chrześcijańskiej ożywić wspólne powołanie do ewangelizacji, mając

---

[49] Por. KPK 374, § 1.

[50] Por. tamże 374, § 2; por. Kongregacja ds. Biskupów, Dyrektorium o pasterskiej posłudze Biskupów *Apostolorum successores* (22 lutego 2004) 217, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2110 [dalej ApSu].

na względzie bardziej skuteczną opiekę duszpasterską nad Ludem Bożym, w której „kluczowym czynnikiem" może być tylko bliskość.

45. W tej perspektywie ustawodawstwo kanoniczne podkreśla potrzebę wyodrębnienia wewnątrz każdej diecezji części terytorialnych[51], z zachowaniem możliwości do późniejszego ich połączenia w struktury pośrednie pomiędzy diecezją a pojedynczą parafią. W związku z tym, biorąc pod uwagę wielkość diecezji i jej konkretną działalność duszpasterską, można podać różne typologie łączenia parafii[52].

W sercu łączonych parafii uwidacznia się wspólnotowy wymiar Kościoła ze szczególnym uwzględnieniem konkretnego terytorium, dlatego przy ich erygowaniu należy w jak największym stopniu uwzględniać jednorodność ludności i jej zwyczaje, a także wspólne cechy tego terytorium, dla ułatwiania relacji bliskości między proboszczami i innymi osobami zaangażowanymi w duszpasterstwie[53].

VIIa. Jak erygować łączone parafie?

46. Przede wszystkim przed przystąpieniem do erygowania łączonych parafii biskup musi koniecznie skonsultować się z Radą Kapłańską[54], zgodnie z ustawodawstwem kanonicznym i w imię koniecznej współodpowiedzialności kościelnej spoczywającej na różny sposób na biskupie i członkach Rady.

47. Połączenia kilku parafii można dokonać przede wszystkim przez prostą formę federacyjną w taki sposób, że połączone parafie zachowałyby swą odrębność pod względem tożsamości.

Oczywiście, zgodnie prawodawstwem kanonicznym przy wszelkiego rodzaju łączeniu sąsiednich parafii należy uszanować zasadnicze przepisy ustanowione przez prawo powszechne względem parafii jako osoby prawnej, które nie mogą podlegać dyspensie ze strony biskupa[55]. Dlatego biskup będzie musiał wydać dla każdej parafii, którą zamierzałby znieść, określony dekret wraz z dołączoną właściwą motywacją[56].

[51] Por. KPK, kan. 374, § 1.
[52] Por. tamże, kan. 374, § 2.
[53] Por. ApSu 218, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2114.
[54] Por. KPK 515, § 2.
[55] Por. tamże 86.
[56] Por. tamże 120, § 1.

48. W związku z powyższym połączenie, jak również erygowanie lub zniesienie parafii, musi być dokonywane przez biskupa diecezjalnego zgodnie z normami przewidzianymi w prawie kanonicznym, to znaczy przez inkorporację, dzięki której jedna parafia, stając się częścią składową drugiej, zostaje przez nią wchłonięta, tracąc pierwotną indywidualność i osobowość prawną; lub przez rzeczywistą fuzję, która tworzy nową i jedną parafię, powodując w konsekwencji likwidację wcześniej istniejących parafii i ich osobowości prawnych; lub wreszcie przez podział wspólnoty parafialnej na kilka parafii autonomicznych, które są tworzone *ex novo*[57].

Ponadto, zniesienie parafii przez ich łączenie jest uzasadnione przyczynami bezpośrednio dotyczącymi konkretnej parafii. Natomiast nie są do tego odpowiednimi powodami na przykład brak duchowieństwa diecezjalnego, ogólna sytuacja finansowa diecezji lub inne uwarunkowania dotyczące wspólnoty, które prawdopodobnie są do przezwyciężenia w krótkim czasie (liczba wiernych, brak ekonomicznej samowystarczalności, urbanistyczna modyfikacja terytorium). Tego rodzaju działania mogą być uzasadnione legalnie tylko powodami bezpośrednio i organicznie związanymi z daną wspólnotą parafialną, a nie z ogólnymi, teoretycznymi względami.

49. W przypadku erygowania i zniesienia parafii warto pamiętać, że każda decyzja musi być podjęta przez wydanie formalnego dekretu sporządzonego na piśmie[58]. W związku z tym należy uznać za niezgodne z ustawodawstwem kanonicznym wydanie pojedynczego rozporządzenia mającego na celu ogólną reorganizację całej diecezji, jej części lub grupy parafii, wprowadzoną w życie za pomocą pojedynczego aktu prawnego, dekretu ogólnego lub prawa szczegółowego.

50. Szczególnie w przypadkach zniesienia parafii dekret musi wyraźnie wskazywać, w odniesieniu do konkretnej sytuacji, przyczyny, które skłoniły biskupa do podjęcia takiej decyzji. Dlatego należy je dokładnie podać, ponieważ ogólna aluzja do „dobra dusz" może nie być wystarczająca.

Wreszcie, w akcie, którym parafia jest zniesiona, biskup musi również podjąć decyzję co do przeznaczenia jej dóbr zgodnie z obowiązu-

[57] Por. tamże 121–122; ApSu 214, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2099.
[58] Por. KPK 51.

jącymi normami kanonicznymi[59]; chyba że istnieją poważne powody, by postąpić inaczej i po wysłuchaniu Rady Kapłańskiej[60] konieczne będzie zapewnienie, aby kościół zniesionej parafii był nadal otwarty dla wiernych.

51. Z tematem łączenia i możliwym zniesieniem parafii związana jest czasem potrzeba przeznaczenia budynku kościoła do odpowiedniego, świeckiego użytku[61]. Decyzję w tym względzie podejmuje biskup diecezjalny po koniecznym zasięgnięciu opinii Rady Kapłańskiej[62].

Zazwyczaj również w tym przypadku spadek liczby duchowieństwa diecezjalnego, niż demograficzny i poważny kryzys finansowy diecezji nie są uzasadnionymi przyczynami do tego typu działania. Przeciwnie, jeśli budynek kościoła znajduje się w stanie, który nie pozwala w żaden sposób na wykorzystanie go do kultu religijnego i nie ma możliwości jego remontu, będzie można postępować zgodnie z prawem i przeznaczyć do stosownego świeckiego użytku.

VIIb. Wikariat rejonowy (dekanat)

52. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że „celem wsparcia pasterzowania przez wspólne działanie kilka sąsiednich parafii może być łączonych w specjalne zespoły, takimi są wikariaty rejonowe (dekanaty)"[63]; przyjmują one w różnych miejscach nazwy, takie jak „dekanaty" albo „archiprezbiteraty", albo „okręg duszpasterski", albo „prefektury"[64].

53. Dziekanem nie musi być koniecznie proboszcz jakiejś określonej parafii[65] i by zrealizował się cel, dla którego wikariat rejonowy został erygowany, pośród jego zadań pierwszym jest: „popierać i koordynować

59 Por. tamże 120–123.

60 Por. tamże 500, § 2 i 1222, § 2.

61 Por. Papieska Rada ds. Kultury, *Wytyczne dotyczące ponownego wykorzystania kościołów po zakończeniu ich właściwego przeznaczenia (17 grudnia 2018)*; dostępne w internecie: < http://www.cultura.va/content/cultura/it/pub/documenti/decommissioning.html>.

62 Por. KPK 1222, § 2.

63 Tamże, kan. 374, § 2.

64 Por. ApSu 217, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2110.

65 Por. KPK 554, § 1.

w ramach dekanatu wspólną działalność pasterską”[66] w taki sposób, by nie pozostał on instytucją czysto formalną. Ponadto, dziekan „ma obowiązek wizytować parafie swojego rejonu w sposób określony przez biskupa diecezjalnego”[67]. W celu lepszego wypełnienia powierzonej funkcji i aby jeszcze bardziej wspierać działalność międzyparafialną, biskup diecezjalny może udzielić dziekanowi innych uprawnień, które uzna się za potrzebne, biorąc pod uwagę konkretny kontekst.

VIIc. Jednostka duszpasterska

54. Inspirując się analogicznymi celami, kiedy okoliczności tego wymagają i z racji na przestrzenny zasięg dekanatu albo dużą liczbę wiernych, należy bardziej popierać organiczną współpracę między okolicznymi parafiami i po wysłuchaniu Rady Kapłańskiej[68] biskup może również zadekretować trwałe i instytucjonalnie zarządzone połączenie różnych parafii wewnątrz dekanatu[69], biorąc pod uwagę niektóre konkretne kryteria.

55. Przede wszystkim jest korzystne, aby to połączenie parafii (nazywane „jednostkami duszpasterskimi”[70]) było wyznaczone w sposób jak najbardziej jednorodny, również z punktu widzenia socjologicznego, aby można było realizować prawdziwie całościową oraz zintegrowaną[71] posługę duszpasterską w perspektywie misyjnej.

56. Ponadto, każdą parafię takiej jednostki duszpasterskiej należy powierzyć jednemu proboszczowi bądź też wspólnie zespołowi kapłanów (*in solidum*), który troszczy się o wszystkie wspólnoty parafialne[72]. Ewentualnie, jeśli biskup uzna to za stosowne, jednostka duszpasterska będzie mogła składać się z kilku parafii powierzonych temu samemu proboszczowi[73].

[66] Tamże 555, § 1, 1°.

[67] Tamże 555, § 4.

[68] Por. tamże 500, § 2.

[69] Por. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących, *Erga migrantes charitas Christi* (3 maja 2004) 95, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2548.

[70] Por. ApSu 215b, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2104.

[71] Por. tamże.

[72] Por. KPK 517, § 1.

[73] Por. tamże 526, § 1.

57. W każdym razie, również ze względu na należny szacunek kapłanom, którzy często ofiarnie pełnili swą posługę i cieszyli się uznaniem wspólnot, a także dla dobra samych wiernych, złączonych więzami miłości i wdzięczności wobec swoich pasterzy, wymaga się, aby w momencie ustanowienia określonej jednostki parafialnej, biskup diecezjalny nie ustanawiał tym samym dekretem, że w kilku połączonych parafiach i powierzonych tylko jednemu proboszczowi[74] wszyscy ewentualni i obecni proboszczowie, nadal pełniący tę funkcję[75], zostali automatycznie przeniesieni na urząd wikariuszy parafialnych lub *de facto* usunięci ze stanowiska proboszcza.

58. W tych przypadkach, o ile nie jest to powierzenie *in solidum*, do kompetencji biskupa diecezjalnego należy, w zależności od sytuacji, ustanowienie zadań kapłana moderatora połączonych parafii w powiązaniu z wikariuszem rejonowym dekanatu[76], wewnątrz którego została utworzona jednostka duszpasterska.

59. Po utworzeniu, zgodnie z prawem, połączonych parafii – dekanatu lub „jednostki duszpasterskiej" – biskup określi stosownie do potrzeb, czy każda parafia powinna posiadać parafialną radę duszpasterską[77], czy też lepiej, aby to zadanie było powierzone jednej radzie duszpasterskiej ustanowionej dla wszystkich zainteresowanych wspólnot parafialnych. W każdym razie poszczególne parafie wchodzące w skład jednostki duszpasterskiej, z racji że zachowują osobowość i zdolność prawną, muszą posiadać własną radę do spraw ekonomicznych[78].

60. W celu dowartościowania całościowej działalności ewangelizacyjnej i skuteczniejszej opieki duszpasterskiej właściwe jest utworzenie wspólnych posług duszpasterskich w określonych obszarach (na przykład: katechezy, działalności charytatywnej, duszpasterstwa młodzieży lub rodziny) dla połączonych parafii, z udziałem wszystkich członków Ludu Bożego – duchownych, osób konsekrowanych i wiernych świeckich.

---

[74] Por. tamże.

[75] Por. tamże 522.

[76] Por. tamże 553–555.

[77] Por. tamże 536.

[78] Por. tamże 537.

VIId. Okręg duszpasterski

61. Jeśli więcej „jednostek duszpasterskich” może utworzyć dekanat, w ten sam sposób, zwłaszcza w diecezjach większych terytorialnie, odrębne dekanaty, po wysłuchaniu Rady Kapłańskiej[79], mogą być połączone przez biskupa w „rejony” lub „okręgi duszpasterskie”[80] pod kierunkiem wikariusza biskupiego[81]. Działając z upoważnienia i w jedności z biskupem diecezjalnym, sprawuje on w jego imieniu zwyczajną władzę wykonawczą do duszpasterskiego zarządzania okręgiem, a oprócz tego posiada specjalne uprawnienia, których chciałby mu on udzielić w poszczególnych przypadkach.

VIII. Zwyczajne i nadzwyczajne formy powierzenia pieczy pasterskiej o wspólnotę parafialną

62. Na pierwszym miejscu proboszcz i pozostali prezbiterzy, w łączności z biskupem, stanowią zasadniczy punkt odniesienia dla wspólnoty parafialnej z racji na zadanie bycia pasterzami, które jest im przypisane[82]. Proboszcz i prezbiterium, pielęgnując wspólne życie i braterstwo w kapłaństwie, celebrują życie sakramentalne dla wspólnoty i wraz z nią, oraz są powołani do zorganizowania parafii w taki sposób, aby była skutecznym znakiem komunii[83].

63. W związku z obecnością i misją prezbiterów we wspólnocie parafialnej na szczególną uwagę zasługuje życie wspólne[84]; jest ono

[79] Por. tamże 500, § 2.

[80] Por. ApSu 219, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2017; jest stosowne, by zarezerwować nazwę „okręg duszpasterski” tylko do tego rodzaju łączenia parafii, w tym celu, by nie powodować zamieszania.

[81] Por. KPK 134, § 1 i 476.

[82] Należy uwzględnić, że: a) to, co odnosi się do „biskupa diecezjalnego”, obowiązuje również innych zrównanych mu przez prawo; b) to, co odnosi się do parafii i do proboszcza, dotyczy również quasi-parafii i quasi-proboszcza; c) to, co odnosi się do świeckich wiernych, dotyczy także członków instytutów życia konsekrowanego lub stowarzyszeń życia apostolskiego, którzy nie są duchownymi, chyba że istnieje wyraźne odniesienie do specyfiki świeckich; d) termin „moderator” przybiera różne znaczenia w zależności od kontekstu, w jakim jest używany w tej Instrukcji w odniesieniu do norm kodeksowych.

[83] Por. KK 26, ASS 57 (1965), 31–32.

[84] Por. *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* 83; 88e, s. 37, 39.

zalecane przez kan. 280, nawet jeśli nie jest obowiązkiem duchownych diecezjalnych. W związku z tym należy pamiętać o podstawowej wartości ducha komunii, modlitwie i wspólnym podejmowaniu działań duszpasterskich przez duchownych[85], mając na względzie skuteczne świadectwo braterstwa sakramentalnego[86] i bardziej efektywne działanie ewangelizacyjne.

64. Kiedy prezbiterium przeżywa życie wspólnotowe, wzmacnia się tożsamość kapłańska, maleją materialne troski, a pokusa indywidualizmu ustępuje miejsca głębokiej relacji osobistej. Wspólna modlitwa, refleksja i studia, których nigdy nie może zabraknąć w życiu kapłańskim, mogą być wielkim wsparciem w formacji duchowej kapłanów realizowanej w codziennym życiu.

W każdym razie będzie korzystne, aby zgodnie ze swoim rozeznaniem i w miarę możliwości biskup wziął pod uwagę ludzkie i duchowe więzi między kapłanami, którym zamierza powierzyć parafię lub jednostkę parafialną, zapraszając ich do wielkodusznej dyspozycyjności w nowej misji duszpasterskiej i do jakiejś formy dzielenia życia ze współbraćmi[87].

65. W niektórych przypadkach, szczególnie tam, gdzie nie ma tradycji ani zwyczaju plebanii lub gdy z jakiegoś powodu nie jest ona dostępna jako miejsce zamieszkania kapłana, może się zdarzyć, że powróci on, by zamieszkać z rodziną pochodzenia, w pierwszym miejscu formacji ludzkiej i odkrywania swojego powołania[88].

Takie zamieszkanie z jednej strony okazuje się być pozytywnym wkładem w codzienne życie kapłana, gdyż zapewnia mu spokojne i stabilne środowisko domowe, zwłaszcza gdy rodzice są nadal obecni. Z drugiej strony należy unikać sytuacji, by relacje rodzinne były przeżywane przez kapłana w wewnętrznej zależności i z mniejszą dyspozycyjnością do posługi w pełnym wymiarze lub jako alternatywa, która zamiast uzupełniać będzie wykluczać relacje z rodziną prezbiterium i wspólnotą wiernych świeckich.

---

[85] Por. KPK 275, § 1.

[86] Por. Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis* (7 grudnia 1965) 8, AAS 58 (1966), 1003.

[87] Por. *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* 88e, s. 39–40.

[88] Por. Franciszek, *Przemówienie do uczestników sympozjum zorganizowanego przez Kongregację ds. Duchowieństwa z okazji 50. rocznicy dekretów soborowych „Optatam totius" i „Presbyterorum ordinis" (20 listopada 2015)*, AAS 107 (2015), 1295.

VIIIa. Proboszcz

66. Urząd proboszcza pociąga za sobą pełną odpowiedzialność duszpasterską[89], a zatem, aby ktoś został nim ważnie mianowany, trzeba, by otrzymał święcenia kapłańskie[90], wykluczając jakąkolwiek możliwość przyznania komuś, kto jest ich pozbawiony, tytułu do bycia proboszczem albo do wykonywania powiązanych z nim funkcji, nawet w przypadku braku kapłanów. Właśnie ze względu na relację znajomości i bliskości między pasterzem a wspólnotą urzędu proboszcza nie można powierzyć osobie prawnej[91]. W sposób szczególny – oprócz przepisów przewidzianych w kan. 517, §§ 1–2 – urzędu proboszcza nie można powierzyć grupie osób złożonej z duchownych i świeckich. W związku z tym należy unikać określeń „przewodnik zespołu", „przewodnik ekipy" lub tym podobnych, które wydają się wyrażać kolegialny zarząd parafii.

67. W związku z tym, że proboszcz jest „własnym pasterzem zleconej sobie parafii"[92], przysługuje mu *ipso iure* prawne reprezentowanie parafii[93]. Jest on administratorem odpowiedzialnym za dobra parafialne, które są „dobrami kościelnymi", i dlatego są regulowane odnoszącymi się do nich normami kanonicznymi[94].

68. Jak stwierdza Sobór Watykański II, „proboszczom natomiast niech we własnych parafiach przysługuje taka stałość na stanowisku, jakiej wymaga dobro dusz"[95]. Co do ogólnej zasady wymaga się zatem, aby proboszcz był „mianowany na czas nieokreślony"[96].

Biskup diecezjalny może jednak mianować proboszczów na czas określony, jeżeli zostało to ustalone dekretem Konferencji Episkopatu. Ze względu na potrzebę nawiązania przez proboszcza rzeczywistej i skutecznej więzi z powierzoną mu wspólnotą, będzie stosowne, aby Konferencje Episkopatu nie ustanawiały zbyt krótkiego czasu, poniżej 5 lat, w celu mianowania go na czas określony.

---

[89] Por. KPK 150.
[90] Por. tamże 521, § 1.
[91] Por. tamże 520, § 1.
[92] Tamże 519.
[93] Por. tamże 532.
[94] Por. tamże, kan. 1257, § 1.
[95] DB 31, AAS 58 (1965), 689.
[96] KPK 522.

69. W każdym razie proboszczowie, nawet powołani na „czas nieokreślony” lub przed upływem „czasu określonego”, muszą być gotowi do ewentualnego przeniesienia na inną parafię lub na inny urząd, „jeśli wymaga tego dobro dusz albo potrzeba lub pożytek Kościoła”[97]. Należy bowiem przypomnieć, że proboszcz jest w służbie parafii, a nie odwrotnie.

70. Zazwyczaj tam, gdzie to możliwe, proboszcz powinien sprawować opiekę duszpasterską tylko nad jedną parafią, lecz „jednak z powodu braku kapłanów albo na skutek innych okoliczności, można takiemu proboszczowi powierzyć pieczę pasterską o kilka sąsiednich parafii”[98]. Na przykład, do „innych okoliczności” można zaliczyć niewielki obszar lub małą liczbę ludności, a także bliskość między zainteresowanymi parafiami. Jeśli kilka parafii zostanie powierzonych temu samemu proboszczowi, niech biskup diecezjalny uważnie rozważy, czy będzie on w stanie w pełni i faktycznie wypełnić funkcję proboszcza w każdej z nich jako prawdziwy pasterz[99].

71. Po mianowaniu proboszcz w pełni wykonuje powierzone mu funkcje, ze wszystkimi prawami i obowiązkami, do momentu, gdy zgodnie z prawem traci swój urząd duszpasterski[100]. W celu jego usunięcia lub przeniesienia przed wygaśnięciem mandatu należy przestrzegać odnośnych procedur kanonicznych, które Kościół stosuje do rozeznania tego, co jest stosowne w konkretnym przypadku[101].

72. Gdy wymaga tego dobro wiernych, nawet jeśli nie ma innych przyczyn wygaśnięcia urzędu, proboszcz, który ukończył 75 lat, niech przyjmie zaproszenie, które biskup diecezjalny może do niego skierować, aby zrzekł się parafii[102]. Złożenie rezygnacji po ukończeniu 75 roku życia[103] należy uznać za moralny, choć nie kanoniczny obowiązek, co nie powoduje, że proboszcz automatycznie traci swój urząd. Jego utrata następuje dopiero wtedy, gdy biskup diecezjalny powiado-

---

[97] Tamże 1748.

[98] Tamże 526, § 1.

[99] Por. tamże 152.

[100] Por. tamże 538, §§ 1–2.

[101] Por. tamże 1740–1752, uwzględniając 190–195.

[102] Por. tamże 538, § 3.

[103] Por. tamże.

mił zainteresowanego proboszcza na piśmie o przyjęciu jego rezygnacji[104]. Z drugiej strony, niech biskup przychylnie rozpatrzy rezygnację złożoną przez proboszcza, nawet jeśli nastąpiła tylko z powodu ukończenia 75 roku życia.

73. W każdym przypadku – aby uniknąć funkcjonalistycznej koncepcji posługi – przed przyjęciem rezygnacji proboszcza, niech biskup diecezjalny roztropnie rozważy wszystkie okoliczności dotyczące samej osoby i miejsca, takie jak na przykład: przyczyny zdrowotne lub dyscyplinarne, niewystarczającą liczbę kapłanów, dobro wspólnoty parafialnej i inne tego typu czynniki, przyjmując rezygnację w sytuacji pojawienia się słusznej i proporcjonalnej przyczyny[105].

74. W przeciwnym razie, jeśli osobiste warunki kapłana pozwalają i skłania ku temu zasadność duszpasterska, niech biskup rozważy pozostawienie go na stanowisku proboszcza, o ile to konieczne wspierając go i przygotowując jego następcę. Ponadto, „w zależności od przypadku biskup może powierzyć mniejszą i mniej wymagającą parafię proboszczowi, który złożył rezygnację”[106], albo może mu wyznaczyć inne zadanie duszpasterskie odpowiednie do jego konkretnych możliwości, prosząc kapłana o zrozumienie, gdyby byłaby taka potrzeba, że w żadnym wypadku nie musi czuć się „zdegradowany” lub „ukarany” z powodu takiego przeniesienia.

VIIIb. Administrator parafialny

75. Jeżeli nie można niezwłocznie dokonać nominacji proboszcza, wyznaczenie administratorów parafialnych[107] musi się odbyć wyłącznie zgodnie z przepisami prawa kanonicznego[108].

W rzeczywistości jest to urząd zasadniczo przejściowy i jest sprawowany w oczekiwaniu na mianowanie nowego proboszcza. Z tego powodu jest niezgodne z prawem, aby biskup diecezjalny mianował administratora parafialnego i pozostawił go na tym stanowisku przez okres dłuższy niż rok, a nawet na stałe, unikając mianowania proboszcza.

---

[104] Por. tamże 189.

[105] Por. tamże 189, § 2 i ApSu 212, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2095.

[106] ApSu 212, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2095.

[107] Por. KPK 539–540.

[108] Por. w szczególności tamże 539, 549, 1747, § 3.

Zgodnie z tym, co potwierdza doświadczenie, takie rozwiązanie stosuje się często w celu obejścia reguł prawnych, które dotyczą zasady stałości proboszcza. W ten sposób zostaje ona naruszona ze szkodą dla misji danego prezbitera, a także samej wspólnoty, która w warunkach niepewności co do obecności pasterza, nie będzie w stanie opracować dalekosiężnych planów ewangelizacji, będąc zmuszona, by ograniczyć się do duszpasterstwa zachowawczego.

VIIIc. Parafie powierzone wspólnie (in solidum) kilku kapłanom

76. Dodatkową możliwością, tam „gdzie domagają się tego okoliczności, piecza pasterska o parafię lub kilka parafii równocześnie, może być powierzona wspólnie kilku kapłanom”[109]. To rozwiązanie może zostać przyjęte, gdy według uznania biskupa wymagałyby tego konkretne okoliczności, zwłaszcza dla dobra zainteresowanych parafii, przez wspólne i bardziej skuteczne działanie duszpasterskie, a także by wspierać duchowość komunii wśród księży[110].

W takich przypadkach zespół prezbiterów, w komunii z innymi członkami zainteresowanych wspólnot parafialnych, działa na drodze razem podejmowanych decyzji, stając się wedle prawa moderatorem w stosunku do innych kapłanów i proboszczów, jako *primus inter pares*.

77. Stanowczo zaleca się, aby każda wspólnota kapłanów, której zostało powierzone *in solidum* duszpasterstwo jednej lub kilku parafii, opracowała wewnętrzny regulamin, aby każdy prezbiter mógł lepiej wypełniać zadania i funkcje, które do niego należą[111].

Moderator ponosi odpowiedzialność za koordynowanie wspólnej pracy w parafii lub w parafiach powierzonych zespołowi, przyjmuje na siebie ich prawne reprezentowanie[112], nadzoruje wykonywanie uprawnień do asystowania przy zawieraniu małżeństw i udzielania dyspens,

[109] Tamże 517, § 1; por. także 542–544.

[110] Por. tamże 517, § 1 i 526, § 1.

[111] Por. tamże 543, § 1.

[112] Por. tamże 543, § 2, 3°; przyjmuje na siebie również reprezentowanie w prawie cywilnym w krajach, w których parafia jest uznana przez państwo jako osoba prawna.

które należą do proboszczów[113] i odpowiada przed biskupem za całe działanie zespołu[114].

VIIId. Wikariusz parafialny

78. Jako ubogacenie, w ramach przedstawionych powyżej rozwiązań, może mieć miejsce sytuacja, w której jeden z kapłanów zostaje nominowany wikariuszem parafialnym, z powierzeniem mu jakiegoś określonego sektora duszpasterski (młodzież, osoby starsze, chorzy, stowarzyszenia, bractwa, formacja, katecheza itp.), jako osobą przeznaczoną do posług w różnych parafiach albo w celu całościowego pełnienia posługi lub jakiejś jej części w jednej z parafii[115].

W przypadku obowiązków zleconych wikariuszowi parafialnemu w kilku parafiach, powierzonych różnym proboszczom, właściwe będzie wyjaśnienie i opisanie w dekrecie nominacji zadań, które ma do wypełnienia w odniesieniu do każdej wspólnoty parafialnej, a także rodzaj relacji, które należy zachować z proboszczami, jeśli chodzi o miejsce zamieszkania, utrzymanie i sprawowanie Mszy Świętej.

VIIIe. Diakoni

79. Diakoni są wyświęconymi szafarzami, inkardynowanymi w diecezji lub w innych rzeczywistościach kościelnych, które posiadają taką zdolność[116]; są współpracownikami biskupa i kapłanów w jedynej misji ewangelizacyjnej z konkretnym zadaniem, na mocy otrzymanego sakramentu, aby „służyli Ludowi Bożemu przez diakonię liturgii, słowa i miłości”[117].

80. W celu zagwarantowania właściwej tożsamości diakonów, mając na względzie promocję ich posługi, papież Franciszek przestrzega najpierw przed niektórymi zagrożeniami związanymi ze zrozumieniem

113 Por. tamże 543, § 1.

114 Por. tamże 517, § 1.

115 Por. tamże 545, § 2; jako przykład niech posłuży kapłan z doświadczeniem duchowym, ale słabym zdrowiem, mianowany zwyczajnym spowiednikiem dla pięciu sąsiadujących terytorialnie parafii.

116 Por. tamże 265.

117 Tamże 1009, § 3.

natury diakonatu: „musimy uważać, aby nie widzieć w diakonach pół-kapłanów ani pół-świeckich. [...] Nie jest też właściwym obraz diakona, gdy widzi się w nim pewnego rodzaju pośrednika między wiernymi a duszpasterzami. Ani w połowie drogi między księżmi a świeckimi, ani w połowie drogi między duszpasterzami a wiernymi. I są tu dwie pokusy. Istnieje niebezpieczeństwo klerykalizmu: diakona, który jest zbyt sklerykalizowany. [...] Oraz druga pokusa, funkcjonalizmu: diakona jako pomocy, którą kapłan ma do tego lub tamtego”[118].

W dalszym ciągu tego samego przemówienia Ojciec Święty wprowadził kilka uściśleń dotyczących szczególnej roli diakonów we wspólnocie kościelnej: „Diakonat jest powołaniem szczególnym, powołaniem rodzinnym, które wymaga służby. [...] To słowo jest kluczem do zrozumienia waszego charyzmatu. Służba jako jeden z charakterystycznych darów Ludu Bożego. Diakon jest – można powiedzieć – strażnikiem służby w Kościele. Każde słowo musi być dobrze wyważone. Jesteście gwarantami służby w Kościele: służby słowu, służby ołtarzowi, służby ubogim”[119].

81. Na przestrzeni wieków doktryna o diakonacie przeszła poważną ewolucję. Jej ponowne odkrycie zbiega się również z doktrynalnym doprecyzowaniem i z poszerzeniem posług diakona, co nie ogranicza się do zamknięcia diakonatu jedynie w granicach posługi charytatywnej ani nie rezerwuje jego rozumienia – zgodnie z ustaleniami Soboru Trydenckiego – do diakonów przejściowych, redukując niemal wyłącznie do służby w liturgii. Sobór Watykański II określa, że chodzi tu o stopień sakramentu święceń, i dlatego diakoni „umocnieni [...] łaską sakramentalną, w «diakonii» liturgii, słowa i miłości służą Ludowi Bożemu w łączności z biskupem i jego kapłanami”[120].

Recepcja posoborowa podejmuje myśl *Lumen gentium*, definiując coraz lepiej urząd diakonów jako uczestnictwo, choć w różnym stopniu, w sakramencie święceń. Podczas audiencji udzielonej uczestnikom Międzynarodowego Kongresu na temat diakonatu, Paweł VI jeszcze raz potwierdził, że diakon służy wspólnotom chrześcijańskim „zarówno w głoszeniu słowa Bożego, jak i w sprawowaniu sakramen-

118 Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania z kapłanami i osobami konsekrowanymi, Mediolan (25 marca 2017)*, AAS 109 (2017), 376.

119 Tamże 376–377.

120 KK 29, AAS 57 (1965), 36.

tów oraz w uczynkach miłosierdzia"[121]. Z drugiej strony, choć z Dziejów Apostolskich (Dz 6, 1-6) wydawałoby się, że siedmiu wybranych mężczyzn zostało przeznaczonych wyłącznie do służby stołu, w rzeczywistości ta sama księga biblijna opowiada o Szczepanie i Filipie w pełni realizujących „diakonię słowa". Zatem jako współpracownicy Dwunastu i Pawła spełniają swoją posługę w dwóch obszarach: ewangelizacji i miłosierdzia.

Dlatego istnieje wiele zadań kościelnych, które można powierzyć diakonowi, czyli wszystkie te, które nie realizują pełnego duszpasterstwa[122]. Kodeks Prawa Kanonicznego określa jednak, które urzędy są zastrzeżone dla prezbitera, a które mogą być powierzone wiernym świeckim, podczas gdy nie pojawia się wzmianka na temat jakiegoś szczególnego urzędu, w którym mogłaby się wyrazić specyfika posługi diakonatu.

82. W każdym razie historia diakonatu przypomina, że został on ustanowiony w kontekście służebnej wizji Kościoła, a zatem jako posługa święceń w służbie słowa i miłości; ten drugi obszar obejmuje również zarządzanie dobrami. Ta podwójna misja diakona wyraża się potem w przestrzeni liturgicznej, w której jest on powołany do głoszenia Ewangelii i do posługi przy stole eucharystycznym. To właśnie te obszary mogłyby pomóc w określeniu specyficznych zadań diakona, dowartościowując własne aspekty takiego powołania w celu jego promocji.

VIIIf. Osoby konsekrowane

83. Wewnątrz wspólnot parafialnych często spotyka się osoby prowadzące życie konsekrowane, „które nie jest przecież formą zewnętrzną lub niezależną od życia Kościoła lokalnego, ale stanowi jedyny w swoim rodzaju, naznaczony ewangelicznym radykalizmem, sposób bogatej w szczególne dary obecności wewnątrz Kościoła"[123]. Ponadto,

[121] Paweł VI, *Przemówienie w czasie audiencji udzielonej uczestnikom międzynarodowego kongresu na temat diakonatu, 25 października 1965*, w: *Enchiridion sul Diaconato* (2009), 147–148.

[122] Por. KPK 150.

[123] Kongregacja Nauki Wiary, *List „Iuvenescit Ecclesia" do biskupów Kościoła katolickiego na temat relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi dla życia i misji Kościoła (15 maja 2016)* 21, w: *Enchiridion Vaticanum* 32 (2016), 734.

życie konsekrowane, zintegrowane we wspólnocie wraz z duchownymi i świeckimi „wpisuje się w charyzmatyczny wymiar Kościoła. [...] Duchowość instytutów życia konsekrowanego może stać się tak dla wiernych świeckich, jak też dla prezbiterów ważnym źródłem treści służących realizacji swojego własnego powołania”[124].

84. Wkład osób konsekrowanych, który mogą wnieść w misję ewangelizacyjną wspólnoty parafialnej, bierze się przede wszystkim z ich „bycia”, to znaczy ze świadectwa radykalnego naśladowania Chrystusa przez profesję rad ewangelicznych[125], a jedynie wtórnie z ich „działania”, to znaczy z czynów pełnionych zgodnie z charyzmatem każdego instytutu (na przykład katecheza, posługa miłości, formacja, duszpasterstwo młodzieży, opieka nad chorymi)[126].

VIIIg. Osoby świeckie

85. Wspólnota parafialna składa się zwłaszcza z wiernych świeckich[127], którzy na mocy chrztu i pozostałych sakramentów inicjacji chrześcijańskiej, a także wielu spośród nich przez małżeństwo[128], uczestniczą w ewangelizacyjnym działaniu Kościoła, ponieważ „powołaniem oraz misją wiernych świeckich jest przemienianie różnych rzeczywistości ziemskich, aby wszelka działalność ludzka była przemieniona przez Ewangelię”[129].

W sposób szczególny wierni świeccy, posiadając swój własny i specyficzny charakter świecki, którym „jest szukać Królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej”[130], „mogą czuć się powołani do współdziałania ze swymi Pasterzami w służbie dla wspólnoty kościelnej, dla jej wzrostu i żywotności, wy-

[124] Tamże 22, w: *Enchiridion Vaticanum* 32 (2016), 738.

[125] Por. KPK 573, § 1.

[126] Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Kongregacja ds. Biskupów, *Mutuae relationes*. *Podstawowe kryteria na temat relacji między biskupami a zakonnikami w Kościele (14 maja 1978)* 10, 14a, w: *Enchiridion Vaticanum* 6 (1977–1979), 604–605; 617–620; por. także ApSu98, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 1803–1804.

[127] Por. EG 102, AAS 105 (2013), 1062–1063.

[128] Por. ChL 23, AAS 81 (1989), 429.

[129] EG 201, AAS 105 (2013), 1104.

[130] KK 31, AAS 57 (1965), 37.

bierając rozmaite posługi, według łaski i charyzmatów, jakich im Pan raczy użyczyć”[131].

86. Od wszystkich wiernych świeckich wymagane jest dziś wielkoduszne zaangażowanie w służbie misji ewangelizacyjnej, przede wszystkim przez ich świadectwo codziennego życia zgodnego z Ewangelią w swoich naturalnych środowiskach i na każdym poziomie odpowiedzialności, a zwłaszcza przy podejmowaniu odpowiadających im zobowiązań w służbie wspólnoty parafialnej[132].

VIIIh. Inne formy powierzenia pieczy duszpasterskiej

87. Istnieje również kolejne rozwiązanie, którym może posłużyć się biskup – jak ukazuje kan. 517 § 2 – aby zapewnić opiekę duszpasterską wspólnocie, nawet jeśli z powodu braku kapłanów byłoby niemożliwe nominowanie proboszcza lub administratora parafialnego do zaangażowania w pełnym wymiarze. W takich problematycznych okolicznościach duszpasterskich, aby wesprzeć życie chrześcijańskie i kontynuować misję ewangelizacyjną wspólnoty, biskup diecezjalny może powierzyć opiekę duszpasterską parafii diakonowi, osobie konsekrowanej lub świeckiej, a nawet jakiemuś zespołowi osób (na przykład instytutowi zakonnemu, stowarzyszeniu)[133].

88. Nad tymi, którym zostanie powierzone uczestnictwo w sprawowaniu opieki duszpasterskiej nad wspólnotą, zostanie ustanowiony prezbiter posiadający uprawnienia jako „moderator duszpasterski”, który koordynuje i prowadzi zespół osób powołanych do tego zadania. Jemu należy się wyłączna władza i funkcje proboszczowskie, mimo że nie sprawuje tego urzędu, wraz z wynikającymi z tego obowiązkami i prawami.

Należy pamiętać, że jest to nadzwyczajna forma powierzenia opieki duszpasterskiej, która wynika z niemożliwości powołania proboszcza lub administratora parafialnego; nie należy mylić jej ze zwyczajną, aktywną współpracą i przyjęciem odpowiedzialności przez wszystkich wiernych.

[131] Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975) 73, AAS 68 (1976), 61.

[132] Por. EG 81, AAS 105 (2013), 1053–1054.

[133] Por. KPK 517, § 2.

89. Mając na względzie zastosowanie tego nadzwyczajnego środka, należy zadbać o to, by przyjąć go tylko na niezbędny czas, nie w sposób nieokreślony, a Lud Boży powinien być odpowiednio przygotowany do takiego zadania[134]. Prawidłowe zrozumienie i stosowanie tego rozwiązania wymaga, aby zgodnie z przepisami prawa „odbywało się z należytym poszanowaniem zawartych w nim klauzul, to znaczy: a) «z powodu braku kapłanów», a nie ze względu na wygodę lub niejednoznaczną «promocję świeckich»[...]; b) z zastrzeżeniem, że chodzi o «współudział w sprawowaniu opieki duszpasterskiej», a nie o kierowanie, koordynowanie, moderowanie czy zarządzanie parafią, co zgodnie z treścią kanonu, należy tylko do kapłana”[135].

90. W celu pomyślnego powierzenia opieki duszpasterskiej zgodnie z kan. 517 § 2[136], należy przestrzegać pewnych kryteriów. Przede wszystkim z racji, że jest to nadzwyczajne i tymczasowe rozwiązanie duszpasterskie[137], jedyną kanoniczną przyczyną, która uzasadnia posłużenie się nim, jest brak kapłanów, tak że nie można zapewnić opieki duszpasterskiej wspólnocie parafialnej przez mianowanie proboszcza lub administratora parafialnego. Ponadto w tej formie zarządzania duszpasterstwem korzystniejsze będzie danie pierwszeństwa diakonowi lub kilku diakonom niż osobom konsekrowanym[138].

---

[134] Por. ApSu 215c, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2105.

[135] Kongregacja ds. Duchowieństwa, Instrukcja [interdykasterialna] o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów *Ecclesiae de mysterio* (15 sierpnia 1997) 4, § 1, a–b, AAS 89 (1997), 866–867 [dalej EccM]; por. także ApSu 215c, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2105. Do takiego kapłana będzie należało również prawne reprezentowanie parafii, zarówno kanonicznie, jak i cywilnie, tam, gdzie prawo państwowe to przewiduje.

[136] Przed skorzystaniem z rozwiązania dopuszczonego przez kan. 517, § 2 biskup diecezjalny powinien uważnie rozważyć inne możliwości, które należy przyjąć jako alternatywę, takie jak zaangażowanie starszych kapłanów nadal zdolnych do posługi, powierzenie kilku parafii jednemu proboszczowi lub powierzenie kilku parafii zespołowi kapłanów *in solidum*.

[137] Por. EccM 4, § 1b, AAS 89 (1997), 866–867; Kongregacja ds. Duchowieństwa, Instrukcja *Kapłan, pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej* (4 sierpnia 2002) 23 i 25, w sposób szczególny chodzi o powierzenie „współpracy *ad tempus* w duszpasterstwie parafialnym”, w: *Enchiridion Vaticanum* 21 (2002), 834–836.

[138] Por. *Kapłan, pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej* 25, w: *Enchiridion Vaticanum* 21 (2002), 836.

91. W każdym wypadku za koordynację tak zorganizowanej działalności duszpasterskiej odpowiada prezbiter wyznaczony przez biskupa diecezjalnego na moderatora; wyłącznie taki kapłan posiada władzę i uprawnienia właściwe proboszczowi; inni wierni mogą natomiast być dopuszczeni do „współudziału w trosce o pasterzowanie parafii”[139].

92. Zarówno diakon, jak i inne osoby, którym nie udzielono sakramentu święceń prezbiteratu, a mające współudział w sprawowaniu opieki duszpasterskiej, mogą pełnić jedynie funkcje odpowiadające ich stanom diakonatu bądź wiernego świeckiego, respektując „właściwości związane z rozróżnieniem i komplementarnością darów i funkcji tak wyświęconych szafarzy, jak i wiernych świeckich. Właściwości te przysługują bowiem Kościołowi, który z Bożego ustanowienia ma strukturę organiczną”[140].

93. Wreszcie, w dekrecie nominacji prezbitera na moderatora zdecydowanie zaleca się, aby biskup przedstawił, przynajmniej krótko, powody, dla których stało się konieczne zastosowanie nadzwyczajnej formy powierzenia duszpasterstwa o jedną lub kilka wspólnot parafialnych, i w związku z tym przedstawił formy sprawowania tej posługi przez kapłana wyznaczonego do tego zadania.

IX. Funkcje i posługi parafialne

94. Oprócz okazjonalnej współpracy, którą każda osoba dobrej woli – nawet nieochrzczona – może zaofiarować w codziennej działalności parafialnej, istnieją pewne stałe zadania, w ramach których wierni na pewien czas przyjmują odpowiedzialność za posługi we wspólnocie parafialnej. Można pomyśleć, na przykład, o katechetach, ministrantach, wychowawcach pracujących w grupach i stowarzyszeniach, pracownikach charytatywnych oraz o tych, którzy poświęcają się w różnego rodzaju poradniach lub centrach wsparcia bądź którzy odwiedzają chorych.

139 KPK 517, § 2.

140 *Kapłan, pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej* 23, w: *Enchiridion Vaticanum* 21 (2002), 834.

95. W każdym wypadku przy wyznaczaniu zadań powierzonych diakonom, osobom konsekrowanym i wiernym świeckim, współuczestniczącym w sprawowaniu opieki duszpasterskiej, należy stosować właściwą terminologię odpowiadającą funkcjom, które mogą pełnić zgodnie ze swoim stanem. W ten sposób będzie możliwe zachowanie zasadniczej różnicy między powszechnym kapłaństwem a kapłaństwem służebnym, tak by jasno wynikała z niej tożsamość obowiązków, które każdy otrzymał.

96. W tym sensie, to najpierw na biskupie diecezjalnym spoczywa odpowiedzialność i, w zakresie swoich kompetencji, na proboszczu, aby obowiązki diakonów, osób konsekrowanych i świeckich, którzy pełnią funkcje w parafii, nie były określane za pomocą wyrażeń: „proboszcz", „współ-proboszcz", „pasterz", „kapelan", „moderator", „koordynator", „odpowiedzialny za parafię" albo innymi podobnymi terminami[141], zastrzeżonymi w prawie kapłanom[142], jako że mają bezpośredni związek z profilem posługi prezbiterów.

W nawiązaniu do wyżej wymienionych diakonów i wiernych wyrażenia, takie jak: „powierzenie duszpasterstwa parafii", „przewodniczenie wspólnocie parafialnej" i tym podobne, które odnoszą się do specyfiki posługi kapłańskiej należnej proboszczowi, również są nieuzasadnione i niezgodne z ich tożsamością powołaniową.

Bardziej odpowiednie wydaje się być na przykład określenie „współpracujący diakon", a dla osób konsekrowanych i świeckich „koordynator… (jakiegoś sektora duszpasterskiego)", „współpracownik duszpasterski", „asystent duszpasterski" oraz „odpowiedzialny za… (jakiś sektor duszpasterski)".

97. Zgodnie z prawem wierni świeccy mogą być ustanowieni na stałe lektorami i akolitami przez specjalny obrzęd, w myśl kan. 230, § 1. Wierny, który nie został wyświęcony, może przyjąć tytuł „szafarza nadzwyczajnego" tylko wtedy, gdy w rzeczywistości został powołany przez właściwy organ[143] do pełnienia funkcji zastępczych, o których mowa w kan. 230, § 3 i 943. Tymczasowe delegowanie do czynności

141 Por. EccM 1, § 3, AAS 89 (1997), 863.

142 Por. *Kapłan, pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej* 23, w: *Enchiridion Vaticanum* 21 (2002), 835.

143 Por. ApSu 112, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 1843.

liturgicznych, o których mowa w kan. 230 § 2, nawet jeśli przedłuża się w czasie, nie nadaje żadnej szczególnej nazwy wiernemu, który nie jest wyświęcony[144].

Świeccy, o których mowa, powinni pozostawać w pełnej komunii z Kościołem katolickim[145], otrzymać odpowiednią formację do wypełnienia funkcji, do której zostali powołani, a także zachowywać się wzorowo w życiu osobistym i duszpasterskim, co czyni ich wiarygodnymi w sprawowaniu posługi.

98. Oprócz funkcji lektorów i akolitów ustanowionych na stałe[146], biskup, w swoim roztropnym osądzie, może oficjalnie powierzyć niektóre zadania[147] diakonom, osobom konsekrowanym oraz wiernym świeckim, pod przewodnictwem i odpowiedzialnością proboszcza, jak na przykład:

1° Celebracje liturgii słowa w niedziele i dni świąteczne nakazane, kiedy „z braku świętego szafarza albo z innej poważnej przyczyny nie można uczestniczyć w Eucharystii"[148]. Chodzi o wyjątkową ewentualność, do której można się uciec jedynie w okolicznościach rzeczywistej niemożliwości i zawsze dbając o powierzenie tych liturgii diakonom, gdyby byli obecni;

2° Sprawowanie chrztu, uwzględniając, że „zwyczajnym szafarzem chrztu jest biskup, prezbiter i diakon"[149], oraz że przepis kan. 861 § 2 stanowi wyjątek, do oceny według uznania miejscowego ordynariusza;

3° Celebracje obrzędu pogrzebowego, zgodnie z postanowieniami nr 19 *Praenotanda dell'Ordo exsequiarum*.

---

[144] Należy pamiętać, że oprócz zadań właściwych posłudze lektoratu wśród funkcji liturgicznych, które biskup diecezjalny, po wysłuchaniu Konferencji Episkopatu, może tymczasowo powierzyć wiernym świeckim, mężczyznom i kobietom, znajduje się także posługa ołtarza, zgodnie z odnośnym przepisem prawa kanonicznego; Papieska Rada ds. Interpretacji Tekstów Prawnych, Odpowiedź (11 lipca 1992), AAS 86 (1994), 541; Kongregacja ds. Kultu Bożego i Sakramentów, List okólny (15 marca 1994), AAS 86 (1994), 541–542.

[145] Por. KPK 205.

[146] Por. tamże 230, § 1.

[147] W akcie, przez który powierza się powyższe zadania diakonom lub wiernym świeckim, niech biskup wyraźnie określi funkcje, do wykonywania których zostali upoważnieni, i czas, na jaki otrzymali takie uprawnienia.

[148] KPK 1248, § 2.

[149] Tamże 861, § 1.

99. Wierni świeccy mogą przepowiadać w kościele lub kaplicy, jeżeli wymagają tego okoliczności, konieczność lub szczególny przypadek, „zgodnie z przepisami wydanymi przez Konferencję Episkopatu”[150] i „w sposób zgodny z prawem lub z przepisami liturgicznymi oraz przy zachowaniu klauzul w nich zawartych”[151]. Jednak w żadnym wypadku nie będą mogli wygłaszać homilii podczas celebracji Eucharystii[152].

100. Ponadto tam, „gdzie nie ma kapłanów i diakonów, biskup diecezjalny, uzyskawszy – po wcześniejszej pozytywnej opinii Konferencji Episkopatu – zezwolenie Stolicy Apostolskiej, może delegować świeckich do asystowania przy zawieraniu małżeństw”[153].

X. Instytucje o współodpowiedzialności kościelnej

Xa. Parafialna rada do spraw ekonomicznych

101. Zarządzanie dobrami, którymi każda parafia rozporządza w różnym stopniu, jest ważnym obszarem ewangelizacji i ewangelicznego świadectwa wobec Kościoła i społeczeństwa, ponieważ – jak przypomniał papież Franciszek – „wszystkie dobra, które mamy, Pan daje nam, aby świat mógł postępować naprzód, aby rozwijała się ludzkość, aby pomagać innym”[154]. Dlatego proboszcz nie może i nie powinien sam spełniać tego zadania[155], ale konieczne jest, aby współpracownicy pomagali mu zarządzać dobrami Kościoła przede wszystkim z ewangelizacyjnym zapałem i w duchu misyjnym[156].

102. Z tego powodu w każdej parafii należy koniecznie utworzyć radę do spraw ekonomicznych, organ doradczy, któremu przewodni-

[150] Tamże 766.

[151] EccM 3, § 4, AAS 89 (1997), 865.

[152] Por. KPK 767, § 1; EccM 3, § 1, AAS 89 (1997), 864.

[153] KPK 1112, § 1; por. Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Pastor Bonus* (28 czerwca 1998) 63, AAS 80 (1988), 876, w odniesieniu do kompetencji Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

[154] Franciszek, *Rozważanie w Domu Świętej Marty (21 października 2013)*, „L’Osservatore Romano” nr 242 (21–22 października 2013), s. 8.

[155] Por. KPK 537 i 1280.

[156] Zgodnie z kan. 532 KPK, proboszcz ponosi odpowiedzialność za dobra parafii, choć zarządzając nimi, musi korzystać ze współpracy świeckich ekspertów.

czy proboszcz, składający się z co najmniej trzech innych wiernych[157]; minimalna liczba trzech osób jest niezbędna, aby tę radę można było uznać za „kolegialną"; należy pamiętać, że proboszcz nie jest zaliczany do członków rady do spraw ekonomicznych, ale jej przewodniczy.

103. W przypadku braku szczegółowych przepisów podanych przez biskupa diecezjalnego proboszcz określi liczbę członków rady w zależności od wielkości parafii oraz zadecyduje, czy powinni oni być mianowani przez niego, czy raczej wybierani przez wspólnotę parafialną.

Członkowie tej rady, niekoniecznie należący do samej parafii, muszą cieszyć się wypróbowaną, dobrą opinią, a także być ekspertami w kwestiach ekonomicznych i prawnych[158], tak że mogliby spełniać skuteczną i kompetentną posługę, aby rada nie była ustanowiona jedynie formalnie.

104. W końcu, o ile biskup diecezjalny nie postanowi inaczej, z należytą roztropnością, a także przestrzegając wszelkich norm prawa cywilnego, nic nie stoi na przeszkodzie, aby ta sama osoba była członkiem rady do spraw ekonomicznych kilku parafii, jeżeli wymagałyby tego okoliczności.

105. Przepisy, które biskup diecezjalny może wydać w tej kwestii, muszą uwzględniać specyficzne sytuacje parafii, jak na przykład tych o strukturach szczególnie niewielkich lub stanowiących część jednostki duszpasterskiej[159].

106. Rada do spraw ekonomicznych może odegrać szczególną rolę w podnoszeniu kultury współodpowiedzialności, w przejrzystości w zarządzaniu i w zaspokajaniu potrzeb Kościoła we wspólnotach parafialnych. W sposób szczególny transparentność należy rozumieć nie tylko jako formalne przedstawianie danych ekonomicznych, ale raczej jako należną wspólnocie informację oraz cenną okazję dla jej formacyjnego zaangażowania. Jest to niezbędny *modus agendi* dla wiarygodności Kościoła, szczególnie tam, gdzie jest on w posiadaniu znaczących dóbr, którymi trzeba zarządzać.

[157] Por. KPK 115, § 2 i, przez analogię, 492, § 1.

[158] Por. tamże 537 i ApSu 210, w: *Enchiridion Vaticanum* 22 (2003–2004), 2087.

[159] Por. KPK 517 i 526.

107. Zwykle zapewnienie przejrzystości ekonomicznej można osiągnąć przez opublikowanie rocznego sprawozdania, które najpierw należy przedłożyć ordynariuszowi miejsca[160], ze szczegółowym wskazaniem dochodów i wydatków. W ten sposób dobra należą do parafii, a nie do proboszcza. Choć jest on ich zarządcą, cała wspólnota będzie miała świadomość tego, jak zarządzano majątkiem, jaka jest sytuacja ekonomiczna parafii i jakimi zasobami mogłaby ona realnie rozporządzać.

Xb. Parafialna rada duszpasterska

108. Obowiązujące ustawodawstwo kanoniczne[161] pozostawia biskupowi diecezjalnemu ocenę dotyczącą erygowania w parafiach parafialnej rady duszpasterskiej, co jednak można zwykle uznać za szczególnie zalecane, jak przypomniał nam papież Franciszek: „Jakże konieczne są rady duszpasterskie! Biskup nie może prowadzić diecezji bez rad duszpasterskich. Proboszcz nie może prowadzić parafii bez rady duszpasterskiej”[162].

Elastyczność tego przepisu pozwala jednak na adaptacje uznane za właściwe w konkretnych okolicznościach, jak na przykład, gdy kilka parafii jest powierzonych jednemu proboszczowi lub w sytuacji jednostek duszpasterskich: w takich przypadkach można ustanowić jedną radę duszpasterską dla kilku parafii.

109. Teologiczny sens rady duszpasterskiej wpisany jest w konstytutywną rzeczywistość Kościoła, co znaczy, że jest on „Ciałem Chrystusa”, które rodzi „duchowość komunii”. We wspólnocie chrześcijańskiej bowiem różnorodność charyzmatów i posług, które wynikają z włączenia w Chrystusa i z daru Ducha Świętego, nigdy nie może zostać poddana uniformizacji, by stać się „jednolitością, obowiązkiem czynienia wszystkiego razem i wszystkiego w ten sam sposób, myśląc wszyscy zawsze tak samo”[163]. Przeciwnie, na mocy kapłaństwa

---

[160] Por. tamże 1287, § 1.

[161] Por. tamże 536, § 1.

[162] Franciszek, Przemówienie w czasie spotkania z duchowieństwem, osobami życia konsekrowanego i członkami rad duszpasterskich, Asyż (4 października 2013), w: *Insegnamenti* I/2 (2013), 328.

[163] Tenże, *Homilia w czasie Mszy Świętej w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 4 czerwca 2017*, AAS 109 (2017), 711.

chrzcielnego[164] każdy wierny zostaje ustanowiony dla budowania całego Ciała, a jednocześnie cały Lud Boży, we wzajemnej współodpowiedzialności swoich członków, uczestniczy w misji Kościoła, to znaczy, rozeznaje w historii znaki obecności Boga i staje się świadkiem Jego Królestwa[165].

110. Rada duszpasterska, daleka od bycia zwykłym organizmem biurokratycznym, uwydatnia zatem i urzeczywistnia sobą fundamentalne znaczenie Ludu Bożego jako podmiotu oraz aktywnego i ważnego uczestnika misji ewangelizacyjnej, ponieważ każdy wierny otrzymał dary Ducha Świętego przez chrzest i bierzmowanie: „Odrodzenie się do życia Bożego w chrzcie jest pierwszym krokiem; należy następnie postępować jak dzieci Boże, a więc upodabniać się do Chrystusa, który działa w Kościele Świętym, włączając się w Jego misję w świecie. To zapewnia namaszczenie Duchem Świętym: «bez Twojego tchnienia nie ma nic w człowieku» (por. sekwencja uroczystości Zesłania Ducha Świętego). […] Tak jak całe życie Jezusa było ożywiane przez Ducha, podobnie życiem Kościoła i każdego jego członka kieruje Duch”[166].

W świetle tej podstawowej wizji możemy przypomnieć słowa Pawła VI, zgodnie z którymi „zadaniem rady duszpasterskiej jest studiowanie, badanie wszystkiego, co dotyczy działalności duszpasterskiej, a zatem proponowanie praktycznych wniosków w celu promowania zgodności życia i działania Ludu Bożego z Ewangelią”[167], mając świadomość, jak przypomniał papież Franciszek, że celem tej rady „nie będzie w pierwszym rzędzie organizacja kościelna, lecz realizacja misyjnego marzenia o dotarciu do wszystkich”[168].

111. Rada duszpasterska jest organem doradczym, który kieruje się normami ustanowionymi przez biskupa diecezjalnego, w celu określenia kryteriów jego składu, metod wyboru członków, celów i sposobu działania[169]. W każdym razie, aby nie wypaczyć natury tej

[164] Por. KK 10, AAS 57 (1965), 14.

[165] Por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, List okólny *Omnes christifideles* (25 stycznia 1973) 4 i 9; *Enchiridion Vaticanum* 4 (1971–1973), 1199–1201 i 1207–1209; ChL 27, AAS 81 (1989), 440–441.

[166] Franciszek, Audiencja generalna (23 maja 2018).

[167] Paweł VI, List apostolski *Ecclesiae Sanctae* (6 sierpnia 1966) I, 16, § 1, AAS 58 (1966), 766; por. KPK 511.

[168] EG 31, AAS 105 (2013), 1033.

[169] Por. KPK 536, § 2.

rady, dobrze jest unikać definiowania jej jako „zespołu” lub „ekipy”, to znaczy w kategoriach, które nie nadają się do prawidłowego określenia eklezjalnej i kanonicznej relacji między proboszczem a innymi wiernymi.

112. Zgodnie z odpowiednimi normami diecezjalnymi jest konieczne, aby rada duszpasterska faktycznie reprezentowała wspólnotę, której wyrazem są wszyscy jej członkowie (kapłani, diakoni, osoby konsekrowane i świeccy). Stanowi ona szczególną przestrzeń, w której wierni mogą korzystać z przysługującego im prawa-obowiązku do wyrażania swojego zdania duszpasterzom, a także do podawania go do wiadomości innym wiernym w sprawach dotyczących dobra wspólnoty parafialnej[170].

Główną funkcją parafialnej rady duszpasterskiej jest zatem poszukiwanie i analizowanie praktycznych propozycji w odniesieniu do inicjatyw duszpasterskich i charytatywnych dotyczących parafii, zgodnie z programem diecezji.

113. Parafialna rada duszpasterska „posiada jedynie głos doradczy”[171] w tym sensie, że jej propozycje muszą zostać zaaprobowane przez proboszcza, by mogły wejść w życie. Proboszcz powinien następnie poważnie rozważyć wskazania rady duszpasterskiej, zwłaszcza jeśli zostaną one wyrażone jednomyślnie, na drodze wspólnego rozeznania.

Aby posługa rady duszpasterskiej była skuteczna i owocna, należy unikać dwóch skrajności: z jednej strony – proboszcza, który ogranicza się jedynie do przedkładania radzie duszpasterskiej decyzji już podjętych lub bez należytego przekazania uprzedniej informacji albo gdy zwołuje ją rzadko i jedynie *pro forma*; z drugiej strony – rady, w której proboszcz jest tylko jednym z jej członków, *de facto* pozbawionym roli pasterza i przewodnika wspólnoty[172].

114. W końcu uważa się za właściwe, aby w miarę możliwości rada duszpasterska składała się głównie z tych, którzy ponoszą rzeczywistą odpowiedzialność za życie duszpasterskie parafii lub którzy są w niej

[170] Por. tamże 212, § 3.

[171] Tamże 536, § 2.

[172] Por. *Kapłan, pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej* 26, w: *Enchiridion Vaticanum* 21 (2002), 843.

konkretnie zaangażowani, aby zapobiec, by spotkania przekształciły się w wymianę abstrakcyjnych idei, które nie uwzględniają prawdziwego życia wspólnoty, z jej bogactwem i problemami.

Xc. Inne formy współodpowiedzialności duszpasterskiej

115. Jeśli wspólnota wiernych nie może być erygowana jako zwyczajna parafia lub parafia tymczasowa[173], biskup diecezjalny, po wysłuchaniu Rady Kapłańskiej[174], powinien zapewnić jej w inny sposób opiekę duszpasterską[175], biorąc pod uwagę na przykład możliwość ustanowienia ośrodków duszpasterskich zależnych od miejscowego proboszcza jako „stacji misyjnych" w celu promowania ewangelizacji i dzieł miłosierdzia. W tych przypadkach konieczne jest wyposażenie takiego ośrodka duszpasterskiego w odpowiedni kościół lub kaplicę[176] i stworzenie prawodawstwa diecezjalnego regulującego jego działania tak, aby były one skoordynowane i komplementarne do działań parafii.

116. Tak zdefiniowane ośrodki, nazywane w niektórych diecezjach „diakoniami", będą mogły być powierzone – tam, gdzie to możliwe – wikariuszowi parafialnemu, a nawet, w sposób szczególny, jednemu lub większej liczbie diakonów stałych, którzy byliby za nie odpowiedzialni i nimi zarządzali, ewentualnie wraz z ich rodzinami, pod nadzorem proboszcza.

117. Ośrodki te mogłyby stać się placówkami misyjnymi i narzędziami bliskości, szczególnie w parafiach o bardzo dużym terytorium, aby zapewnić chwile modlitwy i adoracji eucharystycznej, katechezy i inne działania na rzecz wiernych, zwłaszcza te, mające na celu świadczenie miłosierdzia wobec ubogich i potrzebujących oraz opiekę nad chorymi, zachęcając do współpracy osoby konsekrowane i świeckie, a także wszystkich ludzi dobrej woli.

Odpowiedzialni za ośrodek duszpasterski powinni troszczyć się o zapewnienie przez posługę proboszcza i innych prezbiterów wspólnoty sprawowanie sakramentów, szczególnie Eucharystii i sakramentu pojednania, tak często, jak to możliwe.

173 Por. KPK 516, § 1.

174 Por. tamże 515, § 2.

175 Por. tamże 516, § 2.

176 Por. tamże 1214, 1223 i 1225.

XI. Ofiary składane za udzielanie sakramentów

118. Tematem związanym z życiem parafii i ich misją ewangelizacyjną jest ofiara złożona za celebrację Mszy Świętej przeznaczonej dla celebrującego kapłana i przy okazji innych sakramentów, która należy natomiast do parafii[177]. Chodzi o ofiarę, która ze swej natury musi być działaniem dobrowolnym ze strony ofiarodawcy i której wysokość pozostawiona jest jego sumieniu i poczuciu odpowiedzialności kościelnej, a nie „ceną do zapłaty" lub „wymaganą taryfą", jakby to był rodzaj „podatku sakramentalnego". Istotnie przez składaną ofiarę za sprawowaną Mszę Świętą „wierni [...] przyczyniają się do dobra Kościoła oraz uczestniczą [...] w jego trosce o utrzymanie szafarzy i dzieł"[178].

119. W tym sensie ważne jest działanie uświadamiające wiernych, aby chętnie przyczyniali się do zaradzania potrzebom parafii, które są „ich sprawą", i by nauczyli się o nie spontanicznie troszczyć, szczególnie w krajach, w których ofiara za celebrowaną Mszę Świętą jest nadal jedynym źródłem utrzymania dla kapłanów, a także jednym ze środków materialnych niezbędnych do ewangelizacji.

120. Wspomniane uświadamianie wiernych może przebiegać tym skuteczniej, im bardziej prezbiterzy ze swojej strony zaoferują „wzorcowe" przykłady wykorzystania pieniędzy, zarówno przez oszczędny styl życia, bez osobistych nadużyć, jak również przez przejrzyste i odpowiednie zarządzanie majątkiem parafialnym, opierające się nie na „planach" proboszcza lub małej grupy ludzi, być może dobrych, choć abstrakcyjnych, lecz mające na uwadze rzeczywiste potrzeby wiernych, zwłaszcza najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących.

121. W każdym razie „od ofiar mszalnych należy bezwzględnie usuwać wszelkie pozory transakcji lub handlu"[179], biorąc to pod uwagę, że „usilnie zaleca się kapłanom, ażeby także nie otrzymawszy

---

177 Por. tamże 848 i 1264, 2°, ponadto 945–958; Kongregacja ds. Duchowieństwa, Dekret *Mos iugiter* (22 lutego 1991), zatwierdzony w formie specyficznej przez Jana Pawła II, w: *Enchiridion Vaticanum* 13 (1991–1993), 6–28.

178 KPK 946.

179 Tamże 947.

ofiary, odprawiali Mszę Świętą w intencji wiernych, zwłaszcza ubogich”[180].

Wśród środków, które mogą pozwolić na osiągnięcie tego celu, może być anonimowa zbiórka ofiar, tak aby każdy poczuł się wolny w ofiarowaniu tego, co może lub co uważa za słuszne, bez obowiązku poczuwania się, by odpowiedzieć na jakieś oczekiwanie lub określoną opłatę.

Zakończenie

122. Odwołując się do eklezjologii Soboru Watykańskiego II, do najnowszego Magisterium Kościoła i biorąc pod uwagę głębokie zmiany społeczne i kulturowe, niniejsza Instrukcja pragnie skupić się na temacie odnowy parafii w sensie misyjnym.

Mając na uwadze, że parafia pozostaje zasadniczą instytucją do spotkania i żywej relacji z Chrystusem oraz z braćmi i siostrami w wierze, należy zauważyć, że musi ona nieustannie mierzyć się ze zmianami dokonującymi się w dzisiejszej kulturze i życiu ludzi, tak aby móc odkrywać z kreatywnością nowe drogi i narzędzia, które pozwalają jej sprostać najważniejszemu zadaniu, jakim jest bycie centrum promowania ewangelizacji.

123. W związku z tym duszpasterstwo musi wykraczać poza granice terytorialne parafii, aby wspólnota kościelna była bardziej widoczna przez synergię między różnymi posługami i charyzmatami i niemniej ukształtowała się jako „duszpasterstwo całościowe” w służbie diecezji i jej misji.

Chodzi o działanie duszpasterskie, które przez skuteczną i żywotną współpracę między prezbiterami, diakonami, osobami konsekrowanymi i świeckimi, a także między różnymi wspólnotami parafialnymi z tego samego obszaru lub regionu, miałoby na celu wspólne zidentyfikowanie pytań, trudności i wyzwań dotyczących ewangelizacji, starając się zintegrować sposoby, narzędzia, propozycje i odpowiednie środki, aby się z nimi zmierzyć. Taki wspólny projekt misyjny mógłby zostać opracowany i wdrożony w odniesieniu do bliskich sobie środowisk terytorialnych i społecznych, to znaczy w są-

[180] Tamże 945, § 2.

siadujących z sobą wspólnotach lub prezentujących te same warunki społeczno-kulturowe lub na obszarach duszpasterskich, w których na przykład jest konieczna koordynacja między duszpasterstwem młodzieżowym, akademickim i powołaniowym, jak to już dzieje się w niektórych diecezjach.

Dlatego duszpasterstwo całościowe oprócz odpowiedzialnej koordynacji działań duszpasterskich i struktur zdolnych do wzajemnej współpracy między sobą wymaga zaangażowania wszystkich ochrzczonych. Papież Franciszek zauważa, że „kiedy mówimy o «ludzie», nie należy przez to rozumieć struktur społeczeństwa i Kościoła, ale raczej ogół osób, które nie podążają jako jednostki, lecz jako tkanka wspólnoty wszystkich i dla wszystkich”[181].

Wymaga to, aby parafia jako historyczna instytucja nie pozostała więźniem bezruchu lub niepokojącej powtarzalności duszpasterskiej, lecz by realizowała ten „dynamizm wychodzenia”, który przez współpracę różnych wspólnot parafialnych i wzmocnioną komunię duchowieństwa i świeckich, uczyniłby ją skutecznie ukierunkowaną na misję ewangelizacyjną. Stanowi to zadanie całego Ludu Bożego, pielgrzymującego przez historię jako „rodzina Boża”, która w synergii różnych członków działałaby na rzecz wzrostu całego Ciała eklezjalnego.

Dlatego dokument ten oprócz podkreślenia pilnej potrzeby takiej odnowy przedstawia przepisy kanoniczne, które określają możliwości, ograniczenia, prawa i obowiązki duszpasterzy i świeckich, tak aby sama parafia prezentowała się jako podstawowe miejsce ewangelicznego przepowiadania, celebracji Eucharystii, przestrzeń braterstwa i miłości, z której promieniuje chrześcijańskie świadectwo dla świata. Ona „musi pozostać jako miejsce kreatywności, odniesienia, macierzyństwa. Tam należy realizować wszelką zdolność kreatywności; a kiedy parafia rozwija się w ten sposób, to dokonuje się to, co nazywam «parafia wychodząca»”[182].

124. Papież Franciszek zaprasza do modlitwy do „Maryi, Matki ewangelizacji”, aby „pomogła nam w wypowiedzeniu naszego «tak» wobec pilnej potrzeby, by Dobra Nowina Jezusa rozbrzmiewała w na-

---

[181] CV 231.

[182] Tenże, *Spotkanie z polskimi biskupami, Kraków (27 lipca 2016)*, AAS 108 (2016), 893.

szych czasach. Aby wyjednała nam nowy zapał, aby wszystkim zanieść Ewangelię życia, która zwycięża śmierć. Aby wstawiała się za nami, byśmy mogli zyskać świętą śmiałość poszukiwania nowych dróg, aby do wszystkich dotarł dar zbawienia”[183].

27 czerwca 2020 r. Ojciec Święty zatwierdził Dokument Kongregacji ds. Duchowieństwa.

Rzym, 29 czerwca 2020,
uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła

† Beniamino Kard. Stella
Prefekt

† Joël Mercier
Sekretarz

† Jorge Carlos Patrón Wong
Sekretarz ds. Seminariów

ks. prał. Andrea Ripa
Podsekretarz

[183] Tenże, *Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 2017 (4 czerwca 2017)* 10, AAS 109 (2017), 764.

3
LIST
Kongregacji Nauki Wiary o opiece nad osobami w krytycznych i końcowych fazach życia

Samaritanus bonus

Wstęp

Miłosierny Samarytanin, który opuszcza swoją drogę, by pomóc choremu (por. Łk 10, 30-37) jest obrazem Jezusa Chrystusa, który spotyka człowieka potrzebującego zbawienia oraz leczy jego rany i ból „olejem pociechy i winem nadziei”[1]. On jest Lekarzem duszy i ciała oraz „wiernym świadkiem” (Ap 3, 14) zbawczej obecności Boga w świecie. Ale jak możemy dzisiaj uczynić to przesłanie konkretnym? Jak przełożyć je na umiejętność towarzyszenia choremu w końcowych fazach życia, aby mu pomagać, zawsze szanując i wspierając jego niezbywalną godność ludzką, jego powołanie do świętości, a zatem najwyższą wartość samego jego istnienia?

Niezwykły i postępujący rozwój technologii biomedycznych gwałtownie zwiększył kliniczne możliwości medycyny w diagnostyce, terapii i opiece nad pacjentami. Kościół z nadzieją spogląda na badania naukowe i technologiczne oraz dostrzega w nich sprzyjającą okazję do służby integralnemu dobru życia i godności każdego człowieka[2]. Jednak te postępy w technologii medycznej, choć cenne, nie decydują same w sobie o określeniu właściwego znaczenia i wartości ludzkiego życia. W rzeczywistości każdy postęp w umiejętnościach pracowni-

1 *„Messale Romano” riformato a norma dei decreti del Concilio Ecumenico Vaticano II, promulgato da papa Paolo VI e riveduto da papa Giovanni Paolo II*, Conferenza Episcopale Italiana – Fondazione di Religione Santi Francesco di Assisi e Caterina da Siena, Roma 2020, Prefazio comune VIII, s. 404.

2 Por. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia*, Katowice 2017, nr 6.

ków służby zdrowia wymaga rosnącej i mądrej zdolności moralnego rozeznania[3], aby uniknąć nieproporcjonalnego i dehumanizującego wykorzystania technologii, zwłaszcza w krytycznych lub końcowych etapach życia ludzkiego.

Ponadto zarządzanie organizacyjne oraz wysokie zróżnicowanie i złożoność współczesnych systemów opieki zdrowotnej mogą zredukować związek zaufania między lekarzem i pacjentem do relacji czysto technicznej i umownej. Jest to ryzyko, które występuje przede wszystkim w krajach, gdzie aprobuje się prawa legalizujące formy samobójstwa wspomaganego i dobrowolną eutanazję najbardziej bezbronnych pacjentów. Zaprzeczają one etycznym i prawnym granicom samostanowienia chorego, niepokojąco przesłaniając wartość ludzkiego życia w chorobie, sens cierpienia i znaczenie czasu poprzedzającego śmierć. W istocie ból i śmierć nie mogą być ostatecznymi kryteriami mierzącymi godność ludzką właściwą każdej osobie przez sam fakt, iż jest ona „istotą ludzką".

W obliczu tych wyzwań, zdolnych do zagrożenia naszemu sposobowi myślenia o medycynie, znaczeniu opieki nad osobą chorą i społecznej odpowiedzialności wobec najbardziej bezbronnych, dokument ten ma na celu udzielenie wskazań pasterzom i wiernym w ich troskach i wątpliwościach co do pomocy medycznej, duchowej i duszpasterskiej choremu w krytycznych i końcowych fazach życia. Wszyscy są powołani do dawania świadectwa, trwając przy chorym, i do stawania się „wspólnotą uzdrawiającą", aby w konkretny sposób urzeczywistniło się pragnienie Jezusa, by wszyscy byli jednym ciałem, począwszy od najsłabszych i najbardziej bezbronnych[4]. Wszędzie bowiem dostrzega się potrzebę moralnego wyjaśnienia i praktycznych wskazówek, jak pomagać tym osobom, gdyż „konieczna jest jedność doktryny i działania"[5] w odniesieniu do tak delikatnej kwestii, która dotyczy

---

3 Por. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi* (30 listopada 2007) 22: AAS 99 (2007), s. 1004 [dalej: SS]: „Jeśli wraz z postępem technicznym nie dokonuje się postęp w formacji etycznej człowieka, we wzrastaniu człowieka wewnętrznego (por. Rz 7, 22; 2 Kor 4, 16), wówczas nie jest on postępem, ale zagrożeniem dla człowieka i dla świata".

4 Por. Franciszek, *Przemówienie do Włoskiego Stowarzyszenia na Rzecz Walki z Białaczkami, Chłoniakami i Szpiczakami* [wł. AIL] *(2 marca 2019)*, „L'Osservatore Romano", 3 marca 2019, s. 7.

5 Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia* (19 marca 2016) 3: AAS 108 (2016), s. 312 [dalej: AL].

najsłabszych chorych w większości w delikatnych i decydujących etapach życia człowieka.

Różne konferencje episkopatów na świecie opublikowały dokumenty i listy duszpasterskie, w których starały się odpowiedzieć na wyzwania związane z samobójstwem wspomaganym i dobrowolną eutanazją – legitimizowane niektórymi przepisami krajowymi – ze szczególnym uwzględnieniem osób, które pracują lub są hospitalizowane wewnątrz obiektów szpitalnych, w tym katolickich. Jednak pomoc duchowa i pojawiające się w określonych okolicznościach i szczególnych kontekstach wątpliwości co do udzielania sakramentów tym, którzy zamierzają położyć kres swojemu życiu, wymagają dziś jaśniejszej i dokładniejszej interwencji Kościoła, aby:

– potwierdzić przesłanie Ewangelii i jej manifestacji jako podstaw doktrynalnych przedłożonych przez Urząd Nauczycielski, przypominając misję tych, którzy mają kontakt z chorymi w krytycznych i końcowych fazach życia (członków rodzin lub opiekunów prawnych, kapelanów szpitalnych, nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii i pracowników duszpasterskich, wolontariuszy szpitalnych i personelu medycznego), a także samych chorych;

– dostarczyć precyzyjne i konkretne wskazówki duszpasterskie, aby te złożone sytuacje mogły być rozwiązywane i zarządzane na poziomie lokalnym, celem promowania osobistego spotkania pacjenta z miłosierną Miłością Boga.

I. Troska o bliźniego

Trudno jest uznać głęboką wartość życia ludzkiego, kiedy pomimo wszelkich wysiłków opiekuńczych nadal objawia się nam ono w swojej słabości i kruchości. Będąc dalekim od usunięcia z egzystencjalnego horyzontu osoby, cierpienie wciąż rodzi niewyczerpywalne pytanie o sens życia[6]. Rozwiązania tej dramatycznej kwestii nie da się nigdy zaproponować jedynie w świetle myśli ludzkiej, ponieważ w cierpieniu zawiera się **wielkość swoistej tajemnicy**, którą może odsłonić jedynie Objawienie Boże[7]. W szczególności każdemu pracownikowi służby zdrowia powierza się misję wiernego strzeżenia życia ludzkie-

[6] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* (7 grudnia 1965) 10: AAS 58 (1966), s. 1032–1033 [dalej: KDK].

[7] Por. Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris* (11 lutego 1984) 4: AAS 76 (1984), s. 203 [dalej: SD].

go, aż do jego naturalnego zakończenia[8], przez drogę pomocy, która jest w stanie odrodzić w każdym pacjencie głęboki sens jego istnienia, gdy jest ono naznaczone cierpieniem i chorobą. Dlatego należy zacząć od uważnego rozważenia właściwego znaczenia opieki, aby zrozumieć sens szczególnej misji, jaką Bóg powierzył każdej osobie, pracownikowi służby zdrowia i duszpasterstwa, a także samemu choremu i jego rodzinie.

Doświadczenie leczenia medycznego zaczyna się od tej ludzkiej kondycji, naznaczonej skończonością i ograniczeniami, którą jest słabość. W stosunku do osoby wpisuje się ona w kruchość naszego bytu, jedności „ciała", materialnie i czasowo skończonego oraz „duszy", czyli pragnienia nieskończoności i przeznaczenia do wieczności. Nasze bycie stworzeniami „skończonymi", ale przeznaczonymi do wieczności ujawnia zarówno naszą zależność od dóbr materialnych i od wzajemnej pomocy ludzkiej, jak i naszą pierwotną i głęboką więź z Bogiem. Ta słabość jest fundamentem **etyki troski**, zwłaszcza w dziedzinie medycyny, rozumianej jako zabieganie, troska, współdzielenie i odpowiedzialność wobec kobiet i mężczyzn nam powierzonych, gdyż potrzebują pomocy fizycznej i duchowej.

W szczególności relacja troski ujawnia zasadę sprawiedliwości w jej podwójnym wymiarze promowania życia ludzkiego (*suum cuique tribuere*) i nieszkodzenia osobie (*alterum non laedere*). Jest to ta sama zasada, którą Jezus przekształca w pozytywną złotą regułę: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie!" (Mt 7, 12). Jest to reguła, która w tradycyjnej etyce lekarskiej znajduje swoje odbicie w aforyzmie *primum non nocere*.

Opieka nad życiem jest więc pierwszym obowiązkiem lekarza podczas spotkania z pacjentem. Nie da się go sprowadzić do zdolności uzdrowienia chorego, gdyż jego horyzont antropologiczny i moralny jest szerszy: nawet gdy uzdrowienie jest niemożliwe lub nieprawdopodobne, towarzyszenie lekarsko-pielęgniarskie (troska o podstawowe funkcje fizjologiczne organizmu), psychologiczne oraz duchowe jest nieuniknionym obowiązkiem, ponieważ przeciwieństwo tego oznaczałoby nieludzkie porzucenie pacjenta. W rzeczywistości medycyna, która korzysta z wielu nauk, ma również ważny wymiar „sztuki terapeutycznej", zakładającej ścisły związek między pacjentem, pracownikami służby zdrowia, członkami rodziny i członkami różnych społecz-

[8] Por. *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 144.

ności, do których należy pacjent. **Sztuka terapeutyczna**, **czynności kliniczne** i **opieka** są nierozerwalnie związane ze sobą w praktyce lekarskiej, zwłaszcza w krytycznych i końcowych fazach życia.

Miłosierny Samarytanin w istocie „nie tylko zbliża się do na wpół umarłego człowieka, którego widzi przy drodze, ale zajmuje się nim"[9]. Inwestuje w niego nie tylko pieniądze, które ma, ale także te, których nie ma i które ma nadzieję zarobić w Jerychu, obiecując, że zapłaci po powrocie. W ten sposób Chrystus zaprasza nas, byśmy zaufali Jego niewidzialnej łasce i zachęca do szczodrości opartej na miłości nadprzyrodzonej, utożsamiając się z każdym chorym: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40). Wypowiedź Jezusa to prawda moralna o zasięgu uniwersalnym: „trzeba zatem **«zatroszczyć się» o całe życie i o życie wszystkich**"[10], aby ukazać pierwotną i bezwarunkową Miłość Boga, źródło sensu każdego życia.

W tym celu, zwłaszcza w placówkach szpitalnych i opiekuńczych inspirowanych wartościami chrześcijańskimi, bardziej niż kiedykolwiek konieczny jest wysiłek, również duchowy, celem pozostawienia miejsca na relację budowaną na podstawie uznania **kruchości** i **bezbronności** chorego. W rzeczywistości słabość przypomina nam o naszej zależności od Boga i zachęca do reagowania z szacunkiem należnym bliźniemu. Stąd pochodzi moralna odpowiedzialność, związana ze świadomością każdej osoby opiekującej się pacjentem (lekarza, pielęgniarki i pielęgniarza, członka rodziny, wolontariusza, duszpasterza), iż znajduje się w obliczu podstawowego i niezbywalnego dobra – osoby ludzkiej – która wymaga, by nie przekraczać granicy szacunku dla siebie i drugiego, to znaczy akceptacji, ochrony i promocji życia ludzkiego aż do naturalnego nadejścia śmierci. W tym sensie chodzi o kwestię **spojrzenia kontemplacyjnego**[11], które umie uchwycić w swoim i cudzym istnieniu niezwykły i niepowtarzalny cud, otrzymany i przyjęty jako dar. Jest to spojrzenie kogoś, kto nie rości sobie pretensji do zawładnięcia rzeczywistością życia, ale umie przyjąć ją taką, jaką jest, z jej trudami i cierpieniami, próbując rozpoznać

[9] Franciszek, *Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24 stycznia 2014)*: AAS 106 (2014), s. 114.

[10] Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* (25 marca 1995) 87: AAS 87 (1995), s. 500 [dalej: EV].

[11] Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991) 37: AAS 83 (1991), s. 840.

w chorobie sens, na podstawie którego pozwala się zakwestionować i „prowadzić", żywiąc zaufanie właściwe tym, którzy powierzają się Panu życia, w tym sensie się objawiającym.

Oczywiście medycyna musi zaakceptować granicę śmierci jako część kondycji ludzkiej. Przychodzi taki moment, kiedy można jedynie uznać niemożność interwencji przy pomocy określonych terapii wobec choroby, która okazuje się śmiertelna w krótkim czasie. Jest to fakt dramatyczny, który należy zakomunikować choremu z wielką ludzką wrażliwością, a także z ufną otwartością na perspektywę nadprzyrodzoną, w świadomości strachu, jaki rodzi śmierć, zwłaszcza w kulturze, która ją ukrywa. W istocie nie można myśleć o życiu fizycznym jako o czymś, co należy zachować za wszelką cenę – co jest niemożliwe – ale jako o czymś, czym należy żyć, osiągając wolną akceptację sensu cielesnej egzystencji: „jedynie przez odniesienie do tego, czym jest ludzka osoba jako «integralna jedność», to znaczy jako «dusza, która się wyraża przez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha», można odczytać szczególny ludzki sens ciała"[12].

Uznanie niemożności wyleczenia w bliskiej perspektywie śmierci nie oznacza jednak końca działań medycznych i pielęgnacyjnych. Sprawowanie odpowiedzialności wobec chorej osoby oznacza zapewnienie jej opieki do końca: „wyleczyć, jeśli to możliwe, ale zawsze otaczać opieką (*to cure if possible, always to care*)"[13]. Ów zamiar nieprzerwanej opieki nad chorym stanowi kryterium oceny różnych działań, jakie należy podjąć w sytuacji choroby „nieuleczalnej": w rzeczywistości „nieuleczalna" („*inguaribile*") nigdy nie jest synonimem słowa „uniemożliwiająca świadczenie opieki" („*incurabile*"). Spojrzenie kontemplacyjne zachęca do poszerzenia pojęcia opieki. Celem pomocy musi być integralność osoby, przy zagwarantowaniu wsparcia fizycznego, psychicznego, społecznego, rodzinnego i religijnego za pomocą odpowiednich i niezbędnych środków. Żywa wiara zachowana w duszach osób postronnych może przyczynić się do prawdziwego życia teologalnego u chorego, nawet jeśli nie jest to od razu widoczne. Opieka duszpasterska ze strony wszystkich: członków rodziny, lekarzy, pielęgniarek i pielęgniarzy oraz kapelanów, może pomóc choremu wytrwać

12 Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor* (6 sierpnia 1993) 50: AAS 85 (1993), s. 1173 [dalej: VS].

13 Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu „Zabiegi podtrzymujące życie i stan wegetatywny. Rozwój naukowy i dylematy etyczne" (20 marca 2004)* 7: AAS 96 (2004), s. 489.

w łasce uświęcającej i umrzeć w miłości, w Miłości Boga. Istotnie, w obliczu nieuchronności choroby, zwłaszcza chronicznej i postępującej, jeśli brakuje wiary, wtedy strach przed cierpieniem i śmiercią oraz przygnębienie, jakie z tego wynika, są dziś głównymi przyczynami prób kontrolowania i zarządzania momentem nadejścia śmierci, a nawet jej przyspieszania przez prośbę o eutanazję lub samobójstwo wspomagane.

II. Żywe doświadczenie Chrystusa cierpiącego i przepowiadanie nadziei

Jeśli postać miłosiernego Samarytanina oświetla nowym światłem praktykę podejmowania troski, to żywe doświadczenie Chrystusa cierpiącego, Jego agonii na Krzyżu i Jego Zmartwychwstania jest miejscem, gdzie objawia się bliskość Boga, który stał się człowiekiem, wobec różnych form lęku i bólu, jakie mogą dotknąć chorych i członków ich rodzin podczas długich dni choroby i pod koniec życia.

Nie tylko osoba Chrystusa jest zapowiedziana słowami proroka Izajasza jako człowiek, który jest oswojony z bólem i cierpieniem (por. Iz 53), ale jeśli ponownie przeczytamy karty męki Chrystusa znajdziemy tam doświadczenie niezrozumienia, wyszydzenia, opuszczenia, bólu fizycznego i lęku. Są to doświadczenia, które dziś dotykają wielu pacjentów, często uważanych za obciążenie dla społeczeństwa. Czasami niezrozumiani w swoich pytaniach, często przeżywają formy uczuciowego porzucenia, utraty więzi.

Każdy chory potrzebuje nie tylko być wysłuchanym, ale także móc zrozumieć, że jego rozmówca „wie", co to znaczy czuć się samotnym, wydanym w obliczu śmierci na ból ciała i na cierpienie, które pojawia się, gdy spojrzenie społeczeństwa mierzy jego wartość w kategoriach jakości życia i sprawia, że czuje się on obciążeniem dla projektów innych ludzi. Dlatego skierowanie swojego spojrzenia na Chrystusa oznacza świadomość możności odwołania się do Tego, który na swoim ciele doświadczył bólu bicza i gwoździ, szyderstwa biczujących, opuszczenia i zdrady ze strony swoich najbliższych przyjaciół.

W obliczu wyzwania, jakim jest choroba oraz w obecności przygnębienia emocjonalnego i duchowego u tego, który doświadcza bólu, nieuchronnie pojawia się potrzeba umiejętności znalezienia słowa pocieszenia, wypływającego ze współczucia Jezusa na Krzyżu, pełnego nadziei. Nadziei wiarygodnej, którą wyznał Chrystus na Krzyżu, zdol-

nej stawić czoła chwili próby i wyzwaniu śmierci. W Krzyżu Chrystusa – wyśpiewanym przez liturgię w Wielki Piątek: *Ave crux, spes unica* – skupiają się i streszczają wszelkie zło i cierpienia świata. Wszelkie **zło fizyczne**, którego symbolem jest krzyż jako narzędzie haniebnej i zniesławiającej śmierci, całe **zło psychologiczne**, wyrażone w śmierci Jezusa w najbardziej mrocznej samotności, opuszczeniu i zdradzie, całe **zło moralne**, objawiające się w wyroku śmierci na Niewinnego, całe **zło duchowe**, uwydatnione w rozpaczy, która sprawia, że dostrzega się milczenie Boga.

Chrystus jest tym, który odczuwał wokół siebie bolesną konsternację Matki i uczniów, którzy „stoją" pod Krzyżem. W tym ich „**staniu**", pozornie pełnym niemocy i rezygnacji, jest zawarta cała bliskość uczuciowa, jaka pozwala wcielonemu Bogu przeżyć również te godziny, które wydają się bez sensu.

Następnie jest Krzyż – w istocie narzędzie tortur i egzekucji zarezerwowane tylko dla ostatnich – który wydaje się tak podobny, w swym ładunku symbolicznym, do chorób, które przygważdżają do łóżka, które tylko zapowiadają śmierć i zdają się odbierać znaczenie czasowi i jego upływowi. Jednak ci, którzy „**stoją**" wokół chorego, są nie tylko świadkami, ale i żywym znakiem tych uczuć, tych więzów, tej wewnętrznej gotowości do miłości, które pozwalają cierpiącemu odnaleźć na sobie ludzkie spojrzenie zdolne przywrócić sens czasowi choroby. Bowiem w doświadczeniu bycia kochanym każde życie znajduje swoje uzasadnienie. Na drodze swej męki Chrystus zawsze był podtrzymywany przez ufne zawierzenie miłości Ojca, która objawiła się w godzinach Krzyża, także przez miłość Matki. Bo Miłość Boża objawia się zawsze w historii ludzi dzięki miłości tych, którzy nas nie opuszczają, tych, którzy mimo wszystko „**stoją**" przy naszym boku.

Jeśli zastanawiamy się nad końcem życia ludzi, nie możemy zapomnieć, że często tkwi w nich troska o tych, których zostawiają: o dzieci, współmałżonka, rodziców, przyjaciół. To ludzki składnik, którego nigdy nie możemy zaniedbać i przy którym musimy zaoferować wsparcie i pomoc.

To ta sama troska Chrystusa myślącego przed śmiercią o Matce, która pozostanie sama z bólem, jaki będzie musiała nieść dalej w historii. W zdawkowej kronice Ewangelii św. Jana to właśnie do Matki zwraca się Chrystus, aby Ją pocieszyć, powierzając Ją umiłowanemu uczniowi, aby ten się Nią zaopiekował: „Matko, oto syn Twój" (por. J 19, 26-27). Czas końca życia to czas relacji, czas, w którym

samotność i opuszczenie muszą zostać pokonane (por. Mt 27, 46 i Mk 15, 34), aby z ufnością oddać swoje życie Bogu (por. Łk 23, 46).

W tej perspektywie patrzenie na Ukrzyżowanego oznacza oglądanie sceny chóralnej, w której Chrystus jest w centrum, ponieważ streszcza we własnym ciele i prawdziwie przemienia najciemniejsze godziny ludzkiego doświadczenia, w których bezgłośnie pojawia się możliwość rozpaczy. Światło wiary pozwala nam w tym plastycznym i skąpym opisie, jakiego dostarczają nam Ewangelie dostrzec Obecność Trynitarną, ponieważ Chrystus pokłada ufność w Ojcu dzięki Duchowi Świętemu, wspierającemu Matkę i uczniów, którzy „**stoją**” – i w tym swoim „**staniu**” obok Krzyża uczestniczą przez swe ludzkie oddanie się Cierpiącemu w tajemnicy Odkupienia.

Tak więc śmierć, choć naznaczona bolesnym odejściem, może stać się okazją do większej nadziei właśnie dzięki wierze, która czyni nas uczestnikami odkupieńczego dzieła Chrystusa. W rzeczywistości ból można znieść egzystencjalnie tylko wtedy, gdy jest nadzieja. Nadzieja, jaką Chrystus przekazuje cierpiącemu i choremu jest nadzieją Jego obecności, Jego realnej bliskości. Nadzieja to nie tylko oczekiwanie na lepszą przyszłość, lecz spojrzenie na teraźniejszość, które nadaje jej pełnię sensu. W wierze chrześcijańskiej wydarzenie Zmartwychwstania nie tylko objawia życie wieczne, ale także ukazuje, że w historii ostatecznym słowem nie jest nigdy śmierć, ból, zdrada, zło. Chrystus zmartwychwstaje w historii i w tajemnicy Zmartwychwstania jest zawarte potwierdzenie miłości Ojca, który nigdy nie opuszcza.

Obcowanie na nowo z żywym doświadczeniem Chrystusa cierpiącego oznacza zatem dawanie również dzisiejszym ludziom nadziei zdolnej nadać sens czasowi choroby i śmierci. Ta nadzieja jest miłością, która opiera się pokusie rozpaczy.

Jakkolwiek ważna i cenna opieka paliatywna nie wystarczy, jeśli nie ma nikogo, kto „**stoi**” obok chorego i świadczy mu o jego wyjątkowej i niepowtarzalnej wartości. Dla wierzącego patrzenie na Ukrzyżowanego oznacza zaufanie do zrozumienia i Miłości Boga. Ważne jest, aby w epoce historycznej, w której wychwala się autonomię i celebruje chwałę jednostki, pamiętać o tym, że nawet jeśli to prawda, iż wszyscy przeżywają swoje własne cierpienie, ból i śmierć, to przeżycia te są zawsze wypełnione spojrzeniem i obecnością innych. Wokół Krzyża są też funkcjonariusze państwa rzymskiego, są ciekawscy, są rozproszeni, są obojętni i urażeni; oni są pod Krzyżem, ale nie „stoją” przy Ukrzyżowanym.

Na oddziałach intensywnej terapii i w domach opieki dla osób przewlekle chorych można być obecnymi jak funkcjonariusze lub jako osoby „stojące" przy chorym.

Doświadczenie Krzyża pozwala zatem zaoferować cierpiącemu wiarygodnego rozmówcę, do którego można skierować słowo albo myśl i któremu można powierzyć swą udrękę i lęk. Dla tych, którzy opiekują się chorym, scena Krzyża przynosi dodatkowy element, aby zrozumieć, że nawet jeśli wydaje się, iż nie ma już nic więcej do zrobienia, wciąż pozostaje wiele do zrobienia, ponieważ owo „**stanie**" jest jednym ze znaków miłości i nadziei, które ono w sobie niesie. Zapowiedź życia po śmierci nie jest złudzeniem ani zwodzeniem obietnicami, ale pewnością zawartą w centrum miłości, która nie kończy się wraz ze śmiercią.

III. „Serce Samarytanina, które widzi": życie ludzkie jest darem świętym i nienaruszalnym

Człowiek, w jakimkolwiek stanie fizycznym i psychicznym by się nie znajdował, zachowuje swoją pierwotną godność stworzenia na obraz Boży. Może żyć i wzrastać w Boskim blasku, ponieważ jest powołany do bycia „na obraz i chwałę Boga" (1 Kor 11, 7; 2 Kor 3, 18). Jego godność jest w tym powołaniu. Bóg stał się człowiekiem, aby nas zbawić, obiecując nam zbawienie i przeznaczając nas do komunii z sobą, i tu leży ostateczny fundament godności ludzkiej[14].

Swoistą cechą Kościoła jest towarzyszenie z miłosierdziem najsłabszym na ich bolesnej drodze, dla podtrzymywania w nich życia teologalnego i kierowania ich ku zbawieniu Bożemu[15]. Jest to Kościół miłosiernego Samarytanina[16], który uważa „służbę chorym i cierpiącym za istotną część swojego posłannictwa"[17]. Zrozumienie tego zbawczego pośrednictwa Kościoła w perspektywie komunii i solidarności między ludźmi jest istotną pomocą w przezwyciężeniu wszelkich tendencji redukcjonistycznych i indywidualistycznych[18].

---

[14] Por. Kongregacja Nauki Wiary, List *Placuit Deo* (22 lutego 2018) 6: AAS 110 (2018), s. 430.

[15] Por. *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 9.

[16] Por. Paweł VI, *Przemówienie podczas ostatniej publicznej sesji soborowej (7 grudnia 1965)*: AAS 58 (1966), s. 55–56.

[17] *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 9.

[18] Por. List *Placuit Deo* 12: AAS 110 (2018), s. 433–434.

W szczególności program miłosiernego Samarytanina to „serce, które widzi". On „uczy, że trzeba nawrócić spojrzenie serca, bo patrzący często nie widzi. Dlaczego? Ponieważ brakuje mu współczucia. [...] Bez współczucia patrzący nie zostaje wciągnięty w to, co obserwuje i przechodzi obok, natomiast ten, kto ma współczujące serce, jest poruszony i angażuje się, zatrzymuje się i podejmuje troskę"[19]. To serce widzi, gdzie jest potrzebna miłość i przechodzi do odpowiedniego działania[20]. Oczy dostrzegają w słabości wezwanie Boga do działania, rozpoznając w życiu człowieka pierwsze dobro wspólne społeczeństwa[21]. Życie ludzkie jest dobrem bardzo wzniosłym i społeczeństwo powinno to uznać. Życie jest darem[22] świętym i nienaruszalnym, a każdy człowiek, stworzony przez Boga, ma powołanie transcendentne i wyjątkową więź z Tym, który daje życie, ponieważ „Bóg niewidzialny [...] w nadmiarze swej miłości"[23] oferuje każdemu człowiekowi plan zbawienia, aby można było powiedzieć: „Życie zawsze jest dobrem. Człowiek jest powołany, aby zrozumieć głęboką motywację tego intuicyjnego przeświadczenia, które jest też faktem poznawalnym doświadczalnie"[24]. Z tego powodu Kościół zawsze chętnie współpracuje ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, z wyznawcami innych wyznań i religii lub niewierzącymi, którzy szanują godność życia ludzkiego, nawet w jego skrajnych fazach cierpienia i śmierci, i odrzucają wszelkie działania przeciwne życiu[25]. W istocie Bóg Stwórca oferuje

---

19 Franciszek, *Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Plenarnego Kongregacji Nauki Wiary (30 stycznia 2020)*, „L'Osservatore Romano", 31 stycznia 2020, nr 7.

20 Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005) 31: AAS 98 (2006), s. 245.

21 Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009) 76: AAS 101 (2009), s. 707 [dalej: CiV].

22 Por. EV 49: AAS 87 (1995), s. 455: „najprawdziwszy i najgłębszy sens życia: jest nim **dar, który się spełnia w dawaniu siebie**".

23 Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Dei Verbum* (8 listopada 1965) 2: AAS 58 (1966), s. 818.

24 EV 34: AAS 87 (1995), s. 438.

25 Por. *Wspólna Deklaracja monoteistycznych religii abrahamicznych o kwestiach związanych z końcem życia*, Città del Vaticano, 28 października 2019: „Sprzeciwiamy się wszelkim formom eutanazji – będącej świadomym i celowym bezpośrednim aktem odebrania życia – a także samobójstwu wspomaganemu medycznie, które jest bezpośrednim, celowym i zamierzonym wsparciem w popełnieniu samobójstwa – ponieważ są one działaniami całkowicie sprzecznymi z wartością życia ludzkiego, a zatem są czynami błędnymi zarówno z moralnego, jak i religijnego punktu widzenia, i powinny być bez wyjątku zabronione".

człowiekowi życie i jego godność jako cenny dar, który należy pielęgnować i pomnażać, a ostatecznie rozliczać się z niego przed Nim.

Kościół stwierdza pozytywny sens życia ludzkiego jako wartość dostrzegalną już przez prawy rozum, życia potwierdzonego i docenionego w swej niezbywalnej godności przez światło wiary[26]. Nie chodzi tu o kryterium subiektywne ani arbitralne, lecz o kryterium oparte na nienaruszalnej godności naturalnej – ponieważ życie jest pierwszym dobrem jako warunek korzystania z każdego innego dobra – oraz na transcendentnym powołaniu każdego człowieka do udziału w trynitarnej miłości Boga żywego[27]: „szczególna miłość Stwórcy wobec każdej istoty ludzkiej «obdarza ją nieskończoną godnością»"[28]. Nienaruszalna wartość życia jest podstawową prawdą prawa naturalnego i istotnym fundamentem porządku prawnego. Tak jak nie można zaakceptować, żeby drugi człowiek był naszym niewolnikiem, nawet jeśli sam o to prosi, tak samo nie wolno nam zdecydować się na bezpośredni zamach na życie człowieka, nawet jeśli on sam tego żąda. Dlatego zabicie chorego, który prosi o eutanazję wcale nie oznacza uznania i docenienia jego autonomii, a wręcz przeciwnie, oznacza zaprzeczenie wartości jego wolności, silnie uwarunkowanej chorobą i bólem, oraz wartości jego życia przez odmówienie mu wszelkiej dalszej możliwości relacji międzyludzkich, sensu istnienia i rozwoju w życiu teologalnym. Ponadto na miejscu Boga decyduje się o momencie śmierci. Dlatego „spędzanie płodu, eutanazja i dobrowolne samobójstwo [...] zakażając cywilizację ludzką, bardziej hańbią tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, i są jak najbardziej sprzeczne z czcią należną Stwórcy"[29].

IV. Przeszkody kulturowe, które przesłaniają świętą wartość każdego życia ludzkiego

Obecnie niektóre czynniki ograniczają zdolność uchwycenia głębokiej i wewnętrznej wartości każdego ludzkiego życia. Pierwszym z nich jest odniesienie do dwuznacznego używania pojęcia „godnej śmierci"

---

26 Por. Franciszek, *Przemówienie podczas Kongresu Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich w 70. rocznicę jego powstania (15 listopada 2014)*: AAS 106 (2014), s. 976.

27 Por. *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 1; Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Dignitas personae* (8 września 2008) 8: AAS 100 (2008), s. 863.

28 Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (24 maja 2015) 65: AAS 107 (2015), s. 873 [dalej: LS].

29 KDK 27: AAS 58 (1966), s. 1047–1048.

w stosunku do „jakości życia". Pojawia się tu utylitarna perspektywa antropologiczna, która „związana jest głównie z możliwościami ekonomicznymi, «dobrobytem», pięknem i przyjemnością życia fizycznego, zapominając o innych, głębszych wymiarach istnienia – relacyjnych, duchowych i religijnych"[30]. Zgodnie z tą zasadą życie jest uznawane za wartościowe tylko wtedy, gdy ma akceptowalny poziom jakości, zgodnie z oceną samego podmiotu lub osób trzecich, w odniesieniu do obecności lub braku pewnych funkcji psychicznych lub fizycznych, lub często jakości identyfikowanej nawet tylko z samą obecnością cierpienia psychicznego. Zgodnie z tym podejściem, gdy jakość życia wydaje się niska, nie zasługuje ono na to, aby być kontynuowanym. Ale wtedy nie uznaje się już, że życie ludzkie ma wartość samo w sobie.

Drugą przeszkodą, która zaciemnia dostrzeganie świętości ludzkiego życia, jest błędne rozumienie „współczucia"[31]. W obliczu cierpienia określanego jako „nie do zniesienia" usprawiedliwia się zakończenie życia pacjenta w imię „współczucia". Aby nie cierpieć, lepiej umrzeć: jest to tak zwana eutanazja „współczująca". Oznaczałoby to, że jest oznaką współczucia pomóc pacjentowi umrzeć przez eutanazję lub wspomagane samobójstwo. W rzeczywistości ludzkie współczucie nie polega na powodowaniu śmierci, ale na akceptacji pacjenta, wspieraniu go w trudnościach, okazywaniu mu uczucia i uwagi oraz dostarczaniu środków łagodzących cierpienie.

Trzecim czynnikiem utrudniającym uznanie wartości własnego życia i innych w relacjach interpersonalnych jest rosnący indywidualizm, który skłania do postrzegania innych jako ograniczenia i zagrożenia dla własnej wolności. U korzeni takiej postawy leży „neopelagianizm, w którym jednostka, radykalnie autonomiczna, chce zbawić samą siebie, nie uznając, że w najgłębszych pokładach swojego jestestwa zależy od Boga i od innych [...]. Pewien neognostycyzm ze swej strony prezentuje zbawienie jako jedynie wewnętrzne, zamknięte w subiektywizmie"[32], który zmierza do wyzwolenia człowieka z ograniczeń jego ciała, zwłaszcza gdy ono jest wątłe i chore.

---

[30] Franciszek, *Przemówienie podczas Kongresu Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich...*, dok. cyt.: AAS 106 (2014), s. 976.

[31] Por. Franciszek, *Przemówienie do Narodowej Federacji Izb Lekarzy Chirurgów i Stomatologów (20 września 2019)*, „L'Osservatore Romano", 21 września 2019, s. 8: „Chodzi o pospieszne czyny w obliczu decyzji, które nie są, jak mogłoby się wydawać, wyrazem wolności człowieka, gdy biorą pod uwagę odrzucenie chorego lub fałszywe współczucie w obliczu jego prośby o pomoc w przyspieszeniu śmierci".

[32] List *Placuit Deo* (22 lutego 2018) 3: AAS 110 (2018), s. 428-429; por. LS 162: *AAS* 107 (2015), s. 912.

W szczególności indywidualizm leży u podstaw tego, co jest uważane za najbardziej utajoną chorobę naszych czasów, czyli samotność[33], tematyzowaną w pewnych kontekstach normatywnych nawet jako „prawo do samotności", wychodząc od autonomii osoby i „zasady pozwolenia/zgody": zasady pozwolenia/zgody, która przy pewnych stanach złego samopoczucia lub choroby może obejmować decyzję o kontynuowaniu życia lub też nie. Jest to to samo „prawo", które leży u podstaw eutanazji i wspomaganego samobójstwa. Stoi za tym idea, że ci, którzy znajdują się w stanie zależności od innych i w przypadku których nie może być przywrócona pełna autonomia oraz wzajemność, w rzeczywistości są objęci opieką na mocy **przysługi** (*favor*). Pojęcie dobra sprowadza się więc do bycia wynikiem porozumienia społecznego: każdy otrzymuje leczenie i pomoc, które autonomia lub korzyści społeczno-ekonomiczne czynią możliwymi lub dogodnymi. Rezultatem jest zubożenie relacji międzyludzkich, które stają się kruche, pozbawione nadprzyrodzonej miłości oraz owej ludzkiej solidarności i wsparcia społecznego, które są tak potrzebne, aby zmierzyć się z najtrudniejszymi chwilami i decyzjami życia.

Taki sposób myślenia o relacjach międzyludzkich i znaczeniu dobra nie może nie wpływać na sam sens życia, co sprawia, że łatwo nim manipulować, także przez prawa legalizujące praktyki eutanatyczne i powodujące śmierć chorych. Działania te są przyczyną silnej nieczułości, jeśli chodzi o opiekę nad chorym oraz deformują relacje. W takich okolicznościach pojawiają się niekiedy bezpodstawne dylematy co do moralności czynów, które w rzeczywistości są jedynie należnymi aktami prostej troski o osobę, takie jak nawadnianie i karmienie nieprzytomnego pacjenta, nie mającego szans na wyzdrowienie.

W tym sensie papież Franciszek mówił o „kulturze odrzucenia"[34]. Ofiarami tej kultury są właśnie najbardziej kruche istoty ludzkie, którym grozi „odrzucenie" jak trybika w maszynerii, chcącej być skuteczną za wszelką cenę. Jest to silnie antysolidarne zjawisko kulturowe, które Jan Paweł II określił jako „kulturę śmierci" i które tworzy

[33] Por. CiV 53: AAS 101 (2009), s. 688: „Jedną z form najgłębszego ubóstwa, jakiego człowiek może doświadczyć, jest samotność. W gruncie rzeczy także inne rodzaje ubóstwa, łącznie z materialnymi, rodzą się z izolacji, z tego, że nie jest się kochanym albo z trudności kochania".

[34] Por. Franciszek, Adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013) 53: AAS 105 (2013), s. 1042; zob. także: Franciszek, *Przemówienie do delegacji Instytutu „Dignitatis Humanae" (7 grudnia 2013)*: AAS 106 (2014) s. 14–15; tenże, *Przemówienie podczas spotkania z ludźmi starszymi (28 września 2014)*: AAS 106 (2014) s. 759–760.

autentyczne „struktury grzechu”[35]. Może ono prowadzić do działań błędnych, podejmowanych wyłącznie z powodu „dobrego samopoczucia” podczas ich wykonywania, powodując pomieszanie dobra ze złem, podczas gdy każde życie osobowe ma jedyną i niepowtarzalną wartość, zawsze obiecującą i otwartą na transcendencję. W tej kulturze odrzucenia i śmierci eutanazja oraz samobójstwo wspomagane jawią się jako błędne rozwiązanie problemów pacjenta w stanie terminalnym.

V. Nauczanie Urzędu Nauczycielskiego

1. Zakaz eutanazji i samobójstwa wspomaganego

Kościół, wypełniając misję przekazywania wiernym łaski Odkupiciela i świętego prawa Bożego, dostrzegalnego już w nakazach prawa naturalnego, czuje się zobowiązany tu do interwencji, aby ponownie wykluczyć jakąkolwiek dwuznaczność dotyczącą nauczania Urzędu Nauczycielskiego o eutanazji i samobójstwie wspomaganym, również w tych sytuacjach, w których prawo krajowe legalizuje takie praktyki.

W szczególności rozprzestrzenianie się protokołów medycznych mających zastosowanie do sytuacji końca życia, takich jak *Do Not Resuscitate Order* lub *Physician Orders for Life Sustaining Treatment* – ze wszystkimi ich odmianami zależnymi od systemów i kontekstów krajowych, początkowo zaprojektowanymi jako narzędzia unikania uporczywej terapii w końcowych fazach życia – rodzi dziś poważne problemy w stosunku do obowiązku ochrony życia pacjentów w najbardziej krytycznych stadiach choroby. Jeśli z jednej strony faktycznie lekarze czują się coraz bardziej związani samostanowieniem wyrażanym przez pacjentów w tych oświadczeniach, które to samostanowienie dochodzi nawet do pozbawienia ich wolności i obowiązku działania na rzecz ochrony życia, również tam, gdzie mogliby to uczynić, to z drugiej strony, w niektórych kontekstach zdrowotnych, niepokoją nadużycia, szeroko zgłaszane dziś w odniesieniu do zastosowania tych protokołów w perspektywie eutanatycznej, kiedy to ani pacjenci, ani tym bardziej rodziny nie są konsultowani w sprawie tej skrajnej decyzji. Dzieje się tak zwłaszcza w krajach, w których przepisy dotyczące końca życia, po wprowadzeniu praktyki eutanazji, pozostawiają obecnie duży margines na dwuznaczność co do stosowania obowiązku opieki.

[35] Por. EV 12: AAS 87 (1995), s. 414.

Z tych powodów Kościół uważa, że musi potwierdzić jako naukę definitywną, iż eutanazja jest **przestępstwem przeciwko życiu ludzkiemu**, ponieważ tym aktem człowiek decyduje się bezpośrednio sprowadzić śmierć innej niewinnej istoty ludzkiej. Definicja eutanazji nie wypływa z **wyważenia** dóbr lub wartości, które znajdują się na szali, ale z dostatecznie określonego **przedmiotu moralnego**, a mianowicie z wyboru „czynnoś[ci] lub jej zaniechani[a], która ze swej natury lub w zamierzeniu działającego powoduje śmierć w celu wyeliminowania wszelkiego cierpienia”[36]. „Eutanazję należy zatem rozpatrywać w kontekście intencji oraz zastosowanych metod”[37]. Jej ocena moralna i wynikające z niej konsekwencje nie zależą zatem od zbilansowania zasad, które, w zależności od okoliczności i cierpienia pacjenta, mogłyby zdaniem niektórych usprawiedliwić usunięcie osoby chorej. Wartość życia, autonomia, zdolność podejmowania decyzji i jakość życia nie stoją na tym samym poziomie.

Dlatego eutanazja jest czynem wewnętrznie złym, z jakiejkolwiek okazji i w jakichkolwiek okolicznościach. W przeszłości Kościół stwierdził już definitywnie, że „**eutanazja jest poważnym naruszeniem Prawa Bożego** jako moralnie niedopuszczalne dobrowolne zabójstwo osoby ludzkiej. Doktryna ta jest oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisanym, jest przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne. Praktyka eutanazji zawiera – zależnie od okoliczności – zło cechujące samobójstwo lub zabójstwo”[38]. **Jakakolwiek bezpośrednia współpraca formalna lub materialna** w takim czynie jest ciężkim grzechem przeciwko życiu ludzkiemu: „Nie może również takiej czynności prawomocnie nakazać lub zezwolić na nią żadna władza. Chodzi w tym przypadku o naruszenie prawa Bożego, o znieważenie godności osoby ludzkiej, przestępstwo przeciw życiu, zamach przeciw ludzkości”[39]. Dlatego eutanazja jest aktem zabójczym, którego żaden cel nie może usprawiedliwić i wobec którego nie można tolerować żadnej formy współ-

[36] Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Iura et bona* (5 maja 1980) II: AAS 72 (1980), s. 546.

[37] EV 65: AAS 87 (1995), s. 475; por. Deklaracja *Iura et bona* II: AAS 72 (1980), s. 546.

[38] EV 65: AAS 87 (1995), s. 477. Jest to definitywnie przedłożona doktryna, w której Kościół odwołuje się do swej nieomylności: por. Kongregacja Nauki Wiary, *Wyjaśnienie doktrynalne dotyczące końcowej części formuły „Wyznania wiary”* (29 czerwca 1998) 11: AAS 90 (1998), s. 550.

[39] Deklaracja *Iura et bona* II: AAS 72 (1980), s. 546.

udziału lub współpracy, czynnej czy biernej. Ci, którzy zatwierdzają przepisy dotyczące eutanazji i samobójstwa wspomaganego, stają się zatem współuczestnikami grzechu ciężkiego, który popełnią inni. Są również winni zgorszenia, ponieważ prawa te powodują deformację sumienia, nawet u wiernych[40].

Życie ma w przypadku każdego tę samą godność i tę samą wartość. Szacunek dla życia drugiego jest taki sam jak ten, który jest się winnym wobec własnej egzystencji. Osoba, która dobrowolnie decyduje się na odebranie sobie życia, zrywa swą więź z Bogiem i innymi ludźmi oraz neguje siebie samą jako podmiot moralny. Samobójstwo **wspomagane** zwiększa ciężar tego czynu, gdyż czyni uczestnikiem własnej rozpaczy drugiego, prowadząc go do tego, by nie kierował swej woli ku tajemnicy Boga przez teologalną cnotę nadziei, a tym samym nie uznawał prawdziwej wartości życia i złamał przymierze, który tworzy ludzką rodzinę. Pomaganie samobójcy jest niesłuszną współpracą w niedozwolonym czynie, co jest sprzeczne z relacją teologalną z Bogiem oraz z relacją moralną, która jednoczy ludzi, aby dzielili się darem życia i współuczestniczyli w sensie swojego istnienia.

Nawet jeśli żądanie eutanazji wypływa z lęku i rozpaczy[41] i „chociaż w tych okolicznościach wina człowieka może być zmniejszona lub całkowicie wykluczona, to jednak błędny osąd sumienia, oparty nawet na dobrej wierze, nie zmienia natury tego śmiercionośnego aktu, który w sobie pozostaje zawsze niedopuszczalny"[42]. To samo dotyczy samobójstwa wspomaganego. Takie praktyki nigdy nie są autentyczną pomocą dla pacjenta, ale pomocą ku śmierci.

Jest to zatem decyzja, która zawsze jest zła: „personel medyczny i pozostali pracownicy służby zdrowia – wierni zadaniu «służenia zawsze życiu i opiekowania się nim aż do końca» – nie mogą oddawać się żadnej praktyce eutanatycznej nawet na prośbę zainteresowanego, a tym bardziej jego krewnych. Nie istnieje bowiem prawo do arbitralnego dysponowania własnym życiem, zatem żaden pracownik służby zdrowia nie może czynić się wykonawcą prawa, które nie istnieje"[43].

Stąd też **eutanazja i samobójstwo wspomagane są porażką** tego, kto o nich teoretyzuje, o nich decyduje i je praktykuje[44].

---

40 Por. Katechizm Kościoła Katolickiego 2286.

41 Por. tamże 1735 i 2282.

42 Deklaracja *Iura et bona* II: AAS 72 (1980), s. 546.

43 *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 169.

44 Por. tamże 170.

Zatem poważnie niesprawiedliwe są prawa, które legalizują eutanazję lub usprawiedliwiają samobójstwo i je wspomagają, ze względu na fałszywe prawo do wyboru śmierci zdefiniowanej niewłaściwie jako godna, tylko dlatego, że została wybrana[45]. Ustawy te uderzają w fundament porządku prawnego: prawo do życia, na którym opiera się każde inne prawo, w tym korzystanie z wolności człowieka. Istnienie tych praw głęboko rani relacje międzyludzkie i sprawiedliwość oraz zagraża wzajemnemu zaufaniu między ludźmi. Systemy prawne, które zalegalizowały samobójstwo wspomagane i eutanazję, wykazują ponadto ewidentną degenerację tego zjawiska społecznego. Papież Franciszek przypomina, że „aktualny kontekst społeczno-kulturowy stopniowo powoduje erozję świadomości tego, co czyni życie ludzkie cennym. W rzeczywistości jest ono coraz częściej oceniane na podstawie jego wydajności i użyteczności, do tego stopnia, że życia, które nie spełniają tego kryterium traktuje się jako «życia odrzucone» lub «życia niegodne». W tej sytuacji utraty autentycznych wartości zawodzą także niezbywalne obowiązki solidarności oraz braterstwa ludzi i chrześcijan. W rzeczywistości społeczeństwo zasługuje na status «cywilizowanego», jeśli wytwarza przeciwciała przeciwko kulturze odrzucenia, jeśli uznaje nienaruszalną wartość życia ludzkiego, jeśli solidarność jest aktywnie praktykowana i chroniona jako podstawa współistnienia”[46]. W niektórych krajach świata dziesiątki tysięcy ludzi zmarło już w wyniku eutanazji, wielu z nich z powodu tego, że uskarżali się na cierpienia psychiczne lub depresję. Częste są nadużycia zgłaszane przez samych lekarzy z powodu przerwania życia ludzi, którzy nigdy sami z siebie nie życzyliby sobie eutanazji. Żądanie śmierci w rzeczywistości w wielu przypadkach jest objawem samej choroby, pogłębionym izolacją i brakiem nadziei. Kościół postrzega te trudności jako okazję do duchowego oczyszczenia, które pogłębia nadzieję, aby stała się prawdziwie teologalna, skupiona na Bogu i tylko na Bogu.

Zamiast uciekać się do fałszywej wyrozumiałości, chrześcijanin powinien zaoferować choremu raczej niezbędną pomoc, aby ten wyszedł ze swej rozpaczy. Przykazanie „nie zabijaj” (Wj 20, 13; Pwt 5, 17) jest w istocie powiedzeniem **„tak” życiu**, które gwarantuje Bóg: ono „staje się wezwaniem do czynnej miłości, która ochrania i troszczy się o roz-

45 Por. EV 72: AAS 87 (1995), s. 484–485.

46 Franciszek, *Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Plenarnego Kongregacji Nauki Wiary (30 stycznia 2020)*, „L’Osservatore Romano”, 31 stycznia 2020, s. 7.

wój życia bliźniego”[47]. Dlatego chrześcijanin wie, że życie ziemskie nie jest najwyższą wartością. Ostateczna szczęśliwość jest w niebie. Dlatego chrześcijanin nie będzie dążył do tego, aby życie fizyczne trwało nadal, gdy śmierć jest ewidentnie bliska. Chrześcijanin pomoże umierającemu uwolnić się od rozpaczy i złożyć swą nadzieję w Bogu.

Z klinicznego punktu widzenia czynnikami, które w największym stopniu determinują żądanie eutanazji i samobójstwa wspomaganego, to niekontrolowany ból, brak nadziei ludzkiej i teologalnej, również wywołany często nieadekwatną pomocą ludzką, psychologiczną i duchową ze strony osób opiekujących się chorym[48].

Potwierdza to doświadczenie: „Prośby ciężko chorych, niekiedy domagających się śmierci, nie powinny być rozumiane jako wyrażenie prawdziwej woli eutanazji; prawie zawsze chodzi o pełne niepokoju wzywanie pomocy i miłości. Oprócz opieki medycznej chory potrzebuje miłości, gorącego uczucia ludzkiego i nadprzyrodzonego, którymi mogą i powinni go otoczyć bliscy, rodzice i dzieci, lekarze i służba zdrowia”[49]. Chory, który czuje się otoczony kochającą obecnością ludzką i chrześcijańską, przezwycięża wszelkie formy depresji i nie popada w lęk charakterystyczny natomiast dla tego, kto czuje się osamotniony i pozostawiony swemu przeznaczeniu w cierpieniu i śmierci.

W istocie człowiek przeżywa ból nie tylko jako fakt biologiczny, który trzeba opanować, aby stał się znośny, ale jako tajemnicę ludzkiej słabości w odniesieniu do końca życia fizycznego, wydarzenia trudnego do zaakceptowania, z racji na to, że jedność duszy i ciała jest zasadnicza dla człowieka.

Dlatego tylko przez nadanie nowego znaczenia samemu wydarzeniu śmierci – przez otwarcie w niej horyzontu życia wiecznego, który zapowiada transcendentne przeznaczenie każdego człowieka – można zmierzyć się z „końcem życia” w sposób właściwy dla ludzkiej godności i adekwatny do tej udręki i cierpienia, które nieuchronnie wywołuje nadciągające poczucie końca. W istocie „cierpienie jest czymś **bardziej jeszcze podstawowym** od choroby, bardziej wielorakim, a zarazem głębiej jeszcze osadzonym w całym człowieczeństwie”[50]. I to cierpienie z pomocą łaski może być ożywiane od wewnątrz miłością Bożą, dokładnie tak, jak w przypadku cierpienia Chrystusa na Krzyżu.

---

[47] VS 15: AAS 85 (1993), s. 1145.

[48] Por. SS 36–37: AAS 99 (2007), s. 1014–1016.

[49] Deklaracja *Iura et bona* II: AAS 72 (1980), s. 546.

[50] SD 5: AAS 76 (1984), s. 204.

W tym celu zdolność tych, którzy pomagają osobie cierpiącej na przewlekłą chorobę lub znajdującej się w końcowej fazie życia, musi polegać na tym, aby „umieć trwać", czuwać z tym, kto cierpi lęk umierania, „pocieszać", to znaczy być razem w samotności, być współ-obecnością, która otwiera na nadzieję[51]. Przez wiarę i miłość wyrażające się we wnętrzu duszy osoba asystująca jest w stanie cierpieć ból drugiego i otworzyć się na osobistą relację ze słabym, która poszerza horyzonty życia daleko poza wydarzenie śmierci, stając się w ten sposób obecnością pełną nadziei.

„Płaczcie z tymi, którzy płaczą" (Rz 12, 15), bo szczęśliwy jest ten, kto współczuje aż do płaczu razem z innymi (por. Mt 5, 4). W tej relacji, która staje się okazją do miłości, cierpienie wypełnia się sensem w dzieleniu ludzkiej kondycji i w solidarności na drodze do Boga, która wyraża to radykalne przymierze między ludźmi[52], jakie sprawia, że dostrzegają światło nawet poza śmiercią. Ukazuje nam ono akt medyczny z perspektywy **przymierza terapeutycznego** między lekarzem a chorym, połączonych uznaniem transcendentnej wartości życia i mistycznego sensu cierpienia. To przymierze jest światłem dla zrozumienia dobrego działania medycznego oraz przezwyciężenia wizji indywidualistycznej i utylitarnej, dziś dominującej.

2. Moralny obowiązek wykluczenia uporczywej terapii

Urząd Nauczycielski Kościoła przypomina, że gdy zbliża się kres ziemskiej egzystencji, godność osoby ludzkiej konkretyzuje się jako prawo do umierania w możliwie największym spokoju oraz z należną jej godnością ludzką i chrześcijańską[53]. Ochrona godności umierania oznacza wykluczenie zarówno przyspieszania śmierci, jak i jej opóźniania przy pomocy tzw. „uporczywej terapii"[54]. W istocie dzisiej-

[51] Por. SS 38: AAS 99 (2007), s. 1016.

[52] Por. SD 29: AAS 76 (1984), s. 244: „Nie może człowiek: «bliźni» wobec niego [cierpienia] przechodzić obojętnie. W imię najbardziej nawet podstawowej ludzkiej solidarności, tym bardziej w imię miłości bliźniego musi się «zatrzymać», «wzruszyć», postępując tak, jak ów Samarytanin z ewangelicznej przypowieści. Przypowieść sama w sobie wyraża **prawdę głęboko chrześcijańską**, ale zarazem jakże bardzo ogólnoludzką".

[53] Por. Deklaracja *Iura et bona* IV: AAS 72 (1980), s. 549–551.

[54] Por. Katechizm Kościoła Katolickiego 2278; Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, *Karta Pracowników Służby Zdrowia*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1995, nr 119; EV 65: AAS 87 (1995), s. 475; Franciszek, *Orędzie do*

sza medycyna dysponuje środkami, które mogą sztucznie opóźniać śmierć, bez rzeczywistych korzyści dla pacjenta w takich przypadkach. Dlatego w obliczu nieuchronnej śmierci uzasadnione jest zgodnie z wiedzą i sumieniem podjęcie decyzji o rezygnacji z zabiegów, które spowodowałyby jedynie nietrwałe i bolesne przedłużenie życia. Nie należy jednak przerywać normalnych terapii, jakich wymaga chory w takich przypadkach[55]. Oznacza to, że nie jest dozwolone przerwanie skutecznych zabiegów wspierających podstawowe funkcje fizjologiczne, dokąd organizm jest w stanie z nich korzystać (takich jak wspomaganie nawodnienia, odżywiania, termoregulacji, a także odpowiednie i proporcjonalne pomoce w oddychaniu oraz inne, w stopniu, w jakim są one niezbędne do wspomagania homeostazy organizmu oraz zmniejszania bólu narządowego i ogólnoustrojowego). Eliminacja jakiejkolwiek nieuzasadnionej determinacji w przeprowadzaniu zabiegów **nie może stanowić zaniechania leczenia**. To wyjaśnienie okazuje się obecnie niezbędne w świetle licznych spraw sądowych, które w ostatnich latach doprowadziły do wycofania się z leczenia – i do przedwczesnej śmierci – pacjentów w stanach krytycznych, ale nie śmiertelnych, u których podjęto decyzję o przerwaniu zabiegów podtrzymujących życie, gdyż nie mieli oni już perspektyw na poprawę jakości życia.

W szczególnym przypadku uporczywej terapii wymaga podkreślenia, że rezygnacja ze środków nadzwyczajnych i nieproporcjonalnych „nie jest równoznaczna z samobójstwem lub eutanazją; wyraża raczej akceptację ludzkiej kondycji w obliczu śmierci”[56] czy przemyślany wybór mający na celu uniknięcie stosowania technologii medycznej nieproporcjonalnej do oczekiwanych rezultatów. Rezygnacja z takich zabiegów, które dawałyby jedynie niepewne i bolesne przedłużenie życia, może oznaczać także poszanowanie woli umierającego wyrażonej w tzw. oświadczeniach antycypowanych dotyczących leczenia,

---

uczestników Regionalnego Spotkania Europejskiego World Medical Association (7 listopada 2017): „A jeśli wiemy, że nie zawsze możemy zagwarantować wyleczenia choroby, to możemy i musimy zawsze troszczyć się o żyjącego człowieka: nie skracając sami jego życia, ale też i nie walcząc niepotrzebnie z jego śmiercią”; *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 149.

[55] Por. Katechizm Kościoła Katolickiego 2278; Deklaracja *Iura et bona* IV: AAS 72 (1980), s. 550–551; EV 65: AAS 87 (1995), s. 475; *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 150.

[56] EV 65: AAS 87 (1995), s. 476.

z wykluczeniem wszelkich działań o charakterze eutanatycznym czy samobójczym[57].

W rzeczywistości proporcjonalność odnosi się do całości dobra pacjenta. Nie można nigdy zastosować fałszywego rozeznania moralnego dotyczącego **wyboru między wartościami** (na przykład życie przeciw jakości życia); mogłoby to prowadzić do wykluczenia spod obszaru zainteresowania ochrony integralności osobowej i życia jako dobra oraz prawdziwego przedmiotu moralnego dokonanego czynu[58]. W istocie celem każdej czynności medycznej oraz intencją tego, kto podejmuje się działania, musi zawsze być towarzyszenie życiu, a nigdy dążenie do śmierci[59]. W każdym razie lekarz nigdy nie jest li tylko wykonawcą woli pacjenta lub jego przedstawiciela prawnego, lecz zachowuje prawo i obowiązek uchylania się od spełnienia woli, która byłaby niezgodna z dobrem moralnym, dostrzeganym przez jego własne sumienie[60].

3. Opieka podstawowa: obowiązek nawadniania i odżywiania

Podstawową i niezbywalną zasadą towarzyszenia choremu w stanach krytycznych i/lub terminalnych jest **ciągłość wspomagania** jego podstawowych funkcji fizjologicznych. W szczególności podstawową opieką należną każdemu człowiekowi jest podawanie pożywienia i płynów niezbędnych do utrzymania homeostazy organizmu w takiej mierze i przez taki czas, w jakich służy to właściwym sobie celom, czyli nawadnianiu i odżywianiu pacjenta[61].

Gdy dostarczanie składników odżywczych i płynów fizjologicznych nie przynosi żadnej korzyści pacjentowi, ponieważ jego organizm nie

---

57 Por. *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 150.

58 Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników spotkania roboczego na temat odpowiedzialnej prokreacji (5 czerwca 1987)* 1: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, X/2 (1987), s. 1962: „Mówienie o «konflikcie wartości lub dóbr» i wynikającej z tego konieczności dokonania ich swoistego «zbilansowania», przez dokonanie wyboru jednego i odrzucenia drugiego, nie jest moralnie poprawne".

59 Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich (28 grudnia 1978)*: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, I (1978), s. 438.

60 *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 150.

61 Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Odpowiedzi na pytania Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych dotyczące sztucznego odżywiania i nawadniania (1 sierpnia 2007)*: AAS 99 (2007), s. 820.

jest już w stanie ich wchłonąć czy przyswoić, należy wstrzymać ich podawanie. W ten sposób nie przyspiesza się w sposób niedozwolony śmierci przez odebranie nawodnienia i środków odżywczych istotnych dla funkcji życiowych, ale akceptuje się naturalny przebieg krytycznej bądź śmiertelnej choroby. W przeciwnym razie pozbawienie tych środków stanie się czynem niesprawiedliwym i może być źródłem wielkiego cierpienia dla tych, którzy są mu poddani. Odżywianie i nawadnianie nie są terapią medyczną w odpowiednim tego słowa znaczeniu, ponieważ nie zwalczają przyczyn procesu patologicznego zachodzącego w organizmie pacjenta, ale stanowią formę pielęgnacji należnej osobie pacjenta, pierwotną i niezbywalną opiekę kliniczną i ludzką. Obowiązkowy charakter tej pielęgnacji chorego przez odpowiednie nawadnianie i odżywianie może wymagać w niektórych przypadkach zastosowania sztucznych metod[62], pod warunkiem, że nie jest ono szkodliwe dla chorego oraz nie powoduje niedopuszczalnego cierpienia dla pacjenta[63].

4. Opieka paliatywna

Ciągłość opieki obejmuje stały obowiązek zrozumienia potrzeb chorego: potrzeb pomocy, ulgi w bólu, potrzeb emocjonalnych, uczuciowych i duchowych. Jak wynika z najbardziej rozległego doświadczenia klinicznego, medycyna paliatywna jest cennym i niezbędnym narzędziem dla towarzyszenia pacjentowi w najbardziej bolesnych, powodujących cierpienie, przewlekłych i końcowych stadiach choroby. Tak zwana **opieka paliatywna** jest najbardziej autentycznym wyrazem ludzkiej i chrześcijańskiej troski, namacalnym symbolem współczującego „stania" obok cierpiącego. Ma ona na celu „złagodzenie cierpienia w końcowej fazie choroby, a jednocześnie zapewnienie

[62] Por. tamże.

[63] Por. *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 152: „**Odżywianie** i **nawadnianie**, także aplikowane w sposób sztuczny, należą do podstawowej opieki należnej umierającemu, dopóki nie okazałyby się zbyt uciążliwe lub nie przynoszące żadnej korzyści. Nieuzasadnione ich wstrzymanie może mieć znaczenie prawdziwego i w ścisłym tego słowa znaczeniu działania eutanatycznego: «Odżywianie i nawadnianie, także metodami sztucznymi, jest zasadniczo zwyczajnym i proporcjonalnym sposobem podtrzymania życia. Jest ono więc obowiązkowe w takiej mierze i przez taki czas, przez jaki osiągają właściwą im celowość, która polega na zapewnieniu nawodnienia i odżywiania pacjenta. W ten sposób zapobiega się cierpieniom i śmierci, które byłyby spowodowane wycieńczeniem i odwodnieniem»".

pacjentowi odpowiedniego towarzyszenia ludzkiego”[64], towarzyszenia godnego, poprawiającego – w miarę możliwości – jakość życia i ogólne samopoczucie. Doświadczenie uczy, że stosowanie opieki paliatywnej wydatnie zmniejsza liczbę osób domagających się eutanazji. W tym celu przydatne jest zdecydowane zaangażowanie, zgodnie z możliwościami ekonomicznymi, do rozpowszechniania tej opieki wśród tych, którzy będą jej potrzebować, wdrażanej nie tylko w końcowych etapach życia, ale jako **zintegrowane podejście do leczenia** w odniesieniu do wszelkich przewlekłych i/lub postępujących chorób, które mogłyby mieć złożone, bolesne i niepomyślne rokowania dla pacjenta i jego rodziny[65].

Opieka paliatywna obejmuje pomoc duchową dla chorego i jego rodziny. Zaszczepia ona w umierającym i w członkach jego rodziny zaufanie i nadzieję w Bogu, pomagając im zaakceptować śmierć bliskiej osoby. Jest to istotny wkład, który należy do pracowników duszpasterskich i całej wspólnoty chrześcijańskiej, na wzór miłosiernego Samarytanina, tak by w miejsce odrzucenia pojawiła się akceptacja, a nad strachem przeważyła nadzieja[66], zwłaszcza gdy cierpienie przedłuża się z powodu postępowania choroby, kiedy zbliża się koniec. W tej fazie ustalenie skutecznej terapii przeciwbólowej pozwala pacjentowi stawić czoła chorobie i śmierci bez obawy przed nieznośnym bólem. Ten środek zaradczy musi koniecznie wiązać się z braterskim wsparciem, które może przezwyciężyć odczucie osamotnienia pacjenta, często spowodowane brakiem poczucia odpowiedniego towarzystwa i zrozumienia w jego trudnej sytuacji.

Technika nie daje radykalnej odpowiedzi na cierpienie i nie można twierdzić, że mogłaby usunąć je z ludzkiego życia[67]. Takie roszczenie rodzi fałszywą nadzieję, która jest przyczyną jeszcze większej rozpaczy u cierpiącego. Nauki medyczne są w stanie ciągle lepiej poznawać ból fizyczny i muszą stosować najlepsze środki techniczne do jego

[64] Franciszek, *Przemówienie do Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Akademii Życia* (5 marca 2015): AAS 107 (2015), s. 274, w odniesieniu do: EV 65: AAS 87 (1995), s. 476. Por. Katechizm Kościoła Katolickiego 2279.

[65] Por. Franciszek, *Przemówienie do Zgromadzenia Plenarnego*..., dok. cyt.: AAS 107 (2015), s. 275.

[66] Por. *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 147.

[67] Por. SD 2: AAS 76 (1984), s. 202: „Cierpienie zdaje się przynależeć do transcendencji człowieka: jest jednym z tych punktów, w których człowiek zostaje niejako «skazany» na to, ażeby przerastał samego siebie – i zostaje do tego w tajemniczy sposób wezwany”.

eliminacji, ale horyzont życiowy nieuleczalnej choroby wywołuje głębokie cierpienie u pacjenta, który wymaga nie tylko uwagi technicznej. *Spe salvi facti sumus*: w nadziei, tej teologalnej, skierowanej do Boga, zostaliśmy zbawieni – mówi św. Paweł (Rz 8, 24).

„Wino nadziei" jest szczególnym wkładem wiary chrześcijańskiej w opiekę nad chorym i odnosi się do sposobu, w jaki Bóg zwycięża zło w świecie. W cierpieniu człowiek musi być w stanie doświadczyć solidarności i miłości, która przyjmuje cierpienie, nadając życiu sens wykraczający poza śmierć. Wszystko to ma duże znaczenie społeczne: „Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim"[68].

Należy jednak doprecyzować, że definicja opieki paliatywnej nabrała w ostatnich latach konotacji, które mogą być niejednoznaczne. W niektórych krajach świata krajowe prawodawstwo regulujące opiekę paliatywną (*Palliative Care Act*), a także prawa dotyczące „końca życia" (*End-of-Life Law*) zapewniają obok opieki paliatywnej tzw. **pomoc medyczną przy umieraniu** (MAiD), która może obejmować możliwość zażądania eutanazji i samobójstwa wspomaganego. Ten przepis normatywny jest przyczyną poważnego zamętu kulturowego, ponieważ prowadzi do przekonania, że integralną częścią opieki paliatywnej jest pomoc medyczna w odniesieniu do dobrowolnej śmierci i że dlatego byłoby moralnie dopuszczalne żądanie eutanazji lub samobójstwa wspomaganego.

Ponadto w tych samych kontekstach normatywnych interwencje paliatywne mające na celu zmniejszenie cierpienia pacjentów ciężko chorych lub umierających mogą polegać na podawaniu leków z intencją przyspieszenia śmierci lub na zawieszeniu/przerwaniu nawadniania i odżywiania, nawet jeśli istnieje jeszcze rokowanie na tygodnie lub miesiące. Jednak praktyki te są równoznaczne z **działaniem lub zaniechaniem powodującym śmierć i dlatego są niedozwolone**. Stopniowe rozprzestrzenianie się tego prawodawstwa, również przez wytyczne krajowych i międzynarodowych towarzystw naukowych, oprócz skłaniania coraz większej liczby bezbronnych osób do wyboru eutanazji lub samobójstwa, stanowi zniesienie społecznej odpowiedzialności wobec wielu ludzi, którym wystarczyłaby tylko lepsza pomoc i pocieszenie.

[68] SS 38: AAS 99 (2007), s. 1016.

5. Rola rodziny i hospicjum

W leczeniu chorych w końcowej fazie życia kluczowa jest rola rodziny[69]. W niej osoba opiera się na trwałych relacjach, jest doceniana sama w sobie, a nie tylko za produktywność czy przyjemność, którą może wywołać. Istotne jest w rzeczywistości, aby w czasie opieki pacjent nie czuł się ciężarem, ale doświadczał bliskości i uznania swoich bliskich. W tej misji rodzina potrzebuje pomocy i odpowiednich środków. Dlatego państwa powinny uznać podstawową i fundamentalną funkcję społeczną rodziny oraz jej niezastąpioną rolę, także w tej dziedzinie, przez przygotowanie zasobów i struktur koniecznych do jej wspierania. Ponadto ludzkie i duchowe towarzyszenie rodzinie jest obowiązkiem w placówkach opieki zdrowotnej o inspiracji chrześcijańskiej; nigdy nie należy jej lekceważyć, ponieważ stanowi **jedno z opieką nad chorym**.

Obok rodziny, instytucja **hospicjów**, w których przyjmuje się nieuleczalnie chorych, aby zapewnić im opiekę aż do ostatniego momentu, jest rzeczą dobrą i stanowi wielką pomoc. Zresztą „chrześcijańska odpowiedź na tajemnicę cierpienia i śmierci to nie wyjaśnienie, lecz Obecność"[70], która podejmuje troskę o ból, towarzyszy mu i otwiera go na niezawodną nadzieję. Takie ośrodki stanowią przykład człowieczeństwa w społeczeństwie i sanktuaria bólu przeżywanego w pełni sensu. Z tego powodu muszą być wyposażone w wyspecjalizowany personel i środki materialne odpowiednie dla opieki oraz być zawsze otwarte dla rodzin: „W związku z tym myślę o tym, jak wiele dobra czynią **hospicja** w kwestii opieki paliatywnej, gdzie chorym w stanie terminalnym towarzyszy wykwalifikowane wsparcie medyczne, psychologiczne i duchowe, aby mogli przeżywać godnie, pocieszeni bliskością swoich drogich osób, ostatnią fazę ich ziemskiego życia. Mam nadzieję, że ośrodki te nadal będą miejscami, w których jest praktykowana z zaangażowaniem «terapia godności», pielęgnując w ten sposób miłość i szacunek dla życia"[71]. W takich obszarach, jak również w każdej katolickiej placówce zdrowia istnieje obowiązek obecności pracowników służby zdrowia i pracowników duszpasterskich wyszkolonych nie tylko z klinicznego punktu widzenia, ale także prowadzą-

[69] Por. AL 48: AAS 108 (2016), s. 330.

[70] C. Saunders, *Watch with Me. Inspiration for a life in hospice*, Lancester 2005, s. 29.

[71] Franciszek, *Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Plenarnego Kongregacji Nauki Wiary (30 stycznia 2020)*, „L'Osservatore Romano", 31 stycznia 2020, s. 7.

cych prawdziwe teologalne życie wiary i nadziei, skierowane ku Bogu, ponieważ stanowi ono najwyższą formę humanizacji umierania[72].

6. Towarzyszenie oraz opieka prenatalna i pediatryczna

W odniesieniu do towarzyszenia niemowlętom i dzieciom dotkniętym przewlekłymi chorobami postępującymi, prowadzącymi do śmierci lub dziećmi znajdującymi się w końcowych fazach życia, należy podkreślić, co następuje, mając świadomość potrzeby opracowania strategii operacyjnej, która zapewni dziecku oraz jego rodzinie jakość i dobre samopoczucie.

Od poczęcia dzieci cierpiące na wady rozwojowe lub wszelkiego rodzaju patologie są **małymi pacjentami**, którym dzisiejsza medycyna zawsze jest w stanie pomóc i towarzyszyć w sposób odnoszący się z szacunkiem do życia. Ich życie jest święte, jedyne, niepowtarzalne i nienaruszalne, dokładnie jak u każdego dorosłego człowieka.

W przypadku tzw. patologii prenatalnych zwanych „wadami letalnymi" – to znaczy takich, które z pewnością doprowadzą do śmierci w krótkim czasie – oraz w przypadku braku terapii płodu lub noworodka, które mogłyby poprawić stan zdrowia tych dzieci, w żaden sposób nie wolno ich opuścić w kwestii pomocy, lecz należy im towarzyszyć jak każdemu innemu pacjentowi aż do nadejścia naturalnej śmierci. **Opieka perinatalna** sprzyja w tym sensie **zintegrowanemu przebiegowi pomocy**, która do wsparcia przez lekarzy i pracowników duszpasterskich dodaje stałą obecność rodziny. Dziecko jest pacjentem szczególnym i wymaga od opiekuna szczególnej pomocy zarówno w zakresie wiedzy, jak i obecności. Empatyczne towarzyszenie dziecku w fazie terminalnej, które należy do najdelikatniejszych, ma na celu dodanie życia do lat dziecka, a nie lat do jego życia.

W szczególności **hospicja perinatalne** zapewniają istotne wsparcie rodzinom, które przyjmują narodziny dziecka w warunkach kruchości. W tych obszarach kompetentna opieka lekarska i wsparcie innych rodzin-świadków, które przeszły przez to samo doświadczenie bólu i straty, stanowią istotne zasoby obok koniecznego duchowego towarzyszenia tym rodzinom. Duszpasterskim obowiązkiem pracowników służby zdrowia inspirowanych chrześcijaństwem jest praca na rzecz promowania maksymalnego rozpowszechnienia tych hospicjów na świecie.

[72] Por. *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 148.

Wszystko to okazuje się szczególnie potrzebne wobec tych dzieci, których przy obecnym stanie wiedzy naukowej czeka śmierć zaraz po porodzie lub w krótkim odstępie czasu. Opieka nad tymi dziećmi pomaga rodzicom przetrwać żałobę i postrzegać ją nie tylko jako stratę, ale jako etap podróży miłości, przeżywanej wspólnie z dzieckiem.

Niestety, dominująca dziś kultura nie promuje tego podejścia: na poziomie społecznym niekiedy obsesyjne posługiwanie się diagnostyką prenatalną i pojawienie się kultury wrogiej niepełnosprawności często prowadzi do decyzji o aborcji, dochodząc do traktowania jej jako praktyki „profilaktycznej". Polega to na umyślnym zabójstwie niewinnego ludzkiego życia i jako takie nigdy nie jest dozwolone. Stosowanie diagnoz prenatalnych do celów wybiórczych jest zatem sprzeczne z godnością osoby i rażąco niedopuszczalne, ponieważ jest wyrazem mentalności eugenicznej. W innych przypadkach, po urodzeniu, ta sama kultura prowadzi do wstrzymania lub niepodjęcia opieki nad noworodkiem ze względu na obecność lub wręcz tylko na możliwość rozwoju niepełnosprawności w przyszłości. Także to podejście o cechach utylitarnych jest nie do zaakceptowania. Taka procedura, poza tym że nieludzka, jest również poważnie niedozwolona z moralnego punktu widzenia.

Podstawową zasadą opieki pediatrycznej jest to, że dziecko w końcowym okresie życia ma prawo do szacunku i opieki nad sobą, przy unikaniu zarówno uporczywej terapii oraz nieuzasadnionego uporu, jak i celowego przyspieszania jego śmierci. W perspektywie chrześcijańskiej, opieka duszpasterska nad nieuleczalnie chorym dzieckiem przywołuje uczestnictwo w życiu Bożym we chrzcie i bierzmowaniu.

W końcowej fazie przebiegu choroby nieuleczalnej, nawet po zaprzestaniu stosowania terapii farmakologicznych lub innej natury mających na celu zwalczanie choroby, na którą cierpi dziecko, ponieważ nie są one już adekwatne do jego pogorszonego stanu klinicznego i uznawane przez lekarzy za daremne lub zbyt uciążliwe dla niego, jako przyczyna dalszego cierpienia, nie może jednak nigdy zabraknąć integralnej opieki nad osobą małego chorego, w jej różnych wymiarach fizjologicznych, psychologicznych, uczuciowo-relacyjnych i duchowych. Opieka to nie tylko stosowanie terapii i wyleczenie, tak jak zaprzestanie terapii, gdy nie przynosi ona już korzyści nieuleczalnie choremu dziecku nie oznacza wstrzymania skutecznych zabiegów wspierających funkcje fizjologiczne istotne dla życia małego pacjenta, o ile jego

organizm jest w stanie z nich skorzystać (wspomaganie nawodnienia, odżywiania, termoregulacji i inne, w zakresie niezbędnym do wspomagania homeostazy organizmu oraz zmniejszenia bólu narządowego i ogólnoustrojowego). Powstrzymanie się od wszelkiego uporu terapeutycznego w stosowaniu leczenia uznanego za nieskuteczne **nie może być zaniechaniem opieki**, ale musi utrzymywać otwartą drogę towarzyszenia ku śmierci. W tym wypadku należy wziąć pod uwagę, żeby również interwencje rutynowe, takie jak wspomaganie oddychania, przebiegały w sposób bezbolesny i proporcjonalny, dopasowując do osoby pacjenta odpowiedni rodzaj pomocy, aby uniknąć sytuacji, gdy słuszna troska o życie kłóci się z niesprawiedliwym dodaniem bólu, którego można by uniknąć.

W tym kontekście ocena fizycznego bólu noworodka i dziecka oraz radzenie sobie z tym bólem są niezbędne, aby okazać dziecku szacunek i towarzyszyć mu w najbardziej stresujących stadiach choroby. Spersonalizowane i delikatne zabiegi, obecnie już sprawdzone w pediatrycznej opiece klinicznej, wspierane obecnością rodziców, umożliwiają zintegrowane i skuteczniejsze zarządzanie każdą interwencją opiekuńczą.

Utrzymywanie więzi uczuciowej między rodzicami a dzieckiem jest integralną częścią procesu opiekuńczego. Relacja opieki i towarzyszenia rodzic–dziecko musi być wspierana wszelkimi niezbędnymi narzędziami i stanowi fundamentalną część opieki, także w przypadku chorób nieuleczalnych i sytuacji rozwoju fazy terminalnej. Oprócz kontaktu uczuciowego nie można zapominać o momencie duchowym. Modlitwa osób bliskich w intencji chorego dziecka ma wartość nadprzyrodzoną, która przewyższa i pogłębia więź uczuciową.

Etyczno-prawna koncepcja „najlepszego interesu dziecka" – stosowana dziś do oceny kosztów i korzyści przeprowadzanych zabiegów – w żaden sposób nie może stanowić podstawy do podjęcia decyzji o skróceniu jego życia w celu uniknięcia przez niego cierpienia przez działania lub zaniechania, które ze względu na swoją naturę lub intencję działającego można określić jako eutanatyczne. Jak już powiedziano, przerwanie nieproporcjonalnych terapii nie może prowadzić do przerwania owych podstawowych zabiegów opiekuńczych, które są konieczne, aby towarzyszyć dziecku do godnej naturalnej śmierci, w tym także tych mających na celu złagodzenie bólu, oraz do zaniechania duchowej uwagi oferowanej temu, kto wkrótce spotka Boga.

7. Terapie przeciwbólowe i pozbawienie świadomości

Niektóre specjalistyczne zabiegi wymagają szczególnej uwagi i umiejętności pracowników służby zdrowia, aby wykonywać najlepszą praktykę medyczną z etycznego punktu widzenia, mając zawsze świadomość opieki nad ludźmi w ich konkretnej sytuacji bólu.

Aby złagodzić bóle pacjenta, w terapii przeciwbólowej stosuje się leki, które mogą powodować pozbawienie świadomości (sedacja). Głęboki zmysł religijny może pozwolić pacjentowi na przeżywanie bólu jako specjalnej ofiary dla Boga, w perspektywie Odkupienia[73]; Kościół jednak stwierdza dopuszczalność sedacji jako części opieki oferowanej pacjentowi, tak aby koniec życia nastąpił w jak największym pokoju i jak najlepszych warunkach wewnętrznych. Dotyczy to również zabiegów przybliżających moment śmierci (głęboka sedacja paliatywna w fazie terminalnej)[74], zawsze, o ile to możliwe, przy oświadczeniu woli pacjenta. Z duszpasterskiego punktu widzenia dobrze jest zadbać o duchowe przygotowanie chorego do świadomego dojścia do śmierci, a także do spotkania z Bogiem[75]. Stosowanie leków przeciwbólowych

---

[73] Por. Pius XII, *Allocutio. Trois questions religieuses et morales concernant l'analgésie* (24 lutego 1957): AAS 49 (1957), s. 134–136 [dalej: *Allocutio* 1957]; Deklaracja *Iura et bona* III: AAS 72 (1980), s. 547; SD 19: AAS 76 (1984), s. 226.

[74] Por. Pius XII, *Allocutio. Iis qui interfuerunt Conventui internationali. Romae habito, a «Collegio Internationali Neuro-Psycho-Pharmacologico» indicto»* (9 września 1958): AAS 50 (1958), s. 694 [dalej: *Allocutio* 1958]; Deklaracja *Iura et bona* III: AAS 72 (1980), 548; Katechizm Kościoła Katolickiego 2779; *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 155: „Z użyciem środków znieczulających i narkotycznych wiąże się także ewentualność pozbawienia umierającego świadomości. Takie działanie wymaga szczególnego potraktowania. W przypadku bólu nie do zniesienia, opornego na zwyczajne terapie uśmierzające, w chwili zbliżającej się śmierci lub w uzasadnionym przewidywaniu wystąpienia głębokiego kryzysu w chwili śmierci, poważne wskazanie kliniczne, przy zgodzie chorego, może pociągać za sobą zastosowanie środków pozbawiających świadomości. Taka głęboka sedacja paliatywna w fazie terminalnej, klinicznie uzasadniona, może być uznana za akceptowalną moralnie pod warunkiem wyrażenia zgody przez chorego, odpowiedniego poinformowania rodziny, wykluczenia jakiejkolwiek intencji eutanatycznej i dania choremu możliwości zadośćuczynienia jego obowiązkom moralnym, rodzinnym i religijnym: «w obliczu zbliżającej się śmierci ludzie powinni być w stanie wypełnić swoje obowiązki moralne i rodzinne, zwłaszcza zaś powinni mieć możliwość w pełni świadomego przygotowania się na ostateczne spotkanie z Bogiem». Dlatego «nie należy pozbawiać konającego świadomości siebie bez poważnych przyczyn»".

[75] Por. *Allocutio* 1957: AAS 49 (1957), s. 145; Deklaracja *Iura et bona* III: AAS 72 (1980), s. 548; EV 65: AAS 87 (1995), s. 476.

jest więc częścią opieki nad pacjentem, ale każde ich podawanie, które bezpośrednio i celowo powoduje śmierć, jest praktyką eutanatyczną i niedopuszczalną[76]. Sedacja musi zatem wykluczać jako swój bezpośredni cel zamiar zabicia, nawet jeśli jest z nią związany wpływ na moment śmierci, w każdym wypadku nieuniknionej[77].

Potrzebne jest tutaj wyjaśnienie w odniesieniu do kontekstów pediatrycznych: w przypadku dziecka niezdolnego do rozumienia, takiego jak na przykład noworodek, nie należy popełniać błędu przez założenie, że dziecko może znieść ból i zaakceptować go, gdy istnieją sposoby na jego złagodzenie. Dlatego też obowiązkiem lekarskim jest wysiłek nad jak największym zmniejszeniem cierpienia dziecka, aby w pokoju doszło ono do naturalnej śmierci i mogło doświadczyć jak najwięcej czułej obecności lekarzy, a przede wszystkim rodziny.

8. Stan wegetatywny i stan minimalnej świadomości

Innymi istotnymi sytuacjami są: przypadek chorego z trwałą utratą przytomności, czyli tzw. „stan wegetatywny", oraz chorego w „stanie minimalnej świadomości". Zawsze jest całkowicie mylące myślenie, że stan wegetatywny i stan minimalnej świadomości w przypadku osób, które oddychają samodzielnie, są oznaką, że chory przestał być osobą ludzką z całą należną mu godnością[78]. Przeciwnie, w tych stanach największej słabości należy uznać chorego z jego wartością i odpowiednio pielęgnować. Fakt, że pacjent może pozostawać w tej bolesnej sytuacji przez lata bez wyraźnej nadziei na wyzdrowienie oznacza niewątpliwe cierpienie dla tych, którzy się nim zajmują.

Przede wszystkim warto przypomnieć sobie, o czym nigdy nie można zapomnieć w związku z tego typu bolesną sytuacją, że pacjent w tych stanach ma prawo do odżywiania i nawadniania. Sztuczne karmienie i nawadnianie to w zasadzie zwykłe środki. W niektórych

[76] Por. Franciszek, *Przemówienie do uczestników Kongresu Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich*..., dok. cyt.: AAS 106 (2014), s. 978.

[77] Por. Pius XII, *Allocutio* 1957: *AAS* 49 (1957), s. 146; tenże, *Allocutio* 1958: AAS 50 (1958), s. 695; Deklaracja *Iura et bona* III: AAS 72 (1980), s. 548; Katechizm Kościoła Katolickiego 2279; EV 65: AAS 87 (1995), s. 476; *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 154.

[78] Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu „Zabiegi podtrzymujące życie i stan wegetatywny. Postęp naukowy i dylematy etyczne" (20 marca 2004)* 3: AAS 96 (2004), s. 487: „Człowiek, nawet ciężko chory lub mający trudności w wykonywaniu swoich najwyższych funkcji, jest i zawsze będzie człowiekiem, nigdy nie stanie się «rośliną» ani «zwierzęciem»".

przypadkach środki te mogą stać się nieproporcjonalne, ponieważ ich stosowanie przestaje już być skuteczne lub ponieważ sposoby ich stosowania powodują nadmierne obciążenie i wywołują negatywne skutki, które przeważają nad korzyściami.

W świetle tych zasad zaangażowanie pracownika służby zdrowia nie może ograniczać się do pacjenta, ale powinno obejmować także rodzinę lub osoby odpowiedzialne za opiekę nad pacjentem, którym należy również zapewnić odpowiednią opiekę duszpasterską. Konieczne jest zatem dostarczenie członkom rodzin odpowiedniego wsparcia w niesieniu długotrwałego ciężaru pomocy chorym będącym w tych stanach, zapewniając im ową bliskość, która im pomoże, aby się nie zniechęcić, a przede wszystkim nie postrzegać przerwania opieki jako jedynego rozwiązania. Trzeba być do tego odpowiednio przygotowanym, tak jak członkowie rodziny powinni być należycie wspierani.

9. Sprzeciw sumienia ze strony pracowników służby zdrowia i katolickich ośrodków opieki zdrowotnej

W obliczu przepisów, które legalizują – w jakiejkolwiek formie pomocy medycznej – eutanazję lub samobójstwo wspomagane, należy zawsze odmawiać jakiegokolwiek bezpośredniego współudziału formalnego lub materialnego w tym przypadku. Konteksty te stanowią specyficzny obszar chrześcijańskiego świadectwa, w którym „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi" (Dz 5, 29). Nie istnieje prawo do samobójstwa ani do eutanazji: prawo istnieje w celu ochrony życia i koegzystencji między ludźmi, a nie do sprowadzania śmierci. Dlatego nigdy nie wolno nikomu współpracować w takich niemoralnych działaniach ani sugerować, że wolno w nich współdziałać przez słowa, uczynki lub zaniedbania. Jedynym prawdziwym prawem jest prawo chorego do opieki i do leczenia po ludzku. To jedyny sposób, aby zachować jego godność do momentu nadejścia naturalnej śmierci. „Zatem żaden pracownik służby zdrowia nie może się czynić wykonawcą nieistniejącego prawa, nawet gdyby zainteresowany podmiot w pełnej świadomości żądał eutanazji"[79].

W tym względzie ogólne zasady dotyczące współudziału w złu, czyli w działaniach niedozwolonych, są potwierdzone następująco: „Stanowczy nakaz sumienia zabrania chrześcijanom, podobnie jak wszystkim ludziom dobrej woli, formalnego współudziału w prak-

[79] *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia* 151.

tykach, które zostały co prawda dopuszczone przez prawodawstwo państwowe, ale są sprzeczne z Prawem Bożym. Z moralnego punktu widzenia nigdy nie wolno formalnie współdziałać w złu. Takie współdziałanie ma miejsce wówczas, gdy dokonany czyn – już to z samej swej natury, już to ze względu na określony kontekst kształtujących go okoliczności – ma charakter bezpośredniego uczestnictwa w działaniu przeciwko niewinnemu życiu ludzkiemu albo też wyraża poparcie dla niemoralnej intencji głównego sprawcy. Takiego współdziałania nie można nigdy usprawiedliwić, ani powołując się na zasadę poszanowania wolności drugiego człowieka, ani też wskazując na to, że prawo cywilne je przewiduje i nakazuje: za czyny dokonywane osobiście przez każdego istnieje bowiem odpowiedzialność moralna, od której nikt nie może się uchylić i z której będzie sądzony przez samego Boga (por. Rz 2, 6; 14, 12)”[80].

Jest konieczne, aby państwa uznały sprzeciw sumienia w dziedzinie medycyny i zdrowia, zgodnie z zasadami prawa naturalnego, a zwłaszcza tam, gdzie służba życiu stanowi codzienne wyzwanie dla sumienia ludzkiego[81]. Tam, gdzie sprzeciw ten nie zostanie uznany, może dojść do sytuacji, w której trzeba przeciwstawić się prawu, aby nie dodawać niesprawiedliwości do niesprawiedliwości, łamiąc sumienia ludzi. Pracownicy służby zdrowia nie powinni wahać się przed domaganiem się prawa do sprzeciwu sumienia jako swojego własnego prawa i specyficznego wkładu w dobro wspólne.

Podobnie instytucje opieki zdrowotnej muszą przezwyciężyć silną presję ekonomiczną, która czasami prowadzi je do akceptacji praktyki eutanazji. A jeśli trudność w znalezieniu niezbędnych środków sprawia, że działanie instytucji publicznych jest bardzo utrudnione, wtedy całe społeczeństwo jest wezwane do podjęcia odpowiedzialności, aby nieuleczalni pacjenci nie byli pozostawieni sami sobie lub tylko zasobom członków ich rodzin. To wszystko wymaga jasnego i jednolitego stanowiska Konferencji Episkopatów, Kościołów lokalnych, a także wspólnot i instytucji katolickich w celu ochrony ich prawa do sprzeciwu sumienia w kontekstach prawnych przewidujących eutanazję i samobójstwo.

Katolickie instytucje opieki zdrowotnej są konkretnym znakiem, w jaki sposób wspólnota kościelna na wzór miłosiernego Samaryta-

---

80 Tamże; por. EV 74: AAS 87 (1995), s. 487.

81 Por. Franciszek, *Przemówienie do uczestników Kongresu Stowarzyszenia Włoskich Lekarzy Katolickich…*, dok. cyt.: AAS 106 (2014), s. 977.

nina troszczy się o chorych. Polecenie Jezusa: „uzdrawiajcie chorych" (Łk 10, 9), znajduje swoje konkretne urzeczywistnienie nie tylko przez nakładanie na nich rąk, ale także przez podnoszenie ich z ulicy, asystowanie im w ich własnych domach oraz tworzenie odpowiednich struktur do ich przyjmowania i świadczenia im gościnności. Kościół, wierny poleceniu Pana, przez stulecia budował różne ośrodki przyjęć, w których opieka lekarska znajduje swoją specyficzną postać w wymiarze integralnej służby chorej osobie.

Katolickie instytucje opieki zdrowotnej są powołane, aby być wiernymi świadkami niezbędnej etycznej dbałości o poszanowanie podstawowych wartości ludzkich i chrześcijańskich, które składają się na ich tożsamość, przez powstrzymywanie się od postępowania w sposób ewidentnie niedozwolony moralnie, jak również przez zadeklarowane i formalne posłuszeństwo Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła. Każde inne działanie, które nie jest zgodne z celami i wartościami, którymi inspirowane są katolickie instytucje opieki zdrowotnej, jest nie do przyjęcia z etycznego punktu widzenia, a zatem podważa przypisywanie takowej instytucji opieki zdrowotnej kwalifikacji „katolicka".

W tym sensie nie jest etycznie dopuszczalna współpraca instytucjonalna z innymi ośrodkami szpitalnymi w celu informowania i kierowania do nich osób proszących o eutanazję. Takich wyborów nie można moralnie akceptować ani popierać ich w konkretnej realizacji, nawet jeśli są one prawnie możliwe. W rzeczywistości prawa, które zatwierdzają eutanazję, „nie tylko nie są w żaden sposób wiążące dla sumienia, ale stawiają wręcz człowieka **wobec poważnej i konkretnej powinności przeciwstawienia się im przez sprzeciw sumienia**. Od samych początków Kościoła przepowiadanie apostolskie pouczało chrześcijan o obowiązku posłuszeństwa władzom publicznym prawomocnie ustanowionym (por. Rz 13, 1-7; 1 P 2, 13-14), ale zarazem przestrzegało stanowczo, że «trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi» (Dz 5, 29)"[82].

Prawo do sprzeciwu sumienia nie może pozwolić nam zapominać, że chrześcijanie nie odrzucają takich praw na podstawie prywatnych przekonań religijnych, ale na mocy fundamentalnego i nienaruszalnego prawa każdego człowieka, istotnego dla dobra wspólnego całego społeczeństwa. W rzeczywistości chodzi o prawa sprzeczne z prawem naturalnym, ponieważ podważają one same podstawy godności ludzkiej i współistnienia opartego na sprawiedliwości.

---

[82] EV 73: AAS 87 (1995), s. 486.

10. Opieka duszpasterska i wsparcie sakramentalne

Moment śmierci jest dla człowieka decydującym krokiem w spotkaniu z Bogiem Zbawicielem. Kościół jest wezwany do duchowego towarzyszenia wiernym w tej sytuacji, oferując im „środki lecznicze" modlitwy i sakramentów. Pomaganie chrześcijaninowi w przeżywaniu tego momentu w kontekście towarzyszenia duchowego jest najwyższym aktem miłości. Właśnie dlatego, że „żaden wierzący nie powinien umierać w samotności i opuszczeniu"[83], konieczne jest stworzenie wokół chorego solidnej platformy relacji ludzkich i humanizujących, które by mu towarzyszyły i otwierały na nadzieję.

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie wskazuje, jaki powinien być związek z cierpiącym bliźnim oraz jakich postaw należy unikać: obojętności, apatii, uprzedzeń, lęku przed zabrudzeniem rąk, zamknięcia się we własnych sprawach, a które podjąć: uwagę, słuchanie, zrozumienie, współczucie, dyskrecję.

Wezwanie do naśladowania: „Idź, i ty czyń podobnie!" (Łk 10, 37) jest ostrzeżeniem, aby nie lekceważyć całego ludzkiego potencjału obecności, dyspozycyjności, przyjęcia, rozeznania, zaangażowania, którego wymaga bliskość z potrzebującymi i który jest niezbędny w integralnej opiece nad chorym.

Jakość miłości i troski o ludzi w krytycznych i końcowych sytuacjach życia pomaga odepchnąć w nich to straszliwe i skrajne pragnienie zakończenia swojego własnego życia. Istotnie, tylko kontekst ludzkiego ciepła i ewangelicznego braterstwa jest w stanie otworzyć pozytywny horyzont i wesprzeć chorego w nadziei i w ufnym zawierzeniu.

Towarzyszenie takie jest częścią ścieżki wyznaczonej przez opiekę paliatywną i powinno obejmować pacjenta i jego rodzinę.

Rodzina od zawsze odgrywała ważną rolę w opiece, a jej obecność, wsparcie i uczucie są dla pacjenta istotnym czynnikiem terapeutycznym. Rzeczywiście papież Franciszek przypomina, że to rodzina „zawsze była najbliższym «szpitalem». Jeszcze dzisiaj w wielu częściach świata szpital jest przywilejem dla niewielu i często znajduje się daleko. Mama, tato, bracia, siostry, babcie zapewniają opiekę i pomagają wyzdrowieć"[84].

---

[83] Benedykt XVI, *Przemówienie do uczestników Kongresu Papieskiej Akademii Życia „Posługa przy nieuleczalnie chorym i umierającym: zasady etyczno-praktyczne" (25 lutego 2008)*: AAS 100 (2008), s. 171.

[84] Franciszek, *Audiencja generalna (10 czerwca 2015)*, „L'Osservatore Romano", 11 czerwca 2015, s. 8.

Opieka nad drugim lub zajmowanie się cierpieniem innych jest zaangażowaniem, które dotyczy nie tylko niektórych, ale obejmuje odpowiedzialność wszystkich, całej wspólnoty chrześcijańskiej. Święty Paweł mówi, że kiedy jeden członek cierpi, cierpi całe ciało (por. 1 Kor 12, 26) i całe ciało pochyla się nad chorym członkiem, aby mu przynieść ulgę. Ze swojej strony każdy jest powołany, by być „sługą pocieszenia" w obliczu jakiejkolwiek sytuacji ludzkiej rozpaczy i przygnębienia.

Towarzyszenie duszpasterskie wymaga praktykowania ludzkich i chrześcijańskich cnót **empatii** (*en-pathos*), **współczucia** (*cum-passio*) – przyjmowania cierpienia chorego przez dzielenie go – oraz **pocieszenia** (*cum-solacium*) – wejścia w samotność drugiego, aby poczuł się kochany, przyjęty, asystowany i wspierany.

Posługa słuchania i pocieszania, do której oferowania kapłan jest powołany, stając się znakiem współczującej troski Chrystusa i Kościoła, może i musi odgrywać decydującą rolę. W tej ważnej misji niezwykle istotne jest poza tym dawanie świadectwa i łączenie owej prawdy i miłości, z którymi spojrzenie Dobrego Pasterza nie przestaje towarzyszyć wszystkim Jego dzieciom. Biorąc pod uwagę znaczenie postaci kapłana w ludzkim, duszpasterskim i duchowym towarzyszeniu chorym w końcowych okresach życia, potrzeba, aby na jego drodze formacyjnej było przewidziane zaktualizowane i ukierunkowane przygotowanie w tym względzie. Ważne jest również, aby lekarze i pracownicy służby zdrowia byli szkoleni w takim chrześcijańskim towarzyszeniu, ponieważ mogą zaistnieć szczególne okoliczności, które znacznie utrudniają odpowiednią obecność kapłanów przy łóżku chorych w stanie terminalnym.

Bycie ekspertami w człowieczeństwie oznacza popieranie, przez postawy, w ramach których troszczy się o cierpiącego bliźniego, spotkania z Panem życia, jedynym zdolnym do skutecznego rozlewania na ludzkie rany oliwy pociechy i wina nadziei.

Każdy człowiek ma naturalne prawo do uzyskania pomocy w tej kulminacyjnej godzinie zgodnie z formami wyznawanej przez siebie religii.

Moment sakramentalny jest zawsze kulminacją całego zaangażowania duszpasterskiego w ramach opieki, która go poprzedza, i źródłem wszystkiego, co po nim następuje.

Kościół nazywa sakramentami „uzdrowienia"[85] sakrament pokuty oraz namaszczenia chorych, które osiągają swój punkt kulminacyj-

[85] Katechizm Kościoła Katolickiego 1420.

ny w Eucharystii jako „wiatyku" na życie wieczne[86]. Przez bliskość Kościoła chory przeżywa bliskość Chrystusa, który towarzyszy mu w drodze do domu Ojca (por. J 14, 6) i pomaga mu nie popadać w rozpacz[87], wspierając go w nadziei, zwłaszcza kiedy droga staje się bardziej męcząca[88].

11. Rozeznanie duszpasterskie wobec tych, którzy proszą o eutanazję lub samobójstwo wspomagane

Bardzo szczególnym przypadkiem, w którym dziś konieczne jest potwierdzenie nauczania Kościoła, jest duszpasterskie towarzyszenie temu, kto wyraźnie poprosił o eutanazję lub samobójstwo wspomagane. W odniesieniu do sakramentu pojednania spowiednik musi upewnić się o zaistnieniu żalu **niezbędnego do ważności rozgrzeszenia**, polegającego na „bólu duszy i znienawidzeniu popełnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia w przyszłości"[89]. W naszym przypadku mamy do czynienia z osobą, która poza swymi subiektywnymi dyspozycjami dokonała wyboru czynu ciężko niemoralnego i dobrowolnie w nim trwa. Jest to oczywisty brak dyspozycji do przyjęcia sakramentu pokuty z rozgrzeszeniem[90], namaszczenia chorych[91], a także do przyjęcia wiatyku[92]. Będzie ona mogła przyjąć te sakramenty w momencie, gdy jej gotowość do podjęcia konkretnych kroków pozwoli szafarzowi dojść do wniosku, że penitent zmienił swoją decyzję. Oznacza to również, że osoba, która zarejestrowała się w jakimś stowarzyszeniu celem poddania się eutanazji lub samobójstwu wspomaganemu, musi wykazać zamiar anulowania tej rejestracji przed otrzymaniem sakramentów. Należy pamiętać, że konieczność przesunięcia rozgrzeszenia nie oznacza orzeczenia o przypisywalności winy, ponieważ odpowiedzialność osobista mogłaby być zmniejszona

[86] Por. Rituale Romanum *ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilli Vaticani II instauratum auctoritate Pauli PP. VI promulgatum, Ordo unctionis infirmorum eorumque pastoralis curae, Editio typica, Praenotanda*, Civitate Vaticana 1971, nr 26; Katechizm Kościoła Katolickiego 1524.

[87] Por. LS 235: AAS 107 (2015), s. 939.

[88] Por. EV 67: AAS 87 (1995), s. 478–479.

[89] Sobór Trydencki, Sess. XIV, *De sacramento penitentiae*, cap. 4: DH 1676.

[90] Por. Kodeks Prawa Kanonicznego 987.

[91] Por. Kodeks Prawa Kanonicznego 1007: „Nie wolno udzielać namaszczenia chorych tym, którzy uparcie trwają w jawnym grzechu ciężkim".

[92] Por. Kodeks Prawa Kanonicznego 915 i 843 § 1.

albo nawet nie istnieć[93]. Jeśli pacjent byłby już pozbawiony świadomości, kapłan może udzielić sakramentów *sub condicione*, jeśli można domniemywać żal na podstawie jakiegoś znaku danego wcześniej przez chorą osobę.

To stanowisko Kościoła nie jest oznaką braku akceptacji chorego. W istocie musi ono być połączone z ofertą zawsze możliwej pomocy i wysłuchania zawsze udzielanych, wraz z dokładnym wyjaśnieniem treści sakramentu, aby dać tej osobie aż do ostatniej chwili narzędzia umożliwiające jego wybór i pragnienie. Kościół bowiem uważnie sprawdza dostateczne znaki nawrócenia, aby wierni mogli właściwie prosić o przyjęcie sakramentów. Należy pamiętać, że przesunięcie rozgrzeszenia jest również aktem leczniczym Kościoła, mającym na celu nie potępienie grzesznika, ale poruszenie go i towarzyszenie mu w kierunku nawrócenia.

Tak więc, nawet jeśli dana osoba nie znajduje się w obiektywnych warunkach do przyjęcia sakramentów, potrzebna jest bliskość, która zawsze zaprasza do nawrócenia. Zwłaszcza jeśli eutanazja, o którą poproszono lub którą zaakceptowano, nie będzie dokonana w najbliższym czasie. Zaistnieje wtedy możliwość towarzyszenia dla ożywienia nadziei i zmiany błędnego wyboru, tak aby choremu został otwarty dostęp do sakramentów.

Jednak ze strony tych, którzy pomagają duchowo tym chorym, nie jest dopuszczalny żaden zewnętrzny gest, który można by zinterpretować jako aprobatę dla działania eutanatycznego, jak na przykład pozostawanie obecnymi w momencie jego realizacji. Obecność tę można interpretować jedynie jako współudział. Zasada ta dotyczy w szczególności, ale nie tylko, kapelanów placówek służby zdrowia, gdzie można przeprowadzać eutanazję, którym to kapelanom nie wolno wywoływać zgorszenia przez okazywanie się w jakikolwiek sposób wspólnikami unicestwienia życia ludzkiego.

12. Reforma systemu edukacji i szkolenia pracowników służby zdrowia

W dzisiejszym kontekście społecznym i kulturowym, tak pełnym wyzwań związanych z ochroną życia ludzkiego w najbardziej krytycznych fazach egzystencji, rola edukacji jest niezbywalna. Rodzina, szkoła, inne placówki oświatowe i wspólnoty parafialne muszą wytrwale

[93] Por. Deklaracja *Iura et bona* II: AAS 72 (1980), s. 546.

pracować nad rozbudzeniem i udoskonaleniem owej wrażliwości na bliźniego i na jego cierpienie, której symbolem stała się postać ewangelicznego Samarytanina[94].

Od kapelanów szpitalnych wymaga się poszerzenia formacji duchowej i moralnej pracowników służby zdrowia, w tym lekarzy i personelu pielęgniarskiego, a także szpitalnych grup wolontariuszy, aby wiedzieli, jak zapewnić pomoc ludzką i psychologiczną konieczną w końcowych fazach życia. Opieka psychologiczna i duchowa nad chorym przez cały czas trwania choroby musi być priorytetem dla pracowników duszpasterskich i służby zdrowia, troszczących się o umieszczenie w centrum pacjenta i jego rodziny.

Opieka paliatywna powinna być rozpowszechniana na świecie i konieczne jest przygotowanie w tym celu kursów dyplomowych dla specjalistycznego szkolenia pracowników służby zdrowia. Priorytetem jest także upowszechnianie prawidłowych i całościowych informacji o skuteczności autentycznej opieki paliatywnej polegającej na godnym towarzyszeniu osobie aż do naturalnej śmierci. Instytucje opieki zdrowotnej inspirowane chrześcijaństwem powinny przygotować wytyczne dla swoich pracowników służby zdrowia, które uwzględniałyby odpowiednią pomoc psychologiczną, moralną i duchową jako zasadniczy element opieki paliatywnej.

Pomoc ludzka i duchowa powinna stać się częścią akademickich kursów szkoleniowych wszystkich pracowników służby zdrowia oraz w ramach praktyk szpitalnych.

Ponadto placówki zdrowotne i opiekuńcze powinny przygotować **modele pomocy** psychologicznej i duchowej pracownikom służby zdrowia, którzy opiekują się chorymi w ostatnich fazach życia ludzkiego. **Opieka nad tymi, którzy świadczą opiekę**, jest istotna dla zapobieżenia temu, żeby na operatorów i lekarzy spadał cały ciężar (*burn out*) cierpienia i śmierci pacjentów nieuleczalnie chorych. Potrzebują oni odpowiedniego wsparcia, chwil rozmowy i słuchania, aby móc uporać się nie tylko z wartościami i emocjami, ale także z poczuciem strachu, cierpienia i śmierci w kontekście ich służby życiu. Muszą móc dostrzec głęboki sens nadziei oraz świadomość, że ich misja jest prawdziwym powołaniem wspierania i towarzyszenia tajemnicy życia i łaski w bolesnych i końcowych okresach życia[95].

---

94 Por. SD 29: AAS 76 (1984), s. 244–246.

95 Por. Franciszek, *Przemówienie do przewodniczących izb lekarskich Hiszpanii i Ameryki Łacińskiej (9 czerwca 2016)*: AAS 108 (2016), s. 727–728. „Kruchość, ból i choroba

Zakończenie

Tajemnica Odkupienia człowieka jest zaskakująco zakorzeniona w pełnym miłości zaangażowaniu Boga w ludzkie cierpienie. To dlatego możemy zaufać Bogu i przekazać tę pewność w wierze człowiekowi cierpiącemu i przerażonemu bólem i śmiercią.

Świadectwo chrześcijańskie pokazuje, że nadzieja jest zawsze możliwa, nawet w kulturze odrzucenia. „Wymowa przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, jak też i całej Ewangelii, jest w szczególności ta, że człowiek musi się poczuć **powołany niejako w pierwszej osobie** do świadczenia miłości w cierpieniu”[96].

Kościół uczy się od miłosiernego Samarytanina troski o chorego w stanie terminalnym i w ten sposób przestrzega przykazania związanego z darem życia: „**szanuj, broń, miłuj życie i służ życiu – każdemu życiu ludzkiemu!**”[97]. Ewangelia życia jest ewangelią współczucia i miłosierdzia skierowaną do konkretnego, słabego i grzesznego człowieka, aby go podnieść, zachować w życiu łaski oraz, jeśli to możliwe, wyleczyć go z wszelkich możliwych ran.

Jednak dzielenie bólu nie wystarczy, trzeba zanurzyć się w owocach Misterium Paschalnego Chrystusa, by zwyciężyć grzech i zło, posiadając wolę, „aby ulżyć drugiemu w boleści czy nieszczęściu tak, jakby chodziło o własne nieszczęście”[98]. Największa nędza polega jednak na braku nadziei wobec śmierci. Taka jest nadzieja głoszona przez świadectwo chrześcijańskie, które, aby było skuteczne, musi być przeżywane w wierze, angażując wszystkich: członków rodziny, pielęgniarki i pielęgniarzy, lekarzy oraz duszpasterstwo diecezji i katolickich ośrodków szpitalnych, powołanych do wiernego przeżywania **obowiązku towarzyszenia** chorym na wszystkich etapach choroby, a zwłaszcza w krytycznych i końcowych fazach życia, zgodnie z tym, co stwierdzono w niniejszym dokumencie.

Miłosierny Samarytanin, który umieszcza oblicze brata znajdującego się w trudnej sytuacji w centrum swojego serca, wie, jak dostrzec

są trudną próbą dla każdego, nawet dla personelu medycznego, są wezwaniem do cierpliwości, do współ-cierpienia; dlatego nie można ulec funkcjonalistycznej pokusie stosowania szybkich i drastycznych rozwiązań, kierując się fałszywym współczuciem lub zaledwie kryteriami wydajności i oszczędności ekonomicznych. Stawką jest godność życia ludzkiego; stawką jest godność powołania lekarza”.

[96] SD 29: AAS 76 (1984), s. 246.

[97] EV 5: AAS 87 (1995), s. 407.

[98] Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae* I, q. 21, a. 3.

jego potrzebę, oferuje mu wszystko dobro potrzebne, by go podnieść z rany rozpaczy i otwiera w jego sercu świetliste szczeliny nadziei.

To „pragnienie dobra" przez Samarytanina, który czyni się bliźnim zranionego człowieka nie słowem ani językiem, ale czynem i prawdą (por. 1 J 3, 18), przybiera formę troski, według przykładu Chrystusa, który przeszedł, dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich (por. Dz 10, 38).

Uzdrowieni przez Jezusa, stajemy się mężczyznami i kobietami wezwanymi do głoszenia Jego uzdrawiającej mocy, do miłowania bliźniego i troszczenia się o niego, tak jak On nam dał tego świadectwo.

To powołanie do miłości i troski o drugiego[99], które niesie ze sobą zyski na wieczność, zostało wyrażone przez Pana życia w tej parafrazie Sądu Ostatecznego: Weźcie w posiadanie królestwo, ponieważ byłem chory i odwiedziliście Mnie. Kiedy, Panie? Za każdym razem, gdy uczyniliście to jednemu z waszych braci najmniejszych, waszemu cierpiącemu bratu, Mnieście to uczynili (por. Mt 25, 31-46).

W czasie audiencji udzielonej w dniu 25 czerwca 2020 roku niżej podpisanemu Kardynałowi Prefektowi Ojciec Święty Franciszek zatwierdził niniejszy list, przyjęty podczas Sesji Zwyczajnej w tej Kongregacji w dniu 29 stycznia 2020 roku, i polecił go opublikować.

Rzym, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary,
14 lipca 2020 roku,
w liturgiczne wspomnienie św. Kamila de Lellis

Luis F. Kard. Ladaria SI
Prefekt

† Giacomo Morandi
Arcybiskup tytularny Cerveteri
Sekretarz

[99] Por. SS 39: AAS 99 (2007), s. 1016: „Cierpieć z innymi, dla innych; cierpieć z powodu pragnienia prawdy i sprawiedliwości; cierpieć z powodu stawania się osobą, która naprawdę kocha – oto elementy fundamentalne człowieczeństwa, których porzucenie zniszczyłoby samego człowieka".

4
Kongregacja Nauki Wiary
VADEMECUM
dotyczące wybranych kwestii proceduralnych w zakresie postępowania w przypadkach nadużyć seksualnych popełnianych przez duchownych wobec małoletnich

(Rzym, 16 lipca 2020 r.)

UWAGA

a. Poza przestępstwami, o których mowa w art. 6 Norm promulgowanych przez *motu proprio „Sacramentorum sanctitatis tutela"*, poniżej zamieszczonych wskazań należy przestrzegać – ewentualnie odpowiednio je dostosowując – w przypadku wszystkich przestępstw zastrzeżonych Kongregacji Nauki Wiary;

b. W dalszej części dokumentu stosowane będą następujące skróty: KPK: Kodeks Prawa Kanonicznego (*Codex Iuris Canonici*); KKKW: Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich (*Codex Canonum Ecclesiarum Orientalium*); SST: *motu proprio „Sacramentorum sanctitatis tutela"* – Normy znowelizowane 2010; VELM: *motu proprio „Vos estis lux mundi"* – 2019; KNW: Kongregacja Nauki Wiary (*Congregatio pro Doctrina Fidei*).

* * *

Wstęp

Niniejsze *Vademecum* zostało przygotowane przez Kongregację Nauki Wiary jako odpowiedź na liczne pytania dotyczące sposobu postępowania w sprawach karnych należących do jej kompetencji. Jest ono skierowane przede wszystkim do ordynariuszy i osób stosujących prawo, na których spoczywa obowiązek przełożenia na konkretne działania przepisów kanonicznych w przypadkach wykorzystywania seksualnego osób małoletnich przez duchownych.

Ma być ono swego rodzaju „podręcznikiem", który, od chwili otrzymania wiadomości o przestępstwie (*notitia criminis*) aż do ostatecznego zamknięcia sprawy, poprowadzi krok po kroku każdego, kto znaj-

dzie się wobec konieczności podjęcia działań związanych z ustaleniem prawdy w zakresie wyżej wspomnianych przestępstw.

Nie stanowi ono tekstu normatywnego ani nie jest nowelizacją obowiązujących w tej materii przepisów – jego zadaniem jest lepsze objaśnienie toku postępowania. Pomimo to zaleca się jego przestrzeganie, w przeświadczeniu, że dzięki ujednoliceniu praktyki sposób wymierzania sprawiedliwości staje się bardziej klarowny.

Podstawę prawną stanowią przede wszystkim oba obowiązujące Kodeksy (KPK i KKKW); *Normy dotyczące przestępstw zastrzeżonych dla Kongregacji Nauki Wiary*, w znowelizowanej wersji z 2010 r., wydane wraz z *motu proprio „Sacramentorum sanctitatis tutela”*, z uwzględnieniem zmian wprowadzonych przez *Rescripta ex Audientia* z 3 i 6 grudnia 2019 r.; *motu proprio „Vos estis lux mundi”*. Niemniej ważna jest także praktyka Kongregacji Nauki Wiary, która w ostatnich latach ulegała doprecyzowaniu i utrwaleniu.

Jako że *Vademecum* stanowi narzędzie elastyczne, przewiduje się możliwość jego okresowej aktualizacji, przy okazji wprowadzanych zmian prawnych oraz wówczas, gdy praktyka stosowana przez Kongregację będzie wymagała uściślenia lub poprawy.

Celowo nie uwzględniono w *Vademecum* wskazówek dotyczących przebiegu sądowego procesu karnego pierwszej instancji, w przeświadczeniu, że to postępowanie jest już dostatecznie jasno i szczegółowo przedstawione w obowiązujących Kodeksach.

Naszym pragnieniem jest, by narzędzie to mogło wspomagać diecezje, instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostolskiego, konferencje biskupów oraz rozmaite jednostki kościelne w lepszym zrozumieniu i wprowadzaniu w życie wymogów wymiaru sprawiedliwości w zakresie każdego *delictum gravius*, które dla całego Kościoła stanowi głęboką i bolesną ranę, domagającą się uleczenia.

I. Co stanowi przestępstwo?

1. Przestępstwo, o którym mowa, obejmuje każdy grzech zewnętrzny przeciwko szóstemu przykazaniu Dekalogu, którego dopuszcza się osoba duchowna wobec osoby małoletniej (por. kan. 1395 § 2 KPK; art. 6 § 1, 1° SST).

2. Kategoria tego przestępstwa jest bardzo szeroka i może obejmować np. stosunek seksualny (za zgodą lub bez zgody), kontakt fizyczny na tle seksualnym, ekshibicjonizm, masturbację, wytwarzanie

materiałów pornograficznych, nakłanianie do prostytucji, rozmowy lub propozycje o charakterze seksualnym, również prowadzone za pośrednictwem środków komunikacji.

3. Definicja pojęcia „osoby małoletniej" w odniesieniu do omawianych przypadków zmieniała się z upływem czasu: do dnia 30 kwietnia 2001 r. za małoletnią uznawana była osoba, która nie ukończyła 16. roku życia (choć w niektórych legislacjach partykularnych – np. w USA [od 1994 r.] i w Irlandii [od 1996 r.] – ta granica wiekowa podniesiona była do lat 18). Od 30 kwietnia 2001 r., czyli daty promulgacji *motu proprio „Sacramentorum sanctitatis tutela"*, wiek ten został powszechnie podniesiony do lat 18, i taka granica obowiązuje obecnie. O zmianie tej należy pamiętać przy ustalaniu, czy „osoba małoletnia" rzeczywiście kwalifikuje się jako taka, według definicji ustawowej obowiązującej w chwili popełnienia czynu.

4. Fakt, że mówi się o „osobie małoletniej", nie ma związku z rozróżnieniem, którego dokonuje się czasami w oparciu o wiedzę psychologiczną na akty „pedofilii" i akty „efebofilii", tj. popełniane z nastolatkami, którzy zakończyli już okres dojrzewania. Ich dojrzałość płciowa nie ma wpływu na kanoniczną kwalifikację przestępstwa.

5. Nowa wersja *motu proprio* SST, promulgowana 21 maja 2010 r., stanowi, że zrównane są z osobą małoletnią osoby, które są trwale niezdolne posługiwać się rozumem (por. art. 6 § 1, 1° SST). W odniesieniu do sformułowania „dorosła osoba bezradna", której definicja w innym miejscu brzmi: „każda osoba chora, z ułomnościami fizycznymi lub umysłowymi albo pozbawiona wolności osobistej, która faktycznie, nawet sporadycznie, ogranicza jej zdolność rozumienia lub chcenia czy też w inny sposób przeciwstawienia się agresji" (por. art. 1 § 2, b VELM), należy przypomnieć, że definicja ta jest szersza niż zakres kategorii podlegającej kompetencji KNW, która to kompetencja ogranicza się do osób małoletnich, które nie ukończyły 18. roku życia oraz osób „trwale niezdolnych posługiwać się rozumem". Inne kategorie, wykraczające poza te przypadki, podlegają kompetentnym Dykasteriom (por. art. 7 § 1 VELM).

6. SST wprowadziło ponadto (por. art. 6 § 1, 2° SST) trzy nowe przestępstwa odnoszące się do szczególnej kategorii osób małoletnich. Dotyczą one nabywania albo przechowywania (także czasowego), lub rozpowszechniania w celach lubieżnych materiałów pornograficznych, przedstawiających małoletnich poniżej 14. roku życia (od 1 stycznia 2020 r.: poniżej 18. roku życia), przez duchownego – w jaki-

kolwiek sposób i za pomocą jakiegokolwiek urządzenia. Od 1 czerwca do 31 grudnia 2019 r. nabywanie, przechowywanie i rozpowszechnianie materiałów pornograficznych przedstawiających małoletnich od 14. do 18. roku życia przez duchownych lub członków instytutów życia konsekrowanego lub stowarzyszeń życia apostolskiego stanowią przestępstwa podlegające kompetencji innych Dykasterii (por. art. 1 i 7 VELM). Od 1 stycznia 2020 r., w odniesieniu do duchownych, przestępstwa te podlegają kompetencji Kongregacji Nauki Wiary.

7. Należy podkreślić, że te trzy przestępstwa są ścigane kanonicznie dopiero od daty wejścia w życie SST, czyli od dnia 21 maja 2010 r. Natomiast wytwarzanie materiałów pornograficznych z udziałem osób małoletnich spełnia przesłanki przestępstwa, o którym mowa w pkt 1–4 niniejszego *Vademecum* i, jako takie, stanowi czyn karalny również w okresie poprzedzającym tę datę.

8. Według prawa obowiązującego zakonników należących do Kościoła łacińskiego (por. kan. 695 KPK i kolejne), przestępstwo, o którym mowa w pkt 1, może pociągać za sobą wydalenie z instytutu zakonnego. Należy w tym miejscu zauważyć, iż: a/ wydalenie takie nie stanowi kary, lecz akt administracyjny najwyższego przełożonego; b/ aby je zadekretować, należy ściśle przestrzegać odnośnej procedury, opisanej w kan. 695 § 2, 699, 700 KPK; c/ o potwierdzenie dekretu wydalającego, w myśl kan. 700 KPK, należy zwrócić się do KNW; d/ wydalenie z instytutu skutkuje utratą przynależności do instytutu, ustaniem ślubów i zobowiązań wynikających z profesji (por. kan. 701 KPK) oraz zakazem wykonywania święceń, dopóki nie zostaną spełnione warunki, o których mowa w kan. 701 KPK. Te same zasady, odpowiednio dostosowane, stosuje się do definitywnie włączonych członków stowarzyszeń życia apostolskiego (por. kan. 746 KPK).

II. Co zrobić po otrzymaniu informacji o potencjalnym przestępstwie (*notitia de delicto*)?

a/ *Co należy rozumieć pod pojęciem „wiadomość o przestępstwie" (notitia de delicto)?*

9. Wiadomość o przestępstwie (por. kan. 1717 § 1 KPK; kan. 1468 § 1 KKKW; art. 16 SST; art. 3 VELM), czasem zwana też *notitia criminis*, oznacza każdą informację o możliwym przestępstwie, która w jakikolwiek sposób dotrze do ordynariusza lub hierarchy. Nie jest konieczne, aby miała ona formę formalnego zgłoszenia.

10. Wiadomość taka może mieć zatem różne źródła: może być przedstawiona ordynariuszowi lub hierarsze formalnie, ustnie lub pisemnie, przez domniemaną ofiarę, jej opiekunów lub inne osoby, które utrzymują, iż mają wiedzę o zdarzeniach; może dotrzeć do ordynariusza lub hierarchy podczas wykonywania przez niego obowiązku nadzoru; może być przedstawiona ordynariuszowi lub hierarsze przez władze państwowe w trybie przewidzianym lokalnie obowiązującym prawem; może być podana do wiadomości przez środki społecznego przekazu (w tym także media społecznościowe); może dotrzeć do niego w postaci zasłyszanych pogłosek, a także w każdy inny stosowny sposób.

11. Czasami wiadomość o przestępstwie może przyjść z anonimowego źródła, a więc od osób niezidentyfikowanych lub niemożliwych do zidentyfikowania. Anonimowość osoby składającej zawiadomienie nie może sprawiać, że taka wiadomość zostanie automatycznie uznana za fałszywą. Jednakże z łatwo zrozumiałych względów należy zachować wielką ostrożność przy uwzględnianiu tego rodzaju wiadomości i w żadnym razie do takiej praktyki nie zachęcać.

12. Podobnie nie zaleca się odrzucania *a priori* wiadomości o przestępstwie pochodzącej ze źródeł, których wiarygodność na wstępie wydaje się wątpliwa.

13. Czasami wiadomość o przestępstwie nie zawiera szczegółowych okoliczności zdarzenia (nazwiska, miejsca, czas…). Jednak nawet jeżeli jest niejasna i nieokreślona, musi być odpowiednio oceniona i, na ile to możliwe, z należną uwagą zgłębiona.

14. Trzeba przypomnieć, że wiadomość o *delictum gravius* powzięta w trakcie spowiedzi podlega najściślejszej tajemnicy spowiedzi (por. kan. 983 § 1 KPK; kan. 733 § 1 KKKW; art. 4 § 1, 5° SST). Zatem spowiednik, który w trakcie sprawowania sakramentu zostanie poinformowany o *delictum gravius*, powinien starać się przekonać penitenta do ujawnienia tej informacji inną drogą, aby tym samym umożliwić działanie powołanym do tego osobom.

15. Spoczywający na ordynariuszu czy hierarsze obowiązek nadzoru nie przewiduje tego, by prowadził on stałą kontrolę o charakterze dochodzeniowym wobec podległych sobie duchownych. Nie pozwala mu jednakże na zwalnianie się od tego, by być na bieżąco poinformowanym o ich zachowaniu w tym względzie, zwłaszcza jeżeli dowiedział się o podejrzeniach, gorszących zachowaniach czy postępowaniu stanowiącym poważne naruszenie porządku.

b/ *Jakie działania należy podjąć po otrzymaniu wiadomości o przestępstwie?*

16. Art. 16 SST (por. też kan. 1717 KPK i kan. 1468 KKKW) stanowi, że po otrzymaniu wiadomości o przestępstwie, należy przeprowadzić dochodzenie wstępne, jeżeli wiadomość o przestępstwie jest „przynajmniej prawdopodobna" (*saltem verisimilis*). W przypadku gdyby nie znaleziono podstaw dla uznania prawdopodobieństwa przedmiotowej wiadomości o przestępstwie, można dalej nie procedować, pamiętając jednak o zachowaniu dokumentacji i sporządzeniu noty, w której zostaną przedstawione podstawy takiej decyzji.

17. Nawet jeżeli nie ma wyraźnego obowiązku prawnego, władza kościelna powinna zawiadomić właściwe władze państwowe o każdym przypadku, w którym uzna to za niezbędne dla ochrony osoby pokrzywdzonej lub innych osób małoletnich przed ryzykiem narażenia na kolejne przestępstwa.

18. Biorąc pod uwagę delikatność materii (choćby ze względu na fakt, że grzechy przeciwko szóstemu przykazaniu Dekalogu rzadko popełniane są w obecności świadków), uznanie braku prawdopodobieństwa (mogące prowadzić do niewszczynania dochodzenia wstępnego) może nastąpić tylko wówczas, gdy stwierdza się oczywistą niemożność postępowania według norm prawa kanonicznego, np. jeżeli okaże się, że w czasie dokonywania czynu osoba, której się go zarzuca, nie była jeszcze duchownym; jeżeli jest oczywiste, że domniemana ofiara nie była małoletnia (w tej kwestii por. pkt 3); jeżeli jest rzeczą wiadomą, że osoba, której dotyczy zgłoszenie, nie mogła być obecna na miejscu przestępstwa w chwili, gdy miało dojść do zarzucanego czynu.

19. Jednak nawet w takich przypadkach zaleca się, by ordynariusz lub hierarcha powiadomił KNW o wiadomości o przestępstwie i decyzji o niewszczynaniu dochodzenia wstępnego ze względu na jawny brak prawdopodobieństwa.

20. Należy pamiętać, że w takim przypadku, choćby nie były spełnione przesłanki przestępstwa przeciwko osobie małoletniej, ale miało miejsce zachowanie niewłaściwe lub nieroztropne, jeżeli jest to konieczne dla ochrony dobra wspólnego i uniknięcia zgorszenia, ordynariuszowi bądź hierarsze przysługuje prawo do podjęcia innych postanowień o charakterze administracyjnym wobec osoby, której zgłoszenie dotyczy (np. ograniczenie posługi) lub nałożenia na nią karnego środka zaradczego, o którym mowa w kan. 1339 KPK, celem

zapobieżenia przestępstwu (por. kan. 1312 § 3 KPK), bądź też udzielenia publicznej nagany, o której mowa w kan. 1427 KKKW. Jeżeli ponadto miały miejsce przestępstwa, które nie kwalifikują się jako *graviora*, ordynariusz lub hierarcha powinien podjąć działania prawne dostosowane do okoliczności.

21. Według kan. 1717 KPK i kan. 1468 KKKW zadanie dochodzenia wstępnego należy do ordynariusza lub hierarchy, który otrzymał wiadomość o przestępstwie, lub też do osoby przez niego wskazanej. Ewentualne zaniechanie tego obowiązku może stanowić przestępstwo ścigane na podstawie Kodeksu Prawa Kanonicznego i *motu proprio „Come una madre amorevole”*, jak również art. 1 § 1, b VELM.

22. Ordynariuszem lub hierarchą, na którym spoczywa to zadanie, może być ordynariusz lub hierarcha duchownego, którego zgłoszenie dotyczy lub – jeżeli nie jest to ta sama osoba – ordynariusz lub hierarcha miejsca, gdzie wydarzyły się domniemane czyny przestępcze. W takim przypadku łatwo zrozumieć, że słuszną rzeczą jest, by zainteresowani ordynariusze komunikowali się i współpracowali ze sobą, aby uniknąć konfliktów kompetencji bądź powielania tych samych działań, zwłaszcza jeżeli duchowny, którego sprawa dotyczy, jest zakonnikiem.

23. Jeżeli ordynariusz lub hierarcha napotyka na problemy we wszczęciu lub przeprowadzeniu dochodzenia wstępnego, powinien niezwłocznie zwrócić się do KNW z prośbą o radę lub rozstrzygnięcie ewentualnych wątpliwości.

24. Może zdarzyć się, że wiadomość o przestępstwie dotrze bezpośrednio do KNW, bez pośrednictwa ordynariusza lub hierarchy. W takim przypadku KNW może zwrócić się do niego o przeprowadzenie dochodzenia lub, na mocy art. 17 SST, poprowadzić je sama.

25. KNW może także – zgodnie z własnym osądem, na wyraźny wniosek lub w razie konieczności – zwrócić się do innego ordynariusza lub hierarchy o przeprowadzenie dochodzenia wstępnego.

26. Wstępne dochodzenie kanoniczne należy przeprowadzić niezależnie od tego, czy równolegle prowadzone jest dochodzenie państwowe. Jeżeli jednak prawo krajowe nie zezwala na prowadzenie, równolegle ze swoim, innego dochodzenia, właściwa władza kościelna powinna zaniechać wszczęcia wstępnego dochodzenia i poinformować KNW o tym, co zostało zgłoszone, ewentualnie załączając przydatne materiały. Jeżeli wydaje się stosowne poczekać aż do zakończenia dochodzenia państwowego – czy to by móc skorzystać z jego ustaleń, czy

z jakichkolwiek innych względów – wskazane jest, by ordynariusz lub hierarcha skonsultował się w tej sprawie z KNW.

27. Dochodzenie należy prowadzić, przestrzegając przepisów prawa państwowego obowiązujących w danym kraju (por. art. 19 VELM).

28. Wiadomo, że również w odniesieniu do omawianych przestępstw, istnieją terminy przedawnienia skargi karnej, które ulegały znacznym zmianom na przestrzeni czasu. Obecnie obowiązujące terminy określa art. 7 SST[1]. Jednak ponieważ tenże art. 7 § 1 SST upoważnia KNW do uchylenia przedawnienia w poszczególnych przypadkach, ordynariusz lub hierarcha, który stwierdza, że termin przedawnienia upłynął, powinien mimo wszystko podjąć działania po otrzymaniu wiadomości o przestępstwie i przeprowadzić ewentualne dochodzenie wstępne, a następnie powiadomić o jego wynikach KNW, której przysługuje wyłączny osąd w przedmiocie podtrzymania lub uchylenia przedawnienia. Przekazując akta, jest wskazane, żeby ordynariusz lub hierarcha wyraził swoją opinię na temat ewentualnego uchylenia przedawnienia, uzasadniając ją istniejącymi okolicznościami (np. stanem zdrowia lub wiekiem duchownego, jego możliwością korzystania z prawa do obrony, krzywdą spowodowaną domniemanym przestępstwem, wywołanym zgorszeniem).

29. W tych delikatnych czynnościach wstępnych ordynariusz lub hierarcha może zasięgać rady KNW (co zresztą może mieć miejsce na każdym etapie postępowania w sprawie), jak również według swego uznania konsultować się z ekspertami w dziedzinie kanonicznego prawa karnego. W tym ostatnim przypadku należy jednak uważać, by nie dopuścić do jakiegokolwiek niepotrzebnego i niezgodnego z prawem publicznego rozpowszechnienia informacji, co mogłoby przynieść uszczerbek dalszemu możliwemu dochodzeniu wstępnemu lub stwarzać wrażenie, że fakty czy też wina duchownego zostały już z całą pewnością stwierdzone.

30. Należy zauważyć, że już na tym etapie obowiązuje tajemnica urzędowa. Jednocześnie trzeba przypomnieć, że ani osobie zgłasza-

[1] Art. 7 SST – § 1. Przy utrzymaniu w mocy prawa Kongregacji Nauki Wiary do uchylenia przedawnienia w poszczególnych przypadkach skarga karna odnośnie do przestępstw osądzanych tylko przez Kongregację Nauki Wiary wygasa na skutek przedawnienia po upływie dwudziestu lat. § 2. Przedawnienie liczy się zgodnie z kan. 1362 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz z kan. 1152 § 3 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich. Natomiast w przypadku przestępstwa, o którym w art. 6 § 1, nr 1, przedawnienie zaczyna się liczyć od dnia, w którym nieletni skończył osiemnaście lat.

jącej zdarzenie, ani osobie, która twierdzi, że jest pokrzywdzona, ani świadkom nie wolno narzucać żadnego obowiązku milczenia odnośnie do faktów.

31. Na mocy art. 2 § 3 VELM ordynariusz, który otrzymuje wiadomość o przestępstwie, powinien bezzwłocznie przekazać ją ordynariuszowi lub hierarsze miejsca, w którym miało dojść do zdarzenia, jak również ordynariuszowi lub hierarsze własnemu osoby, której zgłoszenie dotyczy, tj. w przypadku zakonnika, jego przełożonemu wyższemu, jeżeli jest ordynariuszem własnym, a w przypadku duchownego diecezjalnego, ordynariuszowi diecezji lub biskupowi eparchii jego inkardynacji. Jeżeli ordynariusz lub hierarcha miejsca nie jest jednocześnie ordynariuszem lub hierarchą własnym, zalecane jest, by nawiązali oni ze sobą kontakt i ustalili, kto będzie prowadził dochodzenie. Jeżeli zgłoszenie dotyczy członka instytutu życia konsekrowanego lub stowarzyszenia życia apostolskiego, wyższy przełożony powinien poinformować także najwyższego przełożonego, a w przypadku instytutów i stowarzyszeń na prawie diecezjalnym również właściwego biskupa.

III. Jak przebiega dochodzenie wstępne?

32. Dochodzenie wstępne przebiega zgodnie z kryteriami i zasadami wskazanymi w kan. 1717 KPK lub kan.1468 KKKW. Kanony te omówiono w dalszej części dokumentu.

a/ *Czym jest dochodzenie wstępne?*

33. Należy zawsze pamiętać, że dochodzenie wstępne nie jest procesem, a jego celem nie jest osiągnięcie pewności moralnej odnośnie do przebiegu zdarzeń, będących przedmiotem doniesienia. Ma ono służyć: a/ zebraniu danych potrzebnych do gruntowanego zbadania wiadomości o przestępstwie; oraz b/ ocenie jego prawdopodobieństwa, tj. ustaleniu tego, co nazywa się *fumus delicti*, czyli dostatecznej podstawy prawnej i faktycznej, w oparciu o którą oskarżenie można uznać za prawdopodobne.

34. Dlatego też, jak wskazują kanony podane w nr. 32, dochodzenie wstępne powinno zebrać bardziej szczegółowe niż przedstawione w wiadomości o przestępstwie informacje na temat faktów, okoliczności i poczytalności. Nie ma konieczności, by już na tym etapie skrupulatnie gromadzić dowody (zeznania, ekspertyzy), bowiem jest

to zadanie, które będzie przeprowadzone na ewentualnym późniejszym etapie procedury karnej. Ważne, by w miarę możliwości odtworzyć fakty, na których oparte jest oskarżenie, ustalić liczbę czynów przestępnych i czas ich popełnienia, ich okoliczności, dane osobowe domniemanych ofiar, uzupełniając to pierwszą oceną ewentualnej wyrządzonej krzywdy fizycznej, psychicznej i moralnej. Należy też zadbać o wskazanie możliwych związków z sakramentalnym forum wewnętrznym (w tym zakresie jednak należy pamiętać o warunkach sformułowanych w art. 24 SST[2]). Należy także uwzględnić ewentualne inne przestępstwa zarzucane oskarżonemu (por. art. 8 § 2 SST[3]) i wskazać problematyczne fakty w jego sylwetce i życiorysie. Pomocne może być zebranie zeznań i dokumentów dowolnego rodzaju i pochodzących z dowolnego źródła (w tym wyników dochodzenia lub procesu prowadzonego przez władze państwowe), które mogą okazać się rzeczywiście przydatne do zbadania okoliczności i stwierdzenia prawdopodobieństwa oskarżeń. Już na tym etapie można wskazać ewentualne okoliczności wyjmujące, łagodzące lub obciążające karalność, przewidziane przez prawo. Przydatne może też być zebranie już na tym etapie świadectw wiarygodności osób składających doniesienie i domniemanych ofiar. Załącznikiem do niniejszego *Vademecum* jest wzór zbiorczego zestawienia przydatnych danych, które powinien uwzględnić i sporządzić prowadzący dochodzenie wstępne (por.nr 69).

35. Jeżeli w toku prowadzonego dochodzenia wstępnego otrzyma się inne wiadomości o przestępstwie, należy je gruntownie zbadać w ramach tego samego dochodzenia.

36. Jak podkreślono, pozyskanie wyników przeprowadzonego dochodzenia państwowego (lub pełnego procesu przed sądem państwowym) może spowodować, że dochodzenie wstępne stanie się zbędne. Jednak osoba odpowiedzialna za przeprowadzenie dochodzenia wstępnego powinna uważnie to przeanalizować, ponieważ warunki prowa-

2 Art. 24 SST – § 1. W sprawach dotyczących przestępstw, o których mowa w art. 4, § 1, trybunał nie może ujawnić nazwiska oskarżyciela ani oskarżonemu, ani też jego obrońcy, jeśli oskarżyciel nie udzielił wyraźnej zgody. § 2. Tenże trybunał powinien szczególnie uważnie ocenić wiarygodność oskarżyciela. § 3. W każdym wypadku trzeba starać się całkowicie uniknąć jakiegokolwiek niebezpieczeństwa naruszenia tajemnicy sakramentalnej.

3 Art. 8 SST – § 2. Ten Najwyższy Trybunał sądzi również inne przestępstwa […] ze względu na powiązania osoby i wspólnictwo.

dzenia postępowania państwowego (np. terminy przedawnienia, typologia przestępstwa, wiek ofiary…) mogą się znacząco różnić od tego, co określają przepisy prawa kanonicznego. Również w takim przypadku, w razie wątpliwości, zalecana może być konsultacja z KNW.

37. Dochodzenie wstępne może okazać się zbędne również w przypadku czynu notoryjnego i niebudzącego wątpliwości (np. w przypadku pozyskania akt postępowania państwowego lub przyznania się duchownego).

b/ *Jakie czynności prawne należy przeprowadzić, by rozpocząć dochodzenie wstępne?*

38. Jeżeli właściwy ordynariusz lub hierarcha uzna za stosowne powierzyć przeprowadzenie dochodzenia innej odpowiedniej osobie (por. nr 21), powinien wybrać ją według kryteriów wskazanych w kan. 1428 §§ 1–2 KPK lub kan. 1093 KKKW[4].

39. Przy powoływaniu takiej osoby i uwzględniając współpracę, jaką mogą zaoferować osoby świeckie, zgodnie z kan. 228 KPK i kan. 408 KKKW (por. art. 13 VELM), ordynariusz lub hierarcha powinien pamiętać, że zgodnie z kan. 1717 § 3 KPK i kan. 1468 § 3 KKKW, jeżeli w następstwie dochodzenia wszczęty zostanie karny proces sądowy, osoba ta nie będzie mogła pełnić w nim funkcji sędziego. Praktyka podpowiada, by to samo kryterium stosować do powołania delegata i asesorów w przypadku procesu pozasądowego.

40. W myśl kan. 1719 KPK i kan. 1470 KKKW ordynariusz lub hierarcha powinien wydać dekret o wszczęciu dochodzenia wstępnego, w którym powołuje on osobę prowadzącą dochodzenie i wskazuje w tekście, że osobie tej przysługują uprawnienia, o których mowa w kan. 1717 § 3 KPK lub kan. 1468 § 3 KKKW.

41. Mimo że prawo nie wymaga tego wprost, zaleca się powołanie notariusza będącego kapłanem (por. kan. 483 § 2 KPK i kan. 253 § 2

[4] Kan. 1428 KPK – § 1. Sędzia lub przewodniczący trybunału kolegialnego może dla przeprowadzenia instrukcji sprawy wyznaczyć audytora, dobierając go spośród sędziów trybunału albo z osób zatwierdzonych przez biskupa do tej funkcji. § 2. Do sprawowania funkcji audytora biskup może zatwierdzić duchownych lub świeckich, odznaczających się dobrymi obyczajami, roztropnością i wiedzą. Kan. 1093 KKKW – § 1. Sędzia lub przewodniczący trybunału kolegialnego może dla prowadzenia instrukcji sprawy wyznaczyć audytora, dobierając go albo spośród sędziów trybunału, albo z chrześcijan dopuszczonych do tego urzędu przez Biskupa eparchialnego. § 2. Biskup eparchialny może dopuścić do urzędu audytora chrześcijan, którzy wyróżniają się dobrymi obyczajami, roztropnością i wiedzą.

KKKW, zawierające pozostałe kryteria wyboru), który będzie asystował prowadzącemu dochodzenie wstępne, zapewniając tym samym publiczną wiarygodność sporządzanych przez niego akt (por. kan. 1437 § 2 KPK i kan. 1101 § 2 KKKW).

42. Należy jednak zauważyć, że – ponieważ nie są to akta procesowe – obecność notariusza nie jest konieczna do ich ważności.

43. Na etapie dochodzenia wstępnego nie przewiduje się powołania rzecznika sprawiedliwości.

c/ *Jakie czynności dodatkowe można lub trzeba przeprowadzić w trakcie dochodzenia wstępnego?*

44. Przepisy kan. 1717 § 2 KPK i kan. 1468 § 2 KKKW oraz art. 4 § 2 i 5 § 2 VELM stanowią o ochronie dobrego imienia osób, których sprawa dotyczy (oskarżonego, domniemanych ofiar, świadków), tak aby doniesienie nie prowadziło do wyrządzenia szkody, retorsji lub dyskryminacji. Prowadzący dochodzenie wstępne powinien zatem szczególnie na to uważać, stosując wszelkie właściwe w tym względzie środki ostrożności, jako że dobre imię jest prawem wiernych, zagwarantowanym na mocy kan. 220 KPK i kan. 23 KKKW. Należy jednak zauważyć, że kanony te chronią przed nieuprawnionym naruszeniem tego prawa – jeżeli zatem zagrożone jest dobro wspólne, rozpowszechnianie informacji o zaistnieniu oskarżeń niekoniecznie musi stanowić naruszenie dobrego imienia. Ponadto należy uprzedzić osoby związane ze sprawą, że w przypadku wydania przez władze państwowe sądowego postanowienia zabezpieczającego lub nakazu udostępnienia akt, Kościół nie będzie już mógł zapewnić poufności zeznań i dokumentacji pozyskanej w toku postępowania kanonicznego.

45. W każdym przypadku, zwłaszcza tam, gdzie zachodzi potrzeba podania informacji do wiadomości publicznej, należy zachować wszelką ostrożność w udzielaniu informacji na temat faktów, np. posługując się jak najbardziej zwięzłą i ograniczoną do najistotniejszej treści formą, unikając szumnych obwieszczeń, powstrzymując się całkowicie od wszelkich przedwczesnych ocen co do winy lub niewinności osoby, której zgłoszenie dotyczy, (ta bowiem będzie mogła być stwierdzona wyłącznie w toku ewentualnego postępowania karnego, którego zadaniem będzie zweryfikowanie zasadności zarzutów) i szanując ewentualną wolę zachowania poufności wyrażoną przez domniemane ofiary.

46. Ponieważ, jak już powiedziano, na tym etapie nie można jeszcze stwierdzić winy osoby, której zgłoszenie dotyczy, z całą staranno-

ścią – i dotyczy to zarówno komunikatów wygłaszanych publicznie, jak i wystąpień prywatnych – należy unikać jakichkolwiek deklaracji w imieniu Kościoła, instytutu czy stowarzyszenia, czy w swoim własnym, które mogłyby stanowić przesłankę do przedwczesnej oceny meritum faktów.

47. Należy też pamiętać, że doniesienia, procesy i decyzje dotyczące przestępstw, o których mowa w art. 6 SST, objęte są tajemnicą urzędową. Nie oznacza to, że osoba składająca doniesienie – zwłaszcza jeżeli ma zamiar zwrócić się do władz państwowych – nie może publicznie mówić o swoich działaniach. Poza tym ponieważ nie wszystkie formy wiadomości o przestępstwie są doniesieniem, można ewentualnie rozważyć, kiedy należy uznać, że obowiązuje tajemnica, uwzględniając zawsze kwestię zachowania dobrego imienia, o której mowa w nr. 44.

48. W tym względzie należy też wspomnieć o obowiązku lub braku obowiązku ze strony ordynariusza lub hierarchy zawiadomienia władz państwowych o otrzymanej wiadomości o przestępstwie i wszczętym dochodzeniu wstępnym. Stosuje się tu dwie zasady: a/ istnieje obowiązek przestrzegania prawa danego kraju (por. art. 19 VELM); b/ należy uszanować wolę domniemanej ofiary, o ile nie jest ona sprzeczna z wymogami ustawodawstwa państwowego i – jak będzie o tym mowa niżej (nr 56) – zachęcić ją do wykonania swych praw i obowiązków wobec władz państwowych, pamiętając o zachowaniu w dokumentacji śladu udzielenia takiej sugestii; należy unikać wszelkiego rodzaju zniechęcania domniemanej ofiary od podejmowania działania. W tym względzie należy też zawsze przestrzegać ewentualnych umów (konkordatów, porozumień) zawartych przez Stolicę Apostolską z danym krajem.

49. Jeżeli prawo danego kraju zobowiązuje ordynariusza lub hierarchę do zawiadomienia o wiadomości o przestępstwie, należy tego dokonać, nawet jeżeli przewiduje się, że w oparciu o krajowe przepisy prawa nie będzie to skutkować wszczęciem postępowania (np. ze względu na zaistniałe przedawnienie lub odmienną kwalifikację czynu przestępczego).

50. Jeżeli władze państwowe wydadzą zgodne z prawem postanowienie podlegające wykonaniu z żądaniem wydania dokumentów dotyczących spraw lub postanowienie o ich zabezpieczeniu (zajęciu), ordynariusz lub hierarcha powinien współpracować z władzami państwowymi. Jeżeli są wątpliwości co do zgodności z prawem takiego żądania lub zajęcia, ordynariusz lub hierarcha może skonsultować się

z prawnikami co do środków odwoławczych przewidzianych w obowiązujących na danym terenie przepisach prawa. W każdym przypadku wskazane jest bezzwłoczne powiadomienie przedstawiciela Stolicy Apostolskiej.

51. Jeżeli zachodzi potrzeba wysłuchania osoby małoletniej lub innej osoby zrównanej z małoletnią, należy stosować się do przepisów państwowych danego kraju i postępować w sposób dostosowany do wieku i stanu tej osoby, umożliwiając na przykład towarzyszenie jej przez osobę pełnoletnią, którą darzy ona zaufaniem, oraz unikając jej bezpośredniego kontaktu z oskarżonym.

52. Szczególnie delikatnym zadaniem ordynariusza lub hierarchy na etapie dochodzenia wstępnego jest zdecydowanie, czy i kiedy powiadomić o nim oskarżonego.

53. W tym zakresie nie ma jednego, wspólnego kryterium i nie istnieją przepisy prawa, które regulowałyby to jednoznacznie. Należy ocenić wszystkie dobra, jakie wchodzą w grę – oprócz ochrony dobrego imienia osób zainteresowanych, należy też uwzględnić np. ryzyko mataczenia dochodzenia wstępnego, zgorszenie wiernych, możliwość wcześniejszego zebrania wszystkich poszlak, które następnie mogą okazać się przydatne lub niezbędne.

54. Jeżeli zapadłaby decyzja o wysłuchaniu osoby, której zgłoszenie dotyczy, to ponieważ jest to etap poprzedzający rozstrzygnięcie sprawy, nie ma obowiązku powoływania dla niej adwokata z urzędu. Jeżeli jednak sam zainteresowany uzna to za stosowne, może korzystać z pomocy wybranego przez siebie obrońcy. Osobie, której zgłoszenie dotyczy, nie wolno nakazywać składania przysięgi (por. *ex analogia* kan. 1728 § 2 KPK i kan. 1471 § 2 KKKW).

55. Władze kościelne powinny postarać się o to, by domniemana ofiara i jej rodzina traktowane były z godnością i szacunkiem, i powinny zapewnić im przyjęcie, wysłuchanie i towarzyszenie, również za pośrednictwem właściwych służb, a także pomocy duchowej, medycznej i psychologicznej, w zależności od danego przypadku (por. art. 5 VELM). Tak samo można postępować wobec oskarżonego. Należy jednak unikać stwarzania wrażenia, że w ten sposób chce się przesądzić o wynikach procesowych.

56. Bezwzględnie konieczne na tym etapie jest unikanie wszelkich działań, które przez domniemane ofiary mogłyby być odczytane jako przeszkoda w dochodzeniu ich praw obywatelskich przed władzami państwowymi.

57. Tam, gdzie istnieją struktury państwowe lub kościelne powołane do udzielania informacji lub świadczenia wsparcia domniemanym ofiarom bądź też doradzania władzom kościelnym, pożądane jest skorzystanie z ich pomocy. Struktury takie mają za zadanie udzielać porad, wskazywać kierunki działania i świadczyć pomoc, a ich analizy nie stanowią w żaden sposób kanonicznych decyzji procesowych.

58. Celem ochrony dobrego imienia zaangażowanych w sprawę osób oraz ochrony dobra publicznego, jak również niedopuszczenia do zaistnienia innych zdarzeń (np. wywołanie zgorszenia, ryzyko ukrycia przyszłych dowodów, grożenie lub w inny sposób zniechęcanie domniemanej ofiary od dochodzenia swoich praw, ochrona innych potencjalnych ofiar), na mocy art. 19 SST ordynariuszowi lub hierarsze od początku dochodzenia wstępnego przysługuje prawo do nałożenia środków zapobiegawczych, wyszczególnionych w kan. 1722 KPK i kan. 1473 KKKW[5].

59. Środki zapobiegawcze wymienione w tych kanonach stanowią wykaz enumeratywny, co oznacza, że można stosować tylko te, które są wymienione, wybierając jeden lub kilka spośród nich.

60. Nie oznacza to, że ordynariusz lub hierarcha nie może zastosować innych środków dyscyplinarnych, zgodnie z przysługującą mu władzą. Te jednak, dla ścisłości terminologii, nie mogą być określane jako „środki zapobiegawcze".

d/ *W jaki sposób nakłada się środki zapobiegawcze?*

61. Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że środek zapobiegawczy nie jest karą (tę wymierza się dopiero na końcu procesu karnego), lecz aktem administracyjnym, którego cele opisane są we wspomnianym kan. 1722 KPK i kan. 1473 KKKW. Zainteresowanemu należy jasno przedstawić, że taki środek nie ma charakteru karnego, tak by nie uznał on, iż został osądzony i ukarany przedwcześnie. Należy też podkreślić, że środki zapobiegawcze należy odwołać z chwilą, gdy ustanie przyczy-

[5] Kan. 1722 KPK – Celem uniknięcia zgorszenia, ochrony wolności świadków i gwarancji wymiaru sprawiedliwości, ordynariusz […] może […] oddalić oskarżonego od świętej posługi lub jakiegoś urzędu i zadania kościelnego oraz nakazać lub zakazać pobytu w jakimś miejscu lub terytorium, a nawet zabronić publicznego uczestnictwa w Najświętszej Eucharystii […]. Kan. 1473 KKKW – Celem uniknięcia zgorszenia, ochrony wolności świadków i gwarancji wymiaru sprawiedliwości, Hierarcha […] może […] zabronić oskarżonemu wykonywania święceń, urzędu, posługi lub innego zadania, nakazać lub zakazać pobytu w jakimś miejscu lub terytorium, a nawet zabronić publicznego przyjmowania Najświętszej Eucharystii […].

na ich nałożenia oraz że tracą one moc z chwilą zakończenia ewentualnego procesu karnego. Ponadto, jeżeli wymagają tego okoliczności, mogą one być zmieniane (zaostrzane lub łagodzone). Zaleca się jednak szczególną roztropność i rozeznanie przy ocenie tego, że przyczyna nałożenia środka zapobiegawczego ustała. Nie wyklucza się także – po ich odwołaniu – możliwości ponownego nałożenia tych środków.

62. Stwierdza się, że nadal często stosowana jest dawna terminologia „*suspensa a divinis*", dla wskazania zakazu sprawowania posługi nałożonego na duchownego jako środek zapobiegawczy. Terminu tego należy unikać, podobnie jak i terminu „*suspensa ad cautelam*", ponieważ w świetle obowiązujących przepisów suspensa stanowi karę, a na tym etapie kara nie może być jeszcze nałożona. Prawidłową nazwą może być np. **zakaz** sprawowania posługi.

63. Należy unikać rozwiązania polegającego tylko na przeniesieniu duchownego na inny urząd, przeniesieniu go do innego okręgu kościelnego lub innego domu zakonnego, uznając tym samym, że jego oddalenie z miejsca domniemanego przestępstwa i od domniemanych ofiar stanowi zadowalające rozwiązanie sprawy.

64. Środki zapobiegawcze, o których mowa w nr. 58, nakładane są w formie poszczególnego nakazu, podanego do wiadomości zgodnie z przepisami prawa (por. kan. 49 i następne w związku z kan. 1319 KPK oraz kan. 1406 w związku z kan. 1510 i następne KKKW).

65. Trzeba przypomnieć, że w przypadku decyzji o zmianie lub odwołaniu środków zapobiegawczych powinna być ona podjęta w drodze stosownego dekretu podanego do wiadomości zgodnie z przepisami prawa. Nie ma natomiast takiej konieczności na zakończenie ewentualnego procesu, jako że wraz z jego zakończeniem środki zapobiegawcze przestają obowiązywać mocą samego prawa.

e/ *Co należy uczynić, aby zamknąć dochodzenie wstępne?*

66. Zaleca się, w imię sprawiedliwości i rozsądnego jej wymierzania, aby czas trwania dochodzenia wstępnego był dostosowany do przyświecającego mu celu, tj. stwierdzenia uzasadnionego prawdopodobieństwa wiadomości o przestępstwie i tego, czy w związku z tym istnieje *fumus delicti*. Nieuzasadnione przedłużanie dochodzenia wstępnego może stanowić zaniedbanie ze strony władzy kościelnej.

67. Jeżeli dochodzenie prowadziła odpowiednia osoba powołana przez ordynariusza lub hierarchę, powinna ona przekazać mu wszelkie akta dochodzenia wraz z własnym osądem jego wyników.

68. W myśl kan. 1719 KPK i 1470 KKKW ordynariusz lub hierarcha wydaje dekret o zamknięciu dochodzenia wstępnego.

69. Na podstawie art. 16 SST, po zamknięciu dochodzenia wstępnego i niezależnie od jego wyniku, ordynariusz lub hierarcha ma obowiązek jak najszybciej przesłać do KNW uwierzytelniony odpis odnośnych akt. Do odpisu akt i zbiorczego zestawienia w formie tabeli, stanowiącego Załącznik do niniejszego *Vademecum*, ordynariusz lub hierarcha powinien dołączyć własną ocenę wyników dochodzenia (*votum*), dodając również ewentualne sugestie co do trybu dalszego postępowania (np. czy uważa za stosowne wszczęcie postępowania karnego, a jeżeli tak, jakiego rodzaju; czy można uznać za wystarczającą karę nałożoną przez władze państwowe; czy raczej w danym przypadku ordynariusz lub hierarcha powinien zastosować środki administracyjne; czy należy podtrzymać przedawnienie, czy też je uchylić).

70. Jeżeli ordynariusz lub hierarcha prowadzący dochodzenie wstępne jest przełożonym wyższym, wskazane jest, by przekazał kopię akt sprawy również najwyższemu przełożonemu (lub odpowiedniemu biskupowi w przypadku instytutów lub stowarzyszeń na prawie diecezjalnym), ponieważ zazwyczaj to właśnie z tymi przełożonymi nawiązuje następnie kontakt KNW. Ze swej strony najwyższy przełożony wysyła do KNW własne *votum*, jak w nr. 69.

71. Jeżeli ordynariusz, który prowadził dochodzenie wstępne, nie jest ordynariuszem miejsca, w którym doszło do domniemanego przestępstwa, ten pierwszy powinien przekazać drugiemu wyniki dochodzenia.

72. Akta wysyłane są w pojedynczym egzemplarzu; wskazane jest, by były uwierzytelnione przez notariusza, którym powinien być notariusz kurii, chyba że do dochodzenia wstępnego wyznaczono odrębnego notariusza.

73. Przepisy kan. 1719 KPK i kan. 1470 KKKW stanowią, że oryginały wszystkich akt należy przechowywać w tajnym archiwum kurii.

74. Zgodnie z art. 16 SST, po wysłaniu akt dochodzenia wstępnego do KNW, ordynariusz lub hierarcha zawsze czekają na udzielenie im przez KNW dalszych informacji lub instrukcji.

75. Oczywiście, jeżeli w tym czasie pojawiłyby się nowe okoliczności związane z dochodzeniem wstępnym lub nowe oskarżenia, należy jak najszybciej przekazać je do KNW, w celu uzupełnienia materiału będącego już w jej posiadaniu. Jeżeli zaś uznano by za stosowne po-

nowne otwarcie dochodzenia wstępnego z uwagi na te nowe okoliczności, należy bezzwłocznie powiadomić o tym KNW.

IV. Co na tym etapie może uczynić KNW?

76. Po otrzymaniu akt dochodzenia wstępnego KNW zwykle bezzwłocznie potwierdza ten fakt ordynariuszowi, hierarsze, najwyższemu przełożonemu (w przypadku zakonników również Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego; jeżeli natomiast duchowny należy do Kościoła wschodniego, Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich; i wreszcie Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, jeżeli duchowny należy do terytorium podlegającego tej dykasterii), przekazując – o ile nie uczyniono tego wcześniej – numer protokołu nadany sprawie. We wszelkiej dalszej korespondencji z KNW należy powoływać się na ten numer.

77. W dalszej kolejności, po uważnym zapoznaniu się z aktami, KNW ma różne możliwości działania: może sprawę umorzyć; może zwrócić się o gruntowniejsze przeprowadzenie dochodzenia wstępnego; może nałożyć środki dyscyplinarne niemające charakteru karnego, zwykle przez nakaz karny; może nałożyć środki karne lub pokutę bądź też udzielić upomnienia lub nagany; może wszcząć proces karny; może wskazać inne drogi pasterskiej troski. O podjętej decyzji powiadamia się ordynariusza wraz ze stosownymi wskazówkami co do jej wykonania.

a/ *Czym są środki dyscyplinarne niemające charakteru karnego?*

78. Środki dyscyplinarne niemające charakteru karnego to poszczególne akty administracyjne (czyli akty ordynariusza, hierarchy lub także KNW), poprzez które oskarżonemu coś się nakazuje lub czegoś zakazuje. W tym przypadku jest to na ogół mniejsze lub większe, w zależności od danej sprawy, ograniczenie sprawowania posługi, jak również czasami nakaz zamieszkania w określonym miejscu. Trzeba podkreślić, iż nie są to kary, lecz czynności władzy rządzenia, których celem jest zagwarantowanie i ochrona dobra wspólnego i dyscypliny kościelnej, a także niedopuszczenie do zgorszenia wiernych.

b/ *Czym jest nakaz karny?*

79. Zwykłą formą, w której nakładane są tego rodzaju środki, jest nakaz karny, o którym mowa w kan. 1319 § 1 KPK i kan. 1406

§ 1 KKKW. Przepis kan. 1406 § 2 KKKW zrównuje z nim upomnienie z zagrożeniem karą.

80. Wymogi formalne, które powinien spełniać nakaz, zostały przypomniane wyżej (kan. 49 i następne KPK oraz kan. 1510 i następne KKKW). Jednakże aby można było mówić o nakazie karnym, w jego tekście musi być wyraźnie wskazana kara, grożąca adresatowi nakazu karnego w razie niezachowania nałożonych na niego środków.

81. Należy przypomnieć, że w myśl kan. 1319 § 1 KPK nakaz karny nie może zawierać zagrożenia karą ekspiacyjną wymierzaną na stałe; ponadto kara powinna być jasno wskazana. Wyłączenia kar mające zastosowanie do wiernych obrządku wschodniego określa kan. 1406 § 1 KKKW.

82. Od tego aktu administracyjnego przysługuje rekurs w terminach przepisanych prawem.

c/ Czym są karne środki zaradcze, pokuty i nagany publiczne?

83. Odnośnie do definicji karnych środków zaradczych, pokut i nagan publicznych odsyła się do kan. 1339 i kan.1340 § 1 KPK oraz kan. 1427 KKKW[6].

V. Jakie rozstrzygnięcia mogą zapaść w procesie karnym?

84. Rozstrzygnięcie na zakończenie procesu karnego, czy to sądowego, czy pozasądowego, może być trojakie:

– **skazanie** („***constat***”), jeżeli z moralną pewnością stwierdzi się winę oskarżonego co do przypisywanego mu przestępstwa. W takim

[6] Kan. 1339 KPK – § 1. Tego, kto znajduje się w bardzo bliskiej okazji popełnienia przestępstwa lub na kogo w wyniku przeprowadzonego dochodzenia pada poważne podejrzenie popełnienia przestępstwa, ordynariusz może osobiście lub przez innego upomnieć. § 2. Temu, którego postępowanie powoduje zgorszenie lub poważne naruszenie porządku publicznego, może także udzielić nagany, w sposób dostosowany do szczególnych warunków osoby i faktu. § 3. Upomnienie lub nagana powinny być zawsze możliwe do stwierdzenia przynajmniej na podstawie jakiegoś dokumentu przechowywanego w tajnym archiwum kurii. Kan. 1340 § 1 KPK: Pokutą, która może być nałożona w zakresie zewnętrznym, jest obowiązek wykonania jakiegoś aktu religijności, pobożności lub miłości. Kan. 1427 KKKW – § 1. Z zachowaniem prawa partykularnego publiczna nagana udzielana jest w obecności notariusza lub wobec dwóch świadków, lub w formie pisemnej, tak jednak, aby przyjęcie i treść pisma były możliwe do stwierdzenia na podstawie jakiegoś dokumentu. § 2. Należy się wystrzegać, aby owa nagana publiczna nie spowodowała większej niesławy sprawcy niż jest to proporcjonalne do czynu.

przypadku należy wskazać konkretnie rodzaj kary kanonicznej wymierzonej lub zadeklarowanej;

– **uniewinnienie** („***constat de non***"), jeżeli z moralną pewnością stwierdzi się brak winy oskarżonego ze względu na brak czynu, niepopełnienie go przez oskarżonego, czyn nie jest przewidziany w prawie jako przestępstwo lub popełnienie go przez osobę niepoczytalną;

– **uwolnienie** („***non constat***"), jeżeli nie jest możliwe uzyskanie moralnej pewności co do winy oskarżonego z uwagi na brak dowodów, ich niewystarczalność lub sprzeczność odnośnie do zaistnienia czynu, popełnienia go przez oskarżonego, lub uznania, że został on popełniony przez osobę niepoczytalną.

O dobro publiczne i dobro oskarżonego można zadbać w drodze odpowiednich upomnień, środków karnych i innych środków pasterskiej troski (por. kan. 1348 KPK).

Orzeczenie (w formie wyroku lub dekretu) powinno wskazywać, do jakiego z tych trzech rodzajów należy, tak aby było jasne, czy „uznaje się", czy „uznaje się, że nie", czy też „nie uznaje się".

VI. Jakie są możliwe tryby postępowania karnego?

85. Zgodnie z prawem są trzy możliwe procedury karne: sądowy proces karny; pozasądowy proces karny; procedura wprowadzona na mocy art. 21 § 2, 2° SST.

86. Procedura określona w art. 21 § 2, 2° SST[7] jest zastrzeżona do najcięższych przypadków i kończy się bezpośrednią decyzją Ojca Świętego. Jednak nawet tam, gdzie popełnienie przestępstwa jest całkowicie oczywiste, przewiduje ona, by oskarżonemu zapewnione było prawo do obrony.

87. Jeżeli chodzi o sądowy proces karny, należy uwzględnić stosowne przepisy prawa, zarówno te zawarte w odpowiednich Kodeksach, jak i w art. 8–15, 18–19, 21 § 1, 22–31 SST.

88. W sądowym procesie karnym nie jest wymagany podwójny zgodny wyrok, toteż rozstrzygnięcie podjęte w ewentualnej drugiej instancji w formie wyroku stanowi *res iudicata* (por. też art. 28 SST). Od wyroku, który przeszedł w stan rzeczy osądzonej, przysługuje jedynie *restitutio*

[7] Art. 21 § 2, 2° SST – Kongregacja Nauki Wiary może: [...] 2° pozostawić w najcięższych przypadkach bezpośrednio do decyzji Papieża kwestię wydalenia ze stanu duchownego lub pozbawienia urzędu, wraz z dyspensą od prawa celibatu, gdy jest oczywiste popełnienie przestępstwa, po daniu winnemu prawa do obrony.

in integrum, pod warunkiem przedstawienia elementów jasno wskazujących na jego niesprawiedliwość (por. kan. 1645 KPK, kan. 1326 KKKW), lub skarga o nieważność wyroku (por. kan. 1619 i następne KPK, kan. 1302 i następne KKKW). Trybunał powołany do tego rodzaju procesu jest zawsze kolegialny i składa się z co najmniej trzech sędziów. Prawo apelacji od wyroku pierwszej instancji przysługuje nie tylko stronie oskarżonej, która czuje się niesłusznie pokrzywdzona wyrokiem, ale także rzecznikowi sprawiedliwości KNW (por. art. 26 § 2 SST).

89. W myśl art. 16 i 17 SST, sądowy proces karny może odbywać się w KNW lub być powierzony niższemu Trybunałowi. O podjętej w tym zakresie decyzji informowani są w drodze odpowiedniego pisma podlegającego wykonaniu wszyscy zainteresowani.

90. Również w trakcie trwania procesu karnego, czy to sądowego, czy pozasądowego, na oskarżonego można nałożyć środki zapobiegawcze, o których mowa w nr. nr. 58–65.

a/ *Czym jest pozasądowy proces karny?*

91. Pozasądowy proces karny, zwany czasem „procesem administracyjnym", to forma procesu karnego, która ogranicza ilość formalności wymaganych w procesie sądowym po to, by przyspieszyć bieg postępowania, jednak bez znoszenia gwarancji procesowych wymaganych dla sprawiedliwego procesu (por. kan. 221 KPK i kan. 24 KKKW).

92. W przypadku przestępstw zastrzeżonych dla KNW, art. 21 § 2, 1° SST, uchylając kan. 1720 KPK i kan. 1486 KKKW, stanowi, że jedynie KNW, w poszczególnych przypadkach, *ex officio* bądź na wniosek ordynariusza lub hierarchy, może podjąć decyzję co do wyboru tego trybu postępowania.

93. Podobnie jak proces sądowy, również pozasądowy proces karny może odbywać się w KNW lub być powierzony niższej instancji, tj. ordynariuszowi lub hierarsze oskarżonego, bądź też osobom trzecim wskazanym do tego przez KNW, na ewentualny wniosek ordynariusza lub hierarchy. O podjętej w tym zakresie decyzji informowani są wszyscy zainteresowani w drodze odpowiedniego pisma podlegającego wykonaniu.

94. Pozasądowy proces karny jest prowadzony według nieco odmiennych wymogów obu Kodeksów. W przypadku wątpliwości co do tego, który z Kodeksów stosować (np. w przypadku duchownych obrządku łacińskiego posługujących w Kościołach wschodnich lub duchownych obrządku wschodniego posługujących na terytoriach

łacińskich), należy wyjaśnić z KNW, który Kodeks ma być podstawą postępowania, a następnie skrupulatnie decyzji tej przestrzegać.

b/ *Jak przebiega pozasądowy proces karny według KPK?*

95. Gdy ordynariusz otrzymuje od KNW zadanie przeprowadzenia pozasądowego procesu karnego, przede wszystkim musi podjąć decyzję, czy będzie prowadził ten proces osobiście, czy też powoła swojego delegata. Ponadto musi powołać dwóch asesorów, którzy będą wspomagali jego samego lub jego delegata na etapie rozważania dowodów i argumentów. Przy ich wyborze może być wskazane dostosowanie się do kryteriów, o których mowa w kan. 1424 i kan. 1448 § 1 KPK. Konieczne jest ponadto powołanie notariusza, spełniającego kryteria, o których mowa w nr. 41. Nie jest przewidziane powołanie rzecznika sprawiedliwości.

96. Powyższych nominacji dokonuje się w formie dekretu. Od powołanych osób należy zażądać złożenia przysięgi, iż będą wiernie wypełniały powierzone im zadanie, z zachowaniem tajemnicy. Złożenie przysięgi powinno być odnotowane w aktach.

97. Następnie ordynariusz (lub jego delegat) powinien wszcząć proces dekretem wzywającym oskarżonego do stawiennictwa. W dekrecie tym musi być zawarte: precyzyjne wskazanie wzywanej osoby, miejsce i czas stawiennictwa, cel, dla którego jest wzywana, tj. podanie do wiadomości aktu oskarżenia (przez ogólne opisanie w tekście podstaw oskarżenia) i stosownych dowodów (których w dekrecie nie trzeba jeszcze wymieniać), zapewniając oskarżonemu skorzystanie z prawa do obrony.

98. Choć w przypadku procesu pozasądowego nie jest to wprost przewidziane prawem, jednak – ponieważ chodzi o materię karną – jest ze wszech miar stosowne, by oskarżony, zgodnie z przepisem kan. 1723 i kan. 1481 §§ 1–2 KPK, posiadał reprezentującego go pełnomocnika i/lub adwokata, wybranego przez siebie lub – jeżeli tego nie uczyni – ustanowionego z urzędu. Nazwisko adwokata należy podać ordynariuszowi (lub jego delegatowi) przed posiedzeniem, na którym mają być przedstawione zarzuty i dowody, wraz z uwierzytelnionym pełnomocnictwem, zgodnie z kan. 1484 § 1 KPK, celem koniecznej weryfikacji, czy spełnione są wymogi określone w kan. 1483 KPK[8].

[8] Kan. 1483 KPK – Pełnomocnik i adwokat winni być pełnoletni i nienaruszonej sławy. Adwokat ma być ponadto katolikiem, chyba że biskup

99. Jeżeli oskarżony odmówi lub zaniecha stawiennictwa, ordynariusz (lub jego delegat) powinien ocenić, czy wezwać go ponownie.

100. Oskarżonego, który odmówi lub zaniecha stawiennictwa za pierwszym bądź za drugim wezwaniem, należy pouczyć, że proces będzie toczył się dalej pomimo jego nieobecności. Pouczenia takiego można udzielić już w chwili pierwszego wezwania. Jeżeli oskarżony zaniechał lub odmówił stawiennictwa, należy to odnotować w protokole i procedować dalej.

101. W ustalonym dniu i godzinie posiedzenia, na którym mają być przedstawione zarzuty i dowody, oskarżonemu i jego adwokatowi, jeżeli mu towarzyszy, okazuje się akta dochodzenia wstępnego. Należy pouczyć o obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej.

102. Szczególną uwagę należy zwrócić na fakt, że jeżeli dany przypadek obejmuje sakrament pokuty, należy przestrzegać art. 24 SST, który stanowi, że nie wolno ujawnić nazwiska domniemanej ofiary oskarżonemu, chyba że sama ofiara wyrazi na to jednoznaczną zgodę.

103. Nie ma obowiązku, by w posiedzeniu przedstawiającym zarzuty i dowody uczestniczyli asesorzy.

104. Podanie oskarżonemu do wiadomości oskarżenia i dowodów służy daniu mu możliwości obrony (por. kan. 1720, 1° KPK).

105. Pod pojęciem „oskarżenia" rozumie się przestępstwo, do którego miało dojść według doniesienia domniemanej ofiary lub innej osoby zgodnie z ustaleniami dochodzenia wstępnego. Przedstawienie oskarżenia oznacza zatem powiadomienie oskarżonego o tym, jakie przestępstwo mu się zarzuca wraz z jego opisem (np. miejsce zdarzenia, liczba i ewentualnie nazwiska domniemanych ofiar, okoliczności).

106. Pod pojęciem „dowodów" rozumie się całość materiału zgromadzonego w toku dochodzenia wstępnego, jak również innych ewentualnie pozyskanych materiałów. Przede wszystkim jest to protokół z przyjęcia doniesienia złożonego przez domniemane ofiary, następnie dokumenty dotyczące sprawy (np. karty choroby, korespondencja, w tym elektroniczna, zdjęcia, dowody zakupów, wyciągi z rachunków bankowych), protokoły z zeznań ewentualnych świadków i wreszcie ewentualne ekspertyzy biegłych (lekarskie – w tym psychiatryczne – psychologiczne, grafologiczne), które prowadzący dochodzenie wstępne uznał za stosowne pozyskać lub zlecić. Jeżeli według prawodaw-

diecezjalny zezwoli inaczej, doktorem prawa kanonicznego lub skądinąd prawdziwie biegłym i zatwierdzonym przez tegoż biskupa.

stwa państwowego obowiązują w tym względzie szczególne zasady poufności, należy ich przestrzegać.

107. Całość wyżej wymienionych materiałów nazywana jest „dowodami", bowiem, choć zostały zgromadzone na etapie poprzedzającym proces, w chwili wszczęcia procesu pozasądowego automatycznie stają się materiałem dowodowym.

108. Na dowolnym etapie procesu ordynariusz lub jego delegat mogą zarządzić zebranie dalszych dowodów, jeżeli uznają w oparciu o wyniki dochodzenia wstępnego taką potrzebę. Może się tak zdarzyć również na wniosek oskarżonego na etapie obrony. Wyniki należy oczywiście przedstawić oskarżonemu w jej trakcie. Wszystko, co zostanie zgromadzone w następstwie wniosków złożonych przez obronę, należy przedstawić oskarżonemu na wyznaczonym nowym posiedzeniu, podczas którego zostaną przedstawione oskarżenia i dowody, w przypadku pojawienia się nowych elementów oskarżenia lub dowodów. W przeciwnym razie materiał taki należy uznać po prostu za element uzupełniający obronę.

109. Obrona może dokonywać się na dwa sposoby: a/ może być przedstawiona na tym samym posiedzeniu i zaprotokołowana, a protokół podpisany przez wszystkich obecnych (jednak w szczególności przez: ordynariusza lub jego delegata; oskarżonego i, jeżeli występuje, jego adwokata; notariusza); b/ przez wyznaczenie rozsądnego terminu, w którym obrona będzie przedstawiona ordynariuszowi lub jego delegatowi w formie pisemnej.

110. Należy koniecznie pamiętać, że zgodnie z kan. 1728 § 2 KPK, oskarżony nie musi przyznać się do popełnienia przestępstwa i nie wolno żądać od niego przysięgi *de veritate dicenda*.

111. Obrona oskarżonego może oczywiście posługiwać się wszystkimi godziwymi środkami, np. składać wnioski o przesłuchanie świadków stron, przedstawiać dokumenty czy ekspertyzy biegłych.

112. Jeżeli chodzi o dopuszczenie tych dowodów (a w szczególności odebranie zeznań od ewentualnych świadków), obowiązują kryteria uznaniowości przysługujące sędziemu według przepisów prawa ogólnego dotyczącego procesu spornego[9].

113. Jeżeli w danym przypadku zaistnieje taka konieczność, ordynariusz lub jego delegat powinien ocenić wiarygodność osób występu-

[9] *Ex analogia* kan. 1527 KPK – § 1. Mogą być przytoczone dowody jakiegokolwiek rodzaju, które wydają się pożyteczne do poznania sprawy i są godziwe.

jących w procesie[10]. Jednak w myśl art. 24 § 2 SST ma taki obowiązek względem osoby składającej doniesienie, jeżeli sprawa dotyczy sakramentu pokuty.

114. Ponieważ jest to proces karny, nie ma obowiązku, by osoba składająca doniesienie występowała na etapie procesowym. W rzeczywistości bowiem wykonała ona już swoje prawo przez to, że przyczyniła się do sformułowania oskarżenia i zgromadzenia dowodów. Od tego momentu oskarżenie prowadzone jest dalej przez ordynariusza lub jego delegata.

c/ *Jak kończy się pozasądowy proces karny według KPK?*

115. Ordynariusz lub jego delegat wzywa obu asesorów do sporządzenia oceny dowodów i argumentów obrony, o czym mowa w kan. 1720, 2° KPK, wyznaczając im na to rozsądny termin. W swoim dekrecie może też wezwać ich na wspólne posiedzenie, podczas którego sporządzą taką ocenę. Celem takiego posiedzenia jest oczywiście ułatwienie analizy, dyskusja i konfrontacja. Posiedzenie takie jest fakultatywne, ale zalecane. Prawo nie przewiduje dla niego żadnych szczególnych wymogów formalnych.

116. Asesorom należy wcześniej dostarczyć całość akt procesowych i przyznać im odpowiedni czas na ich przestudiowanie i sformułowanie osobistej oceny. Wskazane jest przypomnienie im o obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej.

117. Choć prawo tego nie wymaga, wskazane jest, by opinia asesorów została sporządzona na piśmie, co ułatwi później przygotowanie dekretu pozasądowego (*decreto conclusivo*) przez tego, kto jest do tego zobowiązany.

118. Jednocześnie, jeżeli ocena dowodów i argumentów obrony następuje na posiedzeniu wspólnym, zaleca się, by poszczególne wypowiedzi i cała dyskusja były notowane, np. w formie protokołu podpisanego przez uczestników. Notatki te objęte są tajemnicą urzędową i nie wolno ich rozpowszechniać.

[10] *Ex analogia* kan. 1572 KPK – Przy ocenie zeznań sędzia, żądając w razie potrzeby świadectw kwalifikacyjnych, winien wziąć pod uwagę: 1) jaki jest stan osoby i jaka jej uczciwość; 2) czy zeznanie jest na podstawie własnej wiedzy, zwłaszcza z osobistego widzenia i słyszenia, czy jest opinią świadka, opiera się na pogłoskach lub na zasłyszeniu od innych; 3) czy świadek jest stały i trwale ze sobą zgodny, czy też zmienny, niepewny lub chwiejny; 4) czy ma współświadków zeznania i czy jest potwierdzony lub nie przez inne elementy dowodowe.

119. Jeżeli ordynariusz lub jego delegat z pewnością stwierdza przestępstwo (por. kan. 1720, 3° KPK), powinien wydać dekret zamykający proces, w którym wymierza karę, środek karny lub pokutę, jakie uzna za najwłaściwsze dla naprawienia zgorszenia, przywrócenia naruszonej sprawiedliwości i poprawy sprawcy.

120. Ordynariusz powinien zawsze pamiętać, że, jeżeli zamierza wymierzyć karę ekspiacyjną na stałe, zgodnie z art. 21 § 2, 1° SST musi wcześniej uzyskać do tego upoważnienie KNW. Tym samym uchylony zostaje, ale tylko w odniesieniu do tych przypadków, zakaz nakładania kar ekspiacyjnych wymierzanych na stałe w drodze dekretu, o którym mowa w kan. 1342 § 2 KPK.

121. Do kar wymierzanych na stałe należą tylko te wymienione w wykazie zawartym w kan. 1336 § 1 KPK[11], z zastrzeżeniem treści kan. 1337 i kan. 1338 KPK[12].

122. Ponieważ jest to proces pozasądowy, należy pamiętać, że dekret karny nie jest wyrokiem – ten bowiem może zapaść jedynie w wyniku procesu sądowego, choć, podobnie jak wyrok, również dekret wymierza karę.

123. Dekret taki stanowi czynność dokonaną osobiście przez ordynariusza lub jego delegata, dlatego też nie musi być podpisany przez asesorów, a jedynie uwierzytelniony przez notariusza.

---

[11] Kan. 1336 KPK – § 1. Kary ekspiacyjne, które mogą obowiązywać przestępcę albo na stałe, albo na czas określony lub nieokreślony, oprócz innych, ustanowionych ewentualnie ustawą, są następujące: 1) zakaz lub nakaz przebywania na określonym miejscu lub terytorium; 2) pozbawienie władzy, urzędu, zadania, prawa, przywileju, uprawnienia, łaski, tytułu, odznaczenia, nawet czysto honorowego; 3) zakaz korzystania z tego, co wyliczono w nr. 2, lub zakaz korzystania z tego w określonym miejscu lub poza określonym miejscem; tego rodzaju zakazy nigdy nie powodują nieważności; 4) karne przeniesienie na inny urząd; 5) wydalenie ze stanu duchownego.

[12] Kan. 1337 KPK – § 1. Zakaz przebywania na określonym miejscu lub terytorium może dotyczyć zarówno duchownych, jak i zakonników; natomiast nakaz przebywania – duchownych diecezjalnych oraz zakonników w ramach ich konstytucji. § 2. Do wydania nakazu przebywania na określonym miejscu lub terytorium wymagana jest zgoda ordynariusza tego miejsca, chyba że chodzi o dom przeznaczony również dla duchownych spoza diecezji, odbywających pokutę lub podejmujących poprawę. Kan. 1338 KPK – § 1. Pozbawienia i zakazy, wyliczone w kan. 1336, § 1, nr. nr. 2 i 3, nigdy nie obejmują władzy, urzędów, zadań, praw, przywilejów, uprawnień, łask, tytułów, odznaczeń, które nie podlegają władzy przełożonego ustanawiającego karę. § 2. Nie można pozbawić władzy święceń, lecz jedynie zakazać jej wykonywania lub niektórych jej aktów; również nie można pozbawić kogoś stopni akademickich. § 3. Odnośnie do zakazów wyliczonych w kan. 1336, 1, nr. 3 należy zachować normę odnoszącą się do cenzur, podaną w kan. 1335.

124. Poza ogólnymi wymogami formalnymi obowiązującymi dla każdego dekretu (por. kan. 48–56 KPK), dekret karny musi wskazywać w ogólnym zarysie główne podstawy oskarżenia, przebieg procesu, a przede wszystkim przynajmniej pokrótce przedstawić racje, na których opiera się rozstrzygnięcie: prawne (a więc powołanie się na kanony, na których opiera się decyzja – np. te, w których zdefiniowane jest przestępstwo, te, które określają ewentualne okoliczności wyjmujące, łagodzące lub obciążające – i, przynajmniej w podstawowym zakresie, opis rozumowania prawnego, które doprowadziło do ich zastosowania), oraz faktyczne.

125. Uzasadnienie faktyczne stanowi oczywiście część wymagającą największej staranności, ponieważ autor dekretu musi przedstawić racje, na podstawie których w drodze porównania materiału oskarżenia i stwierdzeń obrony, co też powinien skrótowo przedstawić, doszedł do uznania tego, iż ma pewność, że przestępstwo zostało lub nie zostało popełnione, bądź też nie uzyskał co do tego wystarczającej pewności moralnej.

126. Rozumiejąc doskonale, że nie wszyscy posiadają dogłębną znajomość prawa kanonicznego i jego formalnego języka, wymaga się, aby dekret karny przede wszystkim wyraźnie naświetlał przeprowadzone rozumowanie, a ścisłą precyzję terminologiczną uznaje się za mniej istotną. W razie potrzeby należy zwrócić się o pomoc do kompetentnych osób.

127. Podanie dekretu do wiadomości w całej jego treści (a zatem nie tylko części rozstrzygającej) winno nastąpić poprzez przewidziane prawem środki (por. kan. 54–56 KPK[13]) i w wymaganej formie.

128. W każdym przypadku należy jednak przesłać do KNW uwierzytelnioną kopię akt procesowych (jeżeli wcześniej nie zostały one przekazane) oraz dekretu podanego do wiadomości.

[13] Kan. 54 KPK – § 1. Poszczególny dekret, powierzony do realizacji wykonawcy, osiąga swój skutek w momencie wykonania; poza tym od momentu powiadomienia osoby powagą wydającego decyzję. § 2. Tylko wtedy można się domagać wykonania poszczególnego dekretu, gdy został zgodnie z przepisem prawa doręczony jako prawomocny dokument. Kan. 55 KPK – Zachowując przepisy kan. 37 i 51, gdy bardzo poważna przyczyna nie pozwala na doręczenie tekstu dekretu na piśmie, wtedy powiadomienie o dekrecie ma miejsce przez odczytanie temu, dla którego jest przeznaczony, wobec notariusza lub dwóch świadków. Zredagowany dokument o tym fakcie winien być podpisany przez wszystkich obecnych. Kan. 56 KPK – Powiadomienie o dekrecie ma miejsce, jeżeli osoba, dla której jest przeznaczony, prawnie wezwana po odbiór dekretu lub wysłuchanie jego treści, nie mając słusznego powodu nie stawiła się albo odmówiła złożenia podpisu.

129. Jeżeli KNW postanowi o przejęciu prowadzenia przez siebie pozasądowego procesu karnego, wszelkie wymogi, o których mowa począwszy od nr. 91, będą oczywiście ciążyły na niej, z zastrzeżeniem prawa do zwrócenia się o współpracę do niższych instancji, jeżeli będzie to konieczne.

d/ *Jak przebiega pozasądowy proces karny według KKKW?*

130. Jak powiedziano w nr. 94, pozasądowy proces karny prowadzony według KKKW zawiera kilka elementów specyficznych, właściwych temu prawu. Aby nie obciążać niniejszego tekstu i uniknąć zbędnych powtórzeń, poniżej wskazane zostaną tylko te specyficzne elementy. Dlatego też do opisanej dotąd praktyki, wspólnej z KPK, należy dostosować niżej opisane różnice.

131. Przede wszystkim trzeba przypomnieć o obowiązku ścisłego stosowania się do przepisu kan. 1486 KKKW, pod rygorem nieważności dekretu karnego.

132. W pozasądowym procesie karnym prowadzonym według KKKW nie jest przewidziany udział asesorów, natomiast obowiązkowy jest udział rzecznika sprawiedliwości.

133. Posiedzenie, na którym oskarżonemu zostają podane do wiadomości oskarżenie i dowody, powinno odbywać się obowiązkowo w obecności rzecznika sprawiedliwości i notariusza.

134. W myśl kan. 1486 § 1, 2° KKKW posiedzenie, na którym oskarżony zaznajamiany jest z zarzutami, a następnie przedstawia swoją obronę, odbywa się jedynie w formie ustnej dyskusji. Nie oznacza to jednak, że obrona nie może być przedstawiona w formie pisemnej.

135. Wzywa się do szczególnie uważnego rozważenia, w oparciu o ciężar przestępstwa, czy kary, o których mowa w kan. 1426 § 1 KKKW, są rzeczywiście właściwe dla uzyskania tego, co stanowi kan. 1401 KKKW. Przy podejmowaniu decyzji co do wymierzanej kary należy stosować się do przepisu kan. 1429[14] i kan. 1430[15] KKKW.

---

[14] Kan. 1429 KKKW – § 1. Zakaz przebywania na określonym miejscu lub terytorium może dotyczyć tylko duchownych, zakonników lub członków stowarzyszeń życia wspólnego na wzór zakonników; natomiast nakaz przebywania na określonym miejscu lub terytorium tylko duchownych należących do eparchii, z zachowaniem prawa instytutów życia konsekrowanego. § 2. Do wydania nakazu przebywania na określonym miejscu lub terytorium wymagana jest zgoda Hierarchy miejsca, chyba że odnosi się to albo do domu instytutu życia konsekrowanego na prawie papieskim lub patriarszym, w którym to przypadku wymagana jest zgoda właściwego przełożonego, albo do domu wyznaczonego dla wielu duchownych eparchialnych dla pokuty lub poprawy.

[15] Kan. 1430 KKKW – § 1. Pozbawienia karne mogą dotyczyć tylko tej władzy, urzędów, posług, zadań, praw, przywilejów, uprawnień, łask, tytułów, odznaczeń, które

136. Hierarcha lub jego delegat powinien zawsze pamiętać, że na podstawie art. 21 § 2, 1° SST zniesione są zakazy, o których mowa w kan. 1402 § 2 KKKW. Dlatego też w drodze dekretu może on wymierzyć karę ekspiacyjną na stałe, uzyskując jednak do tego celu wcześniejsze upoważnienie KNW, wymagane w tymże art. 21 § 2, 1° SST.

137. Przy sporządzaniu dekretu karnego obowiązują kryteria wskazane w nr. nr. 119–126.

138. Podanie dekretu do wiadomości odbywa się zgodnie z zasadami ustalonymi w kan. 1520 KKKW i musi mieć właściwą formę.

139. W zakresie wszelkich innych kwestii, nieomówionych w powyższych numerach, należy odnieść się do objaśnień podanych odnośnie do procesu pozasądowego prowadzonego według KPK, w tym również w zakresie ewentualnego prowadzenia procesu przez KNW.

e/ *Czy dekret karny objęty jest tajemnicą urzędową?*

140. Jak już zostało powiedziane (por. nr 47), akta procesu oraz rozstrzygnięcie objęte są tajemnicą urzędową. Należy cały czas przypominać o tym wszystkim uczestnikom procesu, biorącym w nim udział z jakiegokolwiek tytułu.

141. Dekret należy w całości podać do wiadomości oskarżonego. Jeżeli oskarżonego reprezentuje pełnomocnik, można go doręczyć temu pełnomocnikowi.

VII. Co może się wydarzyć kiedy kończy się procedura karna?

142. W zależności od rodzaju wszczętej procedury istnieją różne możliwości przysługujące osobom występującym w niej jako strony.

143. Jeżeli wszczęta została procedura, o której mowa w art. 21 § 2, 2° SST, ponieważ chodzi tu o akt Papieża, jest on niezaskarżalny (por. kan. 333 § 3 KPK i 45 § 3 KKKW).

144. Jeżeli przeprowadzony został sądowy proces karny, otwierają się możliwości zaskarżenia przewidziane w prawie, którymi są: skarga o nieważność, *restitutio in integrum* i apelacja.

znajdują się pod władzą przełożonego ustanawiającego karę lub Hierarchy, który ustanowił sąd karny lub je wymierzył dekretem; to samo dotyczy karnego przeniesienia na inny urząd. § 2. Nie można pozbawić władzy święceń, lecz tylko zabronić wykonywania wszystkich lub niektórych jej aktów według norm prawa wspólnego; również nie można pozbawić kogoś stopni akademickich.

145. W myśl art. 20, 1° SST, jedynym trybunałem drugiej instancji, do którego można sprawę skierować, jest Trybunał KNW.

146. Przy składaniu apelacji należy przestrzegać przepisów prawa, pamiętając o tym, że art. 28, 2° SST zmienia termin na złożenie apelacji, ustanawiając termin zawity jednego miesiąca, którego bieg należy liczyć zgodnie z dyspozycją kan. 202 § 1 KPK i kan. 1545 § 1 KKKW.

147. Jeżeli przeprowadzony został pozasądowy proces karny, istnieje możliwość złożenia rekursu od kończącego go dekretu, z zachowaniem wymogów, o których mowa w przepisach prawa, tj. kan. 1734 i następne KPK oraz kan. 1487 KKKW (por. część VIII).

148. Apelacje i rekursy, zgodnie z kan. 1353 KPK oraz kan. 1319 i kan. 1487 § 2 KKKW, mają skutek zawieszający karę.

149. Ponieważ kara zostaje zawieszona i następuje powrót do fazy analogicznej do etapu przedprocesowego, pozostają w mocy środki zapobiegawcze, z zachowaniem ograniczeń i trybu opisanych w nr. nr. 58–65.

VIII. Co należy uczynić w przypadku rekursu od dekretu karnego?

150. Prawo przewiduje różny tryb postępowania dla każdego z Kodeksów.

a/ *Co przewiduje KPK w przypadku rekursu od dekretu karnego?*

151. Osoba zamierzająca wnieść rekurs od dekretu karnego, zgodnie z kan. 1734 KPK, powinna najpierw, w terminie zawitym dziesięciu dni użytecznych od zawiadomienia o dekrecie, prosić autora (ordynariusza lub jego delegata) o jego zmianę.

152. Zgodnie z kan. 1735 KPK autor dekretu w terminie trzydziestu dni od otrzymania prośby może na nią odpowiedzieć, poprawiając swój dekret (w takim przypadku jednak wskazane jest, by bezzwłocznie skonsultował się w tej sprawie z KNW) lub odrzucając prośbę. Może również w ogóle na prośbę nie odpowiedzieć.

153. Występując przeciwko poprawionemu dekretowi, odrzuceniu prośby lub brakowi odpowiedzi ze strony autora, składający rekurs może zwrócić się do KNW bezpośrednio, za pośrednictwem autora dekretu (por. kan. 1737 § 1 KPK) lub za pośrednictwem pełnomocni-

ka, w zawitym terminie piętnastu dni użytecznych, o którym mowa w kan. 1737 § 2 KPK[16].

154. Jeżeli rekurs hierarchiczny został złożony autorowi dekretu, ma on obowiązek bezzwłocznie przekazać go do KNW (por. kan. 1737 § 1 KPK). Następnie (podobnie, jak wówczas gdy rekurs został złożony bezpośrednio do KNW), autor dekretu powinien jedynie czekać na ewentualne instrukcje lub wnioski ze strony KNW, która w każdym przypadku poinformuje go o wyniku rozpatrzenia rekursu.

b/ *Co przewiduje KKKW w przypadku rekursu od dekretu karnego?*

155. W porównaniu do KPK, procedura oparta na KKKW jest prostsza. Kan. 1487 § 1 KKKW stanowi bowiem jedynie, że rekurs należy przesłać do KNW w terminie dziesięciu dni użytecznych od podania dekretu do wiadomości.

156. Autor dekretu w takim przypadku nie musi nic robić, a jedynie czekać na ewentualne instrukcje lub wnioski ze strony KNW, która w każdym przypadku poinformuje go o wyniku rozpatrzenia rekursu. Jeżeli chodzi o ordynariusza, powinien on przyjąć do wiadomości zawieszający skutek rekursu, o którym mowa w nr. 148.

IX. Czy jest coś, o czym trzeba pamiętać zawsze?

157. Od momentu otrzymania wiadomości o przestępstwie oskarżonemu przysługuje prawo do złożenia prośby o zwolnienie ze wszystkich obowiązków związanych ze stanem duchownym, w tym od celibatu, i jednocześnie, z ewentualnych ślubów zakonnych. Ordynariusz lub hierarcha powinien wyraźnie poinformować go o tym prawie. Jeżeli duchowny zdecyduje się skorzystać z tej możliwości, musi napisać stosowną prośbę skierowaną do Ojca Świętego, w której przedstawi się i wyłoży pokrótce swoje powody. Prośba musi być jasno oznaczona datą i podpisana przez petenta. Należy przekazać ją do KNW wraz z *votum* ordynariusza lub hierarchy. KNW ze swej strony zajmie się przekazaniem jej i – jeżeli Ojciec Święty przychyli się do prośby – przekaże ordynariuszowi lub hierarsze reskrypt udzielający dyspensy, prosząc go o zgodne z wymogami prawa ogłoszenie go proszącemu.

[16] Kan. 1737 § 2 KPK – Rekurs należy wnieść w zawitym terminie piętnastu użytecznych dni, które [...] biegną według przepisu kan. 1735.

158. Od wszystkich poszczególnych aktów administracyjnych, wydanych lub zatwierdzonych przez KNW, przysługuje rekurs na podstawie art. 27 SST[17]. Aby rekurs mógł być uznany za dopuszczalny, musi w jasny sposób określać żądanie (*petitum*) i zawierać uzasadnienie prawne (*in iure*) oraz faktyczne (*in facto*), na których się opiera. Składający rekurs musi zawsze korzystać z pomocy adwokata, posiadającego stosowne pełnomocnictwo.

159. Jeżeli dana konferencja biskupów przygotowała wytyczne odnośnie do postępowania w przypadkach seksualnego wykorzystywania osób małoletnich, do czego w 2011 r. zachęcała KNW, niniejszy tekst należy w tych wytycznych uwzględnić.

160. Zdarza się czasami, że wiadomość o przestępstwie dotyczy duchownego już zmarłego. W takim przypadku nie może być wszczęte żadne postępowanie karne.

161. Jeżeli duchowny, którego dotyczy zgłoszenie, umrze w trakcie dochodzenia wstępnego, nie ma możliwości wszczęcia w jego następstwie postępowania karnego. Zaleca się jednak ordynariuszowi lub hierarsze, by tak czy inaczej poinformowali o sprawie KNW.

162. Jeżeli oskarżony duchowny umrze w trakcie prowadzenia procesu karnego, należy o tym powiadomić KNW.

163. Jeżeli w trakcie trwania dochodzenia wstępnego oskarżony duchowny utraci swój stan kanoniczny na skutek udzielenia dyspensy lub wymierzenia kary w innym postępowaniu, ordynariusz lub hierarcha powinien ocenić, czy właściwe jest kontynuowanie dochodzenia wstępnego, z punktu widzenia miłości pasterskiej i uwzględniając potrzebę sprawiedliwości wobec domniemanych ofiar. Jeżeli natomiast tak się wydarzy już po wszczęciu procesu karnego, może być on mimo wszystko doprowadzony do końca, choćby po to, aby ustalić odpowiedzialność za ewentualne przestępstwo i wymierzyć ewentualną karę. Należy przypomnieć, że dla kwalifikacji czynu jako *delictum gravius* istotne jest, czy osoba oskarżana była osobą duchowną w chwili popełnienia ewentualnego przestępstwa, a nie w chwili prowadzenia postępowania.

[17] Art. 27 SST – Przeciw poszczególnym aktom administracyjnym, wydanym lub zatwierdzonym przez Kongregację Nauki Wiary w przypadkach przestępstw, które osądza tylko ona, dopuszcza się odwołanie, które winno zostać przedłożone w nieprzekraczalnym terminie sześćdziesięciu dni użytecznych Kongregacji Zwyczajnej (czyli *Feria IV*) tejże dykasterii, która osądza zasadność i zgodność z prawem, eliminując jakiekolwiek dalsze odwołanie, o czym w art. 123 konstytucji apostolskiej *Pastor bonus*.

164. Mając na uwadze przepisy zawarte w Instrukcji *Sulla riservatezza delle cause* z dnia 6 grudnia 2019 r., właściwa władza kościelna (ordynariusz lub hierarcha) powinna odpowiednio informować domniemaną ofiarę oraz osobę oskarżaną, jeżeli zgłoszą taką potrzebę, na temat poszczególnych etapów postępowania, dbając o to, by nie ujawniać informacji objętych sekretem papieskim lub tajemnicą urzędową, których rozpowszechnienie mogłoby przynieść uszczerbek osobom trzecim.

* * *

Zamierzeniem niniejszego *Vademecum* nie jest zastąpienie formacji specjalistów w sprawach prawa kanonicznego, zwłaszcza w zakresie dotyczącym materii karnej i procesowej. Jedynie pogłębiona znajomość prawa i jego interpretacji może odpowiednio przysłużyć się prawdzie i sprawiedliwości, do których szczególnie starannie należy dążyć w sprawach *delicta graviora* z uwagi na to, jak głęboką ranę stanowią one dla wspólnoty Kościoła.

5

LIST

Kongregacji d. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

o celebrowaniu liturgii w czasie i po pandemii COVID-19 do Przewodniczących Konferencji Episkopatów Kościoła katolickiego

***Z radością powróćmy do Eucharystii*!**

Prot. N. 432/20

Pandemia wywołana wirusem COVID-19 nie tylko zakłóciła dynamikę życia społecznego, rodzinnego, gospodarczego, oświatowego i zawodowego, ale też zaburzyła życie wspólnoty chrześcijańskiej, włącznie z jego wymiarem liturgicznym. Aby uniemożliwić przenoszenie wirusa, konieczne było wprowadzenie sztywnego dystansu społecznego, co miało następstwa dla pewnej zasadniczej cechy życia chrześcijańskiego: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18, 20); „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Ci wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne" (Dz 2, 42-44).

Wymiar wspólnotowy ma znaczenie teologiczne: Bóg jest więzią Osób w Trójcy Przenajświętszej; stworzył człowieka w relacyjnej komplementarności mężczyzny i kobiety, gdyż „nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam" (Rdz 2, 18), nawiązuje więź z mężczyzną i kobietą oraz powołuje ich do wejścia z Nim w relację: jak trafnie to ujął Święty Augustyn, niespokojne jest nasze serce, dopóki nie znajdzie Boga i w Nim nie spocznie[1]. Pan Jezus rozpoczął publiczną działalność, powołując grupę uczniów, by wspólnie żyli i głosili Królestwo; z tej małej trzódki narodził się Kościół. Dla opisania życia wiecznego Pismo Święte posługuje się obrazem miasta: Niebieskiego Jeruzalem (por. Ap 21); miasto to wspólnota osób połączonych wspólnymi war-

[1] Por. św. Augustyn, *Wyznania* I, 1, tłum. T. Kubiak, Kraków 2007.

tościami, zasadniczymi realiami ludzkimi i duchowymi, miejscami, świątyniami i różnoraką zorganizowaną aktywnością osób, które współdziałają w budowaniu wspólnego dobra. Poganie wznosili świątynie przeznaczone wyłącznie dla bóstwa, a niedostępne dla ludzi, chrześcijanie zaś, gdy tylko mogli się cieszyć wolnością sprawowania kultu, szybko zbudowali miejsca będące *domus Dei et domus ecclesiae*, gdzie wierni stanowili wspólnotę Boga, lud zwołany do sprawowania kultu i ustanowiony zgromadzeniem świętym. Bóg mógł zatem ogłosić: „Ja jestem twoim Bogiem, ty będziesz moim ludem" (por. Wj 6, 7; Pwt 14, 2). Pan wiernie zachowuje swoje przymierze (por. Pwt 7, 9), dlatego Izrael staje się Przybytkiem Boga, miejscem uświęconym Jego obecnością w świecie (por. Wj 29, 45; Kpł 26, 11-12). Dlatego dom Pański oznacza obecność rodziny dzieci Bożych. Także i dzisiaj, w modlitwie na poświęcenie nowego kościoła, biskup prosi o to, by kościół ten był tym, czym powinien być zgodnie ze swoją naturą:

> „[...] aby zawsze był miejscem świętym [...].
> Niech tutaj zdroje łask zmywają ludzkie winy,
> aby dzieci Twoje, Ojcze, umarłe dla grzechu,
> rodziły się na nowo do życia Bożego.
> Niech Twoi wierni,
> zgromadzeni wokół ołtarza,
> sprawują pamiątkę Paschy
> i posilają się przy stole słowa
> i Ciała Pańskiego.
> Niech wznosi się tutaj miła Tobie ofiara chwały,
> a głos ludzi, złączony ze śpiewem Aniołów,
> niech rozbrzmiewa w nieustannej modlitwie
> za zbawienie świata.
> Niechaj tutaj ubodzy znajdą miłosierdzie,
> uciśnieni prawdziwą wolność,
> a wszyscy ludzie niech przyoblekają się w godność Twoich dzieci,
> aż osiągną szczęśliwie radość życia wiecznego
> w niebieskim Jeruzalem"[2].

Wspólnota chrześcijan nigdy nie stosowała izolacji i nigdy nie czyniła z kościoła miasta z zamkniętymi bramami. Chrześcijanie, ceniąc wartość życia wspólnotowego oraz dążenia do wspólnego dobra, za-

[2] *Modlitwa na poświęcenie kościoła*, w: *Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza*, Katowice 2001, s. 61–62.

wsze zabiegali o integrację w społeczeństwie, jakkolwiek ze świadomością swojej odmienności: być w świecie, nie należąc do świata ani się do niego nie ograniczając[3]. Także w sytuacji zagrożenia spowodowanego pandemią ujawniło się wielkie poczucie odpowiedzialności: słuchając władz świeckich i ekspertów oraz z nimi współpracując, Księża Biskupi i konferencje poszczególnych episkopatów byli gotowi podejmować trudne i bolesne decyzje, włącznie z przedłużonym zawieszeniem udziału wiernych w celebracji Eucharystii. Kongregacja wyraża głęboką wdzięczność Księżom Biskupom za zaangażowanie i wysiłek włożony w próby udzielenia odpowiedzi w możliwie najlepszy sposób na nieprzewidzianą i złożoną sytuację.

Kiedy tylko jednak okoliczności na to pozwalają, koniecznie i pilnie trzeba powrócić do normalności życia chrześcijańskiego; jego domem jest budynek kościoła, zaś sprawowanie liturgii, a zwłaszcza Eucharystii, „jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc"[4].

Świadomi faktu, że Bóg nigdy nie opuszcza ludzkości, którą stworzył, i że nawet najcięższe próby mogą przynosić owoce łaski, przyjęliśmy oddalenie od ołtarza Pańskiego jako czas postu eucharystycznego, służący z pożytkiem temu, byśmy na nowo odkryli żywotne znaczenie, piękno i niezmierzoną wartość Eucharystii. Kiedy to tylko możliwe, trzeba jednak powrócić do Eucharystii z oczyszczonym sercem, z odnowionym zadziwieniem, z mocniejszym pragnieniem, by spotkać Pana, trwać przy Nim i przyjąć Go, aby zanieść Go braciom, dając świadectwo życia wypełnionego wiarą, miłością i nadzieją.

Ten czas wyrzeczenia może dać nam łaskę zrozumienia serca naszych braci męczenników z Abiteny (z początku IV wieku), którzy wobec oczywistego wyroku śmierci odpowiedzieli swoim sędziom ze spokojnym zdecydowaniem: „*Sine Dominico non possumus*". Bezwzględnego *non possumus* (nie możemy) i bogactwa znaczeniowego przymiotnika użytego w formie rzeczownika *Dominicum* (tego, co należy do Pana), nie można przetłumaczyć za pomocą jednego słowa. Króciutka formuła kryje w sobie wielkie bogactwo odcieni znaczeń, które dzisiaj możemy rozważać:

– **Nie możemy żyć**, być chrześcijanami, w pełni realizować swojego człowieczeństwa oraz pragnień dobra i szczęścia, które nosimy

[3] Por. *List do Diogneta* 5–6.

[4] Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium* (4 grudnia 1963) 10 [dalej: KL].

w sercu, **bez słowa Bożego**, które podczas celebracji urzeczywistnia się i staje się żywym słowem, wypowiadanym przez Boga do tego, kto dzisiaj otwiera serce, by słuchać;

– **Nie możemy żyć** jako chrześcijanie **bez uczestnictwa w Ofierze Krzyża**, w której Pan Jezus daje siebie bez reszty, aby swoją śmiercią zbawić człowieka, który umarł wskutek grzechu; Odkupiciel jednoczy ze sobą ludzkość i przyprowadza ją do Ojca; w uścisku Ukrzyżowanego każde ludzkie cierpienie znajduje światło i pokrzepienie;

– **Nie możemy bez uczty eucharystycznej**, bez stołu Pańskiego, do którego jesteśmy zaproszeni jako dzieci i bracia, by przyjmować tego samego Chrystusa Zmartwychwstałego, obecnego w ciele, krwi, duszy i bóstwie w Chlebie z nieba, który nas krzepi w radościach i w trudach ziemskiego pielgrzymowania;

– **Nie możemy bez wspólnoty chrześcijańskiej**, rodziny Pana: potrzebujemy spotkań z braćmi, z którymi nas łączy dziecięctwo Boże, braterstwo z Chrystusem, powołanie i dążenie do świętości i zbawienia dusz w całej bogatej różnorodności wieku, osobistych historii życia, charyzmatów i powołań;

– **Nie możemy bez domu Pańskiego**, który jest naszym domem, bez świętych miejsc, gdzie narodziliśmy się dla wiary, gdzie odkryliśmy opatrznościową obecność Pana i miłosierny uścisk Jego ramion, podnoszący tego, kto upadł, gdzie uświęciliśmy swoje powołanie do życia zakonnego lub małżeńskiego, gdzie zanosiliśmy błagania i dziękczynienia, cieszyliśmy się i płakali, gdzie powierzaliśmy Ojcu naszych najbliższych, którzy doszli do kresu ziemskiego pielgrzymowania;

– **Nie możemy bez dnia Pańskiego**, bez niedzieli, która przynosi światło i nadaje sens kolejnym dniom pracy oraz rodzinnym i społecznym obowiązkom.

O ile środki społecznego przekazu swoją cenną działalnością służą chorym i innym ludziom niemogącym pójść do kościoła, i wyświadczyły wielką przysługę, transmitując Mszę Świętą w czasie, gdy nie było możliwości przeżywania jej we wspólnocie, żadna transmisja nie może się równać z osobistym udziałem w Eucharystii ani nie może go zastąpić. Same transmisje mogą nas nawet oddalić od osobistego i głębokiego spotkania z Bogiem Wcielonym, który wydał nam siebie nie w sposób wirtualny, ale rzeczywisty, mówiąc: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6, 56). Fizyczny kontakt z Panem jest żywotny, niezbędny, niezastąpiony. Kiedy już określono i podjęto konkretne środki ograniczające do minimum

możliwość zakażenia wirusem, niech wszyscy koniecznie zajmą z powrotem swoje miejsce w zgromadzeniu braci, niech odkryją na nowo niezastąpioną wartość i piękno celebracji, niech zaproszą i przyciągną zaraźliwym entuzjazmem braci i siostry, którzy są zniechęceni, wystraszeni, nazbyt długo nieobecni czy pogubieni.

Dykasteria chce potwierdzić pewne zasady i zasugerować pewne linie działania dla ułatwienia szybkiego i bezpiecznego powrotu do celebrowania Eucharystii.

Należyta dbałość o przestrzeganie norm higieny i bezpieczeństwa nie może prowadzić do wyjałowienia gestów i obrzędów, do nieświadomego nawet siania lęku i poczucia zagrożenia wśród wiernych.

Od Księży Biskupów oczekuje się roztropnych, ale stanowczych działań wobec władz publicznych, by nie sprowadzały one uczestnictwa wiernych w Eucharystii do kategorii „zgromadzeń" i nie uznawały go za równorzędne czy wręcz podrzędne wobec różnych form spotkań rekreacyjnych.

Określanie norm liturgicznych nie leży w kompetencji władz świeckich, lecz prawo kierowania sprawami liturgii mają tylko kompetentne władze kościelne[5].

Wiernym należy ułatwić udział w celebracjach, ale bez improwizowanych eksperymentów liturgicznych i przy pełnym poszanowaniu zawartych w księgach liturgicznych norm, które określają przebieg celebracji. Liturgia, będąca doświadczeniem *sacrum*, świętości i przemieniającego piękna, jest przedsmakiem harmonii wiecznego szczęścia: należy zatem dbać o godność miejsc, wyposażenia kościołów, sposobów sprawowania świętych obrzędów, zgodnie z rzeczowym zaleceniem Soboru Watykańskiego II: „Obrzędy niech się odznaczają szlachetną prostotą"[6].

Należy uznać prawo wiernych do przyjmowania Ciała Chrystusa i do adorowania Pana obecnego w Eucharystii w przewidzianych formach, bez ograniczeń wykraczających poza zasady higieny określone przez władze publiczne lub przez Księży Biskupów.

Podczas Eucharystii wierni adorują obecnego w niej Zmartwychwstałego Jezusa; widzimy zaś, jak łatwo zanika zmysł adoracji, modlitwa adoracji. Prosimy Pasterzy, by w swoich katechezach podkreślali konieczność adoracji.

---

5 Por. KL 22.

6 KL 34.

Niezawodną zasadą chroniącą przed zbłądzeniem jest posłuszeństwo. Posłuszeństwo normom określanym przez Kościół, posłuszeństwo Księżom Biskupom. W trudnych czasach (mam na myśli na przykład wojny, pandemie) Księża Biskupi i Konferencje Episkopatów mogą ustalać tymczasowe normy postępowania, których należy przestrzegać. Posłuszeństwo chroni skarb powierzony Kościołowi. Zasady wprowadzone przez Księży Biskupów i Konferencje Episkopatów tracą ważność, kiedy sytuacja wraca do normy.

Kościół wciąż będzie troszczyć się o osobę ludzką w jej integralności. Daje świadectwo nadziei, nakłania do zaufania Bogu, przypomina, że ziemskie życie jest ważne, ale znacznie ważniejsze jest życie wieczne: wspólne życie z Bogiem przez całą wieczność jest naszym celem, naszym powołaniem. Taka jest wiara Kościoła, o której przez długie wieki dawały świadectwo rzesze męczenników i świętych, takie jest pozytywne głoszenie, które uwalnia od jednostronnych uproszczeń, od ideologii: z należytą dbałością o zdrowie publiczne Kościół łączy głoszenie i towarzyszenie na drodze do wiecznego zbawienia dusz. Nadal zatem powierzajmy się ufnie Bożemu miłosierdziu, przyzywajmy wstawiennictwa błogosławionej Dziewicy Maryi, *salus infirmorum et auxilium christianorum*, w intencji tych wszystkich, których ciężko doświadcza pandemia i wszelkie inne cierpienie; nie ustawajmy w modlitwie za tych, którzy opuścili ziemskie życie, jednocześnie zaś ponówmy postanowienie, by być świadkami Zmartwychwstałego i głosicielami niezachwianej nadziei, która przekracza granice tego świata.

W Watykanie, 15 sierpnia 2020 roku
w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

Podczas audiencji udzielonej 3 września 2020 roku niżej podpisanemu Kardynałowi Prefektowi Kongregacji do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Ojciec Święty Franciszek zatwierdził niniejszy list i polecił jego publikację.

Robert kard. Sarah
Prefekt

6
LIST PREFEKTA
Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Prot. Nr 470/20

Watykan, 1 października 2020

Eminencjo/Ekscelencjo,

podczas trwającej obecnie pandemii Covid-19 Kongregacja otrzymywała od niektórych Konferencji Episkopatów lub od pojedynczych Biskupów pytania dotyczące **właściwego sposobu udzielania sakramentu bierzmowania** z uwzględnieniem obowiązujących w wielu miejscach zasad dystansu społecznego.

Kwestia ta obejmuje różne aspekty. Przede wszystkim, czy namaszczeniu krzyżmem musi towarzyszyć nałożenie ręki, czy samo namaszczenie wystarczy? Po drugie, czy namaszczenia należy dokonać samym kciukiem, aby sakrament został udzielony w sposób ważny, czy też szafarz może użyć jakiegoś artykułu higienicznego, takiego jak rękawiczki lub waciki?

Na pierwsze pytanie odpowiedziała już Komisja ds Interpretacji Dekretów Soboru Watykańskiego II, por. *Notitiae* 7 (1972), s. 281–285, która uznała, że namaszczenie w sposób wystarczający wyraża gest nałożenia ręki, toteż dla ważności sakramentu nie jest konieczne jednoczesne nałożenie ręki.

Druga kwestia, dotycząca użycia takiego artykułu higienicznego jak waciki, została ostatnio przedłożona Papieskiej Radzie ds Interpretacji Tekstów Prawnych. Formalna odpowiedź na to pytanie była następująca: „Co do ważności sakramentu bierzmowania, prawo stanowi, że jest on udzielany przez zwyczajnego szafarza i przez prezbitera posiadającego taką władzę, przez namaszczenie krzyżmem na czole i wypowiedzenie słów przepisanych w księgach liturgicznych (por. kan. 880 § 1 i 882 Kodeksu Prawa Kanonicznego). Ewentualne użycie przez szafarza artykułów higienicznych (rękawiczek, wacików…) nie narusza ważności sakramentu”.

Należy jednak podkreślić, że takie praktyki powinno się stosować tylko do czasu ustania obecnie istniejącej sytuacji kryzysowej.

Mamy nadzieję, że niniejszy list dostatecznie jasno wyjaśnia te kwestie i prosimy Waszą Eminencję o podzielenie się nim z Braćmi w biskupstwie.

Przy okazji pragnę przekazać serdeczne pozdrowienia, przyzywając Bożego błogosławieństwa dla posługi duszpasterskiej Waszej Eminencji.

Szczerze oddany w Panu

Robert kard. Sarah
Prefekt

7

DEKRET
Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

W bieżącym roku, w aktualnych okolicznościach spowodowanych pandemią COVID-19, odpusty zupełne dla wiernych zmarłych będzie można uzyskać przez cały listopad, przy zmienionych warunkach i dostosowanych do sytuacji dziełach pobożnych, aby zapewnić bezpieczeństwo wiernych

Do niniejszej Penitencjarii Apostolskiej dotarło wiele próśb Świętych Pasterzy, aby w tym roku, z powodu epidemii COVID-19, zmieniono pobożne dzieła w celu uzyskania odpustów zupełnych dla dusz czyśćcowych, które można uzyskiwać zgodnie z normą „Wykazu odpustów" (nad. 29, § 1). Dlatego Penitencjaria Apostolska, na mocy specjalnego polecenia Jego Świątobliwości Papieża Franciszka, chętnie ustanawia i określa, że w tym roku, aby uniknąć zgromadzeń tam, gdzie są one zakazane:

a. Odpust zupełny dla osób nawiedzających cmentarz i modlących się, choćby tylko w myśli, za zmarłych przez poszczególne osiem

dni, zwykle ustanowiony jedynie na dni od 1 do 8 listopada, dla pożytku wiernych może być przeniesiony na inne osiem dni listopada. Dni te, dowolnie wybrane przez poszczególnych wiernych, mogą być od siebie oddzielone.

b. Odpust zupełny związany z dniem 2 listopada, ustanowiony na Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych dla tych, którzy pobożnie nawiedzają i odmawiają tam „Ojcze nasz" i „Wierzę w Boga", może być przeniesiony nie tylko na niedzielę poprzedzającą lub następującą, albo na sam dzień uroczystości Wszystkich Świętych, ale także na inny dzień listopada, dowolnie wybrany przez poszczególnych wiernych.

Osoby starsze, chore i ci wszyscy, którzy z poważnych powodów nie mogą opuścić domu, na przykład ze względu na zakazy gromadzenia się licznych wiernych w miejscach świętych, będą mogli uzyskać odpust zupełny, jeśli tylko łącząc się duchowo z tymi wiernymi, którzy pobożnie nawiedzają miejsca święte, oraz wykluczając wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu i mając intencję kiedy to tylko będzie możliwe spełnić trzy zwyczajne warunki (spowiedź sakramentalna, Komunia eucharystyczna i modlitwa w intencjach Ojca Świętego), odmówią pobożnie modlitwy za zmarłych przed obrazem Pana Jezusa lub Najświętszej Maryi Panny (na przykład jutrznię i nieszpory z oficjum Liturgii godzin za zmarłych, Różaniec, Koronkę do Bożego Miłosierdzia i inne modlitwy za zmarłych bliskich ich sercu), albo jeśli podejmą medytacyjną lekturę jednego z fragmentów Ewangelii z liturgii za zmarłych, lub też jeśli wypełnią uczynki miłosierdzia przez ofiarowanie Bogu cierpień i niedogodności swego życia.

Aby ten dostęp do łaski Bożej, udzielanej władzą kluczy Kościoła, stawał się łatwiejszy ze względu na miłosierdzie duszpasterskie, niniejsza Penitencjaria gorąco prosi, aby wszyscy kapłani posiadający odpowiednie uprawnienia, oddali się z gorliwością i wielkodusznością celebracji sakramentu pokuty i udzielali Komunii Świętej chorym.

Niemniej, jeśli chodzi o warunki duchowe dla uzyskania odpustu zupełnego, nadal obowiązują wcześniej wydane wskazania zawarte w „Nocie odnośnie sakramentu pojednania w obecnej sytuacji pandemii".

Wreszcie, ponieważ dusze czyśćcowe wspierane są wstawiennictwem wiernych, szczególnie zaś miłą Bogu ofiarą ołtarza[1], gorąco zaleca się wszystkim kapłanom trzykrotne odprawianie Mszy św. w dniu

[1] Por. Sobór Trydencki, Sesja XXV, Dekret o czyśćcu.

Wspomnienia wszystkich wiernych zmarłych, zgodnie z konstytucją apostolską *Incruentum Altaris*, wydaną przez czcigodnej pamięci papieża Benedykta XV w dn. 10 sierpnia 1915 roku.

Niniejszy dekret jest ważny przez cały listopad. Bez względu na jakiekolwiek przeciwne zarządzenia.

W Rzymie, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej,
22 października 2020 roku, we wspomnienie św. Jana Pawła II

Mauro Kard. Piacenza
Penitencjarz Większy

Ks. prał. Krzysztof Nykiel
Regens

8
DEKRET
Penitencjarii Apostolskiej
o specjalnych odpustach z okazji Roku Jubileuszowego na cześć św. Józefa

Prot. n. 866/20/I

Udziela się daru specjalnych odpustów z okazji Roku Jubileuszowego na cześć Świętego Józefa, zarządzonego przez Papieża Franciszka dla godnego uczczenia 150. rocznicy dnia, w którym Święty Józef został ogłoszony Patronem Kościoła Katolickiego.

Dziś upływa 150 lat, od kiedy Dekretem *Quemadmodum Deus* Błogosławiony Papież Pius IX, poruszony ciężką i bolesną goryczą czasów, w których znajdował się Kościół prześladowany przez wrogów, ogłosił Świętego Józefa Patronem Kościoła Katolickiego.

Celem utrwalenia ufności całego Kościoła w szczególny patronat Opiekuna Jezusa, Jego Świątobliwość Papież Franciszek postanowił, że od dnia dzisiejszego aż do 8 grudnia 2021, dnia rocznicy ogłoszenia owe-

go Dekretu oraz dnia poświęconego Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej i Oblubienicy najczystszego Józefa, będzie obchodzony specjalny Rok Świętego Józefa, w którym wszyscy wierni będą mogli na jego wzór wzmacniać codziennie własne życie wiary, w pełni realizując wolę Bożą.

A zatem niech wszyscy wierni przez modlitwy i dobre czyny z pomocą Świętego Józefa, Opiekuna Świętej Rodziny z Nazaretu, starają się uzyskać pociechę i ulgę w ciężkich ludzkich utrapieniach, które dręczą współczesny świat.

Pobożność względem Opiekuna Odkupiciela rozwinęła się bujnie w historii Kościoła, który nie tylko przyznaje mu wyjątkowy kult zaraz po Matce Bożej i jego Oblubienicy, ale także powierzył mu liczne patronaty.

Magisterium Kościoła z upodobaniem i wytrwale odnajduje w osobie Świętego Józefa jak w skarbcu dawne i nowe doskonałości, podobnie jak ojciec rodziny z Ewangelii św. Mateusza, który „ze swego skarbca wydobywa rzeczy nowe i stare" (Mt 13, 52).

Aby wypełnić ten upragniony cel, najwyższą pomocą będzie dar świętych odpustów, które Penitencjaria Apostolska chętnie rozszerza na Rok Świętego Józefa przez niniejszy Dekret, wydany zgodnie z wolą Jego Świątobliwości Papieża Franciszka.

Udziela się odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (tzn. sakramentalna spowiedź, Komunia eucharystyczna oraz modlitwa zgodna z intencjami Ojca Świętego) wiernym, którzy odrywając się w duchu od wszelkiego grzechu, uczestniczyć będą w Roku Świętego Józefa w okolicznościach i na sposoby określone przez tę Penitencjarię Apostolską.

a. Święty Józef, prawdziwy człowiek wiary, zaprasza nas ze swej strony, abyśmy odkrywali synowską więź z Bogiem Ojcem, odnawiali naszą wierność modlitwie, przyjmowali postawę słuchania i odpowiadali z głębokim rozeznaniem woli Bożej. Udziela się zatem odpustu zupełnego wszystkim, którzy przez co najmniej pół godziny będą rozważać Modlitwę Pańską lub wezmą udział w jednym pełnym dniu skupienia, zawierającym rozważanie o Świętym Józefie.
b. W Ewangelii przyznaje się Świętemu Józefowi tytuł „człowiek sprawiedliwy" (Mt 1, 19): on to, stróż „wewnętrznej tajemnicy, która znajduje się w głębi serca i duszy"[1], czyli uczestnik

[1] Pius XI, *Kazanie z okazji ogłoszenia heroiczności cnót Sługi Bożej Emilii de Vialar*, „L'Osservatore Romano", 20–21 marca 1935.

tajemnicy Boga i przez to szczególny patron forum wewnętrznego, zachęca nas do odkrywania wartości ciszy, roztropności i uczciwości w wypełnianiu naszych obowiązków. Cnota sprawiedliwości praktykowana w sposób wzorowy przez Józefa jest pełnym przylgnięciem do prawa Bożego, będącego prawem Miłosierdzia, „bowiem to właśnie miłosierdzie Boga prowadzi do pełni prawdziwej sprawiedliwości”[2]. Dlatego ci, którzy na wzór Świętego Józefa spełnią uczynek miłosierdzia względem ciała lub względem duszy, będą mogli otrzymać dar odpustu zupełnego.

c. W powołaniu Józefa najważniejsze stało się jego bycie opiekunem Świętej Rodziny z Nazaretu, oblubieńcem Najświętszej Maryi Panny i prawnym ojcem Jezusa. Aby wezwać rodziny chrześcijańskie do odtwarzania tego przykładu wewnętrznej jedności, miłości i modlitwy, którym jest Święta Rodzina, udziela się odpustu zupełnego wiernym, którzy odmawiać będą Różaniec Święty w rodzinach i pomiędzy narzeczonymi.

d. Sługa Boży Pius XII 1 maja 1955 r. ustanowił święto Świętego Józefa Rzemieślnika, „w tym celu, aby godność pracy została uznana przez wszystkich ludzi i aby ta godność natchnęła życie społeczne i prawodawstwo, stanowione zgodnie z równym podziałem uprawnień i obowiązków”[3]. Dlatego udziela się odpustu zupełnego każdemu, kto powierzać będzie codziennie swoją działalność opiece Świętego Józefa, a także każdemu wiernemu, wzywającemu Rzemieślnika z Nazaretu w modlitwach wstawienniczych za tych, którzy szukają pracy, aby mogli znaleźć zajęcie, oraz aby praca wszystkich ludzi była bardziej godna.

e. Ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu „pokazuje nam, że Bóg jest tam, gdzie człowiek znajduje się w niebezpieczeństwie, tam, gdzie człowiek cierpi, tam, gdzie ucieka, gdzie doświadcza odrzucenia i opuszczenia”[4]. Udziela się zatem odpustu zupełnego wiernym, którzy odmawiać będą Litanię do Świętego Józefa (w tradycji łacińskiej) lub Akatyst do Świętego Józefa, w całości lub przynajmniej w odpowiedniej części (w tradycji bizantyjskiej), lub też jakąś inną modlitwę do Świętego Jó-

[2] Franciszek, *Przemówienie podczas Audiencji generalnej*, 3 marca 2016.

[3] Pius XII, *Kazanie z okazji uroczystości Świętego Józefa Robotnika* (1 maja 1955).

[4] Franciszek, *Anioł Pański* (29 grudnia 2013).

zefa, przypisaną jako własna w różnych tradycjach liturgicznych, w intencji Kościoła prześladowanego od wewnątrz i od zewnątrz oraz w intencji ulżenia wszystkim chrześcijanom, którzy cierpią prześladowania wszelkiego rodzaju.

Święta Teresa z Avila uznała w Świętym Józefie patrona we wszystkich okolicznościach życia: „Innym Świętym, rzec można, dał Bóg łaskę wspomagania nas w tej lub innej potrzebie, temu zaś chwalebnemu Świętemu, jak o tym wiem z własnego doświadczenia, dał władzę wspomagania nas we wszystkich”[5]. W niedawnych czasach Święty Jan Paweł II potwierdził ze swojej strony, że przykład Świętego Józefa nabiera „dla Kościoła naszych czasów szczególnej aktualności w związku z nowym Tysiącleciem chrześcijaństwa”[6].

Ponadto, celem potwierdzenia powszechności patronatu Świętego Józefa w Kościele, poza wspomnianymi wyżej okolicznościami, Penitencjaria Apostolska udziela odpustu zupełnego wiernym, którzy odmówią dowolną prawnie zatwierdzoną modlitwę lub akt pobożności na cześć Świętego Józefa, np. „Do Ciebie, Święty Józefie”, szczególnie w dniach 19 marca i 1 maja, w Święto Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa, w Niedzielę Świętego Józefa (w tradycji bizantyjskiej), 19. dnia każdego miesiąca i w każdą środę będącą dniem poświęconym wspomnieniu tego Świętego w tradycji łacińskiej.

W obecnej sytuacji publicznego zagrożenia zdrowia, rozszerza się dar odpustu zupełnego w sposób szczególny na osoby w podeszłym wieku, na chorych, umierających i wszystkich tych, którzy z usprawiedliwionych racji nie mogą wyjść z domu, a którzy odrywając się w duchu od wszelkiego grzechu oraz z intencją wypełnienia, gdy tylko to będzie możliwe, zwykłych warunków, odmówią w domu lub tam, gdzie zatrzymuje ich przeszkoda, akt pobożności na cześć Świętego Józefa, pocieszyciela chorych i Patrona Dobrej Śmierci, ofiarując z ufnością Bogu boleści i niedogodności własnego życia.

Dla duszpasterskiego ułatwienia w otrzymaniu łaski Bożej przez władzę kluczy Kościoła, Penitencjaria Apostolska prosi zatem usilnie, aby wszyscy kapłani wyposażeni we właściwe uprawnienia, ofiarnie i wielkodusznie poświęcali się sprawowaniu sakramentu pokuty oraz często zanosili Komunię Świętą do chorych.

---

[5] Teresa od Jezusa, *Księga życia* VI.

[6] Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptoris Custos* (15 sierpnia 1989) 32.

Niniejszy Dekret jest ważny na Rok Świętego Józefa bez względu na jakiekolwiek inne zarządzenia.

Sporządzono w Rzymie, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej,
dnia 8 grudnia 2020 r.

Mauro Kard. Piacenza
Penitencjarz Większy

Krzysztof Nykiel
Regens

9
LIST
Penitencjarii Apostolskiej w sprawie udzielania odpustów zupełnych w Roku Świętym Jakubowym

Prot. N. 910-957/20/I

Ojcze Święty,

Stanisław Gądecki, Arcybiskup Metropolita Poznański i Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, ze czcią prosi o udzielenie odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (tzn. sakramentalna spowiedź, Komunia eucharystyczna oraz modlitwa zgodna z intencjami Waszej Świątobliwości) wiernym, którzy w duchowej łączności z Jubileuszem Compostelli, od dnia 31 grudnia 2020 r. aż do dnia 31 grudnia 2021 r., w Roku Świętym Jakubowym, odrywając się w duchu od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawiedzą w formie pielgrzymki którykolwiek z 48 kościołów stacyjnych, wymienionych w wykazie przesłanym do Penitencjarii Apostolskiej w dn. 8 grudnia 2020 r., i pobożnie wezmą tam udział w obchodach jubileuszowych lub przynajmniej przez odpowiednio długi czas pozostaną na pobożnym rozmyślaniu, kończąc je Modlitwą Pańską, Wyznaniem Wiary oraz wezwaniami do Najświętszej Maryi Panny i Świętego Jakuba Większego, Apostoła.

A Bóg *etc*.

Dnia 14 grudnia 2020 r.

PENITENCJARIA APOSTOLSKA z upoważnienia Ojca Świętego Franciszka chętnie udziela łaski zgodnie z prośbami na cały Rok Święty Jakubowy, zgodnie z załączonym wykazem od Prot. N. 910/20/I do Prot. N. 957/20/I.

Osoby w podeszłym wieku, chorzy oraz wszyscy, którzy z ważnej przyczyny nie mogą opuścić domu, mogą w równym stopniu uzyskać odpust zupełny, wzbudziwszy w sobie niechęć wobec jakiegokolwiek grzechu oraz intencję wypełnienia, skoro tylko będzie to możliwe, trzech zwyczajnych warunków, jeśli przed jakimkolwiek obrazem Świętego będą się łączyć duchowo z obchodami jubileuszowymi, poleciwszy miłosierdziu Bożemu swoje modlitwy, cierpienia lub niedogodności własnego życia.

Dlatego więc, aby dostęp do łaski Bożej, udzielanej mocą władzy kluczy Kościoła, okazał się łatwiejszy przez duszpasterską miłość, Penitencjaria usilnie prosi, aby kapłani wyposażeni we właściwe uprawnienia do przyjmowania spowiedzi, ochoczo i wielkodusznie poświęcali się sprawowaniu sakramentu pokuty.

Bez względu na jakiekolwiek przeciwne zarządzenia.

Mauro kard. Piacenza

10

DEKRET

Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Prot. N. 59720

Mając na względzie uwarunkowania wynikające z panującej na świecie pandemii, mocą uprawnień udzielonych tej Kongregacji przez Papieża Franciszka, chętnie zezwalamy, aby w Okresie Narodzenia Pańskiego jedynie bieżącego roku [liturgicznego] Ordynariusze miejsca mogli z powodu trwających przyczyn związanych ze światową

zarazą zwaną Covid-19, udzielić prezbiterom przebywającym na terenie ich diecezji pozwolenia na sprawowanie czterech Mszy w dniu Narodzenia Pańskiego, w dniu Świętej Bożej Rodzicielki Maryi oraz w dniu Objawienia Pańskiego, ilekroć okaże się to potrzebne dla dobra wiernych i zawsze z zachowaniem przepisów prawa, szczególnie odnośnie do kan. 951.

Bez względu na jakiekolwiek przeciwne rozporządzenia.

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego
i Dyscypliny Sakramentów,
dnia 16 grudnia 2020 r.

Robert Kard. Sarah
Prefekt

†Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

11
NOTA
Kongregacji Nauki Wiary na temat moralnej oceny stosowania niektórych szczepionek przeciw Covid-19

Kwestia stosowania szczepień jako taka pojawia się często w centrum nieustających debat w opinii publicznej. W ostatnich miesiącach do naszej Kongregacji dotarły różne prośby o wydanie opinii na temat stosowania niektórych szczepionek przeciwko wirusowi SARS-CoV-2 powodującemu Covid-19, które zostały otrzymane z wykorzystaniem podczas procesu badań naukowych i produkcji linii komórkowych pochodzących z tkanek pobranych podczas dwóch aborcji przeprowadzonych w zeszłym stuleciu. Jednocześnie także w środkach masowego przekazu pojawiły się rozmaite wypowiedzi biskupów, stowarzyszeń

katolickich oraz ekspertów, które będąc rozbieżne, a czasem sprzeczne, wzbudziły wątpliwości co do moralnej dopuszczalności stosowania tych szczepionek.

Na ten temat ukazała się już ważna wypowiedź Papieskiej Akademii Życia pt. „Rozważania moralne o szczepionkach przygotowanych na bazie komórek pochodzących z abortowanych płodów ludzkich" (5 czerwca 2005). Następnie w tej materii zabrała głos nasza Kongregacja, wydając Instrukcję *Dignitas Personae* (8 września 2008) (por. nr. nr. 34 i 35). W 2017 r. Papieska Akademia Życia wróciła do tej sprawy w specjalnej Nocie. Dokumenty te podają już pewne ogólne kryteria rozstrzygające.

Ponieważ w różnych krajach są już dostępne do dystrybucji i stosowania pierwsze szczepionki przeciwko Covid-19, nasza Kongregacja pragnie udzielić pewnych wskazówek dla wyjaśnienia w tej kwestii. Nie mamy zamiaru oceniać bezpieczeństwa i skuteczności tych szczepionek, choć jest ona również istotna i potrzebna z punktu widzenia etycznego, a których ocena należy do kompetencji naukowców w dziedzinie biomedycyny i agencji farmaceutycznych. Chodzi nam jedynie o refleksję nad moralnym aspektem stosowania tych szczepionek przeciwko Covid-19, które opracowano na podstawie linii komórkowych z tkanek pobranych z dwóch płodów poddanych wymuszonej aborcji.

1. Jak potwierdza instrukcja *Dignitas Personae*, w przypadkach użycia komórek pochodzących z abortowanych płodów dla stworzenia linii komórkowych do badań naukowych, „istnieje zróżnicowana odpowiedzialność"[1] co do współdziałania w złu. Na przykład „w firmach wykorzystujących linie komórkowe niegodziwego pochodzenia nie jest taka sama odpowiedzialność tych, którzy decydują o kierunkach produkcji, i tych, którzy nie mają żadnej władzy decyzyjnej"[2].

2. W tym sensie, gdy nie są dostępne takie szczepionki przeciwko Covid-19, które nie budzą zastrzeżeń etycznych (na przykład w krajach, w których lekarzom i pacjentom nie są udostępniane szczepionki wolne od problemów etycznych lub w których dystrybucja jest trudniejsza ze względu na szczególne warunki przechowywania i transportu lub też gdy różne typy szczepionek są wprawdzie rozprowadzane w tym samym kraju, ale służby ochrony zdrowia nie pozwalają obywatelom wybierać szczepionki do zaszczepienia) **jest moralnie**

[1] Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Dignitas personae* (8 grudnia 2008) 35; AAS (100), s. 884 [tekst polski: „L'Osservatore Romano" (wyd. polskie), 2009, nr 1, s. 18].

[2] Tamże, s. 885 [wersja polska: s. 18].

dopuszczalne stosowanie szczepionek przeciwko Covid-19, które wykorzystały linie komórkowe z abortowanych płodów w procesie badawczym i produkcyjnym.

3. Podstawowym powodem dla uznania za godziwe moralnie stosowania tych szczepionek jest to, że współdziałanie (bierna współpraca materialna) w złu aborcji, z której pochodzą wspomniane linie komórkowe, ze strony osób, które używają powstałych z nich szczepionek, jest **odległe**. Moralny obowiązek unikania takiej biernej współpracy materialnej nie jest wiążący, jeśli istnieje poważne zagrożenie, takie jak niepohamowane w inny sposób rozprzestrzenianie się groźnego patogenu[3]: w tym przypadku pandemiczne rozprzestrzenianie się wirusa SARS-CoV-2, który powoduje Covid-19. Należy zatem uważać, że w tym przypadku można używać wszystkich szczepionek uznanych za klinicznie bezpieczne i skuteczne z sumieniem pewnym, że ich stosowanie nie oznaczałoby formalnej współpracy przy aborcji, z której pochodzą komórki do ich produkcji. Należy podkreślić jednakże, że godziwe moralnie używanie tego typu szczepionek, ze względu na szczególne warunki czyniące go takim, nie może stanowić samo z siebie legitymizacji, również pośredniej, dla praktyki aborcji, i zakłada sprzeciw wobec tej praktyki ze strony tych, którzy te szczepienia stosują.

4. Istotnie, dozwolony użytek takich szczepionek nie zakłada i nie może zakładać w żaden sposób moralnej akceptacji dla użycia linii komórkowych pochodzących z abortowanych płodów[4]. Zachęca się zatem zarówno firmy farmaceutyczne, jak i rządowe agencje ochrony zdrowia do tego, aby „produkowały, zatwierdzały, rozprowadzały i oferowały szczepionki etycznie akceptowalne, które nie stworzą problemów sumienia" ani dla pracowników ochrony zdrowia, ani dla samych osób szczepionych.

5. Jednocześnie jawi się jako ewidentne dla rozumu praktycznego, że szczepienie nie jest w sposób normalny obowiązkiem moralnym i że, z tego powodu, powinno być dobrowolne. W każdym przypadku, z punktu widzenia etycznego, moralność szczepienia „zależy nie tylko

[3] Por. Papieska Akademia Życia, *Rozważania moralne o szczepionkach przygotowanych na bazie komórek pochodzących z abortowanych płodów ludzkich*, 5 czerwca 2005 [tytuł spolszczony na podst. tytułu oryginalnego].

[4] Por. Instrukcja *Dignitas personae* 35: „Kiedy to, co niegodziwe, jest popierane przez ustawodawstwo regulujące system ochrony zdrowia i naukę, należy wyrażać sprzeciw wobec niegodziwych aspektów owego systemu, by nie sprawiać wrażenia, że się w pewnym stopniu toleruje lub milcząco akceptuje głęboko niesprawiedliwe działania. Przyczyniłoby się to bowiem do wzrostu obojętności, jeśli nie wręcz poparcia dla takich działań, z jakimi spotykają się one w niektórych środowiskach medycznych i politycznych".

od obowiązku troski o własne zdrowie, ale także od obowiązku dążenia do dobra wspólnego". Przy braku innych środków służących powstrzymaniu lub choćby jedynie zapobieżeniu epidemii, dobro wspólne może zalecać szczepienie, zwłaszcza w trosce o najsłabszych i najbardziej narażonych na niebezpieczeństwo. Ci jednakże, którzy ze względu na sumienie, odrzucają szczepionki wyprodukowane z linii komórkowych pochodzących od abortowanych płodów, powinni innymi sposobami profilaktycznymi i właściwymi zachowaniami powziąć kroki dla uniknięcia stania się nośnikami transmisji czynnika infekcyjnego. W sposób szczególny powinni oni unikać wszelkiego zagrożenia dla zdrowia tych, którzy nie mogą zostać zaszczepieni z powodów medycznych lub innej natury, a którzy są osobami najbardziej wrażliwymi.

6. Wreszcie istnieje także imperatyw moralny dla przemysłu farmaceutycznego, rządów i organizacji międzynarodowych zapewnienia, aby **szczepionki, które są skuteczne i bezpieczne z medycznego punktu widzenia, a także etycznie akceptowalne, były dostępne także dla krajów najbiedniejszych, i to w taki sposób, który dla nich nie będzie uciążliwy**. W przeciwnym razie brak dostępu do szczepionek, stałby się kolejnym motywem dyskryminacji i niesprawiedliwości, który skazuje kraje biedne na trwanie w ubóstwie sanitarnym, ekonomicznym i społecznym[5].

Jego Świątobliwość Papież Franciszek, w czasie audiencji udzielonej niżej podpisanemu Prefektowi Kongregacji Nauki Wiary w dniu 17 grudnia 2020, zapoznał się z niniejszą Notą i zatwierdził jej publikację.

Dano w Rzymie, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary,
dnia 21 grudnia 2020, w liturgiczne wspomnienie św. Piotra Kanizjusza

Luis F. Kard. Ladaria SI
Prefekt

† Giacomo Morandi
Arcybiskup tytularny Cerveteri
Sekretarz

[5] Por. Franciszek, *Przemówienie do wolontariuszy i przyjaciół fundacji „Banco Farmaceutico"*, 19 września 2020 [tytuł spolszczony na podst. tytułu oryginalnego].

KONFERENCJA
EPISKOPATU
POLSKI

1
LIST PASTERSKI
z okazji
X Tygodnia Wychowania w Polsce

Budujmy więzi!

Umiłowani w Chrystusie Panu, Siostry i Bracia!

Dzisiejsze czytania mszalne wyrażają prawdę o tym, że w osobisty rozwój każdego człowieka wpisane są relacje z bliźnimi. Prorok Ezechiel przypomina o naszej odpowiedzialności za innych, wyrażającej się w tym, by nie przechodzić obojętnie wobec ich błędów i upadków. Jezus rozszerza krąg odpowiedzialności, mówiąc w Ewangelii o roli, jaką w „pozyskiwaniu brata" może spełnić pojedynczy człowiek, krąg bliskich osób i wreszcie wspólnota Kościoła. Troska o drugiego człowieka jest realizacją przykazania miłości. Święta Paweł pisze w Liście do Rzymian, że stanowi ono fundament, na którym opierają się wszystkie przykazania. Wskazówka Apostoła: „Nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością", jest kluczem do twórczego i głębokiego przeżywania relacji z bliźnimi – w rodzinie, we wspólnocie, wśród przyjaciół, w środowisku zawodowym czy w innych sferach życia.

W przyszłą niedzielę w naszej Ojczyźnie rozpocznie się X Tydzień Wychowania, którego hasłem będzie wezwanie „Budujmy więzi".

Warto przypomnieć słowa św. Jana Pawła II: „Podobnie jak roślina potrzebuje światła i ciepła dla swego rozwoju, tak człowiek miłości"[1]. Budowanie dojrzałych, głębokich relacji opartych na miłości jest też warunkiem skuteczności procesu wychowania.

1. Budowanie dojrzałych więzi a osobisty rozwój

Papież Franciszek w Adhortacji *Amoris laetitia* przedstawia obraz szczęśliwej rodziny: „Przekraczamy zatem próg tego pogodnego domu, gdzie rodzina siedzi wokół świątecznego stołu. W centrum spotykamy ojca i matkę z całą ich historią miłosną. W nich wypełnia

[1] Jan Paweł II, *Anioł Pański*, 26 grudnia 1982.

się ów pierwotny plan, który sam Chrystus przywołuje z mocą: «Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?» (Mt 19, 4)”[2].

Trudny czas epidemii, który mocno się wpisał w historię rodzin w naszej Ojczyźnie i na całym świecie, stał się dla wielu z nas okazją do refleksji nad dotychczasowym życiem. Przymusowe pozostawanie w domu w gronie najbliższych pozwoliło nam wyraźniej zobaczyć, co tak naprawdę kryje się w naszym wnętrzu. Być może udało się nam zobaczyć, wokół jakich wartości skoncentrowane jest nasze życie, ujawniły się emocje, wyszły na jaw słabości i mocne strony wzajemnych relacji. Warto jeszcze raz objąć myślą ten okres i wyciągnąć z niego praktyczne wnioski.

„Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28). Te słowa z Listu do Rzymian mówią o tym, że nie ma w naszym życiu niczego, czego Bóg nie mógłby wykorzystać dla naszego wzrostu. Dotyczy to także ostatnich miesięcy. Niejedna rodzina ma powód, by dziękować Bożej Opatrzności za dobre wykorzystanie okazji do pogłębienia relacji i wzmocnienia wzajemnej miłości. Trzeba jednak dodać, że również ci, którzy dzięki czasowemu porzuceniu zawrotnego tempa spraw dostrzegli, że ich relacje rodzinne wymagają uzdrowienia, mogą być wdzięczni, że dysponują diagnozą umożliwiającą wprowadzenie zmian w najistotniejszej przecież sferze życia. Warto wykorzystać tę niepowtarzalną okazję. Może potrzebna będzie rozmowa z duszpasterzem, z doradcą rodzinnym, czasem z terapeutą. Owocem pozytywnie przeżytego kryzysu jest pogłębienie i umocnienie relacji. Jak wielu małżonków może powiedzieć: „Gdyby nie trudny okres, jaki mamy za sobą, nie bylibyśmy dziś tak kochającą się rodziną”.

Cechą charakterystyczną naszych czasów jest indywidualizm i zanik więzi społecznych. Tymczasem w każdym z nas jest głęboka potrzeba relacji. Warto przytoczyć przypowieść Jezusa o kobiecie, która odnalazła zagubioną drachmę. Z radości zaprosiła przyjaciółki i sąsiadki: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam” (Łk 15, 9). Spontaniczny odruch serca każe kobiecie dzielić radość z innymi. W czasie epidemii wielu z nas zatęskniło za swymi krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi. W prowadzonych rozmowach

[2] Papież Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia* (19 marca 2016) 9 [dalej: AL].

telefonicznych można było często usłyszeć: „Jak tylko to wszystko minie, musimy się spotkać". Warto dotrzymać takich obietnic. W epoce, której wyrazem wzajemnych relacji są często jedynie kontakty przez media elektroniczne, w sercach wielu osób odżyło pragnienie rozmowy i prawdziwego spotkania z drugim człowiekiem. Nie powinniśmy go w sobie zagłuszać.

2. Wychowanie do dojrzałego korzystania z mediów elektronicznych

Papież Franciszek przypomina, że „w Nowym Testamencie mowa jest o **Kościele zbierającym się w domu**. Przestrzeń życiowa rodziny może być przekształcona w Kościół domowy, w miejsce sprawowania Eucharystii, obecności Chrystusa siedzącego przy jednym stole"[3].

Nic nie zastąpi udziału we Mszy św. wraz z braćmi i siostrami zgromadzonymi razem w kościele. W sytuacji, gdy z przyczyn od nas niezależnych było to niemożliwe, mieliśmy okazję doświadczyć, na ile nasze domy są rzeczywiście domowymi Kościołami. Wiele rodzin ożywiło wspólną modlitwę, podejmując choćby lekturę Pisma Świętego. Dziękujemy rodzicom, którzy w duchu odpowiedzialności za wiarę swych dzieci jeszcze gorliwiej niż do tej pory realizowali spoczywające na nich obowiązki pierwszych i najważniejszych katechetów.

Nieocenioną pomocą w praktykowaniu wiary okazały się w ostatnim czasie media społecznościowe. Dzięki transmisjom *online* wiele osób miało możliwość kontaktu ze swym kościołem parafialnym, udziału we Mszy świętej, we wspólnej modlitwie czy w rekolekcjach wielkopostnych. Powodzeniem cieszyły się nagrania wartościowych homilii, odwiedzano strony zawierające teksty czy filmy o tematyce religijnej. Doświadczenie to uczy, jak ważnym zadaniem wychowawczym jest kształtowanie postawy dobrego korzystania z mediów cyfrowych. Częstym zabiegiem wychowawczym podejmowanym w tej dziedzinie jest ograniczanie czasu, jaki spędzamy przy komputerze. Z całą pewnością nie można bagatelizować tego problemu, zwłaszcza że zbyt długie, bezmyślne korzystanie z Internetu czy gier komputerowych zabiera nam czas, który moglibyśmy przeznaczyć na modlitwę, rozwój prawdziwych, głębokich relacji, wartościową lekturę czy pracę. Nie można jednak nie zauważać także innych obszarów pracy

[3] AL 15.

wychowawczej w tej sferze. Papież Franciszek zwraca na przykład uwagę na potrzebę rozwoju zdolności odkładania zaspokajania pragnień: „Nie chodzi o zabranianie dzieciom zabawy na urządzeniach elektronicznych, ale znalezienie sposobu zrodzenia w nich zdolności do [...] niestosowania prędkości cyfrowej we wszystkich dziedzinach życia. [...] Kiedy wychowujemy, aby nauczyć odkładania pewnych rzeczy i poczekania na stosowną chwilę, to uczymy wówczas, co znaczy być panem samego siebie, niezależnym od swoich impulsów”[4].

W ostatnim czasie mogliśmy się przekonać, że wiele dziedzin życia mogło się rozwijać, z pewnością w niepełnej formie, dzięki mediom elektronicznym. Obok przeżywania wiary, można tu wymienić zdalne nauczanie realizowane przez szkoły i wyższe uczelnie czy przepływ informacji. Wśród celów uwzględnianych w wychowaniu i edukacji nie może zabraknąć kształtowania kompetencji odpowiedzialnego poruszania się w świecie mediów społecznościowych.

3. Fundamentalne znaczenie relacji z Bogiem

W czasie ograniczeń spowodowanych epidemią wielu z nas uświadomiło sobie, jak ważne znaczenie ma dla nas wspólne praktykowanie wiary. W zupełnie inny niż do tej pory sposób przeżyliśmy tegoroczne Triduum Paschalne i Święta Wielkanocne, brakowało nam świątecznej i niedzielnej Mszy świętej. Ten czas, pełen tęsknoty za powrotem do zwyczajnych form religijności, mógł się przyczynić do wzmocnienia naszej osobistej relacji z Bogiem. Człowiek, który rozwinie taką relację, przekona się, że jest ona silniejsza niż wszystkie okoliczności zewnętrzne. Powtórzy wtedy za św. Pawłem, że „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiekolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 38-39).

Robotnicy z przypowieści o winnicy mieli za złe gospodarzowi, że płacąc za pracę zrównał ich z tymi, którzy przepracowali tylko jedną godzinę. Zależało im na tym, co mogą otrzymać, a nie na relacji z właścicielem winnicy (Mt 20, 1-16). Warto przyjrzeć się swojej modlitwie i zastanowić się, na czym tak naprawdę nam zależy – na samym Jezusie czy na tym, co możemy od Niego otrzymać.

[4] AL 275.

Odkrywajmy codziennie w swym życiu obecność Jezusa, najlepszego i najważniejszego Przyjaciela. Pomóżmy w tym naszym wychowankom. Osobista relacja z Jezusem, który już nas nie nazywa sługami, ale przyjaciółmi (J 15, 15) ma fundamentalne znaczenie dla naszego życia wiarą. Przy tej relacji jeszcze bardziej istotne stają się wszystkie nasze więzi z bliźnimi, nabierając zupełnie nowego, głębszego znaczenia.

Drodzy Bracia i Siostry,

zachęcamy Was do skorzystania z szansy, jaką niesie z sobą kolejny Tydzień Wychowania, który przeżywać będziemy w naszej Ojczyźnie w dniach od 13 do 19 września br. W tym roku chcemy zaprosić Rodziców, Nauczycieli i Wychowawców, a także wszystkich, dla których nieobojętna jest sprawa wychowania dzieci i młodzieży do refleksji nad fundamentalną rolą, jaką w naszym życiu pełnią relacje z Bogiem i bliźnimi.

Wszystkim zaangażowanym w dzieło kształtowania serc dzieci i młodzieży, a także wszystkim podejmującym codziennie pracę nad sobą, udzielamy pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 386. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski,
Jasna Góra-Częstochowa, 27–29 sierpnia 2020 r.

List przeznaczony do wykorzystania duszpasterskiego w niedzielę, 6 września 2020 r.

Za zgodność:
† Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP

2
LIST PASTERSKI
Episkopatu Polski zapowiadający obchody XX Dnia Papieskiego

„Totus Tuus”

Umiłowani w Chrystusie Panu Siostry i Bracia!

Pan Bóg stworzył świat z miłości i troszczy się o niego nieustannie jak gospodarz o swoją winnicę (por. Iz 5, 1-2), a mimo to tym światem wstrząsają rozmaite dramaty i kryzysy. Niektóre z tych kryzysów są skutkiem ludzkiej słabości i grzechu, inne zaś mają przyczyny naturalne (por. Iz 5, 5-7). Dzisiaj jesteśmy właśnie świadkami takiej kryzysowej sytuacji, wskutek której cierpią setki tysięcy ludzi na całym świecie, którzy zachorowali na Covid-19, doświadczając niejednokrotnie niewyobrażalnej traumy. Wielu z nich przeżywało ostatnie chwile swego życia w ogromnym bólu i osamotnieniu. Współczujemy tym, którzy utracili swoich bliskich i przyjaciół lub też mierzą się ze skutkami poważnego kryzysu gospodarczego, lękając się o byt swoich rodzin.

W obliczu tych wstrząsających naszym życiem doświadczeń człowiek stawia sobie zasadnicze pytania: na jakim fundamencie powinien oprzeć swoją egzystencję, aby była ona stabilna i trwała? Odpowiedź na to pytanie odnajdujemy w słowach dzisiejszej Ewangelii: „Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła” (Mt 21, 42). Najpoważniejszym źródłem kryzysów w życiu człowieka, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, jest odrzucenie Jezusa i Jego Ewangelii. Wyjście z tych kryzysów może dokonać się tylko przez całkowite zaufanie Chrystusowi i oparcie się na Nim.

Takie oparcie na Jezusie możliwe jest razem z Maryją i przez Maryję. Wyrazem tego jest zawołanie „***Totus Tuus***”, widniejące w papieskim herbie św. Jana Pawła II Wielkiego. Te dwa słowa wyrażają

całkowitą przynależność do Jezusa za pośrednictwem Jego Matki. Wzywając orędownictwa Maryi i rozważając tajemnice Jej życia, będziemy za tydzień – w jedności z papieżem Franciszkiem – przeżywali dwudziesty Dzień Papieski pod hasłem „*Totus Tuus*". Przypada on w tym roku w jubileusz stulecia urodzin oraz w piętnastą rocznicę śmierci św. Jana Pawła II. Dlatego chcemy oto na nowo rozważyć sens dwóch ważnych słów, owych „*Tutus Tuus*" – „Cały Twój", które ukształtowały duchowe oblicze Ojca Świętego, by odkryć ich ponadczasową aktualność.

I. W czym się wyraża postawa „*Totus Tuus*"?

Proces zawierzenia Maryi ukazuje nam ewangelijna scena wesela w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-11). Maryja jako pierwsza dostrzega trudną sytuację weselników i natychmiast zwraca się do Jezusa z prośbą o pomoc (por. J 2, 3). Poleca jednocześnie sługom (por. J 2, 5b), aby zaufali Jej Synowi, wykonując dokładnie Jego polecenia. W autentycznym zawierzeniu Maryi nie ma nic z bałwochwalczego aktu, przeciwnie, jest ono prostą drogą realizacji chrześcijańskiego powołania. Święty Ludwik Maria Grignion de Montfort w *Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, w którym swe źródło mają rozważane przez nas słowa „*Totus Tuus*", pisze: „nasza doskonałość polega na tym, by upodobnić się do Jezusa Chrystusa [...]. A ponieważ ze wszystkich ludzi Najświętsza Maryja Panna najbardziej podobna jest do Pana Jezusa, stąd wynika, że spośród wszystkich innych nabożeństw, nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny duszę naszą najbardziej jednoczy z Panem Jezusem i sprawia, że staje się Jemu najbardziej podobna"[1]. Zawierzenie Maryi oznacza najpierw pokładanie nadziei w Jej macierzyńskim orędownictwie. Wyznacza ono także konieczność zgłębiania tajemnic Jej życia, aby tak jak Ona podążać za Chrystusem w codzienności.

II. Macierzyńska troska Maryi

Orędownictwo i opieka Maryi były szczególnie widoczne w życiu i posługiwaniu św. Jana Pawła II. Świadectwem tego jest myśl skie-

[1] Ludwik Maria Grignion de Montfort w *Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, Szczecinek 2000, s. 133–134.

rowana do młodzieży w Rzymie w 2003 r.: „Mocą tych słów [*Totus Tuus*] mogłem przejść przez doświadczenie strasznej wojny, straszliwą okupację nazistowską, a później także przez inne trudne powojenne doświadczenia”[2]. Szczególnym zaś znakiem troski, jaką Maryja otaczała Papieża Polaka, było jego cudowne ocalenie w czasie zamachu na placu Świętego Piotra w Rzymie 13 maja 1981 r.

Maryja i miłość do Niej były od początku obecne w dziejach naszego narodu, czego świadectwem jest pieśń *Bogurodzica*. Opieka Matki Bożej objawiała się z kolei w trudnych momentach naszej historii. Wystarczy przypomnieć cudowną obronę Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego czy odparcie wojsk bolszewickich w 1920 r. W okresie zaborów i okupacji jednoczyła Polaków ufna modlitwa i myśl, że naród nie zginie, póki ma swoją Królową. Potwierdziła to Maryja, objawiając się Gietrzwałdzie i przemawiając w języku polskim – w języku narodu, który nie miał wówczas swego państwa na mapach świata. Świadectwem bezgranicznego zawierzenia Maryi były postacie dwóch wielkich Prymasów Polski XX wieku. Słowa kard. Augusta Hlonda: „Zwycięstwo, kiedy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję”, uczynił programem swojej posługi jego następca, Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński. Prymas Tysiąclecia dał temu wyraz w Ślubach Jasnogórskich.

Tak licznie rozsiane po ziemiach naszej Ojczyzny sanktuaria maryjne, będące celem pielgrzymek, świadczą o wielkiej ufności Polaków w orędownictwo Matki Bożej. Znakiem tego są również przydrożne kapliczki, figury i Jej wizerunki zdobiące ściany naszych domów. Jest nim szkaplerz i medalik zawieszone na szyi oraz różaniec. Towarzyszą one nam wszędzie tam, gdzie żyjemy, pracujemy czy tworzymy, w podróży i w różnych okolicznościach naszego życia. Przypominają nam, iż Maryja nieustannie otacza nas macierzyńską miłością i pragnie, abyśmy zawierzyli Jej życie.

III. W szkole Maryjnego zawierzenia

Przez zawierzenie się Matce Bożej jesteśmy równocześnie zaproszeni do **szkoły Maryi**[3]. W scenie Zwiastowania nasza Nauczycielka

2 Św. Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży. XVIII ŚDM* (Rzym, 10 kwietnia 2003) 3.

3 Por. św. Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* (16 października 2002) 1, 3, 14 i 43.

i Przewodniczka uczy nas całkowitego zaufania słowu Boga. Oznacza ono „zawsze czynić to, co Chrystus nam mówi zarówno w Piśmie Świętym, jak i przez nauczanie Kościoła. Nie jest to łatwe – jak napisał św. Jan Paweł II – Często trzeba wiele odwagi, aby postępować wbrew obowiązującym prądom [...]. Lecz [...] taki jest właśnie program życia prawdziwie udanego i szczęśliwego”[4].

Zażyła więź z Bogiem prowadzi i wyraża się w miłości do drugiego człowieka, zwłaszcza potrzebującego, samotnego, ubogiego i bezradnego. Tu także Maryja jest wzorem, śpiesząc z pomocą swojej krewnej Elżbiecie. Ta miłość – tylko pozornie bezsilna – objawia się także w obecności na drodze krzyżowej i w momencie śmierci Pana Jezusa. Matka Najświętsza do końca – nawet w obliczu cierpienia i trwogi konania – jest blisko Swojego Syna. W Jej sercu – po śmierci Chrystusa – została przechowana wiara Kościoła, który wspierała Swoją modlitwą w oczekiwaniu na dar Ducha Świętego. Maryja, Gwiazda Nowej Ewangelizacji, jaśnieje jako wzór głoszenia Dobrej Nowiny.

Aby zgłębiać orędzie, które Swoim życiem przekazała nam Maryja, zachęcamy wszystkich do codziennej modlitwy różańcowej. Jest ona prośbą i medytacją kształtującą w nas postawę zawierzenia – „*Totus Tuus*”. Praktykujmy tę postawę, udając się do pracy, do szkoły, uczelni czy choćby na zakupy. Niech będzie ona zarówno wspólną modlitwą małżonków, jak i całych rodzin, a także ludzi samotnych, chorych i cierpiących, pozostających w kwarantannie czy w izolacji. W nawale obowiązków i zadań rozważenie choćby jednej różańcowej tajemnicy będzie źródłem pociechy i natchnienia. Różaniec uczy nas słuchać natchnień Ducha Świętego, kochać Jezusa, służyć Kościołowi, cieszyć się wiarą, być pokornym, posłusznym i ofiarnym. Maryja rozgrzeje nasze oziębłe serca i skieruje je ku służbie bliźnim.

IV. „Żywy pomnik” św. Jana Pawła II

W trud kształtowania wiary i postawy zawierzenia Maryi u młodego pokolenia Polaków włącza się Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Co roku obejmuje ona swoją opieką blisko dwa tysiące zdolnych uczniów i studentów z niezamożnych rodzin, z wiosek i małych miejscowości całej Polski. „Dzięki temu, że od dwóch lat jestem sty-

[4] Św. Jan Paweł II, *Orędzie na III Światowe Dni Młodzieży*. Rzym, 13 grudnia 1987.

pendystką Fundacji – pisze w swoim świadectwie Tamara z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej – mogę rozwijać swoje talenty i wzrastać. Jestem bardzo wdzięczna za ludzi, których poznałam dzięki Fundacji. Dziękuję wszystkim wspierającym to dzieło. Dzięki Wam stale widzę Miłość Bożą w moim życiu".

W przyszłą niedzielę – podczas kwesty przy kościołach i w miejscach publicznych – będziemy mogli wesprzeć materialnie ten wyjątkowy, budowany konsekwentnie od dwudziestu lat przez nas wszystkich „żywy pomnik" wdzięczności dla św. Jana Pawła II. Dzisiaj, w obliczu trudności finansowych wielu rodzin, przez składane ofiary mamy szansę podtrzymać, a niejednokrotnie także przywrócić nadzieję w sercach młodych na lepszą przyszłość i realizację ich edukacyjnych aspiracji dla dobra Kościoła i naszej Ojczyzny. Niech udzielone w ten sposób wsparcie – nawet w obliczu osobistych trudności i niedostatków – będzie wyrazem naszej solidarności i wyobraźni miłosierdzia.

Na czas owocnego przeżywania XX Dnia Papieskiego udzielamy wszystkim naszego pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 386. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski,
Jasna Góra-Częstochowa, 27–29 sierpnia 2020 r.

List należy odczytać w niedzielę, 4 października 2020 r.

Za zgodność:
† Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP

3
STANOWISKO
Konferencji Episkopatu Polski w kwestii LGBT+

Wstęp

1. U podstaw misji Kościoła znajduje się obowiązek świadczenia o prawdzie płynącej z Ewangelii i prawa Bożego. Ilekroć bowiem Kościół utwierdzałby człowieka w błędzie lub przymykałby swe oczy na jego zagubienie, zdradzałby swojego Mistrza, zdradzałby tegoż człowieka i zdradzałby sam siebie, gdyż „człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa”[1]. Stąd też „każde zagrożenie godności [...] człowieka głęboko wstrząsa samym sercem Kościoła [...] i przynagla go, aby pełnił swą misję”[2].

2. Nauczanie to jest też motywowane niezmiennie aktualnym zaproszeniem Pana Jezusa do otwarcia dla Niego serca – bez uprzedzeń i bojaźni, na oścież[3]. Tylko On jest w stanie uśmierzyć bolesne, osobowościowe i moralne rozdarcia osób identyfikujących się z LGBT+ (ang. *Lesbian*, *Gay*, *Bisexual*, *Transgenders* – skrót obejmujący lesbijki, gejów, osoby biseksualne oraz transseksualne = transpłciowe). Tylko On jest w stanie wnieść w ich życie pokój i wewnętrzną harmonię. Do nich

[1] Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (4 marca 1979) 14.

[2] Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* (25 marca 1995) 2, 3.

[3] Por. Jan Paweł II, *Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi*. Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. rozpoczynającej uroczyście pontyfikat (22 października 1978).

w szczególny sposób kieruje Pan Jezus słowa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię" (Mt 11, 28). Kluczem otwierającym drogę prowadzącą do duchowego i moralnego uzdrowienia są słowa wypowiedziane przez Niego na samym początku publicznej działalności: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię" (Mk 1, 15).

3. Pełniąc swoją posługę, Kościół jest otwarty na dialog z każdym „człowiekiem dobrej woli", szukającym prawdy i pytającym na wzór ewangelicznego młodzieńca: „Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?" (Łk 10, 25). Wzorem takiej postawy Kościoła pozostaje dziś papież Franciszek, który spotyka się z osobami identyfikujących się z LGBT+, wyciąga do nich życzliwie rękę, wyraża zrozumienie dla skłonności, ale jednocześnie nie unika jasnego przedstawienia nauki Kościoła na temat ideologii *gender* oraz praktyk przeciwnych naturze i godności człowieka zawartej w jego oficjalnych dokumentach i syntetycznie przedstawionej w Katechizmie Kościoła Katolickiego[4].

4. Wyzwania, z jakimi spotyka się dziś społeczność ludzka i eklezjalna, mają swoją genezę w tak zwanej „rewolucji seksualnej" i towarzyszących jej przemianach kulturowych i obyczajowych. Odrzucenie tradycyjnej moralności doprowadziło do głębokich zmian w rozumieniu ludzkiej płciowości. Szczególnym wyrazem tych przemian jest ideologia gender oraz postawy charakterystyczne dla LGBT+. Proklamują one prawo do samookreślania przez człowieka swojej płci bez odniesienia do obiektywnych kryteriów wyznaczonych przez jego genom i anatomię oraz radykalny rozdział między płciowością biologiczną (*sex*) i kulturową (*gender*), pierwszeństwo płci społeczno-kulturowej przed płcią biologiczną, a także dążenie do stworzenia „społeczeństwa bez różnic płciowych[5]. Jednocześnie przyznają priorytetowe znaczenie skłonnościom seksualnym negującym komplementarność płciową mężczyzny i kobiety, a tym samym przynajmniej domyślnie podważają ich rodzicielskie powołanie. Za cel swoich dążeń wyznaczają sobie także prawne zrównanie związków homoseksualnych z małżeństwami heteroseksualnymi. W efekcie w całym tym procesie ludzka płciowość zostaje coraz bardziej pozbawiona swego osobowego znaczenia i wartości jako szczególny dar, święty dar, udzielony kobiecie i mężczyźnie przez samego Stwórcę.

[4] Por. Katechizm Kościoła Katolickiego 2357–2359.

[5] Por. Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej, *„Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę". Z myślą o drodze dialogu na temat kwestii gender w edukacji* (2 lutego 2019) 10.

I. Płciowość mężczyzny i kobiety w chrześcijańskiej wizji człowieka

5. Problemy z orientacją seksualną i identyfikacją płciową nie są zjawiskiem nowym. O takich skłonnościach i zachowaniach mówią już przekazy pochodzące z odległych czasów. Dotychczas nie były one jednak nagłaśniane ani tym bardziej szeroko propagowane. Osoby przynależące do LGBT+ na ogół traktowały swoje życie intymne jako podlegający ochronie obszar prywatności. W dzisiejszych czasach nie tylko publicznie manifestują swoją obecność w życiu społecznym, ale domagają się także spełnienia ich różnych postulatów.

6. Oceniając dezyderaty środowisk LGBT+, osób głoszących ideologię *gender* i reprezentujących radykalny feminizm, chrześcijanie odwołują się zarówno do argumentów rozumowych, jak i do Bożego dzieła stworzenia. Współczesna antropologia chrześcijańska łączy te dwa nurty refleksji w personalistycznej wizji człowieka, według której osoba niosąca w sobie Boże podobieństwo jest istotą rozumną, wolną i zdolną do miłości. Szukając prawdziwego sensu życia i obiektywnej prawdy zgodnej ze swoim sumieniem, jest ona zdolna do zachowania swojej tożsamości, w solidarnej i sprawiedliwej harmonii z innymi osobami.

7. Terenem współczesnej dyskusji na temat antropologii filozoficzno-teologicznej, otwartej na osiągnięcia nauk o człowieku, jest etyka chrześcijańska. W jej ramach, poza pytaniem o moralne dobro, wciąż stawiane są pytania o naturę kobiety i mężczyzny, powołanie rodzinne obojga i wzajemną odpowiedzialność, w tym odpowiedzialność rodzicielską. Współczesne dyskusje etyków chrześcijańskich dały dalej okazję do refleksji nad cielesnością człowieka, w tym nad znaczeniem jego płciowości. Kwintesencja tej dyskusji została zawarta w nauczaniu Kościoła wyrażonym w licznych dokumentach papieży i dykasterii Stolicy Apostolskiej ostatniego wieku.

8. Nauczanie to zakłada, iż w wielu dziedzinach współczesnej wiedzy o człowieku można znaleźć ważne elementy, które pomagają zintegrować ludzką płciowość w strukturze osoby. Wskazują one na naturę osoby ludzkiej jako jedność duchowo-cielesną, czyli wszystkich skłonności, zarówno duchowych, jak i cielesnych oraz wszelkich innych właściwości pozwalających osiągnąć jej cel[6]. W tym sensie

[6] Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor* (6 sierpnia 1993) 48 [dalej: VS].

płciowość jest podstawowym składnikiem osobowości, sposobu bycia i komunikowania się człowieka, w tym przeżywania i wyrażania ludzkiej miłości[7].

9. Jakkolwiek w prawidłowym zrozumieniu ludzkiej płciowości niezwykle ważne są uwarunkowania biologiczne, psychiczne i społeczne, to do prawdziwego zrozumienia tożsamości kobiety i mężczyzny konieczne jest przezwyciężenie ujęć materialistyczno-naturalistycznych. Mężczyzna i kobieta utwierdzają się w swojej płciowej tożsamości we wzajemnym dialogu, we wspólnocie miłości uczestniczącej w stwórczej miłości Boga. Męskość i kobiecość są wzajemnie dopełniającymi się formami osoby ludzkiej. Odrzucenie tej prawdy przeczy nie tylko chrześcijańskiej prawdzie o stworzeniu kobiety i mężczyzny przez Boga, ale także ich naturze wyrażającej się w obiektywnych kryteriach, poczynając od anatomiczno-funkcjonalnej struktury ciała, przez cechy psychiczne, aż po duchowość.

10. Jednym ze skutków nieuwzględniania wzajemności i komplementarności relacji kobiety i mężczyzny oraz zanegowania prokreacyjnego celu płciowości jest podkreślone już we wstępie radykalne oddzielenie płci biologicznej (*sex*) od płci społeczno-kulturowej (*gender*). Płeć biologiczno-anatomiczna oparta jest na kryteriach biologiczno-psychicznych. Płeć społeczno-kulturowa określa sposób przeżywania i realizacji różnicy między płciami w konkretnej kulturze. Z błędnego odseparowania od siebie płci biologicznej i kulturowej, które w istocie polega na zrelatywizowaniu płci biologicznej, „wynika rozróżnienie różnych «orientacji seksualnych», które nie są już określone przez różnicę płci biologicznej między mężczyzną a kobietą, ale mogą przyjmować inne formy określone jedynie przez radykalnie autonomiczną jednostkę. Ponadto sama koncepcja płci społeczno-kulturowej zależy od subiektywnej postawy osoby, która może wybrać płeć społeczno-kulturową nie odpowiadającą jej płci biologicznej, a zatem ze sposobem, w jaki pojmują ją inni (transpłciowość)”[8].

11. Zasadniczy sprzeciw musi więc budzić postawa lekceważenia biologicznych i psychicznych elementów ludzkiej seksualności. Według ideologii *gender* role seksualne, zachowania i atrybuty właściwe dla kobiet i mężczyzn zostały skonstruowane przez społeczeństwo. Seksuolodzy podkreślają, że wśród dziesięciu kryteriów płciowości,

[7] Por. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę…*, dok. cyt., 4.

[8] Tamże, 11.

tylko dwa można uznać za związane z płcią kulturową: płeć psychiczną (poczucie przynależności do danej płci) i płeć społeczną (ustaloną po urodzeniu na podstawie budowy zewnętrznych narządów płciowych). Tak rozumiana płeć określa przynależność do kategorii mężczyzny lub kobiety i wyznacza związane z nią role społeczne.

12. Genetycy, endokrynolodzy i neurolodzy wskazują na znaczenie kryteriów płciowości związanych z biologiczną strukturą człowieka. W tym kontekście wymienia się płeć chromosomalną, określoną przy zapłodnieniu przez chromosomy płciowe (kobieta XX, mężczyzna XY), płeć gonadalną zaznaczoną od 7. tygodnia po zapłodnieniu i wyznaczoną przez gruczoły płciowe (jądra i jajniki), płeć hormonalną określaną przez odmienny poziom męskich i żeńskich hormonów, płeć metaboliczną określaną przez rodzaj aparatu enzymatycznego niektórych systemów metabolicznych, czy płeć mózgową wynikającą z typowo płciowego zróżnicowania mózgu[9].

13. Konsekwentna, filozoficzna interpretacja tych faktów w strukturze osoby nie tylko przeczy ideologicznym twierdzeniom o tzw. „płci neutralnej” zwanej niekiedy „trzecią płcią”, ale potwierdza prawdę, iż różnica między kobietą i mężczyzną jest konstytutywna dla ludzkiej tożsamości. Potwierdzają to – poza personalizmem chrześcijańskim – te nurty filozofii, które nie ulegają pokusie redukcjonizmu materialistycznego (negacja duchowego wymiaru człowieka) i idealistycznego (negacja prawdy o jego cielesności). Obydwa te stanowiska bowiem fałszywie interpretują celowość rozrodczą popędu seksualnego i jego społeczne uwarunkowania.

14. Chrześcijańska antropologia integruje elementy cielesne i duchowe w koncepcji natury osoby ludzkiej. Pojęcie natury niesie w sobie nie tylko pozytywną ocenę biologiczno-fizjologicznej struktury płciowości człowieka złączonej z jego dojrzewaniem i rozwojem. Ludzka natura wskazuje także na istotę płciowości kobiety i mężczyzny, sensowność posiadanej przez nich zdolności rozrodczej, panowanie nad pożądaniem seksualnym i zdolność do wzajemnego poświęcenia w miłości (czynienie daru z siebie). Tak określana tożsamość płciowa kobiety i mężczyzny zakłada duchowo-podmiotową, zgodną z prawidłowo ukształtowanym sumieniem, odpowiedzialność za własną męskość i kobiecość oraz ich komplementarnie relacyjną więź w małżeństwie i rodzinie. W ten sposób ludzka płcio-

[9] Por. tamże, 24.

wość zostaje wpisana w rozumność, wolność i zdolność do miłości osobowej człowieka.

15. W konsekwencji kobieta i mężczyzna stają przed zadaniem rozumnego namysłu nad własną płcią biologiczną. Oznacza to przede wszystkim poznanie struktury biologiczno-psychicznej własnej płciowości. Rozumność osoby pozwala odkryć znaczenie płciowości w realizacji celów życiowych człowieka. Rzetelny namysł nie może pominąć komplementarności płciowości na płaszczyźnie biologicznej, psychicznej i duchowej. Odkrywa też różne znaczenia miłości (erotycznej, przyjacielskiej i zdolnej do poświęcenia), nie wykluczając funkcji rodzicielskiej mężczyzny i kobiety.

16. Kobieta i mężczyzna jako osoby wolne są wezwani do kierowania własną ekspresją seksualną. Oznacza to, że potrafią odróżnić to, co jest namiętnością i popędem. Odsłania się wtedy różnica między pożądaniem i pragnieniem, siłą popędu i zdolnością do jego sublimacji, nie mówiąc o zdolności do integracji osobowej seksualności. Proces integracji jest tym bardziej konieczny, im większy wpływ zyskują dzisiaj zafałszowane teorie płciowości, utrwalane przez struktury zła, na przykład przez pornografię czy prostytucję.

17. Kobieta i mężczyzna jako osoby przeżywają swoją płciowość w kontekście społecznym, którego najbardziej elementarnym wyrazem jest komplementarność płci. Płciowość mężczyzny i kobiety wprowadza ich w sieć odniesień, które mogą osiągnąć poziom troski zdolnej do najwyższego poświęcenia, ale narażone są także na wyzysk, krzywdę i poniżenie. W tym drugim przypadku mogą powstawać stereotypy, nierówne traktowanie, a nawet przemoc wobec kobiet i mężczyzn. Dlatego osobowe podejście do relacji między płciami zakłada poszanowanie ich godności osobowej i ich praw, a także sprawiedliwość struktur społecznych i kulturowych oraz prymat sumienia opartego na prawdzie o moralnym dobru.

18. Interpretację tej prawdy Kościół rozwija w ramach teologii ciała, która nie tylko nie może być pominięta w dyskusji z ideologią gender i LGBT+, ale powinna trafić w szczególności do teologii moralnej, katechetyki, homiletyki i katolickiej nauki społecznej oraz wychowania i pedagogiki. Kościół widzi mężczyznę i kobietę w perspektywie wzajemnego daru. „Ciało wyrażające kobiecość […] i męskość ujawnia wzajemność i komunię osób. Wyraża ją przez dar jako podstawową prawidłowość osobowego bytowania. Jest to ciało świadczące o stworzeniu jako podstawowym obdarowaniu, świadczące więc o miłości

jako źródle, z którego zrodziło się to obdarowanie i dar. Męskość/kobiecość, czyli płeć, jest pierwotnym znakiem obdarowania stwórczego, a równocześnie uświadomionego przez człowieka jako mężczyznę/kobietę”[10].

II. Ruchy LGBT+ w społeczeństwie demokratycznym

19. „Kościół respektuje słuszną autonomię porządku demokratycznego i nie ma tytułu do opowiadania się za takim czy innym rozwiązaniem instytucjonalnym czy konstytucyjnym”[11]. Jednocześnie przypomina, że trwałe istnienie społeczeństwa demokratycznego domaga się odniesienia do uniwersalnych zasad moralnych, w których centrum stoi prawda o człowieku. Bez tej prawdy społeczeństwo łatwo zatraca sens swojej misji, ulega manipulacjom przez zmienne idee przyjmujące kształt modnych ideologii, prowadzi do dominacji większości nad mniejszością i silniejszych nad słabymi. Procesy te w końcu powodują zniszczenie sprawiedliwych stosunków międzyludzkich, zgodnego współżycia, a nawet podeptanie prawa do życia słabych i bezbronnych[12]. Sam system demokratyczny ulegający tym tendencjom „łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”[13].

20. Chrześcijaństwo nie należy do ideologii, które wyznaczają sobie za cel zniewolenie człowieka, poniżanie go i narzucenie mu swojej prawdy. W ciągu dwóch tysiącleci głoszenia Ewangelii Kościół dał już wielokrotnie świadectwo, że jest profetycznym „znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej”[14] i w efekcie prawda o człowieku, której uczy, jest gwarantem jego osobowej godności i warunkuje wyzwalającą go wolność stojącą u podstaw sprawiedliwego porządku społecznego. „Prawda ta i wolność albo istnieją razem, albo też razem giną”[15]. Dla powyższych racji Kościół z jednej strony nie boi się głosić obowiązku poszanowania godności osobowej każdego człowieka, również osób związanych z LGBT+, a z drugiej strony dla tych samych racji musi się odnieść z rezerwą, a w partyku-

---

[10] Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Rzym 1986, s. 59.

[11] Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991) 47.

[12] Por. tamże, 44.

[13] Tamże, 46.

[14] Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7 grudnia 1965) 76 [dalej: KDK].

[15] Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* (14 września 1998) 90.

larnych przypadkach z wyraźnym sprzeciwem do ideologii *gender* oraz form aktywności ruchów LGBT+ pomijających tę prawdę o człowieku oraz do ich społecznych projektów i wyznaczanych sobie celów.

21. W odpowiedzi na taką postawę, czy to społeczeństwa, czy też Kościoła, osoby związane z LGBT+ mówią o dyskryminacji czy homofobii oraz postulują ich przezwyciężenie. Dotyczy to także katolików włączających się w różnym stopniu w te ruchy. Dyskryminacja ta miałaby polegać na tzw. opresywnej normatywności heteroseksualnej tradycyjnych społeczeństw, czyli na przekonaniu, że tylko związek mężczyzny i kobiety może być nazwany małżeństwem i powinien cieszyć się specjalnymi prawami i przywilejami. Ta „heteroseksualna normatywność" ma też być podstawowym źródłem cierpienia osób, które przeżywają swoją seksualność inaczej, niż to się dzieje w tradycyjnym małżeństwie. Dlatego też w celu budowy bardziej sprawiedliwego społeczeństwa – jak głoszą – konieczne jest prawne rozszerzenie rozumienia małżeństwa i rodziny, zrównanie praw i przywilejów małżeństw heteroseksualnych i homoseksualnych, uznanie związków partnerskich tworzonych przez pary tej samej płci wraz regulacją sytuacji majątkowej, alimentów i dziedziczenia, a także umożliwienie związkom monopłciowym adopcji dzieci oraz przyznanie osobom od 16. roku życia prawa do określenia swojej płci (m.in. Deklaracja Kongresu LGBT + z 30 marca 2019).

22. Zdając sobie sprawę z radykalnego charakteru postulowanej transformacji kulturowej i postulatów społeczeństwa „bez różnic płciowych"[16], ruchy LGBT+ proponują stosowanie metody małych kroków mających na celu wymuszenie powolnej transformacji obyczajowo-kulturowej przez stopniowe oswajanie społeczeństwa z zachowaniami uchodzącymi do niedawna za nieakceptowalne i naganne moralnie. Niektóre środki społecznego przekazu wspomagają te projekty, propagując ideologię gender, promując rzekomą atrakcyjność rozwodów, zdrad, rozwiązłości seksualnej, ośmieszając wierność, dziewictwo, czystość i religijność.

23. Temu celowi ma też służyć wychowanie seksualne dzieci prowadzone już od wieku przedszkolnego. Chociaż niektóre postulaty osób związanych z LGBT+ dotyczące wychowania dzieci mają na uwadze fundamentalne wartości także dla międzyosobowej komunii w heteroseksualnym związku małżeńskim, jak miłość, wzajemny szacunek,

[16] *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę…*, dok. cyt., 2.

poczucie współodpowiedzialności, to jednak większość proponowanych środków, metod i celów daleko przekracza ramy wychowania mającego na uwadze integralne dobro dzieci i młodzieży. Z odpowiedzialnym wychowaniem nie da się pogodzić udostępniania dzieciom materiałów obnażających ludzką intymność i uczących je przyjemnościowego „manipulowania" swoją płciowością oraz wprowadzania ich we wczesne doświadczenia seksualne. W rzeczywistości proponowane wychowanie skutkuje seksualizacją dzieci i młodzieży, prowadzi do przełamania ochronnej bariery wstydliwości, rozbudzenia cielesnego pożądania i seksoholizmu (wpływającego destrukcyjnie na sferę emocjonalną młodego człowieka i prowadzącego do kompulsywnej masturbacji oraz trudnych do pokonania natręctw seksualnych), owocuje często wczesną inicjacją seksualną, ciążą w młodzieńczym wieku i nierzadko aborcją, stosowaniem środków antykoncepcyjnych i wczesnoporonnych niszczących sferę rozrodczą młodej dziewczyny i utrudniających zajście w ciążę w dojrzałym wieku, zwiększa ryzyko zakażeń chorobami przenoszonymi drogą płciową, a w końcu staje się przyczyną traumatycznych przeżyć młodych ludzi i osobistych dramatów w dalszym życiu.

24. W kontekście powyższych uwag należy przypomnieć, że zgodnie z prawem naturalnym to jedynie rodzice mają prawo do wychowania ich dzieci. Prawo to gwarantuje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej: „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania"[17]. Prawo decydowania o wychowaniu religijnym i moralnym dzieci przyznają rodzicom i prawnym opiekunom także liczne umowy międzynarodowe[18].

25. W wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży rodziców winna wspierać szkoła. Ma ona po temu wielkie możliwości, gdyż nauczyciele i wychowawcy sami będąc rodzicami, przeważnie posiadają świadomość odpowiedzialności, a także mają odpowiednią wrażliwość na istotne wartości moralne i cele procesu wychowawczego. Udział szko-

[17] Por. Konstytucja RP, art. 48 ust. 1; por. także Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy, art. 96 §1.

[18] Por. np. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, art. 18 ust. 4; Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Socjalnych i Kulturalnych, art. 13 ust. 4; Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, art. 14 ust. 3; Konwencja o prawach dziecka, art. 18.

ły w procesie wychowania seksualnego winien jednak mieć charakter pomocniczy, to znaczy udział ten winien być przedłużeniem wychowania, jakie ma miejsce w domu rodzinnym i winien współpracować „w takim duchu, jaki ożywia samych rodziców”[19].

26. Mając na uwadze doniosłość obowiązku wychowania dzieci i młodzieży, Kościół zachęca wszystkie podmioty w nim uczestniczące, a więc rodzinę, szkołę i kompetentne władze do dialogu mającego na celu wypracowywanie słusznych rozwiązań i programów wychowawczych pomagających dzieciom i młodzieży w procesie dojrzewania seksualnego i uczuciowego, uwzględniających specyfikę fizjologiczną i psychologiczną kolejnych faz ich wzrostu i dojrzewania neuropoznawczego, a także kształtujących „zdrowe” traktowanie ludzkiego ciała, a zwłaszcza sfery płciowej[20]. Tak rozumiane programy winny mieć priorytetowo na uwadze życiowe powołanie każdego dziecka do miłości, czy to w heteroseksualnym związku małżeńskim, w życiu poświęconym Bogu, czy też oddanym na służbę bliźnim w społeczeństwie.

27. Ów dialog powinien mieć dalej na celu jednoczenie sił „w wychowaniu dzieci i młodzieży do poszanowania każdej osoby w jej szczególnej i odmiennej kondycji, aby nikt nie doznawał znęcania się, przemocy, obelg lub niesprawiedliwej dyskryminacji ze względu na swoje uwarunkowania osobowe (takie jak niepełnosprawność, rasa, religia, skłonności uczuciowe itp.). Chodzi o wychowanie na rzecz aktywnego i odpowiedzialnego obywatelstwa, którego cechą jest zdolność akceptacji z szacunkiem wszystkich uzasadnionych wyrazów osoby”[21].

28. Jest rzeczą pożądaną, aby jednym z kręgów przygotowujących ten dialog były wolne od ideologii i prowadzone w duchu odpowiedzialności naukowe studia nad rozwojem psychicznym, emocjonalnym, poznawczym i seksualnym dzieci w zmieniających się warunkach kulturowych i społecznych, a także nad ochroną dzieci przed seksualizmem w powszechnie dostępnych dla dzieci mediach (zwłaszcza internet, a więc komputer, smartfon). Wobec rozwoju globalnej

---

[19] Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (22 listopada 1981) 37 [dalej: FC]; por. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę...*, dok. cyt., 46.

[20] Por. *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę...*, dok. cyt., 39–51; por. także Franciszek, *Przemówienie podczas seminarium na temat komplementarności mężczyzny i kobiety* (17 listopad 2014), „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 25:2014 nr 12, s. 37, nr 3; *Podstawa programowa katechezy*, s. 54, 99.

[21] *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę...*, dok. cyt., 15–16.

migracji zarobkowej i turystyki wskazane są również prowadzone odpowiedzialnie studia nad problematyką gender, „starając się osiągnąć głębsze zrozumienie sposobów, w jaki przeżywa się w różnych kulturach różnicę płci między mężczyzną a kobietą”[22].

29. Niektórzy członkowie i sympatycy ruchu LGBT+ wyznaczają sobie odmienne od wyżej przedstawionych celów. Ich priorytetem nie jest rewolucja kulturowa, prawna i wychowawcza, ale przeciwdziałanie przemocy, mobbingowi, stygmatyzowaniu i społecznemu wykluczeniu, w tym z własnej rodziny. Niekiedy także katolicy uczestniczą w „tęczowych marszach”, aby zwrócić uwagę na powyższe problemy osób LGBT+. W tym kontekście należy kolejny raz podkreślić, że postulat szacunku dla każdej osoby, w tym osób identyfikujących się z LGBT+, jest w pełni słuszny, zaś demokratyczne państwo prawa powinno zadbać o to, aby żadne z podstawowych praw tych osób nie stojące w oczywistej sprzeczności z ludzką naturą i dobrem wspólnym (jak monopłciowy związek czy adopcja dzieci przez takie związki) nie było naruszane. Nie do zaakceptowania są więc jakiekolwiek akty przemocy fizycznej lub werbalnej, wszelkie formy chuligańskich zachowań i agresji wobec osób LGBT+. Analogicznie, jak wszyscy inni obywatele, w ramach przewidzianych przez prawo, mogą przedstawiać swoje postulaty w celu budowania bardziej sprawiedliwego społeczeństwa i realizować je na drodze demokratycznych przemian.

30. Paralelnie do powyższych praw osób związanych z LGBT+ należy podkreślić słuszne oczekiwania całego społeczeństwa, aby były szanowane także prawa innych członków społeczności, w tym zwłaszcza ich uczuć religijnych, uznawanych przez nie zasad moralnych oraz zasad porządku publicznego. Pozytywna postawa członków społeczności zabiegających o unikanie napięć społecznych i wzajemne poszanowanie praw wyraża się ponadto w gotowości przyjścia z pomocą osobom otwartym na dialog w odkrywaniu społeczno-politycznego wymiaru godności osobowej każdego człowieka, zwłaszcza godności rozumianej integralnie jako jedność duchowo-cielesna. Postulat ten odnosi się między innymi do roli, jaką w procesie wychowania winna pełnić rodzina, szkoła i katecheza.

31. Obowiązek szacunku dla osób związanych z ruchem LGBT+ nie oznacza bezkrytycznego akceptowania ich poglądów. Wprost przeciwnie, oznacza uważną ich analizę i weryfikację w świetle obiektywnej prawdy o ludzkiej płciowości i zasad dobra wspólnego. Ideologia

[22] Tamże, 6.

tych ruchów i ich postulaty są bowiem obarczone licznymi błędami szkodliwymi dla życia społecznego, jak chociażby oskarżenie o brak tolerancji, za którym nierzadko kryje się ideologia negująca różnicę i naturalną komplementarności mężczyzny i kobiety, a za odwołaniem się do natury kryje się przeważnie ludzka biologia, opcja kulturowa, popędowość płciowa lub emocjonalność psychoseksualna[23].

32. Ramy należnego szacunku przekracza też legalizacja związków pomiędzy osobami tej samej płci. Prawne ich uznanie prowadzi bowiem w dłuższej perspektywie do osłabienia instytucji małżeństwa, co ze strony państwa stanowiłoby poważne „uchybienia swemu obowiązkowi promowania i ochrony zasadniczej instytucji dla dobra wspólnego, jaką jest małżeństwo”[24]. Jedynie związek mężczyzny i kobiety, w którym płodna miłość oparta jest na komplementarności płci, stanowi właściwe środowisko do zrodzenia i wychowania dzieci, a przez to fundament zdrowego społeczeństwa. Z tego powodu cieszy się on szczególną ochroną prawną i licznymi przywilejami. Naruszenie tego podstawowego przekonania w systemie prawnym pociągnęłoby za sobą poważne zmiany w praktyce społecznej, w tym w edukacji i w wychowaniu młodego pokolenia. Cytowany już dokument Kongregacji Nauki Wiary podkreśla więc: „jeśliby z punktu widzenia prawnego małżeństwo między dwoma osobami odmiennych płci zostało uznane tylko za jedno z możliwych małżeństw, koncepcja małżeństwa uległaby radykalnej zmianie, z poważną szkodą dla dobra wspólnego”[25].

33. Także Konferencja Episkopatu Polski w swoim stanowisku z 13 marca 2019 r. zwróciła uwagę na postulaty zawarte w tzw. Karcie LGBT+, które naruszają zasady sprawiedliwości społecznej i w imię przeciwdziałania dyskryminacji mogą prowadzić do dyskryminacji osób inaczej myślących. Wśród tych postulatów Karty znajduje się propozycja, aby w miejscach pracy przy rekrutacji i promocji brać pod uwagę „orientację psychoseksualną” i „styl życia”. Instytucje przestrzegające tych zasad i zrzeszone w „tęczowych sieciach pracowniczych” miałyby być preferencyjnie traktowane przez lokalne społeczności; przedsiębiorcy podejrzewani o brak tolerancji byliby stygmatyzowani i wykluczani. Biskupi polscy ponownie podkreślają, że „ewentualne wprowadzenie przytoczonych postulatów może spo-

[23] Tamże, 21, 23.

[24] Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi*, Rzym 2003, 6.

[25] Tamże, 8.

wodować istotną zmianę w funkcjonowaniu demokracji w naszym kraju, powodując nie tylko ograniczenie praw dzieci i rodziców, ale także prawa wszystkich obywateli – w tym nauczycieli i pracowników administracji samorządowej – do wolności słowa, w tym wolności do wyrażania sprzeciwu sumienia, wolności nauczania, a w przyszłości być może także wolności nauczania religii. Może prowadzić także do poważnego ograniczenia wolności gospodarczej, która podporządkowana byłaby ideologicznym postulatom”[26].

34. Rewolucja seksualna kontynuowana dziś przez ideologię *gender* i ruchy LGBT+ stwarza coraz poważniejsze zagrożenie dla małżeństwa i rodziny w innych jeszcze wymiarach. Do coraz powszechniejszych przejawów tych zagrożeń należy powszechna akceptacja antykoncepcji, indywidualistyczne i nierzadko egoistyczne rozumienie seksualności oraz rozerwanie więzi między jednoczącym i prokreacyjnym znaczeniem stosunku seksualnego. Przemiany te doprowadziły do banalizacji więzi między mężczyzną i kobietą oraz do kojarzenia miłości z krótkotrwałym uczuciem, nierzadko bez konieczności wzięcia odpowiedzialności za drugą osobę i za poczęte nowe życie[27]. Proces ten potęgują niektóre środki społecznego przekazu, osłabiając wrażliwość moralną na zdradę małżeńską i bagatelizując rozwiązłość seksualną. Dostępność pornografii i prostytucji doprowadziły do kryzysu wiernej miłości i załamania się kultury czystości. Ten smutny obraz jest uzupełniany przez prawnie usankcjonowane zabijanie nienarodzonych dzieci.

35. Powyższe zmiany kulturowe mają negatywny wpływ na osobową dojrzałość mężczyzn i kobiet. Doświadczenie rozwodu własnych rodziców, wzrastanie w rodzinach, w których brak jest ojca lub matki i doświadczenie molestowania, są nierzadko źródłem trudności w osiągnięciu zdrowej tożsamości seksualnej. Wiele osób w różnym wieku przeżywa dzisiaj własną seksualność jako źródło wielkiego cierpienia i zranienia.

36. Wyliczając negatywne skutki upowszechniania się ideologii *gender* i LGBT+, nie zamierza się negować pozytywnych przemian w kulturze związanej z ludzką płciowością. Trzeba między innymi zwrócić uwagę na docenienie jej wartości w pryzmacie integralnej godności osobowej kobiety i mężczyzny, na jej znaczenie w różnych

[26] *Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w sprawie tak zwanej Karty LGBT+*, Warszawa 13 marca 2019, 5.

[27] Por. Franciszek, Adhortacja *Amoris laetitia* (19 marca 2016) 39 [dalej: AL].

wymiarach życia społecznego, większą wrażliwość na prawa kobiet oraz nacisk na równość mężczyzn i kobiet. Ta nowa wrażliwość zaowocowała konkretnymi postulatami, których celem jest bardziej sprawiedliwe społeczeństwo. Dotyczy to dążenia do równej płacy, sprawiedliwego podziału pracy w rodzinie, ochrony przed przemocą domową czy molestowaniem. Dzięki większej wiedzy o własnym ciele i dynamizmie ludzkiej rozrodczości małżonkowie, a zwłaszcza kobiety, mogą zgodnie z zasadami moralnymi tak planować prokreację, aby nie stwarzała ona zagrożenia dla ich zdrowia i dla zdrowia mającego się urodzić dziecka, aby ich odpowiedzialne rodzicielstwo uwzględniało ich kondycję materialną, aby nie kolidowało ono z ich pracą zawodową i awansami społecznymi, nierzadko w tych dziedzinach i profesjach, które do niedawna były dla kobiet zamknięte.

37. Owocem tych pozytywnych przemian są też szacunek i wdzięczność okazywane kobietom za ich wierność kobiecemu powołaniu, za ich „świadomość, że Bóg zawierza im człowieka", dzięki któremu społeczeństwo i Kościół cieszą się swoim wzrostem, a także za „urzeczywistnianie różnych form macierzyństwa afektywnego, kulturowego i duchowego, [które ma nieoceniony] wpływ na rozwój osoby oraz na przyszłość społeczeństwa". Społeczeństwo i Kościół winne im szczególną wdzięczność za ich „geniusz kobiecości", który „zabezpiecza wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji: dlatego, że jest człowiekiem"; a więc który ubogaca relacje międzyludzkie ich szczególną mądrością serca, delikatnością i wrażliwością na bezsilność najsłabszych, bezbronność dziecka, osamotnienie obłożnie chorych, upośledzenie ułomnych, bezradność potrzebujących, zmęczenie ciężko pracujących oraz za ofiarne „trudzenie się w różnych dziedzinach wychowania: w przedszkolach, szkołach, uniwersytetach, domach opieki, parafiach, stowarzyszeniach i ruchach"[28].

38. Wobec wyzwań tworzonych przez ideologię gender i ruchy LGBT+, a zwłaszcza mając na uwadze trudności, cierpienia i duchowe rozdarcia przeżywane przez te osoby, konieczne jest tworzenie poradni (również z pomocą Kościoła, czy też przy jego strukturach) służących pomocą osobom pragnącym odzyskać zdrowie seksualne i naturalną orientację płciową. Przychodnie te mają sens również wtedy, kiedy pełna transformacja seksualna okaże się być zbyt trudna, ale

[28] Por. odpowiednio Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae* (25 lipca 1968) 10 [dalej: HV]; Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988) 30; *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę…*, dok. cyt., 17–18.

jednak w istotnym stopniu pomogą radzić sobie z psychoseksualnymi wyzwaniami. Postulat takich poradni stoi w oczywistej sprzeczności z oficjalnymi opiniami obowiązującymi w kręgach LGBT+, ze stanowiskami uważanymi za naukowe, a także z tak zwaną „poprawnością polityczną". Nie można jednak pomijać świadectw osób, które w pewnym momencie uświadomiły sobie, że ich odmienna seksualność nie jest jakimś nieodwołalnym wyrokiem czy bezpowrotnym zakodowaniem, ale jest objawem zranień na różnych poziomach ich osobowości. Pragnąc więc szczerze uzdrowienia doświadczanego bólu, uczyniły długi, nieraz heroiczny wysiłek i z pomocą kompetentnych osób odzyskały zdrową tożsamość i duchową harmonię albo przynajmniej osiągnęły zdolność do życia w zgodzie z samym sobą w wewnętrznym pokoju. Powyższe stwierdzenia nie chcą w partykularnych przypadkach zadawać nowych ran, ale dla wszystkich osób szukających uzdrowienia pragną być ważnym światłem na początku nowej drogi życia i zachętą do podążania po niej.

III. Osoby LGBT+ w Kościele katolickim

39. W kręgu refleksji nad fenomenem gender i LGBT+ pojawia się pytanie o tożsamość religijną, postawę moralną i przynależność do Kościoła osób identyfikujących się z tymi ruchami lub je popierających. Wszelkie stanowiska w tej kwestii winny mieć na uwadze ojcowską miłość Boga ogarniającą każdego człowieka, powszechny zasięg dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa, który „nie łamie trzciny zgniecionej ani nie gasi tlącego się knota" (Mt 12, 20) i konsekwentnie misję Kościoła oraz cel Jego nauczania. Sobór Watykański II przypomina, że Kościół „jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego"[29] i konsekwentnie dąży on do tego, aby „wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy"[30]. Stąd przynależność do społeczności LGBT+, identyfikowanie się z jej ideologią i publiczne solidaryzowanie z nią nie może automatycznie skutkować wykluczeniem ze wspólnoty Kościoła. Zerwanie więzi z Kościołem następuje dopiero wraz z oficjalnym wyrażeniem woli, która zgodnie

[29] Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (18 listopada 1964) 1.

[30] Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium* (4 grudnia1964) 5 [dalej: KL]; 1 Tm 2, 4.

z przepisami prawa kościelnego stanowi akt apostazji, skutkujący, poza odpowiedzialnością moralną, także odpowiedzialnością kanoniczno-karną[31].

40. Kościół katolicki nie może przemilczać moralnej oceny ideologii *gender*, homoseksualizmu i transseksualizmu w jego różnych odmianach. W ocenie tej jednoznacznie odrzuca postawę lekceważenia płci jako daru Bożego, a w odniesieniu do homoseksualizmu i transseksualizmu odróżnia skłonności od wewnętrznych ich akceptacji i czynów. Same w sobie skłonności nie powodują zaciągnięcia winy moralnej. Natomiast jednoznacznie negatywnie jest oceniana ich wewnętrzna akceptacja, ich rozbudzanie w sobie, ich rozpowszechnianie oraz zachowania stanowiące uległość wobec tych skłonności, czyli akty homoseksualne i tak zwana zmiana płci. W refleksji moralnej nad tymi zachowaniami Kościół nie wyklucza, że „w określonych przypadkach mogą zachodzić okoliczności zmniejszające lub nawet uwalniające od moralnej winy”[32]. Błędne jest jednak mniemanie, że są one zawsze i całkowicie efektem wewnętrznego przymusu i w związku z tym pozostają bez winy: „W rzeczywistości także w osobie o skłonności homoseksualnej winna być uznana owa podstawowa wolność, która charakteryzuje osobę ludzką i nadaje jej szczególną godność. Jak w każdym odwróceniu się od zła, dzięki tej wolności ludzki wysiłek oświecony i wsparty łaską Bożą może powstrzymać te osoby od homoseksualnej aktywności”[33].

41. Mając na uwadze powyższą ocenę moralną praktyk homoseksualnych i transseksualnych, osoby doświadczające takich skłonności „są wezwane do życia w czystości”, czyli powstrzymania się od aktów homoseksualnych i pozostania w stanie bezżennym[34]. Temu wyborowi musi też towarzyszyć stały wysiłek przezwyciężania natrętnej koncentracji uwagi na płciowości. Podstawową pomocą w osiągnięciu tych zwycięstw ducha i woli jest pełna wiary modlitwa, przystępowanie do sakramentu pokuty i wierne podążanie po drodze prowadzącej do nadprzyrodzonej wspólnoty z Bogiem[35].

[31] *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1984, 751 i 1364 § 1 [dalej: KPK].

[32] Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych*, Rzym 1986, 11.

[33] Tamże.

[34] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002, 2359 [dalej: KKK].

[35] Por. Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych* 12.

42. Obecność w Kościele osób reprezentujących postawy charakterystyczne dla LGBT+ nie neguje jego świętości. Ma ona bowiem swoje źródło w Osobie Jezusa Chrystusa, który „zawsze jest w nim obecny”[36] i przez działanie Ducha Świętego kontynuuje dzieło uświęcenia oraz zbawienia człowieka. To dzieło Kościół realizuje nie tylko pośród świętych, ale także grzesznych ludzi (por. 1 J 1, 8), na wzór Pana Jezusa, który „nie przyszedł [On] powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mk 2, 17). Konsekwentnie drzwi Kościoła nie mogą być zamknięte przed nikim, kto do niego przychodzi. Uniwersalny zasięg mają słowa Pana Jezusa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” (J 8, 7). Zgodnie z zasadami teologicznomoralnymi i kanonicznymi żaden spowiednik nie może też odmówić rozgrzeszenia osobie wyrażającej szczery żal za swoje grzechy i deklarującej postawę nawrócenia, nawet jeżeli nie może całkowicie wykluczyć, że znowu je popełni.

43. Kościół nie ogranicza się do oceny moralnej omawianych praktyk i nie pozostaje obojętny na problemy życiowe osób homoseksualnych i transseksualnych. Na miarę swoich możliwości i posiadanych w swoim depozycie nadprzyrodzonych środków chce wychodzić naprzeciw tym osobom i pomagać im w zrozumieniu istoty grzechu oraz wystrzeganiu się okazji do grzechu. Stąd widzi potrzebę, aby w diecezjach byli zatrudnieni specjaliści, świeccy i duchowni, gotowi przyjść z pomocą duchową i terapeutyczną osobom doświadczającym wskazanych trudności ze sferą płciową i pragnącym takiej pomocy. Indywidualna opieka duszpasterska ma na celu udzielanie pomocy tym osobom w realizowaniu woli Bożej w ich życiu, łącząc z ofiarą krzyża Chrystusa każde cierpienie i trudności, których mogą doświadczyć z powodu swoich sytuacji[37]. Jest też rzeczą pożądaną, aby w każdej diecezji byli znani specjaliści z zakresu psychologii i seksuologii, którzy byliby w stanie przyjść z pomocą tym osobom, zachowując chrześcijańskie zasady moralne.

44. Wierność prawdzie o człowieku znajduje swoją moc zobowiązującą w słowie Bożym. Już pierwsza Księga Pisma świętego podkreśla, że Bóg stworzył człowieka jako istotę płciową: „Stworzył Bóg człowieka […]; stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Zróżnicowanie to nie tylko ma na uwadze ich biologiczno-fizjologiczną specyfikę, ale także relację między nimi, a mianowicie komplementarność

[36] KL 7.
[37] Zob. KKK 2358.

osobowej więzi angażującej ich dusze i ciała. To wzajemne dopełnianie się mężczyzny i kobiety wyraża w zamiarze Stwórcy ich powołanie do rodzicielstwa („Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię” – Rdz 1, 28[38].

45. Jednocześnie ten sam opis stworzenia podkreśla, że człowiek został w swej duchowo-cielesnej integralności obdarowany niezbywalną godnością („Stworzył Bóg człowieka na swój obraz” – Rdz 1, 27). Wskazuje on też na nierozdzielną „więź łączącą rozum i wolną wolę z wszystkimi władzami cielesnymi i zmysłowymi”. Godność ta jest więc udziałem w jednakowej mierze ducha i ciała człowieka. Oznacza to, że ciało nigdy nie może być traktowane przez wolną wolę arbitralnie i przedmiotowo. Także sfera duchowa nie może bezwolnie ulegać popędom ciała przeciwnym jego godności. Innymi słowy, człowiek jako istota rozumna i wolna rozpoznając dar, sens i wartość moralną swojego ciała, winien czynić nieustanny wysiłek w przezwyciężaniu popędów i dążyć do osiągnięcia wewnętrznej harmonii oraz jedności postaw moralnych z „rozumnym porządkiem, według którego człowiek jest powołany przez Stwórcę do kierowania i regulowania swoim życiem i swoim działaniem, a w szczególności do używania i dysponowania swoim ciałem”[39]. Przed zaniechaniem tych wysiłków przestrzega papież Benedykt XVI, podkreślając, że „tam, gdzie wolność działania staje się wolnością «stwarzania» siebie samego, nieuchronnie dochodzi do zanegowania Stwórcy, a przez to ostatecznie dochodzi także do poniżenia człowieka w samej istocie jego bytu jako stworzenia Bożego, jako obrazu Boga”[40].

46. Powyższe refleksje pozwalają lepiej zrozumieć nauczanie Starego i Nowego Testamentu. Jednoznacznie wskazuje ono na małżeństwo jako związek między mężczyzną i kobietą. W całej tradycji biblijnej jest ono „rzeczywistością ewidentną i normatywną”. Jednocześnie nie ma tam jakichkolwiek świadectw, które dopuszczałyby „związek” między osobami tej samej płci.

47. Niektóre współczesne interpretacje dopatrują się w nauczaniu Pisma Świętego na temat homoseksualizmu wyłącznie przejawu ówczesnej kultury, „prostego odzwierciedlenia archaicznej, historycznie uwarunkowanej mentalności” i odrzucają jego moralne znaczenie dla

[38] *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę*..., dok. cyt., 31.

[39] VS 50; por. także 48–50.

[40] Benedykt XVI, *Przemówienie podczas spotkania z kardynałami oraz pracownikami Kurii Rzymskiej i Gubernatoratu* (21 grudnia 2012).

współczesnego człowieka. Problem ten wyjaśnia Papieska Komisja Biblijna, omawiając teksty biblijne, w których pojawia się temat homoseksualizmu. Przedstawia ona nową interpretację starotestamentalnego opowiadania o zagładzie Sodomy, która w tradycyjnym rozumieniu była karą za grzech homoseksualizmu jej mieszkańców. Współczesna egzegeza analizująca to opowiadanie w szerokim kontekście biblijnych tekstów nawiązujących do „grzechu Sodomy" dostrzega w nim napiętnowanie w ogóle grzesznego postępowania (por. Iz 3, 9) czy niewierności wobec Bożego prawa (por. Iz 1, 10). Także Jerozolima zostaje przyrównana do Sodomy (i Gomory), gdyż jej mieszkańcy praktykują „cudzołóstwo, zatwardziałość w kłamstwie i popierają złoczyńców" (por. Jr 23, 14). W świetle innych tekstów „grzech Sodomy" polega na pysze (por. Syr 16, 8), czy też na „wyniosłości, obfitości dóbr i spokojnej pomyślności [oraz] obojętności wobec biednego i nieszczęśliwego" (por. Ez 16, 49). Konsekwentnie dzisiejsza interpretacja uznaje, że „biblijna tradycja, potwierdzona przez proroków, nadała Sodomie (i Gomorze) symboliczny, ale ogólny tytuł niegodziwego miasta (zob. Pwt 32, 32-34). Grzech jej mieszkańców „polegał [zaś] na uchybieniu gościnności, wrogości i przemocy wobec obcego". Nie kojarzy zaś historii Sodomy z napiętnowaniem homoseksualizmu[41].

48. W sposób wyraźny współżycie homoseksualne piętnuje Księga Kapłańska. Wylicza ona grzeszne akty seksualne, do których zalicza także relacje homoseksualne między mężczyznami: „Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość" (Kpł 18, 22), oraz „Ktokolwiek obcuje cieleśnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, ich krew spadnie na nich" (Kpł 20, 13). Współżycie homoseksualne zostaje też umieszczone między potępianymi grzechami kazirodztwa (Kpł 18, 6-18; 20, 11-12.14.19-21-21), cudzołóstwa (Kpł 18, 20; 20, 10) i zoofilii (Kpł 18, 23; 20, 15-16)[42].

49. W Nowym Testamencie grzech homoseksualizmu pojawia się wyraźnie w trzech listach św. Pawła Apostoła – Rz 1, 26-27; 1 Kor 6, 9 i 1 Tm 1, 10. W pierwszym przypadku św. Paweł mówi o homoseksualizmie żeńskim i męskim, nazywając takie postpowanie występkiem przeciwnym naturze, czyli stojącym w sprzeczności z prawdą o odmienności i celowości płciowej mężczyzny i kobiety zamierzonej przez

[41] Por. Pontificia Commissione Biblica, *«Che cosa è l'uomo?» (Sal 8, 5). Un itinerario di antropologia biblica*, Rzym, 187–188.

[42] *Che cosa è l'uomo?*, 189.

Boga w akcie stwórczym[43]. W dwóch pozostałych tekstach – 1 Kor 6, 9 i 1 Tm 1, 10 – św. Paweł wylicza homoseksualizm w zbiorach grzechów, które zamykają przed człowiekiem drogę prowadzącą do zbawienia (1 Kor 6, 9-10: „Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiądą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwięźli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego")[44].

50. Wobec różnych interpretacji biblijnych i teologicznomoralnych negujących zło moralne zachowań homoseksualnych Kościół przypomina, iż jego nauczanie w tej materii opiera się na słowie Bożym, na żywej Tradycji Apostolskiej i na prawie naturalnym. Ma więc ono charakter uniwersalny, niezmienny w czasie i w przestrzeni, i jest nieomylne. Temu nauczaniu towarzyszy bowiem asystencja Ducha Świętego[45].

51. Próby podważenia tego nauczania prowadzą do negacji istnienia trwale zdefiniowanej w wymiarze płciowym natury mężczyzny i kobiety. Prowadzą one też do podważenia sensu podstawowej komórki życia społecznego: najpierw małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety, czyli osób powołanych do wspólnoty w duchu i w ciele, a w dalszej kolejności – ich powołania do tworzenia rodziny jako wspólnoty rodziców i dzieci, dzięki którym ludzkość rozwija się w społeczeństwach budujących lokalne i powszechne dobro wspólne, podstawowy warunek cywilizacyjnego postępu i integralnego rozwoju człowieka.

52. Zakwestionowanie biologicznie zdefiniowanej natury płciowej człowieka prowadzi również do wynaturzenia ludzkiej prokreacji jako owocu zjednoczenia mężczyzny i kobiety; jako „owocu małżeństwa"[46]. W przypadku związków monopłciowych, żeńskich czy męskich, zostaje ona zastąpiona przez procedury biotechnologiczne, które godzą w godność dawców komórek rozrodczych i w godność dziecka (przeważnie chodzi o procedury typu *in vitro*; w przypadku związków mę-

[43] Por. Rz 1, 26-27: „Kobiety [bezbożnych ludzi] przemieniły pożycie zgodne z naturą na przeciwne naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapałali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd".

[44] Por. *Che cosa è l'uomo?*, 194–195.

[45] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja o Bożym Objawieniu *Dei verbum* (1965) 10 [dalej: KO], Kongregacja Nauki Wiary. *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych* nr 5

[46] por. Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Donum vitae* (Rzym 1987) II, A [dalej: DV]; Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Dignitas personae* (Rzym 2008) 6.

skich z pomocą tzw. matek zastępczych – surogatek). Badania nad skutkami sztucznej prokreacji przeprowadzone w wielu ośrodkach naukowych globu ziemskiego i przedstawione w recenzowanych, prestiżowych periodykach naukowych, wskazują jednoznacznie na znaczący wzrost ryzyka dla zdrowia genetycznej matki, a w jeszcze większym stopniu dla życia i zdrowego rozwoju dziecka. W procedurze tej nagminnie są niszczone ludzkie embriony, zwłaszcza nie rokujące nadziei na zdrowy rozwój. Wobec szerzenia różnych błędnych opinii lub niekompetentnego nadużywania koncepcji filozoficznych arystotelesowsko-tomistycznych Kościół nieustannie przypomina, że „embrion ludzki od samego początku ma godność właściwą osobie”[47].

53. W powyższym kontekście nie można też pominąć fundamentalnego prawa dziecka do tego, aby „być poczętym, być noszonym w łonie, narodzonym i wychowanym w małżeństwie”[48], gdyż „zgodnie z porządkiem stworzenia miłość małżeńska pomiędzy mężczyzną i kobietą oraz przekazywanie życia są sobie nawzajem przyporządkowane”[49]. Właśnie w kontekście rodzinnym, pod opieką ojca i matki, możliwa jest integralna formacja i odkrywanie własnej tożsamości płciowej.

54. Wypełnienie właściwego każdej osobie powołania, czy to w życiu bezżennym, czy też w małżeństwie wraz z powołaniem rodzicielskim, zakłada zdolność do panowania nad sobą i życia w czystości cielesnej. Wezwanie do życia w czystości dotyczy każdego człowieka, niezależnie od jego szczegółowego powołania. „Wolą Bożą jest [bowiem] wasze uświęcenie, [...] aby każdy z was umiał utrzymywać ciało własne w świętości i we czci, a nie w pożądliwej namiętności [...]” (1 Tes 4, 3). Zdolność ta afirmuje osiągnięcie osobowej wolności, często stanowi nieodzowny warunek wypełniania życiowego powołania i odpowiedzialnych relacji z drugą osobą, w każdym przypadku zaś umożliwia czynienie daru z siebie – punkt wyjścia do pokonywania trudności ujawniających się w sferze seksualnej, a także nieodzowny warunek pełnienia powołania w Kościele, czy to kapłańskiego, czy też zakonnego. Wychodząc z powyższej perspektywy, Kościół jednoznacznie formułuje swoje nauczanie na temat poszczególnych skłonności ujawniających się u osób identyfikujących się z LGBT+ czy też na temat postaw będących praktycznym wyrazem ideologii gender.

[47] Tamże, 5.
[48] DV II, A.
[49] AL 81.

Osoby i związki homoseksualne w Kościele

55. W odniesieniu do skłonności homoseksualnych, czy to męskich, czy też żeńskich, Kościół podkreśla, że „chociaż [skłonność ta] sama w sobie nie jest grzechem stwarza jednak mniej lub więcej silną skłonność do postępowania wewnętrznie złego z punktu widzenia moralnego. Z tego powodu sama skłonność musi być uważana za obiektywnie nieuporządkowaną”[50]. Nie oznacza to, że osoby homoseksualne ponoszą każdorazowo odpowiedzialność za tę skłonność, jednak akty homoseksualne z reguły ją pogłębiają. Jednocześnie Kościół naucza, że akty homoseksualne są grzeszne, gdyż „z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane. Są one sprzeczne z prawem naturalnym”[51].

Osoby homoseksualne – kandydaci do stanu duchownego i zakonnego

56. Mając na uwadze naturę i specyfikę homoseksualizmu, a także związane z nim nieuporządkowanie, Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, Kongregacja ds. Duchowieństwa, a ostatnio także papież Franciszek zalecają nieprzyjmowanie do seminariów oraz niedopuszczanie do święceń osób, „które praktykują homoseksualizm, wykazują głęboko zakorzenione tendencje homoseksualne lub wspierają tak zwaną kulturę gejowską”. „Osoby takie [...] [bowiem] znajdują się w sytuacji, która poważnie uniemożliwia im poprawną relację do mężczyzn i kobiet”[52].

57. Papież Franciszek te same wskazania wypowiada jednocześnie pod adresem kandydatów do życia zakonnego, czy to w zakonach męskich, czy też żeńskich[53].

---

[50] Kongregacja Nauki Wiary, *List o duszpasterstwie osób homoseksualnych* 3.

[51] KKK 2357; także Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Persona humana,* Rzym 1975, 8.

[52] Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Instrukcja dotycząca kryteriów rozeznawania powołania w stosunku do osób z tendencjami homoseksualnymi w kontekście przyjmowania ich do seminariów i dopuszczania do święceń*, Rzym 2005; Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*, Rzym 2016, 199; por także 200–201.

[53] Por. *Siła powołania. O życiu konsekrowanym i poprawie relacji w Kościele*, Poznań 2018.

Osoby homoseksualne a małżeństwo

58. Kościół nie neguje zdolności osób homoseksualnych do ludzkiej miłości. Jednakże doznań emocjonalno-seksualnych nie można utożsamiać z miłością małżeńską w rozumieniu porządku stworzenia i norm prawa kościelnego, czyli z miłością, która ze swej natury jest miłością komplementarną, płodną i zmierza ku wzbudzeniu nowego życia. Oznacza to, że każde zbliżenie właściwe związkowi małżeńskiemu mężczyzny i kobiety winno „oznaczać jedność i rodzicielstwo”[54]. Dla powyższych racji Kościół nie może uznać związków między osobami tej samej płci i nie może ich błogosławić z użyciem jakiejkolwiek formuły.

59. Zgodnie z Konstytucją Soboru Watykańskiego II: „małżeństwo jest głęboką wspólnotą życia i miłości między mężczyzną i kobietą”[55]. Jednocześnie prawo kościelne domaga się, aby kandydaci do małżeństwa byli „zdolni podjąć istotne obowiązki małżeńskie”[56]. W świetle powyższych przepisów ugruntowany homoseksualizm jako głęboko zakorzeniona skłonność do osoby tej samej płci oraz brak uczuciowo-seksualnej komplementarności między osobami homoseksualnymi, wyraźnie kontrastuje z powyższą definicją małżeństwa. Ponadto, jeżeli osoby o takich inklinacjach doświadczają trudności w uporządkowaniu swoich skłonności i doświadczeń emocjonalnych, to tym większe wyzwanie stanowi dla nich czynienie daru z siebie dla odmiennego płciowo współmałżonka (mimo zdolności do zbliżeń cielesnych) oraz nawiązanie trwałych i integralnych relacji osobowych. „Wymuszony” nawet przez samą osobę homoseksualną związek heteroseksualny – jak podkreślają liczni eksperci – nie jest w stanie uwolnić jej od tych skłonności; wprost przeciwnie może je jeszcze bardziej pogłębiać i popychać do niewierności małżeńskiej. Konsekwentnie jurysprudencja Roty Rzymskiej regularnie orzeka, że głęboki homoseksualizm jest jedną z przyczyn niezdolności do zawarcia małżeństwa. Podstawą do tych orzeczeń jest w szczególności kan. 1095 nr 3 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Dzieci osób żyjących w związkach homoseksualnych

60. Kościół jest zdecydowanie przeciwny adopcji dzieci przez osoby żyjące w związkach homoseksualnych (tak męskich, jak i żeńskich),

[54] HV 9, 12.

[55] KDK 48; por. także KPK 1055 § 1.

[56] KPK 1095 § 3.

w tym także przez taki związek, w którym jedna osoba zmieniła swoją płeć (osoba transseksualna). Wypowiadając swój sprzeciw, występuje on w obronie godności, praw i potrzeb psychicznych każdego dziecka. Harmonijny jego rozwój, w tym wykształcenie w jego świadomości prawdziwego obrazu małżeństwa i rodziny, domaga się posiadania ojca i matki.

61. Jak już wyżej podkreślono, kobieta żyjąca w związku monopłciowym może począć i urodzić dziecko, wykorzystując gamety pobrane od przystającego na to mężczyzny lub z banku spermy. Nie można *a priori* wykluczać, że temu dziecku może być zagwarantowane wychowanie religijne i udzielony chrzest święty. Jednakże w żadnym wypadku w Księdze Chrztów jako rodzice tego dziecka nie mogą być wpisane dwie kobiety. Jeżeli dawca nasienia nie jest znany, miejsce ojca pozostawia się puste[57].

Osoby transseksualne we wspólnocie eklezjalnej

62. Obecność osób transseksualnych (transpłciowych, transgenderycznych, transwestytów) we wspólnocie kościelnej zakłada uwzględnienie ich problemów z autoidentyfikacją płciową. Dotyczy to najczęściej transseksualistów i transwestytów. Pierwszą grupę charakteryzuje niespójność między genetyczno-anatomiczną budową ciała i świadomością posiadanej płci. Rozbieżność ta jest połączona z pragnieniem (o różnym stopniu nasilenia) „zmiany płci", zarówno w wymiarze jej społecznej akceptacji, wpisów metrykalnych, ubierania się, zachowań i pełnienia określonych ról (niekiedy tylko w tym wymiarze), jak też w wymiarze hormonalnej i chirurgicznej zmiany płci genitalnej (na poziomie anatomicznym).

63. Kierując się obiektywnym kryterium płci człowieka, czyli jego genetyką (kobieta XX, mężczyzna XY), Kościół stoi na stanowisku, że hormonalne i chirurgiczne ingerencje w sferę płciową nie powodują jej faktycznej zmiany. Takie praktyki są traktowane wyłącznie jako akt okaleczenia osoby. Podobnie Kościół ocenia cywilno-prawną procedurę ograniczoną do poświadczenia w dokumentach metrykalnych „zmiany płci" lub jej pominięcia.

[57] Pontificium Consilium de Legum Textibus, *Opinion of Pontifical Council regarding the admission of two non-Catholics as witnesses to baptism and the annotation of persons of the same sex and the so-called „transgender persons" as parents in the baptismal register*. Prot. N. 15986/2017, Vatican, 15 listopada 2017.

Sakramenty święte i osoby LGBT+

64. Kościół nie odmawia osobom transseksualnym prawa do przynależności do Kościoła, a więc nie odmawia im również chrztu świętego, jak i pozostałych sakramentów świętych, jeżeli spełniają fundamentalne warunki ważnego i godziwego ich przyjęcia. Jednakże stojąc na straży świętości sakramentów, Kościół nie może zgodzić się na ich niezgodne z prawdą celebrowanie tam, gdzie ich ważne czy też godziwe sprawowanie lub przyjmowanie pozostaje w związku z płcią człowieka lub jest od niej zależne. Dotyczy to zwłaszcza sakramentu chrztu świętego, święceń i małżeństwa. Dla ważnego ich sprawowania decydujące znaczenie ma płeć genetyczna, a nie subiektywne samookreślenie się płciowe danej osoby. Konsekwentnie:

Chrzest święty

65. Zgodnie z oficjalną nauką i tradycyjną praktyką Kościół nie akceptuje podyktowanego ideologią *gender* odłożenia chrztu dziecka do czasu, aż ono samo określi swoją płeć. Jeżeli są spełnione kanoniczne warunki, Kościół udziela chrztu świętego małemu dziecku nieświadomemu jeszcze swojej płci, kierując się jego płcią genetyczną.

66. Kościół nie może się zgodzić na nadanie dziecku przy chrzcie imienia niezgodnego z jego płcią genetyczną. Nie może też zaakceptować zamiaru nieokreślenia płci dziecka przy wpisie do ksiąg parafialnych (np. w oczekiwaniu, aż z czasem samo dziecko określi swoją płeć), nawet jeżeli tak postąpiono w dokumentach państwowych.

67. Kościół nie odmawia chrztu świętego dorosłej osobie, która w przeszłości z woli rodziców czy z własnego wyboru dokonała tak zwanej „zmiany płci" w jakikolwiek sposób. W praktyce zakłada to domyślnie, że osoba przygotowująca się do chrztu świętego nabywa w trakcie katechumenatu nowe spojrzenie na „zmianę" swojej płci. Mając na uwadze fakt, że chirurgiczna zmiana płci genitalnej jest nieodwracalna, szczery żal należy uznać za wystarczający i nie powinno się sprawiać tej osobie przykrości czy też trudności w praktykach religijnych, także w zakresie przystępowania do sakramentów świętych, chyba że ich ważność jest związana z płcią. Mając na uwadze sytuacje, w których istotną rolę odgrywa społeczna uczciwość z moralnymi konsekwencjami postaw przeciwnych, osoby te winny unikać niejasności co do swojej płci (np. zamiar zawarcia małżeństwa przez osobę nieświadomą faktycznej płci osoby transseksualnej). Dla po-

wyższych racji osoby te winny też przyjąć na chrzcie świętym imię zgodne z płcią genetyczną i takie imię winno być odnotowane w księdze ochrzczonych. Ponadto zgodnie ze przepisem zawartym w kan. 863 Kodeksu Prawa Kanonicznego kapłan przygotowujący taką osobę do chrztu świętego winien o tym fakcie powiadomić swojego biskupa diecezjalnego (gdyż jest to chrzest osoby dorosłej).

68. Kościół nie może zgodzić się na odnotowanie w księgach parafialnych płci niezgodnej z kryterium genetycznym bądź też na zmianę na płeć niezgodną z kryterium genetycznym. Nie może zmienić w księgach parafialnych płci dziecka lub osoby dorosłej wraz z jej imieniem, gdy ta osoba zmieniła określenie płci w dokumentach państwowych lub poddała się zabiegom chirurgicznym. Jeżeli jest to możliwe, fakt ten należy jedynie odnotować „w uwagach", wpisując nazwę dokumentu cywilnego, jego numer i datę wystawienia.

69. Zgodnie ze stanowiskiem Kongregacji Nauki Wiary osoba transseksualna prezentuje w sposób publiczny postawę przeciwną do moralności chrześcijańskiej. Stąd mając na uwadze rolę, jaką rodzice chrzestni pełnią w stosunku do osoby przyjmującej chrzest, osoba transseksualna nie może pełnić tej funkcji. Takie rozstrzygnięcie nie dyskryminuje tej osoby, a tylko wskazuje na obiektywny brak w zakresie wymagań, które są nieodzowne dla spełnienia tego zadania.

Sakrament święceń

70. Kobieta, która „przyjęła" płeć męską, czy to metrykalnie, czy też chirurgicznie, nie może przyjąć sakramentu święceń w żadnym z trzech stopni (diakonat, prezbiterat, biskupstwo). Zgodnie z doktryną katolicką „święcenia ważnie przyjmuje tylko mężczyzna ochrzczony"[58]. Zgodnie z nauczaniem Kościoła metrykalna lub chirurgiczna „zmiana" płci genitalnej żeńskiej na płeć genitalną męską nie zmienia tożsamości płciowej kobiety zdefiniowanej na poziomie genetycznym. Zgodnie z przepisami prawa kanoniczego kobieta, która usiłowałaby przyjąć święcenia, jak i biskup, który usiłowałby ich udzielić, zaciągają karę ekskomuniki *latae sententiae*, z której zwolnienie jest zarezerwowane Stolicy Apostolskiej[59], a święcenia są nieważne.

[58] KPK 1024; w odniesieniu do święceń kapłańskich: Jan Paweł II, List apostolski *Ordinatio sacerdotalis* (1994) 1 i 4.

[59] Por. Congregatio pro Doctrina Fidei, *Decretum generale de delicto attentatae sacrae ordinationis mulieris* (19 grudnia 2007); AAS 100:2008, s. 403.

71. Święceń nie może też przyjąć mężczyzna, który „przyjął" płeć żeńską. Wprawdzie taka ingerencja nie powoduje zmiany jego faktycznej płci, jednak społeczne deklarowanie swojej płci jako żeńskiej jest poważną przeszkodą, gdyż wprowadzałoby wiernych w błąd odnośnie płci kandydata (w dalszej perspektywie prezbitera) i stałoby się źródłem wątpliwości co do ważności jego święceń oraz pełnionych funkcji. Przeszkodą jest również brak poprawnej autoidentyfikacji przez kandydata swojej płci męskiej oraz brak pozytywnego stosunku do niej, co objawia jego labilność płciową i rodzi dużą niepewność odnośnie do postawy wobec własnej płciowości w przyszłości[60].

72. Zgodnie z prawem kanonicznym nieprawidłowym do przyjęcia święceń jest kandydat, który „poważnie i z rozmysłem zranił siebie lub inną osobę [...]"[61]. Papieska Rada do Spraw Tekstów Prawnych wyjaśnia, że nieprawidłowość ta zachodzi również wtedy, kiedy kandydat do święceń poważnie zranił siebie lub zranił inną osobę, nie będąc jeszcze katolikiem, czyli będąc osobą nieochrzczoną, niewierzącą, należącą do innego wyznania lub religii[62]. Od powyższej przeszkody można otrzymać dyspensę, jednak w przypadku chirurgicznej zmiany płci otrzymanie dyspensy przez okaleczonego mężczyznę jest niemożliwe dla wcześniej przedstawionych racji. Dyspensę taką może natomiast otrzymać chirurg przeprowadzający taką operację (jako dokonujący okaleczenia), gdyby chciał później przyjąć święcenia.

Małżeństwo

73. Kościół nie może się zgodzić na małżeństwo osób transseksualnych, które „zmieniły" płeć. Zgodnie z definicją kanoniczną i katechizmową małżeństwo jest związkiem – przymierzem mężczyzny i kobiety. Obejmuje ono wspólnotę całego ich życia i ze swej natury jest otwarte na zrodzenie i wychowanie potomstwa[63]. W punkcie wyjścia związek małżeński winien mieć też dostateczne podstawy do stworzenia trwałej i harmonijnej więzi obejmującej sferę ducha i ciała. Stworzenie takiej wspólnoty zakłada zdolność panowania nad

[60] Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Nota dotycząca skutków kanonicznych transseksualizmu w odniesieniu do małżeństwa i kapłaństwa*, Rzym 2002.

[61] KPK 1041 p. 5.

[62] Pontificio Consiglio per i Testi Legislativi, *Risposta autentica al can. 1041, nn. 4–5 CIC*, Rzym 2016.

[63] Por. KPK 1055 § 1, 1057 § 2; KKK 1601, 1652; HV 9; FC 29.

własną płciowością. Stąd Kongregacja Nauki Wiary stwierdza: „Zakaz małżeństwa staje się absolutny w wypadku transseksualisty, który przeszedł operację tak zwanej zmiany płci, która może przywrócić pewien stan uspokojenia emocjonalnego, nie jest w stanie jednak sięgnąć w głębię patologii psychicznej ani też faktycznie nie zmienia płci, co najwyżej jej wygląd zewnętrzny. W przypadku zawartego już małżeństwa, w którym jeden z małżonków ujawnia obecność opisywanej anomalii psychicznej, należy rozpocząć proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa, zachowując kanony 1674–1675 Kodeksu Prawa Kanonicznego”[64].

74. W przypadku występowania silnej obsesji transseksualnej, ordynariusz miejsca, po zbadaniu sprawy, winien zabronić celebracji sakramentu małżeństwa aż do momentu uzyskania pewności co do ustąpienia tej przeszkody[65]. Przypadki łagodniejsze, niekiedy przeżywane tylko okresowo, kiedy osoba transseksualna daje dostateczne dowody panowania nad skłonnością, winny być traktowane roztropnie. Zakładają one konsultacje specjalisty z zakresu seksuologii i psychologii. Kryterium podstawowym pozostaje trwała zdolność pełnienia obowiązków małżeńskich i rodzinnych.

75. Wszystkie powyższe uwagi nie dotyczą zaburzeń rozwoju płci w postaci tak zwanego obojnactwa (hermafrodytyzmu, interpłciowości). Kariotyp tych osób posiada odmienne kombinacje par chromosomów płciowych (różne od prawidłowych – XX, XY). Sytuacja kanoniczna osób z takimi zaburzeniami jest odmienna od wyżej przedstawionych i zakłada profesjonalne analizy, a ich kanoniczna ocena często wymaga także odniesienia się do Stolicy Apostolskiej. Takich sytuacji nie można uważać za argumenty przemawiające za słusznością ideologii gender. W odpowiedzi na takie próby Kościół podkreśla: „w przypadku nieokreśloności seksualnej wkracza medycyna, która interweniuje, stosując terapię. W tych szczególnych sytuacjach ani rodzice, ani tym bardziej społeczeństwo nie mogą dokonać arbitralnego wyboru, ale to nauka medycyny interweniuje w celu terapeutycznym, to znaczy działa w sposób najmniej inwazyjny na podstawie obiektywnych parametrów w celu wyjaśnienia tożsamości konstytutywnej osoby”[66].

[64] *Nota dotycząca skutków kanonicznych transseksualizmu…*, dok. cyt.

[65] Tamże.

[66] *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę…*, dok. cyt., 24.

IV. Kościół wobec stanowiska LGBT+ w sprawie wychowania seksualnego dzieci i młodzieży

76. W ślad za nauczaniem Soboru Watykańskiego II papież Franciszek przypomina o potrzebie „pozytywnego i mądrego wychowania seksualnego" skierowanego do dzieci i młodzieży. Powinno ono być dostosowane do wieku dzieci oraz wykorzystywać „postęp nauk psychologicznych, pedagogicznych i dydaktycznych"[67]. Seksualność – podkreśla papież – można „zrozumieć jedynie w kontekście wychowania do miłości, do wzajemnego daru z siebie"[68].

Małżeństwo i rodzina jako kluczowe wartości wychowania seksualnego

77. Wychowanie seksualne bywa niekiedy rozumiane jako przekazywanie informacji na temat ludzkiej płciowości, współżycia seksualnego, metod zapobiegania ciąży i unikania chorób przenoszonych drogą płciową, jakby chodziło jedynie o higienę. Tymczasem celem dobrze rozumianego wychowania seksualnego jest przygotowanie dzieci i młodzieży do tego, aby w przyszłości byli zdolni do zawarcia małżeństwa oraz budowania trwałej, stabilnej i szczęśliwej rodziny.

78. Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest ugruntowanie w dzieciach i młodzieży głębokiego przekonania o wielkiej wartości miłości małżeńskiej, miłości ojcowskiej i macierzyńskiej i w ogóle – miłości w rodzinie. Miłość zaś wymaga wysiłku i poświęcenia. Dobrze rozumiane wychowanie seksualne winno w dzieciach i młodzieży ugruntować przekonanie, że właściwym miejscem aktywności seksualnej jest małżeństwo, a zrodzone w nim dzieci, którym trzeba w rodzinie stworzyć środowisko miłości, są darem i błogosławieństwem.

79. Dla osiągnięcia tego celu konieczna jest pomoc dzieciom i młodzieży w rozwijaniu panowania nad sobą, opanowaniu sfery impulsów seksualnych, tak by były one podporządkowane wartości, jaką jest miłość małżeńska. Dzięki tej sile wewnętrznej młodzi ludzie mogą być w stanie postawić dobro małżeństwa, rodziny i dzieci ponad siłę doraźnej i przelotnej przyjemności.

[67] Sobór Watykański II. Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* (28 października 1965) 1 [dalej: DWCh]; zob. AL 280–286; zob. także *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę*..., dok. cyt., 19–21.

[68] AL 280.

Rodzina naturalnym środowiskiem wychowania seksualnego

80. Podstawową metodą wychowania seksualnego jest uczestnictwo dziecka w życiu rodzinnym, bycie świadkiem wzajemnej miłości małżeńskiej jego rodziców. „Środowisko rodzinne jest [bowiem] miejscem normalnym i zwyczajnym formacji dzieci i młodzieży w nabywaniu i praktykowaniu cnót miłości, umiarkowania, męstwa, a następnie czystości. Jako Kościół domowy rodzina jest rzeczywiście szkołą bogatszego człowieczeństwa”[69].

81. Dziecku nie wystarcza „indywidualna miłość” ojca i matki. Potrzebuje nie tylko miłości każdego z nich oddzielnie, ale także uczestniczenia w ich wzajemnej, komplementarnej miłości. W ten sposób rozpoznaje siebie jako istotę seksualną, czy to jako mężczyznę, czy też jako kobietę. W dalszej kolejności buduje w sobie pojęcie miłości małżeńskiej i rodzinnej, męskości i ojcostwa, kobiecości i macierzyństwa, opierając się na obserwowanej więzi miłości między ojcem i matką. Rozwijana przez dziecko świadomość, że jego życie jest owocem miłości ojca i matki, stanowi dla niego najważniejszą „informację”, „dobrą nowinę” wychowania seksualnego i jest świadectwem piękna daru ludzkiej seksualności.

82. Brak powyższego kontekstu w rozwoju seksualnym dziecka, na przykład w efekcie rozwodu czy też ewentualnej adopcji dziecka przez parę monopłciową, niesie ze sobą nie tylko ryzyko zniekształcenia w jego świadomości natury małżeństwa, rodziny, ale także poważne niebezpieczeństwo zniekształcenia obrazu własnej płciowości.

83. Gdy dziecku brakuje doświadczenia wzajemnej miłości rodziców, wówczas seksualność może mu się jawić jako „siła” czy doświadczenie funkcjonujące poza relacją miłości. Gdy w świadomości dziecka ludzka seksualność nie zostaje złączona z doświadczeniem miłości, bliskości, poświęcenia i wzajemnego oddania, wówczas może łączyć się z odczuciami niepokoju, niezdrowej ciekawości, chorego poczucia winy czy koncentracji wyłącznie na sobie.

84. Rodzice czują się nieraz nieprzygotowani do towarzyszenia dziecku w jego rozwoju psychoseksualnym. W wielu domach panuje klimat tabu w sprawach wychowania seksualnego. Nieśmiało zada-

[69] Papieska Rada ds. Rodziny, *Wskazania dla wychowania w rodzinie. Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, Rzym 1995, 48; por. FC 39, 51–54.

wane pytania dzieci bywają lekceważone, zbywane milczeniem lub źle zinterpretowane. Dziecko poszukuje wówczas innego źródła informacji na frapujący je temat. Sytuację tę niejednokrotnie wykorzystują nieuczciwi ludzie czy zdemoralizowane środowiska, czerpiąc z tego zyski i powodując zgorszenie. Zamiast pomocy w rozwoju właściwej postawy wobec płciowości, „grają one na słabościach człowieka i czynią go coraz słabszym i bezbronnym”[70].

85. Rodzicielskie zaniechania w zakresie wychowania seksualnego mogą próbować wykorzystać także władze państwowe i różne organizacje, w tym o charakterze międzynarodowym, nie dbające o moralne dobro dzieci i dążące do narzucenia modelu demoralizującej edukacji niezgodnej z przekonaniami rodziców. Takie próby przejmowania praw rodziców przez państwo lub organizacje są zawsze nadużyciem i formą przemocy. Ojcowie i matki mają prawo bronić swoje dzieci przed takimi nadużyciami. Mają też „prawo i obowiązek popierać dobro swoich dzieci i żądać od władz stanowienia praw prewencyjnych wobec nadużywania i deformowania wrażliwości dzieci i młodzieży”[71].

Integralne spojrzenie na człowieka

86. Seksualność człowieka obejmuje wszystkie wymiary ludzkiej osobowości: sferę fizyczną, psychiczną, emocjonalną, duchową i moralną. Nie ogranicza się więc ona wyłącznie do aktywności genitalnej. Adekwatna edukacja seksualna musi uwzględniać wszystkie powyższe wymiary, a jej istotnym celem jest wdrożenie wychowanków w proces łączenia doznań emocjonalnych i fizycznych z miłością i odpowiedzialnością za siebie oraz za tych, z którymi wchodzą w relację przyjaźni i miłości. Zgodnie z wcześniejszymi uwagami przekazywane na ten temat treści muszą uwzględniać możliwości percepcyjne dziecka i stopień jego psychosomatycznego rozwoju.

87. Ludzka seksualność ze swej natury buduje więzi międzyludzkie na poziomie emocjonalnym, duchowym i cielesnym. Stąd jest rzeczą konieczną, aby osoby uczestniczące w procesie wychowania seksualnego posiadały nie tylko dobrą znajomość ludzkiej fizjologii i psychologii, ale także moralności i duchowości. Wychowawca, który nie posiada odpowiednich kompetencji bądź nie potrafi uszanować wieku i wrażliwości moralnej wychowanków, może ich niepokoić, a na-

[70] Jan Paweł II, List do rodzin *Gratissimam sane* (1994) 13.
[71] Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość*..., dok. cyt., 45.

wet demoralizować tam, gdzie winien ich uspokajać i rozwijać w nich moralną wrażliwość; lub też przeciwnie – może ich zbytnio uspokajać tam, gdzie winien inspirować w nich poczucie odpowiedzialności i stopniowo odsłaniać przed nimi świat wartości ludzkiej seksualności.

Wychowanie do czystości

88. Wychowanie seksualne winno być szkołą czystości. Właściwym miejscem takiego wymiaru wychowania seksualnego jest rodzina. „W niej bowiem spotykają się [...] wzorce społeczne, naturalna wstydliwość i pożądliwość wpisana w ludzką cielesność". To w rodzinie „czystość umysłu i ciała pomaga rozwinąć prawdziwy szacunek względem samych siebie, a jednocześnie uzdalnia do szacunku wobec innych"[72]. Czystość w dziedzinie seksualnej wypływa z miłości i służy miłości. To miłość jest źródłem czystości, a czystość z kolei prowadzi do rozwoju miłości. Adekwatne wychowanie do czystości akcentuje potrzebę panowania nad sobą. Dla osiągnięcia takiej postawy nieodzowny jest rozwój cnoty wstydliwości, wstrzemięźliwości, a także szacunek dla samego siebie i innych[73].

89. Papież Franciszek podkreśla, że „wielką wartość ma taka edukacja seksualna, która pielęgnuje zdrową skromność. [...] Jest to naturalna obrona osoby chroniącej swe wnętrze i unikającej zamieniania się jedynie w przedmiot. Bez skromności możemy sprowadzić uczucia i płciowość do obsesji koncentrujących nas jedynie na narządach płciowych, obsesji, które zniekształcają naszą zdolność kochania"[74].

90. Nie można też zapominać, że prawdziwa czystość jest nie tylko owocem osobistego wysiłku, wysiłku rodziców i wychowawców, ale także darem łaski Boga, osobistej ascezy oraz regularnego korzystania z sakramentu pojednania i pokuty. Stąd integralne wychowanie do czystości i jej zachowanie powinno uwzględniać rozwój życia nadprzyrodzonego.

Obrona przed deprawacją moralną

91. Wychowanie seksualne wiąże się z formacją sumienia. Dojrzałej oceny moralnej człowiek uczy się przez praktykę rachunku sumie-

[72] Tamże, 17.

[73] Por. Kongregacja Edukacji Katolickiej, *Wytyczne wychowawcze* 35.

[74] AL 282.

nia, sakrament pojednania i osobistą modlitwę. Systematyczne lekceważenie głosu sumienia w sprawach miłości i seksualności prowadzi do nieładu moralnego, który niszczy osobowe więzi i staje się źródłem egoizmu oraz krzywd wyrządzanych sobie i bliźnim.

92. W procesie wychowania seksualnego nie do pominięcia jest ludzka ułomność w sferze płciowej. Stąd też obok wspomnianej troski o religijną formację dzieci, rodzice i duszpasterze winni też uczyć dzieci i młodzież właściwego rozeznawania odpowiedzialności moralnej, by „zachować niezbędną roztropność w osądzaniu ich subiektywnej odpowiedzialności”[75]. Młodych zaś ludzi ulegających cielesnym słabościom należy wspierać, podnosić na duchu i budzić w nich nadzieję osiągnięcia panowania nad sobą i życia w czystości.

93. Młodzi dźwigają nieraz ogromny ciężar problemów i konfliktów wewnętrznych związanych z ich dojrzewaniem psychoseksualnym. Bywa, że nie mając dość zaufania do rodziców, by porozmawiać z nimi o swoich trudnościach, szukają pomocy u rówieśników, osób przypadkowych, w Internecie lub w innych mediach, gdzie często natrafiają na nachalną ofertę pornografii oraz zachętę do zachowań niemoralnych, prowadzących nieraz do nieuporządkowanych uzależnień.

94. Konsekwentnie wychowanie seksualne musi mieć na celu ochronę dziecka przed wspomnianymi formami deprawacji oraz wykorzystywaniem seksualnym. Podstawową formą takiej obrony dziecka jest budzenie w nim przez rodziców zaufania, wzajemnego zrozumienia i prowadzenia z nim otwartego dialogu, w którym podzieli się ono tym, co budzi jego ciekawość i co je niepokoi. Rodzice mogą wówczas czuwać nad rozwojem psychoseksualnym dziecka. Niezdrowe zainteresowanie sferą płciową przejawiają właśnie te dzieci, które nie mają możliwości, w klimacie bezpieczeństwa i zaufania, zadawać nurtujących je pytań, wyrażać swoje niepokoje i lęki, oraz w efekcie nie mają dostępu do rzetelnych informacji zaspokajających ich ciekawość w bezpieczny dla nich sposób.

Wobec trudności okresu dojrzewania

95. Wielu młodych w okresie dojrzewania dramatyzuje pewne odczucia seksualne. Przeżywa je z niepokojem, poczuciem winy i lęku. Lęki seksualne połączone z nadmierną ciekawością popychają niekie-

[75] Kongregacja Edukacji Katolickiej, *Wytyczne wychowawcze* 99.

dy młodych do niedojrzałych prób i doświadczeń seksualnych, które bywają raczej chęcią potwierdzenia własnej męskości lub kobiecości niż hedonizmu czy zaspokojenia popędu. Młody człowiek potrzebuje więc dobrej rady i wsparcia, by przyjąć własną seksualność jako piękny dar i ważne zadanie. Takie wsparcie powinien otrzymać w rodzinie i w szkole, gdzie uzyska pomoc w odpowiedzialnym podejściu do sfery seksualnej, a w razie trudności zachętę do szukania stosownej pomocy. Dobre wychowanie seksualne stanowi więc istotną pomoc dla młodzieży w oddramatyzowaniu trudności oraz w pokonywaniu niepokojów związanych z rozwojem psychoseksualnym.

Wychowanie seksualne adekwatne do etapu rozwoju

96. W wychowaniu seksualnym należy uwzględniać poszczególne etapy rozwoju psychoseksualnego dzieci i młodzieży. Rodzice i wychowawcy (w tym katecheci) powinni podążać za ich wrażliwością i potrzebami rozwojowymi. W indywidualnym wychowaniu seksualnym w rodzinie samo dziecko – najczęściej przez pytania – daje wyraźne sygnały, jakiej informacji potrzebuje na danym etapie rozwoju. Zaufanie pomiędzy rodzicami a dzieckiem sprawia, że będzie ono w stanie pytać ich o sprawy, które budzą jego zainteresowanie.

97. Wiedza dotycząca płciowości człowieka powinna być rozwijana w miarę dorastania intelektualnego oraz emocjonalnego wychowanków. Nigdy nie wolno narzucać dzieciom i młodzieży takich treści i zachowań, które byłyby niedostosowane i nieodpowiednie na danym etapie ich rozwoju psychoseksualnego.

Rodzina a szkoła w edukacji seksualnej

98. Wychowanie seksualne prowadzone w ramach zajęć szkolnych (także w ramach przedstawionej dalej katechezy) jest zawsze utrudnione, ponieważ nie może ono uwzględnić wrażliwości i potrzeb każdego pojedynczego dziecka. „Każde dziecko jest osobą jedyną i niepowtarzalną i powinno otrzymać indywidualną formację”[76]. Przede wszystkim rodzice, którzy przebywają z dzieckiem na co dzień, są w stanie w pełni je zrozumieć; tylko oni mogą w pełni odczytać jego wrażliwość, potrzeby, dostrzec przejawy jego płciowego dojrzewania,

[76] Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość*..., dok. cyt., 65.

przeżywane trudności i obawy[77]. Rodzice mogą łatwiej i trafniej rozpoznać właściwy moment przekazania ich dziecku ważnych informacji o seksualności człowieka dostosowanych do jego rozwoju fizycznego, emocjonalnego i duchowego. Dlatego kolejny raz trzeba podkreślić, że najlepiej spełniać zadanie wychowania seksualnego dzieci mogą ich rodzice[78].

99. Rodzice mogą odpowiedzialnie spełniać misję wychowawczą w zakresie seksualności, jeżeli będą do tego przygotowani. Stąd jest rzeczą pożądaną, aby odpowiednie struktury kościelne (np. parafie czy diecezje) czy też świeckie, podzielające chrześcijańskie zasady moralności, organizowały kursy przygotowawcze dla rodziców, korzystając z pomocy godnych zaufania specjalistów, psychologów, pedagogów i seksuologów.

100. Nauczyciele realizujący przedmiot wychowania do życia w rodzinie oraz ewentualnie zaproszeni przez szkołę prelegenci nie mogą udzielać dzieciom informacji i podpowiedzi, które byłyby sprzeczne z zasadami moralnymi wyznawanymi przez rodziców tych dzieci lub z ich (rodziców) oczekiwaniami. Zajęcia te winny być oparte na świadectwie pozytywnych doświadczeń i przeżyć. Nie mogą zaś budzić zgorszenia.

101. Istotną cechą osoby prowadzącej zajęcia wychowania do życia w rodzinie (nauczyciel, katecheta) jest zdolność do wzbudzania zaufania. To właśnie zaufanie budzi w dzieciach i młodzieży odwagę otwartego poruszania problemów dotyczących płciowości człowieka, zarówno podczas zajęć lekcyjnych, jak i w rozmowach indywidualnych. Zaufanie stoi też u podstaw pozytywnego stosunku dzieci do przekazywanych im treści. Osoba prowadząca zajęcia winna przyjąć wobec dzieci i młodzieży postawę przewodnika-opiekuna, w pełnej wszakże współpracy z rodzicami powierzonych jej dzieci.

Katecheza a seksualne wychowanie dzieci

102. Ważną rolę do spełnienia w seksualnym wychowaniu dzieci i młodzieży ma katecheza. Także prowadzący ją katecheci nie powinni zastępować roli pełnionej przez rodziców, ale ich misja winna być oparta na zasadzie pomocniczości, co oznacza – jak już wcześniej pod-

[77] Tamże.

[78] Por. Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski, *Edukacja seksualna. Odpowiedzialność Rodziców*, Jasna Góra – Częstochowa, 27 sierpnia 2019 r.

kreślono – że „wszyscy inni uczestnicy procesu wychowawczego działają poniekąd w ich imieniu, w oparciu o ich zgodę, a w pewnej mierze nawet na ich zlecenie"[79]. Celem tego ich współdziałania jest towarzyszenie dziecku w procesie wychowawczym w zakresie jego płciowości odpowiednio do jego wieku i rozwoju. Formacja ta jest wkomponowana w wychowanie moralne zintegrowane z wiarą i przedstawieniem doskonałości chrześcijańskiej w Osobie Jezusa Chrystusa. Katecheza ta nie jest więc jedną z wielu teorii dobrego postępowania człowieka. Wskazuje ona na naturę i powołanie człowieka już od pierwszych lat życia, na misterium jego stworzenia i godność ogarniającą także jego ciało, na wewnętrzną jedność jego wymiaru duchowego, biologicznego, psychiczno-emocjonalnego i społecznego, a także na piękno i celowość bycia osobą płciową, czyli kobietą lub mężczyzną. Jednocześnie katecheza ta zmierza do ukazania prawdziwego wzoru realizacji własnego człowieczeństwa jako dziewczyna lub chłopiec, a docelowo jako kobieta lub mężczyzna, na drodze praktykowania miłości i ofiarności w osobowej wspólnocie całego życia lub w życiu bezżennym poświęconym Bogu i Kościołowi. Podstawa programowa katechezy wskazuje także na konieczność wychowania w ramach katechezy do czystości oraz na sposoby troski o nią. Program katechezy winien jednocześnie uwzględniać przedstawienie pełnego szacunku stanowiska Kościoła wobec osób homoseksualnych czy też transseksualnych, nie przemilczając jednak oceny moralnej takich zachowań[80].

Przeciw nadużyciom w zajęciach wychowania seksualnego

103. Papieska Rada ds. Rodziny w sposób zdecydowany przestrzega, by osoby prowadzące zajęcia wychowania seksualnego nie korzystały nigdy z materiałów o charakterze erotycznym bez względu na wiek dzieci i młodzieży. Nie wolno tego robić ani w trakcie indywidualnych spotkań, ani w czasie zajęć grupowych. Wymaga tego podstawowa „zasada przyzwoitości"[81]. Ta sama zasada obowiązuje we wszystkich formach angażowania dzieci i młodzieży w zajęcia wycho-

[79] *Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę*..., dok. cyt., 46.

[80] Por. odpowiednio DWCh 1; Kongregacja ds. Edukacji Katolickiej, *Wytyczne wychowawcze*..., dok. cyt., 35; Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Catechesi tradendae* (16 października 1979) 38; *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce,* Częstochowa 2018, s. 71, 113.

[81] *Ludzka płciowość*..., dok. cyt., 126.

wania seksualnego, a w szczególny sposób na katechezie. Nikt nie powinien być w żaden sposób namawiany, a tym bardziej zobowiązywany, do jakiegokolwiek zachowania lub działania, które mogłoby obiektywnie obrażać skromność, gorszyć, pobudzać do nieczystości lub też subiektywnie ranić osobistą wrażliwość, wstydliwość i poczucie prywatności[82].

104. Nadużyciem wychowania seksualnego dzieci i młodzieży jest także skupianie uwagi na antykoncepcji i „zabezpieczaniu się" przed konsekwencjami współżycia seksualnego. Kształtowanie w młodych ludziach przekonania o konieczności „zabezpieczania się" w istocie godzi w ich zdolność do wejścia w prawdziwie ludzką, pełną, wierną i płodną miłość[83]. Prawdziwie bezpieczną jest miłość będąca wyłącznym i całkowitym darem z siebie we wspólnocie małżeńskiej, a drogą do niej jest mądra i integralna edukacja seksualna oparta na porządku moralnym. Żaden środek nie jest w stanie uczynić aktywności seksualnej bezpieczną, jeżeli życie młodego człowieka jest opanowane przez promiskuityzm seksualny oraz wiarę, że prezerwatywa skutecznie zabezpiecza przed poczęciem dziecka lub zakażeniem. Na negatywny wydźwięk słowa „zabezpieczenie się" zwraca też uwagę papież Franciszek. „Słowo to tworzy klimat negatywnego nastawienia do naturalnego, prokreatywnego celu seksualności"[84]. Jest to wyraz „narcystycznej agresji" pozbawionej jakiejkolwiek życzliwości wobec nowego życia[85].

105. Współczesne nauczanie Kościoła w odniesieniu do problemów seksualnych broni więc zasad moralnych opartych na prawie naturalnym i Bożym Objawieniu. Jednocześnie ukazuje ono problematykę płciowości w sposób „ludzki", wskazując na jej naturę ubogacającą człowieka, a także na odpowiedzialność za ten „kruchy" dar: co człowiek z nim uczyni, jak się do niego odniesie i jak z niego będzie korzystał.

Niniejsze Stanowisko zostało przyjęte przez Konferencję Episkopatu Polski
na mocy uchwały 20/386/2020 z dnia 28 sierpnia 2020 r.

[82] Por. tamże, 127.
[83] Por. HV 9.
[84] AL 283.
[85] Tamże.

4

Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP

MODLITWY W JĘZYKU POLSKIM

ujednolicone przez Konferencję Episkopatu Polski – tekst integralny

Niniejszy dokument zawiera tekst integralny modlitw ujednoliconych uchwałą nr 26/386/2020 oraz 28/386/2020 Konferencji Episkopatu Polski z 28 sierpnia 2020 r. Przypominamy, że zgodnie z załącznikiem do uchwały nr 26/386/2020 „łamanie tekstu i układ linii nie należą do elementów istotnych, dlatego wydawcy mogą je stosować zgodnie z potrzebą, np. w wielu liniach dla łatwiejszej recytacji lub w tekście ciągłym dla zaoszczędzenia miejsca w druku".

Spis modlitw

Aniele Boży (Modlitwa do Anioła Stróża)

Aniele Boży, Stróżu mój, Ty zawsze przy mnie stój.
Rano, wieczór, we dnie, w nocy bądź mi zawsze ku pomocy.
Strzeż duszy, ciała mego i zaprowadź mnie do żywota wiecznego. Amen.

Za odmówienie tej modlitwy można uzyskać odpust cząstkowy (Wykaz odpustów, nad. 18, s. 69).

Anioł Pański

P.: Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.
W.: I poczęła z Ducha Świętego.
Zdrowaś Maryjo...

P.: Oto ja, służebnica Pańska.
W.: Niech mi się stanie według słowa Twego.
Zdrowaś Maryjo...

P.: A Słowo ciałem się stało.
W.: I zamieszkało między nami.
Zdrowaś Maryjo...

P.: Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.
W.: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.
Módlmy się: Wszechmogący Boże, przez zwiastowanie anielskie poznaliśmy wcielenie Chrystusa, Twojego Syna, prosimy Cię, wlej w nasze serca swoją łaskę, abyśmy przez Jego mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwały zmartwychwstania. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.
albo:

Módlmy się: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego, poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.
albo:
Módlmy się: Boże, z Twojej woli w łonie Maryi Dziewicy odwieczne Słowo przyjęło ludzkie ciało; spraw, abyśmy wyznając, że nasz Odkupiciel jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, zasłużyli na udział w Jego Boskiej naturze. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Za odmówienie modlitwy „Anioł Pański" rano, w porze południowej albo pod wieczór z przepisanymi wersetami i modlitwą można uzyskać odpust cząstkowy (Wykaz odpustów, nad. 17 § 2.1, s. 64–65). Uwaga: Jeśli po zatwierdzonym tekście z Wykazu odpustów dodaje się według uznania doksologię „Chwała Ojcu..." oraz „Wieczny odpoczynek", to formułę za zmarłych należy poprzedzić specjalną formułą oddzielającą, np. „Módlmy się za zmarłych" albo „Za zmarłych". Odnośnie do doksologii „Chwała Ojcu...", nie ma normy dotyczącej jej powtarzania, pozostawia się to prywatnej pobożności. W Okresie Wielkanocnym zamiast modlitwy „Anioł Pański" odmawia się antyfonę „Królowo nieba, wesel się, alleluja".

Koronka do Miłosierdzia Bożego

(do odmawiania na zwykłej cząstce różańca)

Na początku:
Ojcze nasz...; Zdrowaś Maryjo...; Wierzę w Boga...
Na dużych paciorkach, 1 raz:
Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata.
Na małych paciorkach, 10 razy:
Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata.
Na zakończenie, 3 razy:
Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem.

W wersecie „Miej miłosierdzie dla nas i całego świata" (wersja dostosowana do norm języka polskiego i tak zatwierdzona) można w śpiewie stosować oryginalne brzmienie „świata całego".

Królowo nieba, wesel się, alleluja

(Antyfona maryjna używana zamiast „Anioł Pański" w Okresie Wielkanocy)

Wersja I

Królowo nieba, wesel się, alleluja,
bo Ten, któregoś nosiła, alleluja,
zmartwychpowstał, jak powiedział, alleluja.
Módl się za nami do Boga. Alleluja.

P.: Raduj się i wesel, Panno Maryjo, alleluja.
W.: Bo zmartwychwstał Pan prawdziwie, alleluja.
Módlmy się: Boże, Ty przez zmartwychwstanie Twojego Syna, naszego Pana, Jezusa Chrystusa, przywróciłeś radość światu, spraw, abyśmy przez Jego Matkę, Dziewicę Maryję, osiągnęli szczęście życia wiecznego. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Za odmówienie tej modlitwy można uzyskać odpust cząstkowy (Wykaz odpustów, nad. 17 § 2.1, s. 64–65).

Albo wersja II przeznaczona do śpiewu

Wesel się, Królowo miła,
bo Ten, któregoś zrodziła,
zmartwychwstał Pan nad panami;
módl się do Niego za nami! Alleluja, alleluja!

Ciesz się i wesel się w niebie,
proś Go za nami w potrzebie,
byśmy się też tam dostali
i na wiek wieków śpiewali: Alleluja, alleluja!

Źródło: Siedl.

Litania do Chrystusa, Kapłana i Ofiary

Kyrie eleison. Christe, eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, **zmiłuj się nad nami**.
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże, **zmiłuj się nad nami**.

Jezu, Kapłanie i Ofiaro, **zmiłuj się nad nami**.
Jezu, Kapłanie wieczny na wzór Melchizedeka,
Jezu, Kapłanie posłany przez Boga dla głoszenia Dobrej Nowiny ubogim,
Jezu, Kapłanie, Ty na Ostatniej Wieczerzy ustanowiłeś wzór wieczystej Ofiary,
Jezu, Kapłanie żyjący na wieki, aby się wstawiać za nami,
Jezu, Kapłanie, Ciebie Ojciec namaścił Duchem Świętym i mocą,
Jezu, Kapłanie z ludzi wzięty,
Jezu, Kapłanie dla ludzi ustanowiony,
Jezu, Kapłanie naszej wiary,
Jezu, Kapłanie większej od Mojżesza czci godzien,
Jezu, Kapłanie prawdziwego kultu,
Jezu, Kapłanie dóbr przyszłych,
Jezu, Kapłanie święty, niewinny i nieskalany,
Jezu, Kapłanie wierny i miłosierny,
Jezu, Kapłanie pałający gorliwością o Boga i ludzi,
Jezu, Kapłanie doskonały na wieki,
Jezu, Kapłanie, Ty przez Krew własną wszedłeś do nieba,
Jezu, Kapłanie, Ty nas wprowadziłeś na nową drogę,
Jezu, Kapłanie, Ty nas umiłowałeś i obmyłeś z grzechów Krwią swoją,
Jezu, Kapłanie, Ty wydałeś samego siebie jako dar i ofiarę dla Boga,
Jezu, Ofiaro Boga i ludzi,
Jezu, Ofiaro święta i niepokalana,
Jezu, Ofiaro przebłagalna,
Jezu, Ofiaro pokój przynosząca,
Jezu, Ofiaro przebłagania i chwały,
Jezu, Ofiaro pojednania i pokoju,
Jezu, Ofiaro, w której mamy ufność i śmiały przystęp do Boga,
Jezu, Ofiaro wiecznie żywa, **zmiłuj się nad nami**.
Bądź nam miłościw, **wybaw nas, Panie.**
Od lekkomyślnego przyjęcia święceń,
Od grzechu świętokradztwa,
Od ducha nieumiarkowania,
Od nieuczciwego zysku,
Od grzechu symonii,
Od nieuczciwego zarządzania dobrami kościelnymi,
Od umiłowania świata i jego marności,
Od niegodnego sprawowania Twoich świętych misteriów,
Przez Twoje wieczne kapłaństwo, **wybaw nas, Panie.**

Przez święte namaszczenie, mocą którego Bóg Ojciec uczynił Cię Kapłanem, **wybaw nas, Panie.**
Przez Twego kapłańskiego ducha,
Przez posługiwanie, którym wsławiłeś na ziemi Twojego Ojca,
Przez krwawą ofiarę z samego siebie, raz złożoną na krzyżu,
Przez tę samą Ofiarę codziennie na ołtarzu odnawianą,
Przez Boską władzę, którą w sposób niewidzialny pełnisz za pośrednictwem Twoich kapłanów, **wybaw nas, Panie.**
Prosimy Cię, abyś całe duchowieństwo zachował w świętej pobożności, **wysłuchaj nas, Panie**.
Prosimy Cię, abyś dał swojemu ludowi pasterzy według Twego Serca,
Prosimy Cię, abyś ich napełnił duchem Twojego kapłaństwa,
Prosimy Cię, aby usta kapłanów strzegły wiedzy,
Prosimy Cię, abyś posłał na swoje żniwo wiernych robotników,
Prosimy Cię, abyś pomnożył liczbę świętych szafarzy Twoich misteriów,
Prosimy Cię, abyś dał im ducha wiernej służby według Twojej woli,
Prosimy Cię, abyś im udzielił łagodności w posłudze, umiejętności w działaniu i wytrwałości w modlitwie,
Prosimy Cię, aby na każdym miejscu krzewili cześć Najświętszego Sakramentu, **wysłuchaj nas, Panie**.
Prosimy Cię, abyś przyjął do radości wiecznej tych, którzy wiernie Tobie służyli.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, Panie

Jezu, Kapłanie, usłysz nas.
Jezu, Kapłanie, wysłuchaj nas.

Módlmy się: Boże, Uświęcicielu i Opiekunie swojego Kościoła, wzbudź przez Twojego Ducha godnych i wiernych szafarzy świętych misteriów, aby dzięki ich posługiwaniu i przykładowi lud chrześcijański, przez Ciebie wspierany, szedł drogą zbawienia. Przez Chrystusa, Pana naszego. **W.:** Amen.
albo:
Módlmy się: Boże, Ty dla Twojej chwały i dla zbawienia ludzkości ustanowiłeś Chrystusa najwyższym i wiecznym Kapłanem, spraw, aby

lud, który On nabył dla Ciebie Krwią swoją, z uczestnictwa w Ofierze Eucharystycznej czerpał moc płynącą z Jego Krzyża i Zmartwychwstania. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. **W.:** Amen.

Źródło: Anamnesis 93, s. 22–23 (poprawiono błąd literowy („pośrednictwm"). Uwaga: wersja z książki Jana Pawła II „Dar i tajemnica" ulega przedawnieniu, nowe tłumaczenie jest oficjalnym tekstem zatwierdzonym przez Stolicę Świętą. Wezwania „Módlmy się" wg uchwały nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

Litania do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana

Kyrie eleison. Christe, eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, **zmiłuj się nad nami**.
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże, **zmiłuj się nad nami**.
Krwi Chrystusa, Jednorodzonego Syna Ojca Przedwiecznego, **wybaw nas**.
Krwi Chrystusa, wcielonego Słowa Bożego,
Krwi Chrystusa, nowego i wiecznego Przymierza,
Krwi Chrystusa, przy konaniu w Ogrójcu spływająca na ziemię,
Krwi Chrystusa, tryskająca przy biczowaniu,
Krwi Chrystusa, brocząca spod cierniowej korony,
Krwi Chrystusa, przelana na krzyżu,
Krwi Chrystusa, zapłato naszego zbawienia,
Krwi Chrystusa, bez której nie ma przebaczenia,
Krwi Chrystusa, która poisz i oczyszczasz dusze w Eucharystii,
Krwi Chrystusa, zdroju miłosierdzia,
Krwi Chrystusa, zwyciężająca złe duchy,
Krwi Chrystusa, męstwo Męczenników,
Krwi Chrystusa, mocy Wyznawców,
Krwi Chrystusa, rodząca Dziewice,
Krwi Chrystusa, ostojo zagrożonych,
Krwi Chrystusa, ochłodo pracujących,
Krwi Chrystusa, pociecho płaczących,
Krwi Chrystusa, nadziejo pokutujących,
Krwi Chrystusa, otucho umierających,
Krwi Chrystusa, pokoju i słodyczy serc naszych, **wybaw nas**.

Krwi Chrystusa, zadatku życia wiecznego, **wybaw nas**.
Krwi Chrystusa, wybawienie dusz z otchłani czyśćcowej,
Krwi Chrystusa, wszelkiej chwały i czci najgodniejsza, **wybaw nas**.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

P.: Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.
W.: I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.
Módlmy się: Wszechmogący, wieczny Boże, Ty Jednorodzonego Syna swego ustanowiłeś Odkupicielem świata i Krwią Jego dałeś się przebłagać, + daj nam, prosimy, godnie czcić zapłatę naszego zbawienia i dzięki niej doznawać obrony od zła doczesnego na ziemi, * abyśmy wiekuistym szczęściem radowali się w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. **W.:** Amen.

Źródło: Liturgia Godzin. Wezwania „Kyrie...; Christe...” na początku litanii oraz skrót „P.” w wersecie końcowym wg uchwały ujednolicającej nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

Litania do Najświętszego Imienia Jezus

Kyrie eleison. Christe, eleison. Kyrie eleison.
Jezu, usłysz nas. Jezu, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, **zmiłuj się nad nami**.
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże,
Jezu, Synu Boga żywego,
Jezu, odblasku Ojca,
Jezu, jasności światła wiecznego,
Jezu, królu chwały,
Jezu, słońce sprawiedliwości,
Jezu, Synu Maryi Panny,
Jezu najmilszy,
Jezu przedziwny,
Jezu, Boże mocny, **zmiłuj się nad nami**.

Jezu, Ojcze na wieki, **zmiłuj się nad nami**.
Jezu, wielkiej rady zwiastunie,
Jezu najmożniejszy,
Jezu najcierpliwszy,
Jezu najposłuszniejszy,
Jezu cichy i pokornego serca,
Jezu, miłośniku czystości,
Jezu, miłujący nas,
Jezu, Boże pokoju,
Jezu, dawco żywota,
Jezu, cnót przykładzie,
Jezu, pragnący dusz naszych,
Jezu, Boże nasz,
Jezu, ucieczko nasza,
Jezu, Ojcze ubogich,
Jezu, skarbie wiernych,
Jezu, dobry pasterzu,
Jezu, światłości prawdziwa,
Jezu, mądrości przedwieczna,
Jezu, dobroci nieskończona,
Jezu, drogo i życie nasze,
Jezu, wesele Aniołów,
Jezu, królu Patriarchów,
Jezu, mistrzu Apostołów,
Jezu, nauczycielu Ewangelistów,
Jezu, męstwo Męczenników,
Jezu, światłości Wyznawców,
Jezu, czystości Dziewic,
Jezu, korono Wszystkich Świętych, **zmiłuj się nad nami**.
Bądź nam miłościw, przepuść nam, Jezu.
Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas, Jezu.
Od zła wszelkiego, **wybaw nas, Jezu**.
Od grzechu każdego,
Od gniewu Twego,
Od sideł szatańskich,
Od ducha nieczystości,
Od śmierci wiecznej,
Od zaniedbania natchnień Twoich,
Przez tajemnicę świętego Wcielenia Twego, **wybaw nas, Jezu**.

Przez Narodzenie Twoje, **wybaw nas, Jezu**.
Przez Dziecięctwo Twoje,
Przez najświętsze życie Twoje,
Przez trudy Twoje,
Przez konanie w Ogrójcu i Mękę Twoją,
Przez krzyż i opuszczenie Twoje,
Przez omdlenie Twoje,
Przez śmierć i pogrzeb Twój,
Przez Zmartwychwstanie Twoje,
Przez Wniebowstąpienie Twoje,
Przez Twoje ustanowienie Najświętszego Sakramentu,
Przez radości Twoje,
Przez chwałę Twoją, **wybaw nas, Jezu**.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Jezu.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Jezu.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, Jezu.

Jezu, usłysz nas. Jezu, wysłuchaj nas.

Módlmy się: Panie Jezu Chryste, któryś rzekł: „Proście, a otrzymacie; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzone"; + daj nam, prosimy, uczucie swej Boskiej miłości, * abyśmy Cię z całego serca, usty i uczynkiem miłowali i nigdy nie przestawali wielbić. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. **W.:** Amen.
Albo:
Módlmy się: Wszechmogący Boże, obdarz nas ustawiczną bojaźnią i miłością Twojego świętego imienia, * albowiem nigdy nie odmawiasz opieki tym, których utwierdzasz w swojej miłości. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. **W.:** Amen.

Źródło: Liturgia Godzin. Wezwania „Kyrie...; Christe..." na początku litanii oraz wezwanie „Módlmy się" w drugiej oracji wg uchwały ujednolicającej nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

Litania do Najświętszego Sakramentu

Kyrie eleison. Christe, eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, **zmiłuj się nad nami**.
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże,
Chlebie żywy, któryś zstąpił z nieba,
Boże ukryty i Zbawicielu,
Pszenico wybranych,
Hostio święta,
Hostio żywa,
Hostio Bogu przyjemna,
Pokarmie Aniołów,
Manno ukryta,
Ofiaro czysta,
Ofiaro nieustająca,
Baranku bez skazy,
Ołtarzu najczystszy,
Pokarmie i uczto,
Kielichu błogosławieństwa,
Kapłanie i Ofiaro,
Tajemnico wiary,
Sakramencie pobożności,
Więzi miłości,
Pamiątko cudów Bożych,
Chlebie nadprzyrodzony,
Bezkrwawa Ofiaro,
Najświętsze i najwznioślejsze misterium,
Boskie lekarstwo nieśmiertelności,
Najpotężniejszy fundamencie łask,
Wzniosły i czcigodny Sakramencie,
Ofiaro najświętsza ze wszystkich,
Słowo, które stało się ciałem i zamieszkało między nami,
Niebiańskie lekarstwo, chroniące nas przed grzechami,
Najświętsza pamiątko Męki Pańskiej,
Cudzie zadziwiający ponad wszystko,
Darze przekraczający wszelką pełnię, **zmiłuj się nad nami**.

Szczególna pamiątko Bożej miłości, **zmiłuj się nad nami**.
Nieskończona skarbnico Bożych bogactw,
Budzący bojaźń i ożywiający Sakramencie,
Umocnienie dusz świętych,
Najsłodsza uczto, w której posługują Aniołowie,
Prawdziwa Ofiaro przebłagalna za żywych i umarłych,
Pokarmie na drogę dla umierających w Panu,
Zadatku przyszłej chwały, **zmiłuj się nad nami**.
Bądź nam miłościw, **wybaw nas, Panie**.
Od niegodnego przyjmowania Ciała i Krwi Twojej,
Od pożądliwości ciała,
Od pożądliwości oczu,
Od pychy tego świata,
Od wszelkiej okazji do grzechu,
Przez Twoje pragnienie spożywania Paschy z uczniami,
Przez największą pokorę, z jaką obmyłeś uczniom nogi,
Przez najgorętszą miłość, z którą ustanowiłeś ten Boski Sakrament,
Przez Twoją drogocenną Krew, którą pozostawiłeś nam na ołtarzu,
Przez pięć ran Twojego najświętszego Ciała, które dla nas przyjąłeś, **wybaw nas, Panie**.
Prosimy Cię my, grzesznicy, **wysłuchaj nas, Panie**.
Prosimy Cię, abyś wzmocnił w nas i zachował wiarę, cześć i nabożeństwo do tego przedziwnego Sakramentu,
Prosimy Cię, abyś doprowadził nas poprzez szczerą spowiedź do częstego przyjmowania Eucharystii,
Prosimy Cię, abyś uwolnił nas od wszelkich błędów, wiarołomstwa i ślepoty serca,
Prosimy Cię, abyś nam udzielił drogocennych i niebiańskich owoców tego Najświętszego Sakramentu, **wysłuchaj nas, Panie**.
Prosimy Cię, abyś tym niebiańskim pokarmem na drogę umocnił nas w godzinę śmierci. Prosimy Cię, Jezu, Synu Boga żywego.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, Panie.

Módlmy się: Boże, Ty w Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam pamiątkę swej Męki, daj nam taką czcią otaczać święte tajemnice Ciała

i Krwi Twojej, abyśmy nieustannie doznawali owoców Twego odkupienia. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. **W.:** Amen.

Źródło: Anamnesis 93, s. 24–25. Dodano skrót „W." przed „Amen", ujednolicając z pozostałymi litaniami.

Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa

Kyrie eleison. Christe, eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, **zmiłuj się nad nami**.
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże,
Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego,
Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone,
Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone,
Serce Jezusa, nieskończonego majestatu,
Serce Jezusa, świątynio Boga,
Serce Jezusa, przybytku Najwyższego,
Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios,
Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,
Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico,
Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne,
Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenna głębino,
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,
Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich,
Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności,
Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa,
Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał,
Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali,
Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,
Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,
Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,
Serce Jezusa, źródło życia i świętości,
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,
Serce Jezusa, zelżywością napełnione,
Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte, **zmiłuj się nad nami**.

Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne, **zmiłuj się nad nami**.
Serce Jezusa, włócznią przebite,
Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,
Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,
Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze,
Serce Jezusa, krwawa ofiaro grzeszników,
Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie,
Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,
Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich Świętych, **zmiłuj się nad nami**.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

P.: Jezu cichy i pokornego serca.
W.: Uczyń serca nasze według Serca Twego.
Módlmy się: Wszechmogący, wieczny Boże, wejrzyj na Serce najmilszego Syna swego i na chwałę, i zadośćuczynienie, jakie w imieniu grzeszników Ci składa, † daj się przebłagać tym, którzy żebrzą Twojego miłosierdzia, * i racz udzielić przebaczenia w imię tegoż Syna swego, Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków.
W.: Amen.

Źródło: Liturgia Godzin. Wezwania „Kyrie..;. Christe...” na początku litanii oraz skrót „P.” w wersecie końcowym wg uchwały ujednolicającej nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

Litania do świętego Józefa

Kyrie eleison. Christe, eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, **zmiłuj się nad nami**.
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże, **zmiłuj się nad nami**.
Święta Maryjo, **módl się za nami**.
Święty Józefie,
Przesławny potomku Dawida, **módl się za nami**.

Światło Patriarchów, **módl się za nami**.
Oblubieńcze Bogarodzicy,
Przeczysty stróżu Dziewicy,
Żywicielu Syna Bożego,
Troskliwy obrońco Chrystusa,
Głowo Najświętszej Rodziny,
Józefie najsprawiedliwszy,
Józefie najczystszy,
Józefie najroztropniejszy,
Józefie najmężniejszy,
Józefie najposłuszniejszy,
Józefie najwierniejszy,
Zwierciadło cierpliwości,
Miłośniku ubóstwa,
Wzorze pracujących,
Ozdobo życia rodzinnego,
Opiekunie dziewic,
Podporo rodzin,
Pociecho nieszczęśliwych,
Nadziejo chorych,
Patronie umierających,
Postrachu duchów piekielnych,
Opiekunie Kościoła świętego, **módl się za nami**.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

P.: Ustanowił go panem domu swego.
W.: I zarządcą wszystkich posiadłości swoich.
Módlmy się: Boże, Ty w niewysłowionej Opatrzności wybrałeś świętego Józefa na Oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twojego Syna, † spraw, abyśmy oddając mu na ziemi cześć jako opiekunowi, * zasłużyli na jego orędownictwo w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego.
W.: Amen.

Źródło: Liturgia Godzin. Wezwania „Kyrie…; Christe…" na początku litanii oraz skrót „P." w wersecie końcowym wg uchwały ujednolicającej nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

Litania do Świętych

(Litania na nabożeństwa błagalne)

Ilekroć w poszczególnych częściach litanii przewidziane są dwie formuły oznaczone literami A i B, celebrans lub kantorzy mogą wybrać jedną z nich. W wykazie świętych można na właściwym miejscu włączyć pewne imiona świętych, np. patronów, tytułu kościoła, założycieli diecezji i zakonów itp. Podobnie w czasie nabożeństw błagalnych w różnych potrzebach można dodać wezwania dostosowane do okoliczności.

I. BŁAGANIA DO BOGA

Albo A

Panie, zmiłuj się nad nami. Panie, zmiłuj się nad nami.
Chryste, zmiłuj się nad nami. Chryste, zmiłuj się nad nami.
Panie, zmiłuj się nad nami. Panie, zmiłuj się nad nami.

Albo B

Ojcze z nieba, Boże, **zmiłuj się nad nami**.
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże, **zmiłuj się nad nami**.

II. WEZWANIA DO ŚWIĘTYCH

Święta Maryjo, **módl się za nami**.
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Święci Michale, Gabrielu i Rafale, **módlcie się za nami**.
Wszyscy święci Aniołowie,

Patriarchowie i Prorocy

Święty Abrahamie, **módl się za nami**.
Święty Mojżeszu,
Święty Eliaszu,
Święty Janie Chrzcicielu,
Święty Józefie,
Wszyscy święci Patriarchowie i Prorocy, **módlcie się za nami**.

Apostołowie i Uczniowie

Święci Piotrze i Pawle,
Święty Andrzeju, **módl się za nami**.
Święci Janie i Jakubie, **módlcie się za nami.**

Święty Tomaszu, **módl się za nami**.
Święty Mateuszu,
Wszyscy święci Apostołowie, **módlcie się za nami.**
Święty Łukaszu, **módl się za nami**.
Święty Marku,
Święty Barnabo,
Święta Mario Magdaleno,
Wszyscy święci Uczniowie Pańscy, **módlcie się za nami**.

Męczennicy
Święty Szczepanie, **módl się za nami**.
Święty Ignacy Antiocheński,
Święty Polikarpie,
Święty Justynie,
Święty Wawrzyńcze,
Święty Cyprianie,
Święty Bonifacy,
Święty Wojciechu,
Święty Stanisławie,
Święty Tomaszu Becket,
Święci Janie i Tomaszu z Anglii, **módlcie się za nami**.
Święty Pawle z Japonii, **módl się za nami.**
Święci Izaaku i Janie z Ameryki, **módlcie się za nami**.
Święty Piotrze z Polinezji, **módl się za nami**.
Święty Karolu z Ugandy,
Święte Perpetuo i Felicyto, **módlcie się za nami**.
Święta Agnieszko, **módl się za nami**.
Święta Mario Goretti,
Wszyscy święci Męczennicy, **módlcie się za nami**.

Biskupi i Doktorzy Kościoła
Święci Leonie i Grzegorzu,
Święty Ambroży, **módl się za nami**.
Święty Hieronimie,
Święty Augustynie,
Święty Atanazy,
Święci Bazyli i Grzegorzu z Nazjanzu, **módlcie się za nami**.
Święty Janie Chryzostomie, **módl się za nami**.
Święty Marcinie, **módl się za nami**.

Święty Patryku, **módl się za nami**.
Święci Cyrylu i Metody, **módlcie się za nami**.
Święty Karolu Boromeuszu, **módl się za nami**.
Święty Franciszku Salezy,
Święty Piusie Dziesiąty,

Kapłani i Zakonnicy
Święty Antoni,
Święty Benedykcie,
Święty Bernardzie,
Święci Franciszku i Dominiku, **módlcie się za nami**.
Święty Tomaszu z Akwinu, **módl się za nami**.
Święty Ignacy z Loyoli,
Święty Franciszku Ksawery,
Święty Stanisławie Kostko,
Święty Wincenty à Paulo,
Święty Janie Mario Vianneyu,
Święty Janie Bosko,
Święta Katarzyno Sieneńska,
Święta Tereso od Jezusa,
Święta Różo z Limy,

Świeccy
Święty Ludwiku,
Święty Kazimierzu,
Święta Moniko,
Święta Jadwigo,
Święta Elżbieto Węgierska,
Wszyscy Święci i Święte Boże, **módlcie się za nami**.

III. WEZWANIA DO CHRYSTUSA

Albo A
Bądź nam miłościw, **wybaw nas, Panie**.
Od zła wszelkiego,
Od każdego grzechu,
Od zasadzek szatana,
Od gniewu, nienawiści i wszelkiej złej woli,
Od śmierci wiecznej,
Przez Twoje wcielenie, **wybaw nas, Panie**.

Przez Twoje narodzenie, **wybaw nas, Panie**.
Przez Twój chrzest i post święty,
Przez Twój krzyż i mękę,
Przez Twoją śmierć i złożenie do grobu,
Przez Twoje święte zmartwychwstanie,
Przez Twoje cudowne wniebowstąpienie,
Przez zesłanie Ducha Świętego,
Przez Twoje przyjście w chwale.
Albo B
Chryste, Synu Boga żywego, **zmiłuj się nad nami**.
Chryste, który na ten świat przyszedłeś,
Chryste, który zostałeś ukrzyżowany,
Chryste, który śmierć za nas przyjąłeś,
Chryste, który zostałeś pogrzebany,
Chryste, który zmartwychwstałeś,
Chryste, który wstąpiłeś do nieba,
Chryste, który zesłałeś Ducha Świętego na Apostołów,
Chryste, który siedzisz po prawicy Ojca,
Chryste, który przyjdziesz sądzić żywych i umarłych,

IV. BŁAGANIA W RÓŻNYCH POTRZEBACH

Albo A
Prosimy Cię, abyś nam odpuścił grzechy, **wysłuchaj nas, Panie**.
Prosimy Cię, abyś nas doprowadził do prawdziwej pokuty,
Prosimy Cię, abyś nas samych utwierdził i zachował w swojej świętej służbie,
Prosimy Cię, abyś naszym dobroczyńcom dał wieczną nagrodę,
Prosimy Cię, abyś dał i zachował plony ziemi,
Albo B
Prosimy Cię, abyś nam okazał miłosierdzie, **wysłuchaj nas, Panie**.
Prosimy Cię, abyś dał nam pragnienie nieba,
Prosimy Cię, abyś uchronił nas, braci, krewnych i dobrodziejów od wiekuistego potępienia,
Prosimy Cię, abyś dał wszystkim wiernym zmarłym wieczny odpoczynek,
Prosimy Cię, abyś zachował świat od chorób, głodu i wojny,
Prosimy Cię, abyś dał wszystkim narodom pokój i prawdziwą zgodę, **wysłuchaj nas, Panie**.

Zawsze odmawia się C

Prosimy Cię, abyś strzegł Kościoła świętego i nim kierował, **wysłuchaj nas, Panie**.
Prosimy Cię, abyś zachował Ojca świętego i całe duchowieństwo w prawdziwej pobożności,
Prosimy Cię, abyś zjednoczył wszystkich wierzących w Chrystusa,
Prosimy Cię, abyś wszystkich ludzi doprowadził do światła Ewangelii,

V. ZAKOŃCZENIE

Albo A

Chryste, usłysz nas. Chryste, usłysz nas.
Chryste, wysłuchaj nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Albo B

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Modlitwa

Boże, ucieczko nasza i mocy, Ty jesteś źródłem pobożności, † wysłuchaj pokorne modlitwy swojego Kościoła * i spraw, abyśmy otrzymali wszystko, o co Cię z ufnością prosimy. Przez Chrystusa, Pana naszego. **W.:** Amen.

Albo:

Boże, Ty widzisz, że wskutek naszej słabości upadamy w grzechy, † okaż nam swoje miłosierdzie * i spraw, aby przykłady Twoich świętych odnowiły w nas miłość ku Tobie. Przez Chrystusa, Pana naszego. **W.:** Amen.

Źródło: Liturgia Godzin. Tytuł „Litania do Świętych" wg uchwały ujednolicającej nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020. W Litanii do Świętych przed oracjami końcowymi nie ma wezwania „Módlmy się".

Litania loretańska do Najświętszej Maryi Panny

Kyrie eleison. Christe, eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, **zmiłuj się nad nami**.
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże, **zmiłuj się nad nami**.
Święta Maryjo, **módl się za nami**.
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko Kościoła,
Matko miłosierdzia,
Matko łaski Bożej,
Matko nadziei,
Matko nieskalana,
Matko najczystsza,
Matko dziewicza,
Matko nienaruszona,
Matko najmilsza,
Matko przedziwna,
Matko dobrej rady,
Matko Stworzyciela,
Matko Zbawiciela,
Panno roztropna,
Panno czcigodna,
Panno wsławiona,
Panno można,
Panno łaskawa,
Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,
Przyczyno naszej radości,
Przybytku Ducha Świętego,
Przybytku chwalebny,
Przybytku sławny pobożności,
Różo duchowna,
Wieżo Dawidowa, **módl się za nami**.

Wieżo z kości słoniowej, **módl się za nami**.
Domie złoty,
Arko przymierza,
Bramo niebieska,
Gwiazdo zaranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pociecho migrantów,
Pocieszycielko strapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowo Aniołów,
Królowo Patriarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców,
Królowo Dziewic,
Królowo wszystkich Świętych,
Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta,
Królowo wniebowzięta,
Królowo różańca świętego,
Królowo rodzin,
Królowo pokoju,
Królowo Polski, **módl się za nami**.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

P.: Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.
W.: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.
Módlmy się: Panie, nasz Boże, daj nam, sługom swoim, cieszyć się trwałym zdrowiem duszy i ciała, † i za wstawiennictwem Najświętszej Maryi, zawsze Dziewicy, * uwolnij nas od doczesnych utrapień i obdarz wieczną radością. Przez Chrystusa, Pana naszego.
W.: Amen.

Werset i orację można według uznania dostosować do okresu liturgicznego.

W okresie Adwentu

P.: Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.
W.: I poczęła z Ducha Świętego.
Módlmy się: Boże, z Twojej woli za zwiastowaniem anielskim odwieczne Słowo przyjęło ludzkie ciało w łonie Najświętszej Maryi Panny, † spraw, aby wspomagało nas wstawiennictwo Dziewicy, * w której Boże macierzyństwo głęboko wierzymy. Przez Chrystusa, Pana naszego.
W.: Amen.

W okresie Narodzenia Pańskiego

P.: Po porodzeniu, Panno, nienaruszoną zostałaś.
W.: Bogurodzico, przyczyń się za nami.
Módlmy się: Boże, Ty przez dziewicze macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny obdarzyłeś ludzi łaską wiecznego zbawienia, † spraw, abyśmy doznawali orędownictwa Tej, * przez którą otrzymaliśmy Twojego Syna, Dawcę życia wiecznego. Który z Tobą żyje na wszystkie wieki wieków. **W.:** Amen.

W Okresie Wielkanocy

P.: Raduj się i wesel, Panno Maryjo, alleluja.
W.: Bo zmartwychwstał Pan prawdziwie, alleluja.
Módlmy się: Boże, Ty przez zmartwychwstanie Twojego Syna, naszego Pana, Jezusa Chrystusa, przywróciłeś radość światu, † spraw, abyśmy przez Jego Matkę, Dziewicę Maryję, * osiągnęli szczęście życia wiecznego. Przez Chrystusa, Pana naszego. **W.:** Amen.

Antyfona
Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj.

Modlitwa św. Bernarda
Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy wzywa, Ciebie

o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony, do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko, biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik płaczący staję. O, Matko Słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Amen.

Źródło: Liturgia Godzin. Wezwania „Kyrie…; Christe…" na początku litanii, skrót „P." w wersecie końcowym, modlitwy okresowe oraz antyfona „Pod Twoją obronę" i Modlitwa św. Bernarda wg uchwały ujednolicającej nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

Litania z obrzędu koronacji wizerunków Najświętszej Maryi Panny

Kyrie, eleison. Kyrie, eleison.
Christe, eleison. Christe, eleison.
Kyrie, eleison. Kyrie, eleison.
Święta Maryjo, **módl się za nami**.
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Wybrana Córko Boga Ojca,
Matko Chrystusa Króla,
Chwało Ducha Świętego,
Dziewico, Córko Syjonu,
Dziewico uboga i pokorna,
Dziewico cicha i posłuszna,
Służebnico Pańska,
Matko Pana,
Złączona z Odkupicielem,
Pełna łaski,
Źródło piękna,
Wszelkich cnót Skarbnico,
Dojrzały Owocu zbawienia,
Doskonała Uczennico Chrystusa,
Najczystszy Obrazie Kościoła,
Niewiasto, nowa Ewo,
Niewiasto w słońce odziana,
Niewiasto w gwiazd koronie,
Pani hojna,
Pani łaskawa,
Pani nasza, **módl się za nami**.

Radości Izraela, **módl się za nami**.
Blasku Kościoła świętego,
Ozdobo rodzaju ludzkiego,
Orędowniczko łaski,
Służebnico miłosierdzia,
Wspomożycielko ludu Bożego,
Królowo miłości,
Królowo miłosierdzia,
Królowo pokoju,
Królowo Aniołów,
Królowo Patriarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców,
Królowo Dziewic,
Królowo Wszystkich Świętych,
Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta,
Królowo wniebowzięta,
Królowo Polski,
Królowo świata,
Królowo nieba,
Królowo wszechrzeczy, **módl się za nami**.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

P.: Módl się za nami, chwalebna Matko Pana.
W.: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.
Módlmy się: Miłosierny Boże, wysłuchaj pokorne prośby sług swoich, którzy uroczyście uznają Twoją służebnicę, Najświętszą Maryję Pannę, za swoją Matkę i Królową † i daj nam, abyśmy służąc Tobie i bliźnim na ziemi, * zasłużyli na przyjęcie do wiecznego królestwa. Przez Chrystusa, Pana naszego. **W.:** Amen.

Źródło: Obrzęd koronacji wizerunku NMP, s. 28–30. Wezwania „Kyrie…, Christe…" na początku litanii, skrót „P." w wersecie końcowym oraz wezwanie „Módlmy się" w drugiej oracji wg uchwały ujednolicającej uchwały nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

O Boże mój, wierzę w Ciebie („Modlitwa Anioła" z Fatimy)

(Modlitwa uwielbienia Najświętszego Sakramentu)

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie. Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują. Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu i Duchu Święty. W najgłębszej pokorze cześć Ci oddaję i ofiaruję Tobie Przenajdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa, obecnego na ołtarzach całego świata jako wynagrodzenie za zniewagi, świętokradztwa i obojętność, którymi jest On obrażany. Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca i przez przyczynę Niepokalanego Serca Maryi, proszę Cię o łaskę nawrócenia biednych grzeszników.

O Krwi i Wodo (Modlitwa w Godzinie Miłosierdzia)

O Krwi i Wodo, któraś wypłynęła z Najświętszego Serca Jezusowego jako zdrój Miłosierdzia dla nas – ufam Tobie.

Modlitwę tę można odmawiać wraz z innymi modlitwami w Godzinie Miłosierdzia, także przed lub po Koronce do Bożego Miłosierdzia.

O mój Jezu (Akt strzelisty z Fatimy)

(Do odmawiania po każdym dziesiątku różańca)

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

Tytuł redakcyjny i rubryka wg Sekretariatu Fatimskiego, zgodnie z Listem Apostolskim „Rosarium Virgnis Mariae" Jana Pawła II, nr 35.

Ojcze nasz (Modlitwa Pańska)

Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. (Amen.)

Końcowe „Amen" (KKK 2856) używane jest w formułach pozaliturgicznych, np. w Różańcu NMP lub Koronce do Bożego Miłosierdzia itp. Opuszcza się je w formułach liturgicznych, gdzie po Modlitwie Pańskiej następuje inna oracja skierowana do Boga Ojca.

Pod Twoją obronę

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj.

Za odmówienie tej modlitwy można uzyskać odpust cząstkowy (WO, nad. 17 § 2.3, s. 64.66).

Pomnij, o najświętsza Panno (Modlitwa św. Bernarda)

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy wzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony, do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko, biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik płaczący staję. O, Matko Słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Amen.

Za odmówienie tej modlitwy można uzyskać odpust cząstkowy (WO, nad. 17 § 2.3, s. 64.66).

Wieczny odpoczynek

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Brzmienie wg uchwały nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020. Za odmówienie tej modlitwy można uzyskać odpust cząstkowy za dusze czyśćcowe (WO, nad. 29 § 2.2, s. 78).

Witaj, Królowo

Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj. Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy. Do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc na tym łez padole. Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć. A Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo.

Brzmienie wg uchwały nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020. Za odmówienie tej modlitwy można uzyskać odpust cząstkowy (WO, nad. 17 § 2.3, s. 64.66).

Zdrowaś Maryjo (Pozdrowienie Anielskie)

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Brzmienie wg uchwały nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

5
WSKAZANIA
dotyczące przygotowania dzieci do przyjęcia i przeżywania sakramentu pokuty i pojednania oraz Pierwszej Komunii Świętej

Wstęp

1. Niniejszy dokument zawiera podstawowe wskazania dotyczące przygotowania i przeżywania sakramentów: pokuty i pojednania oraz Eucharystii, ze szczególnym uwzględnieniem przystąpienia do tych sakramentów po raz pierwszy w życiu w każdej parafii w Polsce, przy zachowaniu praw biskupów diecezjalnych.

I. Wprowadzenie teologiczne

2. Eucharystia jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego (KK 11), streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary (KKK 1327). W Najświętszej Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, sam Jezus Chrystus, Jego trwała Obecność (KKK 1324).

3. Msza święta jest równocześnie i nierozdzielnie dziękczynieniem i uwielbieniem Boga Ojca, Ofiarą Chrystusa, dokonaną na Krzyżu, antycypowaną w Wieczerniku i dopełnioną w Zmartwychwstaniu – i świętą ucztą Komunii w Ciele i Krwi Pana (KKK 1358).

4. W centrum celebracji Eucharystii znajdują się chleb i wino, które przez słowa Chrystusa i wezwanie Ducha Świętego stają się Ciałem i Krwią Chrystusa (KKK 1333).

5. Owocem Komunii Świętej jest pogłębienie zjednoczenia z Chrystusem i między ludźmi. Komunia Święta podtrzymuje, pogłębia i odnawia życie łaski otrzymane na chrzcie świętym (KKK 1391–1392).

6. Eucharystia, przez umocnienie miłości i przyjaźni z Bogiem, gładzi grzechy powszednie i zachowuje od przyszłych grzechów śmiertelnych (KKK 1394–1395).

7. Chrystus kieruje do swoich uczniów usilne zaproszenie, aby przyjmowali Go w sakramencie Eucharystii: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie" (J 6, 53) (KKK 1384).

8. Udział w uczcie eucharystycznej wymaga czystego serca, wolności od grzechu ciężkiego, dlatego Kościół nie zezwala na dopuszczenie dziecka do Pierwszej Komunii Świętej bez uprzedniej sakramentalnej spowiedzi (Dekret *Quam singulari* Świętej Kongregacji Sakramentów o wieku, w którym należy dopuszczać dzieci do Pierwszej Komunii Świętej).

9. Sakrament pokuty i pojednania obejmuje dwa istotne elementy: z jednej strony akty penitenta, który nawraca się pod działaniem Ducha Świętego, a mianowicie: żal, wyznanie grzechów i zadośćuczynienie, a z drugiej strony działanie Boże za pośrednictwem Kościoła (KKK 1448).

10. Sakrament pokuty i pojednania przynosi przebaczenie grzechów przez Boga, a także pojednanie z Kościołem (KKK 1440).

11. U tych, którzy przyjmują sakrament pokuty z sercem skruszonym i z duchowym nastawieniem, nastają spokój sumienia i pogoda ducha (KKK 1468).

II. Wprowadzenie pastoralne

12. Przygotowanie dzieci do sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii ma na celu doprowadzenie dziecka do świadomego i osobistego spotkania z kochającym i przebaczającym Chrystusem oraz zjednoczenia z Nim w Komunii Świętej. Celem formacji jest także głębsze wprowadzenie dziecka we wspólnotę Kościoła przez doświadczenie wspólnoty wiary i miłości we wspólnocie parafialnej.

13. Przygotowanie oraz przeżywanie pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej obejmuje następujące etapy:

a) przygotowanie dalsze, które rozpoczyna się w okresie wczesnego dzieciństwa i polega na wychowaniu religijnym w rodzinie, regularnym uczestniczeniu w niedzielnej i świątecznej Mszy świętej, a następnie na uczęszczaniu na lekcje religii (katechezę) w szkole;
b) przygotowanie bliższe polegające na udziale dziecka w nauczaniu religii (katechezie szkolnej) oraz w katechezie parafialnej przewidzianej dla I i II klasy szkoły podstawowej, stanowiącej wprowadzenie do katechezy sakramentalnej;
c) przygotowanie bezpośrednie dokonuje się w klasie III i polega w dalszym ciągu na udziale w nauczaniu religii (katechezie szkolnej) oraz w parafialnej katechezie sakramentalnej. Przygotowanie to powinno mieć przede wszystkim charakter duchowy zmierzający do zdobycia osobistego doświadczenia religijnego i włączenia się we wspólnotę wierzących. Istotą tego przygotowania jest pogłębienie wiary w realną obecność Jezusa w Komunii Świętej i wzbudzenie pragnienia jej przyjmowania.

14. Po przyjęciu Pierwszej Komunii Świętej następuje roczny etap, którego celem jest pogłębienie mistagogiczne, czyli głębsze wprowadzenie w przeżywanie sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii. Odbywa się ono w klasie IV i jest zwieńczone przeżyciem rocznicy Pierwszej Komunii Świętej.

15. Po przyjęciu tych sakramentów rodzice, duszpasterze i katecheci, a także rodzice chrzestni, rodzeństwo i dziadkowie powinni

troszczyć się o pogłębianie życia sakramentalnego dzieci przez udział w niedzielnej Mszy świętej oraz regularnej spowiedzi (głównie praktykę pierwszych piątków miesiąca) i Komunii Świętej.

16. W każdej parafii należy uroczyście obchodzić rocznicę Pierwszej Komunii Świętej jako uwielbienie i dziękczynienie za sakrament pokuty i pojednania oraz Komunię Świętą, co ma stanowić impuls do dalszego rozwoju i pogłębiania życia sakramentalnego.

17. Po przyjęciu Pierwszej Komunii Świętej konieczne jest kontynuowanie formacji chrześcijańskiej przez systematyczne uczestnictwo w lekcjach religii i pogłębianie znajomości wiary katolickiej.

18. Pogłębianiu więzi z Chrystusem zapoczątkowanej w dniu Pierwszej Komunii Świętej służy również stała, pozasakramentalna i systematyczna katecheza parafialna dzieci. Nie może ona powtarzać treści i metod nauczania religii w szkole, ale skupiać się na pogłębianiu osobistej wiary i przynależności do Kościoła.

19. W celu głębszej formacji chrześcijańskiej warto zaprosić dzieci do włączenia się w grupy parafialne działające przy parafii, takie jak np.: Eucharystyczny Ruch Młodych, Oaza Dzieci Bożych, Dziewczęca Służba Maryjna, Papieskie Dzieła Misyjne, służba liturgiczna czy schola muzyczna.

20. Przygotowanie dzieci do sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii powinno odbywać się w ścisłej współpracy duszpasterzy i katechetów z rodzicami. Za najważniejsze zadania rodziców w tym przygotowaniu należ uznać: wspólną modlitwę rodziców z dzieckiem i za dziecko, systematyczne uczestnictwo wraz z dzieckiem w niedzielnej i świątecznej Mszy świętej, kierowanie się w życiu codziennym zasadami Dekalogu, rozmowy z dzieckiem na tematy podejmowane podczas katechez, pomoc w opanowaniu podstawowych modlitw i zrozumieniu niezbędnych treści związanych z sakramentem pokuty i Eucharystii, pomoc dziecku w rozwoju moralnym, codzienne świadectwo życia z wiary, wychowywanie do życia w prawdzie i miłości.

III. Wskazania organizacyjne

21. Przyjęcie Pierwszej Komunii Świętej odbywa się na zakończenie III klasy szkoły podstawowej, tj. około 10. roku życia dziecka. Jednocześnie należy szanować lokalne tradycje tzw. wczesnej Komunii Świętej. Szczegółowe regulacje w tej sprawie wydaje biskup diecezjalny. W takim wypadku główną rolę w przygotowaniu dzieci do sakra-

mentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii pełnią rodzice, którzy powinni pozostawać w ścisłej współpracy z katechetą i duszpasterzem miejsca zamieszkania dziecka.

22. Uprzywilejowanym środowiskiem przygotowania bezpośredniego do sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii jest parafia zamieszkania dziecka, a nie parafia, na terenie której znajduje się szkoła. W uzasadnionych sytuacjach przystąpienie do tych sakramentów jest możliwe poza parafią zamieszkania na podstawie zaświadczenia o odbyciu stosownego przygotowania. Niezbędne ustalenia w tym względzie należy poczynić jak najszybciej po rozpoczęciu przygotowania.

23. Warunkiem rozpoczęcia przygotowania dzieci do tych sakramentów jest złożenie przez rodziców (opiekunów) deklaracji uczestnictwa w przygotowaniu do sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii. Formularz deklaracji przygotowuje parafia, a powinien on zawierać niezbędne dane osobowe oraz zasady związane z przygotowaniem zarówno dzieci, jak i ich rodziców. Ważną sprawą jest, by przy zgłoszeniu dziecka proboszcz przeprowadził duszpasterską rozmowę z jego rodzicami.

24. Wraz z deklaracją rodzice (opiekunowie) składają świadectwo chrztu świętego dziecka, jeśli było ono ochrzczone poza parafią, w której ma przyjąć pierwszą Komunię Świętą.

25. Koniecznym warunkiem uczestnictwa w parafialnym przygotowaniu do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej jest uczęszczanie na lekcje religii w szkole. Odpowiedzialni za formację parafialną powinni się zatem upewnić, że ten warunek został spełniony.

26. Katecheza parafialna przygotowująca do sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii powinna mieć charakter duchowy. Dziecko powinno systematycznie uczestniczyć w niedzielnej Mszy świętej oraz nabożeństwach związanych z rokiem liturgicznym (różaniec, droga krzyżowa, nabożeństwa majowe itp.) oraz w spotkaniach tematycznych. Minimalna liczba spotkań, jakie powinny odbywać się podczas katechezy parafialnej stanowiącej przygotowanie do tych sakramentów powinna wynosić – zgodnie z *Programem nauczania religii* z 2018 r. – 24 (w każdej klasie po 8 spotkań).

27. W przypadku szczególnych okoliczności, jak np. wiek dziecka, niepełnosprawności, trudności rozwojowe, zaniedbanie wychowawcze itp., katecheta oraz duszpasterz winni roztropnie i indywidualnie

potraktować sprawę jego przygotowania. Należy unikać formalizmu i rygoryzmu duszpasterskiego.

28. W sytuacji, gdy dziecko mieszka z rodzicami za granicą, a rodzice wyrażają wolę, aby przyjęło ono Pierwszą Komunię Świętą w Polsce, rodzice wraz z dzieckiem powinni:

a) zgłosić się do parafii za granicą, do której przynależą, z prośbą o przygotowanie ich dziecka do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej z zaznaczeniem, że te sakramenty zostaną przyjęte w Polsce. Po zakończonym przygotowaniu proboszcz (bądź rektor misji) sporządza dokument poświadczający przygotowanie i gotowość dziecka do przyjęcia tych sakramentów, który należy przedstawić w parafii w Polsce.
b) zgłosić się do parafii w Polsce, najlepiej w roku szkolnym poprzedzającym rok, w którym odbędzie się Pierwsza Komunia Święta, w celu zapisania dziecka, z zaznaczeniem, że przygotowanie dziecka będzie miało miejsce za granicą.
c) odnośnie do szczegółów związanych z uroczystością Pierwszej Komunii Świętej należy dostosować się do zasad i warunków ustalonych w parafii udzielania sakramentów.

29. Jeżeli przygotowanie dziecka nie jest możliwe w parafii za granicą, jego warunki i zasady określa proboszcz parafii, w której ma nastąpić przyjęcie sakramentów.

30. Przy podejmowaniu decyzji o przystąpieniu dziecka do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej proboszcz:

a) zasięga opinii prowadzących przygotowanie w parafii i w szkole,
b) bierze pod uwagę systematyczny udział w katechezie parafialnej, szkolnej oraz uczestnictwa w niedzielnej Mszy świętej i innych nabożeństwach.

31. Najważniejsze kryteria dotyczące dyspozycji rodziców i dziecka do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej są następujące:

a) dziecko jest ochrzczone i czynnie należy do wspólnoty Kościoła katolickiego. W przypadku, gdy dziecko nie jest jeszcze ochrzczone, należy udzielić mu tego sakramentu po uprzednim przygotowaniu,
b) wiara w obecność Pana Jezusa w Komunii Świętej,
c) osobiste pragnienie przyjmowania Pana Jezusa w Komunii Świętej,

d) rozeznanie co do istoty grzechów oraz cnót chrześcijańskich,
e) pragnienie uzyskania przebaczenia swoich grzechów i osiągania chrześcijańskich cnót,
f) przystąpienie do sakramentalnej spowiedzi.

32. Dniem Pierwszej Komunii Świętej ma być zasadniczo niedziela, pamiątka dnia zmartwychwstania Chrystusa, najstarszy i pierwszy dzień świąteczny Kościoła, podstawa i rdzeń całego roku liturgicznego (KL 106). Niewłaściwą praktyką jest organizowanie Pierwszej Komunii Świętej w Wielki Czwartek czy w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.

33. W praktyce duszpasterskiej należy zachęcać dzieci i rodziców do uczestnictwa w nabożeństwach tzw. Białego Tygodnia bądź też innych dobrych praktykach wypracowanych w diecezji (np. Białe Niedziele), w których – z natury rzeczy – teksty modlitw i homilii, jak też cała atmosfera tych spotkań mają pogłębiać i umacniać duchowe owoce rozpoczętego życia eucharystycznego.

34. W parafii powinna znajdować się specjalna księga, w której zapisuje się imiona i nazwiska dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej.

35. Warto upowszechniać praktykę ujednoliconego stroju dla dzieci pierwszokomunijnych. Powinien on odpowiadać powadze uroczystości, aby nie koncentrować uwagi na ubiorze. Nie może on tworzyć dyskomfortu wśród dzieci i rodziców.

36. Uznając zwyczaj obdarowywania dzieci prezentami, należy jak najwcześniej uświadamiać im istotę Komunii Świętej, źródło prawdziwej radości, jakim jest przyjęcie Pana Jezusa. Należy dołożyć starań, by kwestie materialne nie przysłoniły wartości duchowych oraz istoty przeżywanej uroczystości.

37. Przyjęcia z okazji Pierwszej Komunii Świętej powinny być poprzedzone i zakończone wspólną modlitwą. Powinny one odbywać się bez alkoholu.

38. Rodzice i chrzestni powinni zaangażować się w liturgię Mszy świętej, podczas której udzielana jest Pierwsza Komunia Święta. Ze względu na znaczenie słowa Bożego dobrą praktyką jest odczytywanie tekstów liturgii słowa przez przedstawicieli rodziców. Dzieciom natomiast można powierzać inne funkcje, jak np. śpiew czy procesja z darami.

39. W sytuacji, gdy rodzice nie mogą wraz z dziećmi przystąpić do Komunii Świętej, należy kierować się roztropnością duszpasterską. Warto podjąć wobec nich duszpasterskie towarzyszenie w takich okolicznościach wspólnego życia.

IV. Wskazania dotyczące treści

40. Celem spotkań w klasach pierwszej i drugiej jest przede wszystkim ukazanie piękna chrześcijaństwa, pogłębienie najważniejszych prawd wiary oraz położenie akcentu na modlitwę i liturgię jako dziękczynienie Bogu za zbawcze wydarzenia. Dzieci powinny zapoznać się także z wystrojem kościoła oraz pieśniami w różnych okresach liturgicznych.

41. W trzeciej klasie należy skoncentrować się bezpośrednio na sakramentach pokuty i pojednania oraz Eucharystii. Należy omówić istotę tych sakramentów, obrzędy oraz ich znaczenie egzystencjalne. Jest to także czas na omówienie szczegółowych zagadnień dotyczących przebiegu dnia pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej.

42. Po przyjęciu Pierwszej Komunii Świętej należy umożliwić dzieciom i ich rodzicom przeżycie tzw. Białego Tygodnia bądź kilku tzw. Białych Niedziel. Warto zaprosić dzieci i rodziców na spotkanie o charakterze dziękczynnym za dar spowiedzi i Komunii Świętej, które mogłoby odbyć się np. w czerwcu, oraz motywującym do dalszych systematycznych spotkań z Chrystusem i wspólnotą Kościoła. Cenną praktyką jest organizowanie po Pierwszej Komunii Świętej pielgrzymek do miejsc świętych.

43. Podczas spotkań w klasie czwartej, których – zgodnie z *Programem nauczania religii* – powinno być również osiem, należy wdrażać dzieci do praktykowania pierwszych piątków miesiąca, a także do regularnego przystępowania do spowiedzi i Komunii Świętej.

44. Pod koniec klasy IV należy przeprowadzić spotkanie przygotowujące do rocznicy Pierwszej Komunii Świętej.

V. Wskazania dotyczące form i metod

45. W przygotowaniu dziecka do sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii bardzo ważny jest aspekt przeżyciowy, dlatego podczas spotkań powinna panować atmosfera pełna życzliwości i radości.

46. Każde spotkanie formacyjne w parafii powinno składać się z dwóch części. Pierwsza z nich w ciekawy i angażujący sposób powinna przypominać wskazane wyżej treści, a druga dawać możliwość ich przeżycia przez modlitwę, zaangażowanie w liturgię, śpiew itp. Powinno to służyć doświadczeniu wspólnoty wiary i modlitwy.

47. Spotkania dla dzieci powinny odbywać się w małych grupach formacyjnych. Liczba uczestników nie powinna przekraczać 12 osób.

48. Spotkania w grupach mogą prowadzić kapłani, osoby konsekrowane, katecheci świeccy lub animatorzy ruchów i stowarzyszeń katolickich. Osoby te powinny posiadać predyspozycje do pracy z dziećmi.

49. Wśród metod nauczania katechetycznego nie może zabraknąć memoryzacji, bowiem katecheza jest częścią tej „pamięci" Kościoła, która zachowuje wśród nas żywą obecność Chrystusa. Przedmiotem zapamiętywania winny być formuły modlitewne oraz syntetyczne ujęcia formuł wiary. Należy jednak pamiętać, że memoryzacja, która jest ważna i potrzebna, powinna mieć miejsce przede wszystkim w szkole i nie może wyprzeć innych metod katechezy (por. Polskie Dyrektorium Katechetyczne 26).

50. W przygotowaniu parafialnym do sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii chodzi nie tylko o przekaz wiedzy, ale przede wszystkim o doświadczenie przez dzieci osobistej relacji z Bogiem, a także o udział w radosnej wspólnocie wierzących.

51. Dla katechezy parafialnej odpowiednie są metody aktywizujące, a zwłaszcza przeżyciowe, biblijne i liturgiczne ze szczególnym uwzględnieniem celebracji pokutnych według „Obrzędów sakramentów pokuty".

52. W trakcie przygotowania do sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii warto przygotować tematyczne celebracje słowa Bożego lub Mszę świętą w małych grupach zgodnie z zaleceniami „Dyrektorium o Mszach świętych z udziałem dzieci".

VI. Formacja rodziców

53. W przygotowaniu do sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii konieczne jest objęcie formacją rodziców dzieci pierwszokomunijnych. Dobrym rozwiązaniem jest organizowanie regularnych spotkań dla rodziców równolegle do spotkań przeznaczonych dla dzieci.

54. Szczególną troską należy otoczyć rodziców pozostających w związkach niesakramentalnych, ukazując im ważne miejsce we wspólnocie Kościoła i zachęcając ich do zaangażowania w jego życie.

55. Treściami formacji rodziców powinny być prawdy wiary, liturgia, zasady moralne i modlitwa, a także religijne wychowanie dzieci ze szczególnym uwzględnieniem zjawisk zachodzących we współczesnym świecie. Szczegółowe treści spotkań dla rodziców zawarte są w *Programie nauczania religii*.

56. Wskazane jest, aby spotkania z rodzicami odbywały się w formie warsztatów i celebracji sprzyjających zaangażowaniu uczestników.

VII. Proponowane tematy spotkań w parafii dla dzieci z Programu nauczania religii

(Częstochowa 2018, s. 80–82)

Klasa I

– Z Bogiem rozpoczynamy nowy rok szkolny i katechetyczny.
– Podczas chrztu staliśmy się dziećmi Bożymi.
– Boga nazywamy naszym Ojcem.
– Dziękujemy Bogu za rodziców.
– Dziękujemy Bogu za wiarę.
– Całą rodziną chcemy pogłębiać naszą wiarę.
– Uczymy się, czym jest dobro i jak unikać zła.
– Oddajemy cześć Bogu razem z Matką Jezusa (nabożeństwa majowe).

Klasa II

– Z Bogiem rozpoczynamy nowy rok szkolny i katechetyczny.
– W tajemnicach różańca poznajemy życie Jezusa i Maryi (nabożeństwa różańcowe).
– Uczymy się świętości od naszych patronów.
– Oczekujemy i przygotowujemy się na spotkanie z Jezusem (Adwent).
– Dobremu Bogu powierzamy nasze radości i kłopoty.
– Przepraszamy Boga za popełnione zło i pragniemy zmieniać nasze życie.
– Spotykamy Chrystusa Zmartwychwstałego.
– Oddajemy cześć Najświętszemu Sercu Pana Jezusa (nabożeństwo czerwcowe).

Klasa III

- – Rozpoczynamy przygotowanie do Pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej.
- – Razem z Maryją uczymy się modlitwy (poświęcenie różańców).
- – Święci wzorem do naśladowania.
- – Odkrywamy symbole naszej wiary (poświęcenie krzyżyków, medalików).
- – Biblia i modlitewnik w życiu człowieka (poświęcenie książeczek do modlitwy).
- – Jezus światłem naszego życia.
- – Krzyż znakiem miłości Boga do człowieka (nabożeństwo drogi krzyżowej).
- – Uczymy się przepraszać Boga i bliźnich (nabożeństwo pokutne).

Klasa IV

- – Dziękujemy Bogu za dar Eucharystii.
- – Chcemy słuchać słowa Bożego – „Mów Panie, bo sługa Twój słucha" – spotkanie połączone z celebracją słowa Bożego oraz wręczeniem egzemplarza Pisma Świętego.
- – Eucharystia spotkaniem z Jezusem, który umacnia swoim Słowem i Ciałem.
- – Okres Adwentu w życiu wspólnoty Kościoła.
- – Okres Narodzenia Pańskiego czasem wdzięczności i uwielbienia Boga.
- – Wielki Post czasem naszego nawrócenia.
- – Spotkanie z Jezusem przebaczającym.
- – Zmartwychwstały Chrystus prowadzi nas do Boga Ojca i umacnia Duchem Świętym.

Tematyka spotkań z rodzicami

Klasa I

- – Czym jest nauka religii?
- – Rozmowa z dzieckiem na tematy religijne.
- – Nauka modlitwy w rodzinie.
- – Bliskość i obecność Boga wśród nas i w naszym życiu.
- – Dziecko darem Boga.
- – Rodzina pierwszą wspólnotą wiary.

– Pismo Święte – słowo Boga do człowieka.
– Świętowanie wiary we wspólnocie Kościoła.

Klasa II

– Wydarzenia zbawcze w roku liturgicznym.
– Pielęgnowanie tradycji rodzinnych i religijnych w roku liturgicznym.
– Wiara źródłem ludzkiej życzliwości, pogody ducha, radości.
– Doświadczenie Bożego miłosierdzia w naszym życiu.
– Nawrócenie w życiu człowieka.
– Okazywanie miłości Bogu i ludziom.
– Zaangażowanie w życie wspólnoty Kościoła.
– Systematyczny, świadomy i czynny udział we Mszy świętej.

Klasa III

– Narodzić się na nowo, aby odkryć piękno wiary.
– Przygotowanie dziecka do Pierwszej spowiedzi i Komunii świętej w rodzinie.
– Rok liturgiczny w rodzinie.
– Sakramenty święte znakami Bożej łaski.
– Spotkanie z Bogiem w liturgii słowa i liturgii eucharystycznej.
– Bóg Ojciec Miłosierdzia – przygotowanie do sakramentu pokuty i pojednania.
– Pierwsza Komunia Święta – świętem dziecka i świętem rodziny.
– Pielęgnowanie przyjaźni z Bogiem.

Klasa IV

– Postawa wdzięczności Bogu za dar życia i wiary.
– Jak pomóc dziecku pielęgnować przyjaźń z Jezusem?
– Eucharystia sakramentem miłości.
– Świadomy i czynny udział we Mszy świętej.
– Modlitwa w życiu rodziców i dziecka.
– Jak ukazać dziecku wartość sakramentu pokuty i pojednania?
– Uczestnictwo rodziny w wydarzeniach roku liturgicznego.
– Motywowanie dziecka do zaangażowania się w grupy parafialne.

Wskazania niniejsze zostały opracowane przez Komisję Wychowania Katolickiego i zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu Polski na mocy uchwały 43/386/2020 z dnia 29 sierpnia 2020 r.

6
APEL
Rady Stałej KEP w sprawie ochrony życia i pokoju społecznego

1. Dzisiaj, kiedy przez nasz kraj przetacza się fala ulicznych protestów, papież Franciszek w czasie audiencji ogólnej skierował ważne i znaczące słowa do Polaków. Przypomniał w nich św. Jana Pawła II, który „zawsze wzywał do szczególnej miłości wobec słabych i bezbronnych, i do ochrony każdego życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci". Słowa te wpisują się w nieustanne wołanie Kościoła o ochronę, także prawną, życia każdego człowieka, również nienarodzonego, zgodnie z przykazaniem „Nie zabijaj".

2. Papież Franciszek prosił dzisiaj Boga, „aby obudził w sercach wszystkich szacunek dla życia naszych braci, zwłaszcza najsłabszych i bezbronnych, i dał siłę tym, którzy je przyjmują i troszczą się o nie, także wtedy, gdy wymaga to heroicznej miłości". Przykazanie miłości nakłada na nas ważny obowiązek troski, pomocy i ochrony, której potrzebują matki i rodziny przyjmujące i wychowujące chore dzieci. Dziękujemy wszystkim wspólnotom i instytucjom, które od lat to robią i zwracamy się z apelem do parafii, ruchów katolickich i innych organizacji kościelnych, o podejmowanie konkretnych inicjatyw wychodzących naprzeciw tym, którzy takiej pomocy, tak indywidualnej, jak i instytucjonalnej, potrzebują i będą potrzebować. Kościół zawsze będzie opowiadał się za życiem i wspierał chroniące je inicjatywy.

3. Z wielkim bólem obserwujemy eskalację napięcia społecznego i agresji. Niepokojem napawają również wulgarny język, którym posługuje się część protestujących, niszczenie mienia społecznego, przypadki dewastacji kościołów, profanacji miejsc świętych czy uniemożliwianie sprawowania w nich liturgii. Wzywamy wszystkich do podjęcia rzeczowego dialogu społecznego, do wyrażania

poglądów bez użycia przemocy i do poszanowania godności każdego człowieka. Polityków i wszystkich uczestników debaty społecznej prosimy, w tym dramatycznym czasie, o dogłębne analizowanie przyczyn zaistniałej sytuacji i szukanie dróg wyjścia w duchu prawdy i dobra wspólnego, bez instrumentalizowania spraw wiary i Kościoła.

Dziękujemy duszpasterzom i wszystkim wiernym świeckim, którzy odważnie stają w obronie swoich kościołów. Nikt nie potrafi lepiej obronić Kościoła i obiektów sakralnych niż wspólnota wierzących. Dziękujemy także służbom porządkowym. Kościół chce pozostać otwarty dla wszystkich ludzi, niezależnie od ich przynależności w życiu społecznym i politycznym.

4. Przeżywamy jednocześnie bardzo trudny czas obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa. To ogromne wyzwanie dla nas wszystkich. W imię troski o bezpieczeństwo i zdrowie niezmiennie apelujemy o solidarność i przestrzeganie zasad bezpieczeństwa sanitarnego. Wyrażamy wdzięczność wszystkim służbom medycznym za ich pracę i heroiczne poświęcenie.

5. Prosimy również wszystkich wierzących o post, jałmużnę i modlitwę o pokój społeczny w intencji ochrony życia, zakończenia trwającego kryzysu, a także o ustanie rozwijającej się pandemii. Przekazujemy tekst modlitwy przygotowanej na ten czas.

Wszystkim rodakom z serca błogosławimy.

28 października 2020 r.

Członkowie Rady Stałej
Konferencji Episkopatu Polski

7
OPINIA
o niektórych społecznych skutkach grzechu

1. W dokumencie „Grzech pokoleniowy i uzdrowienie pokoleniowe. Problemy teologiczne i pastoralne” (2015) Komisja Nauki Wiary KEP odniosła się do kwestii rzekomego przekazywania grzechu w linii pokoleniowej. Oto najważniejsze stwierdzenia dokumentu, podsumowujące naukę Magisterium Kościoła katolickiego i tym samym określające nieprzekraczalne granice dyskusji w tym temacie:

– grzech jest aktem osobistym człowieka; człowiek nie ponosi winy za grzechy popełnione przez jego przodków (nr 8);

– grzech pierworodny jest nazywany „grzechem” w sensie analogicznym; ani grzech osobisty, ani kara za ten grzech nie jest przekazywana na następne pokolenia (nr 8);

– nie istnieje „reinkarnacja grzechu”, czyli automatyczne przechodzenie grzechu rodziców na dzieci lub następne pokolenia (nr 9);

– sakrament chrztu świętego gładzi każdy grzech, lecz nie usuwa jego doczesnych konsekwencji, przybierających postać słabości charakteru, chorób, śmierci i skłonności do powrotu do grzechu (nr 10).

Przytoczone stwierdzenia dokumentu z 2015 r. akcentowały przede wszystkim indywidualny wymiar grzechu i odpowiedzialności za popełniony grzech.

2. Niniejszy dokument jest dopełnieniem tamtego dokumentu. Racją dopełnienia jest potrzeba wyjaśnienia prawdy, że każdy grzech prócz negatywnego oddziaływania na samego grzesznika, posiada także społeczne skutki i uwarunkowania, ze względu na które mówi się niekiedy o „grzechu społecznym”.

3. Pojęcie „grzechu społecznego” jakkolwiek nie występuje literalnie w Piśmie Świętym, znajduje swoją podstawę w biblijnym ujęciu historii zbawienia: Bóg od samego początku stworzył ludzkość jako zmierzającą ku sobie **wspólnotę**: najpierw wspólnotę Adama

i Ewy (Rdz 1, 27-28; Rdz 2, 18), następnie wspólnotę potomstwa Noego (Rdz 9, 9), wreszcie wspólnotę ludu wybranego, pochodzącą od Abrahama (Rdz 12, 2). Starotestamentalna wspólnota wypełniła się w sposób ostateczny w Kościele Chrystusowym. Jak pisze o tym Sobór Watykański II: „podobało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznał w prawdzie i zbożnie Mu służył”[1].

W przypadku ludu tak Starego, jak i Nowego Przymierza mamy do czynienia z wyraźnym przeczuciem istnienia nie tylko wspólnoty obietnicy i uczestnictwa w zasługach, ale i tego, że żaden grzech nie jest sprawą ściśle indywidualną, ograniczającą się do samego grzesznika. Przeczucie takie odnajdujemy w Izraelu, któremu właściwe jest traktowanie każdego grzechu jako niewierności niszczącej cały naród. Widać to szczególnie w księgach historycznych w przypadku grzechu Akana (Joz 22, 20), Dawida (2 Sam 12, 9-10) czy też Salomona (1 Krl 11, 9-12). Podobnie pewne specyficzne kategorie grzechów (zwłaszcza kult obcych bogów, grzechy seksualne oraz przelewanie niewinnej krwi) czynią nieczystym nie tylko grzeszącego człowieka, ale i ziemię, na której on zamieszkuje (Kpł 18, 23-30; Ez 36, 17), jego lud, a nawet samą świątynię (Kpł 20, 3; Ez 5, 11-12). Ta nieczystość moralna, inaczej niż nieczystość rytualna, nie wymaga bezpośredniego kontaktu z osobą grzeszącą. W chrześcijaństwie szczególnie wyraźną podstawą dla uznawania ponadindywidualnych skutków grzechu jest biblijna metafora Chrystusa jako Głowy (por. 1 Kor 12, 12-26, Ef 4, 15-16, Kol 2, 18-19). Oparta na niej eklezjologia Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa – akcentuje łączność i współzależność wszystkich członków[2]. W ten sposób historia zbawienia, przedstawiona na kartach Pisma Świętego, poucza nas o społecznym charakterze każdego grzechu. Ukazuje także Złego jako tego, którego działania wymierzone są nie tylko w poszczególne osoby, ale i w społeczności, nade wszystko w społeczność ludu wybranego Starego i Nowego Testamentu.

4. Systematyczne ujęcie teologicznej prawdy o grzechu społecznym odnajdujemy przede wszystkim w adhortacji *Reconciliatio et pa-*

[1] KK 9.

[2] Por. *Mystici Corporis* 14.

enitentia (1984). Autor adhortacji, św. Jan Paweł II, wspomina o potrójnym znaczeniu tego pojęcia[3]

– W swoim pierwszym znaczeniu pojęcie grzechu społecznego wyraża prawdę o tym, że zło każdego bez wyjątku grzechu, nawet najbardziej „wewnętrznego i tajemnego", rani nie tylko samego grzesznika, ale także cały Kościół, a nawet ludzkość w ogóle.

– W swoim drugim znaczeniu pojęcie grzechu społecznego odnosi się do tych wszystkich grzechów, które są wymierzone wprost przeciw bliźniemu lub społeczności. Chodzi tu więc o grzechy naruszające prawa innych osób, ich nietykalność, sprawiedliwość społeczną itd.

– Wreszcie, w swoim trzecim znaczeniu pojęcie grzechu społecznego odnosi się do tych grzesznych sytuacji lub struktur, w obrębie których większe lub mniejsze grupy społeczne. narody lub bloki narodów występują przeciwko sobie (przy czym nie należy zapominać, że w tym wypadku można mówić o grzechu w znaczeniu jedynie analogicznym: „grzech w znaczeniu prawdziwym i właściwym jest zawsze aktem konkretnej osoby, ponieważ jest aktem wolności poszczególnego człowieka, a nie zaś aktem grupy czy wspólnoty"[4]. Tym samym św. Jan Paweł II widzi możliwość używania terminu „grzech społeczny" w potrójnym znaczeniu: (1) o ile grzech, nawet najbardziej „wewnętrzny i tajemny", posiada społeczne skutki, niszcząc na różnych poziomach wspólnotę ludzką; (2) o ile grzech jednostki jest wprost wymierzony przeciwko bliźniemu lub społeczności; (3) o ile grzech dotyczy rywalizacji i walki istniejącej pomiędzy społecznościami lub grupami społecznymi. Każdy z powyższych aspektów grzechu społecznego odnosi nas, jako członków Kościoła, do sfery niezwykle ważnej, wymagającej nieustannej troski i rozpoznawania w coraz to nowych okolicznościach.

Wielkim wyzwaniem dla ludzkości i dla Kościoła obecnego czasu jest problem grzechu społecznego w trzecim znaczeniu, odnoszącym się do powstawania społecznych struktur zła i uczestnictwa w nich. Grzech ten przybiera różnorakie formy, wydarzając się na trzech płaszczyznach zinstytucjonalizowanych relacji społecznych: ekonomicznej (mieć), politycznej (rządzić) oraz kulturowej (znaczyć). Wykazuje przez to znaczne podobieństwo do przestrzeni, w których diabeł

[3] Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984) 16 [dalej: ReP].

[4] Tamże.

kusił Jezusa (por. Mt 4, 3-10). Problem ten wymaga bez wątpienia pogłębionej i poszerzonej refleksji, wykraczającej poza ramy niniejszego dokumentu, oraz przede wszystkim nawrócenia, także ze strony członków Kościoła.

W kontekście wątpliwości i nadużyć związanych z rzekomym przekazywaniem grzechu w linii pokoleniowej szczególnej uwagi warty jest jednak pierwszy z wymienionych w adhortacji aspektów. Chodzi w nim bowiem o oddziaływania grzechu jednej osoby na duchową kondycję innych osób, niekoniecznie bezpośrednio z nią związanych, np. więzami krwi. Uznając ogromną doniosłość pozostałych aspektów, na tym właśnie wymiarze chcemy się w niniejszym dokumencie skoncentrować.

5. Dla lepszego uchwycenia nauczania Kościoła w powyższej kwestii, warto przytoczyć zwłaszcza dwa teksty: najpierw fragment wspomnianej już adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*, następnie fragment konstytucji apostolskiej św. Pawła VI *Indulgentiarum doctrina*. Święty Jan Paweł II stwierdza: „ze względu na ludzką solidarność, równie tajemniczą i niepojętą, co rzeczywistą i konkretną, grzech każdego człowieka w jakiś sposób dotyka innych. Jest to drugie oblicze owej solidarności, która na poziomie religijnym rozwija się w głębokiej i wspaniałej tajemnicy **wspólnoty świętych** (świętych obcowania), dzięki której możliwe było stwierdzenie, że «każda dusza, która się podnosi, dźwiga świat». Temu **prawu wstępowania** odpowiada, niestety, **prawo zstępowania**; stąd można mówić o **wspólnocie grzechu**: dusza, która upada przez grzech, pociąga za sobą Kościół i w pewien sposób cały świat. Innymi słowy, nie ma grzechu, nawet najbardziej wewnętrznego i tajemnego, najściślej indywidualnego, który odnosiłby się wyłącznie do tego, kto go popełnia. Każdy grzech rzutuje z mniejszą lub większą gwałtownością, z mniejszą lub większą szkodą na całą strukturę kościelną i na całą ludzką rodzinę”[5].

W konstytucji apostolskiej św. Pawła VI odnajdujemy z kolei następujący fragment: „Z niezbadanej i łaskawej tajemnicy Bożego zrządzenia ludzie połączeni są między sobą nadprzyrodzoną więzią, dzięki której grzech jednego szkodzi także innym, podobnie jak świętość jednego przynosi dobrodziejstwo innym”[6].

[5] Tamże.

[6] Paweł VI, Konstytucja apostolska *Indulgentiarum doctrina* (1 stycznia 1967) 4.

6. Przytoczone fragmenty jasno stwierdzają występowanie współzależności pomiędzy grzechem jednostki a duchową kondycją innych osób. Wydaje się, że współzależność ta może przebiegać bądź to na płaszczyźnie naturalnej – ściślej mówiąc psychofizycznej lub moralnej – bądź to na płaszczyźnie ponadnaturalnej.

7. Pierwszą z płaszczyzn oddziaływania grzechu jednostki na kondycję innych osób jest płaszczyzna psychofizyczna. Opiera się ona na biologicznej więzi istniejącej pomiędzy rodzicami a ich potomstwem. Chociaż nie może być w tym wypadku mowy o jakiejkolwiek formie „przenoszenia grzechu", jako że grzech (z wyjątkiem „grzechu" pierworodnego) ma zawsze charakter indywidualny, to jednak w obrębie wspomnianej więzi da się stwierdzić pewnego rodzaju **pośrednie** oddziaływanie grzechu rodziców na kondycję duchową dzieci (por. Jr 31, 29). Otóż w zgodzie z podstawowymi danymi objawienia uznajemy, że każdy grzech niszczy w osobie grzesznika nie tylko to, co nadprzyrodzone, ale także to, co naturalne: siłę charakteru, jasność rozpoznawania prawdy, zdolność powierzania siebie innym itd. Te właśnie wynikłe z grzechu osłabienia natury mogły mieć do pewnego stopnia wpływ na konkretne osoby pozostające z grzesznikiem w związku pokrewieństwa. Ich „odziedziczenie" może z kolei prowadzić do powstania problemów natury duchowej, dotyczących powierzenia się Bogu i uznania w Nim źródła życia i nadziei. W ten sposób grzechy rodziców mogą **pośrednio** – przez osłabienie tego, co **naturalne** – doprowadzić do łatwiejszego zaistnienia grzesznych postaw u ich dzieci.

8. Druga z wymienionych płaszczyzn odnosi się do wymiaru moralnego. Wpływ grzechu jednej osoby na kondycję duchową innych osób polega w tym przypadku na tym, że **znane nam** grzeszne postępowanie innych osób oddziałuje w pewien sposób na naszą wyobraźnię, intelekt oraz emocje. Oddziaływanie to może przebiegać w trzech kierunkach. Po pierwsze, może nas skłaniać do wyboru podobnego zła – dzieje się tak, gdy zło jakiegoś uczynku oddziałuje na nas swą pozorną atrakcyjnością i w pewien sposób nas „uwodzi". Po drugie, zło czynione przez inne osoby, szczególnie jeśli jest rozległe i prezentowane jako norma, może prowadzić do relatywizacji czy też banalizacji zła, a w konsekwencji do pomniejszania wrodzonej wrażliwości na grzech. Po trzecie, o ile grzeszącymi są osoby wierzące, ich złe postępowanie może na nas oddziaływać jako zgorszenie i skłaniać do odwrócenia się

od Boga i Kościoła. Może także prowadzić do utraty nadziei na święte i cnotliwe życie.

9. Należy podkreślić, że w obydwu powyższych przypadkach nie mamy do czynienia z **nadnaturalnym** oddziaływaniem grzechu jednej osoby na inne konkretne osoby, ale z oddziaływaniem, które wprawdzie zrodzone w grzechu (jednych) i do grzechu (innych) mogące prowadzić, dokonuje się jednak przez to, co **naturalne**: przez osłabienie naturalnych zdolności, przez zły przykład lub przez zgorszenie.

10. Powyższe wyakcentowanie jest ważne dla uchwycenia specyfiki trzeciego rodzaju oddziaływania grzechu jednostki na duchową kondycję innych osób. Chodzi w tym wypadku o oddziaływanie, które nie jest oparte na zależnościach typu naturalnego: bądź to zależności psychofizycznej, bądź to zależności moralnej. Przekonanie o istnieniu takiego wpływu znajdujemy w słowach św. Jana Pawła II, który stwierdza oddziaływanie **każdego**, nawet **najbardziej wewnętrznego, tajemnego i indywidualnego** grzechu na kondycję **całej** społeczności. Słowa te świadczą o tym, że musimy mieć w tym wypadku do czynienia ze współzależnością przebiegającą ponad poziomem psychofizycznym oraz moralnym, gdyż więzi istniejące na tych dwóch poziomach nie tłumaczą możliwości powyższego wpływu.

11. Na czym dokładniej miałoby polegać oddziaływanie grzechu jednostki na całą wspólnotę, przebiegające **ponad** poziomem psychofizycznym i moralnym. Także i to oddziaływanie nie może polegać na przenoszeniu na społeczność indywidualnego grzechu, odpowiedzialności za grzech lub kar z nim związanych. Takie ujęcie sprzeciwiałoby się jednoznacznie doktrynie Kościoła oraz moralnej zasadzie odpowiedzialności. W fenomenie grzechu, prócz samego grzesznego aktu oraz towarzyszącej mu odpowiedzialności i kary, odnajdujemy jeszcze inną rzeczywistość. Święty Jan Paweł II zauważa: ,,także po rozgrzeszeniu pozostaje w duszy chrześcijanina pewien obszar mroku, będący skutkiem ran grzechowych, niedoskonałości skruchy, osłabienia władz duchowych, w których tkwi jeszcze pozostałe zakaźne ognisko grzechu, wciąż wymagające walki z nim przez umartwienie i pokutę"[7]. Wydaje się, że w odróżnieniu od samego grzechu oraz kar za grzechy,

[7] ReP 31.

ów „obszar mroku”, będący następstwem oddzielenia się człowieka od Boga, może oddziaływać destrukcyjnie na cały Kościół: podobnie jak w życiu każdego człowieka grzech osłabia go i czyni trudniejszym cnotliwe życie, tak grzechy członków wspólnoty stwarzają duchową przestrzeń, w której istnieje łatwość grzechu.

Dotykamy tutaj bez wątpienia tajemnicy: zarówno natura wspomnianego „obszaru mroku”, jak i sposoby jego oddziaływania pozostają niedostępne naszemu poznaniu (*misterium iniquitatis).* **Z tego też powodu należy wystrzegać się próżnych spekulacji, niepopartych wystarczającą ilością przesłanek objawionych.** Z drugiej strony wspomniana rzeczywistość nie powinna być w żadnym razie lekceważona lub pomijana. Przypomina ona o realności „grzechu świata” (J 1, 29), „sił ciemności” oraz osobowego Zła (1 J, 5-19), z którymi stykają się zarówno jednostki, jak i całe społeczności[8]. W myśleniu o powyższej tajemnicy musimy przede wszystkim zachować perspektywę chrystologiczną: grzech każdego pojedynczego człowieka niszczy mistyczną, nadprzyrodzoną *communio* istniejącą między Chrystusem a ogółem wiernych. To właśnie naruszenie tej *communio* oraz jego konsekwencje stanowią istotę omawianego wymiaru grzechu społecznego: człowiek włączony w Mistyczne Ciało Chrystusa przez swoje grzeszne postępowanie doprowadza do osłabienia więzi, które to Ciało scalają i przez to oddala siebie oraz inne członki Mistycznego Ciała od Życiodajnego Źródła. Grzech jednostki prowadzi w ten sposób także do dezintegracji wspólnoty ludzkiej oraz do alienacji i osamotnienia człowieka. Wszystko to uwidacznia prawdę o tym, że grzech nigdy nie jest w stanie być spoiwem łączącym ludzi – jest on raczej czymś, co niszczy wszelakie więzi, odsuwa ludzi od Chrystusa i od siebie nawzajem.

12. Jakie kroki może podejmować chrześcijańska wspólnota wobec tego duchowego zła, które choć wynika z grzechów poszczególnych osób, to jednak niszczy całą społeczność Kościoła?

Po pierwsze, można tu wskazać te wszystkie praktyki pokuty i pojednania, które uzdrawiają i oczyszczają samego grzesznika: a więc z jednej strony sakrament pojednania, Eucharystii i namaszczenia chorych, z drugiej zaś strony pozasakramentalne praktyki pokutne, takie jak post, modlitwa i jałmużna[9]. Do powyższych praktyk należy wliczyć

8 Por. tamże 14.

9 Por. Synod Biskupów 1983, *Instrumentum laboris* 42–54.

także odpusty święte, ukierunkowane na usunięcie kar doczesnych za grzechy. Warto pamiętać, że kary te nie są formą zemsty ze strony Boga, ale są wynikającymi z grzechu obciążeniami i deformacjami duchowymi – każdy grzech prócz naruszenia komunii z Bogiem niszczy bowiem w samym grzeszniku harmonijne odniesienie do Stwórcy i stworzenia, wprowadzając na to miejsce nieuporządkowanie i chaos[10].

W powyższy sposób, przez uzdrowienie jednostki na drodze praktyk sakramentalnych i pozasakramentalnych, realizuje się uzdrowienie także Kościoła jako całości, zgodnie z „prawem wstępowania", będącym odwrotnością omawianego wcześniej „prawa zstępowania": pokuta i pojednanie każdego z członków uzdrawia i uświęca cały Kościół.

Po drugie, chodzi o praktyki, które mają na celu pokutę i zadośćuczynienie nie za własne grzechy, lecz za grzechy innych członków Kościoła, teraźniejsze i przeszłe. Przykładem takiej praktyki może być modlitwa św. Jana Pawła II podczas Roku Jubileuszowego, 12 marca 2000 r., w której papież zwrócił się do Boga z prośbą o oczyszczenie Kościoła oraz o „przebaczenie grzechów popełnionych przez jego członków" (z modlitwą tą korespondował dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej „Pamięć i pojednanie: Kościół i winy przeszłości", Rzym 2001). Papieska modlitwa oraz praktyka nabożeństw pokutnych ukazuje, że jakkolwiek odpowiedzialność za konkretny czyn może **w sensie ścisłym** ponosić tylko jego sprawca, to nie jest wykluczone, by wspólnota po pierwsze, przyjęła na siebie zań odpowiedzialność **w sensie szerszym**, po drugie zaś, by przejęła szczególną odpowiedzialność za dobro, które zostało przez złe postępowanie naruszone. Modlitwa braci i sióstr wyraża w tym wypadku prawdę o tym, że grzesznik jest członkiem wspólnoty: jednego organizmu, za który inne członki mogą pokutować i zadośćuczynić. **Nie należy przy tym zapominać, że wzięcie na siebie powyższej odpowiedzialności wynika z dobrowolnego i świadomego aktu członków wspólnoty, nie zaś z automatycznego przypisania im odpowiedzialności za czyny innych osób.**

Inną formą **dobrowolnego** zadośćuczynienia za grzechy drugich jest modlitwa za zmarłych członków rodzin lub wspólnot. O ile znane są ich notoryczne i zatwardziałe grzechy, dana rodzina lub wspólnota może w geście szczególnej, dobrowolnej odpowiedzialności podjąć praktyki pokutne ukierunkowane na uzdrowienie ran zadanych przez

[10] Por. KKK 1472.

ich przodków Kościołowi oraz uczestniczyć we Mszach Świętych z intencją wynagrodzenia za grzechy popełnione w rodzinie. Praktyka pokutowania za grzechy niesprawiedliwych ma podstawy w Piśmie Świętym: już Mojżesz pokutował za grzechy narodu, poszcząc przed Bogiem przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy (Pwt 9, 18).

13. Omówiony powyżej społeczny aspekt grzechu odnosi się do oddziaływania, jakie grzech pojedynczej osoby wywiera na wspólnotę **całego** Kościoła lub na **całą** ludzkość. Do takiego właśnie **powszechnego** oddziaływania nawiązywali cytowani powyżej święci papieże: Paweł VI i Jan Paweł II. Poważne niejasności dotyczą także i tego, czy jest możliwe, aby grzech jednej osoby mógł wywierać **wyjątkowo silne lub specyficzne** oddziaływanie na inne pojedyncze osoby, np. na poszczególnych krewnych grzesznika lub też na krąg osób blisko z nim związanych.

Przytoczone wcześniej fragmenty oficjalnego nauczania Kościoła nie rozważają tej możliwości. Należy jednak pamiętać, że także tutaj mamy do czynienia z tajemnicą, której pewne aspekty pozostają dla nas zakryte. Wobec występujących uwikłań w zło, zniewoleń (w skrajnych wypadkach opętania) poszczególnych osób, nie należy lekceważyć grzesznych sytuacji, które miały bądź nadal mają miejsce także w ich dalszej rodzinie lub w kręgu znajomych. We wszystkich powyższych przypadkach należy położyć nacisk na przyjęcie duchowych środków pomocy, które są owocem odkupienia w Chrystusie, zasadzających się na osobistym nawróceniu osoby proszącej o pomoc. Pomocna w tym kontekście może być także modlitwa wspólnoty Kościoła za konkretną osobę dotkniętą pewnego rodzaju negatywnym oddziaływaniem natury duchowej.

14. Przy rozpatrywaniu wszystkich powyższych problemów oraz podczas mierzenia się ze złem, które może dotykać nas samych lub naszych bliskich, należy pamiętać o podstawowych prawdach:

a) Choć wpływ Złego nie może być pomniejszany ani lekceważony, naszą ufność pokładamy w mocy i potędze Boga. Boża moc i potęga przezwycięża to zło, które dotyka zarówno cały Kościół, jak i poszczególne osoby.

b) Kościół ofiarowuje osobom wierzącym wiele praktyk stanowiących realną i wielką pomoc w zmaganiu z dotykających ich złem: chodzi zarówno o pomoc sakramentalną (sakrament pojednania, Eucharystii oraz namaszczenia chorych), jak i pozasakramentalną (odpusty, praktyka postu, modlitwy i jałmużny).

c) Nikt na świecie – niezależnie od swojej osobistej historii i historii jego przodków – nie jest pozbawiony wolności woli, rozumianej jako zdolność zwrócenia się ku dobru i ostatecznie ku samemu Bogu. Przyjęcie determinującego charakteru grzechu byłoby nie tylko zniekształceniem prawdy o istnieniu wolnej woli człowieka, ale mogłoby prowadzić do głęboko traumatycznych postaw u osób „dziedziczących" pewnego rodzaju osłabienia natury.

d) Wpływ, jaki zło wywiera na człowieka, zarówno co do jego przyczyn, skutków, jak i sposobów oddziaływania, stanowi obszar tajemnicy (*misterium iniquitatis*). Świadomość tego powinna powstrzymywać wiernych przed wikłaniem się w próżne i w pewnym sensie niebezpieczne spekulacje. Pewny fundament dla naszego myślenia o złu świata odnajdujemy w Objawieniu zawartym na kartach Pisma Świętego oraz w doktrynalnej tradycji Kościoła.

Dokument zatwierdzony na posiedzeniu (online)
Komisji Nauki Wiary KEP, dnia 14 listopada 2020 r.

8
OPINIA TEOLOGICZNA
na temat praktyki „przebaczenia Bogu"

1. Od pewnego czasu dostrzegamy wśród wiernych wzrost zainteresowania praktyką duchową, polegającą na wzbudzaniu w sobie aktów przebaczenia Bogu. Chociaż może ona przybierać różne formy, to jej istotą jest zawsze pewien akt wewnętrzny, a niekiedy także zewnętrzny (modlitwa publiczna), w którym deklaruje się przebaczenie Bogu lub prosi Boga o łaskę uczynienia tego. Ponieważ jest to praktyka stosunkowo nowa, nieobecna w tekstach liturgicznych Kościoła oraz w innych klasycznych źródłach duchowości i pobożności chrześcijańskiej, należy bacznie jej się przyjrzeć oraz ocenić, czy jest ona zgodna z nauczaniem Kościoła katolickiego, a w konsekwencji – czy powinna być zalecana, czy też należy przed nią przestrzegać.

2. Już na początku warto zauważyć, że niekiedy używa się wyrażenia „przebaczenie Bogu" na oznaczenie duchowego aktu, który tradycyjnie nazywany jest „przyjęciem Bożej woli", zgodnie ze słowami z Modlitwy Pańskiej: „Bądź wola Twoja!" (Mt 6, 10). „Przebaczeniem" nazywa się akt zgody na zrządzenia Opatrzności, a więc uznania, że za niezrozumiałymi i trudnymi do zaakceptowania zdarzeniami kryje się życzliwy zamysł Boga, którego w czasie naszego doczesnego życia nie potrafimy w pełni pojąć. Mamy więc tu do czynienia raczej ze zmianą w obrębie języka, niż oznaczanej treści.

Podobnie wyrażenie „przebaczenie Bogu" czasem stosuje się do oznaczenia tych aktów duchowych, które w Kościele katolickim tradycyjnie określa się nazwami: „akt nadziei", „akt zaufania Bogu" lub „pojednanie z Bogiem". **Chcemy podkreślić, że w obydwu przypadkach taka zmiana może prowadzić do niepotrzebnych nieporozumień i błędnych skojarzeń, dlatego lepiej zachować tradycyjne, osadzone w nauczaniu Kościoła katolickiego nazewnictwo: „przyjmuję wolę Bożą" oraz „ufam Bogu", nie zaś: „przebaczam Bogu".**

W dalszej części tego dokumentu odniesiemy się jednak do praktyki, w której wyrażenie „przebaczenie Bogu" nie jest rozumiane jako równoznaczne z „przyjęciem Bożej woli", „aktem nadziei", „aktem zaufania Bogu" lub „pojednaniem z Bogiem", lecz jest aktem o odmiennym charakterze.

3. Trudno określić historyczne pochodzenie tej praktyki. Niewątpliwy wpływ na jej powstanie miało wprowadzanie do chrześcijańskiej duchowości różnych twierdzeń i metod terapeutycznych, właściwych dla współczesnych nurtów psychologii. Dla zrozumienia omawianej praktyki ważne jest jednak przede wszystkim dostrzeżenie głębokich ludzkich potrzeb i reakcji, które przyczyniły się do jej powstania. Otóż, doświadczenie osobiście niezawinionej i niezrozumiałej krzywdy (przybierającej rozmaitą postać: cierpienia płynącego z choroby i niepełnosprawności; bólu utraty bliskich; doznawania zła ze strony ludzi, szczególnie bolesnego wówczas, gdy jest wyrządzane przez najbliższych; samotności, zawiedzionych nadziei itp.) mogą prowadzić do potrójnej reakcji:

3.1. reakcji intelektu pytającego, kto jest za dane zło odpowiedzialny;

3.2. reakcji woli, odrzucającej Boże wyroki, a nawet samego Boga;

3.3. reakcji sfery uczuciowej, wyrażającej się w doświadczaniu osamotnienia, gniewu, niepokoju, żalu itp.

Praktyka przebaczenia Bogu – jak uczą jej zwolennicy – ma być w głównej mierze odpowiedzią na uczuciową reakcję na zło (3.3). Wychodzi się w tym przypadku z założenia, że uczucia żalu i pretensji wobec Boga, powstałe wskutek doświadczonego zła, mogą stanowić poważną przeszkodę w nawiązaniu głębokiej z Nim relacji. Praktyka przebaczania Bogu ma zatem doprowadzić do sytuacji, w której ktoś pokrzywdzony może otwarcie wypowiedzieć swoje często ukryte żale i pretensje wobec Boga. Takie szczere przyznanie się przed Bogiem do pretensji względem Niego, a następnie przebaczenie Mu, miałoby mieć pożądane skutki terapeutyczne, prowadzić do pojednania z sobą samym oraz ze Stwórcą. W tej terapeutycznej logice nie ma konieczności poszukiwania odpowiedzi teoretycznych, a więc stawiania pytań dotyczących faktycznej odpowiedzialności Boga za cierpienia, które spotykają ludzi (3.1). Chodzi bowiem raczej o to, by – abstrahując od teologicznych rozstrzygnięć (3.1) – uleczyć zranione uczucia (3.3) i naprawić relację z Bogiem dzięki wyzwoleniu, które przynosi przebaczenie (3.2).

4. Aby wydać opinię na temat zgodności duchowej praktyki przebaczenia Bogu z nauką chrześcijańską, należy najpierw zauważyć:

4.1. W Piśmie Świętym, zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu, nie ma przypadków stosowania praktyki przebaczenia Bogu. Przebaczającym jest przede wszystkim sam Bóg, ludzie zaś mogą wprawdzie przebaczać innym ludziom, lecz nie Bogu.

4.2. Pan Jezus nie praktykował przebaczenia Ojcu i nie uczył tego, raczej prosił Ojca o przebaczenie dla innych. Pouczające jest, że w chwili wielkiego, całkowicie niewinnego cierpienia śmierci na Krzyżu Chrystus prosi Boga o przebaczenie dla swoich oprawców: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk 23, 34).

4.3. W żadnych pomnikach Tradycji nie znajdujemy zachęty do praktyki przebaczenia Bogu.

5. Nieobecność praktyki przebaczenia Bogu w *depositum fidei* jest w pełni zrozumiałe, biorąc pod uwagę generalne zasady, którymi kieruje się Pismo Święte i Tradycja w opisie relacji człowieka do Boga. Duchowa praktyka przebaczenia Bogu sprzeciwia się bowiem objawionej nauce o transcendencji Boga wobec człowieka (5.1), o Opatrzności Bożej (5.2) i o naturze przebaczenia (5.3 i 5.4):

5.1. W nauce objawionej Bóg jest kimś bliskim, ale równocześnie przekraczającym „myśli i drogi" człowieka (Ps 8, 2), ponieważ „wielkość Jego niezgłębiona" (Ps 145, 3). Święty Paweł pisze:

> O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi (Rz 11, 33).

Bóg jest więc kimś transcendentnym, przekraczającym wszystko, co człowiek może o nim pomyśleć i powiedzieć (Sdz 13, 17-18; Koh 11, 4-5; 1 Tm 6, 15-16). Jest absolutnie święty (Iz 6, 3); jest „światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności" (1 J 1, 5). Ta właśnie „inność" pozwala Mu być zarazem kimś człowiekowi najbliższym, ponieważ skoro jest tak „inny", a więc przekraczający właściwe stworzeniom uwarunkowania, może być bliżej człowieka niż jakiekolwiek stworzenie, a nawet bliżej niż człowiek sam dla siebie.

> Tak bowiem mówi Wysoki i Wzniosły, którego stolica jest wieczna, a imię **Święty**: Zamieszkuję miejsce wzniesione i święte, lecz jestem z człowiekiem skruszonym i pokornym, aby ożywić ducha pokornych i tchnąć życie w serca skruszone (Iz 57, 15).

Chrześcijańska nauka o Bogu oparta jest więc na przekonaniu o równowadze i wzajemnym warunkowaniu się Boskiej „inności" i bliskości. Gdyby w mocy człowieka leżało przebaczenie Bogu, oznaczałoby to istotne naruszenie tej równowagi. Człowiek umieszczałby siebie w miejscu przebaczającego Stwórcy, a Stwórcę w miejscu właściwym dla stworzenia. Przed tego rodzaju pokusą zamiany miejsc nauka Kościoła katolickiego ostrzega jasno i wyraźnie.

5.2. Katechizm Kościoła Katolickiego naucza:

> Dopuszczenie przez Boga zła fizycznego i zła moralnego jest tajemnicą. Bóg ją wyjaśnia przez swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, by zwyciężyć zło. Wiara daje nam pewność, że Bóg nie dopuściłby zła, gdyby nie wyprowadzał z niego dobra drogami, które poznamy w pełni dopiero w życiu wiecznym[1].

Prawdą objawioną jest zatem istnienie Opatrzności Boga – są nią Jego tajemnicze zrządzenia, przez które Bóg z miłością i mądrością prowadzi wszystkie stworzenia, szczególnie te rozumne, do szczęścia

[1] KKK 324.

i spełnienia w życiu wiecznym. Dlatego Chrystus wzywa do dziecięcego zaufania Opatrzności Ojca niebieskiego, który troszczy się o potrzeby swoich dzieci (Mt 6, 26-32)[2]. Praktyka przebaczenia Bogu może kryć w sobie sugestię, że zamysły Stwórcy wobec stworzenia niekoniecznie są życzliwe, lecz kryje się za nimi jakaś złośliwość i chęć wyrządzenia krzywdy. Taki obraz Boga byłby jednak karykaturalny i wprost zaprzeczałby objawionej prawdzie o Jego Opatrzności.

5.3. W kontekście relacji Boga do człowieka, przebaczenie nierozłącznie wiąże się z grzechem, a więc wykroczeniem człowieka przeciwko bliźniemu lub Bogu. Wykroczenie to sprowadza cierpienie i poczucie winy, które niekiedy są przytłaczające (Ps 38, 5). Przebaczenie, którego pełnię przynosi Jezus Chrystus w Duchu Świętym (por. Mt 26, 28; Ef 1, 7; 1 J 2, 12; J 20, 22), jest uzdrawiającą odpowiedzią Boga na ten stan. Stosowanie praktyki przebaczenia Bogu sugerowałoby zatem, że Bóg jest krzywdzicielem i że dopuszcza się wobec ludzi rozmaitych wykroczeń, co stoi w jawnej sprzeczności z wypowiedziami autorów natchnionych na temat świętego, sprawiedliwego i miłosiernego Stwórcy i Pana.

> On Skałą, dzieło Jego doskonałe, bo wszystkie drogi Jego są słuszne; On Bogiem wiernym, a nie zwodniczym. On sprawiedliwy i prawy (Pwt 32, 4).

Bóg nigdy nie jest krzywdzicielem człowieka! Wytworzenie obrazu Boga nieżyczliwego człowiekowi jest – jak uczy Rdz 3, 1-4 – zasadniczym celem szatana.

5.4. Przebaczenie winnemu powoduje, że zmienia się relacja pomiędzy obrażonym grzechem Bogiem a winowajcą, co umożliwia temu drugiemu zapoczątkowanie nowego życia. Przebaczenie więc może być uzdrawiające, jeśli grzesznik, ufając miłosierdziu Boga, wyznaje Mu swoje winy i skruszony oczekuje Bożego zmiłowania. W nauce biblijnej nie ma więc miejsca na praktykę przebaczenia Bogu, ponieważ jej przyjęcie prowadziłoby do absurdalnych konsekwencji: człowiek stawałby się uzdrowicielem Boga, zaś Bóg musiałby liczyć na miłosierdzie człowieka i odczuwać skruchę z powodu krzywdy mu wyrządzonej. Aby zatem przy stosowaniu praktyki przebaczenia Bogu uniknąć tych niedorzecznych konsekwencji, należałoby ją potraktować jako pewną analogię tego przebaczenia, którego udzielają sobie wzajemnie ludzie, nie zaś tego, którym Bóg obdarza człowieka. W takiej jednak

[2] KKK 305.

sytuacji Bóg, któremu człowiek przebacza, musiałby zostać postawiony w miejscu drugiego człowieka, a zarazem, co gorsze, krzywdziciela. Dokonałaby się więc zamiana miejsca, o której była już mowa w punkcie 5.1. Taka zamiana miejsc wiązałaby się nadto z projekcją na Boga ludzkich, niegodziwych zachowań. Nauka objawiona natomiast dobitnie przed tym ostrzega:

> […] Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać (Oz 11, 7-9).

> Czy myślisz, że jestem podobny do ciebie? (Ps 50, 21).

> Czy oczy Twoje cielesne lub patrzysz na sposób ludzki (Hi 10, 4).

> […] przecież Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko (1 J 3, 19-20).

6. Choć w źródle objawionym – ani w Piśmie Świętym, ani w Tradycji – nie odnajdujemy przykładów praktyki przebaczenia Bogu, to jednak zawiera ono wiele przykładów niesłychanie szczerego, niekiedy wręcz dramatycznego wyrażania na modlitwie przed Stwórcą skargi, bólu i żalu z powodu doznanej krzywdy (por. Hi 3).

> Ciebie błagałem o pomoc. Bez echa. Stałem, a nie zważałeś na mnie. Stałeś się dla mnie okrutny. Uderzasz potężną Twą ręką. Porywasz mnie: jak wóz unosi mnie wicher, wśród burzy mnie zatapiasz. Wiem, że mnie prowadzisz do śmierci, wspólnego miejsca żyjących (Hi 30, 20-23).

Pismo nie waha się mówić o sporze udręczonego cierpieniem człowieka z Bogiem (Hi 16, 20-21).

> Nie potępiaj mnie, powiem do Boga. Ujawnij mi, o co spór ze mną wiedziesz. Przyjemnie Ci mnie uciskać, odrzucać dzieło swoich rąk i sprzyjać radzie występnych? (Hi 10, 2).

Wiele podobnych modlitw „wylania duszy przed Bogiem" (1 Sm 1, 15) i „wyjawienia przed Nim swej udręki" (Ps 142, 3) znajdujemy w Psalmach, a sam Zbawiciel modlił się słowami jednego z nich na Krzyżu, gdy doznawał niezmiernej udręki: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił" (Ps 22, 1).

To właśnie Psalmista z całkowitą otwartością przedstawia Bogu doświadczane przez siebie stany duchowe. Są to na przykład:
– świadomość oddalenia od Boga:

> Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku. Boże mój, wołam w ciągu dnia, a nie odpowiadasz, i nocą, a nie zaznaję pokoju (Ps 22, 2-3).

> Jak długo, Panie, całkiem o mnie nie będziesz pamiętał? Dokąd kryć będziesz przede mną oblicze? Dokąd w mej duszy będę przeżywał wahania, a w moim sercu codzienną zgryzotę? (Ps 13,2-3).

– przytłoczenie ogromem cierpienia:

> Zmiłuj się nade mną, Panie, bo jestem w ucisku, od smutku słabnie me oko, a także moja siła i wnętrzności. Bo zgryzota trawi me życie, a wzdychanie – moje lata (Ps 31, 10-11).

> Wybaw mnie, Boże bo woda mi sięga po szyję. Ugrzązłem w mule topieli i nie ma nigdzie oparcia, trafiłem na wodną głębinę i nurt wody mnie porywa. Zmęczyłem się krzykiem i ochrypło mi gardło, osłabły moje oczy, gdy czekam na Boga mojego (Ps 69, 2-4).

– lęk przed odrzuceniem przez Boga:

> „Czy Bóg odrzuca na wieki i nie jest już łaskawy? Czy Jego łaskawość ustala na zawsze, a słowo umilkło na pokolenia? Czy Bóg zapomniał o litości, czy w gniewie powstrzymał swoje miłosierdzie?" I mówię: „To dla mnie bolesne, że się odwróciła prawica Najwyższego" (Ps 77, 8-11).

Warto jednak dostrzec, że w Psalmach skargom zawsze towarzyszy dziękczynienie i modlitwa wyrażająca ufność w Bożą opiekę. Tak jest również w Ps 22, którego początkowy wers recytował Chrystus na Krzyżu:

> Będę głosił imię Twoje swym braciom i chwalić Cię będę pośród zgromadzenia: „Chwalcie Pana, wy, co się Go boicie, sławcie Go, całe potomstwo Jakuba; bójcie się Go, całe potomstwo Izraela! Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził nędzą biedaka, i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego" (Ps 22, 23-25).

7. Biorąc zatem pod uwagę to, że praktyka przebaczania Bogu nie znajduje się w objawionym źródle Prawdy (4.1-4.3) oraz że stoi ona w sprzeczności z objawioną nauką o relacji Boga do człowieka

(5.1), o Opatrzności Boga (5.2) oraz o naturze przebaczenia (5.3 i 5.4), należy stwierdzić, że praktyka przebaczenia Bogu jest nie do pogodzenia z wiarą Kościoła. Z tego powodu nie może być ona traktowana jako wyraz bardziej dogłębnego zrozumienia Bożego Objawienia. Nie powinno się zatem twierdzić, że chociaż materialnie praktyka przebaczenia Bogu nie znajduje się w źródle objawionej Prawdy (4.1ą.3), to jednak można ją postrzegać jako wynik naszego postępującego rozumienia tego Objawienia.

8. Zwolennicy praktyki przebaczania Bogu zwracają uwagę przede wszystkim na terapeutyczny pożytek, który może wypływać z jej stosowania (3.3). Musimy jednak zauważyć, że:

8.1. Żadna pomoc duchowa nie może uczyć fałszu. Choć dążenie do wewnętrznego pokoju i zaufania Bogu po doznaniu pewnego zła jest procesem żmudnym i długotrwałym, to jednak środkiem do osiągnięcia tego nigdy nie jest zgoda na jakąś nieprawdę dotyczącą Boga i Jego działania – „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" (J 8, 32).

8.2. Stosowanie praktyki przebaczenia Bogu może zaszczepić w duszy człowieka obraz Boga jako wszechmocnego krzywdziciela, który niesprawiedliwie i złośliwie nadużywa swojej przewagi. Praktyka ta, mająca za zadanie – według jej zwolenników – ujawnić i uleczyć ukryte pretensje do Boga, w rzeczywistości może prowadzić do pojawienia się w sercu człowieka podskórnego lęku wobec Niego oraz stałej nieufności w Bożą Opatrzność. Pojednanie z Bogiem, któremu najpierw należy przebaczyć, nie jest już pojednaniem z Bogiem, któremu można bezgranicznie zaufać, ale z kimś, kto raz wyrządziwszy człowiekowi krzywdę, może to zrobić ponownie.

9. Nigdy nie należy lekceważyć ani tym bardziej potępiać człowieka, który w bólu spowodowanym życiowymi doświadczeniami wręcz oskarża Boga czy też nazywa go „okrutnym" (Hi 30, 21). Boża pedagogia nakazuje pozwolić człowiekowi wyrzucić z siebie ów ból czy też gniew, prowadzić go stopniowo ku spotkaniu z Bogiem. Tak Bóg postępował względem Hioba, Jonasza czy Jeremiasza. Ich rozmowy z Bogiem, choć bardzo burzliwe, prowadziły nie tylko do stanięcia w prawdzie swojego serca, lecz także przybliżały do tajemnicy Niepojętego Boga, który góruje nad nami, tak jak niebo góruje nad ziemią (Iz 55, 8-9) i którego drogi nie naszymi drogami.

Jak zaświadczają Pismo Święte i Tradycja, na tej prowadzącej przez „ciemną dolinę" (Ps 23, 4) drodze wielką pomocą są psalmy. Niech przykładem dla nas będzie Chrystus, modlący się w chwili cierpienia psalmami (Ps 22, 1; Ps 31, 6). Szczególnie warto polecić tu Psalmy: 22, 31 i 69, które pozwalają nie tylko szczerze wyrazić ból i skargę, ale również odnaleźć ufność w miłość i dobroć Boga.

10. W chwilach cierpienia i duchowych ciemności przylgnijmy całym sercem do Chrystusa, jedynego Pana i Zbawiciela. Niech Jego obecność w naszych duszach będzie pociechą i upewnieniem, że „cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić" (Rz 8, 10). Chrystus, który „za wielką cenę" (1 Kor 6, 19) nabył nas Bogu, bo za cenę swojej krwi (Ap 5, 9), wezwał nas do ufności w Jego łaskę i moc:

> A błogosławiony jest ten, kto nie zwątpi we Mnie (Mt 11, 5).

11. Na zakończenie chcielibyśmy przypomnieć piękne słowa św. Augustyna, które czytamy w Liturgii Godzin w czwartek 29. tygodnia okresu zwykłego:

> Tak więc w utrapieniach, które mogą pomóc i zaszkodzić, nie wiemy, o co należy się modlić. Ponieważ jednak są one zawsze bolesne, uciążliwe, sprzeciwiają się naturalnym skłonnościom, dlatego pod wpływem pragnienia wspólnego wszystkim ludziom prosimy o ich oddalenie. Tymczasem powinniśmy ufać Panu Bogu naszemu, że jeżeli nie oddala utrapień, to nie dlatego, iż o nas zapomina. Raczej cierpliwie znosząc zło, spodziewajmy się dostąpienia dóbr większych. W taki bowiem sposób „moc w słabości się doskonali" [...] Toteż jeśli się zdarzy coś przeciwnego, niż prosimy, wtedy znosząc cierpliwie i dziękując Bogu za wszystko, nie powinniśmy wątpić – nawet w najmniejszym stopniu – iż bardziej pożyteczne dla nas jest to, co Bóg chce, niż to, czego my sami pragniemy. Taki właśnie przykład dał nam Boski Pośrednik, gdy powiedział: „Ojcze, jeśli to możliwe, niech odejdzie ode Mnie ten kielich". Wkrótce jednak, doskonaląc swą ludzką wolę przyjętą we Wcieleniu, dodaje: „Wszakże nie jako Ja chcę, ale jak Ty, Ojcze". Przeto słusznie „przez posłuszeństwo Jednego, wszyscy stają się sprawiedliwymi" (List do Proby 130, 14, 25-26: CSEL 44, 68-71).

Dokument zatwierdzony na posiedzeniu (online)
Komisji Nauki Wiary KEP dnia 14 listopada 2020 roku

9
APEL
Prezydium Konferencji Episkopatu Polski na czas Adwentu

Dla ludzi wierzących każdy Adwent jest czasem szczególnym. Jest czasem oczekiwania z wiarą na powtórne przyjście Zbawiciela na ziemię, a jednocześnie przygotowania się do obchodów uroczystości Bożego Narodzenia.

Narodziny Jezusa zmieniły wszystko. Zmienił się bieg historii. Zmienił się świat. Zmienił się człowiek. Zmiany były tak głębokie, że od narodzin Jezusa rozpoczęliśmy liczyć czas.

W porównaniu z poprzednimi tegoroczny Adwent będzie wyjątkowy. Pandemia zmieniła nasz codzienny sposób funkcjonowania, również w wymiarze duszpasterskim i praktyk religijnych. W wielu osobach wywołuje ona lęk i niepewność. W wielu już zostawiła trudne doświadczenie choroby, a nawet śmierci bliskiej osoby.

Właśnie dlatego prosimy, aby w nadchodzącym czasie otworzyć nasze serca na nadzieję, którą przynosi Chrystus. Niech oczekiwanie na spełnienie tej nadziei umocni naszą wiarę, stając się źródłem pokoju serca oraz przyczyni się do przemiany nie tylko pojedynczych osób, ale i całych społeczności – naszych rodzin i naszej ojczyzny.

Zachęcamy wiernych do uczestnictwa w codziennych Mszach Świętych roratnich, do spotkań z przebaczającym Jezusem w sakramencie pojednania, do prywatnej bądź wspólnotowej adoracji Najświętszego Sakramentu w ciągu tygodnia, przy zachowaniu wszystkich obostrzeń sanitarnych.

Kapłanów prosimy o jeszcze większą gorliwość duszpasterską – zgodnie ze wskazaniami swoich biskupów – zwłaszcza odnośnie do celebracji Eucharystii, posługi konfesjonału i innych sakramentów oraz duszpasterskiego towarzyszenia wiernym w ich codziennych zmaganiach. Serdecznie prosimy wszystkich księży proboszczów, aby stwarzali wiernym możliwość uczestnictwa w rekolekcjach adwentowych zarówno w kościele, jak i *on-line*.

Jako kapłani nie szczędźcie czasu, aby codziennie spotykać się ze Słowem Bożym, trwać przed Najświętszym Sakramentem, modląc

się za naszych parafian – o głęboką wiarę, o świętość życia, za Kościół i wreszcie za naszą ojczyznę – o pokój i umacnianie jej chrześcijańskiej tożsamości.

Niech adwentowy czas oczekiwania będzie dla nas zadatkiem tej nadziei, która spełni się wraz z ostatecznym przyjściem Bożego Syna.

Wszystkim z serca błogosławimy.

Warszawa, 26 listopada 2020 r.

† Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Wiceprzewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE)

† Marek Jędraszewski
Arcybiskup Metropolita Krakowski
Wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

† Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny
Konferencji Episkopatu Polski

10

PRAKTYCZNE WSKAZANIA
z 1 grudnia 2020 r. dotyczące ochrony danych osobowych przy wystąpieniach z Kościoła wydane przez KIOD

Zastrzeżenia

1. *Praktyczne wskazania* należy czytać łącznie z *Podręcznikiem ochrony danych osobowych w Kościele katolickim*, wersja 3, wydanym przez KIOD.

2. Interpretacje zawarte w *Praktycznych wskazaniach* są przeznaczone wyłącznie do użytku wewnętrznego podmiotów kościelnych.

3. Interpretacje i porady należy uznać za wykonywanie przez KIOD zadań własnych, o których mowa w art. 37 ust. 1 pkt 2) i 3) Dekretu, tj. upowszechnianie wiedzy o ochronie danych osobowych w Kościele oraz doradzanie administratorom danych w zakresie ochrony danych osobowych.

4. Zastosowanie się do interpretacji i porad przed ich zmianą wyłącza odpowiedzialność tylko i wyłącznie względem KIOD.

Niniejsze *Praktyczne wskazania* składają się z: 1) Wstępu teologiczno-kanonicznego, 2) Praktycznych wskazań dotyczących procedury wystąpienia z Kościoła ułożonych hasłowo, 3) Innych wybranych problemów praktycznych.

1. Wstęp teologiczno-kanoniczny

Zasada teologiczna *semel catholicus, semper catholicus* (raz katolik, zawsze katolik) nie oznacza, że katolik nie jest w stanie ciężko zgrzeszyć przez lekceważenie prawdy objawionej i naruszenie obowiązku zachowania wspólnoty z Kościołem przez takie akty, jak: a) całkowite porzucenie wiary chrześcijańskiej, czyli apostazję; b) uporczywe zaprzeczenia jakiejś prawdzie, w którą należy wierzyć, czyli herezję; c) odmowę uznania zwierzchnictwa Biskupa Rzymskiego, czyli schizmę. Apostazja jest przestępstwem kanonicznym najdalej idącym w odrzuceniu Boga i Kościoła, które ujawnia się zwykle przez wystąpienie z Kościoła katolickiego.

Kościół katolicki w Polsce w *Dekrecie ogólnym KEP w sprawie wystąpień z Kościoła oraz powrotu do wspólnoty Kościoła z 7 października 2015 r*. [dalej: *Dekret o wystąpieniach z 2015 r.*] sformalizował i nadał określony tok postępowania przy występowaniu z Kościoła. Przepisy te muszą być w praktyce stosowane łącznie z przepisami *Dekretu ogólnego KEP z dnia 13 marca 2018 r. o ochronie osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych* [dalej: *Dekret o ochronie danych osobowych z 2018 r.*].

2. Praktyczne wskazania ułożone hasłowo

2.1. Złożenie oświadczenia

Oświadczenie woli o wystąpieniu z Kościoła osiąga skutek kanoniczny z chwilą przyjęcia tego oświadczenia przez kompetentną władzę kościelną. Jeżeli oświadczenie wypełnia przesłanki wskaza-

ne w *Dekrecie o wystąpieniach z 2015 r.*, czyli m.in.: formę, treść oraz spełnia inne normy regulujące tę procedurę, m.in. dotyczącce pewności moralnej proboszcza w zakresie pełnej swobody podjęcia aktu odstępstwa od Kościoła, proboszcz nie może takiego oświadczenia nie przyjąć. Do odebrania oświadczenia i nadania dalszego biegu sprawie zobowiązuje proboszcza prawo kanoniczne.

Oświadczenie odstępcy podlega formalno-prawnej weryfikacji przez ordynariusza miejsca, który następnie nakazuje dokonanie odpowiedniego wpisu w Księdze ochrzczonych.

Wystąpić z Kościoła w sensie duchowym i moralnym, a także kanonicznym i popaść w kary kościelne za apostazję, herezję lub schizmę można niezależnie od tego, czy wypełni się procedurę opisaną w *Dekrecie o wystąpieniach z 2015 r.* Oznacza to, że w przypadku braków formalnych w oświadczeniu o wystąpieniu z Kościoła, samo złożenie oświadczenia o odstępstwie uważa się za dokonanie przestępstwa kanonicznego (zob. kan. 1330). Jednakże wówczas proboszcz nie może samodzielnie dokonać adnotacji o wystąpieniu z Kościoła w Księdze ochrzczonych i nie może procedować sprawy dalej zgodnie z *Dekretem o wystąpieniach z 2015 r.*

Oświadczenie musi być złożone wyłącznie osobiście przez odstępcę. Nie ma znaczenia kanonicznego oświadczenie przesłane do parafii zamieszkania drogą elektroniczną, pocztą tradycyjną lub dostarczone przez osobę trzecią.

W razie otrzymania przez parafię zamieszkania oświadczenia za pośrednictwem np. poczty, takie oświadczenie i załączniki należy zachować i poinformować nadawcę o wymogu osobistego stawiennictwa w celu dokończenia procedury.

Jeżeli jest pewne, że parafia, która otrzymała oświadczenie, nie jest parafią zamieszkania odstępcy lub też oświadczenie takie otrzymał inny urząd kościelny, pismo wraz z załącznikami należy zwrócić nadawcy, jeżeli to możliwe, i poinformować go o wymogu osobistego stawiennictwa we właściwej parafii, czyli parafii zamieszkania. Należy wówczas sporządzić notatkę z tych czynności dla celów dowodowych, zawierającą w szczególności: ogólną treść pisma oraz wskazać podstawę jego odesłania.

Pewność odnośnie braku zaistnienia przesłanki właściwości parafii (szerzej o tym w pkt 2.3) istnieje przykładowo wówczas, gdy zamiar (*animus*) zamieszkania nie został wyrażony w oświadczeniu oraz nie ma wiarogodnego potwierdzenia faktu zamieszkania (*corpus*), np.

przez wpisy w kartotece parafialnej. Zaznaczyć jednak trzeba, że kartoteka parafialna nie może być uznawana za jedyne źródło informacji o fakcie zamieszkania danej osoby na terenie parafii. Nie istnieje bowiem obowiązek rejestrowania się w parafii.

Do złożenia oświadczenia nie są wymagani świadkowie.

Oświadczenie należy złożyć wyłącznie wobec proboszcza (albo zrównanego z nim w prawie administratora parafii), który nie powinien upoważniać innych duchownych do przyjmowania takich oświadczeń.

2.2. Treść i forma oświadczenia

Oświadczenie musi mieć formę pisemną, czyli może to być pismo odręczne lub wydruk komputerowy z własnoręcznym podpisem odstępcy. Zgodnie z *Dekretem o wystąpieniach z 2015 r.* oświadczenie musi zawierać:

1) dane personalne odstępcy – wystarczy imię i nazwisko;

2) datę i nazwę parafii chrztu świętego (gdy oświadczenie jest składane poza parafią chrztu świętego musi być dołączone świadectwo chrztu świętego – nie ma wymagań co do daty lub formy, czyli może być to tzw. świadectwo skrócone);

3) jasne wyrażenie woli zerwania wspólnoty z Kościołem;

4) motywację podjęcia tego aktu;

5) informację o dobrowolności aktu;

6) informację o tym, że odstępca ma świadomość kanonicznych konsekwencji, które pociąga za sobą ten akt, np.: brak możliwości przyjmowania sakramentów, zakaz wypełniania funkcji chrzestnego, świadka bierzmowania czy pozbawienie pogrzebu kościelnego.

W razie braków w oświadczeniu któregokolwiek z tych powyższych punktów proboszcz nie może przyjąć oświadczenia, lecz powinien wstrzymać procedowanie sprawy i wskazać zauważone braki formalne. Odstępca może te braki uzupełnić, np. dopisując *ad hoc* brakujące elementy oświadczenia.

Proboszcz zawsze powinien podejmować działania duszpasterskie, aby odstępca zaniechał swojego zamiaru. Gdy te starania nie dadzą pożądanego rezultatu, należy podkreślać, że zawsze jest możliwy powrót do Kościoła.

Z punktu widzenia kanonicznego i prawnego nie wolno tworzyć nadmiernych, biurokratycznych trudności w podjęciu aktu wystąpienia z Kościoła, zaś z perspektywy duszpasterskiej takie zachowanie jest niecelowe. Wystąpienie z Kościoła zgodnie z *Dekretem o wystą-*

pieniach z 2015 r. jest wyłącznie formalną procedurą, która zwykle i tak została poprzedzona moralnym i duchowym zerwaniem przez wiernego wspólnoty z Kościołem. Utrudnianie czy uniemożliwianie jej przeprowadzenia nie zmienia faktu odstępstwa.

2.3. Miejsce zamieszkania

Oświadczenie trzeba złożyć w parafii stałego lub tymczasowego kanonicznego zamieszkania. Dla jego określenia kluczowe są przepisy kan. 102 § 1 i § 2. Zamieszkanie stałe nabywa się przebywaniem na terenie parafii, gdy: 1) ma ktoś zamiar pozostania w tej parafii na stałe albo 2) zamieszkanie trwało rzeczywiście przez pełnych pięć lat. Tymczasowe zamieszkanie nabywa się przez takie przebywanie na terenie parafii, gdy: 1) ma ktoś zamiar pozostania przynajmniej przez trzy miesiące albo 2) zamieszkanie przedłużyło się ponad trzy miesiące. Dodatkowo należy zwrócić uwagę, że stałe lub tymczasowe zamieszkanie traci się przez odejście z miejsca połączone z zamiarem niepowracania (kan. 106). Oznacza to, że samo, nawet długotrwałe, nieprzebywanie na terenie parafii nie pozbawia wiernego zamieszkania.

Zamieszkanie kanoniczne jest najmocniej połączone z *animus*, czyli zamiarem wiernego. Tego zamiaru nie trzeba weryfikować. Żądanie udowodnienia zamiaru przez okazanie np. aktów notarialnych nabycia nieruchomości, umów najmu, umów z dostawcami usług może stanowić nieuprawnione zbieranie „danych nadmiarowych" (zob. art. 6 ust. 1 pkt 3) *Dekretu o ochronie danych osobowych* z 2018 r.). Wystarczy więc oprzeć się na deklaracji odstępcy w tym zakresie.

Natomiast rzeczywiste zamieszkanie (*corpus*) można weryfikować i określić, czy trwało ono przez odpowiedni okres czasu, czyli co najmniej 5 lat lub 3 miesiące, np. przez zasięgnięcie informacji z kartoteki parafialnej (patrz: punkt 2.1.)

Podkreślić trzeba, że do stwierdzenia zamieszkania kanonicznego wystarczy tylko jedna z przesłanek: 1) *animus* (zamiar) albo 2) *corpus* (zamieszkanie).

2.4. Etap administracyjny – parafia i kuria

Na oryginale oświadczenia proboszcz powinien wpisać datę jego przyjęcia oraz złożyć podpis. Należy zachować w parafii oryginał oświadczenia, zaś kopię oświadczenia oraz kopię świadectwa chrztu świętego przesłać listem poleconym lub dostarczyć osobiście do kurii swojej diecezji. W kurii następuje weryfikacja oświadczenia pod

względem formalnym, czyli zgodności treści i procedury z *Dekretem o wystąpieniach z 2015 r.*

2.5. Dokonanie wpisu

Po weryfikacji ordynariusz miejsca nakazuje proboszczowi parafii miejsca chrztu świętego odstępcy dokonanie wpisu do Księgi ochrzczonych. Jeżeli parafia chrztu świętego leży w innej diecezji niż parafia, w której odstępca ma zamieszkanie i złożył oświadczenie, to ordynariusz miejsca parafii zamieszkania, prosi ordynariusza parafii miejsca chrztu świętego o nakazanie właściwemu proboszczowi dokonanie wpisu, o którym mowa.

Wpis w Księdze ochrzczonych ma mieć brzmienie:

Dnia................ w Parafii........................... w .... złożył(a) formalne oświadczenie woli o wystąpieniu z Kościoła katolickiego.

Adnotacja ta jest także realizacją prawa z art. 13 *Dekretu o ochronie danych osobowych z 2018 r.*, tzn. prawa do aktualizacji danych. Oznacza to, że parafia po otrzymaniu decyzji ordynariusza miejsca o konieczności adnotacji w Księdze ochrzczonych ma obowiązek powiadomić pisemnie odstępcę o dokonanej adnotacji, jeżeli posiada jego dane kontaktowe.

W przypadku wystąpienia z Kościoła nie wolno robić adnotacji o innej treści niż ta, która została określona w Dekrecie, np. o treści, której żąda sam odstępca.

2.6. Świadectwo chrztu świętego z adnotacją

Odstępcy tylko na jego prośbę trzeba wydać świadectwo chrztu świętego z adnotacją, o której mowa. Od tej pory każde świadectwo chrztu świętego (w jakiekolwiek wersji) musi taką adnotację zawierać. Nie wystawia się zaświadczenia potwierdzającego wystąpienie z Kościoła. Funkcję te spełnia świadectwo chrztu świętego z adnotacją.

3. Inne wybrane problemy praktyczne

3.1. Żądanie wydania świadectwa chrztu świętego na potrzeby wystąpienia z Kościoła katolickiego

Wierny może uzyskać odpis z Księgi ochrzczonych potwierdzający fakt udzielenia mu tego sakramentu niezależnie od celu lub przezna-

czenia tego dokumentu. Prośba o wydanie odpowiedniego świadectwa jest realizacją uprawnienia zwanego „prawem do kopii danych" z art. 11 ust. 4 *Dekretu o ochronie danych osobowych z 2018 r.* Proszący o wydanie kopii danych nie musi wskazywać celu lub przeznaczenia dokumentu, który ma zostać wydany.

Świadectwo chrztu świętego może zostać wydane bezpośrednio wnioskodawcy lub jego pełnomocnikowi. Może ono także zostać przesłane na adres wskazany przez wnioskodawcę, np. jego adres zamieszkania lub do wskazanej przez niego parafii (zob. art. 34 *Dekretu o ochronie danych osobowych z 2018 r.*), w której ma zostać złożone oświadczenie o wystąpieniu z Kościoła.

Proboszcz powinien podjąć kroki celem potwierdzenia tożsamości wnioskodawcy, np. można poprosić o przekazanie dodatkowych informacji, takich jak np.: data chrztu świętego, imiona i nazwiska rodziców chrzestnych, które powinien znać wnioskodawca, a które można skonfrontować z posiadanymi w księgach metrykalnych informacjami. Należy podkreślić, że działania weryfikacyjne nie mogą być nakierowane na uniemożliwienie realizacji prawa do kopii danych.

3.2. Żądanie wydania świadectwa chrztu świętego złożone przez pełnomocnika

W sprawie żądań wynikających z prawa o ochronie danych każdy może działać przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo – co do zasady – powinno być udzielone (przynajmniej) w takiej formie, która jest wymagana do dokonania czynności, a zatem żądanie kopii danych (wydanie świadectwa chrztu świętego) powinno być udzielone w formie dowolnej, czyli także może być zgłoszone ustnie, z kolei np. w przypadku żądania usunięcia danych powinno być złożone na piśmie.

Do celów dowodowych zgodnie z zasadą rozliczalności, do której przestrzegania jest zobowiązany administrator, trzeba mieć potwierdzenie, że pełnomocnik ma pełnomocnictwo od mocodawcy. Może to być np.: 1) oświadczenie samego pełnomocnika (np. wg wzoru umieszczonego poniżej), 2) e-mail lub sms od mocodawcy do pełnomocnika potwierdzający udzielenie pełnomocnictwa, 3) e-mail lub sms od mocodawcy do administratora potwierdzający udzielenie pełnomocnictwa.

Wzór oświadczenia pełnomocnika:

OŚWIADCZENIE PEŁNOMOCNIKA

Ja (*imię i nazwisko*) oświadczam, że zostało mi udzielone przez (*imię, nazwisko*), której/go dane są przetwarzane przez Parafię pw. (*nazwa parafii*), pełnomocnictwo do (*tu wpisać zakres pełnomocnictwa, np. żądania wydania odpisu z ksiąg parafialnych*). Jednocześnie oświadczam, iż udzielone mi pełnomocnictwo nie zostało odwołane, zmienione oraz że nie zachodzą żadne inne przesłanki uniemożliwiające mi działanie w zakresie objętym pełnomocnictwem.
Jestem świadoma/y odpowiedzialności moralnej i prawnej za treść niniejszego oświadczenia.

. . . .
(*miejscowość, data, podpis pełnomocnika*)

3.3. Wystąpienie z Kościoła a kartoteka parafialna

Jeżeli dana osoba wystąpiła z Kościoła, to nie występuje wobec niej możliwość prowadzenia kartoteki parafialnej. Oznacza to, że jej dane powinno się z tej kartoteki usunąć.

3.4. Postępowanie z dokumentami tożsamości

Przed złożeniem oświadczenia o wystąpieniu z Kościoła należy zweryfikować tożsamość składającego oświadczenie woli, np. przez prośbę o okazanie dowodu osobistego lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość. Nie wolno jednak kopiować ani przechowywać dostarczonych przez odstępcę kopii dowodów osobistych lub innych dokumentów potwierdzających tożsamość. Gdyby taką kopię przysłano, należy ją zniszczyć i poinformować o tej czynności nadawcę albo odesłać.

3.5. Wystąpienie z Kościoła, a żądanie usunięcia danych

Wystąpienie z Kościoła nie jest jednoznaczne z żądaniem usunięcia danych osobowych (zob. pkt 38 *Podręcznika Ochrony Danych Osobowych w Kościele katolickim*, wersja 3). Gdy jednak osoba występuje z Kościoła, to należy usunąć te jej dane, co do których nie ma podstawy prawnej ich przetwarzania, czyli przykładowo nie są potrzebne, np. punktu widzenia życia parafii. Oznacza to, że należy usunąć wszystkie dane z kartoteki parafialnej. Jednakże osoby, które występują z Kościoła, zwykle żądają:

a) „prawa do zapomnienia", czyli usunięcia wszystkich ich danych przetwarzanych przez parafię. Wówczas należy usunąć wszystkie dane z wyjątkiem danych, które dotyczą udzielonych danej osobie sakramentów lub w inny sposób odnoszą się do kanonicznego statusu osoby, np. przyjętej profesji zakonnej (dalej: dane sakramentalne). W przypadku takiego wniosku należy odnotować w zbiorach, np. księgach metrykalnych, w których parafia przetwarza dane sakramentalne adnotację:

Dnia .... Pan/i .... zgłosił/a żądanie usunięcia wszystkich danych dotyczących jej/jego osoby".

b) usunięcia wszystkich ich danych przetwarzanych przez parafię, z wyjątkiem danych sakramentalnych. Wówczas należy usunąć dane zgodnie z wnioskiem. Nie trzeba czynić żadnej adnotacji;

c) usunięcia danych sakramentalnych, wówczas danych tych się nie usuwa i sporządza się adnotację, o której mowa w pkt a).

W przypadkach a) i c) – czyli gdy sporządzono adnotację, parafia ma obowiązek ograniczyć przetwarzanie danych sakramentalnych osobowych do ich przechowywania. Nie wolno więc dawać kopii tych danych np. w postaci świadectwa chrztu świętego nawet na wniosek osoby, której dane dotyczą, bez zgody ordynariusza miejsca.

3.6. Prawo do skargi

Zawsze należy poinformować osobę, której żądanie dotyczy ochrony danych osobowych, iż jeżeli uzna, że jej dane przetwarzane są niezgodnie z prawem kanonicznym, w tym i z *Dekretem o ochronie danych osobowych z 2018 r.*, może ona złożyć skargę do Kościelnego Inspektora Ochrony Danych, dane teleadresowe na www.kiod.episkopat.pl.

3.7. Inne przypadki

W razie zaistnienia wątpliwości w ocenie konkretnego przypadku wystąpienia z Kościoła, proboszcz jest zobowiązany do niezwłocznego przedstawienia sprawy ordynariuszowi miejsca.

11

OŚWIADCZENIE

Przewodniczącego Konferencji Epikopatu Polski w kontekście rezolucji Parlamentu Europejskiego ws. aborcji w Polsce

Powszechne prawo do życia

W dniu 26 listopada 2020 r. Parlament Europejski przyjął rezolucję w sprawie aborcji w Polsce. Przywołuje w niej wielokrotnie Kartę Praw Podstawowych UE, w której czytamy m.in.: „Świadoma swego duchowo-religijnego i moralnego dziedzictwa Unia jest zbudowana na niepodzielnych, powszechnych wartościach godności osoby ludzkiej, wolności, równości i solidarności; opiera się na zasadach demokracji i państwa prawnego" (preambuła).

Karta Praw Podstawowych przypomina, że „każdy ma prawo do życia" (art. 2, ust. 1). Jej autorzy chcieli całkowicie odciąć się od niechlubnej praktyki eugenicznej. Zapisano w niej zatem, że w dziedzinach medycyny i biologii musi być szanowany „zakaz praktyk eugenicznych, w szczególności tych, których celem jest selekcja osób" (art. 3, ust. 2b). Unia Europejska tym samym uznaje, że niezbywalna godność osoby ludzkiej i poszanowanie prawa do życia stanowią podstawowe kryterium demokracji i państwa prawnego.

W podobnym duchu wypowiadał się św. Jan Paweł II: „Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe"[1].

Łamanie prawa do życia

Niestety, zasady fundamentalnego szacunku dla życia ludzkiego są „dzisiaj łamane w sposób brutalny nie tylko w wyniku zachowań

[1] Jan Paweł II, Kalisz, 4 czerwca 1997 r.

jednostek, ale także decyzji i układów strukturalnych"[2]. „Zamachy na ludzką godność i życie ludzi trwają niestety także w naszej epoce, która jest epoką uniwersalnych praw człowieka. Mamy do czynienia z nowymi zagrożeniami i nowym zniewoleniem, a ustawodawstwa nie zawsze służą ochronie najsłabszego i najbardziej kruchego życia ludzkiego"[3]. Często u podstawy takiej polityki mamy błędną koncepcję pluralizmu. Stąd ważne wydaje się przypomnienie słów św. Jana Pawła II skierowanych w Warszawie do korpusu dyplomatycznego: „Także państwa pluralistyczne nie mogą zrezygnować z norm etycznych w swoim prawodawstwie i w życiu publicznym, zwłaszcza tam, gdzie ochrony domaga się dobro podstawowe, jakim jest życie człowieka od momentu jego poczęcia aż po naturalną śmierć"[4]. Aborcja bowiem to nie kwestia wyznaniowa; „to zasadniczo problem etyki ludzkiej, poprzedzający jakiekolwiek wyznanie religijne" – podkreśla papież Franciszek. Stąd pytanie: „czy aby rozwiązać jakiś problem, słuszne jest niszczenie czyjegoś życia lub wynajmowanie płatnego mordercy?"[5].

W dyskusji o życiu ludzkim nie może być mowy o kompromisie

Wprawdzie regulacje w zakresie ochrony życia ludzkiego pozostają poza kompetencjami UE, jak o tym wielokrotnie przypominała Komisja Europejska w odpowiedziach na pytania poselskie, ale mimo wszystko Unia mogłaby wiele zrobić w zakresie zwiększenia ochrony prawa do życia każdego poczętego dziecka np. przez promocję dobrych praktyk. Jednak aby takie działania na rzecz promocji prawa do życia i zakazu praktyk eugenicznych mogły być skuteczne, konieczne jest właściwe ustawienie kilku kwestii.

Po pierwsze, sam tytuł rezolucji jest mylący, gdyż w świetle nie tylko etyki, ale również prawa międzynarodowego nie istnieje coś takiego, jak „prawo do aborcji". W żadnym demokratycznym porządku prawnym nie może być bowiem prawa do zabijania niewinnego człowieka.

---

[2] Franciszek, List z okazji 25-lecia Papieskiej Akademii Życia, 15 stycznia 2019 r.

[3] Franciszek, Audiencja generalna, 25 marca 2020 r.

[4] Jan Paweł II, Przemówienie do korpusu dyplomatycznego, Warszawa, 8 czerwca 1991 r.

[5] Franciszek, List do kobiet argentyńskich zaangażowanych w obronę życia, 26 listopada 2020 r.

Po drugie, w dyskusji o aborcji nie są najważniejsze prawa przeciwników ani prawa zwolenników aborcji, ale prawo dzieci i to prawo podstawowe, bo prawo do życia, które – niezależnie od okoliczności – powinno być gwarantowane każdemu dziecku i prawnie chronione.

Po trzecie, prawo do życia jest podstawowym prawem człowieka, zawsze przysługuje mu pierwszeństwo przed prawem wyboru, gdyż żaden człowiek nie może autorytatywnie dopuszczać możliwości zabijania drugiego. Mówienie o tzw. kompromisie prawnym w sprawie ochrony życia jest fałszowaniem rzeczywistości, ponieważ pomija się w nim najważniejszą, trzecią stronę sporu, czyli dzieci nienarodzone oraz ich niezbywalne prawo do życia. Jakikolwiek kompromis w tej sprawie jest równoznaczny z odebraniem niektórym dzieciom podstawowego prawa do życia i wymierzaniem w brutalny sposób kary śmierci, czego – przypomnijmy – zabrania także Karta Praw Podstawowych. Dlatego nie może być w tym względzie mowy o żadnym kompromisie.

Obrona prawa do życia

Obrona życia nie jest dzisiaj łatwym zadaniem. Święty Jan Paweł II mówił wręcz o zorganizowanym sprzysiężeniu przeciwko życiu ogarniającym także organizacje międzynarodowe, fundacje, stowarzyszenia i niektóre media. Prowadzą one programową walkę o legalizację i rozpowszechnianie aborcji w świecie, podejmują próby wymuszenia „z zewnątrz" proaborcyjnego ustawodawstwa, angażując w to poważne środki finansowe[6]. „Niezbyt liczni są ci, którzy walczą o życie w świecie, w którym codziennie produkuje się więcej broni, codziennie przyjmuje się więcej praw przeciwko życiu, codziennie rozwija się kultura odrzucenia, odrzucania tego, co niepotrzebne, tego, co przeszkadza"[7].

Obrońcy życia nierzadko spotykają się z agresją i pogardą. Do nich kieruję słowa podziękowania wypowiedziane przez św. Jana Pawła II: „Dziękuję za inicjatywy parlamentarne zmierzające do zabezpieczenia życia ludzkiego od chwili poczęcia w łonie matki. Jasne stanowisko prawa jest nieodzowne, aby mógł dokonywać się również gruntow-

6 Por. EV 59.

7 Franciszek, Przemówienie do członków włoskiego Ruchu dla Życia, Watykan, 5 lutego 2018 r.

ny proces nawrócenia. Trudno bowiem o właściwą działalność wychowawczą czy duszpasterską, gdy prawo temu przeszkadza. To, co «legalne», zostaje niestety bardzo łatwo przyjęte jako «moralnie dozwolone»”[8].

Obrona życia w Polsce

W ostatnich dniach papież Franciszek kilkukrotnie podejmował temat ochrony życia: „Przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny i świętego papieża Polaka – mówił Franciszek – proszę Boga, aby obudził w sercach wszystkich szacunek dla życia naszych braci, zwłaszcza najsłabszych i bezbronnych, i dał siłę tym, którzy je przyjmują i troszczą się o nie, także wtedy, gdy wymaga to heroicznej miłości!”[9].

Liczne środowiska w Polsce podejmują starania w celu promocji i ochrony życia nienarodzonych. „Dążenia do pełnej ochrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci [...] to zadanie zarówno parlamentarzystów, jak i wszystkich ludzi dobrej woli, bez względu na wyznawaną religię czy światopogląd”[10].

Środowiska te są głosem tysięcy dzieci w łonach matek, których życie znajduje się w niebezpieczeństwie. Są oni głosem naturalnego rozumu, który konsekwentnie, wbrew ideologicznemu konformizmowi i oportunizmowi, staje w obronie ludzkiego życia w każdej fazie jego rozwoju. Są oni głosem setek milionów ludzi na całym świecie, którzy odkryli piękno każdego życia. Niestety, ten odważny i prawy głos często spotyka się z agresją i przemocą ze strony zwolenników cywilizacji śmierci.

Inicjatywy wspierające rodziców

Przypominam, iż papież Franciszek prosił Boga, „aby obudził w sercach wszystkich szacunek dla życia naszych braci, zwłaszcza najsłabszych i bezbronnych, i dał siłę tym, którzy je przyjmują i troszczą się o nie, także wtedy, gdy wymaga to heroicznej miłości”.

---

8 Jan Paweł II, Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski, biskupów z zagranicy oraz do przełożonych zgromadzeń zakonnych, Warszawa, 9 czerwca 1991 r.

9 Franciszek, Audiencja generalna, Watykan, 28 października 2020 r.

10 Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski ws. ochrony życia ludzkiego, 6 października 2016 r.

Z podobnym apelem zwróciła się do wszystkich Polaków Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski: „Przykazanie miłości nakłada na nas ważny obowiązek troski, pomocy i ochrony, której potrzebują matki i rodziny przyjmujące i wychowujące chore dzieci. Dziękuję wszystkim wspólnotom i instytucjom, które od lat to robią i zwracam się z apelem do parafii, ruchów katolickich i innych organizacji kościelnych, o podejmowanie konkretnych inicjatyw wychodzących naprzeciw tym, którzy takiej pomocy, tak indywidualnej, jak i instytucjonalnej, potrzebują i będą potrzebować. Kościół zawsze będzie opowiadał się za życiem i wspierał chroniące je inicjatywy”[11].

Każdy człowiek ma prawo do tego, aby jego przyjścia na świat oczekiwano z miłością. Jestem pełen wdzięczności wobec rodziców, którzy w taki właśnie sposób przyjmują swoje potomstwo. Dziękuję tym, którzy w ruchach obrony życia podejmują inicjatywy na rzecz zarówno pełnej prawnej ochrony życia poczętego dziecka, jak również organizują pomoc i wsparcie dla matek spodziewających się dziecka. Modlę się za tych, którzy popełnili grzech aborcji lub mieli w nim udział.

Z serca błogosławię wszystkim ludziom dobrej woli i modlę się o łaskę nawrócenia dla tych, którzy jeszcze nie odkryli zachwycającego piękna każdego życia. Polecam Bogu także wszystkich, którzy w Europie podtrzymują świadomość duchowo-religijnego i moralnego dziedzictwa.

Warszawa, 2 grudnia 2020 r.

† Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Wiceprzewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE)

[11] Apel Rady Stałej KEP w Sprawie Ochrony Życia i Pokoju Społecznego, 28 października 2020 r.

12
OŚWIADCZENIE
Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w sprawie ataków na osobę św. Jana Pawła II

W 100-lecie urodzin św. Jana Pawła II jesteśmy świadkami bezprecedensowych ataków na jego osobę. Pretekstem są rzekome zaniedbania Papieża w zakresie ujawniania i karania duchownych – sprawców nadużyć seksualnych wobec nieletnich. Osoby badające rzetelnie historię pontyfikatu Ojca Świętego doskonale wiedzą, że kwestie ochrony dzieci i młodzieży oraz przeciwdziałania wszelkim nadużyciom ze strony duchownych stanowiły dla Ojca Świętego najwyższy priorytet. To on widział w młodych przyszłość Kościoła, dlatego też – jako pierwszy – wprowadził kościelne regulacje prawne, mające chronić najsłabszych, a tym samym zapoczątkował realizację procesu zmierzającego do wykrywania przestępstw seksualnych i karania duchownych, którzy się tego dopuszczają.

1. Trzeba jasno powiedzieć, że dzisiejszy stan świadomości w tych kwestiach oraz wprowadzane późniejsze wytyczne, a także instrukcje postępowania w ogromnej mierze wynikają właśnie z decyzji i działań św. Jana Pawła II. Decyzje te stanowiły inspirację dla dalszych kroków mających na celu ochronę dzieci i młodzieży oraz pomoc osobom skrzywdzonym w Kościele. Papież przytaczał z mocą słowa z Ewangelii św. Jana: „i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" (J 8, 32). W obecnej sytuacji pragnę więc zwrócić uwagę na kilka istotnych faktów.

Święty Jan Paweł II – jako pierwszy – wprowadził w Kościele przepisy prawne zwiększające realnie ochronę dzieci i młodzieży. Już w 1993 r. wskazywał biskupom z USA, że – w przypadku przestępstw seksualnych – kanoniczne kary, włącznie z wydaleniem z kapłaństwa, są konieczne i w pełni uzasadnione. Dodawał, że powinny one podkreślać wagę krzywdy i wyrządzonego zła. Ojciec Święty, przypominając ewangeliczne słowa Jezusa, zaznaczał w liście do amerykańskich biskupów, że „dla tego, który sieje zgorszenie, lepiej byłoby mieć wielki kamień młyński zawieszony na szyi i utonąć w głębinach morza".

W 1994 roku wydał specjalny indult dla Kościoła w USA, dwa lata później dla Irlandii, podkreślając, że nie może być żadnej tolerancji dla wykorzystywania seksualnego osób małoletnich.

W 2001 r. – wraz z wprowadzeniem norm motu proprio *Sacramentorum sanctitatis tutela* – zobowiązał każdego biskupa oraz wyższego przełożonego zakonnego do zgłaszania wszystkich przestępstw seksualnych popełnionych przez duchownych wobec małoletnich przed 18. rokiem życia. W dokumencie tym czytamy m.in.: „Jeśli ordynariusz lub hierarcha otrzyma wiadomość, przynajmniej prawdopodobną, o popełnieniu przestępstwa zastrzeżonego, po przeprowadzeniu badania wstępnego winien powiadomić o tym Kongregację Nauki Wiary, która z wyjątkiem ewentualnego zastrzeżenia dla siebie sprawy z powodu szczególnych okoliczności wskazuje ordynariuszowi lub hierarsze sposób postępowania”[1]. Od roku 2001 sprawy tego typu pochodzące z całego świata są zgłaszane do tejże Kongregacji.

Postawę św. Jana Pawła II jasno oddaje ponadto stanowisko wyrażone w 2002 r. wobec biskupów amerykańskich: „Ludzie muszą wiedzieć, że w stanie kapłańskim i życiu zakonnym nie ma miejsca dla tych, którzy krzywdziliby nieletnich”[2]. Trzeba wiec stanowczo sprzeciwiać się rozszerzaniu niepopartych żadnymi dowodami oskarżeń o jego rzekomych zaniedbaniach w reagowaniu na poznane przypadki negatywnych zachowań duchownych i świeckich.

To św. Jan Paweł II wyznaczył kierunek działań w kwestii ochrony dzieci i młodzieży, który był potem rozwijany przez papieża Benedykta XVI. W Liście pasterskim do katolików w Irlandii (19 marca 2010) – zwrócił się on m.in. do duchownych tymi słowami: „Zdradziliście niewinnych młodych ludzi oraz ich rodziców, którzy pokładali w was zaufanie. Musicie za to odpowiedzieć przed Bogiem wszechmogącym, a także przed odpowiednio powołanymi do tego sądami”[3]. Obecnie ten sam kierunek kontynuuje z mocą papież Franciszek.

2. „Raport na temat instytucjonalnego dochodzenia i procesu decyzyjnego Stolicy Apostolskiej dotyczącego byłego kardynała Theo-

[1] Jan Paweł II, List apostolski w formie motu proprio *Sacramentorum sanctitatis tutela* (30 kwietnia 2001 r.), *Wprowadzenie historyczne*.

[2] Jan Paweł II, Przemówienie do kardynałów i biskupów Kościoła w USA zgromadzonych w Watykanie na nadzwyczajnym spotkaniu, Watykan, 23 kwietnia 2002.

[3] Benedykt XVI, List pasterski do katolików w Irlandii, 19 marca 2010, 7.

dore'a McCarricka (od 1930 do 2017)" jednoznacznie dowodzi, że św. Jan Paweł II został cynicznie oszukany.

Przed nominacją McCarricka na funkcję arcybiskupa metropolity waszyngtońskiego św. Jan Paweł II zasięgał opinii biskupów amerykańskich na temat tej kandydatury. Dziś wiemy, że nie otrzymał pełnych informacji. Sam McCarrick – w liście z 6 sierpnia 2000 r. zaadresowanym do sekretarza Jana Pawła II – kłamał, zapewniając, że nie miał z nikim relacji seksualnych. Dopiero niedawno okazało się, że ofiarą oszustw byłego kardynała prowadzącego podwójne życie stali się nie tylko Papieże, ale także Prezydenci USA i Departament Stanu, z którymi współpracował. „Jeśli ludzie, którzy codziennie zajmowali się McCarrickiem, nic nie widzieli, nie słyszeli, nie wiedzieli, a także nie zgłaszali niczego wyraźnie Rzymowi, to jak Papież oddalony o 10 tys. km mógł świadomie powstrzymać wilka w owczej skórze" (kard. Gerhard L. Müller)[4].

Do dziś nie wiemy wielu rzeczy na temat byłego kardynała McCarrick'a. Nie jest wyjaśniony np. wątek wywiadowczy w jego życiorysie[5]. Wydaje się, że jego zdolność manipulowania Kościołem nie wynikała jedynie z jego indywidualnych umiejętności.

Jestem wdzięczny Ojcu Świętemu Franciszkowi za publikację tego raportu, a także za te słowa: „Jan Paweł II był człowiekiem tak rygorystycznym moralnie, o takiej prawości moralnej, że nigdy nie pozwoliłby na awans skorumpowanej kandydatury"[6]. „Ten, kto kwestionuje świętość Jana Pawła II jest zaślepiony swymi uprzedzeniami i nie wie, co mówi. Jest to tym bardziej przykre, gdy robią to niektórzy katolicy" (kard. Camillo Ruini) [7].

3. Odpowiedź Kościoła w Polsce na wspomniany raport nie może być inna, niż zakładają to słowa papieża Franciszka z audiencji środowej, podczas której zapewnił on o swojej bliskości z ofiarami wszelakiego wykorzystywania i podkreślają konieczność wykorzenienia tego zła.

Wraz z papieżem Franciszkiem wyrażam ponownie moje głębokie współczucie osobom skrzywdzonym przez niektórych duchownych.

---

[4] Z wywiadu udzielonego niemieckojęzycznemu portalowi kath.net, 22 listopada 2020.

[5] Patrz: Raport, s. 34, przyp. 127 oraz s. 95–96.

[6] Tamże, s. 401

[7] Z wywiadu dla włoskiego dziennika „Il Foglio", 20 listopada 2020.

Konieczne jest sprawiedliwe osądzenie i ukaranie sprawców, a także nieustanna troska o podnoszenie bezpieczeństwa dzieci, młodzieży i dorosłych w Kościele oraz we wszystkich innych środowiskach.

4. Święty Jan Paweł II prowadził Kościół powszechny przez niemal 27 lat. W tym czasie ludzie z całego świata mogli go dobrze poznać, a symboliczną odpowiedzią na to poznanie było zawołanie „*Santo subito*!" w dniu jego pogrzebu. Atak na św. Jana Pawła II – w moim przekonaniu – jest w istocie atakiem na nauczanie Kościoła, które ten Papież głosił w ciągu całego swego pontyfikatu. W jakimś sensie już w 1994 r. przewidział on ten atak: „Oto bowiem – jeśli z jednej strony istnieje «cywilizacja miłości», to równocześnie też zachodzi możliwość «antycywilizacji» destrukcyjnej, co niestety w naszej epoce stało się faktem dokonanym o bardzo szerokim zasięgu"[8]. W encyklice *Evangelium vitae* pisał: „Jeżeli sumienie, które jest okiem dającym światło duszy (por. Mt 6, 22–23), nazywa «zło dobrem, a dobro złem» (por. Iz 5, 20), znaczy to, że weszło już na drogę niebezpiecznej degeneracji i całkowitej ślepoty moralnej"[9].

Już w trakcie swego pontyfikatu Jan Paweł II był przedmiotem ataków. Pamiętamy najbrutalniejszy z nich, tj. zamach na jego życie dokonany na placu św. Piotra 13 maja 1981 r. „Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów" (Mdr 2, 12) – czytamy w Księdze Mądrości. Rzeczywiście, Papież z Polski już za swojego życia był niewygodny dla niektórych środowisk promujących „antycywilizację", a także dla towarzyszących im mediów. „Podejrzliwi od dawna byli w blokach startowych, aby zniszczyć pamięć o Janie Pawle II, a tym samym o Kościele katolickim, którego nienawidzą" (kard. Gerhard L. Müller)[10]. Dlatego solidaryzuję się ze stanowiskiem Kolegium Rektorskiego KUL, skierowanym do autorów fałszywych i tendencyjnych publikacji, których celem jest nie tyle dobro ofiar nadużyć, ile szkalowanie dobrego imienia św. Jana Pawła II i podważanie jego autorytetu[11].

[8] Jan Paweł II, List do rodzin *Gratissimam sane* (2 lutego 1994) 13.

[9] EV 24.

[10] Z wywiadu udzielonego niemieckojęzycznemu portalowi kath.net, 22 listopada 2020.

[11] Stanowisko ukazało się 14 listopada 2020.

Niemiecki filozof, Hans–Georg Gadamer, pisał: „Autorytet osób nie ma […] ostatecznej podstawy w akcie poddania i abdykacji rozumu, lecz w akcie uznania i poznania – mianowicie poznania tego, że inny przewyższa czyjś osąd i pogląd i że dlatego jego sąd ma pierwszeństwo, tj. dzierży prym wobec osądu tego kogoś. Wiąże się z tym fakt, że autorytetu się właściwie nie udziela, lecz się go zdobywa i musi zdobywać, jeśli chce się go mieć. Polega on na uznaniu i w związku z tym na działaniu samego rozumu, który świadom swych granic uznaje lepszy wgląd innych"[12]. Święty Jan Paweł II w ciągu swojego pontyfikatu zdobył sobie u nas ten autorytet. Ludzie, którzy nie dorównują mu wielkością, próbują dzisiaj go zniszczyć. Nie czynią tego jednak, odwołując się do racjonalnych i weryfikowalnych argumentów, ale, posługując się manipulacją, próbują wzbudzić wobec niego negatywne emocje.

Dziękuję więc wszystkim za dawanie prawdziwego świadectwa o życiu i nauczaniu tego świętego Papieża. Wyrażam wdzięczność wszystkim osobom w Polsce i na świecie, za dzielenie się prawdą o tym świętym człowieku. Dziękuję szczególnie ludziom określającym się jako „Pokolenie św. Jana Pawła II" za przekazywanie wiedzy i miłości do niego kolejnej generacji, która nie mogła go spotkać osobiście.

Sięgajmy częściej po nauczanie papieskie i nie dozwólmy zniszczyć dobrego imienia św. Jana Pawła II, niestrudzonego przewodnika na drodze osoby ludzkiej i społeczeństw do wolności.

Matkę Bożą, której św. Jan Paweł II zawierzył swoje życie, prośmy o to, by jego nauczanie – podobnie jak i jego następców – inspirowało ludzi na całym świecie do autentycznego życia Ewangelią Jezusa Chrystusa.

Warszawa–Poznań, dnia 7 grudnia 2020 r.

† Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Wiceprzewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE)

[12] H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda*, Warszawa 2004, s. 385.

13
KOMUNIKAT
Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski po spotkaniu *on-line* 17 grudnia 2020 r.

W dniu 17 grudnia 2020 r. zebrała się na posiedzeniu *on-line* Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski. Było ono poświęcone aktualnym kwestiom duszpasterskim Kościoła w Polsce, zwłaszcza w perspektywie zbliżających się świąt Bożego Narodzenia.

1. Członkowie Rady Stałej podjęli refleksję nad pojawiającymi się coraz częściej próbami podważenia autorytetu największego Polaka w naszej historii, św. Jana Pawła II. Ludzie młodzi nie mieli już możliwości zetknięcia się z nim bezpośrednio. Nie doświadczyli zatem niezwykłej osobowości i duchowego charyzmatu człowieka, którego życie, głoszenie Ewangelii oraz pokorna i niezmordowana posługa dla bliźnich zmieniły losy Polski i świata. Stąd też, podkreślając wielkość i świętość Papieża Polaka, biskupi apelują, by szczególny czas świąt Bożego Narodzenia, który w naszej tradycji był zawsze czasem rodzinnych spotkań, a który w tym roku, ze względu na pandemię, przeżyjemy w dużej mierze inaczej niż w latach poprzednich, był okazją do serdecznego, międzypokoleniowego dzielenia się świadectwem wiary i dobroci tego wyjątkowego człowieka, której tak wielu z nas osobiście doświadczyło.

2. W związku z decyzją Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, która mocą uprawnień przyznanych jej przez papieża Franciszka, udzieliła zgody biskupom diecezjalnym na zezwalanie swoim prezbiterom na celebrowanie czterech Mszy św. 25 grudnia (Narodzenie Pańskie), 1 stycznia (uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi) i 6 stycznia (Objawienie Pańskie), wobec utrzymanych przez władze sanitarne w kraju obostrzeń dotyczących limitów osób mogących uczestniczyć w nabożeństwach, Rada Stała apeluje, by w tych kościołach i kaplicach, gdzie byłoby to możliwe, zwiększyć liczbę odprawianych Mszy św. zwłaszcza w wyżej wymienionych dniach. Pozwoliłoby to uczestniczyć w Eucharystii więk-

szej liczbie wiernych w niedziele, a szczególnie, w tych wyjątkowo ważnych dla katolików świętach. Równocześnie Rada Stała zachęca duszpasterzy i wiernych świeckich do radosnego przeżywania okresu Bożego Narodzenia, a także dziękowania Panu Bogu za wszystkie łaski otrzymane w mijającym roku oraz prośby o błogosławieństwo Boże na Nowy 2021 Rok, przy zachowaniu przepisów sanitarnych związanych zwłaszcza z Sylwestrem 2020 r.

3. Wraz z całym społeczeństwem, w duchu wdzięczności, kilka lat temu biskupi przyjęli ustawę o ograniczeniu handlu w niedzielę, która dopiero od bieżącego roku obowiązuje w pełnym zakresie. Pozwoliła ona wielu ludziom, zwłaszcza licznie pracującym w handlu kobietom, przeżywać niedzielę jako dzień wolny i święto rodziny. Polakom przywrócone zostało prawo do odpoczynku, czas na duchowy rozwój, możliwość spotkania z rodziną, bliźnimi, naturą i kulturą. Biskupi Rady Stałej wyrazili nadzieję, że pandemia i związane z nią problemy nie staną się pretekstem do zmiany lub zawieszenia obowiązującej ustawy, która już wpisała się mocno w życie rodzin i całego społeczeństwa. Niech niedziela pozostanie czasem umocnienia, niekiedy nadwątlonych całotygodniową pracą, więzi rodzinnych i społecznych; niech będzie przestrzenią emocjonalnego wyciszenia i wzmacniania wartości duchowych w każdym z nas.

4. Biskupi zapoznali się z aktualną sytuacją mediów katolickich w Polsce oraz możliwym poszerzeniem współpracy między nimi. Wskazano na rolę, jaką w procesie tym powinny odegrać podmioty medialne związane z Episkopatem, a zwłaszcza Biuro Prasowe KEP, Katolicka Agencja Informacyjna i portal Opoka.

5. Rada Stała zwraca uwagę na nieuzgodnione z Konferencją Episkopatu Polski działania Fundacji *Solo Dios Basta*, która zaprasza osoby duchowne i wiernych świeckich do włączenia się w zaplanowaną na ostatni dzień Starego Roku inicjatywę modlitewną pt. „Różaniec do granic czasu". Doceniając wkład laikatu w dzieło ewangelizacji, Rada Stała zauważa jednak, że Fundacja kolejny raz zaprasza do udziału w wydarzeniu, które pozbawione jest teologicznego i pastoralnego uporządkowania oraz przebiega poza przyjętym programem duszpasterskim i bez współpracy z Komisją Duszpasterstwa KEP. W związku z powyższym zaleca zachowanie dystansu odnośnie do działań Fundacji *Solo Dios Basta*.

6. Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia członkowie Rady Stałej przekazują wszystkim Rodakom w kraju i za granicą najlepsze życzenia opieki Nowonarodzonego Pana i udzielają pasterskiego błogosławieństwa.

Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski
17 grudnia 2020 roku

Za zgodność:
† Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP

14

STANOWISKO
Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski dotyczące szczepionek

1. Wynalezienie szczepionek może być uznane – z perspektywy medycyny prewencyjnej – za szczególny owoc daru udzielonego człowiekowi przez Boga, któremu nie jest obojętny los człowieka i zagrożenia związane z chorobami, w tym także z chorobami zakaźnymi. Jako Ojciec całego stworzenia On „śmierci nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących" (Mdr 1,13). Ponadto Księga Mądrości nazywa Go Miłośnikiem życia (por. Mdr 11, 26). Właśnie dzięki tej ojcowskiej dobroci Boga – objawiającej się również w dostępnych szczepionkach – udało się wyeliminować wiele chorób zakaźnych, które wcześniej miały charakter letalny (tzn. prowadziły do śmierci), lub stawały się przyczyną niepełnosprawności i cierpienia człowieka (jak np. dur brzuszny, cholera, dżuma, różyczka, odra, ospa prawdziwa czy ostre nagminne porażenie dziecięce – łac. *poliomyelitis*).

2. Historia szczepionek sięga końca XIX wieku. W 1885 r. pierwszą szczepionkę opracował Ludwik Pasteur. Uratowała ona życie małego

chłopca pogryzionego przez psa chorego na wściekliznę. Od tamtego czasu – zwłaszcza od XX wieku – zostały opracowane skuteczne szczepionki przeciw chorobom zakaźnym i są prowadzone dobroczynne szczepienia.

3. W efekcie szczepień wiele ze wspomnianych chorób zaczęło zanikać, a niektóre z nich nie są już notowane (jak ospa prawdziwa). Jednakże – odkąd zaczęto rozpowszechniać negatywne opinie na temat szczepionek i w efekcie coraz więcej osób zaczęło rezygnować ze szczepień – choroby zakaźne zaczęły na nowo powracać, niosąc stopniowe pogorszenie stanu zdrowia osób i całych społeczeństw, czasem prowadząc nawet do śmierci. Najczęściej niestety poszkodowane tymi zaniechaniami bywają dzieci, które nie biorą udziału w podejmowaniu decyzji dotyczących szczepienia.

4. Nowa fala dyskusji na temat szczepionek rozwinęła się wraz z zapowiedzią wprowadzenia szczepionek przeciwko chorobie koronawirusowej COVID-19, której przyczyną jest wirus SARS-CoV-2. Z jednej strony nie brak przekonania, co do konieczności ich stosowania celem przezwyciężenia pandemii, dokuczliwych jej konsekwencji dla jakości życia indywidualnego i społecznego, z drugiej strony szerzą się sprzeciwy. Niektóre z nich są motywowane zastrzeżeniami etycznymi, inne zdają się związane z teoriami „spiskowymi" lub mitami.

Wobec powyższego Zespół nie zajmuje stanowiska – zwłaszcza wobec opinii i publikacji wyrokujących o przyszłościowych skutkach szczepionek – nie mając żadnej pewności co do ich słuszności. Niektóre z nich uznaje zdecydowanie za nieodpowiedzialne i pozbawione podstaw naukowych.

5. Celem niniejszego dokumentu nie jest szczegółowa analiza wszystkich aspektów, zwłaszcza medycznych, dotyczących szczepionek. Dla oczywistych powodów nie uznaje się za konieczne szerokie udowadnianie ich charakteru dobroczynnego i potrzeby ich stosowania, gdyż zdrowie, któremu służą, jest jednym z najważniejszych dóbr każdego człowieka. Niniejszy dokument ma natomiast na celu zwrócenie uwagi na ich wymiar moralny oraz na rozpowszechniane opinie niosące ze sobą aspołeczne skutki, zwłaszcza wtedy, gdy owocują one ryzykiem pozbawienia fundamentalnych dóbr małych dzieci – w pełni zależnych od opieki osób dorosłych.

6. Zastrzeżenia wysuwane pod adresem szczepionek można podzielić dziś na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza z nich ma na uwadze

opinie na temat ich szkodliwości, druga odnosi się do stosowanych biotechnologii w ich produkcji.

Opinie o szkodliwości szczepionek

7. W dyskusjach o szczepionkach i ich szkodliwości najczęściej wskazuje się na obecność dwóch tzw. adiuwantów dodawanych do szczepionek, a mianowicie *tiomersalu* (etylowa postać rtęci) i związków glinu. Pierwszy z nich chroni(ł) niektóre szczepionki przed zanieczyszczeniami i utratą wartości. Drugi, czyli związki glinu, są (były) stosowane celem zwiększenia reakcji immunogennej organizmu, a więc skuteczności szczepionki.

8. W kwestii szkodliwości szczepionek trzeba oddać głos tym specjalistom, których naukowa uczciwość budzi zaufanie. Specjaliści ci zapewniają, że zastosowanie tych adiuwantów dziś zanika, gdyż w dobie postępu technologicznego nie ma konieczności sięgania po nie. Co więcej, jeżeli składniki te były lub są jeszcze niekiedy stosowane, występują tylko w ilościach śladowych, nieszkodliwych dla biorcy.

Warto też pamiętać, że *tiomersal* nie kumuluje się w organizmie, ale jest wydalany w ciągu kilku dni (dotyczy to również niemowląt). Skutkiem ubocznym tego związku mogą być reakcje alergiczne, którym można jednak zaradzić.

Z kolei związki glinu, jeśli są jeszcze stosowane, dają pozytywny efekt. Pozwalają na zmniejszenie dawki szczepionki oraz ilości wszczepianych antygenów, co oznacza osłabienie jej ewentualnych negatywnych skutków. Jeśli się zaś one pojawiają, są łagodniejsze. Co więcej, z badań farmakokinetycznych wynika, że okres półtrwania eliminacji glinu z organizmu człowieka wynosi około 24 godzin, a dawkę 1 mg/kg mc./24 h uznaje się za bezwzględnie bezpieczną (norma dobowej ekspozycji). Dawka glinu zawarta w pojedynczej dawce szczepionki (nie więcej niż 1,25 mg/dawkę) jest więc znacznie mniejsza niż dopuszczalna norma.

9. Specjaliści podkreślają też, że pojawiające się rzadko poważniejsze objawy uboczne tych szczepionek, są nie tyle efektem samego szczepienia, co przeważnie choroby, szczególnie wrodzonej, przebiegającej bezobjawowo u dziecka. Stąd zawsze przed podaniem szczepionki dziecko wymaga zbadania przez kompetentnego lekarza.

10. Zespół nie podziela opinii niektórych ośrodków i zespołów naukowych, wskazujących na możliwy wpływ nowych szczepionek skierowanych przeciwko wirusowi Covid-19, opartych na mRNA

(szczepionka firmy Pfizer/BioNTech oraz jedna z dwóch szczepionek firmy Moderna) na integralność materiału genetycznego człowieka. Informacje te nie mają żadnego uzasadnienia w świetle współczesnej wiedzy z zakresu genetyki człowieka.

Etyczny wymiar produkcji szczepionek

11. Wśród wielu osób moralne opory budzą również niektóre biotechnologiczne elementy produkcji szczepionek. Źródłem słusznego sprzeciwu jest wykorzystywanie w ich produkcji linii komórkowych wytworzonych z abortowanych płodów. Wieloletnie lekceważenie oraz przemilczanie sprzeciwu liczącej się części społeczeństwa czy też różnych ośrodków moralnie wrażliwych wobec aborcji oraz wobec takiej technologii, ale również zaniechanie instytucjonalnych nacisków na firmy farmaceutyczne korzystające z tej technologii, doprowadziło dziś do utraty zaufania do takich szczepionek.

12. Brak tego zaufania został niesłusznie rozciągnięty na wszystkie szczepionki i wszystkie elementy samej biotechnologii ich produkcji. Problem ten pogłębia fakt, że nie jest rzeczą pewną i powszechnie wiadomą, z jakiej technologii korzystają poszczególne firmy farmaceutyczne. W efekcie trudno dziś przekonać liczącą się grupę społeczną, że z tej technologii budzącej słuszne zastrzeżenia, nie korzysta się w produkcji wszystkich szczepionek. Coraz trudniej zatem jest zachęcić ludzi do korzystania z nich.

Spora część społeczeństwa nie chce też uwierzyć specjalistom, którzy znając szczegóły produkcji szczepionek podkreślają, że tylko niektóre szczepionki korzystają z tej technologii; pozostałe wykorzystują inne procedury lub tylko pośrednio dotykają linii komórkowych płodowych. Specjaliści potwierdzają więc, że tylko produkcja szczepionki przeciwko różyczce korzysta z komórek płodów abortowanych, z kolei szczepionka przeciw COVID-19 firm Pfizer/BioNTech korzystała z nich tylko na etapie początkowego testowania jej wpływu na ludzkie komórki; nie wykorzystuje ich natomiast w sensie ścisłym do produkcji szczepionki. W końcu podkreśla się też, że w samych szczepionkach nie ma płodowych komórek, lecz tylko pozbawione zjadliwości wirusy namnożone na tych komórkach.

13. Mając na uwadze przedstawione obawy i słuszne zastrzeżenia moralne wobec omawianych szczepionek, Zespół Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski pragnie podkreślić, że uwagi te nie mają charakteru bezwzględnego. Wypowiadając takie zdanie nie

rozmiękcza się w punkcie wyjścia zasad moralnych i zdecydowanego stanowiska Magisterium Kościoła w kwestii aborcji, wykorzystania w celach naukowych „materiału biologicznego" pochodzenia ludzkiego, a także potrzeby roztropności w podejściu do szczepionek. One zawsze zachowują swoją aktualność.

14. W kwestii wykorzystania w produkcji szczepionek linii komórkowych z płodów abortowanych Stolica Apostolska wypowiedziała się już czterokrotnie. Na tych wypowiedziach opiera się też stanowisko Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych KEP. Przypominamy, że stanowisko Kościoła w omawianej kwestii i opinia Zespołu opiera się na tradycyjnym nauczaniu teologii moralnej i opracowaniach klasyków reprezentujących tę naukę, w tym na nauczaniu papieża Jana Pawła II (por. encyklika *Veritatis splendor*, Rzym 1993). Szczegółowe wyjaśnienie tych tradycyjnych zasad podaje odpowiedź Papieskiej Akademii Życia z 9 czerwca 2005 na pytanie Pani Debry L. Vinnedge, Dyrektor Children of God for Life, (Floryda, USA), dotyczące możliwości korzystania z omawianych szczepionek. Dalej stanowisko to jest ponawiane w kolejnych dokumentach Kościoła: Kongregacja Nauki Wiary – Instrukcja *Dignitas personae* (Rzym 2008), Pontificia Accademia per la Vita – *Nota circa l'uso dei vaccini* (Rzym 2017), Kongregacja Nauki Wiary – *Nota na temat moralnej oceny stosowania niektórych szczepionek przeciw Covid-19* (Rzym 2020).

15. Wszystkie powyższe dokumenty niezmiennie powtarzają – co może być już uznane za godną odniesienia tradycję w tym nauczaniu – że każdy człowiek, w tym katolik, może korzystać ze szczepionek, nawet opracowanych z wykorzystaniem linii komórkowych abortowanych płodów, jeżeli nie są dostępne inne szczepionki niebudzące takich zastrzeżeń.

16. Możliwość skorzystania z takich szczepionek wynika – jak już wcześniej zauważono – z tradycyjnego katolickiego nauczania teologicznomoralnego. Dla ułatwienia zrozumienia tego nauczania przez osoby nie posiadające przygotowania filozoficznego i teologicznego Zespół pragnie przypomnieć podstawowe zakresy odpowiedzialności moralnej, na które wskazuje cytowany dokument Stolicy Apostolskiej z 2005 r.

17. W produkcji i użyciu szczepionek opracowanych na bazie komórek abortowanego dziecka należy wyróżnić trzy stopnie odpowiedzialności:

17.1. – Ciężki występek przeciwko życiu ludzkiemu i grzech śmiertelny popełnia ten, kto przeprowadza w „sposób zamierzony jako cel

lub środek" aborcję lub stanowi ona konieczne ogniwo w takim zabiegu (por. np. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 2000 nr 2270–2271; także Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja o przerywaniu ciąży *De abortu procurato*, Rzym 1974; Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Rzym 1995). Oznacza to, że zwłaszcza katolik, który ma być świadkiem świętości życia, nie może uczestniczyć w takim zabiegu ani go w jakikolwiek sposób popierać.

17.2. – Moralną odpowiedzialność ponosi ten, kto wykorzystuje komórki lub tkanki abortowanego ludzkiego płodu (i dopuszcza się manipulacji na takich częściach – por. KKK nr 2300) w określonych procesach, gdzie aborcja stanowi nieodłączny element w osiągnięciu określonego celu (tutaj dla wyprodukowania szczepionki). W takiej postawie osoba(y) przez uczestnictwo w produkcji szczepionki daje(ą) wyraz swojej akceptacji dla aborcji, a więc dla zła moralnego.

17.3. – Nie ponosi się natomiast takiej odpowiedzialności, jeżeli korzystanie ze szczepionki nie może być utożsamiane z akceptacją dla aborcji i dla nieetycznego obchodzenia się z ludzkim „materiałem biologicznym". Wymóg ten zostaje wzmocniony przez fakt, że dana osoba w żaden sposób nie uczestniczy w procesie produkcyjnym takich szczepionek i daje zdecydowany wyraz dezaprobaty dla aborcji. O etycznej odpowiedzialności z tytułu moralnego wspierania produkcji tych szczepionek można by mówić, gdyby potrzebę skorzystania z nich dana osoba mogłaby zaspokoić przy pomocy innej szczepionki, która jest wolna od wyżej przedstawionych zastrzeżeń moralnych, jednak tego nie czyni. Kongregacja Nauki Wiary podkreśla konsekwentnie, że „powinno się zawsze uwzględniać wymóg moralny, aby nie było w [korzystaniu z takiej szczepionki] żadnego współudziału w dobrowolnym przerywaniu ciąży i nie spowodowało się zgorszenia" (Instrukcja *Dignitas personae*, nr 35; *Nota na temat moralnej oceny stosowania niektórych szczepionek przeciw Covid-19*, nr 3). Jednocześnie w tym samym dokumencie Kongregacja dodaje: „zagrożenie życia dziecka może upoważnić rodziców do zastosowania szczepionki wyprodukowanej przy użyciu linii komórkowych niegodziwego pochodzenia" (Instrukcja *Dignitas personae*, nr 35).

Powyższy etap analiz daje się więc streścić następująco: jeżeli nie ma innych szczepionek, wolno stosować te, które są dostępne (por. *Nota na temat moralnej oceny stosowania niektórych szczepionek przeciw Covid-19*, nr 2), czyniąc jednocześnie naciski na firmy farmaceutycz-

ne i struktury opieki zdrowotnej, aby postarały się o szczepionki nie budzące zastrzeżeń moralnych.

Zakres powinności poddania się szczepieniom

18. W różnych wypowiedziach Kościół przypomina o indywidualnej odpowiedzialności każdej osoby. To ona w swym sumieniu musi roztropnie podejmować odpowiedzialne decyzje o charakterze moralnym. Nie chodzi więc tutaj o osobiste „widzi mi się" czy „a ja uważam, że ...", ale o odpowiedzialność uwzględniającą całościowo obowiązek troski o zdrowie i życie, mając na uwadze związane z nimi fundamentalne wartości moralne. W omawianym problemie chodzi o skutek dobroczynny szczepionki dla zdrowia i życia tak konkretnej osoby, jak i ludzkiej społeczności. Toteż należy uznać za pożądaną taką postawę, w której człowiek stara się rozpoznać razem z kompetentnym lekarzem niekorzystne skutki uboczne danej szczepionki. Przykładem takiej sytuacji mogą być doniesienia o efektach masowych szczepień produktem Pfizera/BioNTecha, gdy stwierdzono, że nie powinny go przyjmować osoby z chorobami o podłożu alergicznym. Analogiczne problemy mogą dotyczyć każdej innej szczepionki.

19. Jednocześnie należy zauważyć, że szczepienie nie jest jedyną drogą uzyskania odporności na infekcję wirusem SARS-CoV-2. Uzyskuje się ją również drogą naturalną na drodze produkcji przeciwciał przez organizm osoby wyleczonej. Stąd też Zespół zachęca ozdrowieńców do oddawania osocza zawierającego przeciwciała. Może ono wspomagać leczenie chorych.

20. Powyższa zasada obowiązku troski o zdrowie i życie dotyczy też stosunku rodziców do szczepienia ich dzieci. Kościół popiera ich prawo do autonomicznych decyzji opiekuńczych. Jednocześnie jednak przypomina, że w decyzjach w sprawie szczepienia dzieci znajduje wyraz odpowiedzialność za ich prawidłowy rozwój i ochronę przed ubytkami sprawności psychofizycznej. Nie powinni się więc oni kierować tylko osobistym uznaniem, ale nade wszystko zdrowiem dzieci. Istotną pomoc w tym rozpoznaniu stanowią kompetentni lekarze, a nie opinia publiczna.

21. Uzasadnione wątpliwości pojawiające się w trakcie konsultacji z kompetentnym lekarzem czy też oparte na rzetelnej wiedzy specjalistów – do czasu ich rozstrzygnięcia – usprawiedliwiają odmowę poddania szczepieniu siebie czy dzieci.

22. W przytoczonych wyżej dokumentach Kościół podkreśla, że decyzja o szczepieniu jest kwestią wyboru danej osoby, dokonanego przez nią w sumieniu. Nikt więc nie powinien być zmuszany do korzystania z tych środków prewencji. Jednakże właściwie podjęta decyzja nie zależy wyłącznie od stopnia moralnej wrażliwości danej osoby czy od subiektywnej oceny stanu swojego zdrowia. Zwracając uwagę na społeczną naturę każdego człowieka, Kościół przypomina też obowiązek troski o dobro bliźniego i dobro wspólne, czyli całego społeczeństwa: „Ci, którzy ze względu na sumienie, odrzucają szczepionki wyprodukowane z linii komórkowych pochodzących od abortowanych płodów, powinni innymi sposobami profilaktycznymi i właściwymi zachowaniami powziąć kroki dla uniknięcia stania się nośnikami transmisji czynnika infekcyjnego. W sposób szczególny powinni oni unikać wszelkiego zagrożenia dla zdrowia tych, którzy nie mogą zostać zaszczepieni z powodów medycznych lub innej natury, a którzy są osobami najbardziej wrażliwymi” (*Nota na temat moralnej oceny stosowania niektórych szczepionek przeciw Covid-19*, nr 5).

23. W ramach podsumowania Zespół raz jeszcze przypomina, że życie i zdrowie są cennymi darami udzielonymi człowiekowi i powierzonymi jego roztropnej odpowiedzialności. Jest to odpowiedzialność, która przekracza ramy wyłącznej troski o siebie samego. Międzyludzka solidarność – motywowana ewangeliczną miłością bliźniego – przypomina w kontekście zagrożenia pandemią i dostępnych szczepień obowiązek troski także o drugiego człowieka – o wspólnotę ludzką. Taka postawa winna znamionować i być wnoszona przez kulturę chrześcijańską, w kręgu której żyjemy.

Niniejszy dokument powstał z inicjatywy Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski i został zatwierdzony przez Sekretariat tejże Konferencji.

Warszawa, 23 grudnia 2020 r.

W imieniu Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych KEP

† Józef Wróbel SCJ
Przewodniczący Zespołu

15

OGÓLNOPOLSKIE INICJATYWY DUSZPASTERSKIE

w roku 2021

uzgodnione z Konferencją Episkopatu Polski

STYCZEŃ

6 stycznia	Uroczystość Objawienia Pańskiego – Dzień modlitw w intencji misji – Ogólnopolska kolekta na Krajowy Fundusz Misyjny – Światowy Dzień Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci – uroczyste zakończenie inicjatywy Kolędników Misyjnych
9 stycznia	Uroczystość wręczenia wyróżnień *Benemerenti* Ordynariatu Polowego (katedra polowa Wojska Polskiego)
16 stycznia	Bł. Pawła Manny, założyciela Papieskiej Unii Misyjnej
17 stycznia	Dzień Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce
18–25 stycznia	Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan
21 stycznia	Uroczystość 30. rocznicy przywrócenia Ordynariatu Polowego (Msza św. w katedrze polowej Wojska Polskiego)
24 stycznia	55. Orędzie papieskie na Dzień Środków Społecznego Przekazu
26 stycznia	Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce

LUTY

2 lutego	Światowy Dzień Życia Konsekrowanego we wszystkich polskich katedrach. Ogólnopolska zbiórka pieniężna do puszek na potrzeby zakonów klauzurowych
8–10 lutego	Zebranie statutowe Rady Krajowej Papieskich Dzieł Misyjnych
11 lutego	29. Światowy Dzień Chorego
14–20 lutego	54. Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu
15 lutego	Spotkanie Pańskie (Pamiątka Ofiarowania Pańskiego). Ogólnopolski dzień życia konsekrowanego w Kościele greckokatolickim
19 lutego	Dzień modlitwy wynagradzającej i pokuty za nadużycia duchownych wobec małoletnich
20 lutego	Msza św. i spotkanie dla harcerzy w katedrze polowej Wojska Polskiego z okazji wspomnienia liturgicznego bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego, patrona harcerzy
28 lutego	– Dzień modlitwy, postu i solidarności z misjonarzami – Ogólnopolska zbiórka pieniężna do puszek na rzecz Dzieła Pomocy Misjonarzom *Ad Gentes*

MARZEC

1 marca	Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych (Msza św. w katedrze polowej Wojska Polskiego)
13 marca	Święto Papieskie
24 marca	Dzień Misjonarzy Męczenników – modlitwa i post za misje
25 marca	Dzień Świętości Życia – liturgiczna uroczystość Zwiastowania Pańskiego
26 marca	Dzień modlitw za więźniów
28 marca	Światowy Dzień Młodzieży

KWIECIEŃ

4 kwietnia	Wielkopostna pielgrzymka grekokatolików do Sanktuarium Męki Pańskiej w Glotowie k. Dobrego Miasta
7 kwietnia	Zwiastowanie NMP (Kościół grekokatolicki) – Dzień Świętości Życia
11 kwietnia	Święto Miłosierdzia Bożego – uroczystości centralne w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach – święto patronalne Caritas
11–18 kwietnia	Tydzień Miłosierdzia
13 kwietnia	Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej (Msza św. w katedrze polowej Wojska Polskiego)
16–18 kwietnia	Ogólnopolskie Forum Liderów Duszpasterstwa Akademickiego – Poznań
24–25 kwietnia	Ogólnopolskie uroczystości odpustowe św. Wojciecha, głównego patrona Polski. Wręczenie Krzyży misyjnych
25 kwietnia	Niedziela Dobrego Pasterza – patronalne święto Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła
25 kwietnia	Niedziela modlitw za kierowców i innych użytkowników dróg (MIVA Polska wraz z KDK)
25 kwietnia – 1 maja	Tydzień Modlitw o Powołania Kapłańskie, Zakonne i Misyjne
29 kwietnia	Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego w czasie II wojny światowej

MAJ

2 maja	Obchody Dnia Flagi RP (Msza św. w katedrze polowej Wojska Polskiego, godz. 18.00)
3 maja	Uroczystości Matki Boskiej Królowej Polski z udziałem Episkopatu Polski – Jasna Góra

3 maja	Święto Konstytucji 3 Maja (Msza św. z udziałem Wojska Polskiego i najwyższych władz państwowych w archikatedrze św. Jana w Warszawie)
3 maja	Dzień modlitw za emigrację polską
8 maja	76. rocznica zakończenia II wojny światowej (Msza św. w katedrze polowej Wojska Polskiego)
8 maja	Zakończenie nawiedzenia Ikony Matki Bożej w Poznaniu
8 maja	20. Ogólnopolska Pielgrzymka Kierowców na Jasną Górę z dziękczynieniem misjonarzy za pomoc kierowców w zakupie środków transportu (MIVA Polska wraz z KDK)
9 maja	Uroczystości odpustowe św. Stanisława, głównego patrona Polski, w Krakowie
15 maja	Ogólnopolska Pielgrzymka Związku Polskich Kawalerów Maltańskich na Jasną Górę
16 maja	Święto Straży Granicznej
16 lub 23 maja	Prawdopodobna beatyfikacja kard. Stefana Wyszyńskiego
21–22 maja	Ogólnopolskie Rekolekcje dla Służby Zdrowia na Jasnej Górze
21–23 maja	Pielgrzymka Związku Harcerstwa Polskiego na Jasną Górę
22–23 maja	96. Ogólnopolska Pielgrzymka Służby Zdrowia na Jasną Górę
23 maja	Dzień Chorego w Metropolii Przemysko-Warszawskiej Kościoła greckokatolickiego
23 maja	Ogólnopolska Pielgrzymka Kobiet na Jasną Górę
23 maja	Dzień Cierpienia w Intencji Misji (Zesłanie Ducha Świętego)
24 maja	Dzień Modlitw za Kościół w Chinach (liturgiczne wspomnienie NMP Wspomożycielki Wiernych)

27 maja	Finał XX Konkursu „Mój szkolny Kolega z misji" (Dzieło Pomocy „*Ad Gentes*")
27 maja	Zakończenie roku formacyjnego w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie
29 maja	Dzień Weterana Działań poza Granicami Państwa – Międzynarodowy Dzień Uczestników Misji Pokojowych ONZ
30 maja	Pielgrzymka Mężczyzn I Młodzieńców do Piekar Śląskich
31 maja – 1 czerwca	Finał Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej (Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana")
maj–czerwiec	Dzieci komunijne dzieciom misji – Dzień misyjny w Białym Tygodniu, inicjatywa Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci

CZERWIEC

1 czerwca	Ogólnopolski Dzień Matki i Dziecka
5 czerwca	Ogólnopolskie Spotkanie Młodych – Lednica 2000
6 czerwca	14. Dzień Dziękczynienia, Święto Opatrzności Bożej
7–10 czerwca	Warsztaty Duszpasterzy Akademickich – Warszawa
10–20 czerwca	Dekada misyjna w Kościele greckokatolickim
11–12 czerwca	Zebranie Plenarne KEP (Kraków – Kalwaria Zebrzydowska – Wadowice) związane z poświęceniem Polski Sercu Jezusowemu
17–20 czerwca	6. Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji w Łodzi
18 czerwca	Ogólnopolska Pielgrzymka Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ na Jasną Górę – Msza św. na Wałach Jasnogórskich – godz. 15.00

19 czerwca	Ogólnopolska Pielgrzymka Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej do Loretto (diec. warszawsko-praska)
19–20 czerwca	40. Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolstwa Trzeźwości na Jasną Górę
21–24 czerwca	Wakacyjne spotkanie misjonarzy i misjonarek – Centrum Formacji Misyjnej
22 czerwca	Sympozjum naukowe na UKSW w Warszawie – Komisja KEP ds. Misji
28–29 czerwca	Ogólnopolska Szkoła Animatorów Misyjnych

LIPIEC

1–2 lipca	Ogólnopolska Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców na Jasną Górę
6 lipca	Bł. M. Teresy Ledóchowskiej, patronki współpracy misyjnej w Polsce
6 lipca	Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolstwa Chorych
10 lipca	Pielgrzymka grekokatolików do Sanktuarium św. apostołów Piotra i Pawła w Chrzanowie
16 lipca	Pielgrzymka rodzin grekokatolików z Polski, Słowacji i Ukrainy na Świętą Górę Jawor (Łemkowszczyzna)
18–25 lipca	22. Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa – Akcja św. Krzysztof 1 gr za 1 km szczęśliwej jazdy – zbiórka ofiar na środki transportu dla misjonarzy – MIVA Polska
25 lipca	Święto Policji (Msza św. w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie)
31 lipca	Uroczystości 77. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego (Msza św., Warszawa, pl. Krasińskich, godz. 18.00)

SIERPIEŃ (miesiąc dobrowolnego daru abstynencji)

1 sierpnia	Dzień modlitw za spowiedników i teologów moralistów
1 sierpnia	Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego
5–14 sierpnia	Piesza Pielgrzymka Wojska Polskiego i Służb Mundurowych na Jasną Górę (rozpoczęcie – katedra polowa Wojska Polskiego, godz. 5.30)
14–15 sierpnia	Obchody rocznicy „Cudu nad Wisłą”: – 14 sierpnia, godz. 18.00 – kościół Matki Bożej Zwycięskiej w Warszawie-Kamionku; – 15 sierpnia, godz. 11.00 – kaplica na Cmentarzu Poległych w Ossowie; – 15. 08, godz. 17.00 – kaplica na Cmentarzu Żołnierzy 1920 roku w Radzyminie
15 sierpnia	Uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej – Jasna Góra
15 sierpnia	Święto Wojska Polskiego z udziałem władz państwowych (katedra polowa Wojska Polskiego)
15 sierpnia	Apel Jasnogórski pod przewodnictwem Biskupa Polowego Wojska Polskiego – Jasna Góra
15 sierpnia	Święto Zaśnięcia NMP. Pielgrzymka wiernych z Podkarpacia, Słowacji i Ukrainy na święto Matki Bożej Kalwaryjskiej do cerkwi na Górze Zjawienia k. Kalwarii Pacławskiej
15 sierpnia	Wielki Odpust w Kalwarii Zebrzydowskiej
15 sierpnia	Pielgrzymka Kobiet i Dziewcząt do Piekar Śląskich
18–19 sierpnia	Ogólnopolska pielgrzymka grekokatolików do Sanktuarium Maryjnego w Jarosławiu
21–22 sierpnia	Ogólnopolska Pielgrzymka Elektryków, Energetyków i Elektroników na Jasną Górę
22 sierpnia	Prawdopodobna beatyfikacja Sł. Bożego ks. Jana Machy w ramach pielgrzymki do Sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej – Piekary Śląskie

26 sierpnia	Uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej – (jeżeli odbędzie się beatyfikacja) ogólnopolskie dziękczynienie za dar beatyfikacji Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego
29 sierpnia	Uroczystości odpustowe w Stoczku Warmińskim – (jeżeli odbędzie się beatyfikacja) dziękczynienie za beatyfikację kard. Stefana Wyszyńskiego

WRZESIEŃ

1 września	82. rocznica wybuchu II wojny światowej. Dzień Weterana (Msza św. w katedrze polowej Wojska Polskiego)
4 września	Rozpoczęcie peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w archidiecezji gnieźnieńskiej
4–5 września	Ogólnopolska Pielgrzymka Rolników i Pszczelarzy na Jasną Górę
6 września	Inauguracja roku formacyjnego w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie
11 września	Poznańskie Forum Duszpasterskie – prezentacja Programu Duszpasterskiego
11 września	Ogólnopolska Pielgrzymka Funkcjonariuszy i Pracowników KAS na Jasną Górę
10–12 września	Ogólnopolska Pielgrzymka Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej na Jasną Górę
11–12 września	Ogólnopolska Pielgrzymka Legionu Maryi na Jasną Górę
12 września	Uroczystość Matki Bożej Gietrzwałdzkiej
12–18 września	Tydzień Wychowania w Polsce
15–16 września	Jesienne zebranie Papieskich Dzieł Misyjnych oraz innych środowisk misyjnych
17 września	Dzień Golgoty Wschodu – Rocznica agresji sowieckiej na Polskę, Msza św. w katedrze polowej Wojska Polskiego) – Światowy Dzień Sybiraka

17–18 września	Ogólnopolska Pielgrzymka Ludzi Morza na Jasną Górę
17–19 września	Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodniczek Skautów Europy do Sanktuarium NMP w Gidlach
18 września	Ogólnopolska Pielgrzymka Leśników na Jasną Górę
18 września	Ogólnopolska Pielgrzymka Dzieci i Młodzieży do Przasnysza i Rostkowa, Sanktuarium św. Stanisława Kostki
18 września	Ogólnopolska Pielgrzymka Mężczyzn na Jasną Górę „Oblężenie Jasnej Góry”
18–19 września	Ogólnopolska pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę
19 września	Dzień modlitw w intencji środków społecznego przekazu
19 września	Ogólnopolska pielgrzymka grekokatolików do Sanktuarium Matki Bożej w Białym Borze
20–22 września	Ogólnopolskie rekolekcje duszpasterzy akademickich (Porszewice k. Łodzi)
23–26 września	Ogólnopolska Pielgrzymka Wędrowników Skautów Europy do Sanktuarium na Świętym Krzyżu
25–26 września	Ogólnopolska Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę
26 września	Światowy Dzień Migrantów i Uchodźców w Kościele
27 września	82. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego (Msza św. w katedrze polowej Wojska Polskiego)

PAŹDZIERNIK

1 października	Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, patronki misji
2 października	Ogólnopolska Pielgrzymka Prawników na Jasną Górę

3 października	3. Ogólnopolska Pielgrzymka Przedsiębiorców na Jasną Górę
10 października	20. Dzień Papieski
15 października	Dzień dziecka utraconego
15–16 października	Jasnogórska Noc Czuwania w intencji polskich emigrantów
16 października	Santiago de Compostela – Dzień Polskich Pielgrzymów
19 października	Obchody męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki – Sanktuarium Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy
24 października	Światowy Dzień Misyjny – zbiórka pieniężna (taca) na Papieskie Dzieła Misyjne
24–30 października	Tydzień Misyjny
28 października	Uroczysta Gala Medalu „*Benemerenti in Opere Evangelizationis*" – Komisja KEP ds. Misji
październik	8. Mistrzostwa Polski Duszpasterstw Akademickich – Gdynia

LISTOPAD

3–4 listopada	Ogólnopolskie spotkanie duszpasterzy służby liturgicznej w Licheniu
4 listopada	Początek dorocznej akcji AdoMiS (Adoptuj Misyjnych Seminarzystów)
5–7 listopada	Kongres Chrystusa Króla w Warszawie
11 listopada	Narodowe Święto Niepodległości (Msza św. z udziałem Wojska Polskiego i najwyższych władz państwowych w Świątyni Bożej Opatrzności)
13 listopada	Ogólnopolska Pielgrzymka Muzyków Kościelnych na Jasną Górę

14 listopada	Światowy Dzień Ubogich (33. niedziela zwykła)
14 listopada	Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym
21 listopada	Światowy Dzień Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych oraz akcja *Ratujemy życie – misyjny ambulans*
27 listopada	Ogólnoświatowy Dzień Pamięci Ofiar Wielkiego Głodu na Ukrainie. Modlitwa we wszystkich świątyniach w intencji zmarłych w wyniku represji stalinowskich
27–28 listopada	Sesja misjologiczna i ogólnopolskie czuwanie Papieskich Dzieł Misyjnych i innych środowisk misyjnych (Jasna Góra)
28 listopada	Ogólnopolskie obchody święta górników – św. Barbary

GRUDZIEŃ

3 grudnia	Franciszka Ksawerego, patrona misji
4 grudnia	Dzień modlitw za bezrobotnych
7 grudnia	Ogólnopolska Pielgrzymka Pszczelarzy na Jasną Górę
12 grudnia	Dzień modlitw w intencji Kościoła na Wschodzie, zbiórka pieniężna do puszek na potrzeby Kościoła na Wschodzie
13 grudnia	Dzień modlitw za ofiary stanu wojennego
26 grudnia	Uroczyste posłanie Kolędników Misyjnych
26 grudnia	Niedziela Świętej Rodziny – dzień modlitw o świętość małżeństw i rodzin. Odnowienie przyrzeczeń małżeńskich w parafiach



METROPOLITA WROCŁAWSKI

1
HOMILIA
wygłoszona w sanktuarium NMP Dobrej Rady w Sulistrowiczkach

(19 lipca 2020 r.)

Drodzy bracia w Chrystusowym kapłaństwie z księdzem proboszczem na czele, umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!

Małżonkowie, jak mówi w swym liście św. Piotr Apostoł, są powołani, aby „odziedziczyli błogosławieństwo". To błogosławieństwo ma trwać przez całe ich życie. Dobrzy małżonkowie są największym błogosławieństwem dla siebie, dla swych dzieci, dla świata.

O to błogosławieństwo wszyscy się dziś modlimy w tym sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Matki Dobrej Rady. Modlimy się, bo jak pięknie pisał w 1846 r. Kamil Cyprian Norwid:

> „Modlitwy idą i wracają – nie ma niewysłuchanej.
> Dlatego wszystkie wysłuchane, że każda zwraca się na powrót.
> A dlatego powraca każda z modlitw, że wszystkie są z Miłości.
> Kto pracował na Miłość, ten z miłością pracować potem będzie.
> To jest szczęściem prawdziwym. – Tutaj innego szczęścia nie masz.
> Wszelka rozkosz przyjaźni tym jest.
> Wszelkie zadowolenie i pełność siebie tym jest.
> I wszelki spokój tym jest".

Kochani małżonkowie, te modlitwy składamy na ołtarzu, na patenie wraz z białym chlebem, który potem stanie się Ciałem Chrystusa.

Pod życzliwym i kochającym spojrzeniem Matki Dobrej Rady, w łączności z Chrystusem, chcemy podjąć trud budowania wiernej miłości małżeńskiej i rodzinnej na wzór Świętej Rodziny.

To wymaga przezwyciężenia egoizmu, myślenia wyłącznie o sobie.

Kiedyś czytałem historię pewnego małżeństwa. Po piętnastu latach małżeństwa żona zmarła. Mąż przetrząsając kufry zmarłej, doznał szoku na widok jej ślubnej sukni. Skądże ona tam się wzięła, skoro podczas ceremonii mieli na sobie zwykłe ubrania? Doskonale pamiętał, jak pokłócił się z narzeczoną z tego właśnie powodu: ona

chciała pójść do ślubu w białej sukience, ale on stanowczo się temu sprzeciwił, uznając to za kaprys. To już nie te czasy, przekonywał.

Teraz się zastanawiał, czyżby jego małżonka zakupiła ją przed ceremonią i nie przyznała mu się, widząc jego niechęć? Po kilku dniach wydobył od dzieci pilnie strzeżony sekret: ich mama zawsze żałowała, że podczas ślubu nie była ubrana na biało i od czasu do czasu wkładała w domu sukienkę, w której nie mogła wówczas wystąpić. I zawsze kończyło się to cichym płaczem.

O wiele za późno zrozumiał, że jego nieprzejednanie zadało tak głęboką ranę ukochanej osobie.

Ksiądz prof. Konstanty Michalski, wybitny filozof, na początku lat trzydziestych ubiegłego wieku rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, mawiał: „my ludzie, patrzymy przeważnie byle jak, a nie patrzymy oczami serdecznymi. Bo są oczy serdeczne i nieserdeczne. Te serdeczne pozwalają nam patrzeć ze środka siebie. Te nieserdeczne – są zawsze zamącone brudnym egoizmem, bliźni nie mieści się wtedy w zasięgu naszego wzroku, a jego obraz jest bardzo zamazany.

Zastanawiamy się często, co należy czynić, aby małżeństwa i rodziny stały się wspólnotami miłości. Bardzo ważne pouczenia zawarte są w Liście do Kolosan, gdzie św. Paweł Apostoł poucza: „Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi. Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha". A św. Piotr dodaje: „Na koniec zaś bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, pełni braterskiej miłości, miłosierni, pokorni. Nie oddawajcie złem za zło ani złorzeczeniem za złorzeczenie. Przeciwnie zaś, błogosławcie". Są to elementarne zasady, których realizacja buduje wzajemną miłość małżonków, rodziców i dzieci.

Właśnie taką kochającą się rodziną była Rodzina Jezusa, Maryi i Józefa. Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio* uczy, że Święta Rodzina z Nazaretu jest podstawowym wzorem i przykładem dla małżonków i rodzin chrześcijańskich.

Ta wyjątkowa Rodzina, która wiodła ciche życie, która doświadczyła ubóstwa, prześladowań, wygnania, która wielbiła Boga w sposób nieporównywalnie wzniosły i czysty, jest dla wszystkich rodzin przykładem wierności codziennym obowiązkom, wielkodusznego otwarcia się na potrzeby innych w radosnym wypełnianiu planu Bożego (FC 86).

Mimo niedostatków i cierpień była to Rodzina szczęśliwa – szczęśliwa Bogiem, szczęśliwa Dzieckiem, szczęśliwa miłością Syna. Maryja jest najwspanialszym wzorem matki, a św. Józef wzorem dla ojców i mężów

przez służbę rodzinie. Maryja i Józef są bliscy każdym małżonkom, każdej matce, każdemu ojcu, bo pokazali wzór miłości małżeńskiej, bo doświadczyli rodzicielskiej troski o dziecko, trudu wychowania, niepokoju o siebie, o przyszłość dziecka, bo znają cenę miłości do dziecka.

Niech świadomość tej bliskości wyzwoli w nas chęć naśladowania Świętej Rodziny. Przede wszystkim należy się starać o to, aby małżeństwa i nasze rodziny stawały się wspólnotami miłości, miłości do Chrystusa i do siebie nawzajem.

Starajcie się być razem i rozmawiać ze sobą. Niepokój budzi fakt, że coraz mniej jest dialogu między małżonkami i między rodzicami a dziećmi.

Pamiętajmy, że trwałe więzi małżeńskie i rodzinne buduje się przez wspólne spędzanie czasu wolnego i rozmowy. Tylko wtedy stajemy się sobie bliscy, kiedy dzielimy się wzajemnie swoimi przemyśleniami, obserwacjami, poglądami, radościami, a także problemami i smutkami. Niejednemu kryzysowi małżeńskiemu, rodzinnemu, wychowawczemu można by było zaradzić, gdyby istniał dialog. Gdybyśmy byli bardziej otwarci na siebie, uważniej siebie słuchali, unikali obraźliwego języka, panowali nad negatywnymi emocjami. Ktoś powie, że to nie jest łatwe. Owszem nie jest łatwe, ale jest możliwe.

Drodzy Bracia i Siostry! Chrystus z miłością patrzy na małżeństwa, które wytrwale walczą o wzajemną miłość. Z miłością patrzy na małżonków, którzy starają się być dla siebie darem.

I wcale nie chodzi tu o wielkie rzeczy. Nieraz wystarczy współmałżonka życzliwie wysłuchać, pocieszyć, uśmiechnąć się, obdarować dobrym słowem, swoim czasem, pomocą. Dar z siebie sprzeciwia się egoistycznemu myśleniu wyłącznie o sobie, o tym, by mi było w każdej sytuacji dobrze. Dar z siebie jest najwyższym wyrazem miłości bliźniego. I takim darem powinni być dla siebie małżonkowie, rodzice dla dzieci, dzieci dla rodziców, dziadków.

Jezus z miłością patrzy na Wasz wysiłek budowania więzów miłości małżeńskiej i rodzinnej. On pragnie Was w tym wspomagać. Maryja i Józef chcą Was prowadzić, byście przez trudy, wszystkie cierpienia i zawody, jakie idą w parze z wychowaniem człowieka, nie utracili nadziei, nie zrezygnowali z troski o wzrost wzajemnej miłości.

Jezusowi, Najświętszej Maryi Pannie, Matce Dobrej Rady, i św. Józefowi polećmy dziś wszystkie obecne tu małżeństwa i rodziny. Niech stają się wspólnotami miłości i szkołą bogatszego człowieczeństwa. Amen.

2
HOMILIA
wygłoszona w uroczystość Wniebowzięcia NMP w kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety we Wrocławiu

(15 sierpnia 2020 r.)

Szanowni Państwo, Przedstawiciele Władz Państwowych, Samorządowych!
Panowie Generałowie, oficerowie, podoficerowie, żołnierze!
Dostojni Goście, uczestnicy tego uroczystego zgromadzenia Eucharystycznego.

W dzisiejszą uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w to najstarsze święto maryjne, bo na Wschodzie – w Palestynie i Syrii – obchodzone było już w V wieku, Ewangelia kieruje naszą uwagę na Maryję, która na pozdrowienie Elżbiety odpowiada hymnem uwielbienia Boga: „Wielbi dusza moja Pana".

To uwielbienie ma jakby dwa wymiary: osobisty i społeczny. Maryja wielbi Pana za wszystko, co uczynił w jej życiu: za to pełne miłości wejrzenie, za wybranie na matkę Syna Bożego, czyli za owe wielkie rzeczy, które u samego zarania Jej istnienia zostały zapoczątkowane, a w szczególny sposób ujawniły się w chwili Zwiastowania.

Słowa Anioła: Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony Owoc żywota Twojego Jezus – były pełną proklamacją cudu macierzyństwa Bożego. I kiedy Elżbieta, oświecona światłem Ducha Świętego, nawiązuje w swoim pozdrowieniu Maryi do zwiastowanej przez anioła tajemnicy, w odpowiedzi słyszy hymn uwielbienia.

Maryja wielbi Pana za łaski, którymi została osobiście obdarowana i równocześnie wielbi za łaski, którymi Bóg obdarowuje swój naród wybrany. Wielbi Boga za to, że jest miłosierny z pokolenia na pokolenie, że okazuje moc swego ramienia, wywyższa pokornych, syci głodnych, że jest wierny przymierzu, które zawarł z Abrahamem i jego potomstwem.

My dzisiaj oddajemy cześć Maryi, Matce Boga, i włączamy się w Jej piękną modlitwę, dziękując za działanie Bożej Opatrzności w naszym życiu osobistym, rodzinnym, a także życiu naszego Narodu i Ojczyzny.

Bo okazja ku temu jest szczególna. Wspominamy bowiem 100. rocznicę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej, która przekreśliła bolszewickie plany podboju nie tylko Polski, ale i Europy.

Zwycięstwo w wojnie polsko-bolszewickiej okupione zostało wielką liczbą ofiar. Ale niepodległość, dopiero co odzyskana, została uratowana. Kolejny raz w naszej historii żołnierze wykazali się męstwem, odwagą, umiłowaniem Ojczyzny i wolności. Nasze pokolenie nosi w sobie olbrzymi dług wdzięczności za to, co wtedy otrzymaliśmy. Dlatego z takim szacunkiem myślimy o naszych żołnierzach.

W dzisiejsze święto Wojska Polskiego, zdajemy sobie sprawę, jak ważna jest rola wojska. Wszyscy pragniemy pokoju, ale dobrze wiemy, że świat, w którym żyjemy nie jest wolny od konfliktów i agresji. Owszem dysponujemy silnymi gwarancjami bezpieczeństwa, ale nigdy do końca nie możemy czuć się bezpiecznie i dlatego ochrona obywateli przed zagrożeniem zewnętrznym i obrona przed wrogimi atakami w dalszym ciągu stanowi najbardziej istotne zadanie państwa. Obszar ten należy do klasycznych obowiązków państwa. Dlatego troska o bezpieczeństwo i wolność państwa jest koniecznością. Naród, który zatraciłby wolę samoobrony, przekreśliłby sam siebie i własną przyszłość. A na to nie możemy się zgodzić i nigdy się nie zgodzimy.

Bracia i Siostry, wspólne obchody święta Maryjnego, 100. rocznicy zwycięskiej Bitwy Warszawskiej i święta Wojska Polskiego wskazują na pewien związek między tymi wydarzeniami. Otóż zwycięstwu wojsk polskich towarzyszyła gorliwa modlitwa za wstawiennictwem Matki Najświętszej. Na Jasną Górę pielgrzymowali wierni z całego kraju. Wielu z nich ślubowało: Ojczyzny naszej bronić będziemy do ostatniej kropli krwi. Z wałów jasnogórskich wołano: W imię Maryi Częstochowskiej żołnierze w bój! Niech w domu zostaną tylko starcy, dzieci i niewiasty, reszta – na szaniec".

27 lipca w imieniu całego narodu Episkopat Polski ponowił akt obrania Pani Jasnogórskiej na Królową. Jednocześnie biskupi dokonali Aktu poświęcenia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa całego narodu.

W stolicy odbywały się nabożeństwa błagalne. 8 sierpnia ze wszystkich kościołów wyszły procesje w kierunku placu Zamkowego. Tam wieczorem odbyło się nabożeństwo z udziałem ok. 100 tysięcy

warszawiaków. Generał Józef Haller tak wspominał swój pobyt w stolicy tuż przed Bitwą Warszawską: „Po przeczytaniu raportów wieczornych zasnąłem z gorącą modlitwą na ustach, z wiarą w pomoc Bożą i z wizją obrony Częstochowy z Jasnogórską królową Polski, Matką Bożą, której wniebowzięcie się zbliżało w dniu 15 sierpnia".

Gdy 14 sierpnia trwały walki o Radzymin, generał rozpoczął dzień od porannej Mszy św. w kościele Świętego Zbawiciela, gdzie na jego prośbę podjęto nowennę o uproszenie zwycięstwa.

To są fakty. Bohaterskiej walce żołnierzy towarzyszyła gorliwa modlitwa i nadzieja na Bożą pomoc. Nic dziwnego, że po zwycięskiej Bitwie Warszawskiej nazwano ją „Cudem nad Wisłą". Jednak w niczym nie ujmuje to zasług i chwały żołnierzom i ich dowódcom, ale wskazuje na interwencję Boga, którego dyskretne działanie zawsze splecione jest z decyzjami i działaniem człowieka.

Bracia i Siostry, tak działa Bóg i w naszym życiu. Zawsze dyskretnie, z poszanowaniem naszej wolności, naszych wyborów, uwzględniając nasze zdolności, wrażliwość i otwartość na przyjęcie Jego pomocy. Tym, którzy nie chcą otworzyć Mu drzwi swoich serc, nie jest w stanie pomóc, bo ceną za ofiarowany nam dar wolności jest dla Boga samoograniczenie swojej wszechmocy. I dlatego tak ważne jest w życiu chrześcijanina naśladowanie Maryi, która powiedziała Bogu TAK.

Czy nie jest w tym czekaniu Boga na odpowiedź Maryi coś pięknego, coś, co mówi wszystko o Bożym szacunku, o jego delikatności względem człowieka? Dopiero odpowiedź wysłańcowi Bożemu: Niech mi się stanie według słowa Twego, zezwala Bogu na realizację planu Wcielenia Jezusa Chrystusa.

Od naszego TAK, zależy dyskretne działanie Boga w naszym życiu. Działanie, które niejednokrotnie przekracza nasze oczekiwania i wymyka się ludzkiej logice i dlatego w perspektywie wiary nazywane jest cudem, a dla niewierzących jest zwykłym przypadkiem lub zbiegiem okoliczności.

Bitwa Warszawska zakończyła się wielkim zwycięstwem. Było ono tak wielkie, że nie dało się tego wytłumaczyć w sposób czysto naturalny i dlatego nazwane zostało „Cudem nad Wisłą". Sam Naczelny Wódz w rozmowie z kard. Kakowskim, miał powiedzieć: „Eminencjo, ja sam nie wiem, jak myśmy tę wojnę wygrali".

Dzisiaj trzeba nam dziękować Bogu, za tamto zwycięstwo, które rozstrzygnęło o losach naszej Ojczyzny.

Trzeba nam dziękować Bogu za dar wolności, że możemy w sposób wolny stanowić o sobie i organizować nasze życie osobiste i społeczne według własnego projektu i woli.

Razem z Maryją dziękujmy Bogu za tych wszystkich, którzy podejmują służbę pokojowi, którzy w tym duchu czuwają nad naszym bezpieczeństwem.

Wyrażamy wszystkim polskim żołnierzom nasze wielkie uznanie i wdzięczność za ich służbę.

W szczególny sposób dziękujemy kombatantom i weteranom, pamiętamy z wdzięcznością o żołnierzach rezerwy i w stanie spoczynku, którzy swoją radą i doświadczeniem wciąż służą obronności.

Niech ta uroczyście sprawowana Eucharystia będzie dla nas sposobnością, by za wstawiennictwem Wniebowziętej dziękować Bogu za wolność naszej Ojczyzny, za bohaterskich synów i córki, którzy wolności bronili. Niech także otworzy nasze serca na Jego obecność w naszym życiu. Amen.

3
HOMILIA
wygłoszona z okazji 40. rocznicy powstania „Solidarności” w kościele pw. św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu

(30 sierpnia 2020 r.)

Dzisiejsza liturgia słowa zwraca naszą uwagę na poważny dialog człowieka z Bogiem. Toczy się on w różnym czasie, w różnych uwarunkowaniach historycznych, dotyczy jednak tych samych ważnych dla człowieka spraw: idzie o najbardziej zasadnicze prawdy i postawy życiowe.

Padają z ust człowieka i Chrystusa słowa bardzo dosadne i bardzo twarde. Rozżalony prorok Jeremiasz mówi do Boga: uwiodłeś mnie,

a ja się dałem uwieść. A Chrystus mówi do Piotra: Zejdź mi z oczu szatanie.

Jeremiasz wyrzuca Bogu, że uwiódł go obietnicą drugiego życia, życia wiecznego. Obietnica ta – mówi prorok – trawi moje serce jak ogień. Czyniłem wysiłki, żeby go zgasić, ale nie mogłem. Co więcej, Bóg wystawił prorokowi rachunek za to nowe życie i chciał, żeby go zapłacił. To znaczy zażądał, by Jeremiasz dostosował swoje życie do Jego słów i Jego obietnicy, by żył inaczej niż dotychczas, inaczej niż żyją inni, i by tych, do których został posłany, swoim słowem i przykładem nauczył żyć po Bożemu. Niestety to naraziło proroka na pośmiewisko i wzgardę. Stąd przygnębienie Jeremiasza i żal do Boga.

Z kolei w dialogu Jezusa z Piotrem sytuacja jest nieco inna. To Jezus mówi o cenie, którą On sam najpierw zapłaci za to nasze drugie życie, życie wieczne. Musi iść do Jerozolimy i wiele wycierpieć, będzie zabity. Wówczas dochodzi do spięcia między Chrystusem a Piotrem. Piotr bierze na bok swego Mistrza i zaczyna mu robić wyrzuty: Panie niech Cię Bóg broni. Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie. I wówczas padają słowa, które swą surowością nas zaskakują: „**Zejdź mi z oczu szatanie, bo jesteś mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie**".

Takiego słowa nie powiedział Chrystus do nikogo ani do Judasza, ani do swoich najbardziej zagorzałych przeciwników, którzy czyhali na Jego życie.

Dlaczego Chrystus tak ostro zareagował na słowa Piotra? Bo Piotr zaatakował istotę zbawczego planu Chrystusa. Próbował stanąć na drodze miłości, która przez cierpienie i śmierć na krzyżu Syna Bożego miała się w pełni objawić i wysłużyć człowiekowi dar życia wiecznego.

Należy zwrócić uwagę na to, iż Jezus zapowiedział, że w życiu jego uczniów też nadejdzie taki moment, że będą musieli zapłacić za dar drugiego życia, czyli wiecznego życia.

Do Chrystusowego cierpienia i do Chrystusowej śmierci będą musieli dodać coś własnego, realizując wezwanie: „**niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje**".

Różne są te nasze krzyże: choroba, cierpienie duchowe i fizyczne, problemy z dorastającymi i dorosłymi dziećmi, doznana krzywda, niezrozumienie u bliskich sobie osób, odarcie z godności ludzkiej i pozbawienie praw. Jakie by one nie były, sprawiają nam ból i odbierają radość życia.

Co w takiej sytuacji robić, na kogo wtedy możemy liczyć?

Ilekroć człowiek stoi na rozstajnych drogach, kiedy musi podjąć ważne decyzje i dokonać kluczowych dla swojego życia wyborów, wówczas Chrystus mówi nam głosem sumienia: wybierz tę drogę, po której ja będę mógł z tobą iść.

Wybierz ją nawet wówczas, gdy będziesz musiał drogo za to zapłacić, kiedy będziesz musiał zostawić coś bardzo bliskiego, drogiego, co ci się na razie wydaje, że jest niemożliwe, że nie będziesz mógł bez tego żyć. Wybierz jednak taką drogę, po której będziemy mogli iść razem.

Ale człowiek słyszy również inne głosy z tej ziemi: wybierz taką drogę, na której nic nie musisz stracić, na której nic nie musisz ryzykować. Zostaw w spokoju słowa i obietnice, bo to są tylko słowa, a tu masz w zasięgu ręki rzeczy i wartości konkretne.

Siostry i Bracia, czy mamy odwagę zaufać obietnicy Chrystusa i czy mamy w sobie tyle determinacji, aby podać Mu rękę i powiedzieć: pójdę z Tobą, chociaż mi bardzo ciężko, serce mi krwawi, śmieją się ze mnie, stałem się pośmiewiskiem, ale pójdę razem z Tobą, bo Ci wierzę jako mojemu Bogu i jako mojemu Zbawicielowi. Czy mamy tyle odwagi?

I drugie bardzo ważne pytanie, czy wystarcza nam odwagi, by towarzyszyć bliźnim i pomagać im w niesieniu ich krzyża, pomimo ciężaru naszego krzyża? Czy potrafimy być solidarni?

Słowo solidarność kojarzy nam się z naszą współczesną historią. Słusznie, bo solidarność przez ostatnie 40 lat kształtowała naszą ojczystą historię i historię Europy, zapaliła ogień sprzeciwu wobec deptania ludzkiej godności i praw, a szczególnie praw świata pracy. Sprzeciwu wobec ideologii komunistycznej, która degradowała człowieka i ograniczała jego wolności polityczne, gospodarcze, kulturowe i religijne. Doprowadziło to do zmian, z których dzisiaj jesteśmy bardzo dumni.

Ale nie można zapomnieć, że solidarność to postawa i cnota społeczna, która ma doniosłe znaczenie dla człowieka i społeczności, w której żyje. Zasadniczą cechą tej postawy jest – jak to określił Jan Paweł II – mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego.

W tym znaczeniu solidarność nie jest tylko sympatią, współczuciem, wewnętrznym sprzeciwem wobec zła dotykającego bliźniego, lecz wewnętrznym zobowiązaniem się do odpowiedzialności za drugiego człowieka, za wszystkich.

Z tą postawą wiąże się pewien styl życia, sposób życia w jedności, przy uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie pomiędzy ludźmi zachodzą.

Kiedy rodziła się Solidarność obok siebie stali robotnicy i inteligencja, profesorowie uczelni, studenci, wierzący i niewierzący. Kapłani na terenie zakładów odprawiali msze święte, spowiadali, a pracownicy stawiali posągi swoich świętych patronów. Nikomu to nie przeszkadzało, nikt nie protestował. Szanowano siebie.

Za solidarność, za bezprzemocowe działania, za prowadzony dialog podziwiano nas w Europie i na świecie. W krajach bloku komunistycznego opozycja inspirowała się naszą drogą do wolności.

Co dziś pozostało w naszej Ojczyźnie z tego stylu życia? W jakim miejscu jesteśmy? Owszem mamy Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność", którego 40-lecie powstania i działania świętujemy. I cieszymy się, że w swej działalności jest wierny ideałom sierpnia, że przechowuje całą tę piękną tradycję solidarnej walki o wolność, godność i prawa człowieka pracy.

Drodzy działacze i członkowie „Solidarności", przyjmijcie moje, nasze, słowa uznania, wdzięczności i gratulacje z okazji waszego święta. Bądźcie wierni wszystkim tym wartościom, na których solidarność powstała i którymi kieruje się w swoim działaniu do dnia dzisiejszego. Świat pracy, nasza Ojczyzna, potrzebują związku zawodowego „Solidarność" i postawy solidarności.

Obecne czasy wołają o solidarność z tymi, którzy nas leczą i chronią przed Coronawirusem. Z lekarzami, pielęgniarkami, ratownikami medycznymi, całym personelem medycznym, pracownikami domów pomocy, służbami mundurowymi, członkami sztabów kryzysowych.

Wołają o solidarność z właścicielami bankrutujących firm, rodzinnych zakładów. Z pracownikami, którzy stracili pracę lub stają przed widmem utraty pracy, a tym samym utraty środków potrzebnych do utrzymania.

O solidarność z przedstawicielami władz państwowych i samorządowych, którzy podejmują działania na rzecz zminimalizowania skutków pandemii.

Długo byłoby jeszcze wyliczać wszystkie te obszary naszej działalności, które domagają się postawy solidarności. Bo jest ona dzisiaj tak samo potrzebna, jak była w sierpniu 1980 r. i przez następne lata.

Tak chętnie mówimy o pluralizmie. Można odnieść wrażenie, że ci, którzy mówią o pluralizmie rozumieją go jako przeciwieństwo soli-

darności. Tymczasem solidarność to jedność w wielości. To jest prawdziwa i ewangeliczna postawa solidarności. Ona spaja społeczeństwo, zabezpiecza godność i prawa każdej osoby ludzkiej, a równocześnie dobro wspólne i prawa społeczności.

Siostry i Bracia, solidarność mówi o mocy i wielkości człowieka, który przekracza swój egoizm i bierze na siebie ciężar drugiego człowieka. Każdy z nas ma w sobie tę moc. Zwłaszcza wtedy, kiedy swoje życie zawierzy Chrystusowi, kiedy próbuje dostosować swoje życie do Jego Ewangelii i nie ogląda się na innych, ale żyje w jedności z Nim i swymi bliźnimi. Amen.

4
HOMILIA
wygłoszona podczas Mszy św. za miasto Wrocław i z okazji wręczenia nagród w 38. edycji Wrocławskiej Księgi Pamięci pracownikom służby zdrowia walczącym z pandemią – katedra pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu

(1 października 2020 r.)

Drodzy uczestnicy tej uroczystej Eucharystii.

Czytając Biblię bardzo często traktujemy ją wyłącznie jako dzieło historyczne bez jakichkolwiek odniesień do współczesności. Wtedy nawet Ewangelie i całe nauczanie Jezusa są odczytywane jedynie jako opis wydarzeń z życia założyciela chrześcijaństwa. Przy takim podejściu gubi się kerygmatyczny charakter Pisma Świętego. Przestaje ono być orędziem Boga skierowanym do człowieka każdej epoki i każdego czasu. Przestaje być światłem oświecającym drogi życia, ukazującym sens i ostateczny cel naszej ziemskiej egzystencji.

Także wysłuchany przed chwilą fragment Ewangelii można potraktować wyłącznie jako opis pewnego wydarzenia z życia Jezusa i skupionych wokół Niego uczniów, ale wtedy nigdy nie zrozumiemy głębszego sensu tego wydarzenia ani nie odczytamy skierowanego do nas przesłania.

Tymczasem już pierwsze usłyszane zdanie niesie bardzo ważną treść: „Jezus wyznaczył jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch uczniów i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjść zamierzał".

Wcześniej Jezus powołał jedynie dwunastu Apostołów i przygotowywał ich do głoszenia Ewangelii. Teraz słyszymy, że wybrał jeszcze innych i przeznaczył ich do tej samej misji. Dał im to samo zadanie.

Co ciekawe – nie pytał się Apostołów o zdanie i to nie Apostołowie dobierali sobie współpracowników. Wybrał ich sam Jezus. Wiedział doskonale, że zadanie jest tak wielkie, że dwunastu Apostołów sobie z nim nie poradzi. Dlatego wybiera innych i wybiera ich sam. Oni teraz mają wykonywać zadania zlecane wcześniej Apostołom.

Tamto wydarzenie uświadamia nam, jak ważna jest dzisiaj, w czasie trwającej i nasilającej się pandemii, współpraca, wzajemna pomoc, solidarność. Bardzo się cieszę, że mury tej katedry goszczą tych, którzy narażając swoje życie, ryzykując utratę zdrowia, służą chorym. Niech mi będzie wolno wyrazić Państwu mój głęboki szacunek i wdzięczność.

Dziękuję Bogu za tak wielu szlachetnych ludzi, którzy w ostatnim czasie wypełniali misję, jaką jest troska o zdrowie innych i walka z epidemią. Być może byli wśród nich tacy, z którymi w wielu sprawach nie zgadzaliśmy się. Być może dzieliły nas poglądy, przekonania, a nawet różniła wyznawana wiara. Jednak to, co się wydarzyło, wspólna służba chorym, nauczyła nas szacunku dla każdego człowieka. I dobrze by było, gdyby ta postawa w naszym mieście i całym społeczeństwie przetrwała.

Kilka miesięcy temu, kiedy liczba chorych zaczęła wzrastać, a zgodnie z decyzją władz, zamknięte zostały szkoły, uczelnie, zakłady pracy, restauracje czy miejsca spędzania wolnego czasu, kiedy w naszych kościołach mogło modlić się nie więcej niż 5 osób, uświadomiliśmy sobie, jak bardzo potrzebujemy pomocy nawet tych niezwiązanych zawodowo ze służbą medyczną. Myślę tutaj o tych, którzy przygotowywali i dowozili posiłki dla pracowników

służby zdrowia, szyli maseczki. Myślę o dziennikarzach, którzy dbali o to, by głos lekarzy był słyszalny w społeczeństwie. Myślę o tych, którzy zgłaszali się jako wolontariusze do opieki nad chorymi, ofiarowali sprzęt medyczny, robili zakupy dla pozostających w kwarantannie.

Szybko przekonaliśmy się, jak bardzo potrzebujemy pomocy drugiego człowieka, jak bardzo jesteśmy od siebie zależni. Dlatego wówczas zwracając się do wiernych, mówiłem o potrzebie odpowiedzialności za siebie i za drugiego człowieka. Że pozostawanie w domach w czasie kwarantanny, przestrzeganie norm sanitarnych, zachowywanie dystansu społecznego, dezynfekcja rąk, noszenie maseczki, przestało być jedynie kwestią indywidualnych wyborów. Stało się imperatywem moralnym apelującym do ludzkich sumień i ich odpowiedzialności indywidualnej i społecznej. Dzisiaj ten apel z całą mocą ponawiam.

W opisie ewangelicznym nie bez znaczenia jest ta liczba 72 uczniów. Pewnie nam ona niewiele mówi, ale dla pierwszych czytelników Ewangelii św. Łukasza skojarzenie było oczywiste. Oni doskonale znali księgi Starego Testamentu, a w jednej z nich zostało zapisane, że po potopie, jaki nawiedził ziemię, początek ludzkości dało 72 potomków Noego. Potop był takim wydarzeniem, które miało zakończyć w ludzkości to, co było złe, i dać początek nowej historii.

Pan Jezus, wybierając 72 uczniów i posyłając ich, chciał pokazać, że oto ludzkość wkracza w nowy etap – to jest jakby nowy początek dla ludzkości. Co więcej – uświadomił apostołom, których powołał, że są posłani do wszystkich, bez wyjątku, że mają służyć każdemu człowiekowi i że cały świat jest miejscem ich działania. Bez dzielenia ludzi na lepszych i gorszych. Bez wybierania sobie miejsc i oceniania ich w kategoriach – bardziej lub mniej godne głoszenia Ewangelii.

Epidemia, z którą przecież nadal się zmagamy, w wielu osobach uruchomiła drzemiące w nich pokłady dobra. Takich świadectw mieliśmy naprawdę wiele. Wierzący pytali: „Co Pan Bóg chce nam powiedzieć przez to wydarzenie?", i padały rozmaite odpowiedzi, ale wszystkie one oscylowały wokół takiego przekonania, że potrzebne nam było to zatrzymanie się, że w świecie, który pędził bez opamiętania, a wielu w tym pędzie zapomniało zupełnie o tym, co się

naprawdę w życiu liczy, nagle zaczęliśmy dostrzegać wartość prostych gestów, słów. Przekonaliśmy się, że rzeczywistość wirtualna nie zastąpi spotkania z drugim twarzą w twarz, a oglądanie Mszy św. w telewizji nie będzie w stanie karmić naszej duszy.

Potop w Biblii miał być wydarzeniem oczyszczającym ludzkość. Jakby inaczej się żyło, gdyby epidemia oczyściła nas z tego zła, jakim jest egoizm, pogarda wobec innych czy pragnienie władzy bez oglądania się na wartości i zasady?

Czytając tę Ewangelię, mamy nie tylko prawo, ale wręcz powinniśmy poczuć się wezwanymi do tego, aby uczestniczyć w misji budowania takiego świata, w którym miłość Boga i bliźniego będą fundamentem – podstawową wskazówką wyznaczającą kierunek naszych działań, podejmowanych inicjatyw czy wypowiadanych słów.

I ostatni szczegół to obraz, który przywołuje Chrystus: „posyłam was jak owce między wilki”. W pierwszym odbiorze słowa te mogą brzmieć jak przestroga przed prześladowaniami czy niezrozumieniem. Człowiek, który je słyszy, może uznać, że posłany przez Jezusa jest jak owca, która wcześniej czy później spotka w świecie swoich prześladowców. Tymczasem ciekawą wykładnię tych słów dał św. Grzegorz Wielki, tłumacząc, że owca w świecie wilków nie tyle powinna uważać na to, by nie dać się schwytać, ile na to, by sama nie zaczęła żyć jak wilk, żeby nie przyjęła stylu życia wilków i nie uznała go za swój własny.

Jednym słowem Pan Jezus oczekuje od swoich uczniów, by nie ulegali złu, by nawet – jak mówi psalmista – przechodząc przez ciemną dolinę, zła się nie ulękli, bo Bóg jest przy nas, jest z nami, daje nam nadzieję i siłę do czynienia dobra.

Dziękujmy Bogu za to, że w naszym mieście nie brakuje ludzi dobrych, szlachetnych, gotowych do poświęceń, wrażliwych na potrzeby innych, życzliwych, otwartych. I oby ich nigdy nie brakowało – o to Boga prosimy. Amen.

5
HOMILIA
wygłoszona podczas Mszy św. jubileuszowej z okazji 500. rocznicy wmurowania kamienia węgielnego pod budowę kościoła pw. św. Andrzeja Apostoła na Bielanach Wrocławskich

(10 października 2020 r.)

Drodzy bracia w Chrystusowym kapłańströwie z księdzem Proboszczem i dziekanem na czele, Przedstawiciele władz samorządowych, wszyscy zaproszeni goście, Bracia i Siostry!

Dzisiejszy jubileusz jest dla nas okazją by wejść w całe to dziedzictwo wiary, które trwa od pięciu stuleci i związane jest z murami tej świątyni. Jest okazją, by włączyć się w strumień modlitwy, która z tego miejsca jest wznoszona do Boga. Ale jest także okazją do postawienia sobie pytania, czy jesteśmy gotowi to dziedzictwo wiary i modlitwy kontynuować i przekazywać następnym pokoleniom.

Żeby zrozumieć, na czym opiera się to dziedzictwo wiary, co jest jej fundamentem trzeba nam zwrócić się ku usłyszanym przed chwilą słowom Ewangelii.

Ten krótki fragment Ewangelii, przybliżający rozmowę Pana Jezusa z Apostołami jest chyba jednym z najczęściej komentowanych fragmentów Pisma Świętego.

Odwołujemy się do niego, kiedy mówimy o początkach Kościoła. Przytaczamy słowa Chrystusa, gdy szukamy potwierdzania prymatu Piotrowego.

Na rekolekcjach i dniach skupienia często pada pytanie: „Kim jest dla Ciebie Jezus Chrystus?”. Zwracamy wówczas uwagę, że wobec tego pytania nie można przejść obojętnie. Nie można odkładać naszej odpowiedzi w nieskończoność, a na pewno błędem jest bezkrytyczne odwoływanie się do opinii innych.

Słyszeliśmy jakie krążyły opinie o Jezusie: że to Jan Chrzciciel, Eliasz, jeszcze inni mówili, że jest Jeremiaszem albo w ogóle jakimś prorokiem.

Ludzie, którzy jedynie pobieżnie przyglądali się dokonaniom Mistrza z Nazaretu, – powiedzielibyśmy patrzyli na Niego mało uważnie, słyszeli jedynie fragmenty nauk, coś niecoś o cudach, nie byli w stanie, w myśleniu o Jezusie, wyjść poza utarte już schematy.

A więc widzieli w Nim na ogół proroka, bo o działalności proroków coś słyszeli. Znali ich dokonania i naukę, i dlatego próbowali wtłoczyć osobę Jezusa, Jego nauczanie, działalność, w dobrze znane sobie kategorie myślowe.

Dobrze wiemy, że o wiele łatwiej jest powtarzać to, co inni mówią, cudze opinie, poglądy, niż zadać sobie trud wyrobienia własnej opinii, własnego zdania. A i tutaj najczęściej posługujemy się – bardziej lub mniej świadomie – schematami.

Odpowiedź Piotra jest możliwa tylko i wyłącznie dzięki temu, że otworzył się na pewną nowość w swoim życiu.

Nie zatrzymał się na tym, co mówią inni. Nie zatrzymał się na tym, co podpowiadały mu ciało i krew, czyli jego umysł, ludzka natura. Nawiązał głęboką relację z Jezusem.

Być może na pytanie: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego”, postawione przez Jezusa w XXI wieku, odpowiedzi Apostołów brzmiałyby: „Ta gazeta pisze o Tobie w taki sposób”, „W tym radiu masz taką opinię”, ta stacja telewizyjna zrobiła o Tobie program, w którym mówiła następujące słowa, a na portalach „internetowych można przeczytać takie zdanie”.

Na szczęście współczesne media mówią jeszcze o Chrystusie, o Kościele, o chrześcijaństwie. Ale rodzi się pytanie: czy prawdziwie poznaliśmy Chrystusa? Czy poznaliśmy Kościół i chrześcijaństwo? A może tylko coś wiemy ze słyszenia?

To pytanie dotyczy nie tylko tych, którzy o Jezusie piszą lub się o Nim wypowiadają, ale przede wszystkim tych, których chcą dawać świadectwo, że Chrystus żyje. Nie da się świadczyć o Jezusie, znając Go tylko z książek lub z opinii wygłaszanych przez innych, bez nawiązania relacji.

Żeby nawiązać jakąkolwiek relację z drugim człowiekiem potrzeba czasu. By kogoś dobrze poznać trzeba spędzić wiele godzin na rozmowach. Niestety relacje między ludźmi często są bardzo powierzchowne. Niektórzy zadowalają się dużą ilością wirtualnych znajomych, z desperacją wzdychając za prawdziwą przyjaźnią czy miłością.

Gdybyśmy przeczytali opis wydarzeń spod Cezarei Filipowej w wersji, którą pozostawił nam św. Łukasz zobaczylibyśmy, że ten Ewangelista dostrzegł pewien szczegół. Otóż św. Łukasz zapisał, że zanim Jezus postawił uczniom pytania o to – kim jest dla innych i zanim zaczął ich nauczać, najpierw spędził czas na modlitwie. To znaczy zanim podjął jakiekolwiek działanie, rozmawiał z Ojcem na osobności.

Jeśli chcesz poznać Boga, jeśli chcesz nawiązać z Nim relację, jeśli chcesz o Nim nauczać, dawać świadectwo, wypowiadać opinie, musisz mieć czas na modlitwę. Bez tego będziesz znał Go tylko ze słyszenia lub będziesz wtłaczać Go we własne schematy myślenia.

Wyznanie Piotra nabiera szczególnego znaczenia ze względu na okoliczności czasu i miejsca, gdzie się dokonało. Piotr wyznaje wiarę w Jezusa na terytorium pogańskim. Cezarea Filipowa znana była jako Banias, a nazwa ta pochodzi od bożka Pana. Ten bożek miał w tym miejscu 14 miejsc kultu. Jego świątynia stała na olbrzymiej skale, mającej kilkadziesiąt metrów szerokości i kilkanaście wysokości. Była tam także szczelina, którą uważano za bramę piekielną, otchłań bez dna.

Było to miejsce przesiąknięte kultem pogańskim. Można powiedzieć, że pobożny Żyd nie miał tam czego szukać. Powinien raczej omijać je z daleka. Nic tam bowiem nie sprzyjało temu, by oddawać cześć Jahwe.

A jednak Jezus nie omija Cezarei. Nie chce pozostać z uczniami tylko w Jerozolimie, w miejscu świętym. Specjalnie prowadzi uczniów do miejsc pogańskich i tam mówi o założeniu Kościoła. W ten sposób nijako wyznacza misję samemu Piotrowi, jego następcom, jak i pozostałym Apostołom.

Daje bardzo wyraźny sygnał w jakim kierunku ten Kościół, który tworzymy, ma się rozwijać. Dziś papież Franciszek określa ten kierunek wezwaniem do wychodzenia na peryferia. Jest to doskonałe odczytanie Ewangelii.

Cezarea w oczach pobożnych Żydów to były właśnie peryferia. Pan Jezus pokazał, a dziś Piotr naszych czasów – papież Franciszek przypomina, że Jego Kościół nie może koncentrować się na samym sobie i trwać w postawie zapatrzenia w siebie. Ma być raczej otwartym domem z otwartymi drzwiami, domem ojcowskim, w którym każdy znajdzie miejsce ze swoim trudnym życiem.

Ten Kościół nie ma jedynie konserwować tego, co w nim już jest, ale ma wychodzić do **współczesnych Cezarei** i właśnie tam, w świe-

cie, w którym wydaje się, że nie ma miejsca dla Boga, w sposób żywy głosić Ewangelię i żyć Ewangelią. Aby to się dokonało ludzie Kościoła nie mogą znać Boga jedynie ze słyszenia.

Z naszym chrześcijańskim świadectwem musimy być blisko ludzi, blisko tych, wśród których żyjemy, pracujemy, by pokazać im, że Jezus daje coś, co nadaje najgłębszy sens naszemu życiu.

Darem Chrystusa jest trwała obecność przy nas tego, który został posłany – Ducha Prawdy i Miłości. To On jest z nami w samotności, cierpieniu i smutku. Mocą Ducha Świętego współczujący z nami Bóg przezwyciężył naszą samotność. Dotknął w nas tego co nosimy najgłębiej w swoim sercu: potrzeby miłości, współczucia, zrozumienia, bo samotność potęguje w nas wrażenie, że nie jesteśmy kochani.

Bóg mocą Ducha Świętego jest z nami, widzi nas i ma w swej ojcowskiej opiece. Pięknie wyrażają to słowa Psalmu (Ps 139):

Panie, przenikasz i znasz mnie,
Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję.
Z daleka przenikasz moje zamysły,
widzisz moje działanie i mój spoczynek
i wszystkie moje drogi są Ci znane.
Choć jeszcze nie ma słowa na języku:
Ty, Panie, już znasz je w całości.
Ty ogarniasz mnie zewsząd
i kładziesz na mnie swą rękę.
Gdzież się oddalę przed Twoim duchem?
Gdzie ucieknę od Twego oblicza?
Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś;
jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę.
Gdybym przybrał skrzydła jutrzenki,
zamieszkał na krańcu morza:
tam również Twa ręka będzie mnie wiodła
i podtrzyma mię Twoja prawica.

Psalmista ma świadomość, że spoczywa na nim spojrzenie Boga. Dobry Bóg go widzi, przenika, zna, interesuje się jego losem. Dlatego jego odpowiedzią jest wdzięczność i ufność.

Bracia i Siostry człowiek wierzący chce być widziany przez Boga, bo w tym boskim patrzeniu na nas zawarta jest cała jego troska o nasze szczęście doczesne i wieczne. Bóg patrząc na nas nie chce nas kontrolować ani upokorzyć, ale chronić i z nami być. Jezus powiedział: nie zostawię was sierotami. I nie zostawił.

Dzisiaj także patrzy na nas, tak licznie zgromadzonych na liturgii eucharystycznej i swoją troską pragnie ogarnąć wszystkie nasze sprawy. To wszystko, czym żyjemy. A przychodzimy tu z naszymi problemami osobistymi i społecznymi, z naszymi prośbami, ale także z dziękczynieniem. Tu jest właściwe miejsce, by o tym wszystkim z Bogiem rozmawiać.

Ta świątynia tworzy przestrzeń, zapewnia warunki prowadzenia rozmowy z Bogiem, prawdziwego, osobowego spotkania z Nim. Dlatego jest tak ważna.

Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować ks. Proboszczowi za jego gorliwą posługę duszpasterską. Dziękuję wszystkim, którzy angażują się na rzecz wspólnoty parafialnej, nadzwyczajnym szafarzom, służbie liturgicznej, animatorom działających tu grup oraz tym, którzy dbają o ten kościół i ubogacają go swoim wkładem pracy, ofiarą materialną i modlitwą.

Kochani Parafianie, nie byłoby dzisiejszego Jubileuszu i całej tej ciągłości dziedzictwa modlitwy bez waszego świadectwa wiary i miłości. Dlatego za to wam szczególnie dziękuję.

Niech ta Eucharystia będzie dla każdego z nas chwilą osobistego spotkania z Jezusem. Nie tylko po to, by usłyszeć Jego pytanie: „Kim dla ciebie jestem”, ale przede wszystkim by wypowiedzieć z przekonaniem: „Jesteś moim Mesjaszem, jesteś moim Panem”. Amen.

6
SŁOWO
do Archidiecezjan
na uroczystość Wszystkich Świętych
1 listopada 2020 r.

Drodzy Archidiecezjanie, Bracia i Siostry w Chrystusie

Przed nami czas, który sprzyja temu, by spojrzeć na swoje życie przez pryzmat wieczności. Nawiedzając cmentarze i modląc się

za zmarłych dociera do nas, że także my kiedyś staniemy twarzą w twarz z Bogiem i – jak mawiał św. Jan od Krzyża – będzie to moment, w którym sądzeni będziemy z miłości. Ta zwięzła formuła niesie ważną treść i wskazuje, że miłość Boga i bliźniego powinny stanowić punkt odniesienia we wszelkich naszych wyborach, czynach, wypowiadanych słowach i podejmowanych decyzjach. Ona także uświadamia, że moc przemiany świata mają ci, którzy kochają i którzy uczą miłości, a nie ci, którzy nienawidzą. Tylko mądra miłość jest twórczą siłą, która może kruszyć ludzkie serca i przemieniać naszą rzeczywistość.

Dziś o tę miłość Was proszę. Niech ona pomoże wszystkim podejmować dobre decyzje i dokonywać mądrych wyborów. W imię miłości bliźniego zatroszczmy się o bezpieczeństwo i zdrowie nasze i naszych najbliższych. W imię tej miłości – proszę – nie narażajmy siebie i innych na zarażenie się koronawirusem i rozprzestrzenianie się epidemii. Także w imię tej miłości, uczyńmy co w naszej mocy, by nie pogłębiać podziałów i nie eskalować konfliktów. Kierując się tą miłością, Kościół Jezusa Chrystusa pozostanie zawsze przestrzenią otwartą dla wszystkich ludzi, bo Syn Boży oddał życie za każdego człowieka.

Ta miłość, kiedy potrzeba, potrafi zwrócić uwagę, wykazać błąd, ale również wstawić się za słabymi, pogardzanymi i odrzuconymi. Dziękuję tym wszystkim, którzy w ostatnich dniach przesłali mi swoje sugestie, rady, wskazania (także te krytyczne), ale również którzy zapewniali mnie o pamięci w modlitwie. Nie mam wątpliwości, że jedyną drogą do zmiany świata i Kościoła jest nawrócenie każdego z nas i życie w duchu ewangelicznej miłości. Kościół wspierają i bronią Go przed złem ci, którzy się modlą, dążą do świętości i troszczą o własne nawrócenie, a przede wszystkim ci, którzy kochają Boga i drugiego człowieka.

Na ten szczególny czas modlitwy za zmarłych i patrzenia na swoje życie w perspektywie spotkania z Bogiem z serca Wam błogosławię. Modlę się za Was i o modlitwę proszę.

† Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

7
LIST
do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

(15 listopada 2020 r.)

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia.

„Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im cały swój majątek” – tymi słowami rozpoczyna się znana przypowieść Pana Jezusa o talentach. Najczęściej, interpretując te słowa, zwracamy uwagę na surowość pana, który po powrocie skrupulatnie rozlicza swoje sługi. Tymczasem klucz do zrozumienia tego fragmentu Ewangelii leży właśnie w zdaniu, które otwiera cały tekst. Pan przekazuje sługom wszystko, co posiada, niczego sobie nie zostawia. Można powiedzieć, że oddaje swój los w ich ręce. Świadczy to o tym, że ufa im bezgranicznie, bo przecież nie ma żadnej pewności, czy będzie miał do czego wracać. Nie wie, w jaki sposób słudzy postąpią z otrzymanym darem.

Jeśli tak będziemy czytać tę przypowieść, zrozumiemy, że nie mówi ona o sądzie, ale o obdarowaniu. Pan Jezus zwraca uwagę na to, że Bóg nie tyle podzielił się z człowiekiem tym, co jest Jego, ale oddał Siebie Samego w nasze ręce. Bezgranicznie nam zaufał, nie mając żadnej pewności, w jaki sposób zostanie potraktowany. I Pismo Święte zawiera wiele historii wskazujących na to, że człowiek z tym Bożym darem postępował w sposób całkowicie odmienny od oczekiwań Stwórcy. Zmarnował go, odrzucił albo wykorzystał w sposób niewłaściwy.

Dobrze to opisuje Ewangelista Mateusz, pisząc, że pierwszy ze sług zaczął pomnażać otrzymane talenty. To znaczy, zaczął je wykorzystywać, zaczął nimi żyć, pozwolił na to, by to one wyznaczały kierunek jego działania. Siła nie leżała w słudze i w jego umiejętnościach czy zdolnościach, ale w darze, który otrzymał. Bo dar od Boga ma w sobie moc i jest w stanie zmieniać człowieka, jeśli ten

pozwoli mu działać. Ostatni ze sług zostaje zatem potępiony nie za brak umiejętności inwestowania, ale za brak wiary w moc daru, który otrzymał od swojego Pana, za próbę decydowania po swojemu, według własnych zasad.

Rozważam tę Ewangelię, mając żywo w pamięci wydarzenia, które w ostatnim czasie miały miejsce w naszej archidiecezji, a przede wszystkim komunikat Nuncjatury Apostolskiej w Polsce w sprawie księdza kardynała Henryka Gulbinowicza. Mam świadomość, że wielu Dolnoślązaków decyzję Ojca Świętego przyjęło z bólem, smutkiem, rozczarowaniem, a często także z rozgoryczeniem i zdenerwowaniem. Rozumiem Wasze odczucia i wiem, że macie do nich prawo.

Nie jest mi łatwo dziś zwracać się do Was, którzy możecie czuć się zawiedzeni i zasmuceni, wspominając o moim poprzedniku na urzędzie metropolity wrocławskiego. Nie mam zamiaru także osądzać Księdza Kardynała, gdyż wielu z Was zna go zapewne lepiej ode mnie. Ufam, że Stolica Apostolska zbadała tę sprawę bardzo rzetelnie, a podjęte decyzje mają stanowić nie tyle sąd nad jego osobą, ile być wyrazem ludzkiej uczciwości wobec osób, które w przeszłości doznały krzywd i cierpienia. Przede wszystkim tym osobom należy się słowo „przepraszam". Prośbę o wybaczenie kieruję także do Was, którzy każdego dnia ofiarnie i z dużym poświęceniem budujecie Kościół na Dolnym Śląsku, do Was, którzy rozpoczynacie i kończycie swój dzień modlitwą, przystępujecie do sakramentów świętych, troszczycie się o świętość swoich rodzin, publicznie przyznajecie się do Jezusa i Jego Kościoła, uczestniczycie w katechezie, angażujecie się w życie swoich parafii. I robicie to wszystko ze świadomością, że ludzie mogą zawieść, ale Bóg nigdy nie zawodzi oraz że Kościół nie jest prywatną własnością tego czy innego księdza albo biskupa, ale tylko i wyłącznie własnością Jezusa Chrystusa. I dziś proszę Was jeszcze mocniej – przylgnijcie do Niego – do Boga, który nie zawodzi.

Kieruję te słowa do nas wszystkich, którzy tworzymy Kościół wrocławski, do księży, sióstr zakonnych i wiernych świeckich. W Kościele Jezusa Chrystusa nie możemy działać na własnych zasadach. Kościół nie jest korporacją, która dba o wyniki ekonomiczne i słupki poparcia. Jedynym programem naszego postępowania jest Ewangelia, a tym, który wyznacza zasady jest Jezus Chrystus, nasz Mistrz,

Pan i Zbawiciel. O wizerunek Kościoła zaś najowocniej troszczą się ludzie święci i ci, którzy do świętości dążą, dla których takie słowa, jak: miłość Boga i bliźniego, troska o ludzi starszych, chorych, słabych i potrzebujących pomocy, walka ze swoimi słabościami i grzechem, niezgoda na każdą niesprawiedliwość i zło, a przy tym codzienna modlitwa i częste przyjmowanie Chrystusa w Eucharystii, nie są pustymi sloganami, ale treścią życia.

Ewangelia dzisiejsza kieruje naszą uwagę również na swoistego rodzaju „próbę czasu", której w różnych momentach życia jesteśmy poddawani. To są te wszystkie sytuacje, w których nam się wydaje, że Pan Bóg milczy, że się wycofał albo toleruje zło i niewłaściwe postępowanie. Że jest jak główny bohater z przypowieści, który wyjeżdża i jest nieobecny w czasie, kiedy jego słudzy rozporządzają talentami. Wyjdziemy z tej próby zwycięsko, jeśli otworzymy się na słowa Mateusza Ewangelisty, który przypomina, że to Bóg jest Panem historii i ostatnie słowo w życiu każdego człowieka będzie należało do Niego.

W tym trudnym czasie epidemii i różnego rodzaju kryzysów, których doświadczamy, prośmy Boga o to, by dał nam odczuć swoją obecność, uleczył rany i umocnił naszą wiarę, w to, że On nigdy nie opuszcza łodzi Kościoła, nawet wtedy, kiedy ta wydaje się być miotana wiatrem i falami i napełnia się wodą na tyle, że prawie tonie. Niech Matka Najświętsza, którą nazywamy Matką Kościoła, Uzdrowieniem chorych, Pocieszycielką strapionych, Ucieczką grzeszników, oręduje za nami u swego Syna i wyprasza nam potrzebne łaski.

Z serca Wam błogosławię,
wasz biskup Józef Kupny

8
ORĘDZIE TELEWIZYJNE
na święta Bożego Narodzenia

(24 grudnia 2020 r.)

Drodzy Rodacy, Bracia i Siostry!

Witam Was i pozdrawiam w ten wigilijny wieczór z Wrocławia – miasta, które zostało nazwane „miastem spotkań" i to właśnie „spotkanie" wydaje się być pierwszym owocem Bożego Narodzenia.

Kiedy czytamy teksty święte, które opisują nam to wydarzenie sprzed dwóch tysięcy lat, widzimy, że miejsce, w którym Jezus przyszedł na świat, od początku zaczęło jednoczyć ludzi, którzy praktycznie nigdy nie powinni byli się spotkać. Z jednej strony widzimy biednych i pogardzanych przez wszystkich w ówczesnym świecie pasterzy. Z drugiej – mądrych i bogatych pogan – trzech króli czy mędrców, jakkolwiek ich nazwiemy. Dwa stany, które dzieliło wszystko: wykształcenie, pochodzenie, majątek, status społeczny, spotkały się przy żłóbku Jezusa.

Takie jest przesłanie tych świąt – one przypominają, że to, co nas łączy, jest większe od tego, co nas dzieli. Jesteśmy tego świadkami w naszej Ojczyźnie, bo Boże Narodzenie świętują nie tylko chrześcijanie, ale dla każdego Polaka te dni są w jakimś sensie wyjątkowe. Dlatego ośmielam się zaprosić was wszystkich – wierzących i was, którzy z różnych powodów określacie siebie jako: ateiści, agnostycy czy po prostu nie przyznajecie się do Kościoła, który ja reprezentuję i którego czuję się częścią. Ośmielam się Was zaprosić do spotkania przy żłóbku Jezusa i nazwać braćmi i siostrami, bo tego uczy mnie narodzony w Betlejem Syn Boży.

Po Jego przyjściu na świat z takim zaproszeniem do każdego człowieka wystąpił sam Bóg. I to zaproszenie sprawiło, że wszyscy wyruszyli w drogę: aniołowie zeszli z nieba na ziemię, pasterze opuścili swoje pola i stada, a mędrcy zostawili swój kraj i to, czemu dotychczas się poświęcali. Tym, który nie skorzystał z tego zaproszenia, był Herod. Jedyne co zrobił, to wydał polecenie trzem królom: **Idźcie tam**. Sam zaś pozostał zamknięty w swoim pałacu.

Dziś to zaproszenie dociera do nas. Pytanie – co z nim zrobimy? Czy ono sprawi, że wyjdziemy w kierunku drugiego człowieka, szczególnie tego, z którym być może w ostatnim czasie sporo nas dzieliło? Czy przyjmiemy postawę Heroda, zamkniętego w swoim myśleniu, swojej wizji świata, swoich poglądach i miejscu, które doskonale znał, przekonanego, że nie potrzebuje innych?

Jezus narodził się, by zaprosić nas do otwarcia się na Boga i na drugiego człowieka. I dziś to zaproszenie wybrzmiewa w naszej Ojczyźnie ze szczególną siłą. Epidemia, z którą wciąż się zmagamy, pokazała, jak bardzo jesteśmy od siebie zależni, jak bardzo potrzebujemy swojej bliskości i jak ważna dla nas jest obecność drugiego człowieka. Nawet jeśli dzieli nas prawie wszystko: poglądy, status społeczny, wykształcenie, pochodzenie, wyznanie… nowo narodzony Jezus przypomina, że wszyscy jesteśmy dziećmi Ojca, który jest w niebie.

Może warto zwrócić uwagę, że na kartkach przedstawiających betlejemską grotę, które często sobie wysyłamy wraz z życzeniami, dostrzec możemy swoistego rodzaju grę świateł. Pomimo tego, że wszędzie panuje ciemność i noc, od żłóbka bije jasność. To bardzo biblijne ujęcie. Święty Jan Ewangelista napisał, że „**ciemność nie jest w stanie ogarnąć światłości**”. To znaczy: mrok nie jest w stanie przeszkodzić Bogu w działaniu.

Bóg nie czekał, aż się ludzie poprawią i przeproszą Go za swoje grzechy. Wyszedł z inicjatywą miłości. Chciał przerwać łańcuch zła. Wniósł światło w świat ogarnięty mrokiem. Jeśli pytamy: skąd w naszym świecie tyle ciemności, braku nadziei, zatwardziałości, zawiści czy chęci zemsty? To odpowiedź nasuwa się sama, po prostu brakuje inicjatywy miłości.

Zwracam na to uwagę, bo przecież Pan Jezus nie przyszedł, żebyśmy mieli miłe święta na zakończenie roku. Dał nam przykład, w jaki sposób możemy sprawić, że w świecie, w którym żyjemy, rozbłyśnie światło: nadziei, miłości, dobroci, życzliwości… Potrzeba tych, którzy przerwą łańcuch zła. I o to dziś Was proszę i tego wszystkim nam życzę – spotkajmy się… spotkajmy się jako ci, których więcej łączy, niż dzieli… spotkajmy się, by wnieść światło w świat, który tak często ogarniają ciemności, by wnieść światło w życie naszych rodzin, społeczności, w których żyjemy, i naszej Ojczyzny.

Wszystkim, także naszym rodakom żyjącym poza granicami Polski, życzę zdrowych, spokojnych i błogosławionych świąt Bożego Narodzenia.

9

HOMILIA

na uroczystość Narodzenia Pańskiego wygłoszona w katedrze pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu

(25 grudnia 2020 r.)

Bracia i Siostry!

Pół godziny temu dźwięk dzwonu wzywał nas, abyśmy o północy przyszli do katedry, bo dzisiejsza noc jest nocą radości z narodzenia Jezusa.

On już nie jest gdzieś daleko, gdzie nie moglibyśmy Go znaleźć. On jest tu. Jest z nami.

My teraz z wielką pokorą chcemy się pochylić nad tą wielką tajemnicą Wcielenia Syna Bożego. Nad tajemnicą Jego ludzkiego i boskiego pochodzenia. Syn Boży stał się człowiekiem podobnym do nas we wszystkim oprócz grzechu.

W Betlejem, w stajence, narodziło się Dziecię. Temu wydarzeniu towarzyszyła radość Maryi, Józefa, radość całych zastępów aniołów, które wychwalały Boga, radość pasterzy. Zrobiło się jasno i głośno w środku ciemnej i głuchej nocy. My teraz celebrujemy ten moment naszej historii zbawienia. Radujemy się z narodzenia Dzieciątka Jezus.

Pasterze byli pierwszymi, którzy spotkali się z Jezusem. Nie przegapili szansy spotkania z Bogiem, który stał się człowiekiem, bo uwierzyli słowom anioła. Potem zaczęli się dzielić tą radosną nowiną z innymi.

Robili to na tyle skutecznie, że wieść o tym wydarzeniu rozeszła się błyskawicznie wśród ludu i dotarła także do króla Heroda. Co więcej, ich świadectwo spotkania z Dzieciątkiem Jezus było na tyle przekonujące, że wielu im uwierzyło.

W tym kontekście rodzi się pytanie: Jak mówić o Bogu w naszych czasach, kiedy nasz Kościół jest tak mocno poobijany i dla wielu po prostu niewiarygodny? Jak przekazywać to radosne orędzie o miłości Boga dzieciom, młodzieży, współczesnemu człowiekowi, który stał się głuchy na Chrystusowe przesłanie miłości?

Na pewno nie chodzi tutaj tylko o słowa. Muszę przyznać, że niewiele pamiętam z tego, co moje babcie, moi dziadkowie, mówili mi o Panu Jezusie. Nie pamiętam też, kto z nich brał mnie za rękę i w okresie Bożego Narodzenia prowadził do kościoła, by pokazać stajenkę z Dzieciątkiem Jezus. Nawet z okresu wczesnego dzieciństwa niewiele pamiętam, co o Bogu mówili do mnie moi rodzice. Ale bardzo dobrze pamiętam, że byli ludźmi głębokiej wiary. Że żyli zgodnie z Bożymi przykazaniami, że się modlili, że w niedzielę nie opuszczali Mszy św., że żyli w zgodzie z sąsiadami, że uczciwie pracowali. Nie pamiętam ich nauk o Bogu, ale pamiętam ich bogobojne życie, ich świadectwo wiary.

Sądzę, że wielu z was mogłoby to samo powiedzieć o swoich dziadkach i rodzicach. I tu leży klucz do odpowiedzi na pytanie: Jak głosić i przekazywać wiarę w Boga. Przede wszystkim świadectwem życia.

Dzisiejsza uroczystość otwiera przed nami możliwość autentycznego spotkania z Bogiem, który – jak czytamy w Liście do Hebrajczyków – wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna.

Narodzenie Jezusa pokazuje, że Bóg interesuje się nami, kocha nas, sam wszedł w rzeczywistość naszej historii, sam siebie przekazał tak dalece, że przyjął ciało.

Właśnie spotkanie z Bogiem, doświadczenie Jego dobroci, miłości, uważne słuchanie Jego słowa jest pierwszym i najważniejszym warunkiem skutecznego głoszenia radosnej Nowiny.

Pasterze nie byli teologami, to byli prości ludzie, a jednak byli skutecznymi głosicielami, bo dzielili się swoim doświadczeniem spotkania z Bogiem. Każdy z nas może być zwiastunem radosnej nowiny, jeśli tylko w tym świętym czasie spotka się z Bogiem, który stał się człowiekiem.

Mówienie o Bogu, dawanie o Nim świadectwa, domaga się tego, byśmy sami mieli jasny obraz tego, co mamy nieść ludziom naszych czasów; nie Boga abstrakcyjnego, lecz konkretnego, Boga, który istnieje, który wszedł w naszą historię, w nasze dzieje i jest obecny w naszym życiu. Z tego względu mówienie o Bogu wymaga zażyłości z Jezusem i Jego Ewangelią.

Bracia i Siostry, w mówieniu o Bogu potrzebne jest odzyskanie prostoty, powrót do tego, co jest istotą głoszenia, że Bóg chce być

z nami, że nie jesteśmy mu obojętni, że nas kocha, że dla naszego zbawienia dobrowolnie przyjmuje cierpienie i śmierć.

Narodzenie Jezusa w stajence nie woła o nasze współczucie, ale o to, byśmy Dzieciątko Jezus przyjęli do naszego serca. Byśmy przełamywali w sobie zamknięcie, egoizm, obojętność i otwierali się na Boga i bliźniego.

Ta dzisiejsza noc i ciche życie rodziny z Nazaretu uczą nas ufności, wiary w obecność Boga w naszym codziennym życiu.

On mówi nam w ciszy: Nie jesteście sami. Jestem przy was. Nawet jeśli nie zdajecie sobie z tego sprawy, jeśli tego nie zauważacie – jestem z wami. Kiedy jesteście przykuci do szpitalnego łóżka, jestem z wami. Kiedy cierpicie z powodu śmierci bliskich, jestem z wami. Kiedy w izolacji samotnie spędzacie święta, jestem przy was. I wtedy, kiedy jesteście szczęśliwi – też jestem z wami.

To jest orędzie Bożego Narodzenia, orędzie dzisiejszej nocy. Nie jesteście sami, jestem przy was, mówi Bóg i prosi – pozwólcie mi być z wami.

Jezus pragnie tworzyć z nami wspólnotę miłości. Do tego potrzebne jest jednak ludzkie przyzwolenie, nasza zgoda. Bo komunia z Bogiem polega na wzajemnym ofiarowaniu siebie, na uczynieniu z siebie daru. Bóg jest dla nas darem i my winniśmy uczynić siebie darem dla Boga. Całe nasze życie.

Komunia z Bogiem zakłada również budowanie wspólnoty z bliźnimi. To znaczy budowanie jej w małżeństwie, rodzinie, w miejscu zamieszkania, w całej naszej ojczyźnie. To jest wielki program naszego życia, kierunek, **w którym winniśmy zmierzać**.

Bracia i Siostry, popatrzmy, ile wśród nas jest różnych podziałów. Rwą się więzi społeczne, wzrasta brak zaufania społecznego, myślenia i działania w kategoriach dobra wspólnego i solidarności społecznej. Pojawia się natomiast wrogość w stosunku do inaczej myślących. To wszystko stanowi dla nas wyzwanie.

Dzisiaj blask Narodzenia Pańskiego rozjaśnia naszą noc, a moc Jego orędzia miłości niweczy wszelkie zło. W swej prostocie betlejemskie Dziecię uczy nas na nowo odkrywać sens naszego życia. Uczy nas, byśmy rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie. Byśmy nie bali się być świadkami Objawiającej się w żłóbku Miłości.

Faktem jest, że szerzy się dzisiaj wśród chrześcijan obojętność i przeciętność. Stąd pilna potrzeba, aby pomagać ludziom na nowo

odkrywać fascynujące piękno chrześcijaństwa i to, że warto być uczniem Chrystusa. Chrystus oczekuje od każdego z nas pełni życia chrześcijańskiego według Ewangelii i gotowości postawienia w życiu wszystkiego na Boga.

Świat potrzebuje chrześcijan świętych, to znaczy po prostu prawdziwych, autentycznych, u których wiara i życie stanowią organiczną jedność! Chrystus ciągle nam przypomina: „Wy jesteście solą ziemi... Wy jesteście światłem świata...” (Mt 15, 13-16).

Ale żeby być światłem świata, potrzebujemy mocy tego światła, które rozbłysło w Betlejem. Potrzebujemy łask, którymi obdarza Dzieciątko Jezus.

Niech zatem Boża Dziecina obdaruje nas pokojem, napełni nasze serca radością, nadzieją i niech nam wszystkim błogosławi. Amen.

KURIA METROPOLITALNA

1

DEKRET
o rozdzielności majątku osobistego kapłanów i majątków kościelnych osób prawnych w Archidiecezji Wrocławskiej

Wrocław, dnia 1 września 2020 r.

L.dz. 889/2020

„Wszyscy, tak duchowni, jak świeccy, którzy na podstawie prawnego tytułu mają udział w zarządzie dobrami kościelnymi, obowiązani są wykonywać swoje funkcje w imieniu Kościoła, zgodnie z przepisami prawa” (kan. 1282 KPK).

Ponieważ „wszyscy zarządcy mają wypełniać swoje zadanie ze starannością dobrego gospodarza” (kan. 1284, § 1 KPK) i „czuwać, ażeby powierzone ich pieczy dobra nie przepadły lub nie doznały jakiejś szkody” (kan. 1284, §2 1° nn. KPK), w trosce o prawidłowe gospodarowanie posiadanymi dobrami materialnymi, dostrzegając ich odrębność od dóbr materialnych osób zarządzających kościelnymi osobami prawnymi i osób wykonujących posługę kapłańską ustanawia się następujące zasady:

Art. 1

§ 1. Zarząd obiektami budowlanymi stanowiącymi własność Metropolii Wrocławskiej, Archidiecezji Wrocławskiej, poszczególnych parafii, jak również obiektami budowlanymi użytkowanymi przez te kościelne osoby prawne, sprawują odpowiednio: biskup diecezjalny, właściwi proboszczowie parafii lub administratorzy parafii, czyniąc to w zgodzie z przepisami prawa kanonicznego i prawa polskiego, dbając o ich należyty stan techniczny i estetyczny.

Art. 2
Mieszkania i pomieszczenia służbowe, spis inwentarza

§ 2. Plebanie, domy katechetyczne, tzw. wikarówki, inne budynki mieszkalne, garaże, inne pomieszczenia lub lokale mieszkalne

zamieszkane przez kapłanów lub inne osoby za zgodą sprawującego zarząd tymi nieruchomościami, są mieszkaniami i obiektami zajmowanymi przez te osoby na czas pełnienia przez nich funkcji w Kościele („Mieszkania i pomieszczenia służbowe"). Zarządzającym Mieszkaniem lub obiektem służbowym jest kapłan sprawujący zarząd kościelną osobą prawną, której przysługuje prawo własności lub użytkowania tego Mieszkania i obiektu służbowego („Zarządzający Mieszkaniem i obiektem służbowym").

§ 3. Zameldowanie na stały pobyt osoby świeckiej w budynkach należących do kościelnych osób prawnych wymaga zgody Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

§ 4. Dla każdego Mieszkania i obiektu służbowego zajmowanego przez inną osobę niż proboszcz parafii lub administrator parafii należy sporządzić w formie papierowej spis inwentarza stanowiący spis rzeczy znajdujących się w tym Mieszkaniu i obiekcie służbowym, w tym stanowiących jego wyposażenie i będących własnością tej kościelnej osoby prawnej, której przysługuje prawo własności lub użytkowania Mieszkania i obiektu służbowego („Spis inwentarza"). Rzeczy ujęte w Spisie inwentarza powinny być opisane dokładnie, przez określenie ich nazwy rodzajowej, ilości oraz koloru. Wygląd i stan tych rzeczy powinien być utrwalony na fotografiach załączonych do Spisu inwentarza.

§ 5. Obowiązek sporządzenia Spisu inwentarza Mieszkania i obiektu służbowego spoczywa na Zarządzającym Mieszkaniem i obiektem służbowym.

§ 6. W dniu wydania Mieszkania i obiektu służbowego do zamieszkania i użytkowania osobie niebędącej proboszczem parafii lub administratorem parafii Zarządzający Mieszkaniem i obiektem służbowym zobowiązany jest do aktualizacji Spisu inwentarza. Osoba przejmująca Mieszkanie i obiekt służbowy składa pisemne oświadczenie o treści:

„Oświadczam, że rzeczy wymienione w Spisie inwentarza w dniu …………… (data przejęcia Mieszkania i obiektu służbowego) znajdowały się w przekazanym mi do zamieszkania Mieszkaniu i obiekcie służbowym składającym się z …………. (ilość pomieszczeń) znajdującym się w ………………………… przy ul. ………………………… i rzeczy te nie stanowią przedmiotu mojej własności".

§ 7. W dniu odbioru Mieszkania i obiektu służbowego od osoby niebędącej proboszczem parafii lub administratorem parafii Zarzą-

dzający Mieszkaniem i obiektem służbowym zobowiązany jest do sprawdzenia w oparciu o Spis inwentarza, czy w mieszkaniu i obiekcie tym pozostały wszystkie wymienione w tym spisie rzeczy.

§ 8. Spisy inwentarza Mieszkań i obiektów służbowych przechowuje się w kancelarii parafialnej wraz z Księgą inwentarza parafialnego.

§ 9. W Mieszkaniach i obiektach służbowych mogą znajdować się jedynie rzeczy należące do osób w nich mieszkających i użytkujących i ujęte w Spisie inwentarza. Zabrania się przechowywania w Mieszkaniach i obiektach służbowych rzeczy, w tym pieniędzy, komputerów, laptopów, telefonów komórkowych, innych nośników elektronicznych należących do osób innych niż osoby w nich mieszkające i użytkujące.

§ 10. Przyjmuje się, że rzeczy, w tym pieniądze, komputery, laptopy, telefony komórkowe, inne nośniki elektroniczne niewymienione w Spisie inwentarza i znajdujące się w Mieszkaniu i obiekcie służbowym zamieszkiwanym i użytkowanym przez osobę inną niż proboszcz parafii lub administrator parafii są własnością tych osób.

Art. 3
Majątek prywatny i administrowany

§ 11. Zaleca się, by proboszczowie parafii, administratorzy parafii i inni kapłani dołożyli wszelkich starań w zakresie wyraźnego rozgraniczenia ich majątku osobistego oraz majątku należącego do zarządzanych przez nich parafii lub innych kościelnych osób prawnych, fundacji, stowarzyszeń i wszelkich instytucji kościelnych tak, by nie było wątpliwości co do tego, komu przysługuje prawo do rzeczy:

1° znajdujących się na terenie nieruchomości będących własnością wymienionych podmiotów,

2° użytkowanych przez wymienione podmioty.

§ 12. Środki pieniężne stanowiące własność parafii powinny być zgromadzone na rachunku bankowym prowadzonym dla tej parafii. Wprowadza się bezwzględny zakaz lokowania środków pieniężnych należących do parafii na rachunku osobistym proboszcza parafii lub jej administratora, jak również zakaz lokowania środków pieniężnych stanowiących własność proboszcza parafii lub administratora parafii na rachunku bankowym zarządzanej przez niego parafii.

Art. 4
Księga inwentarza osobistego

§ 13. Wprowadza się obowiązek prowadzenia i bieżącej aktualizacji księgi inwentarza osobistego (por. kan. 1283 2° KPK) dla każdego proboszcza parafii i administratora parafii („Księga inwentarza osobistego").

§ 14. Księga inwentarza osobistego zawiera spis faktyczny rzeczy stanowiących składniki majątku osobistego proboszcza parafii lub administratora parafii i znajdujących się na terenie nieruchomości należących lub użytkowanych przez zarządzaną przez nich parafię.

§ 15. Księga inwentarza osobistego powinna mieć formę papierową i zawierać następujące dane: dokładne oznaczenie rzeczy przez wskazanie jej nazwy rodzajowej, ilości, koloru oraz daty jej nabycia. Wygląd i stan rzeczy powinien być utrwalony na fotografii, która podlega załączeniu do Księgi inwentarza osobistego. Zbycie, utrata lub zniszczenia rzeczy ujętych w Księdze inwentarza osobistego powinny być w niej opisane przez określenie tego zdarzenia i oznaczenie jego daty.

§ 16. Do Księgi inwentarza osobistego wpisowi podlega również kwota gotówki stanowiącej własność osobistą proboszcza parafii lub administratora parafii i przechowywana przez niego w obiektach należących do zarządzanej przez niego parafii, jeżeli kwota ta przekracza czterokrotność ustawowego wynagrodzenia minimalnego brutto w danym roku, a w przypadku środków pieniężnych w walucie obcej – jeżeli kwota ta przekracza równowartość tej sumy w przeliczeniu według ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski kursu średniego tej waluty obcej. Oznaczając w Księdze inwentarza osobistego środki pieniężne stanowiące własność proboszcza parafii lub administratora parafii, należy określić ich kwotę oraz walutę.

§ 17. Księga inwentarza osobistego powinna być regularnie aktualizowana tak, by zawsze odzwierciedlała aktualny stan w zakresie rzeczy stanowiących własność proboszcza parafii lub administratora parafii i przechowywanych na terenie nieruchomości należących do zarządzanej przez niego parafii lub użytkowanych przez tę parafię. Aktualizacja musi się dokonywać nie rzadziej niż jeden raz w roku.

§ 18. Przyjmuje się, że wszelkie rzeczy niewpisane do Księgi inwentarza osobistego proboszcza parafii lub administratora parafii,

a znajdujące się na terenie nieruchomości będących własnością zarządzanej przez niego parafii lub użytkowanych przez tę parafię, stanowią własność tej parafii. Taką samą zasadę stosuje się do przechowywanej na terenie tych nieruchomości gotówki w kwocie przekraczającej czterokrotność ustawowego wynagrodzenia minimalnego brutto w danym roku (lub jej równowartości w przeliczeniu na PLN zgodnie z § 16) i kwoty wskazanej w Księdze inwentarza osobistego.

§ 19. Księga inwentarza osobistego powinna być przechowywana w kancelarii parafialnej wraz z Księgą inwentarza parafialnego. Prowadzenie Księgi inwentarza parafialnego nie zwalnia od obowiązku prowadzenia Księgi inwentarza osobistego.

§ 20. W przypadku nieprowadzenia Księgi inwentarza osobistego przyjmuje się, że proboszcz parafii lub administrator parafii nie posiada rzeczy stanowiących jego własność, a w przypadku przekazywania przez niego parafii lub jego śmierci odpowiednio zabraniu przez przekazującego parafię lub przekazaniu rodzinie zmarłego podlegają tylko jego rzeczy osobiste w postaci: ubrań, biżuterii, należących do niego przedmiotów służących do wykonywania praktyk religijnych oraz dokumentów osobistych.

Art. 5
Przekazanie parafii

§ 21. Dziekan dekanatu ma obowiązek nadzorowania przekazania parafii. Do obowiązków dziekana w toku czynności przekazania parafii należy zwłaszcza szczegółowe sprawdzenie wpisów w Księdze inwentarza osobistego ze stanem faktycznym. Wszelkie rzeczy nieujawnione w Księdze inwentarza osobistego podlegają pozostawieniu na terenie nieruchomości stanowiącej własność przekazywanej parafii lub użytkowanej przez tę parafię i nie mogą być zabrane przez proboszcza lub administratora przekazującego parafię. Taka sama zasada obowiązuje w odniesieniu do znajdującej się na terenie tych nieruchomości gotówki w kwocie przekraczającej czterokrotność ustawowego wynagrodzenia minimalnego brutto w danym roku (lub jej równowartości w przeliczeniu na PLN zgodnie z § 16 według kursu na dzień przekazania parafii) i kwoty wskazanej w Księdze inwentarza osobistego.

§ 22. Po przekazaniu parafii, w tym wykonaniu opisanych w § 21 czynności sprawdzających, dziekan wykonujący te czynności przechowuje Księgę inwentarza osobistego do czasu przejęcia parafii przez nowego proboszcza lub administratora, po czym zwraca ją proboszczowi lub administratorowi, którego rzeczy podlegały wpisaniu do tej księgi.

§ 23. Podczas wizytacji: dziekańskiej, gospodarczej i kanonicznej oraz na każde wezwanie Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej należy przedłożyć aktualną Księgę inwentarza osobistego.

Art. 6
Śmierć kapłana

§ 24. W przypadku śmierci kapłana mieszkającego w obiektach stanowiących własność kościelnych osób prawnych Archidiecezji Wrocławskiej lub użytkowanych przez nie należy postępować według poniższych zasad:

1° Zarządzający Mieszkaniem i obiektem służbowym, a w przypadku śmierci proboszcza parafii lub administratora parafii – dziekan dekanatu, do którego należy zarządzana przez zmarłego parafia, po zabraniu ciała zmarłego, jest uprawniony i zobowiązany do zamknięcia i zaplombowania budynku, mieszkania, obiektu służbowego zajmowanego dotychczas przez zmarłego kapłana.

2° Po odczytaniu znajdującego się w Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej testamentu zmarłego kapłana lub ustaleniu, że nie pozostawił on tam swojego testamentu, osoba, o której mowa w punkcie 1° powyżej wraz z dwoma innymi kapłanami z tego samego dekanatu, a jeśli zachodzi taka konieczność także z przedstawicielem Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, wchodzą do budynku, obiektu, mieszkania służbowego zamieszkiwanego i użytkowanego przed śmiercią przez zmarłego kapłana i na podstawie zapisów w Księdze inwentarza osobistego oznaczają rzeczy należące do zmarłego kapłana. W przypadku kapłanów niebędących proboszczami parafii lub administratorami parafii oznaczenia rzeczy stanowiących własność zmarłego dokonuje się w oparciu o spis inwentarza mieszkania i obiektu służbowego, w którym zmarły kapłan mieszkał i użytkował przed śmiercią.

3° W przypadku ustalenia, że w mieszkaniu i obiekcie służbowym brak jest rzeczy wymienionej w Księdze inwentarza osobistego, przyj-

muje się, że zmarły przed śmiercią wyzbył się tej rzeczy i okoliczności tych nie ujawnił w Księdze inwentarza osobistego.

4° W przypadku nieodnalezienia Księgi inwentarza osobistego przyjmuje się jak w § 20 (nie posiadał rzeczy na własność).

5° W przypadku rozbieżności pomiędzy zapisami w Księdze inwentarza osobistego i testamencie zmarłego proboszcza lub administratora parafii przyjmuje się, że wszelkie rzeczy niewpisane do Księgi inwentarza osobistego, a znajdujące się na terenie nieruchomości stanowiących własność zarządzanej przez niego parafii lub użytkowanych przez nią, stanowią własność tej parafii, choćby były wymienione w testamencie. Taką samą zasadę stosuje się do gotówki przechowywanej na terenie nieruchomości stanowiących własność parafii zarządzanej przez zmarłego proboszcza lub administratora lub użytkowanych przez tę parafię, w kwocie przekraczającej czterokrotność ustawowego wynagrodzenia minimalnego brutto w danym roku (lub jej równowartości w przeliczeniu na PLN zgodnie z § 16 według kursu na dzień wykonywania czynności opisanych w punkcie 2° powyżej) i kwoty wskazanej w Księdze inwentarza osobistego.

6° Po wykonaniu czynności opisanych w punktach 1° i 2° powyżej do Mieszkania i obiektu służbowego mogą wejść członkowie rodziny zmarłego kapłana, osoby mu bliskie oraz osoby wskazane w testamencie.

7° Po wykonaniu czynności opisanych w punktach 1° i 2°, rzeczy oznaczone zgodnie z zasadami określonymi w punkcie 2° jako należące do zmarłego kapłana, osoba, o której mowa w punkcie 1°, wydaje wykonawcy testamentu wskazanemu w testamencie złożonym w Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej. W przypadku gdy wykonawca testamentu nie został powołany w tym testamencie lub osoba powołana jako wykonawca testamentu przedłoży dowód złożenia oświadczenia o odmowie przyjęcia obowiązku wykonawcy testamentu stosownie do art. 987 Kodeksu cywilnego, jak również gdy zmarły nie pozostawił testamentu w Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, rzeczy należące do zmarłego kapłana podlegają wydaniu jednemu z członków jego rodziny. Rzeczy wydawane są za pisemnym pokwitowaniem zawierającym określenie rodzaju i ilości wydawanych rzeczy, daty ich wydania, a w przypadku rzeczy wartościowych, po utrwaleniu ich wyglądu na fotografii, która stanowi załącznik do

pokwitowania. Na pokwitowaniu osoba odbierająca rzeczy wskazuje swoje dane osobowe, w tym adres zamieszkania, numer telefonu oraz adres poczty elektronicznej. Wydaniu podlegają także dokumenty osobiste zmarłego kapłana. Nie wydaje się dokumentów, które pozostają w jakimkolwiek związku z funkcjami pełnionymi przez zmarłego kapłana, w tym zarządzanymi przez niego kościelnymi osobami prawnymi. Księga inwentarza osobistego podlega złożeniu i zarchiwizowaniu w Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej. W przypadku nieodnalezienia Księgi inwentarza osobistego wydaniu podlegają jedynie rzeczy określone w § 20.

Art. 7
Przepisy przejściowe

§ 25. Zobowiązuje się wszystkich proboszczów parafii i administratorów parafii do sporządzenia Ksiąg inwentarza osobistego w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszego dekretu.

§ 26. Zobowiązuje się Zarządzających Mieszkaniami i obiektami służbowymi do sporządzenia Spisów inwentarza dla wszystkich mieszkań i obiektów służbowych znajdujących się w ich zarządzie w terminie do 6 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszego dekretu.

Art. 8

§ 27. Zobowiązuje się każdego kapłana mieszkającego na terenie Archidiecezji Wrocławskiej do stosowania zasad określonych w niniejszym dekrecie.

§ 28. Dekret wchodzi w życie z dniem 1.10.2020 r.

ks. Jacek Froniewski
Kanclerz Kurii

† Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita
Wrocławski

2

KOMUNIKAT

do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej

Wrocław, dnia 22.10.2020 r.

L.dz. 1091/2020

Przewielebni
Księża Dziekani, Proboszczowie i Administratorzy parafii oraz Wikariusze,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia,

w związku ze zbliżającymi się dniami poświęconymi szczególnej zadumie nad kwestiami dotyczącymi wieczności, a mianowicie uroczystością **Wszystkich Świętych** (1 listopada) oraz **Wspomnieniem Wszystkich Wiernych Zmarłych** (2 listopada), biorąc pod uwagę specyfikę Archidiecezji Wrocławskiej, a mianowicie dominację małych parafii wiejskich oraz dużą różnorodność zwyczajów parafialnych, po konsultacjach z gronem kapłanów **postanowiłem, aby decyzje co do sposobu obchodów tych dni pozostawić do decyzji księży proboszczów i ich współpracowników zgodnie z roztropnością duszpasterską oraz z poszanowaniem wszystkich obowiązujących przepisów i zasad dotyczących bezpieczeństwa w stanie epidemii.**

Jednocześnie pragnę przypomnieć, że pobożne nawiedzenie cmentarza dla uzyskania odpustu zupełnego w intencji zmarłych jest możliwe od 1 do 8 listopada, natomiast w pozostałe dni roku można uzyskać odpust cząstkowy celem uzyskania jak największej korzyści duchowej dla naszych bliskich zmarłych. Wizytę na cmentarzu można więc zaplanować na dni przed lub po 1 listopada, do czego w trosce o nasze zdrowie gorąco zachęcam.

ks. Jacek Froniewski
Kanclerz Kurii

† Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

3

DEKRET

dotyczący posługi duszpasterskiej w stanie epidemii

(Wersja ujednolicona)

Wrocław, dnia 23 października 2020 r.

L.dz. 1098/2020

W związku z trwającym stanem epidemii, który stawia kapłanów i wszystkich wiernych w trudnych okolicznościach, kierując się pasterską troską o dobro duchowe i bezpieczeństwo wiernych i kapłanów, przekazuję do wypełniania w całej Archidiecezji Wrocławskiej poniższe postanowienia:

Zarządzenia ogólne

1. Kościoły powinny być otwarte, aby umożliwić wiernym indywidualną modlitwę.

2. Proboszczowie, administratorzy parafii i rektorzy kościołów są zobowiązani do przestrzegania przepisów prawa państwowego dotyczących zgromadzeń o charakterze religijnym.

3. § 1. Osoby, które ukończyły 13. rok życia, a nie są pełnoletnie, mogą służyć przy ołtarzu tylko po przedstawieniu duszpasterzowi pisemnej zgody rodzica lub opiekuna prawnego, natomiast ci, którzy nie ukończyli 13 roku życia mogą być dopuszczeni do służby przy ołtarzu tylko po przedstawieniu pisemnej zgody rodzica lub opiekuna prawnego oraz w obecności rodzica lub opiekuna prawnego w kościele podczas pełnienia służby przez dziecko.

§ 2. To duszpasterze parafii są współodpowiedzialni za zdrowie i bezpieczeństwo członków Liturgicznej Służby Ołtarza podczas pełnienia posługi w kościele, dlatego należy zapewnić im takie warunki do pełnienia ich funkcji, aby zminimalizować ryzyko zarażenia wirusem.

4. W domach zakonnych w celebracjach uczestniczyć mogą jedynie mieszkańcy domu, bez udziału osób postronnych.

5. § 1. Można organizować tylko takie procesje z Najświętszym Sakramentem, relikwiami, świętymi obrazami czy figurami, które są przewidziane przez prawo kanoniczne, w szczególności przez prawo liturgiczne.

§ 2. Podczas procesji należy przestrzegać przepisów prawa państwowego dotyczącego zgromadzeń religijnych poza budynkiem kościoła.

§ 3. Nie należy organizować procesji, w której bierze udział sam kapłan.

§ 4. W razie wątpliwości należy uzyskać opinię Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

6. Kapłani powinni rezydować na parafii i być do dyspozycji wiernych, nie zważając na ograniczenia w działalności duszpasterskiej parafii. Duszpasterze powinni być tymi, którzy są wzorem modlitwy i wsparciem dla wspólnoty parafialnej.

7. Kapłani i diakoni przed rozpoczęciem liturgii powinni dokładnie umyć ręce i kierować się zasadami higieny, a bezpośrednio przed rozpoczęciem udzielania Komunii św. i po jej udzieleniu dezynfekować ręce. Zaleca się, aby w każdej zakrystii oraz przy tabernakulum znajdował się płyn dezynfekujący.

8. Duchowni objęci kwarantanną lub izolacją są zobowiązani zgłosić ten fakt telefonicznie do notariatu Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, natychmiast po wydaniu takiej decyzji przez kompetentne władze państwowe.

9. Zobowiązuje się duchownych, którzy są z objawami infekcji (np. kaszel, katar, podwyższona temperatura itp.), do odpowiedzialności i wstrzymania się od kontaktu z wiernymi i znalezienia zastępstwa na czas niemożliwości pełnienia posługi duszpasterskiej. Po upewnieniu się stosownymi badaniami o braku przeciwskazań mogą wrócić do obowiązków duszpasterskich.

10. W czystości należy utrzymywać paramenty liturgiczne, zwracając szczególną troskę na tzw. „ręczniczki” przy obmywaniu rąk po przygotowywaniu darów.

11. Znak pokoju podczas sprawowania liturgii należy przekazywać wyłącznie przez skinienie głową, dotyczy to również celebransa, koncelebransów oraz sprawujących posługę liturgiczną.

12. Należy powstrzymywać się od oddawania czci relikwiom przez pocałunek lub dotknięcie, można jednak błogosławić nimi wiernych, jeśli był taki zwyczaj.

13. § 1. Należy zrezygnować z napełniania kropielnic kościelnych.

§2. Świeżą wodę można pobłogosławić do pokropienia wiernych lub poświęcenia rzeczy. Należy unikać gromadzenia wody święconej w zbiornikach i miejscach dostępnych dla wielu osób.

14. Wszystkie spotkania parafialne (rekolekcje parafialne, spotkania formacyjne, organizacyjne, szkolenia, wykłady, konferencje, katechezy przedmałżeńskie itd.) mogą się odbywać z zachowaniem przepisów prawa państwowego.

Chrzest św.

15. Chrztu św. można udzielać każdorazowo tylko jednej osobie.

16. Do sprawowania liturgii chrzcielnej za każdym razem należy używać nowo poświęconej wody.

17. Namaszczenie krzyżmem świętym powinno być poprzedzone i zakończone dezynfekcją dłoni kapłana.

Bierzmowanie

18. § 1. Sakrament bierzmowania będzie udzielany według ustaleń z duszpasterzami.

§ 2. Uroczystość sakramentu bierzmowania w stanie epidemii niech będzie wydarzeniem parafialnym, dlatego zaleca się unikanie koncelebry duchowieństwa z całego dekanatu, tak aby zminimalizować ryzyko zarażenia lub kwarantanny dla większej ilości duchownych.

19. Spotkania formacyjne i przygotowujące do tego sakramentu w czasie stanu epidemii, można prowadzić z zachowaniem przepisów o zgromadzeniach religijnych.

Eucharystia

20. Zawiesza się posługę nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej (wyłączając siostry i braci zakonnych, którzy ciągle mogą pełnić tę funkcję dla własnej wspólnoty domu). Posługę wobec chorych mają pełnić jedynie duchowni, udając się do nich na ich wyraźną prośbę, z zachowaniem art. 28–30.

21. § 1. Należy pozostawić przygotowywanie kielicha, spożywanie z niego i puryfikację głównemu celebransowi. Koncelebransi spożywają Ciało i Krew Pańską przez zanurzenie, po czym główny celebrans spożywa Krew Pańską i puryfikuje naczynia liturgiczne.

§ 2. W koncelebrze należy nosić maseczkę lub przyłbicę, kiedy nie ma możliwości zachowania bezpiecznego dystansu między kapłanem a innymi osobami, w przypadkach zachowania bezpiecznego dystansu zaleca się jednak zasłonięcie ust i nosa.

§ 3. Maseczkę koncelebrans może zdejmować w momentach wypełniania czynności liturgicznych z wypowiadaniem słów modlitwy lub odczytywania słowa Bożego. Należy wtedy troszczyć się o zachowanie bezpiecznego dystansu, jeśli tylko jest to możliwe.

§ 4. Podczas udzielania Komunii św. wiernym wszyscy szafarze powinni mieć zasłonięte usta i nos.

22. Po każdej Mszy św. (po błogosławieństwie) należy w postawie klęczącej odśpiewać suplikacje, prosząc Wszechmogącego Boga o ustrzeżenie od niebezpieczeństwa epidemii.

23. Przepisy liturgiczne Kościoła przewidują przyjmowanie Komunii św. na rękę, do czego teraz zachęca się, natomiast nie można do tego zmuszać. Najpierw należy udzielać Komunii św. na rękę, następnie do ust. Wierni powinni być poinformowani o takim porządku udzielania Komunii św.

24. Wiernym, którzy indywidualnie o to poproszą, należy udzielać Komunii św. poza Mszą św.

Sakrament pokuty i pojednania

25. W trosce o dostęp do sakramentu pokuty i pojednania:

§ 1. Należy udostępnić wiernym numer telefonu i adres mailowy, przez który można umówić się z duszpasterzem na indywidualną spowiedź.

§ 2. Duszpasterze winni zachować dyspozycyjność wobec wiernych, którzy zwrócą się z prośbą o spowiedź.

§ 3. Spowiedź może mieć miejsce w otwartych konfesjonałach, osobnych pomieszczeniach, umożliwiających sprawowanie sakramentu z zachowaniem większej odległości między penitentem a spowiednikiem. Nie można spowiadać w mieszkaniach duchownych. Należy zachować wskazane środki ostrożności i wzajemnego bezpieczeństwa – petenta i spowiednika. Z tego powodu nie należy spowiadać w zamkniętych konfesjonałach.

26. W konfesjonałach nie należy wystawiać stuły do ucałowania, a na kratki konfesjonałów należy nałożyć folie ochronne, które należy często wymieniać lub dezynfekować.

27. Zabrania się jakichkolwiek nadużyć związanych z sakramentem pokuty:

§ 1. – zabronione jest nieuprawnione korzystanie z rozgrzeszenia ogólnego, które na terenie Polski możliwe jest tylko w niebezpieczeństwie śmierci oraz wobec penitentów innej narodowości, z którymi nie można się porozumieć z powodu braku znajomości języka.

§ 2. – niemożliwa jest spowiedź przez środki komunikacji elektronicznej (np. telefon, komunikator internetowy itp.). Stolica Apostolska nigdy nie zezwoliła na spowiedź przez telefon, a wszystkie dotychczasowe wypowiedzi wyraźnie zakazują spowiedzi „na odległość" i wskazują, że w przestrzeni wirtualnej „nie ma sakramentów".

Namaszczenie chorych

28. § 1. Posługę duszpasterską wobec chorych mają wypełniać jedynie kapłani.

§ 2. Odwiedziny chorych mogą odbywać się na prośbę chorego lub jego najbliższej rodziny.

§ 3. Chory lub jego najbliższa rodzina, który był objęty stałą opieką duszpasterską przed epidemią, powinien wyrazić swoją zgodę na ponowne odwiedziny kapłana u chorego. Odwiedziny chorych powinny odbywać się w sposób i na zasadach wyraźnie określonych przez duszpasterzy.

29. § 1. W trosce o bezpieczeństwo należy odwiedzać taką liczbę mieszkań, aby nie zwiększać ryzyka możliwości zarażania podczas posługi względem chorych.

§ 2. Przed posługą sakramentalną względem chorego należy przestrzegać zasad higieny i dezynfekcji rąk.

§ 3. Podczas posługi względem chorych w kilku mieszkaniach zaleca się zakładanie maseczki.

30. Należy przestrzegać przepisów państwowych, które wykluczają kontakt z osobami przechodzącymi kwarantannę, w związku z tym kapłani nie powinni się do nich udawać, dotyczy to także przypadków niebezpieczeństwa śmierci.

Pogrzeb katolicki

31. Należy przestrzegać przepisów ustanowionych decyzją władz państwowych dotyczących zgromadzeń religijnych.

32. Do roztropnej decyzji proboszcza pozostawia się decyzję o ograniczeniu pogrzebu do stacji w kościele oraz stacji przy grobie, w przypadku gdy kaplica na cmentarzu jest zbyt mała, by zachować bezpieczne odległości pomiędzy uczestnikami pogrzebu.

33. Jeśli przemawiają za tym racje duszpasterskie oraz nie sprzeciwia się to przepisom sanitarno-epidemiologicznym oraz rozporządzeniom władz państwowych i lokalnych, udziela się zgody na sprawowanie Mszy św. pogrzebowej w kościele lub kaplicy przy cmentarzu wraz z ciałem zmarłego.

Zakończenie

34. § 1. Wszystkie postanowienia z tego dekretu należy sumiennie przestrzegać i realizować do odwołania.

§ 2. Duchowni niestosujący się do przepisów i zasad z Dekretu mogą być pociągnięci do odpowiedzialności kanonicznej i ukarani sprawiedliwą karą.

35. Niniejszy dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, przestają obowiązywać poprzednie zarządzenia i dekrety w tej materii.

Dziękuję kapłanom za ich posługę duszpasterską w czasie epidemii, a wszystkim wiernym za zrozumienie i odpowiedzialne stosowanie się do zarządzeń. Zachęcam wszystkich do ożywienia życia religijnego i sakramentalnego z uwzględnieniem zachowania norm bezpieczeństwa.

ks. Jacek Froniewski
Kanclerz Kurii

† Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

4

DEKRET

w sprawie kosztów sądowych w Metropolitalnym Sądzie Duchownym we Wrocławiu

L.dz. 1100/2020

Jako Moderator Sądu Metropolitalnego, na podstawie kan. 1649 Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz art. 303 i 306 Instrukcji *Dignitas connubii*, ustanawiam Regulamin dotyczący kosztów sądowych w procesach toczących się w Metropolitalnym Sądzie Duchownym we Wrocławiu.

1. Podstawowym źródłem finansowania działalności i kosztów sądowych Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu są opłaty procesowe.

2. Koszty sądowe obejmują: opłatę wstępną, opłatę procesową, wynagrodzenie dla biegłych, opłaty za tłumaczenia, pomoc przy sporządzaniu akt i dokumentów, wynagrodzenie pracowników.

3. Opłatę procesową wnosi zasadniczo Strona Powodowa. W przypadku, gdy inicjatorem działań sądowych jest Strona Pozwana, to wówczas proporcjonalnie uczestniczy w uiszczeniu kosztów (por. art. 304 § 1 DC).

4. Opłata procesowa, będąca głównym źródłem utrzymania Sądu, ze względu na sprawiedliwość społeczną jest ustalana proporcjonalnie do stanu ekonomicznego Strony wnoszącej sprawę, dlatego Strona jest zobowiązana przedstawić zaświadczenie o wysokości dochodów; w przypadku odmowy udokumentowania dochodów domniemywa się, że odpowiadają one przeciętnemu miesięcznemu wynagrodzeniu krajowemu.

5. Wysokość opłaty procesowej to miesięczne wynagrodzenie netto Strony Powodowej w przyjętych przedziałach od 2.000 PLN do 3.500 PLN, natomiast w Instancji Apelacyjnej 1.200 PLN. Jeżeli w uiszczeniu kosztów uczestniczy Strona Pozwana, to wówczas wysokość opłaty procesowej Strony Powodowej pomniejsza się o kwotę wniesioną przez Stronę Pozwaną (por. art. 303 § 2 DC).

6. Zróżnicowanie wysokości opłat procesowych – miesięczne wynagrodzenie netto – jest podyktowane realnym stanem posiadania środków materialnych przez Stronę Powodową z możliwością zrealizowania opłaty również przez Stronę Pozwaną (por. art. 304 § 1 DC).

7. Strona Powodowa i Strona Pozwana – jeśli uiszcza część kosztów – mogą uregulować wskazane koszty sądowe w dowolnie ustalonych ratach miesięcznych. Ostatnia rata powinna być wpłacona najpóźniej w dniu przeglądu akt sprawy, czyli po zakończeniu postępowania dowodowego.

8. Strony są zobowiązane do pokrycia ewentualnych kosztów dodatkowych, na które składają się: a) koszty sporządzenia opinii przez jednego biegłego ponosi Strona Powodowa, a w przypadku wnioskowania o drugiego i kolejnych biegłych – koszty ponosi Strona wnioskująca; b) jeśli Strona Pozwana wnioskuje o sporządzenie opinii przez biegłego lub dokonanie innej czynności procesowej w innym sądzie, ponosi jej koszty; c) koszty tłumaczeń akt na język obcy lub z języka obcego ponosi Strona Powodowa lub, gdy jest taki przypadek, Strona wnioskująca o dokonanie tłumaczenia; d) wynagrodzenie pełnomocników i adwokatów należy do ich mocodawców; e) zwrot kosztów poniesionych przez świadków należy do Stron, które wnioskowały o ich powołanie.

9. W przypadku gdy Strona zawiesza instancję lub sprawa zostaje umorzona, Stronie przysługuje prawo do zwrotu części kosztów już uiszczonych – proporcjonalnie do odbytych czynności procesowych.

10. Strona Powodowa lub Pozwana, która ze względów ekonomicznych i trudnej sytuacji materialnej – braku środków materialnych – nie może wnieść wskazanych kosztów sądowych ma prawo wnieść stosowną prośbę o zmniejszenie lub zwolnienie z obowiązku uiszczenia kosztów (por. art. 305, art. 306 nr 1 DC). Prośbę tę należy poświadczyć odpowiednimi dokumentami: np. zaświadczeniem z Urzędu Pracy, kopią deklaracji podatkowej za ostatni rok, poświadczeniem ciążących zobowiązań. Prośbę rozpatruje Oficjał Sądu po uzyskaniu potwierdzenia stanu ubóstwa Strony przez jej Proboszcza i – jeśli uzna to za słuszne – po zasięgnięciu opinii promotora sprawiedliwości. Należności wynikające z postanowienia pokrywa Metropolitalny Sąd Duchowny we Wrocławiu.

11. Sąd ma na uwadze wskazania kodeksowe, aby nikt z racji swego ubóstwa lub braku środków materialnych na pokrycie kosztów sądowych nie był pozbawiony pomocy sądowej Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu.

Powyższe normy Regulaminu w sprawie środków na działalność Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu obowiązują od dnia zatwierdzenia.

Wrocław, dnia 26 października 2020 r.

ks. Jacek Froniewski
Kanclerz Kurii

† Józef Kupny
Arcybiskup Metropolita
Wrocławski

5
PROGRAM DUSZPASTERSKI
na lata 2019–2022
Eucharystia daje życie

Rok drugi: 2020–2021
Zgromadzeni na świętej wieczerzy

Tematyka, założenia, adresaci, cele oraz zadania duszpasterskie.

DZIĘKUJĘ Czcigodnym Księżom Proboszczom (Administratorom) i Wikariuszom, Siostrom i Braciom zakonnym oraz Katechetom za włożony trud i troskę w realizowanie ogólnopolskiego programu duszpasterskiego w naszej archidiecezji.

W pierwszym roku, trzyletniego cyklu, program duszpasterski dla Kościoła w Polsce, realizowany był według tematu: *Eucharystia tajemnicą wyznawaną: Wielka tajemnica wiary*. Motto biblijne: „…abyście uwierzyli w Tego, którego Bóg posłał" (J 6, 29). Program zapraszał wiernych do bardziej świadomego udziału w Eucharystii – wielkiej tajemnicy wiary. Formacja miała zmierzać w kierunku pogłębienia wiedzy o Eucharystii przez przypomnienie podstawowych prawd wiary, aby ostatecznie rodzić potrzebę autentycznego jej przeżywania i zaangażowania w jej celebrację. Temu miała służyć m.in.:
- katecheza dla dorosłych,
- wprowadzenie do homilii treści związanych z realizacją programu duszpasterskiego (korzystanie z zeszytu homiletycznego),
- odnowienie lub wprowadzenie (jeżeli nie było) adoracji Najświętszego Sakramentu (w pierwsze niedziele miesiąca, w pierwsze czwartki miesiąca, adoracja wieczysta),
- odnowienie lub wprowadzenie modlitwy o powołania do kapłaństwa i życia zakonnego oraz za powołanych (m.in. korzystanie z zeszytu liturgicznego – nabożeństwa, wprowadzenie w każdej parafii Apostolatu modlitwy „Dwunastka"),
- ożywienie lub inicjacja w parafii Eucharystycznego Ruchu Młodych (szczególnie dla dzieci po I Komunii św.).

Realizacja programu przypadła w niełatwym czasie pandemii. Ograniczenie liczby wiernych uczestniczących w liturgii i nabożeństwach (limity), spadek liczby *dominicantes*, nauka zdalna i wiele innych – nie ułatwiały duszpasterskiej pracy.

Mimo to w 198 (2/3) parafiach naszej archidiecezji powstały „Dwunastki" – w ramach których ponad 3500 osób codziennie modli się za powołanych i o powołania. W wielu parafiach wprowadzono katechezę dla dorosłych, wprowadzono lub ożywiono adorację Najświętszego Sakramentu. Powoli budzi się Eucharystyczny Ruch Młodych. Mimo utrudnień pieszo pielgrzymowaliśmy do Królowej Polski, ale także 118 parafii (ok. 1/3) wraz ze swymi duszpasterzami wzięło udział w czuwaniu modlitewnym na Jasnej Górze. Pielgrzymki: Ludzi Pracy, Wspólnot Żywego Różańca i Czcicieli Matki Bożej oraz Niepełnosprawnych odbyły się, ale miały inną formę niż w ub. latach. Godna podziwu i naśladowania jest pomysłowość niektórych duszpasterzy w wykorzystaniu współczesnych technologii i środków komunikacji w docieraniu z Dobrą Nowiną do parafian.

Zapewne wszyscy odczuwamy skutki epidemii i jesteśmy zatroskani o jutro. Z dużym niepokojem i smutkiem zauważam, że niestety są parafie w naszej archidiecezji, które od jakiegoś czasu (przynajmniej kilka lat) nie angażują się w żadne akcje, zadania i dzieła ogólnodiecezjalne. Tym bardziej z ogromną wdzięcznością kieruję słowa podziękowania do wszystkich zatroskanych i zaangażowanych duszpastersko, a w kontekście programu duszpasterskiego za budzenie świadomości eucharystycznej i troskę o piękno eucharystycznej celebracji.

1. Tematyka

Program duszpasterski dla Kościoła w Polsce na lata 2019–2022 zmierza do pogłębienia świadomości eucharystycznej przez budzenie w parafiach eucharystycznej żarliwości wśród duszpasterzy i wiernych świeckich. Chodzi o to, abyśmy potrafili łączyć ze sobą wiedzę o Eucharystii, świadome przeżywanie Eucharystii i życie. Pomiędzy tajemnicą eucharystyczną, akcją liturgiczną i doświadczeniem rzeczywistości (codzienność, zaangażowanie na rzecz innych, osobiste wybory i decyzje itp.) istnieje związek. Odkrycie tego związku i pogłębianie owej istotowej więzi w codzienności, prowadzi do przeżywania Eucharystii jako sakramentu miłości, kształtuje w ochrzczonym autentycznego świadka Ewangelii. Wydaje się, że dziś w tak dynamicznie

zmieniającej się wokół Kościoła rzeczywistości, tym bardziej staje się koniecznością – świadomie przeżywane chrześcijaństwo. Fundamentem żywej wiary była i jest Eucharystia, która jest źródłem i szczytem chrześcijańskiego życia (*Mane nobiscum Domine*).

W drugim roku programu duszpasterskiego będzie nam towarzyszyło hasło: *Eucharystia tajemnicą celebrowaną: Zgromadzeni na świętej wieczerzy*. Motto biblijne: „…Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba” (J 6, 32).

Program zwraca naszą uwagę na: *sacrum* Eucharystii, poznanie teologii wspólnoty eucharystycznej i wskazań dotyczących celebracji eucharystycznych, formację liturgiczną (sprawujących liturgię – szafarzy Eucharystii, jak i posługujących w liturgii). Wszystko razem ma zmierzać do jeszcze większego przeżycia Eucharystii (a nie tylko do uczestnictwa w niej), a w konsekwencji kształtowania postawy przylgnięcia sercem do Tego, który jest Gospodarzem Eucharystii.

2. Założenia

Główne założenia programu wypływają z:
– Benedykt XVI, adhortacja *Sacramentum caritatis*, 2007 r.
– Jan Paweł II, encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 2004 r.
– Jan Paweł II, list apostolski *Mane nobiscum Domine*, 2005 r.
– Jan Paweł II, list apostolski *Dominicae cenae*, 1980 r.

Fundamentalnym założeniem pierwszego roku realizacji programu duszpasterskiego było zaproszenie wiernych do bardziej świadomego udziału w tajemnicy naszej wiary. Nie należy z tego założenia rezygnować, ale nadal je realizować i pogłębiać, zwłaszcza że wiele (ze względu na ograniczenia wynikające z czasu epidemii) nie udało się zrealizować.

Warto zauważyć, że Kościół, żyjący eucharystycznym rytmem – Eucharystią przemawia, ewangelizuje i katechizuje najszersze rzesze wiernych, uczestniczących przede wszystkim we Mszy św. niedzielnej, stąd programowanie eucharystycznego duszpasterstwa powinno się ogniskować na tym, by wierni żyli nią coraz mocniej, a nie tylko w niej uczestniczyli.

Chodzi o to, aby na nowo przyjąć dar Eucharystii i pogłębić wiarę w realną obecność Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina w Eucharystii (symbolami drugiego roku programu duszpasterskiego są chleb i wino). Im żywsza jest wiara eucharystyczna, tym głębsze

jest uczestnictwo w życiu Kościoła przez świadome przylgnięcie do misji, jaką Chrystus powierzył swoim uczniom. Od dobrze przeżywanej niedzielnej Eucharystii, zależy w dużej mierze zaangażowanie poszczególnych osób i całych rodzin w życie parafii jako wspólnoty. Niedziela i niedzielna Eucharystia jest głównym wydarzeniem w parafii. Należy uczynić wszystko, co możliwe, aby wierni chcieli przyjść, uczestniczyć i przeżyć niedzielną Mszę świętą – Eucharystię, w swoim parafialnym kościele, w parafialnym wieczerniku i co za tym idzie, w swojej wspólnocie. We wstępie do „Zeszytu teologiczno-pastoralnego (Programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na rok 2020–2021)" czytamy m.in.: „Jaka Eucharystia – taka parafia, i jaka parafia – taka Eucharystia. Tę zasadę możemy odnieść również do świętowania niedzieli. To właśnie podczas każdej Eucharystii powinno dojść do spotkania z Osobą w klimacie wieczernika (...). Wydaje się, że losy Kościoła w naszej ojczyźnie zależą w dużej mierze od udziału ochrzczonych w niedzielnej Eucharystii i od świętowania niedzieli".

Stąd wszystkie duszpasterskie wysiłki mają zmierzać ku temu, aby wszyscy wierni (zarówno duchowni, jak wierni świeccy) chcieli uczestniczyć w Eucharystii, aby żyli nią coraz bardziej (a nie tylko w niej uczestniczyli), aby spotykali w Eucharystii i na Eucharystii żywego Boga i w konsekwencji podążali odważnie za Chrystusem i wprowadzali na tę drogę innych.

3. Adresaci

Adresatami programu duszpasterskiego: *Eucharystia daje życie* są wszyscy ochrzczeni, niezależnie od wieku i realizowanych w Kościele zadań, zarówno świeccy, jak i duchowni.

4. Cele

- objaśnienie obrzędów w świetle wydarzeń zbawczych,
- wprowadzenie wiernych w znaczenie znaków zawartych w obrzędach,
- ukazanie wiernym znaczenia obrzędów w powiązaniu z życiem chrześcijańskim we wszystkich jego wymiarach, pracy i zaangażowań, myśli i uczuć, aktywności i wypoczynku,
- pogłębienie świadomości misyjnej ochrzczonych, rola apostolstwa,
- troska o piękno sprawowanej liturgii zwłaszcza w niedziele,

– troska o piękno sprawowanej liturgii (przygotowanie, oprawa),
– troska o formację w parafialnych kołach LSO,
– szerzenie w parafii kultu eucharystycznego,
– stworzenie warunków do szerzenia dzieł miłosierdzia w parafii, otwartość na drugiego człowieka, współpraca itp.

5. Zadania duszpasterskie

Wiele zadań podjętych dla realizacji programu w ubiegłym roku nie przedawniło się i jest wartych kontynuowania. Chociażby ze względu na specyficzny czas epidemii, który nie pozwolił w wielu parafiach na podjęcie efektywnych działań.

Realizując założenia programu duszpasterskiego „Zgromadzeni na świętej wieczerzy" w parafiach Archidiecezji Wrocławskiej, w drugim roku programu *Eucharystia daje życie*, proponuję kilka „nowych" zadań oraz proszę o kontynuację lub podjęcie zadań z ub. roku duszpasterskiego:

– *„Bóg się rodzi – moc truchleje"*

Obecna sytuacja na świecie i w Polsce (pandemia i związane z nią zagrożenia oraz liczne, wulgarne protesty, wpisujące się w cywilizację śmierci) mobilizują do jeszcze większej modlitwy i ofiary. Nie wiemy dziś, jakie możliwości duszpasterskie będą w naszym zasięgu, gdy będziemy rozpoczynać Adwent.

Proponuję przeżyć tegoroczny Adwent w duchu modlitwy i postu w intencji o zatrzymanie pandemii, zdrowie dla zakażonych i chorych, o pokój w Ojczyźnie, o narodowe nawrócenie. „Bóg się rodzi – moc truchleje" – w ten sposób chcemy z jednej strony przygotować na Boże Narodzenie nasze serca, domy, parafie, a z drugiej strony pragniemy postem i modlitwą uprosić otwarcie ludzkich serc na cywilizację życia. Boże Narodzenie jest przecież wielkim świętem życia.

W każdej parafii podejmujemy 25 dni modlitwy i postu o chlebie i wodzie (czas Adwentu od 29 listopada do 23 grudnia 2020 r.). Wierni zapisują się na przeżycie jednego, konkretnego, wybranego przez siebie dnia Adwentu, poszcząc o chlebie i wodzie. Na dany dzień może zapisać się więcej niż jedna osoba. Do wydziału duszpasterskiego księża przekazują liczbę osób, które podjęły w danej parafii modlitwę i post w ww. intencjach.

– *Adoracja wieczysta*

Owocem trzyletniego programu duszpasterskiego, mającego na celu ożywienie życia eucharystycznego wśród duchownych i wiernych, mogłyby być liczniejsze niż dotychczas miejsca adoracji Najświętszego Sakramentu. Ideałem byłoby, gdyby w archidiecezji powstały miejsca adoracji wieczystej: 24 godziny 7 dni w tygodniu. Zapewne nie jest to łatwe zadanie do osiągnięcia i wymaga dobrej organizacji miejsca i czasu.

Komisja duszpasterska przy KEP sugeruje, aby trzyletni program duszpasterski *Eucharystia daje życie* zakończył się Kongresem Eucharystycznym zorganizowanym na poziomie diecezjalnym. Zorganizowanie „małego kongresu" na poziomie parafialnym, we wszystkich parafiach archidiecezji w tym samym czasie, miałoby również wydźwięk diecezjalny. Chodzi o to, by zaangażować każdą parafię, by uaktywnić daną wspólnotę. Ma to być czas refleksji i modlitwy.

Proponuję zorganizować w każdej parafii 24-godzinną adorację Najświętszego Sakramentu, w jeden dzień dla każdej parafii, w ramach dekanatu (dzień po dniu – parafia po parafii), w tym samym czasie, w całej archidiecezji.

Adoracja rozpoczyna się w każdej parafii dziekańskiej w piątek, 4 czerwca (w pierwszym dniu po uroczystości Bożego Ciała), np. po Mszy św. o godz. 18.00, i kończy się po 24 godzinach następnego dnia Mszą świętą. W tym samym czasie (godz. 18.00) adoracja rozpoczyna się Mszą św. już w następnej parafii w dekanacie itd., i kończy się w ostatniej parafii dekanatu (w zależności od ilości parafii w dekanacie, np. po 7 dniach, jak w dekanacie Brzeg-Północ, lub po 13 dniach, jak w dekanacie Wrocław – Katedra). Tam, gdzie jest to możliwe, można zorganizować procesję eucharystyczną z parafii, która kończy adorację do parafii rozpoczynającej adorację.

Poszczególne godziny czuwania (24 godziny!) to dobra okazja do uaktywnienia grup parafialnych i całych rodzin, do uwspólnotowienia wiernych. To okazja do katechezy i ewangelizacji. Dobrze wykorzystany czas 24-godzinnej adoracji w parafii może być w kontekście duszpasterskim bardzo dobrze przeżytym parafialnym dniem skupienia, skupiającym parafię wokół ołtarza, wokół Najświętszego Sakramentu, wokół Eucharystii. Adoracja 24-godzinna w dekanatach, w czasie po uroczystości Bożego Ciała i Krwi Pańskiej, wpisuje się również w uroczyste przeżycie dawnej oktawy tej uroczystości.

– *„Ars celebrandi" – sztuka celebrowania*

Sztuka sprawowania Eucharystii to umiejętność świadomego i owocnego celebrowania Misterium Chrystusa w liturgii Kościoła. *Ars celebrandi* to – jak czytamy w drugiej części adhortacji apostolskiej *Sacramentum Caritatis*, zatytułowanej *Eucharystia, tajemnica celebrowana* – sztuka właściwego celebrowania liturgii. „*Ars celebrandi* jest najlepszym warunkiem *actuosa participatio* (aktywnego uczestnictwa). *Ars celebradndi* wypływa z wiernego posłuszeństwa wobec norm liturgicznych w całej ich spójności" (SCar 38).

Stąd próba zwrócenia uwagi na pewne nadużycia i niekonsekwencje w sprawowaniu Eucharystii, a także sugestie dotyczące zachowania norm liturgicznych. Ceremoniarz katedralny, ks. dr Mariusz Szypa, przedstawi to zagadnienie w osobnym dokumencie.

– *Formacja Liturgicznej Służby Ołtarza*

Chodzi m.in. o ujednolicenie formy służby przy ołtarzu i formację ministrantów i lektorów w archidiecezji. Duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza, ks. dr Łukasz Piłat, przedstawi to zagadnienie w osobnym dokumencie.

– *Kontynuowanie lub wprowadzenie katechezy dla dorosłych:*

- tematyka katechez o Eucharystii w drugim roku realizacji programu powinna dotyczyć Eucharystii jako tajemnicy celebrowanej, przeżywanej; należy wyjaśnić znaczenie i sens poszczególnych części i znaków zawartych w celebracji Eucharystii;
- katecheza dla dorosłych może przybrać różną formę np.: katechezy w 10 minut dla po jednej z Mszy św. w każdą niedzielę; może to być krótka katecheza dla dorosłych przed każdą Mszą św. w pierwsze niedziele miesiąca; może to być katecheza w jedną z niedziel każdego miesiąca (np. w niedzielę adoracyjną); może to być katecheza w innym dniu tygodnia, np. w pierwsze czwartki miesiąca przed lub po Mszy św.;
- drogą elektroniczną otrzymają księża propozycję do wykorzystania katechez w 10 minut dla dorosłych;
- do wykorzystania również katechezy zawarte w „Zeszycie katechetycznym Programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na rok 2020/2021 (katechezy dla katechezy dla rodziców dzieci pierwszokomunijnych, katechezy dla dorosłych)".

– Wykorzystanie w homilii treści związanych z realizacją programu duszpasterskiego:

– pomoce do homilii na wszystkie niedziele roku liturgicznego znajdują się w „Zeszycie homiletycznym Programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na rok 2020/2021",
– zachęcam do przeprowadzenia rekolekcji adwentowych lub wielkopostnych w tematyce związanej z Eucharystią.

– Odnowienie lub wprowadzenie (jeżeli nie ma) adoracji Najświętszego Sakramentu:

– dotyczy to adoracji w pierwsze niedziele miesiąca: każda parafia ma swoją specyfikę duszpasterską, jednak w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, po każdej Mszy św. powinna mieć miejsce co najmniej 10-minutowa adoracja Najświętszego Sakramentu; w Mszy św. po której jest adoracja nie należy rezygnować z homilii albo zastępować homilię ogłoszeniami duszpasterskimi,
– dotyczy to adoracji w pierwsze czwartki miesiąca: należy odnowić lub powrócić (jeżeli nie ma) do sprawowania Mszy św. w pierwsze czwartki miesiąca, dać wiernym możliwość adoracji Najświętszego Sakramentu w tym dniu oraz odmawiania modlitwy o powołania kapłańskie i zakonne oraz za powołanych,
– pomocą jest „Zeszyt liturgiczny Programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na rok 2020/2021",
– dotyczy to adoracji wieczystej: w kalendarzu liturgicznym oraz na stronie internetowej archidiecezji (także w roczniku archidiecezji) znajduje się informacja, w którym dniu dana parafia w naszej archidiecezji bierze udział w adoracji wieczystej; według możliwości parafii (ograniczenia związane z epidemią) należy w danym dniu od rana (po pierwszej Mszy św. lub o wyznaczonej godzinie rozpoczynającej adorację) do Mszy św. wieczornej zorganizować adorację Najświętszego Sakramentu; uwrażliwia się duszpasterzy, aby nie minimalizować tej formy adoracji, nie wspominając już o rezygnowaniu z adoracji lub przeoczeniu wyznaczonego dnia;

– Ożywienie lub wprowadzenie formacji dzieci po I Komunii św. w ramach Eucharystycznego Ruchu Młodych (ERM):

– Eucharystyczny Ruch Młodych bardzo dobrze wpisuje się w trzyletni Program duszpasterski w Polsce *Eucharystia daje życie*,

– formacja w ramach Eucharystycznego Ruchu Młodych pomaga duszpasterzowi w „utrzymaniu" dzieci po I Komunii św. „przy ołtarzu", wspiera przystępowanie dzieci do spowiedzi i Komunii św. w pierwsze piątki miesiąca; spotkania formacyjne dla dzieci w ramach ERMu mogłyby się odbywać przynajmniej raz w miesiącu; jest to także okazja do przeprowadzenia katechezy dla rodziców i utrzymania z nimi kontaktu po I Komunii św.
– odpowiedzialnym za ERM w naszej archidiecezji jest ks. Eryk Dobrzański, który chętnie służy pomocą, drogą elektroniczną zainteresowanym księżom prześle materiały formacyjne Eucharystycznego Ruchu Młodych; tel.: 71 316 66 73, e-mail: erm.wroclaw@gmail.com.

– Kontynuowanie lub wprowadzenie codziennej modlitwy wiernych o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne oraz za powołanych w ramach Apostolstwa modlitwy „Dwunastka":

– w 198 parafiach powstały „Dwunastki", w niektórych parafiach jedna, w innych po kilka, a nawet kilkanaście; warto byłoby podtrzymać tę formę modlitwy w parafii, niestety ograniczenia związane z epidemią nie pozwoliły na zorganizowanie czegoś w rodzaju pielgrzymki – diecezjalnego spotkania osób modlących się w „Dwunastkach",
– organizujemy w każdej parafii grupę 12 osób (na wzór 12 Apostołów), którzy przez jeden rok od 1 stycznia do 31 grudnia 2021 r. będą codziennie modlić się specjalnie przygotowaną krótką modlitwą w intencji o powołania oraz za powołanych (modlitwa się nie zmienia, zasady są takie same, jak dotychczas),
– „Dwunastek" może być więcej niż jedna, dobrze by było, gdyby w skład tej modlitewnej grupy wszedł także kapłan (kapłani) z parafii,
– zaangażowanie 12 osób do tej modlitwy (która nie zabiera dużo czasu, można się nią pomodlić w każdym czasie w ciągu dnia, nie trzeba się spotykać w grupie 12 osób, aby się modlić tą modlitwą) nie powinno być trudne (można np. powierzyć to zadanie członkom parafialnej rady duszpasterskiej, szafarzom nadzwyczajnym, lektorom itp.),
– dla każdej parafii zostanie przekazanych dwanaście obrazków oraz lista, na którą należy wpisać osoby wchodzące w skład

„Dwunastki", a następnie przekazać ją przez księdza dziekana do wydziału duszpasterskiego.

Z pewnością realizacja wyżej wymienionych celów i wynikających z nich zadań w życiu duszpasterskim poszczególnych wspólnot parafialnych w naszej archidiecezji, nie będzie łatwo osiągalna. Zdaję sobie sprawę, że w parafii, w której pracuje kilku księży, jest to łatwiejsze, a w parafii, gdzie jest jeden kapłan i obsługuje kilka filii – o wiele trudniejsze. Specyfika poszczególnych parafii, pozwoli na realizację jednych zadań bardziej, innych mniej albo w ogóle.

Zapewne niektórzy z Was, Czcigodni Księża, powiedzą – łatwo mu mówić (pisać) – może i łatwo, zapewniam Was jednak, że wszystko, co wyżej opisałem, realizuję (z większym lub mniejszym skutkiem) w parafii, gdzie od ponad 7 lat jestem proboszczem. Z radością przyznaję, że moi współpracownicy, zarówno wikariusze, jak i świeccy, są rozmodleni i zaangażowani, co jest niewątpliwie wartością dodaną.

Przykładowo, kiedy piszę o podjęciu postu i modlitwy w czasie Adwentu, to dzielę się podobną inicjatywą duszpasterską, którą wraz z moimi współpracownikami przeprowadziłem w swojej parafii (Najświętszego Imienia Jezus w centrum Wrocławia) jako odpowiedź na wezwanie Maryi do nawrócenia i umartwienia – w Roku Fatimskim (2017).

Było to 100 dni postu w parafii o chlebie i wodzie na 100-lecie objawień fatimskich, w intencji o nawrócenie parafian, o ożywienie pobożności sakramentalnej. Post rozpoczęliśmy 13 czerwca, a zakończyliśmy 22 lipca 2017 r. Wzięło w nim udział ponad 300 osób (w tym czasie w niedzielnej Eucharystii uczestniczyło w kościele ok. 900 osób). Niektóre osoby wybierały kilka dni w różnym czasie. W ciągu 100 dni ogłoszonego postu, nie było ani jednego dnia, kiedy nikt z parafian by nie pościł.

Owszem, nie wszystko jest idealnie, nie wszystko można realizować tak, jak się zaplanuje, są też i porażki. Szukam wciąż sposobu i metody zatrzymania bierzmowanych przy Chrystusie i w Kościele. Szukam odpowiedzi na pytanie: Jak zmobilizować rodziców do konsekwentnej modlitwy za swoje dzieci, za młodzież? I wiele innych…

I nie chodzi tu o ilość, chociaż kilka razy użyłem liczb. Tu chodzi o wspólnotę, o wspólne działanie, o odpowiedzialność za wspólne dzieło, jakim jest Kościół. Kiedy piszę, że 118 parafii wzięło udział w archidiecezjalnym czuwaniu duchowieństwa i wiernych na Jasnej Górze

– to nie chodzi tu o ilość, bo wielu kapłanów przyjechało samych albo tylko z reprezentacją kilku osób (samochodem osobowym). Tu chodzi o jakość, o poczucie odpowiedzialności, o wspólnotę, a to łączy się nierozerwalnie z zaangażowaniem duszpasterskim, z podjęciem wysiłku.

Czcigodni Księża, dzielę się własnymi doświadczeniami, ponieważ oczekuję od Was również tego samego. Tak wiele dzieje się dobra w Waszych parafiach – proszę podzielcie się własnymi doświadczeniami, pomysłami, sukcesami duszpasterskimi. Chciałbym Wasze dobre wzorce i pomysły przekazać dalej, dla dobra całej naszej Archidiecezji.

Na pewno trzeba się wiele starać i wkładać wiele troski i zaangażowania duszpasterskiego, aby nie tylko zachować to, co jest (co już w obecnym czasie nie jest łatwe), ale aby zyskać, pomnożyć, rozwinąć. Zachęcam, aby nie ustawać, aby mimo wszystko podejmować duszpasterski wysiłek.

Wrocław, 13 listopada 2020 r.

Ks. Arkadiusz Krziżok
dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

6

KOMUNIKAT

Wizyta duszpasterska – odwiedziny kolędowe w Archidiecezji Wrocławskiej AD 2020/2021

(4 grudnia 2020 r.)

Święta Bożego Narodzenia to święta pełne miłości, braterstwa i radości. Wśród chrześcijan wytwarzają one szczególną więź i poczucie wspólnoty przez przeżywanie prawdy o Wcieleniu Bożego Słowa i zstąpieniu Syna Bożego na ziemię. Klimat tych świąt sprawia, że ludzie w tym okresie chcą być bliscy sobie, chcą ten czas przeżywać razem. Pięknym zwyczajem jest odwiedzanie w tych dniach świątecznych swoich krewnych, przyjaciół, a także ludzi samotnych. Nie dziwi

więc nikogo w tym czasie widok kapłana, duszpasterza odwiedzającego domy swoich parafian.

Konieczność poznania parafian, jako obowiązek proboszcza, formalizuje Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. (kan. 529 § 1). Duszpasterz ma wiele okazji do poznania swoich parafian, np. w kościele, kancelarii parafialnej, sali katechetycznej. Jednakże prawo za najlepszy sposób poznania parafian uznaje wizytowanie rodzin. Wizyta ta w warunkach polskich przyjęła się głównie jako tzw. kolęda. Jest ona konkretnym i właściwym wypełnianiem postanowień kodeksowych, stwarza bowiem nie tylko okazję do poznania parafian i nawiązania bliskich kontaktów z nimi, ale także jest dobrym środkiem ewangelizacji parafialnej. W tym celu wizytę duszpasterską należy widzieć w kontekście budowania parafialnej wspólnoty wspólnot oraz ewangelizacyjnych zadań parafii. Kapłan, kierowany miłością pasterską, odwiedza wiernych z Bożym błogosławieństwem, modli się razem z nimi, umacnia ich w wierze i praktykach religijnych.

Aktualna sytuacja epidemiczna nakłada na społeczeństwo wiele ograniczeń i tym samym uniemożliwia przeprowadzenie odwiedzin duszpasterskich w ściśle tradycyjnej formie, jak było to dotychczas. Sytuacja epidemiczna zmienia się bardzo dynamicznie. Trudno jest więc określić jakieś sztywne zasady przeprowadzenia wizyt duszpasterskich. Niejednorodność parafii w naszej Archidiecezji (mniejsze i większe, miejskie i wiejskie itp.) stwarza różne formy kontaktu duszpasterza z parafianami w ramach odwiedzin duszpasterskich.

Z tych powodów decyzję o przeprowadzeniu odwiedzin duszpasterskich – kolędy, o jej czasie i formie, pozostawia się decyzji księży proboszczów, zgodnie z roztropnością duszpasterską oraz poszanowaniem wszystkich obowiązujących aktualnie przepisów i zasad dotyczących bezpieczeństwa w stanie epidemii.

W zależności od aktualnej sytuacji epidemiologicznej, można uwzględnić poniższe propozycje:

– rozłożyć „kolędę” w czasie lub przenieść na inny czas, kiedy pozwolą na to warunki sanitarne;
– ograniczyć się wyłącznie do błogosławienia tych domów i rodzin, które zaproszą duszpasterza;
– ograniczyć się wyłącznie do błogosławieństwa nowych domów i mieszkań na zaproszenie gospodarzy;
– ponadto, można zaprosić mieszkańców do kościoła w mniejszych grupach, na Mszę św. dedykowaną dla konkretnej części parafii.

Szczególną intencją tej Mszy św. winna być wtedy modlitwa za zaproszonych danego dnia parafian (np. z danej ulicy/ulic). Podczas liturgii można wygłosić okolicznościową homilię, odmówić modlitwę błogosławieństwa nad mieszkańcami; można wtedy poświęcić wodę, którą przynieśli wierni na Mszę i zaniosą ją do swoich domów; można rozdać okolicznościowy obrazek lub folder/gazetkę parafialną.

Niech ta nowa sytuacja wywołana epidemią, będzie dla nas wyzwaniem i szansą, by zachować ciągłość duszpasterstwa i ewangelizacji.

Ks. Arkadiusz Krziżok
dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
Archidiecezji Wrocławskiej

7
ZMIANY PERSONALNE

Imię i nazwisko	Obecnie (dotychczas) przebywający, pełniący urząd	Przeniesiony, ustanowiony, nowo mianowany	Z dniem
Ks. Wiesław Pindel SDB	PROBOSZCZ parafii pw. św. Andrzeja Apostoła ŚRODA ŚLĄSKA **Dekanalny Duszpasterz Rodzin** Dekanat ŚRODA ŚLĄSKA	ODWOŁANY	31.07.2020
Ks. Marcin Kozyra SDB	NOWY	PROBOSZCZ parafii pw. św. Andrzeja Apostoła ŚRODA ŚLĄSKA	1.08.2020
Ks. Wojciech Bujak	NEOPREZBITER	WIKARIUSZ parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty OLEŚNICA	1.09.2020
Ks. Dawid Czarnowski	NEOPREZBITER	WIKARIUSZ parafii pw. św. Mikołaja BRZEG	1.09.2020
Ks. Marcin Józefczyk	NEOPREZBITER	WIKARIUSZ parafii pw. św. Andrzeja Boboli MILICZ	1.09.2020
Ks. Jan Kutkowski	NEOPREZBITER	WIKARIUSZ parafii pw. św. Maurycego WROCŁAW	1.09.2020
Ks. Sylwester Łaska	NEOPREZBITER	WIKARIUSZ parafii pw. NMP Bolesnej WROCŁAW – RÓŻANKA	1.09.2020
Ks. Krzysztof Majder	NEOPREZBITER	WIKARIUSZ parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła KĄTY WROCŁAWSKIE	1.09.2020

Ks. Michał Olko	NEOPREZBITER	WIKARIUSZ parafii pw. św. Wawrzyńca WOŁÓW	1.09.2020
Ks. Michał Staszak	NEOPREZBITER	WIKARIUSZ parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego STRZELIN	1.09.2020
Ks. Bogusław Wojnarowski	NEOPREZBITER	WIKARIUSZ parafii pw. Trójcy Świętej WROCŁAW – KRZYKI	1.09.2020
Ks. Tomasz Zalwowski	NEOPREZBITER	WIKARIUSZ parafii pw. Niepokalanego Serca NMP SIECHNICE	1.09.2020
Ks. Marcin Danielczuk	WIKARIUSZ parafii pw. Niepokalanego Serca NMP SIECHNICE	WIKARIUSZ parafii pw. Ducha Świętego WROCŁAW	1.09.2020
Ks. Marcin Sternal	**Moderator Rejonowy Ruchu Światło – Życie** Rejon OŁAWA WIKARIUSZ parafii pw. św. Mikołaja BRZEG	ODWOŁANY PRACA DUSZPASTERSKA ITALIA	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Wojciech Buźniak	Rejonowy Duszpasterz LSO Dekanat: BRZEG DOLNY, WOŁÓW WIKARIUSZ parafii pw. św. Wawrzyńca WOŁÓW	ODWOŁANY STUDIA – RZYM	31.08.2020 1.10.2020
Ks. Sebastian Kruk	**Dekanalny Duszpasterz Młodzieży** Dekanat: OLEŚNICA ZACHÓD **Moderator Rejonowy** Ruchu Światło – Życie Rejon OLEŚNICA WIKARIUSZ parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty OLEŚNICA	ODWOŁANY WIKARIUSZ parafii pw. NMP Królowej Polski WROCŁAW – KLECINA	31.08.2020 31.08.2020 1.09.2020

Ks. Patryk Olejnik	WIKARIUSZ parafii pw. św. Maurycego WROCŁAW	WIKARIUSZ parafii pw. św. Michała Archanioła WIŃSKO	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Zbigniew Topo-lnicki	WIKARIUSZ parafii pw. św. Andrzeja Boboli MILICZ	PRACA DUSZPASTERSKA PMK – NIEMCY	31.07.2020 1.09.2020
Ks. Jakub Deperas	**Dekanalny Duszpasterz Młodzieży** Dekanat: WROCŁAW – PÓŁNOC I (OSOBOWICE) **Rejonowy Duszpasterz LSO** Dekanat: WROCŁAW – PÓŁNOC I, WROCŁAW – ZACHÓD (LEŚNICA), WROCŁAW – ZACHÓD I (KOZANÓW) WIKARIUSZ parafii pw. NMP Bolesnej WROCŁAW – RÓŻANKA	ODWOŁANY WIKARIUSZ parafii pw. Trójcy Świętej WROCŁAW – KRZYKI	31.08.2020 31.08.2020 1.09.2020
Ks. Piotr Lech	**Dekanalny Duszpasterz Młodzieży** Dekanat: WROCŁAW – KRZYKI **Rejonowy Duszpasterz LSO** Dekanat: WROCŁAW – KRZYKI, WROCŁAW – POŁUDNIE, WROCŁAW – WSCHÓD WIKARIUSZ parafii pw. NMP Królowej Polski WROCŁAW – KLECINA	ODWOŁANY PRACA DUSZPASTERSKA PMK – NIEMCY	31.07.2020 1.09.2020
Ks. Paweł Parafiniuk	WIKARIUSZ parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła OŁAWA	WIKARIUSZ parafii pw. św. Jadwigi WROCŁAW – KOZANÓW	31.08.2020 1.09.2020

Ks. Bartłomiej Suwada	**Dekanalny Duszpasterz Młodzieży** Dekanat WOŁÓW WIKARIUSZ parafii pw. św. Michała Archanioła WIŃSKO	ODWOŁANY WIKARIUSZ parafii pw. św. Jakuba i św. Krzysztofa WROCŁAW – PSIE POLE	31.08.2020 31.08.2020 1.09.2020
Ks. Mateusz Ciesielski	**Dekanalny Duszpasterz Młodzieży** Dekanat: WROCŁAW – POŁUDNIE **Moderator Rejonowy Ruchu Światło – Życie** Rejon WROCŁAW – KRZYKI WIKARIUSZ parafii pw. św. Henryka WROCŁAW	ODWOŁANY WIKARIUSZ parafii pw. NMP Królowej Polski BRZEG DOLNY	31.08.2020 31.08.2020 1.09.2020
Ks. Tomasz Latawiec	**Dekanalny Duszpasterz Młodzieży** Dekanat: BRZEG DOLNY WIKARIUSZ parafii pw. NMP Królowej Polski BRZEG DOLNY	ODWOŁANY PRACA DUSZPASTERSKA KANADA	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Mariusz Wyrostkiewicz	WIKARIUSZ parafii pw. św. Jakuba i św. Krzysztofa WROCŁAW – PSIE POLE	WIKARIUSZ parafii pw. Najświętszego Imienia Jezus WROCŁAW	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Adam Kaźmierski	Praca duszpasterska NIEMCY	WIKARIUSZ parafii pw. NMP Różańcowej KIEŁCZÓW	1.09.2020
Ks. Adam Bilski	WIKARIUSZ parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego STRZELIN	WIKARIUSZ parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła OŁAWA	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Damian Mondrzik	WIKARIUSZ parafii pw. Ducha Świętego WROCŁAW	WIKARIUSZ parafii pw. NMP Matki Kościoła WROCŁAW – POLANOWICE	31.08.2020 1.09.2020

Ks. Maciej Dębogórski	WIKARIUSZ parafii pw. Najświętszego Imienia Jezus WROCŁAW	WIKARIUSZ parafii pw. św. Franciszka z Asyżu WROCŁAW	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Marcin Stania	WIKARIUSZ parafii pw. Miłosierdzia Bożego WROCŁAW – JAGODNO	WIKARIUSZ parafii pw. św. Faustyny WROCŁAW – BISKUPIN	31.08. 2020 1.09.2020
Ks. Kamil Motyka	WIKARIUSZ parafii pw. NMP Różańcowej KIEŁCZÓW	WIKARIUSZ parafii pw. Miłosierdzia Bożego WROCŁAW – JAGODNO	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Kamil Kasztelan	WIKARIUSZ parafii pw. św. Elżbiety WROCŁAW	WIKARIUSZ parafii pw. NMP Matki Pocieszenia OŁAWA	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Łukasz Romańczuk	WIKARIUSZ parafii pw. św. Jakuba Apostoła SOBÓTKA	REZYDENT parafii pw. Opatrzności Bożej WROCŁAW – NOWY DWÓR	31.07.2020 1.08.2020
Ks. Igor Urban	REZYDENT parafii pw. Trójcy Świętej WROCŁAW – KRZYKI	WIKARIUSZ parafii pw. Odkupiciela Świata WROCŁAW – POLANKA	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Ryszard Szczypel	URLOP ZDROWOTNY	WIKARIUSZ parafii pw. św. Jakuba Apostoła SOBÓTKA	1.09.2020
Ks. Michał Gaba	WIKARIUSZ parafii pw. św. Franciszka z Asyżu WROCŁAW	WIKARIUSZ parafii pw. św. Elżbiety WROCŁAW	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Grzegorz Kaczybura	**Rejonowy duszpasterz LSO** Dekanat: KĄTY WROCŁAWSKIE, MIĘKINIA, ŚRODA ŚLĄSKA WIKARIUSZ parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła KĄTY WROCŁAWSKIE	ODWOŁANY WIKARIUSZ parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła NAMYSŁÓW	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Mirosław Chmielowski	WIKARIUSZ parafii pw. Trójcy Świętej WROCŁAW – KRZYKI	WIKARIUSZ parafii pw. Wniebowzięcia NMP LEWIN BRZESKI	31.08.2020 1.09.2020

Ks. Sebastian Kocher	WIKARIUSZ parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła NAMYSŁÓW	WIKARIUSZ parafii pw. św. Henryka WROCŁAW	31.08.2020 1.09.2020
O. Jeremiasz Tomasz Brzeziński OFM	WIKARIUSZ parafii pw. św. Alberta Wielkiego WROCŁAW – SOŁTYSOWICE	ODWOŁANY	1.07.2020
O. Cyprian Tomasz Kolendo OFM	NOWY	WIKARIUSZ parafii pw. św. Alberta Wielkiego WROCŁAW – SOŁTYSOWICE	1.07.2020
Ks. Adrian Żądło SDS	WIKARIUSZ parafii pw. św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego OBORNIKI ŚLĄSKIE **Dekanalny Duszpasterz Młodzieży** Dekanat: PRUSICE	WIKARIUISZ parafii pw. św. Jadwigi DOBROSZYCE ODWOŁANY	1.07.2020
Ks. Maciej Figarski SDS	WIKARIUISZ parafii pw. św. Jadwigi DOBROSZYCE	WIKARIUSZ parafii pw. św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego OBORNIKI ŚLĄSKIE	1.07.2020
Ks. Marcin Tyszkiewicz SDB	WIKARIUSZ parafii pw. Chrystusa Króla WROCŁAW	ODWOŁANY	22.08.2020
Ks. Leonard Wilczyński SDB	DUSZPASTERZ Akademicki „DA HOREB”, parafia pw. św. Michała Archanioła WROCŁAW	ODWOŁANY	22.08.2020
O. Krzysztof Wesołowski OCD	PROBOSZCZ parafii pw. Opieki św. Józefa WROCŁAW	ODWOŁANY	25.07.2020
O. Mirosław Salamoński OCD	WIKARIUSZ parafii pw. Opieki św. Józefa WROCŁAW	PROBOSZCZ parafii pw. Opieki św. Józefa WROCŁAW	26.07.2020
O. Grzegorz Malec OCD	JURYSDYKCJA	WIKARIUSZ parafii pw. Opieki św. Józefa WROCŁAW	26.07.2020

O. Wojciech Matuła CMF	PROBOSZCZ parafii pw. św. Wawrzyńca WROCŁAW	ODWOŁANY	31.08.2020
O. Aleksander Bober CMF	WIKARIUSZ parafii pw. św. Wawrzyńca WROCŁAW	PROBOSZCZ parafii pw. św. Wawrzyńca WROCŁAW	1.09.2020
O. Karol Bilicz OSPPE	JURYSDYKCJA	WIKARIUSZ parafii pw. św. Mikołaja WROCŁAW	1.08.2020
O. Radosław Kramarski OFMConv	NOWY	PROBOSZCZ parafii pw. św. Karola Boromeusza WROCŁAW	2.08.2020
O. Marek Augustyn OFMConv	PROBOSZCZ parafii pw. św. Karola Boromeusza WROCŁAW OJCIEC DUCHOWNY Dekanatu WROCŁAW – ŚRÓDMIEŚCIE	ODWOŁANY	1.08.2020
Ks. Rafał Stachowiak	________________________	KARA SUSPENSY	24.07.2020
Ks. Jarosław Olejnik	DZIEKAN Dekanat WOŁÓW	ODWOŁANY	31.07.2020
Ks. Stanisław Małysa	WICEDZIEKAN Dekanat WOŁÓW	DZIEKAN Dekanat WOŁÓW	1.08.2020
Ks. Krzysztof Wojtkowiak	WIKARIUSZ parafii pw. św. Franciszka z Asyżu WROCŁAW	WIKARIUSZ parafii pw. NMP Częstochowskiej WROCŁAW – ZALESIE	1.09.2020
Ks. Antoni Ablam	WROCŁAW	WIKARIUSZ parafii pw. św. Jerzego i Podwyższenia Krzyża Świętego WROCŁAW – BROCHÓW	1.09.2020
Ks. Grzegorz Tabaka	WIKARIUSZ parafii pw. Chrystusa Króla BRZEG DOLNY	ADMINISTRATOR parafii pw. Wszystkich Świętych GŁUSZYNA	1.08.2020
Ks. Mariusz Woskowicz	WIKARIUSZ parafii pw. NMP Częstochowskiej WROCŁAW – ZALESIE	ADMINISTRATOR parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła MĄKOSZYCE	1.08.2020

Ks. Jacek Piotrowski	PROBOSZCZ parafii pw. Wszystkich Świętych GŁUSZYNA	REZYDENT parafii pw. Miłosierdzia Bożego BRZEG	1.09.2020
Ks. Marcin Kołodziej	REZYDENT parafii pw. Miłosierdzia Bożego BRZEG	WIKARIUSZ parafii pw. Chrystusa Króla BRZEG DOLNY	1.09.2020
O. Rafał Bendkowski OFMConv	WIKARIUSZ parafii pw. św. Karola Boremeusza WROCŁAW	ODWOŁANY	15.09.2020
O. Marek Kowalcze OFMConv	REKTOR Ośrodka Duszpasterskiego dla Obcokrajowców Języka Angielskiego	ODWOŁANY	18.08.2020
Ks. Krzysztof Rzepecki SDB	JURYSDYKCJA	WIKARIUSZ parafii pw. Chrystusa Króla WROCŁAW	1.09.2020
Ks. Bartosz Dulęba	WIKARIUSZ parafii pw. św. Franciszka z Asyżu WROCŁAW KAPELAN Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego im. Jana Mikulicza-Radeckiego WROCŁAW	WIKARIUSZ parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP LUTYNIA ODWOŁANY	1.09.2020 31.08.2020
Ks. Rafał Michaelis	WIKARIUSZ parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP LUTYNIA **Dekanalny Duszpasterz Młodzieży** Dekanat MIĘKINIA	WIKARIUSZ parafii pw. św. Franciszka z Asyżu WROCŁAW ODWOŁANY	1.09.2020 31.08.2020
Ks. Tadeusz Nowakowski	DZIEKAN Dekanat WROCŁAW – PÓŁNOC I (OSOBOWICE)	ODWOŁANY	31.08.2020
Ks. Przemysław Paruch	KAPELAN SZPITALNY Strzelińskie Centrum Medyczne STRZELIN	ODWOŁANY	31.08.2020

Ks. Michał Staszak	WIKARIUSZ parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego STRZELIN	KAPELAN SZPITALNY Strzelińskie Centrum Medyczne STRZELIN	1.09.2020
Ks. Maciej Dębogórski	WIKARIUSZ parafii pw. św. Franciszka z Asyżu WROCŁAW	KAPELAN Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego im. Jana Mikulicza-Radeckiego WROCŁAW	1.09.2020
Ks. Krystian Puszka	PRACA DUSZPASTERSKA AUSTRIA	EKSKARDYNACJA do Diecezji Graz – Seckau, Austria INKARDYNOWANY w Austrii	31.08.2020 1.09.2020
Ks. Andrzej Bartos	DYREKTOR Domu Księży Emerytów i Ośrodka Czasowego Pobytu Kapłanów WROCŁAW	ODWOŁANY – URLOP ZDROWOTNY	31.08.2020
O. Marcin Buntow OFMConv	WROCŁAW	REKTOR Ośrodka Duszpasterstwa dla obcokrajowców j. angielskiego WROCŁAW	1.09.2020
Ks. Radosław Bariasz	WIKARIUSZ parafii pw. NMP Matki Miłosierdzia OLEŚNICA	STUDIA DOKTORANCKIE PWT WROCŁAW	1.10.2020
O. Szymon Socha CMF	NOWY	WIKARIUSZ parafii pw. św. Wawrzyńca WROCŁAW	1.09.2020
Ks. Arkadiusz Wysokiński	DZIEKAN Dekanat GÓRA – ZACHÓD	PRZEDŁUŻONO	2.09.2020
Ks. Jerzy Klichta	EMERYT DKE WROCŁAW	POMOC DUSZPASTERSKA Parafia pw. św. Stanisława Bp. i M. JORDANÓW ŚLĄSKI	8.09.2020

Ks. Sebastian Kowalski	ZASTĘPCA DYREKTORA Domu Księży Emerytów i Ośrodka Czasowego Pobytu Kapłanów WROCŁAW	DYREKTOR Domu Księży Emerytów i Ośrodka Czasowego Pobytu Kapłanów WROCŁAW	11.09.2020
Ks. Sebastian Kowalski	WICEDYREKTOR Wydziału Finansowo-Gospodarczego Kurii Metropolitalnej	ODWOŁANY	11.09.2020
Ks. Piotr Komander	DZIEKAN Dekanat KĄTY WROCŁAWSKIE	PRZEDŁUŻONO	14.09.2020
Ks. Maciej Małyga	WIKARIUSZ BISKUPI	*JEDNOCZEŚNIE* KURATOR KAPŁANÓW	20.09.2020
Ks. Jan Inglot	WIKARIUSZ parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego BRZEG	**MODERATOR REJONOWY Ruchu Światło – Życie** Rejon OŁAWA	21.09.2020
Ks. Tomasz Michalik	WIKARIUSZ parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty OLEŚNICA	**MODERATOR REJONOWY Ruchu Światło – Życie** Rejon OLEŚNICA	21.09.2020
Ks. Sebastian Kruk	WIKARIUSZ parafii pw. NMP Królowej Polski WROCŁAW	**MODERATOR REJONOWY Ruchu Światło – Życie** Rejon WROCŁAW – POŁUDNIOWY ZACHÓD	21.09.2020
Ks. Adam Łuźniak	WIKARIUSZ GENERALNY WROCŁAW	**MODERATOR REJONOWY Ruchu Światło – Życie** Rejon WROCŁAW – KRZYKI	21.09.2020
Ks. Janusz Jastrzębski	**MODERATOR REJONOWY Ruchu Światło – Życie** Rejon POŁUDNIOWY ZACHÓD	ODWOŁANY	20.09.2020
Ks. Jerzy Żytowiecki	**MODERATOR DIECEZJALNY Domowego Kościoła**	PRZEDŁUŻONO	18.09.2020

Ks. Wojciech Jaśkiewicz	DIECEZJALNY DUSZPASTERZ Grup Modlitewnych Odnowy w Duchu Świętym w archidiecezji wrocławskiej	PRZEDŁUŻONO	21.09.2020
Ks. Romuald Budziński	REZYDENT parafii pw. Miłosierdzia Bożego OŁAWA	STAN SPOCZYNKU	30.09.2020
O. Faustyn Zatoka OFM	PROBOSZCZ parafii pw. św. Alberta Wielkiego WROCŁAW	DZIEKAN Dekanat WROCŁAW – PÓŁNOC I (OSOBOWICE)	1.10.2020
O. Tadeusz Kula OFM Conv	JURYSDYKCJA	WIKARIUSZ parafii pw. św. Karola Boromeusza WROCŁAW	1.10.2020
Ks. Dariusz Janiak	URLOP ZDROWOTNY	KARA SUSPENSY	1.10.2020
Ks. Tomasz Filinowicz	Diecezjalny Duszpasterz Głuchoniemych	SPOWIEDNIK ALUMNÓW	12.10.2020
Ks. Zbigniew Kowal	DYREKTOR Centrum Duszpasterskiego	SPOWIEDNIK ALUMNÓW	12.10.2020
Ks. Krzysztof Zasański	PRACA DUSZPASTERSKA NIEMCY	SUDIA DOKTORANCKIE PWT WROCŁAW	1.11.2020
Ks. Adam Skalniak	DZIEKAN Dekanat WIĄZÓW	PRZEDŁUŻONO *na drugą kadencję*	26.10.2020
Ks. Bartosz Trojanowski	INSPEKTOR OCHRONY DANYCH Archidiecezji Wrocławskiej	ODWOŁANY	8.11.2020
Ks. Piotr Żuber	NOTARIUSZ Metropolitalnego Sądu Duchownego WROCŁAW	*JEDNOCZEŚNIE* INSPEKTOR OCHRONY DANYCH Archidiecezji Wrocławskiej	9.11.2020
Ks. Bp Andrzej Siemieniewski	______________________	CZŁONEK KOMISJI REWIZYJNEJ *(przewodniczący)* dla Instytucji Kościelnych Archidiecezji Wrocławskiej	1.11.2020

Ks. Bartłomiej Błoński	___________	CZŁONEK KOMISJI REWIZYJNEJ dla Instytucji Kościelnych Archidiecezji Wrocławskiej	1.11.2020
Ks. Sebastian Kowalski	___________	CZŁONEK KOMISJI REWIZYJNEJ dla Instytucji Kościelnych Archidiecezji Wrocławskiej	1.11.2020
Ks. Artur Miazga	CZŁONEK KOMISJI REWIZYJNEJ dla Instytucji Kościelnych Archidiecezji Wrocławskiej	ODWOŁANY	31.10.2020
Ks. Tomasz Zając	CZŁONEK KOMISJI REWIZYJNEJ dla Instytucji Kościelnych Archidiecezji Wrocławskiej	ODWOŁANY	31.10.2020
Ks. Tomasz Choiński	PRACA DUSZPASTERSKA PADERBORN – NIEMCY	EKSKARDYNACJA do Archidiecezji Paderborn NIEMCY Inkardynowany w Niemczech	31.10.2020 1.11.2020
Ks. Tadeusz Strugała	DZIEKAN Dekanat NAMYSŁÓW – WSCHÓD	*PRZEDŁUŻONO na kolejną kadencję*	5.11.2020
Ks. Artur Szela	KAPELAN Dolnośląskich Strażaków WROCŁAW	WOJEWÓDZKI KAPELAN Państwowej Straży Pożarnej WROCŁAW	10.11.2020
Ks. Józef Więcławek	PROBOSZCZ parafii pw. św. Michała Archanioła SMOGORZÓW WIELKI	WICEDZIEKAN Dekanat WOŁÓW	18.11.2020
Ks. Andrzej Porębny	DZIEKAN Dekanat STRZELIN	*PRZEDŁUŻONO na kolejną kadencję*	18.11.2020
Ks. Waldemar Czarnota	POMOC DUSZPASTERSKA Parafia pw. NMP Matki Kościoła OLEŚNICA	URLOP ZDROWOTNY	20.11.2020
Ks. Marcin Werczyński	PREFEKT ALUMNÓW	ASYSTENT KOŚCIELNY Stowarzyszenia Charytatywno-Misyjnego im. Sary Gabrieli Ściepuro	1.01.2020

Ks. Jan Głuszczak	REZYDENT parafii pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła OŁAWA	ODWOŁANY Przeniesiony do DKE WROCŁAW	16.12.2020
Ks. Janusz Gorczyca	DZIEKAN Dekanat OŁAWA	*PRZEDŁUŻONO na kolejną kadencję*	16.12.2020
Ks. Franciszek Filipek	ASYSTENT KOŚCIELNY Stowarzyszenia Charytatywno-Misyjnego im. Sary Gabrieli Ściepuro	ODWOŁANY	31.12.2020
Ks. Paweł Cembrowicz	DZIEKAN Dekanat WROCŁAW – KATEDRA	*PRZEDŁUŻONO na kolejną kadencję*	17.12.2020
Ks. Zbigniew Kowal	DIECEZJALNY DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY WROCŁAW	*JEDNOCZEŚNIE* ADMINISTRATOR parafii pw. Miłosierdzia Bożego OŁAWA	30.12.2020

8
ODZNACZENIA

Nowo mianowani kanonicy
(31 sierpnia 2020 r.)

Kanonik Gremialny Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża
ks. Grzegorz Sokołowski

Kanonik Honorowy Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża
ks. Krzysztof Deja

Medale św. Jadwigi

wręczono:

23 sierpnia – Wrocław – kościół pw. Najświętszego Imienia Jezus
1. Eugeniusz Stępniak

8 października – Januszkowice
2. Aleksander Mróz

12 października – Henryków KLO
3. Maria Miesiączek
4. płk. Jan Deja

9
ZMARLI KAPŁANI

Ks. Antoni AKIŃCZA
Kanonik Honorowy Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej

Urodzony:	3.05.1951, Krystynopol (diecezja zamojsko-lubaczowska)
Syn:	Jan, Wanda z domu Lubczyńska
Chrzest:	19.05.1951, Krystynopol
1969.05.24	Egzamin dojrzałości, Liceum Ogólnokształcące, Ząbkowice Śl.
1969–1975	Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
28.06.1974	Diakonat
31.05.1975	Prezbiterat (bp Wincenty Urban)
1975–1979	Wikariusz, św. Jacka, Legnica
1979–1982	Wikariusz, św. Michała Archanioła, Wrocław-Muchobór Wielki
1982–1983	Wikariusz, św. św. Jakuba i Krzysztofa, Wrocław-Psie Pole
1983–1986	Wikariusz, św. Barbary, Nowa Ruda
1986–1994	Administrator i proboszcz, św. Mikołaja, Wierzbno
1992	Kanonik: *Rochettum et Mantolettum*
1994–1997	Proboszcz, NMP Matki Pocieszenia, Oława
1997–2020	Proboszcz, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Mąkoszyce
2003–2020	Ojciec duchowny Dekanatu Brzeg-Północ
2019	Kanonik Honorowy Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej
20.07.2020	Zmarł w Opolu (szpital).
24.07.2020	Msza pogrzebowa w Parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Mąkoszycach pod przewodnictwem JE. Księdza Arcybiskupa Józefa Kupnego, Metropolity Wrocławskiego, złożenie trumny na cmentarzu parafialnym.

Ks. Wincenty TOKARZ
Kapelan Honorowy Ojca Świętego

Urodzony: 23.03.1945, Żmiąca (diecezja tarnowska)
Syn: Jacenty, Ludwika z domu Krzyżak
Chrzest: 25.03.1945, Limanowa
Bierzmowanie: 6.05.1959, Ujanowice

1962	Świadectwo maturalne, Nowy Sącz
1962–1968	Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
24.06.1967	Diakonat
22.06.1968	Prezbiterat, Wrocław (abp Bolesław Kominek)

1968–1970	Wikariusz, Najświętszego Serca Pana Jezusa, Węgliniec
1970–1974	Wikariusz, Miłosierdzia Bożego, Bielawa
1974–1981	Wikariusz, św. Bonifacego, Wrocław
1981–1984	Wikariusz i administrator, Matki Bożej Szkaplerznej, Stary Węgliniec
1984–1985	Wikariusz, św. Jadwigi, Wrocław-Leśnica
1985–2020	Administrator i proboszcz, św. Andrzeja Apostoła, Wrocław-Stabłowice
2001–2015	Wicedziekan Dekanatu Wrocław-Zachód (Leśnica)
1990	Kanonik *Expositorii Canonicalis*
1993	Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
1996	Kapelan Honorowy Ojca Świętego
2020	Stan spoczynku

25.07.2020	Zmarł we Wrocławiu.
29.07.2020	Msza pogrzebowa w kościele parafialnym pw. św. Andrzeja Apostoła, Wrocław-Stabłowice pod przewodnictwem abpa Józefa Kupnego, Metropolity Wrocławskiego, i złożenie do grobu na cmentarzu Osobowickim.

Ks. Edward Franciszek SAJDA
Kanonik *Rochettum et Mantolettum*

Urodzony:	27.07.1934, Polanka Wielka (diecezja bielsko-żywiecka)
Rodzice:	Teofil, Franciszka z domu Gleczman
Chrzest:	29.07.1934, Polanka Wielka
Bierzmowanie:	20.05.1948, Polanka Wielka

	Po ukończeniu ósmej klasy Małe Seminarium Duchowne w Krakowie (trzy lata)
	Zgromadzenie Księży Pallotynów (trzy lata)
22.03.1959	Diakonat
24.04.1962	Prezbiterat, Wrocław (abp Bolesław Kominek)

1959–1960	Wikariusz, św. Jadwigi Śląskiej, Wrocław-Leśnica
1960–1961	Wikariusz, św. Jerzego, Wrocław
1961–1964	Wikariusz, Kudowa Zdrój
1964–1965	Wikariusz, św. Jana Chrzciciela, Wrocław
1965–1968	Wikariusz, Świętej Rodziny, Wrocław
1968–1969	Wikariusz, Świętych Stanisława, Doroty i Wacława, Wrocław
1969–1972	Wikariusz, Kudowa Zdrój
1972–1977	Administrator, Najświętszego Serca Pana Jezusa, Kudowa Zdrój
1977	Półroczny urlop zdrowotny
1977–1978	Wikariusz, św. Wawrzyńca, Braszowice
1978–1995	Administrator, proboszcz, św. Wawrzyńca, Braszowice
1981	Kanonik *Expositorii Canonicalis*
1994	Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
1995–2020	Urlop zdrowotny

26.07.2020	Zmarł we Wrocławiu.
30.07.2020	Msza pogrzebowa w katedrze pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu pod przewodnictwem JE. Księdza Biskupa Andrzeja Siemieniewskiego i złożenie trumny do grobu na cmentarzu parafialnym (ul. Bardzka 80).

Ks. Edward FIREK
Kanonik *Rochettum et Mantolettum*

Urodzony:	26.08.1947, Wałbrzych (diecezja świdnicka)
Syn:	Józef, Aniela z domu Firek
1965–1971	Seminarium Duchowne we Wrocławiu
1970.05.31	Diakonat
1971.05.29	Prezbiterat (abp Bolesław Kominek)
1971–1973	Wikariusz, Świętych Stanisława i Wacława, Świdnica
1973–1974	Wikariusz, św. Anny, Ząbkowice Śl.
1974–1975	Wikariusz, Narodzenia NMP, Lądek Zdrój
1975–1981	Urlop zdrowotny.
1981–1984	Wikariusz, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Kamienna Góra
1984–1985	Administrator i proboszcz, św. Wita, Niwa
1985–1990	Kapelan Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej, Polanica Zdrój
1992–2020	Urlop zdrowotny (Dom Księży Emerytów, Wrocław)
1996	Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
01.09.2020	Zmarł we Wrocławiu (szpital).
05.09.2020	Msza pogrzebowa w katedrze wrocławskiej (bp Andrzej Siemieniewski) i złożenie trumny do grobu na cmentarzu parafialnym (ul. Bardzka 80).

Ks. Zbigniew Marian MIELCAREK
Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
Prałat Honorowy Kapituły Katedry Witebskiej

Urodzony:	19.01.1951, Mikstat (diecezja kaliska)
Syn:	Stanisława i Janiny z domu Tomalak
Chrzest:	4.02.1951, Mikstat
Bierzmowanie:	9.04.1911, Poznań

1965–1970	Niższe Seminarium Duchowne Księży Zmartwychwstańców, Poznań
20.09.1971	Świadectwo dojrzałości, Liceum Ogólnokształcące, Toruń
1971–1977	Seminarium Duchowne we Wrocławiu
23.06.1976	Diakonat (abp Henryk Gulbinowicz)
21.05.1977	Prezbiterat, Wrocław-Katedra (abp Henryk Gulbinowicz)
1977–1982	Wikariusz, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Strzegom
1982–1988	Wikariusz, św. Jerzego, Wrocław-Brochów
1988–2017	Praca w Polskiej Misji Katolickiej, Münster, Niemcy
1994	Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
2008	Kanonik Honorowy Kapituły Katedralnej Witebskiej
2017	Emeryt
21.09.2020	Zmarł w Niemczech.
2.10.2020	Msza pogrzebowa w kościele pw. Trójcy Świętej w Mikstacie (bp Andrzej Siemieniewski). Pogrzeb na cmentarzu parafialnym św. Rocha w Mikstacie.

Ks. Leon CZAJA
Wikariusz Generalny Archidiecezji Wrocławskiej

Urodzony: 10.02.1935, Ueaux, Francja
Syn: Władysława i Marii z domu Napieracz
Pochodzi z parafii: św. Wawrzyńca Męczennika, Cerekiew (diecezja tarnowska)

1951–1956	Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
10.02.1957	Diakonat (abp Bolesław Kominek)
16.02.1958	Prezbiterat, Wrocław-Katedra (abp Bolesław Kominek)

1958	Duszpasterz, św. Jana Nepomucena, Minkowice Oławskie
1958–1960	Prefekt, Arcybiskupie Seminarium Duchowne, Wrocław
1960–1961	Studia, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin
1961–1968	Studia (Liturgika), Rzym (stopień naukowy – doktor)
1968–1970	Wikariusz, św. Jana Chrzciciela, Wrocław – Katedra
1968–2009	Członek Komisji Liturgicznej i Muzyki sakralnej, Archidiecezji Wrocławskiej
1968–2008	Wykładowca Liturgiki w Wyższym Seminarium Duchownym, Wrocław
1970–2008	Wykładowca Liturgiki w Studium Organistowskim, Wrocław
1970–2003	Sekretarz (następnie Kierownik)Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej
1971–2008	Adiunkt Katedry Liturgiki i Kultury Muzycznej Kościoła, PWT, Wrocław
1975–2017	Redaktor „Kalendarza liturgicznego”
1985–1991	Członek Komisji przygotowawczej Synodu Archidiecezji Wrocławskiej
2003–2012	Kanclerz Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej
2004–2012	Wikariusz Biskupi ds. związanych ze sprawowaniem sakramentów świętych
2012–2020	Wikariusz Generalny Archidiecezji Wrocławskiej

1981	Kapelan Honorowy Ojca Świętego
1993	Kanonik Gremialny Kapituły Katedralnej
2001	Protonotariusz Apostolski
2010	Kanonik Senior Kapituły Metropolitalnej

22.09.2020	Zmarł w szpitalu przy ul. Borowskiej we Wrocławiu.
30.09.2020	Msza pogrzebowa w katedrze pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu, której przewodniczył JE. Ksiądz Arcybiskup Józef Kupny, Metropolita Wrocławski. Pochowany na cmentarzu św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

Ks. Jan Alojzy KRUCINA
Protonotariusz Apostolski
Kanonik Senior Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej

Urodzony:	14.10.1928, Darków-Karwina (Czechy)
Syn:	Józef, Maria z domu Czupryna

1947–1959	Seminarium Duchowne w Ołomuńcu i we Wrocławiu
22.03.1959	Diakonat (Abp Bolesław Kominek)
21.06.1959	Prezbiterat, Wrocław (Abp Bolesław Kominek)

1959–1963	Studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim
1965–1970	Wykładowca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim
1963–1968	Referent duszpasterstwa w Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej
1965–	Profesor w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu
1963–1968	Sekretarz Metropolity Wrocławskiego
1968–1988	Wicerektor Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu
1970–2005	Dyrektor Wydawnictwa Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej i Drukarni Tumskiej
1971–1992	Profesor i Kierownik Katedry Teologii Praktycznej PWT, Wrocław
1973–1992	Kierownik Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej
1973–1974	Wikariusz Generalny Archidiecezji Wrocławskiej
1973	Kanonik Gremialny Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej

1985–1990 Członek Kolegium Konsultorów Archidiecezji Wrocławskiej
1988–1992 Rektor PWT, Wrocław
1993 Protonotariusz Apostolski
1993 Profesor zwyczajny na PWT, Wrocław
2006 Kanonik Senior Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej

25.09.2020 Zmarł we Wrocławiu.
1.10.2020 Msza pogrzebowa w katedrze pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu, której przewodniczył JE. Ksiądz Arcybiskup Józef Kupny, Metropolita Wrocławski. Pochowany na cmentarzu św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

Ks. Roman Stanisław DROZD
Kapelant Honorowy Ojca Świętego
Kanonik Senior Kapituły Katedralnej Wrocławskiej

Urodzony: 11.02.1942, Lwów
Syn: Feliks, Maria z domu Demków
Bierzmowanie: 8.12.1962, Wrocław

1962–1968 Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
21.06.1967 Diakonat (bp Paweł Latusek)
24.06.1968 Prezbiterat, św. Jacka, Legnica (bp Paweł Latusek)

1968–1973 Wikariusz, św. Bonifacego, Wrocław
1973–1979 Studia, Katolicki Uniwersytet Lubelski
1979–1987 Prefekt Wyższego Seminarium Duchownego, Wrocław
1979–1980 Asystent, Katedra Katechetyki, PWT, Wrocław
1980 Doktor teologii (katechetyka)
1980–2012 Adiunkt, Katedra Katechetyki, PWT, Wrocław
1981–2015 Wizytator Archidiecezjalny nauki religii Referatu Katechetycznego Kurii

1987–1995	Redaktor – „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”
1989	Kapelan Honorowy Ojca Świętego
1992–1995	Redaktor naczelny Miesięcznika „Nowe Życie”
1993–1995	Dyrektor Kolegium Katechetycznego przy PWT, Wrocław
1994–2015	Członek Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej
1994–2004	Członek Kolegium Konsultorów Diecezjalnych w Archidiecezji Wrocławskiej
1995–2015	Dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej
2001–2015	Koordynator Diecezjalny „Dnia Papieskiego” i współpracy z Fundacją Dzieło Nowego Tysiąclecia
2001	Kanonik Gremialny Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej
2007–2015	Wikariusz Biskupi ds. Katechizacji Archidiecezji Wrocławskiej
2015	Stan spoczynku

20.10.2020	Zmarł we Wrocławiu (szpital).
24.10.2020	Msza pogrzebowa w Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Legnicy (ks. Adam Łuźniak, Wikariusz Generalny) i złożenie trumny do grobu na cmentarzu komunalnym w Legnicy.

Ks. Kazimierz Walenty PIĄTEK
Kapelan Honorowy Ojca Świętego
Kanonik Honorowy *extra numerum* Kapituły Kolegiackiej
Świętego Krzyża

Urodzony: 15.02.1950, Stolec (jako ósmy, najmłodszy syn)
Syn: Stefan, Anna z domu Ciepluch
Chrzest: 20.08.1950, Stolec
Bierzmowanie: 28.08.1959, Stolec

1968	Liceum Ogólnokształcące i matura, Ząbkowice Śląskie
1971–1977	Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
23.06.1976	Diakonat, Wrocław (abp Henryk Gulbinowicz)
21.05.1977	Prezbiterat, Wrocław (abp Henryk Gulbinowicz)
1977–1980	Wikariusz, św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Góra
1980–1981	Wikariusz, św. Marcina, Piława Górna
1981–1986	Wikariusz, św. Jadwigi, Złotoryja
1986–1988	Wikariusz, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Świebodzice
1988–2009	Proboszcz, św. Wawrzyńca, Prusy
1994	Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
2003	Kanonik Honorowy *extra numerum* Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża
2006	Kapelan Honorowy Ojca Świętego
2009–2010	Proboszcz, św. Stanisława Biskupa i Męczennika, Jordanów Śląski
2010–2020	Urlop zdrowotny
24.10.2020	Zmarł we Wrocławiu (szpital).
29.10.2020	Msza pogrzebowa w kościele pw. św. Jana Nepomucena w Smolcu (przewodniczył bp Andrzej Siemieniewski) i złożenie trumny do grobu na cmentarzu parafialnym.

Ks. Witold Kalikst GLISZCZYŃSKI
Kanonik Honorowy *extra numerum* Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża

Urodzony: 14.10.1929, Kuźnica Żerechowska (archidiecezja częstochowska)
Syn: Stefan, Helena z domu Olczyk
Chrzest: 20.10.1929, Mierzyn
Bierzmowanie: 22.06.1942, Mierzyn

1954–1959 Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
22.03.1959 Diakonat, Wrocław (abp Bolesław Kominek)
21.06.1959 Prezbiterat, Wrocław (abp Bolesław Kominek)

1959–1961 Wikariusz, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Kąty Wrocławskie
1961–1962 Duszpasterz, św. Andrzeja Apostoła, Mięcinka
1962–1963 Wikariusz, św. Józefa Oblubieńca, Wałbrzych
1963–1965 Wikariusz, św. Franciszka z Asyżu, Jutrzyna
1965–1966 Wikariusz, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Kamienna Góra
1966–1974 Administrator i proboszcz, św. Wawrzyńca, Wrocisławice
1974–2004 Administrator i proboszcz, św. Mikołaja, Miłoszyce
1989 Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
1990–2004 Dziekan Dekanatu Jelcz–Laskowice
1999 Kanonik Honorowy *extra numerum* Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża
2004 Stan spoczynku

28.10.2020 Zmarł we Wrocławiu.
5.11.2020 Msza pogrzebowa w Parafii pw. św. Mikołaja w Mierzynie (Archidiecezja Częstochowska) i złożenie trumny do grobu na tamtejszym cmentarzu.

Ks. Kazimierz NAWROTEK
Kapelan Honorowy Ojca Świętego
Kanonik Honorowy *extra numerum* Kapituły Kolegiackiej
Świętego Krzyża

Urodzony: 21.12.1934, Wójcin k. Strzelna (archidiecezja gnieźnieńska)
Syn: Józef Helena z domu Adamczewska
Chrzest: 27.01.1935, Wójcin
Bierzmowanie: 15.05.1950

1954–1959 Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
15.10.1958 Diakonat, Wrocław (abp Bolesław Kominek)
21.06.1959 Prezbiterat, Wrocław (abp Bolesław Kominek)

1959–1967 Wikariusz, Podwyższenia Krzyża Świętego, Brzeg
1967–1973 Proboszcz, św. Maternusa, Lubomierz
1972–1973 Dziekan Dekanatu Lubomierz
1973–1984 Proboszcz, św. Michała Archanioła, Polkowice
1984–2009 Proboszcz, św. Anny, Wrocław-Widawa
1991–2005 Wicedziekan Dekanatu Wrocław-Północ I (Osobowice)
1994 Kanonik *Expositorii Canonicalis*
1998 Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
1999 Kanonik Honorowy *extra numerum* Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża
2005–2009 Dziekan Dekanatu Wrocław-Północ I (Osobowice)
2008 Kapelan Honorowy Ojca Świętego
2009 Stan spoczynku

1.11.2020 Zmarł we Wrocławiu (szpital).
6.11.2020 Msza św. pogrzebowa w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu-Wojszycach (abp Józef Kupny, Metropolita Wrocławski) i złożenie trumny do grobu na cmentarzu Grabiszyńskim.

Ks. Edward ŁUPKOWSKI
Kanonik *Rochettum et Mantolettum*

Urodzony: 14.06.1959, Wąsosz
Syn: Karol, Maria z domu Poterajko
Chrzest: 28.06.1959, Barkowo
Bierzmowanie: 14.06.1970, Barkowo

1978	Liceum ogólnokształcące i matura, Brzeg Dolny
1978–1984	Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
21.05.1983	Diakonat, Wrocław (abp Henryk Gulbinowicz)
26.05.1984	Prezbiterat, Wrocław (abp Henryk Gulbinowicz)
1984–1986	Wikariusz, św. Józefa Oblubieńca NMP, Olszyna Lubańska
1986–1988	Wikariusz, NMP z Góry Karmel, Brzeg Dolny
1988–1989	Wikariusz, Matki Bożej NP, Bolesławiec
1989–1995	Wikariusz, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Namysłów
1995–2003	Proboszcz, Narodzenia NMP, Szymonków
1996–2003	Wicedziekan Dekanatu Włochy
1999	Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
2003–2005	Proboszcz, Narodzenia NMP, Lubsza
2005–2007	Urlop zdrowotny
2005–2007	Rezydent, Ducha Świętego, Wrocław
2007–2009	Proboszcz, św. Marcina, Krzelów
2009–2013	Proboszcz, Niepokalanego Poczęcia NMP, Moczydlnica Klasztorna
2013–2017	Proboszcz, Wniebowzięcia NMP, Ligota Książęca
2017	Rezydent, Wniebowzięcia NMP, Lewin Brzeski
2017–2020	Urlop zdrowotny
03.11.2020	Zmarł we Wrocławiu (szpital).
09.11.2020	Msza pogrzebowa w Parafii pw. Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel w Brzegu Dolnym (przewodniczył bp Andrzej Siemieniewski) i złożenie trumny do grobu na cmentarzu komunalnym.

Ks. Franciszek Jan MARMOL

Kanonik Honorowy *extra numerum* Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża

Urodzony: 4.10.1949, Jadowniki (diecezja tarnowska)
Syn: Stanisław, Janina z domu Kurnik
Chrzest: 16.10.1949, Jadowniki
Bierzmowanie: 11.06.1960, Brzeg

1970	Liceum ogólnokształcące i matura, Krosno
1972–1978	Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
23.06.1977	Diakonat, Wrocław (bp Wincenty Urban)
20.05.1978	Prezbiterat, Wrocław (abp Henryk Gulbinowicz)

1978–1981	Wikariusz, św. Jana Chrzciciela, Leśna
1981–1985	Wikariusz, NMP Matki Pocieszenia, Oława
1985–1989	Wikariusz, św. Antoniego Padewskiego, Ratowice
1989–1992	Wikariusz, św. Mikołaja, Brzeg
1992–1993	Wikariusz, Miłosierdzia Bożego, Brzeg
1993–2016	Proboszcz, św. Michała Archanioła, Chomiąża
1997	Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
2003	Kanonik Honorowy *extra numerum* Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża
2016	Stan spoczynku

7.11.2020	Zmarł w Oleśnicy (szpital).
16.11.2020	Msza pogrzebowa w kościele pw. św. Michała Archanioła w Chomiąży i złożenie trumny do grobu na cmentarzu parafialnym.

Ks. Ryszard TURSKI
Kanonik Rochettum et Mantolettum

Urodzony:	7.01.1935, Irena (diecezja sandomierska)
Rodzice:	Franciszek, Janina z domu Tyzak
Chrzest:	21.04.1935, Zaklików

1958	Świadectwo dojrzałości, Technikum kolejowe, Ostrów Wielkopolski
1958–1964	Wyższe Seminarium Duchowne, Wrocław
22.03.1964	Diakonat
28.06.1964	Prezbiterat, Oleśnica (bp Andrzej Wronka)

1964–1965	Wikariusz, Nawiedzenia NMP, Karpacz
1965–1967	Wikariusz, św. Michała Archanioła, Milicz
1967–1967	Wikariusz, Chrystusa Króla, Brzeg Dolny
1967–1968	Wikariusz, św. Józefa, Wałbrzych
1968–1968	Wikariusz, św. Michała Archanioła, Karłowice
1968–1970	Wikariusz, św. Andrzeja Apostoła, Kucharzowice
1970–1976	Wikariusz i administrator, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Zwrócona
1976–1980	Wikariusz i administrator, Wniebowzięcia NMP, Świerzawa
1980–1996	Praca duszpasterska w diecezji paderborn, Niemcy
1993	Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
1996–1997	Praca duszpasterska w diecezji pelplińskiej
1997	Stan spoczynku

4.12.2020	Zmarł w Czempiniu.
9.12.2020	Msza pogrzebowa w Parafii pw. św. Michała Archanioła w Czempiniu i złożenie trumny do grobu na cmentarzu parafialnym.

Ks. Stanisław BIJAK
Kapelan Honorowy Ojca Świętego

Urodzony: 4.02.1946, Chłopy (archidiecezja lwowska)
Syn: Kazimierz, Zofia z domu Cygan
Chrzest: 9.02.1946, Chłopy
Bierzmowanie: 11.05.1963, Strzelin

1964	Świadectwo maturalne, Strzelin
1964–1970	Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
28.10.1969	Diakonat
30.05.1970	Prezbiterat, Wrocław (bp Andrzej Wronka)
1970–1974	Wikariusz, Wniebowzięcia NMP, Bolesławiec
1974–1977	Wikariusz, św. Henryka, Wrocław
1977–1983	Wikariusz, św. Bonifacego, Zgorzelec
1983–1987	Proboszcz, NMP z Góry Karmel, Głębowice
1987–1988	Rektor Ośrodka Duszpasterskiego na Osiedlu Sobieskiego przy Parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Oława
1988–2020	Proboszcz, Miłosierdzia Bożego, Oława
1988–1994	Wicedziekan Dekanatu Oława
1992	Kanonik *Rochettum et Mantolettum*
1993–2020	Kapelan Związku Kombatantów, Żołnierzy Armii Krajowej Inwalidów Wojennych i Sybiraków w Oławie
1994–2015	Dziekan Dekanatu Oława
1995	Kapelan Honorowy Ojca Świętego
2004–2020	Członek Rady Proboszczów
2011–2020	Członek Oddziału Powiatowego i Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Oławie
30.12.2020	Zmarł w Zgorzelcu (szpital).
5.01.2021	Msza pogrzebowa w kościele parafialnym pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie, pod przewodnictwem abpa Józefa Kupnego, Metropolity Wrocławskiego i złożenie do grobu na cmentarzu komunalnym w Oławie.

10
ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

ks. Aleksander Radecki

Opowieść o Księdzu Jureczku – Jerzym Adamie Marszałkowiczu

Uwagi wstępne

Bardzo się cieszę, że dane mi jest przypomnieć Czytelnikom człowieka, którego spotkałem pół wieku temu na schodach wrocławskiego seminarium duchownego. Po 49. latach naszej znajomości i współpracy uważam za swój obowiązek zatroszczenia się o przetrwanie pamięci o tym duchowym synu i spadkobiercy Świętego Brata Alberta Chmielowskiego.

To wspomnienie traktuję jako pilny apel o odnalezienie, zebranie i przekazanie wszelkich materiałów dokumentujących życie i działalność człowieka, o którym mamy prawo myśleć i mówić jako o świętym. Każde takie świadectwo pozwoli lepiej poznać i zrozumieć kogoś, kto umiał być dobry jak chleb dla swoich bliźnich. Kto wie, może Panu Bogu spodoba się doprowadzić księdza Jerzego Adama Marszałkowicza do wyżyn ołtarzy?

Właśnie: KSIĘDZA Jerzego Adama Marszałkowicza. Dla nas, którzy znaliśmy go od lat, jest księdzem, chociaż są podpowiedzi, by mówić o nim „BRAT", nie „ksiądz". Podana w Wikipedii informacja, że Jerzy Marszałkowicz w roku 1956 przyjął święcenia diakonatu jest nieprawdziwa.

Prawdą jest, że Jerzy (dla nas JURECZEK) święceń kapłańskich nie przyjął, choć ukończył całą formację kandydatów do kapłaństwa. Ta jego osobista decyzja o rezygnacji z sakramentu święceń niech pozostanie tajemnicą, którą omadlał i omawiał ze swoim przewodnikiem-kierownikiem duchowym.

Zatem, dlaczego jednak KSIĄDZ?

Od lutego 1956 r., kiedy swoje studia teologiczne ukończył, nadal mieszkał w budynku seminaryjnym, pełniąc z małymi przerwami (aż do grudnia roku 1981) zadania furtiana i bibliotekarza.

Od dnia swoich obłóczyn i tonsury aż do śmierci (czyli przez ok. 68 lat) chodził codziennie w stroju duchownym – konkretnie: w sutannie! – na co miał specjalne pozwolenie.

Zdobył solidną formację duchową, pogłębioną po ukończeniu seminarium duchownego przez studia licencjackie na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu (1971–1974).

Wszyscy alumni wrocławskiego „Domu Ziarna", profesorowie oraz księża moderatorzy zawsze zwracali się do Jerzego Marszałkowicza: „ksiądz Jerzy", „ksiądz Jureczek", obdarzając go prawdziwym szacunkiem. Razem z nim modliliśmy się w seminaryjnych kaplicach, razem spożywaliśmy posiłki, korzystali z jego posługi.

Przez swoją posługę najuboższym stał się najbliższym duchowym „krewnym", pełnoprawnym „spadkobiercą" i wiernym kontynuatorem dzieła św. Brata Alberta Chmielowskiego.

Strój duchowny pośród osób bezdomnych jednoznacznie określał motywację i sens posługi Jerzego Marszałkowicza w schroniskach. Dzięki temu podopieczni łatwiej i chętniej przyjmowali jego działania w roli moderatora życia religijnego w schroniskach.

Reasumując: określenie „ksiądz" w środowisku osób bezdomnych w odniesieniu do Jerzego Marszałkowicza było czymś naturalnym, serdecznym i bliższym, niż „brat", a już na pewno bardziej stosownym, niż „pan". Nie sądzę, by jakikolwiek prezbiter archidiecezji wrocławskiej miał zastrzeżenia i wątpliwości do tytułu „ksiądz" w stosunku do Jureczka; raczej jesteśmy dumni, że może być on piękną wizytówką stanu duchownego.

Krótki życiorys Jerzego Adama Marszałkowicza

Jerzy Adam Marszałkowicz urodził się 19 stycznia 1931 r. w Zgłobicach pod Tarnowem. W 1945 r. musiał wraz z rodziną uciekać przed prześladowaniami władzy komunistycznej z Zgłobic do Wrocławia. W 1949 r. przyjęty został na Uniwersytet Wrocławski. W lutym 1956 r. ukończył Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu. Do święceń kapłańskich nie przystąpił, jednak nadal mieszkał w budynku seminaryjnym. W 1959 r. podjął zadania seminaryjnego biblioteka-

rza, a w trzy lata później powierzono mu w tym domu funkcję głównego furtiana.

Podczas pełnienia tej funkcji zetknął się z ludźmi bezdomnymi, ubogimi, a zwłaszcza alkoholikami, którzy przychodzili i prosili o wsparcie. Zainspirowany postacią św. Brata Alberta zaczął im systematycznie pomagać. Nawiązał kontakt z opieką społeczną, poradnią odwykową i szpitalem psychiatrycznym. Oprócz wsparcia żywnościowego i odzieżowego, które dostarczali mu klerycy, prowadził bezdomnych i biednych do różnych instytucji czy szpitali.

W 1971 r. wystąpił do władz Wrocławia, prosząc o udostępnienie budynku na dom noclegowy, ale spotkał się z odmową. Dopiero 2 listopada 1981 r. udało się założyć i zarejestrować Towarzystwo Pomocy im. Adama Chmielowskiego (TPBA), a w wigilię tego roku otworzyć pierwsze w Polsce schronisko dla bezdomnych mężczyzn, z którymi od tego wieczoru 1981 r. zamieszkał.

Po latach działalności TPBA trzeba uznać, że rozpoczęte w niezwykle trudnych i skromnych warunkach dzieło, kiełkujące najpierw na seminaryjnych schodach, a później w drewnianym baraku pierwszego Schroniska dla Bezdomnych we Wrocławiu przy ul. Lotniczej – ogromnie się rozrosło, co każdy może zauważyć na aktualnej mapie Polski. Bieda, bezdomność – to nie są powody do chluby; służba wszystkich ogniw splecionych w TPBA jest jednak dowodem „wyobraźni miłosierdzia” (św. Jan Paweł II), która obudziła się wśród rodaków.

Ksiądz Jerzy przez ostatnie 31 lat swego życia (czyli do kwietnia 2019 r.) mieszkał jako kierownik, a następnie pensjonariusz Schroniska w Bielicach. Modlił się z jego mieszkańcami, rozmawiał z nimi, dzielił ich los. I po dziś dzień nas zawstydza: konsekwentną postawą, pokorą, odwagą, skromnością, ubóstwem, wiarą i poświęceniem zamienianymi na służbę bliźnim będącym w potrzebie.

Pisał listy do ludzi w zakładach karnych, wysyłał im karty telefoniczne i znaczki. Nic dla siebie nie chciał.

Mógłby żyć inaczej? Oczywiście. Ale najwidoczniej odkrył sekrety prawdziwego człowieczeństwa i to mu do szczęścia na Ziemi wystarczało, a w Niebie – tylko to będzie wzięte pod uwagę (zob. opis Sądu Ostatecznego: Mt 25, 31-46).

Za pośrednictwem Jerzego Marszałkowicza powstało wiele innych schronisk, m.in. w Bielicach, Klisinie, Gamowie, Jasienicy Górnej, Gliwicach-Bojkowie.

Jego posługa była doceniana nie tylko przez środowisko kapłanów. Otrzymał wyróżnienia: Nagrodę Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w roku 1995 r. za wybitne osiągnięcia w zakresie pomocy społecznej; w tym samym roku Medal św. Jerzego; w dwa lata później nagrodę Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej „Człowiek Człowiekowi"; w roku 2002 Nagrodę TOTUS „Promocja człowieka, praca charytatywna" oraz odznaczenie *Pro Ecclesia et Pontifice*. Podczas uroczystej gali I edycji Nagrody „Dla Dobra Wspólnego" 9 grudnia 2016 r. w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, prezydent RP Andrzej Duda uhonorował Jerzego Marszałkowicza w kategorii specjalnej jako założyciela Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

Zmarł w szpitalu w Nysie 13 maja 2019 r.

Pogrzeb odbył się w piątek, 17 maja 2019 r. Msze święte odprawione zostały dzień wcześniej w Bielicach, a w dniu pogrzebu w kościele pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu Sępolnie. Ciało Księdza Jerzego złożone zostało do grobu na cmentarzu parafialnym przy ul. Smętnej.

Bezdomni w oczach Jerzego Marszałkowicza

„Chyba nie przypuszczał św. Brat Albert, że jego idea niesienia pomocy bezdomnym będzie tak aktualna blisko sto lat od czasu, gdy rozpoczął swoją pionierską pracę w Krakowie. Podobnie jak wtedy powstawały przytuliska dla bezdomnych – tak i teraz powstało w Polsce wiele schronisk, noclegowni, domów dla bezdomnych i kuchni dla najuboższych. Placówki te przeważnie ciągle «pękają w szwach» i nie są zdolne zaspokoić potrzeb wszystkich szukających pomocy.

Skąd się wzięła ta ogromna rzesza ludzi opuszczonych, niechcianych, wykolejonych i zagubionych, przeżywających swoją tragedię bezdomności?

Na pewno II wojna światowa ze swoimi bolesnymi przesiedleniami i «repatriacjami» przyczyniła się do wykorzenienia wielu grup społecznych i «wyprodukowania» wielu osób bezdomnych.

Następnie fatalne skutki rządów ateistyczno-komunistycznych dały się mocno we znaki. W 1950 r. zlikwidowano całą sieć kościelnych przytułków, w których bezdomni znajdowali schronienie. Przemilczano problem bezdomnych, który stale pęczniał z powodu coraz większego rozpicia społeczeństwa, wzrostu przestępczości, kryzysu rodziny i ogólnej demoralizacji.

Ostatnie lata zmian społeczno-gospodarczych w Polsce nasiliły do potęgi problem bezdomności przez ogromne bezrobocie, likwidację hoteli robotniczych, coraz większe zubożenie wielu warstw społecznych i coraz liczniejsze wymeldowywanie ludzi z pobytu stałego donikąd.

Dlatego w ostatnich latach zmienił się socjologiczny przekrój ludzi bezdomnych. Podczas gdy w dawnych latach bezdomni byli to ludzie przeważnie wywodzący się ze społecznego marginesu: upośledzeni, psychicznie chorzy, alkoholicy, ludzie z krótszym lub dłuższym stażem karalności – tak obecnie wśród bezdomnych znacznie zwiększył się procent ludzi niekaranych, nie alkoholików, ludzi młodych i niezdegradowanych.

Tak czy owak schroniska św. Brata Alberta powinny się dwoić i troić, aby sprostać potrzebom czasu i w miarę swoich możliwości skutecznie pomagać bezdomnym.

Trzeba zaznaczyć, że nie jest rzeczą łatwą naprawdę pomagać biednym, gdyż czasem można udawać, że się im pomaga, a nawet można im szkodzić przez zbyt rygorystyczne i drakońskie traktowanie. Lekarska zasada «*primum non nocere*» też tutaj obowiązuje. Aby właśnie móc prawdziwie pomagać ludziom nieszczęśliwym, trzeba zapoznać się z ich warunkami życia, tragicznymi kolejami ich losu, z ich mentalnością, subkulturą, z ich etyką i nie-etyką. Trzeba również, za wzorem św. Brata Alberta, stać się bratem ludzi bezdomnych, mniej lub więcej utożsamić się z nimi i nieść im bezinteresowną pomoc, dawać dobry przykład i walczyć pokutą i modlitwą ze złymi mocami, które tkwią w wielu wykolejonych i zdeprawowanych bezdomnych. Konieczną jest rzeczą, aby być w środowisku bezdomnych osobą cieszącą się autorytetem, szacunkiem i aby być lubianym przez podopiecznych (gdyby opiekun był tylko oschłym urzędnikiem, to lepiej, aby go wcale nie było). Wtedy ta trudna praca, w której ciągle występują poważne problemy, dylematy etyczne, konflikty, czasem niebezpieczne awantury, różne mniejsze i większe kłopoty, jakoś powoli będzie się rozwijała dla bardzo wielu potrzebujących i bezradnych ludzi.

Niestety, schroniska św. Brata Alberta muszą dźwigać balast borykania się z tymi bezdomnymi, którzy zakłócają spokój, a czasem nadużywają schroniska dla swoich celów. Trzeba jednak ze spokojem i cierpliwością znosić ten krzyż dla dobra całej społeczności

schroniska. [...] Schroniska są przecież domami schronienia dla bezrobotnych, samotnych ludzi, którzy «utracili prawo do życia»; są nieformalnymi odwykowymi ośrodkami dla alkoholików, chcących ratować swoje życie i zdrowie; są domami opieki postpenitencjarnej dla wychodzących z zakładów karnych, a niemających już powrotu do rodziny; są przychodniami dla ubogich bez renty i ubezpieczenia; są domami dla rekonwalescentów, czasem nawet szpitalami; są domami opieki dla starców, inwalidów i upośledzonych; są pogotowiem mieszkaniowym i opiekuńczym w chwilowej, doraźnej awarii życiowej.

Ludzie często sądzą, że bezdomnym zostaje się z własnego wyboru. To nieprawda".

„Brat Brata Alberta"

Tak niezwykle trafnie zatytułowała swój artykuł o księdzu Jureczku pani Agata Combik, redaktorka wrocławskiego „Gościa Niedzielnego". Dzięki tej publikacji możemy poznać wiele szczegółów z jego życia i posługi osobom bezdomnym.

„Pierwszego bezdomnego zapamiętał z dzieciństwa. Rodzice mieli dom koło Tarnowa, przy ruchliwej szosie z Krakowa do Lwowa. Mały Jurek miał kilka lat, wojna światowa jeszcze nie wybuchła. Pewnego dnia do domu zapukał włóczęga. Mama dała mu kubek mleka i chleb. Podziękował, odszedł. Następnego dnia znaleźli go w ich stodole. Umarł".

Kto wie, czy właśnie wtedy nie rozpoczęło się przygotowanie Jerzego do wejścia na drogę służby potrzebującym pomocy? Dalszy ciąg nastąpił podczas jego studiów we Wrocławiu. Oto jego wspomnienie:

„Jeszcze jako świecki student zacząłem odwiedzać dom pomocy społecznej przy ul. św. Marcina, przychodziłem tam potem również jako kleryk. Podopiecznym tej placówki czytałem książki – wśród nich życiorys Brata Alberta Chmielowskiego autorstwa Marii Winowskiej. Na końcu autorka zwraca się w nim do czytelnika mniej więcej tak: Teraz zastanów się, co ty możesz zrobić dla tych nieszczęśliwych ludzi".

Apel ten mocno zapadł w serce Jerzego. Niepowtarzalną okazją, by na niego odpowiedzieć, okazała się praca na seminaryjnej furcie.

Przyjmował tam – jak wspomina – kardynałów, profesorów, ale także ubogich i bezdomnych. Przynosił im pozostałości kleryckiego jedzenia – jakieś zupy, chleb. Starał się załatwiać przyjęcie do szpitala, gdy było to potrzebne, rozmawiał, słuchał. „– W tamtych czasach nie istniała żadna oficjalna forma pomocy takim ludziom – mówi. – Caritas była rozwiązana, albertynom – którzy przed wojną opiekowali się bezdomnymi – zabroniono tego. Jedynie niektóre klasztory rozdawały im jedzenie. Ówczesne władze nie przyjmowały do wiadomości, że w Polsce Ludowej istnieje problem bezdomności. Wkrótce furta przy pl. Katedralnym 14 była tak oblegana przez tłum różnego rodzaju potrzebujących, że… zaczęli mieć tego dość seminaryjni przełożeni. Ksiądz Jerzy został przeniesiony z powrotem do biblioteki, by utrudnić mu kontakt z biedakami. Oni jednak dalej się gromadzili – choć prosił ich, by przychodzili po godzinach jego bibliotekarskiej pracy. Sytuacja zaczynała nabrzmiewać”.

Powstanie TPBA i schroniska we Wrocławiu

W Boże Narodzenie 1981 r. dziesięciu podopiecznych ks. Jerzego i on sam zamieszkali w opuszczonym baraku brygad budowlanych przy ul. Lotniczej we Wrocławiu. Założyli pierwsze w Polsce schronisko Brata Alberta.

Bez ubikacji, ogrzewania, umywalni, z wybitymi oknami. Mieszkali, remontowali i codziennie przyjmowali nowych pod dach. Jerzy mieszkał razem z nimi, aż zmusili go do przeniesienia się do małego pomieszczenia, wydzielonego ścianami z kartonu. To było jego biuro i sypialnia, ale w zimowe dni przyjmował do siebie jeszcze lokatora na podłogę.

„– To, że towarzystwo ostatecznie powstało, to cud Bożej Opatrzności. To był taki nasz koń trojański – mówi ks. Jerzy. I podkreśla, że wielu było twórców tego dzieła i osób z oddaniem wspierających pierwsze schronisko przy ul. Lotniczej. – Uważam, że tak naprawdę ojcem tej inicjatywy był ks. Józef Pazdur (późniejszy biskup, wówczas ojciec duchowny w seminarium). Zawsze popierał mnie w pomaganiu bezdomnym i podtrzymywał na duchu – zaznacza.

– Pod przewodnictwem ks. Józefa Pazdura w seminarium zebrała się grupka osób, które chciały coś zrobić dla tych ludzi. Wśród nich byli m.in. sędzia Władysław Kupiec i prawnik Lech Paździor. Pierwszą

Mszę świętą w schronisku odprawił ks. Aleksander Radecki, a w styczniu 1982 r. poświęcił je kard. Henryk Gulbinowicz. W gronie życzliwych temu dziełu byli m.in. ludzie z Komitetu Przeciwalkoholowego. Ofiarnie służył bezdomnym albertyn Marcin Wójtowicz, który przez pewien czas nawet co niedziela przyjeżdżał z Zakopanego do Wrocławia i odprawiał w schronisku Mszę świętą. Prezesem TPBA została pani dr Wanda Kozaczyńska, dzięki której w czasie jej kadencji powstało w Polsce 40 schronisk poza Wrocławiem i Szczodrem. (Tyle samo placówek założyła w ciągu swego życia siostra bł. Bernardyna Maria Jabłońska, współzałożycielka Sióstr Albertynek)”.

Od początku nie brakowało trudności (m.in. boje z sanepidem), ale i pięknych chwil – choćby związanych z prowadzonymi dla podopiecznych rekolekcjami. Kilka miesięcy po powstaniu schroniska – gdy władze zorientowały się, że coś im się chyba wymyka spod kontroli – chciano je zlikwidować. Wrocławskie społeczeństwo oraz lokalna prasa zdecydowanie stanęły jednak w jego obronie. Zaciętą walkę toczył m.in. pan Kupiec, który kiedyś ponoć poszedł do wojewody i powiedział: „Jeśli pan chce zlikwidować schronisko, niech pan przyjmie tych ludzi do swojego mieszkania albo do urzędu”. Ostatecznie stanęło na tym, że placówka może istnieć do czasu, gdy nie zostanie wyremontowany na potrzeby osób bezdomnych budynek w Szczodrem pod Wrocławiem. Trwało to do 1988 r.

Schronisko w Bielicach

W maju 1988 r. opolska kuria zgodziła się, żeby przekazać podarowaną przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP parcelę i pusty klasztor w Bielicach. Miejscowy proboszcz od roku pilnował budynku przed dewastacją. Dawny budynek nadał się do zamieszkania od zaraz, w węglarkach pod piecem czekał na nowych lokatorów węgiel.

Jureczek zamieszkał z bezdomnymi w pokoju czteroosobowym.

„– Nie chcę się izolować, chcę wiedzieć, co się dzieje w schronisku – przekonuje. – Przez ścianę słyszę, że ktoś woła o pomoc. Słyszę, gdy ktoś przychodzi, jak jest awantura. Co wtedy? Idę i próbuję interweniować. Niektórzy słuchają”.

Część emerytury oddawał, jak każdy pensjonariusz schroniska, na koszty pobytu: jedzenie i spanie. Za resztę kupował w sklepie na wsi karty telefoniczne.

„– Mam kilku znajomych księży, podsyłają mi czasem parę groszy. Przyjaciel, jeszcze z czasów gimnazjalnych, co miesiąc też wysyła mi 150 zł – opowiada ks. Jerzy. – Piszą, żebym sobie kupił coś do jedzenia, a ja przecież nie głoduję. Dostaję tu wszystko, czego mi trzeba. Za te pieniądze też kupuję karty telefoniczne".

Te karty telefoniczne wysyłał do więzień w całej Polsce. Więźniowie wymieniali między sobą jego adres i pisali do niego listy zza krat. Coraz więcej listów. Pierwsze dostawał jeszcze 30 lat temu, w schronisku na Lotniczej we Wrocławiu.

Pisali z prośbami, żeby wysłał im używane ubrania, bo potrzebują. Wysyłał. Dowiedział się później, że większą część z tych ubrań za kratami sprzedawali albo wymieniali za papierosy. W więzieniu głód papierosowy dokucza najbardziej.

„– Teraz papierosów nie wysyłam – opowiada ks. Jerzy. – No, może czasem wsadzę jednego, jak ktoś bardzo żebrze. Posyłam im karty telefoniczne. Czasem ich rodzina nawet nie wie, gdzie są. Czasem żona nie akceptuje męża w więzieniu, a oni po prostu tęsknią za swoimi dziećmi. Niech do nich dzwonią. Ale pewnie część z nich wymienia te karty".

Przy swoim łóżku miał poukładane stosy listów z więzień. Każdy list czytał, odpisywał. Miał przygotowane drukiem pisemko, w którym informował, że nie stać go na wysłanie karty telefonicznej częściej niż raz na 3–4 miesiące. Uprzedzał, żeby cierpliwie czekali.

„– Jeden mi wprost napisał: Proszę o kartę. Sprzedam ją i będę miał na papierosy. Też mu wysłałem. To chyba nie jest przestępstwo z mojej strony?".

Przez 31 lat swej posługi w Bielicach Ksiądz Jerzy pożegnał ok. trzystu podopiecznych. W Bielicach za schroniskiem mają własny cmentarz, a na nim osiemdziesiąt grobów. Stawiają zwykłe krzyże, bo nie stać ich na cenniejsze nagrobki. Część umarła w szpitalach, część zabrała na cmentarz rodzina, która odnalazła się chociaż po śmierci. Teraz w Bielicach większość mieszkańców to ludzie starsi i chorzy.

Kilka razy pod ośrodek w Bielicach podjechał ktoś i szedł się przywitać, kręcąc dumnie kluczykami swojego auta. A potem opowiadał: – Byłem tu kucharzem. Nie pamiętacie mnie? Jednego byłego podopiecznego ksiądz spotkał w urzędzie gminy. Znalazł dobrą pracę, ustatkował się.

Gdy Ksiądz Jerzy przestał już jeździć na zjazdy Zarządu TPBA, pisał do zebranych listy z przesłaniem. „– Wskazuje nam drogę. Potrzebujemy tego – mówi Teresa Rojek, szefowa bielickiego oddziału Towarzystwa Pomocy. – Poza tym bardzo dużo nam pomaga. A ja, kiedy mam o czymś zdecydować, idę do niego zapytać. Jest dla mnie podporą”.

Świadectwa

Pan **Marek Oktaba**, uczestniczący w historycznej, pierwszej wigilii w schronisku przy ul. Lotniczej we Wrocławiu, wspomina załatwiane przez kogoś szklanki, kubki, ciasta od znajomych. Może był tam też barszcz w proszku? – zastanawia się. Za stołem zasiedli ludzie o zawiłych życiorysach. – Jednym z nich był mistrz Polski w boksie w latach 60., bodajże w wadze piórkowej. Kiedyś sława polskiego sportu, później bezdomny – tłumaczy. – Kolejni to Czesław i Janusz, pseudonim „Gomółka” – klasyczni, zawodowi żebracy działający na Ostrowie Tumskim. Z wielkimi brodami, odpowiednią, wzruszającą przechodniów „gadką” – trzeba przyznać, że byli dobrzy w swoim fachu. Pan Marek wspomina Edwarda, z wykształcenia spawacza. – Pamiętam, jak mówił, że wiele głupich rzeczy w życiu zrobił. Bardzo chciał wrócić do normalnego świata, starał się podjąć pracę, ale przeszkadzał mu alkoholizm. Co jakiś czas zdarzało się zapicie, trzeba było wszystko zaczynać od początku. Na pamiętnej wigilii był także Henryk, który z czasem wyszedł z bezdomności. – Z zawodu był elektrykiem, pierwotnie pracował w kopalni miedzi w Lubinie. Później, po opuszczeniu schroniska, zatrudniony był w urzędzie miejskim jako konserwator. Zajmował się drobnymi naprawami, wymianą żarówek.

U Brata Alberta zawsze odnosiliśmy się do nich jako do równych sobie. To nie było tak, że łaskawie ich wspieraliśmy. Oni nas też obdarowywali! Nic tak bardzo człowiekowi nie pomaga jak to, gdy sam pomaga innym – podkreśla.

Ojciec Mieczysław Łacek, który jakiś czas mieszkał w schronisku w Bielicach, napisał: „Najbardziej niesamowite jest to, że Jureczek mieszkał z bezdomnymi do końca swoich dni, dzieląc ich los, kłopoty. Czynił to z własnego wyboru. Służył swoją osobą bezdomnym do

kresu swego życia. Przychodziłem do niego, by z nim porozmawiać. Bardzo mocno wsłuchiwał się w to, co mówiłem, a ja wsłuchiwałem się w każde jego bezcenne słowo. Byłem i jestem pełny podziwu dla jego postawy – postawy świętego na miarę św. Alberta Chmielewskiego. Raduję się tym, że dane mi było poznać go osobiście przed jego śmiercią i że będę miał w nim orędownika w niebie w tworzeniu «Domu dla ludzi w kryzysach»".

Ksiądz Marian Biskup, były prefekt, wicerektor i rektor MWSD we Wrocławiu: „Księdza Jerzego spotkałem po raz pierwszy, kiedy przybyłem we wrześniu 1965 r. do MWSD we Wrocławiu, rozpoczynając sześcioletnią formację do kapłaństwa. [...]

Klerycy otaczali księdza Jerzego wielka estymą! Dlaczego? Otóż ksiądz Marszałkowicz imponował nam ogromną erudycją, stąd zasypywany był różnymi pytaniami związanymi z filozofią i teologią.

Był znakomitym znawcą księgozbioru naszej seminaryjnej biblioteki, za którą był odpowiedzialny. To on był współtwórcą nowoczesnego, jak na tamte czasy, katalogu bibliotecznego na wzór kulowski. Każdy z kleryków, będąc w potrzebie, mógł zwrócić się do księdza Jerzego i poprosić go o potrzebną książkę. Ksiądz Jerzy, nie robiąc problemu, z zamkniętymi oczami sięgał po nią na odpowiedniej półce. Wielkim zaufaniem, jako bibliotekarza, cenił go nasz rektor ksiądz biskup Paweł Latusek. [...]

Jednakże to, czym ksiądz Jerzy intrygował brać klerycką, była jego postawa wobec bezdomnych i ubogich. To był zaskakujący widok, kiedy na schodach prowadzących do seminarium siedzieli bezdomni. Byli głodni, nieumyci, zziębnięci. Przychodzili na schody seminaryjne z pełną świadomością, że dostaną kromkę chleba od księdza Jerzego, a czasami coś z odzieży. Ksiądz Jerzy stawał się powiernikiem ich nędzy duchowej i egzystencjalnej. Może niektórzy nie akceptowali faktu okupowania wejścia do seminarium przez bezdomnych. Ksiądz Marszałkowicz nie zrażał się tym, miał ciche przyzwolenie księdza biskupa rektora. Chleba w seminarium nie brakowało. Mieliśmy własną piekarnię.

Ksiądz Jerzy Marszałkowicz był z pełnego przeświadczenia abnegatem. Wszystko oddawał bezdomnym. Jego pokój był wyposażony bardzo skromnie. Żelazne łóżko, stolik, jedno krzesło – to wszystkie meble w jego pokoju na III piętrze, blisko biblioteki. Ksiądz biskup

rektor przekazywał Jerzemu bieliznę, koszule, ale jednocześnie prosił kleryków (sąsiadów), aby dopilnowali, żeby to włożył. On jednak i tak rozdał to swoim „gościom" na dole.
Zawsze chodził w sutannie. Z wielką pokorą przyjmując fakt niemożliwości bycia księdzem, z radością przeżywał wyrażenie zgody na noszenie stroju duchownego.

Spowiednikiem i kierownikiem duchowym księdza Jerzego był sługa Boży ksiądz prałat Aleksander Zienkiewicz, który dbał o duchowość swojego penitenta.

Właśnie duchowość księdza Jerzego urzekała nas, kleryków. Mieliśmy pośród siebie autentycznego świadka życia Ewangelią. Świadka szczególnie uwidaczniającego się w realizacji chryzmatu miłości ubogich i bezdomnych. Sam stawał się ubogim, a później nawet bezdomnym, kiedy mieszkał z nimi w założonym dla nich ośrodku".

Zakończenie

Oto wiersz napisany przez więźnia Tomasza Serafina (5 grudnia 2016 r.) dla Jerzego Adama Marszałkowicza:

Wielu biednych i bezdomnych
Krąży ciągle po ulicach,
Bo nie wiedzą, że Pan Jerzy
Swą osobą jest w Bielicach.

Że prowadzi dom dla ludzi,
Którzy wszystko utracili,
Którym wiary też zabrakło,
Chociaż kiedyś dumni byli.

Dom Alberta on prowadzi
I jak święty, dobro daje;
Swą osobą, swoim czynem
Wciąż przy biednych pozostaje.

Święty Albert jest przykładem;
Marszałkowicz to „pan" Jerzy,
Który bierze z niego przykład,
Choć nie każdy w to uwierzy.

Ja dziś wiersz dla niego piszę,
Bo poznałem jego słowa,
Bo poznałem dobroć serca,
I to nie jest pusta mowa.

Panie Jerzy, dziś dziękuję
Wierszem, który piszę z duszy.
Bo niewielu jest dziś ludzi,
Których bieda innych ruszy.

U Alessandra Pronzato przeczytałem kiedyś celną uwagę. Jeśli żołnierze wrogich armii stoją w odległości 300 metrów od siebie, to przeciwnik jest celem, do którego trzeba trafić. Jeśli ta odległość zmniejszy się do trzech metrów – staje się bratem. Do bezdomnych trzeba po prostu się zbliżyć. Tego im w życiu zabrakło.

Biskup Józef Pazdur, obserwując posługę księdza Marszałkowicza wobec nędzarzy, powiedział mu: „Ty, Jurek, nie łudź się, że ich nawrócisz, bo to tak, jakbyś chciał prostować psu tylne nogi, ale bądź dla nich dobry jak matka, a gdy oni będą umierać, przypomną sobie, że byłeś dla nich miłosierny i dobry, a ta świadomość pomoże im przejść do szczęśliwej wieczności".

Ksiądz Jerzy odczytał swe życiowe powołanie i zrealizował je z całą pasją; był człowiekiem spełnionym, szczęśliwym. Nad wejściem do jego pokoju widniały słowa Seneki: „Res sacra miser" – „Nieszczęśliwy jest rzeczą świętą".

Czy pamiętacie przypowieść o miłosiernym Samarytaninie? (zob. Łk 10, 30-37). Kto okazał się bliźnim człowieka, który wpadł w ręce zbójców? Ten, który okazał mu miłosierdzie. I jak zakończył tę przypowieść Pan Jezus? „Idź, i ty czyń podobnie" (Łk 10, 37). Roboty nikomu z nas nie zabraknie, bo ubogich zawsze mamy i będziemy mieli między sobą (por. Mk 14, 7).

SPIS TREŚCI

STOLICA APOSTOLSKA

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI

METROPOLITA WROCŁAWSKI

KURIA METROPOLITALNA